

Nieznane źródła do historii Wielkopolski XX w.

Łukasz Jastrząb

Nieznane źródła do historii Wielkopolski XX w.

**Powstanie wielkopolskie 1918/1919.
Okupacja hitlerowska.
Powojenne podziemie zbrojne. Rok 1956.**

*Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 85 urodzin
doc. dr. Mariana Olszewskiego*



Poznań 2013

Projekt okładki: Wydawnictwo Rys

Copyright by:
Łukasz Jastrząb and Wydawnictwo Rys

Wydanie I, Poznań 2013

ISBN 978-83-63664-04-6

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
ul. Różana 9/10
61-577 Poznań
tel./fax 048 61 833 16 03
kom. 0600 44 55 80
e-mail: rysstudio@o2.pl
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	7
Spis dokumentów	15
Wykaz skrótów.....	514
Indeks osobowy.....	517
Indeks geograficzny.....	519

Wstęp

Historia Wielkopolski i Poznania leży w obszarze moich zainteresowań od początku drogi naukowej. Kolejne publikacje dotyczą zagadnień powstania wielkopolskiego, okupacji hitlerowskiej w Wielkopolsce, losów Kościoła katolickiego w okresie II wojny światowej, ofiar nalotów na Poznań w 1939 r., walk o Poznań w 1945 r., Poznańskiego Czerwca 1956 r. Poruszam również szeroko pojętą tematykę grobownictwa, mogił wojennych, strat biologicznych. Prowadzone kwerendy w archiwach, bibliotekach polskich i zagranicznych, zaowocowały wydaniem kilku książek, kilkudziesięciu artykułów naukowych i publicystycznych.

Nie wszystkie znalezione w toku badań i kwerend materiały udało się wykorzystać lub opublikować w czasopismach naukowych. W czasie kwerend znajdowałem wiele ciekawych dokumentów, nigdy nie opublikowanych, nie cytowanych, i pomimo że nie były to źródła, które zmieniałyby diametralnie aktualny stan badań, to stanowiły niezwykle interesujące uzupełnienia, wyjaśniały wiele szczegółowych aspektów itp. Stąd też narodził się pomysł, by zebrać niektóre materiały w jednym wydawnictwie jako zbiór źródeł, zwłaszcza że edycje źródłowe dotyczące regionalistyki, przede wszystkim z czasów najnowszych, nie są, niestety, licznie reprezentowane. Wspólnym mianownikiem prezentowanych dokumentów jest Wielkopolska i jej dzieje w XX wieku. Materiały dotyczą wybranych zdarzeń z jej historii, począwszy od powstania wielkopolskiego 1918/1919, na wydarzeniach z roku 1956 kończąc. Dokumenty pochodzą z Archiwum Państwowego w Poznaniu, Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, Bundesarchiv w Berlinie. Zestawienie poległych w walce z podziemiem zbrojnym w Wielkopolsce w latach 1945-1948 sporządziłem na podstawie dostępnej literatury, natomiast artykuł o Péterze Mansfeldzie został udostępniony dzięki uprzejmości László Eörsiego, historyka z Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 w Budapeszcie. Nie są to źródła zmieniające w sposób znaczący historię naszego regionu, ale są nieznanne, nigdy nie były cytowane, uzupełniają stan wiedzy o liczne szczegóły.

Pierwszy dokument jest unikatową relacją niemieckiego oficera, dotyczącą walk z powstańcami wielkopolskimi na froncie północnym. W polskiej literaturze brak jest tego typu bezpośrednich sprawozdań z działań wojennych, dominują ogólne oceny, omówienia, a brak jest

niemieckich relacji z pierwszej linii frontu powstania. W prezentowanym dzienniku znajdują się notatki o nastrojach ludności niemieckiej, zachowaniach polskich powstańców, opisane są wydarzenia – jak na przykład zdobycie samochodu pancernego na szosie Chodzież–Budzyń – znane dotychczas tylko z polskich przekazów. Pamiętnik przekazuje wiele szczegółów dotyczących przejmowania władzy przez Polaków po zakończeniu powstania, sytuacji w samych Niemczech ogarniętych rewolucją, ruchach wojsk niemieckich itp.

Drugim dokumentem jest niemiecki raport z rabunku pałacu prymasa Polski, Augusta Hlonda, przeprowadzonego przez hitlerowców jesienią 1939 r., po zajęciu Poznania. Niniejszy dokument prezentuje niemiecką szczegółowość, zagrabione rzeczy rozpisane są wręcz na półki i szafy w poszczególnych pomieszczeniach. Wartość tego źródła podnosi fakt, że archiwalia, zabrane z prymasowskiego pałacu, nie wróciły już do Polski i na dzień dzisiejszy nie wiadomo, czy się jeszcze zachowały. Publikowany raport jest zatem ostatnim po nich śladem.

Wspomnienia księdza Aleksandra Woźnego, przedwojennego wikariusza parafii pw. Pocieszenia Najświętszej Marii Panny w Borku Wielkopolskim, pokazują życie obozowe polskich duchownych w obozie koncentracyjnym w Dachau, są ciekawym głosem pośród dość już bogatej literatury w tym przedmiocie.

Następny w kolejności – wykaz poległych w walce z podziemiem zbrojnym w Wielkopolsce po 1945 r. jest zestawieniem opracowanym na podstawie informacji rozproszonych po trudno dostępnej literaturze, załączone są też straty Armii Czerwonej na terenie Wielkopolski w walkach z podziemiem.

Wspomnienia Mariana Gładysza to piąty z kolei dokument, przekazujący obraz życia w Wielkopolsce podczas zaborów, opisujący udział autora pamiętnika w I wojnie światowej i powstaniu wielkopolskim, jego pracę jako zarządcy rolnego, posła, lokalnego działacza społecznego i politycznego; to także relacja z wysiedlenia podczas okupacji i losu w nowej, powojennej rzeczywistości, która dla Mariana Gładysza nie okazała się zbyt przychylna.

Przeszło 50 lat po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 r. przypadkowo odnaleziony został dokument opisujący wtargnięcie demonstrantów do budynku poznańskiego sądu i prokuratury przy ul. Młyńskiej i jego zdemolowanie. Jest to także przyczynek do opisu strat materialnych, powstałych w wyniku zamieszek zbrojnych na tle politycznym, w jakie przekształcił się strajk ekonomiczny robotników poznańskich 28 czerwca 1956 r.

Artykuł węgierskiego historyka László Eörsiego demitologizuje jeden z symboli Rewolucji Węgierskiej 1956 – Pétera Mansfelda, który w Poznaniu patroluje jednej z ulic, natomiast jego historia i związek z wydarzeniami 1956 r. nie są obiektywnie znane.

Zbiór zamyka zestawienie bibliograficzne dorobku doc. dr. Mariana Olszewskiego

Książka dedykowana jest doc. dr. Marianowi Olszewskiemu, który w 2012 r. obchodził 85 urodziny, znanemu i cenionemu historykowi, regionaliście, długoletniemu (1973-1992) kierownikowi Zakładu Badań Dziejów Okupacji Niemieckiej Instytutu Zachodniego w Poznaniu, naukowo zajmującym się dziejami najnowszymi Wielkopolski i Poznania, historią ruchu robotniczego, powstania wielkopolskiego 1918/1919, okupacją niemiecką. Prowadził pionierskie kwerendy w Polsce i Niemczech, dotyczące najnowszej historii Wielkopolski, stworzył wiele baz, zestawień i kartotek, bezcennych w pracy badacza. Prezentowany zbiór dokumentów wpisuje się w Jego zainteresowania naukowe.

Doc. dr. Mariana Olszewskiego poznałem osobiście w 2005 r., kiedy pod kierunkiem naukowym Jego syna, prof. dr. hab. Wiesława Olszewskiego z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przygotowywałem doktorat dotyczący strat osobowych Poznańskiego Czerwca 1956 r.¹ Początkowe relacje były bardzo dystansowane, oficjalne, choć nie ukrywam, że bardzo ciekawiła mnie osoba, której nazwisko kojarzyłem z książek czytanych w liceum, kiedy zaczynałem swoją przygodę z historią. Wtedy to „nie do przejścia” dla mnie było Jego opracowanie *Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945*, które najzwyczajniej w świecie było za trudne. Wróciłem do lektury po wielu latach, kiedy konstrukcja wspomnianej książki i metoda badawcza (oparcie na wiarygodnych aktach Urzędu Stanu Cywilnego) podsunęła pomysł opracowania strat Poznańskiego Czerwca 1956 r., nad badaniami którego poświęciłem wówczas już kilka lat. Z czasem Marian Olszewski zaczął czytać moje teksty (dotyczące zagadnień, którymi się również interesował), pierwsze publikowane po doktoracie artykuły, zgłaszał uwagi warsztatowe, językowe, wskazywał metody badawcze, analityczne. Początkowy dystans zaczął się

¹ Doktorat został obroniony w grudniu 2005 r. W 2006 r. został nagrodzony Nagrodą Prezydenta Poznania za wyróżniającą się pracę doktorską. W tym samym roku ukazał się drukiem - „*Rozstrzelano moje serce w Poznaniu*”. *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań-Warszawa 2006.

powoli zmniejszać, Marian Olszewski wciągał mnie w dyskusje, spory, zapraszał na rozmowy, przekazywał swoje doświadczenia badawcze, pomysły, których nie zdążył zrealizować. W 2007 r. zaproponował mi przedsięwzięcie, które całkowicie mnie zaskoczyło – zostałem redaktorem IV wydania² Jego klasycznego albumu *Powstanie wielkopolskie 1918-1919*. Znając pozycję tego albumu w historiografii powstania wielkopolskiego, stanąłem przed stresującym zadaniem. Początkowo byłem przekonany, że komputer i skaner pozwolą szybko i łatwo wykonać to zadanie. Okazało się jednak, że moimi narzędziami będą klej, nożyczki i paski papieru (!). Wszystkie trzy wydania albumów zostały skserowane, następnie w ruch poszły nożyczki, zdjęcia były sortowane, podpisy odcinane lub doklejane nowe, do tego doszła kwerenda w poszukiwaniu nowych materiałów. Przyznam szczerze, że było to wciągające i sympatyczne doświadczenie i o ile początek prac zrobiliśmy „starą metodą”, tak końcówkę wykonałem już „po nowemu”. Od Mariana Olszewskiego otrzymałem wiele cennych wskazówek, dotyczących zbiorów archiwalnych, wyraził zgodę na korzystanie z jego katalogów i baz zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Poznaniu, co pozwoliło mi na prowadzenie badań dotyczących między innymi rozminowywania Poznania w 1945 r., polskich strat w walkach o Poznań w 1945 r. czy zajęcie się pogłębianymi studiami nad wykazem imiennym ofiar II wojny światowej w Poznaniu.

Kilkuletnią znajomość i współpracę z doc. dr. Marianem Olszewskim postanowiłem upamiętnić wydaniem niniejszego zbioru źródeł z tematyki, na płaszczyźnie której – mimo różnicy wieku – znaleźliśmy wspólny język.

* * *

Doc. dr Marian Olszewski urodził się 4 sierpnia 1927 r. w Wolsztynie. Jego ojciec Władysław, przymusowo wcielony do armii niemieckiej, trzy lata spędził na froncie zachodnim I wojny światowej, uczestnicząc między innymi w bitwie pod Verdun. Po demobilizacji w 1918 r. walczył w powstaniu wielkopolskim na odcinku zachodnim. W powstaniu wielkopolskim brała też udział matka Mariana Olszewskiego – Maria – jako sanitariuszka w szpitalu w Czarnkowie. Została za to uhonorowana w 1974 r. godnością matki chrestnej statku m/s „Powstaniec Wielko-

² M. Olszewski, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, [przy współpr. z aut. zmiany red. wprowadził Łukasz Jastrząb], Koszalin 2008.

polski". Kiedy wybuchła II wojna światowa, Marian Olszewski został przymusowo zatrudniony w zakładach naprawy sprzętu wojskowego w Poznaniu. W latach 1941-1944 przynależał do tajnej organizacji młodzieży, której patronował syn znanego kupca poznańskiego Michaelisa. W roku 1944, w związku z sabotażem w zakładach zbrojeniowych, Marian Olszewski został aresztowany i na kilka miesięcy osadzony w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu.

Po wojnie rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym (matura w 1949 r.), następnie podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 35 w Poznaniu. W 1950 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego skierował Mariana Olszewskiego do pracy w Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na stanowisku instruktora d/s oświaty. Od 1951 r. do 1954 r. pracował w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, przechodząc przez kolejne szczeble aż do stanowiska zastępcy kierownika Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej a następnie zastępcy dyrektora d/s nauczania Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Poznaniu. W 1952 r. podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Poznańskiego³, zakończone stopniem magistra za pracę *Endecja poznańska wobec niepodległości Wielkopolski (9 XI 1918 i 10 II 1919)*. W latach 1955-1957 był asystentem w Katedrze Podstaw Marksizmu i Leninizmu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przez pół roku w 1957 r. pracował jako bibliotekarz w Bibliotece Głównej UAM w Poznaniu. W latach 1958-1971 pracował naukowo na stanowisku kierownika Referatu Historii Partii w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu. W 1971 r. obronił doktorat *Miejsca kaźni, eksterminacja i straty ludności polskiej na terenie miasta Poznania w latach wojny i okupacji 1939-1945*, napisany pod kierunkiem prof. Witolda Jakóbczyka na UAM w Poznaniu. W tym samym roku rozpoczął pracę naukową w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, a po otrzymaniu nominacji na docenta (1973 r.) został kierownikiem Zakładu Badań Dziejów Okupacji Hitlerowskiej, gdzie pracował aż do emerytury (1992 r.). Był również przewodniczącym: Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (1984-1990), Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR (1983-1986) oraz Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR w Poznaniu (1986-1989).

W pracy badawczej doc. dr Marian Olszewski zajmował się przede wszystkim historią Wielkopolski XX wieku. Prowadził kwerendy archiwalne, biblioteczne, (między innymi w Niemczech), badania

³ Od 24 XII 1955 r. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM).

terenowe, na podstawie których powstały liczne bazy źródłowe, wypisy, kartoteki – np. imienny wykaz ofiar okupacji niemieckiej w Poznaniu, kartoteka poległych w walkach z podziemiem zbrojnym po 1945 r., kartoteka uczestników walk o Cytadelę Poznańską 21-23 II 1945 r., kartoteka miejsc kaźni, egzekucji. Badał zagadnienia ruchu robotniczego w Wielkopolsce, jest jednym z najbardziej uznanych badaczy powstania wielkopolskiego 1918/1919. Jego album *Powstanie wielkopolskie 1918-1919* doczekał się czterech wydań (1963, 1968, 1978, 2008) i wciąż pozostaje klasyką w tym temacie. W latach 1998-2002 opublikował w „Wielkopolskim Powstańcu”⁴ cykl artykułów o powstaniu wielkopolskim w literaturze, filmie, sztukach plastycznych, muzyce i fotografii. Drugim obszarem zainteresowań badawczych doc. dr. Mariana Olszewskiego jest okupacja niemiecka na terenach wcielonych do III Rzeszy, martyrologia Polaków, zbrodnie hitlerowskie. Współpracował w tym zakresie z Główną Komisją Badani Zbrodni Hitlerowskich, Wojskowym Instytutem Historycznym, Radą Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, Instytutem Śląskim w Katowicach, Instytutem Historii UAM. Jego praca *Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945* (1973 r.), w której podsumował, wyliczył i dokonał stratyfikacji polskich ofiar okupacji hitlerowskiej w Poznaniu, pozostaje wciąż niedoścignioną pozycją, nie mającą do dziś odpowiednika w literaturze przedmiotu. Opublikował również książkę o Forcie VII w Poznaniu (1971 r.), a także artykuły o alianckich nalotach bombowych na Poznań w 1941 r. i 1944 r. oraz o polskich stratach w walkach o Cytadelę Poznańską w lutym 1945 r.

Dorobek naukowy doc. dr. Mariana Olszewskiego to 17 książek (napisanych samodzielnie lub we współautorstwie), 14 wydawnictw broszurowych, przewodników, folderów, 14 rozdziałów w pracach zbiorowych, 8 redakcji książek, ponad 60 artykułów naukowych i publicystycznych, kilkadziesiąt haseł w słownikach biograficznych (ponad 45), recenzował 5 doktoratów, napisał ponad 40 recenzji wydawniczych.

Uczestniczył w tworzeniu wielu wielkopolskich muzeów i aranżowaniu pierwszych wystaw – Muzeum Fortu VII⁵ w Poznaniu, Muzeum Wojska w Poznaniu⁶, Muzeum Wyzwolenia Miasta Poznania⁷ w Po-

⁴ Patrz spis prac doc. dr. Mariana Olszewskiego („Dokument 8”).

⁵ Obecnie Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII oddział Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu.

⁶ Obecnie Wielkopolskie Muzeum Wojskowe oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu.

⁷ Obecnie Muzeum Uzbrojenia oddział Wielkopolskiego Muzeum Walk

znaniu, Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich we Wrześni, Muzeum gen. Józefa Wybickiego w Manieczkach, Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie.

Poza działalnością naukową Marian Olszewski pełnił różne funkcje społeczne, był między innymi sekretarzem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstańców Wielkopolskich (1961-1965), członkiem prezydium Wielkopolskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa (1960-1990), przewodniczącym Komisji Historii i Pamięci Narodowej Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (1974-1989), członkiem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (1988-1990), zasiadał w radach naukowych poznańskich i wielkopolskich muzeów, był członkiem redakcji czasopism (między innymi „Kroniki Wielkopolski”, „Przeglądu Zachodniego”) i serii wydawniczych (np.: „Biblioteki Kroniki Wielkopolski”, „Documenta Occupationis”).

Odznaczony między innymi Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Rodła. Otrzymał również Nagrodę Indywidualną Województwa Poznańskiego w dziedzinie upowszechniania kultury za rok 1976.

Spis dokumentów

DOKUMENT 1

*Dziennik niemieckiego oficera z walk na północnym froncie powstania wielkopolskiego 1919/1920.....*17

DOKUMENT 2

*Raport z rabunku pałacu prymasa Polski kard. Augusta Hlonda dokonanego przez niemieckich okupantów w 1939 r.....*64

DOKUMENT 3

*Przeżycia wojenne 1939-1945. Wspomnienia ks. Aleksandra Woźnego, wikariusza parafii pw. Pocieszenia Najświętszej Marii Panny w Borku Wielkopolskim.....*128

DOKUMENT 4

*Lista poległych w „walce o władzę ludową” jako przyczynek do dziejów walk z podziemiem zbrojnym w Wielkopolsce po II wojnie światowej.....*164

DOKUMENT 5

*„Pół wieku przeżyte w ciekawych czasach”. Wspomnienia Mariana Gładysza (1890-1968).....*287

DOKUMENT 6

*Napad na Sąd Powiatowy w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1956 r. Źródła do badań strat materialnych po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 roku.....*420

DOKUMENT 7

*Péter Mansfeld – mityczny symbol Rewolucji Węgierskiej 1956 r.....*473

DOKUMENT 8

*Bibliografia prac doc. dr. Mariana Olszewskiego.....*506

DOKUMENT 1

Dziennik niemieckiego oficera z walk na północnym froncie powstania wielkopolskiego 1919/1920

Tematyka powstania wielkopolskiego wciąż jest żywa w publikacjach pomimo tak znacznego upływu czasu od tych wydarzeń. Na rynku wydawniczym wciąż pojawiają się nowości – syntezy⁸, wydawnictwa albumowe⁹, monografie¹⁰. Ważnymi z punktu widzenia badaczy są edycje źródłowe, zwłaszcza te, które pokazują optykę nieprzyjaciela. Nie są to niestety w historiografii powstania wielkopolskiego często spotykane pozycje¹¹, toteż prezentowany *Dziennik...* jest jedną z nielicznych tego typu relacji. Przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, sygn. BK 11858. Maszynopis, liczący 26 kart, zatytułowany jest *Tagebuch des „Grenzschutz-Kommandos Westabschnitts“ Kreuz-Netztal. Dezember 1918 – April 1920*, trafił do Biblioteki w 1973 r. w drodze zakupu. Autorem jest oficer niemieckiego 149 pułku piechoty¹² (pp) Hellmuth Nickelmann (1893-1963), podczas powstania wielkopolskiego jako 26-letni

⁸ W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 r. do 8 marca 1920 r. Ze słowem wstępnym Lecha Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, Koszalin 2009.

⁹ M. Olszewski, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, red. Ł. Jastrząb, Koszalin 2008; B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1919-1920*, Koszalin 2010.

¹⁰ *Mogilno w Powstaniu Wielkopolskim (1918-1919)*, praca zbiorowa pod red. D. Konieczka-Śliwińskiej, Poznań 2008; P. Anders, *Miejsca pamięci Powstania Wielkopolskiego*, Poznań 2010.

¹¹ Ł. Jastrząb, *Relacja niemieckiego oficera z wybuchu Powstania Wielkopolskiego*, „Przegląd Zachodni” 2008, nr 4(329), s. 247-252; K. Stephan, *Der Totenkampf der Ostmark 1918/19. Die Geschichte eines Grenzschutzbatalions, Schneidemühl 1919*; D. Vogt, *Der Grosspolnische Aufstand 1918/1919. Bericht, Erinnerungen, Dokumente*, Marburg-Lahn 1980.

¹² 6 Zachodniopruski Pułk Piechoty nr 149 (6 Westpreußisches Infanterie-Regiment Nr 149), sformowany 31 III 1897 r., stacjonował w Pile (Schneidemühl) i Wałczu (Deutsch Krone). Był w składzie 74 brygady piechoty 4 Dywizji Piechoty (Bydgoszcz) II Korpusu Armii. Patrz: W. Gründel, H. Selle, *Das 6 Westpreussische Infanterie-Regiment Nr. 149 im Weltkrieg*, Berlin 1929.

porucznik¹³, był adiutantem dowódcy garnizonu w Pile¹⁴, mjr. Gustava von Plehwe¹⁵. Treścią dziennika są walki nad Notecią, w okolicach Czarnkowa, Chodzieży, Ujścia w okresie 1919-1920¹⁶, widziane oczami niemieckiego oficera, dające wiele nowych szczegółów i rzucające nowe światło na ten fragment historii powstania wielkopolskiego. Opisane są nastroje ludności niemieckiej jak i polskiej, tworzenie się rad rewolucyjnych, podawane są relacje o płądrowaniu przez Polaków gospodarstw niemieckich, naruszaniu przez nich zawieszenia broni itp.

Dokonałem tłumaczenia z języka niemieckiego, zachowując przy tym w miarę możliwości styl autora dziennika. Niemieckie nazwy miejsc, znajdujące się współcześnie na terenie naszego kraju, zostały

¹³ Dosłużył się stopnia generała majora.

¹⁴ Duży garnizon wojskowy istniał w Pile już w XIX w. Stacjonowali tu między innymi ułani, Landwehra, a od 1893 r. 149 pułk piechoty. Krótko przed rokiem 1914 wybudowano w Pile trzytorową halę dla sterowców (typu „Zeppelin”) i pole dla ich startu. Obsługiwali je żołnierze ze specjalnego batalionu. Podczas I wojny światowej Piła spełniała funkcję znaczącego ośrodka na zapleczu frontowym. Wybudowano tu duże lotnisko wojskowe. Personel lotniczy oraz różne służby pomocnicze razem ze szkolonymi lotnikami liczyły w sumie ok. 2 tys. żołnierzy. Na rzecz lotnictwa wojskowego pracowały także zakłady „Albatros”. Po wybuchu I wojny światowej na przedmieściu, na dawnym placu ćwiczeń piechoty (w rejonie leśnictwa Płotki), utworzono wielki obóz dla jeńców wojennych różnych narodowości. Przebywało w nim do 45.000 jeńców. Zachował się duży cmentarz jeńców (Piła Leszków), gdzie spoczywa około 2600 żołnierzy. Patrz m. in.: I. Bagińska, M. Fijałkowski, *Obóz i cmentarze jenieckie w Pile z okresu I wojny światowej*, „Kronika Wielkopolski 2002, nr 1, s. 38-48; M. Kabatka, R. Kulczyński, *Lotnicza historia Ziemi Piłskiej 1910-1945*, San domierz 2011.

¹⁵ Gustaw von Plehwe (1879-1969), dosłużył się stopnia generała majora.

¹⁶ Patrz np.: Z. Banaś, *Działania powstańcze na Ziemi Czarnkowskiej*, „Wielkopolski Powstaniec” 2001, nr 7, s. 9-14; W. Coblewski, *Dzieje Białostliwia do roku 1939. Szkic monograficzny*, Białostliwie 1995; Z. Klemenczak, *Działania powstańców wielkopolskich 1918-1919 na lewym skrzydle frontu północnego*, „Rocznik Nadnotecki” 1970, t. 3, s. 260-278; W. Piławski, *Ziemia czarnkowska w walce o wolność 1918-1919*, Czarnków 2006; W. Purczyński, *Spółceństwo ziemi węgrowskiej w dobie Powstania Wielkopolskiego i w walce o granicę wschodnią Rzeczypospolitej w latach 1918-1920*, Wągrowiec 2008; E. Słiwiński, *Walki powstańcze w rejonie Czarnkowa i Chodzieży w latach 1918-1919*, „Rocznik Nadnotecki” t. 9, z. 2, s. 16-34; H. Trybuszewski, *Nakło nad Notecią w dobie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, Nakło nad Notecią, Henryk Trybuszewski 1990.

przetłumaczone na język polski. Niektórych miejsc nie udało się niestety ustalić – pozostawiono tam znak zapytania. Dodano niektóre imiona, ujednolicono pisownię dat, oddziałów i związków taktycznych.

* * *

Walki przeciw Polakom na odcinku Krzyż – Osiek n/Notecią

Pod koniec grudnia w prowincji Poznań polskie bandy zaczęły napadać na niemieckich posiadaczy ziemskich, miasta i wioski. Niemieccy urzędnicy i władni nie traktowali wcześniejszych polskich działań z odpowiednią powagą, dlatego też polskie powstanie ich zaskoczyło. Nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze. W ciągu kilku dni Polacy zdobyli przewagę na terenie prawie całej prowincji Poznań. Fala powstańcza zaszła aż w okolice Piły; Polacy usadowili się w Budzynie¹⁷, Czarnkowie i w okręgu Wyrzysk. W wyniku spowodowanej przez rewolucję decentralizacji oraz bezsilności urzędników i władz brakowało w pierwszym rządzie jednolitej woli, która mogłaby przeciwstawić się polskiej żądzy władzy. Błagania i postulaty ludności niemieckiej, zamieszkującej te tereny, by udzielić jej wsparcia militarnego i ochrony, nie mogły wówczas zostać zrealizowane. Sytuacja rewolucyjna nadmiernie podkopała dyscyplinę wojskową – podstawę prawidłowego funkcjonowania armii. Wiele miejscowości, takich jak Trzcianka, Chodzież i Wysoka, chwyciło się środków samopomocy i rozstawiło strażę milicji obywatelskiej. W Pile znajdowali się wówczas żołnierze 149 pp, do którego został właśnie wcielony 149 batalion rezerwy, 2 pułk artylerii polowej¹⁸ (pap) i 5 pułk artylerii lekkiej (pal) – pod rozkazem dowództwa garnizonu mjr. Gustava von Plehwe i jego adiutanta por. Hellmutha Nickelmanna. 3 stycznia 1919 r. dowództwo garnizonu zarządziło stan wyjątkowy w Pile i w najbliższej okolicy. Jednocześnie miasto zostało zabezpieczone poprzez rozstawienie straży. Kolejne dni stały pod znakiem dalszego szerzenia się niebezpieczeństwa ze strony polskiej, tworzenia

¹⁷ O wyzwoleniu Budzyna patrz: B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego*, Poznań 1962, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 12175, k. 16-18.

¹⁸ 2 Pułk Artylerii Polowej Gwardii, sformowany 24 X 1872 r., stacjonował w Poczdamie, był w składzie Korpusu Gwardii.

ochotniczego oddziału artylerii w Pile i formowania milicji obywatelskiej, zaopatrywanej przez dowództwo garnizonu w broń, amunicję, karabiny maszynowe oraz granaty ręczne ze składu artylerii z Kostrzyna nad Odrą. Podczas gdy od 7 stycznia w południowo – zachodniej części Piły – między Runowem a Radosiewem – stacjonowały polskie patrole, oddział „Goździk” (2 oficerów i 80 ochotników, po części z 1 kompanii karabinów maszynowych 49 pp) pod naporem przeważających sił wroga musiał wycofać się z zajętego 8 stycznia Czarnkowa. Jednak znajdująca się tam przeprawa przez Noteć pozostała zagrodzona przez strzegących jej ochotników z „Goździka”, którzy 9 stycznia zaproponowali zawieszenie broni, przez co region na wschód i południowy – wschód od Piły okazał się być dużo spokojniejszym. Ppor. Landwehry¹⁹ – Heister – wysłany 6 stycznia wraz z 13 żołnierzami z trzema karabinami maszynowymi do Wysokiej²⁰, został gwałtownie zaatakowany przez grupę 200 Polaków, jednak z pomocą 100 członków milicji obywatelskiej z Grabówna, Wysokiej, Liniewa, Rudy i Tłukomów atak został odparty²¹. Odparty został także, mający miejsce 8 stycznia 1919 r., atak polskiej artylerii; w wyniku przeciwuderzenia przejęto jedno z polskich dział. Nadchodzący 9 stycznia nieprzyjacielski patrol został również przepędzony. Także Białośliwie, zajęte przed południem 7 stycznia przez dwóch oficerów i 42 żołnierzy 149 pp z siedmioma karabinami maszynowymi, zostało bez powodzenia zaatakowane od strony Osieka n/Notecią. Urząd pocztowy, urząd okręgu i magistrat w Osieku znalazły się przejściowo w rękach Polaków. 9 stycznia miał miejsce kolejny, zakończony niepowodzeniem, wrogi atak na most nad Notecią pod Osiekiem. W Wyrzysku z kolei, 8 stycznia Polacy ogłosili gotowość do rokowań, których wynikiem było, obowiązujące od godziny 22.00, zawieszenie broni w tym okręgu. Poważniejszy obrót przybrały sprawy w Chodzieży²². Najpierw 5 stycznia, między Budzy-

¹⁹ Landwehra – pomocnicze jednostki wojskowe, wykorzystywane do prac pomocniczych na froncie, formowane w Prusach, Austro-Węgrzech, Szwajcarii w XIX i XX w. W Niemczech były to oddziały złożone przede wszystkim z rezerwistów. Patrz np.: W. Heye, *Die Geschichte des Landwehrkorps im Weltkrieg 1914/1918*, Breslau 1937.

²⁰ Oddział został wezwany z Piły przez zgermanizowanego polskiego nauczyciela z Wysokiej – Brzoskniewicza – J. Sławiński, *Powstanie wielkopolskie 1918/19 w Okręgu Nadnoteckim*, Białośliwie 1962, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 12154, s. 25.

²¹ Patrz – ibidem, s. 32-33.

²² Chodzież została zajęta 6 I 1919 r. przez oddział liczący nieco ponad

niem a Chodzieżą, widziano polskie oddziały, dlatego też miasteczko to zostało 7 stycznia zajęte przez ochotników z Rogoźna²³ i okolic, dowodzonych przez ppor. Bellinga i ppor. Möglicha, co przyspieszyło utworzenie tam milicji obywatelskiej. Już 8 stycznia od godziny 3.00 w nocy miały miejsce rokowania między Polakami a deputowanymi z Chodzieży. Polacy żądali przekazania miasta w ich ręce, wraz z gwarancją bezpieczeństwa dla jego mieszkańców, oraz wycofania patrolu pułku grenadierów pod dowództwem ppor. von Lüttwitza²⁴. Patrol ten miał wycofywać się w kierunku Piły. Rada Chodzieży odrzuciła jednak żądania Polaków. Patrol ppor. von Lüttwitza zablokował most nad Notecią pod Dziembowem. Pomoc wojskowa z Piły nie mogła więc dotrzeć do Chodzieży. Około godzinie 7.15 Chodzież została zaatakowana od strony Pietronek, Podanina i Podleśnicy²⁵; o godzinie 9.10 słabe siły przeciwnika zostały odparte. 9 stycznia 1919 r. Polacy wysadzili²⁶ most Chodzież – Kaczory; na moście kolejowym Chodzież – Dziembowo zniszczyli szyny, następnie Polacy wycofali się aż w okolice Budzyna. W południe kolejnego dnia patrol ppor. von Lüttwitza posunął się naprzód przez Chodzież aż do Ostrówki. W międzyczasie, wieczorem 8 stycznia przybyła ze Szczecina 3 kompania Grenzschtztu II Korpusu Armii (ppor. Fausauera) ze 160 żołnierzami, by chronić miasto. 9 stycznia z Grudziądza, Wałcza i Kostrzyna przybył pierwszy duży transport broni i amunicji. 12 stycznia do Białośliwia został wysłany oddział wojskowy, pod dowództwem mjr. Bartolda (1 i 2 bateria), który następnego dnia zajął Szamocin. Została tam również przeniesiona 3 kompania por. Fausauera i ochotnicza kompania

30 powstańców pod dowództwem ppor. Włodzimierza Kowalskiego (1889-1969).

²³ Według Bolesława Garbarczyka, były to oddziały z Piły – B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego...*, op. cit., s. 19.

²⁴ Być może chodzi o Heinricha von Lüttwitza (1896-1969), późniejszego generała dowódcę w ofensywie w Ardenach w 1944 r. W tej okolicy operował również oddział barona Ernesta von Lüttwitza, właściciela Karczewnik i Oleśnicy. Z tego oddziału został wzięty do niewoli jeden z dragonów, który opowiedział powstańcom o liczebności niemieckich sił w Chodzieży – B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego...*, op. cit., s. 20.

²⁵ 430 bagnietów – oddziały: obornicki, rogoziński i wągrowiecki. Ibidem, s. 20

²⁶ Według relacji – został podpalony: B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego...*, op. cit., s. 22.

„Priehm” z Osieka n/Notecią. Od 13 stycznia odcinek od Krzyża do Osieka nosił nazwę „odcinek chronionego pogranicza Piła”. Polacy wciąż dawali regularnie o sobie znać. Po tym, jak po południu 13 stycznia zajęli Margonin i Lipińskie Olędry, następnego dnia oraz 15 i 16 stycznia zaatakowali Szamocin – zostali jednak wyparci. 16 stycznia napadnięto także Lipią Górę; waleczna milicja obywatelska odparła atak, zdobywając przy tym dwa karabiny maszynowe. W okręgu Wieleń zdecydowano się na obronę przed polskimi nadużyciami poprzez branie zakładników, hamując w ten sposób wszelkie wrogie działania, których celem była linia kolejowa Kostrzyn – Krzyż – Piła. Polacy otrzymywali stopniowo coraz większe wsparcie, we Wronkach w ciągu jednej nocy zgłosiło się aż 100 polskich ochotników; w sumie 16 stycznia było już tam ulokowanych 1200 ludzi. Siły własne w międzyczasie również się powiększyły; w Pile stacjonował III dywizjon 53 pułku artylerii polowej (pap)²⁷ oraz ochotnicza kompania ppor. Koopa (ze 149 pp), która 18 stycznia odmaszerowała do Białej, podczas gdy pod Babigoszczą rozstawiono straż obozową, składającą się z członków 2 pap pod dowództwem ppor. Jerratza. W Krzyżu 17 stycznia dowodzenie okręgiem przejął kpt. Guercke z 9 pułku grenadierów²⁸ (z sześcioma porucznikami); (2 kompania ochotnicza, 1 kompania karabinów maszynowych pod dowództwem sierżanta porucznika²⁹ Tattenberga z Myślibórze i 1 bateria polowa z 6 działami). 21 stycznia dołączyła do nich kolejna kompania ochotnicza z 9 pułku grenadierów ze Stargardu pod dowództwem ppor. Müllera (Nowy Staw). Okręg ten otrzymał ze Szczecina 6 samochodów ciężarowych wraz z 3 przyczepami, z których ppor. Schleusner stworzył oddział zmotoryzowany Piły. 20 stycznia płk von Thae³⁰ przejął dowodzenie nad odcinkiem. 21 stycznia. Po rozmowach rządu z polską Naczelną Radą Ludową podjęto decyzję

²⁷ 53 Pułk Artylerii Polowej Pomorza Tylnego (Hinterpommersches Feldartillerie-Regiment Nr 53), stacjonował w Bydgoszczy, wchodził w skład 4 Dywizji Piechoty.

²⁸ 9 Kołobrzeski Pułk Grenadierów im. Hrabiego Gneisenau (2 Pomorski) (Colbergsches Grenadier-Regiment Graf Gneisenau (2. Pommersches) Nr 9), sformowany 7 VI 1808 r., stacjonował w Stargardzie Szczecińskim. Był w składzie 5 Brygady Piechoty 3 Dywizji Piechoty II Korpusu Armii.

²⁹ Feldwebel Leutnant – „oficer czasu wojny”.

³⁰ Albrecht von Thae (1868-1957), oficer szabowy, uczestnik słynnego wyścigu konnego jesienią 1892 r. z Berlina do Wiednia, w którym brali udział oficerowie wojska austro-węgierskiego i niemieckiego generalnego (zajął 9 miejsce z czasem 78 h 15 min), dosłużył się stopnia generała majora.

o zaniechaniu brania zakładników. Także w następnych dniach Polacy odnosili znaczące sukcesy; 21 stycznia zajęli Gromadno, Kowary i Ludwikowo, 22 stycznia Nową Wieś Ujską; 23 stycznia Antoniów. Polska próba osadzenia wojsk pod Białą została powstrzymana przez kompanię ppor. Koopa, jednak Walkowice pozostały w rękach wroga. W ciągu kolejnych dni sytuacja nie uległa zmianie. 26 stycznia (powstała 22 stycznia) w Bydgoszczy³¹ 4 bateria 53 pap (kpt. Evertha) z Wielenia, która przejęła dowództwo nad ochotniczą baterią Bojanice (plk. Beutlera) i Krzyż (pod dowództwem Kinutha), które otrzymały numery: 10 bateria i 11 bateria 53 pap. 23 stycznia oddział kolumny Lehmana został przemianowany na IV kolumnę 53 pap (pod dowództwem Feldsteina). Od tego samego dnia pododcinki chronionego pogranicza Krzyż – Wielen i Piła zostały nazwane według dowódców danego okręgu – mjr. von Versena i mjr. Gustava von Plehwe. Większe siły miał do dyspozycji w swoim okręgu mjr von Versen: w podokręgu Krzyż (kpt. Guercke) 1-3 ochotnicze kompanie oraz kompanię karabinów maszynowych sierż. por. Tattenberga; w Wieleniu (batalion kpt. Rubacha) kompanię pod dowództwem Kupke'go i jedną ochotniczą kompanię 49 pp; dalej 4 baterię 53 pap wraz z 10 i 11 baterią 53 pap pod dowództwem kpt. Evertha. Poprzez ciągłe wezwania do walki oraz werbowanie doświadczonych, wysłużonych żołnierzy formacje osiągały znacznie większą siłę bojową. Kompania karabinów maszynowych sierż. por. Tattenberga ze starego wagonu towarowego, przy użyciu worków z piaskiem oraz tarcz, zbudowała niezwykle przydatny, pancerny pociąg, który nocą przejeżdżając przez most na rzece

³¹ Przed I wojną światową bydgoski garnizon był na obszarze działania II Korpusu Armii z siedzibą w Szczecinie. W mieście miało swoją siedzibę dowództwo 4 Dywizji Piechoty, w ramach której funkcjonowały: 4 Brygada Artylerii Polowej, 4 Brygada Kawalerii, 7 Brygada Piechoty. W mieście miał swoją siedzibę także Inspektorat Wojsk Obrony Terytorialnej. Oprócz tego w Bydgoszczy stacjonowały jednostki z 4 Dywizji Piechoty: 14 Pułk Piechoty im. Hrabiego Schwerin (3 Pomorski) (Infanterie-Regiment Graf Schwerin (3 Pommersches) Nr 14) (sformowany 1 VII 1813 r., w Bydgoszczy od 1886 r.); 3 Pułk Grenadierów (Nowomarchijski) (Grenadier-zu-Pferd-Regiment Freiherr von Derfflinger (Neumärkisches) Nr 3) (sformowany 29 XII 1704 r., w Bydgoszczy od 1888 r.); 17 Pułk Artylerii Polowej (2 Pomorski) (2. Pommersches Feld-Artillerie-Regiment Nr 17) sformowany (24 X 1872 r.); 53 Pułk Artylerii Polowej (Tylnopomorski) (Hinterpommersches Feld-Artillerie-Regiment Nr 53) (sformowany 25 III 1899 r.); 15 Pułk Artylerii Pieszej (2 Pomorski) (2. Pommersches Fußartillerie-Regiment Nr 15) (sformowany 11 VIII 1893 r.); 13 Pułk Lotniczy.

chronił straż polową, stacjonującą na południe od Krzyża w kierunku Drawska.

31 styczeń 1919 r. Na północ od Osieka zostają odparte polskie ataki. 2 lutego w Pile powstaje skład amunicji artyleryjskiej. 1 i 2 lutego nie dzieje się nic szczególnego.

3 luty 1919 r. Ponieważ polskie patrole stale rabowały Niemców w Mieczkowie, miejscowość ta została zajęta przez kompanię „Priehm”. Nieprzyjaciel wycofał się bez walki do Nowej Wsi i Gromadna. Tego samego dnia patrol pod dowództwem ppor. Ostewalda zrobił wypad przez Margonin i Studźce aż do Radwanek, biorąc przy tym 13 więźniów.

4 luty 1919 r. Margonin, Margońska Wieś oraz Radwanki zostały przez nas zajęte, w dwóch pierwszych miejscowościach utworzono natychmiast oddziały milicji obywatelskiej. Przemieszczająca się w kierunku Wrzeszczyny, na południowy wschód od Wielenia 1 kompania karabinów maszynowych 49 pp, praktycznie otoczona przez Polaków, musiała wycofać się przez zamarzną Notec do Nowego Dworu, pozostawiając w tyle 4 zabitych, 3 rannych, 20 zaginionych, 7 karabinów maszynowych, 7 koni i samochody. Z 11 baterii 53 pap zostaje wyodrębniona 12 bateria, która zostaje przegrupowana.

5 luty 1919 r. W podokręgu von Versena, krótko po przejęciu przez nas Wrzeszczyny, miejscowość została niespodziewanie zaatakowana i otoczona przez ok. 200-300 Polaków. Wraz z trwaniem walk nasze oddziały musiały się wycofywać coraz dalej. Nasze straty to: 4 zabitych, 7 rannych i 17 zaginionych. W podokręgu von Plehwe dochodzi do walk patroli, między Margoninem a Lipinem. Straty: 2 zabitych, 1 ranny i 6 Polaków wziętych do niewoli. Oddział zmechanizowany został zaatakowany w drodze z Ujścia do Nowej Wsi Ujskiej, jednak atak został odparty dzięki ogniowi z karabinów maszynowych. 1 ranny.

6 luty 1919 r. Chodzież zostaje zajęta³² przez oddział Bartolda (3 kompania 149 pp, 2 bateria 53 pap); oddział von Schlieffena (1 i 2 bateria 2 pap, 1 bateria 53 pap) zajął Ujście. Zmasowany polski atak na Mieczkowo zostaje po ciężkich walkach odparty, przy współudziale baterii „Draeger”. Także pod Radwankami i Podstolicami Polacy atakowali z użyciem większych sił, miejscowości te dostały się tymczasowo w ręce wroga.

³² Chodzież została zajęta 4 II 1919 r. – B. Miśkiewicz, *Dzieje powstańczego oręża*, (w:) A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie. Zarys dziejów*, Warszawa-Poznań 1988, s. 347. Chodzież została przekazana Polsce 19 I 1920 r.

7 lutego 1919 r. Atak na Krzyż, którego zgodnie z informacjami wywiadowczymi oczekiwano, nie odbył się. Przybyły z Berlina transport ochotników w sile 750 ludzi, wraz z dowódcą – por. Brüßowem – oddał się w Wieleniu do dyspozycji dowodzącego podokręgiem mjr. von Versena (początkowo ochotnicy mieli wspomóc Bartoszyce). Atak na Wrzeszczynę – Rosko – Gulcz. Z Roska oddziały por. Brüßowa zostały wyparte. Straty to ok. 20 rannych. Po południu zajmujemy Ujście, Nową Wieś Ujską, Mirosław i Chrustowo. Wóz pancerny, pod dowództwem ppor. Kurta Amosa, wykonujący jazdę rozpoznawczą z Chodzieży do Budzynia, zaatakowany przez Polaków utknął pod Budzyniem. Ppor. Amos oraz ppor. von Schwerin nie żyją, do tej pory nie ma informacji o pozostałych członkach załogi³³. Burmistrz Nakła n/Notecią prosi

³³ *Okolo godziny 15 z mroków leśnych wyłowil się olbrzymi pancernik. Potwór stalowy ostrożnie posuwał się w kierunku Budzynia. W pewnej chwili zatrzymał się. Szofer niemiecki uchylił okienko i ciekawie rozglądał się. Moment ten wykorzystał dzielny Kozłowski [Stanisław Kozłowski z Ryczywołu – przyp. Ł. J.]. Mierząc w szparę samochodu ranił śmiertelnie kierowcę. Pancernik stoczył się do rowu. Z pancernika wychylił się hrabia Schwerin i chciał ogniem z parabelli powstrzymać ruszających do ataku powstańców. Odważny i spokojny Kozłowski wziął go również na muszkę i ten przeszyty sześcioma strzałami runął martwy na ziemię. (...) Powstańcy jak lwy rzucili się na samochód pancerny. Jeden z powstańców Napiecek [Leon – przyp. Ł. J.] wrzucił do samochodu granat ręczny (...) Zabito 6 żołnierzy razem z oficerem Schwerinem, jednego żołnierza wzięto do niewoli a jednemu udało się zbiec. Łupem powstańców stał się nie uszkodzony pancernik, 8 tys. sztuk naboji do kulomiotu w taśmach, 700 granatów ręcznych, 4 kulomioty, 2 pistolety sygnałowe wraz z pudełkiem naboji sygnałowych (...) – B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego...*, op. cit., s. 30-31. Inny w szczególności przebieg ataku przedstawił Wacław Noskowiak, wymienił też część nazwisk uczestników akcji: Brust [dwaj bracia, jeden z nich: Piotr (4 V 1871 – 17 IX 1937), patrz: *Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919*, t. III, pod red. B. Polaka, Poznań 2007, s. 40-41], Wiktor Henke, Korybalski, Józef Łochiński, Jan Majerowicz, Szczepan Muszyński (1890-1939, patrz: *Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1818/1919*, t. I, pod red. B. Polaka, Poznań 2005, s. 133), Józef Szelaż, Franciszek Tabaka, Stefan Wolniewicz – W. Noskowiak, *Moje wspomnienia z powstania wielkopolskiego z frontu północnego*, Poznań 1963, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 12150, k. 39-43. Inne osoby to: Edmund Bucholz (23 X 1899 – 3 XI 1981, patrz: *Słownik biograficzny uczestników Powstania Wielkopolskiego Frontu Północnego (nadnoteckiego) 1918-1919*, pod red. S. Łanieckiego, Nakło nad Notecią-Śępólno Krajeńskie 2009, s. 41-42), Florian Polowy (9 IX 1894 – 1987, patrz: *Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczest-**

wieczorem, za pośrednictwem urzędu starosty Wyrzyska o pomoc, jako że Polacy znajdują się tuż przed granicami miasta i bezpośrednio mu zagrażają. Jako wsparcie obiecano burmistrzowi Nakła wysłanie oddziału por. Brüssowa (700 ludzi, 6 dział), który jeszcze tego samego wieczora miał udać się do Nakła. Jednak przed południem 8 lutego 1919 r. oddział ten nadal do Nakła nie dotarł.

8 lutego 1919 r. Potyczka pod Roskiem została przerwana 7 lutego ok. godziny 16.30 z powodu braku amunicji. Nasze oddziały wycofały się na poprzednio zajmowane pozycje. Nieprzyjaciel nie szedł za nimi. 7 lutego około godziny 7.30 Mieczkowo zostało zaatakowane przez ok. 200 Polaków. Oddział szturmowy wyparł nieprzyjaciela z miasta. Po południu ponowny atak Polaków na wieś Ludwikowo został odparty. Ochotniczy pociąg artylerii „Draeger” ostrzelał Nową Wieś

ników powstania wielkopolskiego 1918/1919, t. III..., op. cit., s. 176-177), Jan Welcman, Wiśniewski – *Wspominki powstańców wielkopolskich*, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 12158/2, k. 136. Oddział był z kompanii rogozińskiej Wiktora Skotarczaka (1891-1974), atakiem dowodził Leon Napieček (30 III 1899- 3 XI 1975), który otrzymał za to Krzyż Srebrny Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (nr 4742, dekretem z 18 II 1922 r.) – G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Działania bojowe – aspekty polityczne kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1995, s. 265. Leon Napieček jest pochowany na Cmentarzu Komunalnym nr 2 Poznań Junikowo, pole 26, rząd C, grób 49. Szerzej patrz też: *Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919*, t. III..., op. cit., s. 148-150.

Zdobyty wóz pancerny to *Erhardt E-V/4*, produkowany w Niemczech w latach 1916-1919 (w sumie wykonano 33 sztuki). Wóz zdobyty pod Chodzieżą został skierowany do Poznania, gdzie rozkazem dziennym nr 48 dowódcy Armii Wielkopolskiej z 21 II 1919 r. otrzymał nazwę *Kazimierz Grudzielski* (1859-1921), na cześć jednego z dowódców powstania wielkopolskiego. W dniach 19-20 III 1919 marca samochód wziął udział w walkach pod Zamościem przeciwko oddziałom niemieckim wspartymi przez pociąg pancerny. W czasie III powstania śląskiego samochód pancerny został skierowany na Śląsk, otrzymał wtedy nową nazwę *Górny Śląsk-Alzacja* i włączony w skład II dywizjonu samochodów pancernych Karola Walerusa. W składzie tego dywizjonu brał udział w walkach w rejonie Kędzierzyna 5-7 V 1921 r. oraz 21 V pod Żyrową. Po zakończeniu III powstania śląskiego samochód wrócił do Poznania, gdzie włączono go w skład 2 dywizjonu samochodów pancernych. W listopadzie 1925 r. skierowano go do Warszawy, gdzie wszedł w skład 2 szwadronu samochodów pancernych. W 1928 r. został skreślony ze stanu szwadronu i prawdopodobnie przekazany na złom – J. Magnuski, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 60-61.

(40 strzałów), Laskownicę i Smogulec. O godzinie 15.20 małe potyczki między patrolami pod Węglewem i Jabłonowem, w wyniku których Polacy wycofują się. Straty: 5 zabitych. Milicja obywatelska: 3 zabitych, 2 rannych, 1 dziewczynka nie żyje. O godzinie 17.00 ok. 100 Polaków atakuje od strony Mirosławia i Jabłonowa. Oddział por. Brüssowa zostaje przetransportowany z Wielenia do Nakła. 1 bateria 53 pap ze Złotowa dotarła do Wielenia. 1 bateria 2 pap³⁴ znajduje się na drodze między Mirosławiem, Ujściem a Nową Wsią, 2 bateria 2 pap wraz z 1 szwadronem 2 pułku kirasjerów³⁵ (pk) w Czerninie. Członek rady żołnierskiej – oficer Born – z 2 pap zostaje przydzielony dowództwu jako „funkcjonariusz”.

9 luty 1919 r. Czarnków zostaje nocą ostrzelany przez 1 baterię 2 pap. Wycofujemy się z Mieczkowa i Ludwikowa. Warunki stawiane przez Polaków mjr. Bartoldowi: (dot. wydania zwłok). Wydanie polskich rannych, których transport jest możliwy, ze szpitala w Czarnkowie. Odpowiedź mjr. Bartolda: Pudło! Wydanie wszystkich poległych pod Radwankami (4). Jako zadośćuczynienie za rzekome złe traktowanie Rachniego i Dipot (którzy podobno byli bici przez patrol kolbami karabinów) wydanie wszystkich wziętych do niewoli w czasie walk pod Radwankami. Czas na udzielenie odpowiedzi – do 10 lutego 1919 r. Pogłoski dotyczące możliwego ataku na Wielen, jaki miałyby mieć miejsce 10 lutego, nasilają się, po meldunku mjr. von Versena, że atak jest oczekiwany, prosił on także o wysłanie posiłków. Z powodu polskiego ataku: przerwa w transporcie kolejowym ze wschodu! O godzinie 18.15 meldunek z lewego skrzydła, mówiący o tym, że Polacy zajęli tor Piła – Bydgoszcz, między Nakłem a Anielinami. 2 kompania wysłana do Wielenia dla wsparcia między innymi II batalionu (kpt. Laschke) z Piły, prosi w poniedziałek o złuzowanie warty.

10 luty 1919 r. Mają miejsce tylko mniejsze walki baterii w okolicach Wielenia oraz przed Czarnkowem. Oprócz tego w trakcie nocy spokój. Batalion kpt. Laschke zostaje, nie licząc 75 ludzi, którzy mają pozostać jeszcze jeden dzień w Wieleniu, odtransportowany do Piły. Posiłki:

³⁴ 2 Pułk Artylerii Polowej (1 Pomorski) (1 Pommersches Feldartillerie-Regiment Nr 2), sformowany 24 XI 1811, stacjonował w Szczecinie, był w składzie 3 Dywizji Piechoty II Korpusu Armii. Patrz: H. A. Kunert, *O dawnych pułkach ze starych koszar*, „Sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2008, nr 3.

³⁵ 2 Królewski Pułk Kirasjerów (Pomorski) (Kürassier-Regiment Königin (Pommersches) Nr 2), w składzie 3 Brygady Kawalerii 3 Dywizji Piechoty II Korpusu Armii, stacjonował w Pasewalk.

I szwadron 9 pułku ułanów. Siła: 2 oficerów rezerwy, 60 ludzi, 66 koni wysłanych do Wielenia.

11 luty 1919 r. Pozostała część II batalionu kpt. Laschke wycofała się do Piły. Oprócz tego spokój.

12 luty 1919 r. Spokój.

13 luty 1919 r. Walkowice oraz północna część Romanowa zajęte przez nas. Po południu, według meldunku mjr. Gustava von Plehwe, cała miejscowość zajęta. Wieczorem o godzinie 19.00 meldunek mówiący, że oddziały na okupowanych przez nas terenach Romanowa i Walkowic zostały niespodziewanie zaatakowane i wyparte stamtąd przez Polaków, którzy wcześniej w ciągu dnia ukryli się w piwnicach oraz stodołach. Dowódca kompanii – ppor. Koop – rzekomo poległ. Wybuchła panika, 3 lekkie moździerze i 3 karabiny maszynowe stracone. Jako, że 14 lutego spodziewany jest atak na Mirosław oraz Białą, dowództwo okręgu rozkazuje, by kompania 149 pp w Pile była w stałej gotowości, by wyruszyć w kierunku Ujścia lub Trzcianki. Pociąg transportowy, gotowy do odjazdu, od północy czeka na dworcu w Pile. Rotmistrz von Winterfeld³⁶ melduje się jako oficer służby wywiadowczej w sztabie. Oficer łączności naczelnego dowództwa armii, mjr Bürmann, dołącza do dowództwa okręgu, by zasięgnąć informacji. O godzinie 10 wieczorem meldunek mówiący, że kompania ppor. Koopa straciła 20 ludzi, dowódca poległ (ppor. Koop), kompania została rozbita i rozłączona (meldunek kpr. Kühne). 2 kompania 2 pułku artylerii (pa) pieszej³⁷ otrzymuje polecenie, by nocą i rankiem ostrzelać drogi dojazdowe w okolicach Walkowic i Romanowa. Milicja obywatelska w Trzciance ma wesprzeć okolice Radolin – Biała. Dowódca okręgu Trzcianka, mjr von Lessow, udaje się z Trzcianki do Białej.

14 luty 1919 r. Węgłewo zostaje w nocy zajęte przez Polaków. Łączne straty z 13 lutego: 1 – 0 – 0; 3 – 11 – 0. Przed południem 50 ludzi z czekającej w gotowości kompanii rezerwy 149 pp jedzie do Trzcianki, by wypełnić lukę po kompanii ppor. Koopa. O godzinie 7.00 wieczorem meldunek mówiący, że na drodze Budzyń – Chodzież widziano 16 pojazdów, jadących w kierunku Chodzieży. 1 stacja radiotelegraficzna, siła 1 oficer, 10 ludzi, 5 koni zostaje przekazana dowództwu i wysłana do Chodzieży.

³⁶ Być może chodzi o Roberta von Winterfelda (1879-1952), służbę zakończył w stopniu generała porucznika.

³⁷ 2 Pułk Artylerii Pieszej im. von Hindersina (1 Pomorski) (Fußartillerie-Regiment von Hindersin (1. Pommersches) Nr 2), sformowany 16 III 1865 r., funkcjonował w ramach 4 Dywizji Piechoty II Korpusu Armii, stacjonował w Świnoujściu.

14 luty 1919 r. Nocą aktywność wrogich patroli w okolicach Chodzieży. Poza tym spokój. O godzinie 10.45 przed południem meldunek mówiący, że tama nr 1 pod Radolinkiem została przez nas zajęta. Wróg ostrzeliwuje czerwony dom³⁸ (powstające koszary) pod Kuźnicą granatami gazowymi. Milicja obywatelska Nowej Wsi i Runowa zostaje wysłana do Kuźnicy. Ochotniczy pociąg artylerii Pax (Trzcianka) dostarczył jedno działo do Radolinka oraz jedno do Zofiowa. Drugie z dział ma za zadanie strzec przeprawy przez Noteć pod Górą. Podokręg Trzcianka prosi o rozpoznanie lotnicze okolicy Czarnków – Góra. O godzinie 12.30 meldunek z Ujścia mówiący, że Mirosław został silnie zaatakowany przez siły przeciwnika. Polecono, by bateria z Białej rozpoczęła ostrzał. 415 bateria obrony powietrznej otrzymała instrukcję, by wysłać tam 2 karabiny maszynowe zwalczania samolotów. O godzinie 4.30 po południu meldunek mówiący, że atak został odparty. O godzinie 6.00 po południu meldunek mówiący, że czerwony dom pod Kuźnicą został zniszczony przez polską artylerię.

16 luty 1919 r. Nic nowego. Kapitan w sztabie generalnym Krause został wysłany przez naczelną dowództwo armii południe do dowództwa II korpusu w Wałczu jako oficer łączności, by organizować służbę wywiadowczą. Komisja miasta Piły, radny miejski Philipp, prawnik i kpt. rez. Kreuter oraz 3 członków rady żołnierskiej udają się wieczorem do Weimaru, by w imieniu miasta przedłożyć podanie. Po południu płk von Thaeer składa wizytę w Trzciance, Kuźnicy oraz Białej.

17 luty 1919 r. O godzinie 11.00 telegram z naczelnego dowództwa Południa: od godziny 5.00 dnia 17 lutego 1919 r. nie mogą być prowadzone żadne działania ofensywne. 50 pracowników z I batalionu brygady artylerii zostaje przetransportowanych do Kuźnicy (w celu zastąpienia strajkujących drużyn lotników 2 baterii 2 pap), gdzie wkraczą popołudniem. O godzinie 13.40 telegram z naczelnego dowództwa armii polecający, by od godziny 6.00 17 lutego 1919 r. wstrzymać

³⁸ Być może jest to tzw. Czerwony Dom, położony w odległości kilometra od mostu czarnkowskiego, gdzie 11 I 1919 r. doszło do rozmów polsko-niemieckich o zawieszenie broni i uznanie linii demarkacyjnej na Noteć - Z. Popławski, R. Herba, *Powstanie wielkopolskie w okręgu nadnoteckim (odcinek czarnkowski i chodzieski)*, (w:) *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne. Tom dedykowany pamięci nestora historyków polskich profesora Józefa Jasnowskiego (1906-2009)*, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 39. Niektóre źródła wskazują na browar czarnkowski.

działania wojenne przeciw Polakom. Rozkaz ten zostaje o godzinie 20.00 przekazany podokręgom.

18 luty 1919 r. O godzinie 19:30 meldunek od naczelnego dowództwa, mówiący, że kobieta jadąca z Czarnkowa dotarła do Chodzieży, gdzie zeznała, że mieszkała w Chodzieży u posiadacza ziemskiego, który podsłuchał na ulicy rozmowę dwóch polskich oficerów, którzy rozmawiali o istniejącym zamiarze zajęcia Chodzieży 19 lutego 1919 r. Kobieta zeznała także, że Gębice – na wschód od Czarnkowa – są zajęte przez ok. 50 Polaków. W Hucie znajdują się dwa działka polowe.

19 luty 1919 r. Naruszenia zawieszenia broni ze strony Polaków pod Pietronkami, Chodzieżą i Wieleniem. Jeden z naszych patroli, który poszedł w kierunku Roska i Gulcza ustalił, że miejsca te są zajęte przez większe siły wroga, patrol nie wiedział jeszcze nic o zawieszeniu działań wojennych. Polska milicja obywatelska z Walkowic donosi, że rozkaz dotyczący zawieszenia działań wojennych nie dotarł jeszcze do oddziałów zajmujących przednie pozycje. O godzinie 17.50 meldunek od naczelnego dowództwa, mówiący o tym, że o godzinie 16.50 Polacy w sile 30 ludzi zajęli Jabłonowo oraz zagrodę chłopską między Jabłonowem a Nową Wsią Ujską, a także znajdującą się na północ od Jabłonowa cegielnię. Samochód pancerny wyjechał po tym wydarzeniu na drogę Ujście – Jabłonowo aż do skrzyżowania z drogą Ujazd – Nowa Wieś Ujska, gdzie został ostrzelany, a następnie zawrócił, kierując się do Ujścia, gdzie został złożony meldunek.

20 luty 1919 r. Od godziny 6.00 trwają walki pod Radwankami, wywołane wrogą ofensywą. Szczegółowe meldunki są wciąż oczekiwane, ponieważ występują zakłócenia połączeń telefonicznych pomiędzy Chodzieżą a Radwankami. Dziś w nocy na południe od Margonina odparliśmy atak trzech wrogich patroli. O 12.30 meldunek mówiący, że w Radwankach zapanował spokój. Okręg von Plehwe prosi o pozwolenie na odwołanie pogotowia, w którym postawiony został 149 pp. Krystynka oraz Stróżewo zostają zajęte około godzinie 9.00 przez Polaków, Lipin oraz Nowa Wieś około południa. Jeden polski więzień wzięty do niewoli przy zajęciu Radwanek. O godzinie 19.00 nagromadzenie Polaków: w Jaktorowie³⁹, Lipinie 800 ludzi. Oddział Brandisa zostaje wezwany. Polacy w Jabłonowie nie wiedzą jeszcze nic o zawieszeniu broni. Wzmószony ruch patroli w okolicach drogi

³⁹ Według wspomnień Antoniego Garbarczyka (...) w Jaktorowie odniesiliśmy wielki sukces. Była nas tylko garstka, zaledwie 18 (...) – B. Garbarczyk, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 na terenie powiatu chodzieskiego...*, op. cit., s. 27.

Szamocin – Margonin. Dowódca dywizji wysłała 1 kompanię oddziału płk. Kraehe⁴⁰ do Białosłiwa. Zostaje tam zawieszona z Łobżenicy zarekwirowanym wozem. Oprócz tego jedna kompania 149 pp czeka w gotowości, by w razie czego móc być odtransportowaną do Białosłiwa lub Ujścia.

21 luty 1919 r. Oddział Brandisa wkracza o godzinie 7.00 rano do Białosłiwa i zajmuje tam pozycje. Oddział Kraehe i 24 bateria zostają wysłane do Szamocina. Ataki Polaków nocą oraz wczesnym rankiem w okolicach Chodzieży i Margonina zostają przy dużych stratach odparte. Również silne ataki pod Ujściem zostają odparte, przy czym wielką odwagą wykazuje się kompania artylerii polowej. Dzień mija spokojnie. Wieczorem, dzięki informacjom zdobytym od jeńców oraz agentów, wiadomo, że należy się liczyć z dalszymi atakami. Oddział Brandis oraz 2 bateria 53 pap musiały jeszcze w nocy zostać przesunięte na inne pozycje. Przychodzi rozkaz, zalecający oczekiwanie w gotowości bojowej.

22 luty 1919 r. O godzinie 3.30 w nocy oddział Brandisa przechodzi przez Piłę i zgodnie z rozkazem o godzinie 10.00 wkracza do Chodzieży a 1 kompania do Ujścia. Tak samo dzieje się z 2 baterią 53 pap. W nocy Polacy wysyłają jedynie patrole na zachód od Chodzieży. Oprócz tego nie odnotowano żadnych zdarzeń. Dzień upłynął spokojnie. O godzinie 19.40 polskie zgromadzenie w lesie na południe od Węglewa. Artyleria otrzymuje rozkaz oddania w tamtym kierunku strzałów.

23 luty 1919 r. Polacy minionej nocy przeprowadzili pięć ataków z oleśnickiego lasu na Chodzież⁴¹. Za każdym razem ataki zostały odparte. 1 i 7 bateria 53 pap miały czynny udział w obronie przed atakami. Dziś po południu o godzinie 13.30 na drodze z Czarnkowa do Romanowa zaobserwowano silną wrogą kolumnę liczącą 300 ludzi

⁴⁰ Konrad Kraehe (1868-1943), służbę zakończył jako generał piechoty.

⁴¹ Elżbieta Lewandowska wskazuje, że atak był przeprowadzony w nocy 20 II 1919 r. przez batalion wągrowiecki w składzie: I kompania pod dowództwem Waclawa Biedrzyńskiego (mistrza malarskiego z Wągrowca), III kompania pod dowództwem ppor. Wincentego Mendoszewskiego i kompania kulomiotów pod dowództwem Kazimierza Bonowskiego (1890-1945, zob.: „Głos Wągrowiecki” 2000, nr 14, s. 17; „Głos Wągrowiecki” 2011, nr 48, s. 17, nr 51/52, s. 19; „Głos Wągrowiecki” z 11 I 2011 r., s. 15, z 18 I 2011 r., s. 14). Akcja nie udała się, gdyż nie przybyły oddziały inowrocławskie i obornickie, mające osłaniać batalion wągrowiecki. Patrz: E. Lewandowska, *Powiat wągrowiecki w czasie powstania wielkopolskiego 1918/19*, Poznań-Wapno 1971, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 12195, k. 23-24.

z trzema pojazdami oraz jednym transporterem. Oprócz tego sytuacja bez zmian. Straty: 0 - 0 - 0; 0 - 1 - 0.

24 luty 1919 r. Wrogie patrole zostają przy wsparciu artylerii wyparte z okolic Wielenia i Margonina. Oprócz tego nic nowego.

25 luty 1919 r. Polski patrol, liczący 8 ludzi, który w okolicach Żuławki przekraczał Noteć, został stamtąd przepędzony. Oprócz tego sytuacja bez zmian.

26 luty 1919 r. W okręgu Chodzież wrogi patrol, liczący 5 ludzi, zbliżał się do naszego posterunku w okolicach Podleśnicy. Przy użyciu ognia został on wyparty. Wczoraj po południu wróg ostrzelał przy użyciu jednego moździerza Mirosław. Zauważono również wrogie patrole w okolicach miasta. Nasza artyleria oddała w odpowiedzi strzały ostrzegawcze. Patrol kompanii ochotniczej Krzyż wystąpił przeciw rozkazowi i bez wiedzy dowódcy ruszył z Nowej Wsi Ujskiej w okolice Jabłonowa, gdzie na otwartym polu został ostrzelany. Poległo 2 żołnierzy. 9 bateria 53 pap znajdowała się od dziś od godziny 1.00 w nocy w stanie gotowości w Szamotach.

27 luty 1919 r. Mjr Freyer melduje przejęcie dowództwa w okręgu Białośliwie. Okręg Białośliwie jest odnogą okręgu von Plehwe i obejmuje obszar od Chodzieży do Osieka n/Notecią. Próba wydostania 402 kompanii saperów z ciężkiej sytuacji kończy się sukcesem. Zostaje ona ulokowana w południowej części Szamocina oraz Atanazyńie. 1 kompania oddziału Kraehe wraz z kompanią karabinów maszynowych zostają wysłane do działań w okolicach Margonina.

28 luty 1919 r. Sytuacja bez zmian.

1 marzec 1919 r. Nic nowego.

2 marzec 1919 r. 9 bateria 53 pap zostaje zastąpiona w Margoninie i Atanazyńie przez 3 baterię 53 pap. 10 bateria 53 pap pod Wieleniem oddała 7 strzałów. Atak Polaków zameldowany przez 5 strażników wieży Bismarcka⁴² poprzez wystrzelenie rakiet świetlnych oraz telefon, jak również przez posterunek do oficerów, co wymagało oddania strzałów w kierunku atakujących. Wieś Oleśnica, do której dotychczas dotarł tylko jeden patrol, została po południu zajęta bez strat za pierwszym podejściem. Nabytek: 1 aparat telefoniczny oraz 1 radiokompas. Straty: 3 żołnierzy na własną rękę odłączyło się od oddziału, ruszając w kierunku Kostrzynka i dostało się w ręce Polaków. Nazwiska jeńców: starszy szeregowiec Franz, piechur Drepke oraz piechur Brieske.

⁴² Chodzi o wieżę Bismarcka na Wzgórzu 3 Maja w Wieleniu, zbudowaną w 1902 r.

3 marzec 1919 r. W okręgu Chodzież maszerujący w okolicach Podanina wrogi patrol został przy pomocy ognia przepędzony. Oprócz tego spokój.

4 marzec 1919 r. Kompania Priem wysłana do Piły, kompania Draeger do Osieka. Kompania B wysłana do Margonina. W wyniku wypadku zginęło 2 żołnierzy z 7 baterii 53 pap. O godzinie 19.00 w okolicach Margonina przechodzące tamtędy silne wrogie patrole zostały stamtąd wyparte przy użyciu dwóch karabinów maszynowych. Atak dwóch patroli w okolicach Margonina, nadciągający z Lipina, został również odparty. Nasza straż polowa, znajdująca się w Podaninie, została zaatakowana i zmuszona do wycofania się z zajmowanych pozycji.

5 marzec 1919 r. Kompania Fassauer wysłana z Szamocina do Szamot i Walddorf [?], oddział płk. Kraehe przesunięty z Margonina do Dąbrowy (Lubsko). Oprócz tego sytuacja bez zmian.

6 marzec 1919 r. Kompania Priem, nie wykonawszy żadnego uderzenia, powróciła z Piły do Osieka, kompania Draeger powróciła zaś z Osieka do Wyrzyska. Na szlaku kolejowym Chodzież – Budzyń w Ostrówkach Polacy rozładowali artylerię (polska strefa militarna). Między godziną 11.00 a 12.00 w nocy silniejsze wrogie patrole atakują posterunek przy leśniczówce w Podleśnicy i posterunki w Adolfowie oraz na północ od Studzieniec. W ostatniej z wymienionych miejscowości udaje im się przedrzeć i obrzucić dom kowala granatami ręcznymi. Oprócz tego ataki zostały odparte. W odpowiedzi kompania Imm oczyściła wieś z nieprzyjaciół. Straty: 0 – 0 – 0; 0 – 1 – 1.

7 marzec 1919 r. Nic nowego.

8 marzec 1919 r. Stacja radiotelegraficzna w Szamocinie nawiązała kontakt z Piłą. Dowództwo podokręgu Białosłowie przenosi się do Szamocina. Wrogie patrole zaatakowały o godzinie 21.00 Mirosław – atak został odparty. O 22.30 Polacy zaatakowali granatami ręcznymi dom wypoczynkowy w zachodniej części Chodzieży. W czasie bezpośredniej walki wróg został wyparty. O tej samej porze miał miejsce atak na straż polową na Sedanplatz [w Chodzieży – przyp. Ł. J.].

9 marzec 1919 r. Ataki nieprzyjacielskich polskich patroli o godzinie 4.00 w nocy w okolicach Podanina zostały po krótkich potyczkach odparte. Nasza artyleria miała czynny udział przy obronie przed polskimi atakami, ostrzeliwując wroga. Około godziny 23.00 wrogi patrol zaatakował posterunki w Podaninie oraz Paulskolonie [?], po wymianie ognia nieprzyjaciel wycofał się. Około godziny 21.15 nieprzyjacielski

patrol, maszerujący w kierunku Margonina, został przegoniony. 3 bateria 53 pap wystrzeliła przy tym 6 szrapneli.

10 marzec 1919 r. Dzień minął spokojnie. Straty: 1 ranny pod Margoninem. Zamek Warow⁴³ został około godziny 23.00 zaatakowany przez silne wrogie patrole. Przy pomocy posiłków przybyłych z Chodzieży atak został odparty. Około godziny 5.00 rano 1 bateria 53 pap, oddając 50 strzałów, oczyściła oleśnicki las oraz przegoniła wroga, maszerującego z Wierzbnika na Chodzież. Wrogi patrol, który pokazał się w okolicach Podanina, został po wymianie ognia przegoniony. Straty: 0 – 0 – 0; 1 – 0 – 1.

11 marzec 1919 r. W nocy z 10 na 11 marca mają miejsce kolejne naruszenia zawieszenia broni ze strony Polaków pod Chodzieżą, przy obronie której wyróżnia się 1 kompania korpusu ochotników z Adolfova). Kompania por. Brüssowa również wkracza do akcji. Kowalewo zostaje zaatakowane przez kompanię A i przejściowo znajduje się pod jej kontrolą. Zmiany pozycji: 5 kolumna taboru wozowego przesunięta z Daleszewa do Koszyc i Kuźnicy Pilskiej.

12 marzec 1919 r. W nocy z 11 na 12 marca trzykrotny atak Polaków na zamek Warow zostaje odparty. Wzmoczona aktywność patroli w okolicach Podanina, Adolfova, Margońskiej Wsi oraz Lipińskich Ołędrow. Straty: 1 ranny, 1 zabity. Interesujące szczegóły: płk von Thaeer powrócił z wizyty w Poznaniu i Kołobrzegu. Zmiany pozycji: 1 szwadron 2 pk kirasjerów przesunięty z Ujścia do Daleszewa i Zawady.

13 marzec 1919 r. Minionej nocy nieprzyjacielskie patrole, maszerujące naprzód w okolicach Wielenia (w rakarni), Podanina oraz Margonina zostały wyparte przy użyciu ognia. Zmiany pozycji: 1 szwadron 2 pk wysłany do Białejgóry oraz Pokrzywnicy.

14 marzec 1919 r. Nic znaczącego. Żadnych strat.

15 marzec 1919 r. Zawieszenie broni naruszone pod Margoninem, gdzie zaatakowały nieprzyjacielskie oddziały, liczące 80 ludzi, wraz z 3 karabinami maszynowymi – atak został odparty. Podobnie pod Wieleniem, gdzie 4 strażników zostało ostrzelanych z lasu od zachodniej strony Wrzeszczyny z 5 nieprzyjacielskich karabinów maszynowych; strażnicy również odpowiedzieli ogniem. Patrol korpusu ochotników por. Brüssowa w nocy wziął do niewoli 2 polskich żołnierzy, później mają zostać wypuszczeni. Zmiany pozycji: 3 bateria 2 pa pieszej wkroczyła 14 marca 1919 r. do Kaczorów, następnie została zakwaterowana w Śmiłowie, gdzie miała zostać wykorzystana do kształcenia żołnierzy nowych dywizji.

⁴³ Chodzi o pałacyk myśliwski Karczewnik.

16 marzec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat. 2 wziętych wczoraj do niewoli więźniów zostaje o godzinie 9.00 zwolnionych. Do Białosłiwia wkracza dywizyjny oddział budowy mostów kolejowych – wojska inżynieryjne.

17 marzec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat. Po południu przekwaterowanie pana pułkownika do Dzikowa.

18 marzec 1919 r. W nocy ataki wrogich patroli w okręgu Chodzież. Oprócz tego nic znaczącego. Straty: 5 ludzi, 1 ciężko ranny, 4 lekko rannych na skutek wypadku z granatami ręcznymi (kompania por. Brüssowa). Reszta sztabu przenosi się z Piły do Dzikowa.

19 marzec 1919 r. W nocy aktywność nieprzyjacielskich patroli pod Wieleniem, 4 i 5 posterunek straży (rakarnia oraz wieża Bismarcka) przegoniły wroga przy użyciu ognia. Pod Nowym Dworem wrogi patrol, liczący 20 ludzi wraz z 1 karabinem maszynowym, maszerujący w kierunku Noteci, przez 2,5 godziny ostrzeliwał Fahrhaus [?]. Chłopi z Pucka zawiadamiają, że nie są w stanie uprawiać swych pól, ponieważ są ostrzeliwani ze strony Gulcza. Zmiany: posiłki: 7 kompania i 89 kompania wozów pancernych. Kpt. von Tiedemann⁴⁴ przybywa jako zastępca dla kpt. Schrotha⁴⁵. Na 20 marca planowany jest przejazd inspekcyjny, który zostanie przeprowadzony przez wodza naczelnego, generała piechoty von Borne⁴⁶ oraz szefa sztabu, generała von Loßberga⁴⁷.

20 marzec 1919 r. Noc upłynęła spokojnie. Żadnych strat. O godzinie 11.00 dowódca dywizji oznajmia, że rokowania na temat zawieszenia broni, które były prowadzone w Poznaniu, zostały zerwane. Zaleca się ostrożność na froncie. Wódz naczelny dokonuje przeglądu wojska w Krzyżu, Wieleniu i Stobnie.

21 marzec 1919 r. Aktywność nieprzyjacielskich patroli pod Paulskonią [?] w okręgu Chodzież oraz przy 4 posterunku straży (rakarnia)

⁴⁴ Karl von Tiedemann (1878-1979), służbę zakończył jako generał porucznik.

⁴⁵ Günther Schroth (1894-1945), oficer lotnictwa, służbę zakończył jako generał major.

⁴⁶ Kurt von dem Borne (1857-1933), od grudnia 1918 r. był dowódcą VI Korpusu Armii (Wrocław), a od 10 I 1919 r. Naczelnym Dowódcą Odcinka Grenzschutz Süd. Liczebność wojska tego odcinka według Zdzisława Kościańskiego wynosiła około 20000 żołnierzy – Z. Kościański, *Działania niemieckie na froncie wielkopolskim od marca do listopada 1919 r. (próba analizy)*, (w:) *Niemcy a powstanie wielkopolskie 1919-1919. Materiały z VIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, pod red. B. Polaka, Koszalin 1994, s. 135-136.

⁴⁷ Friedrich Karl „Fritz” von Lossberg (1868-1942), szef sztabu Armii Południowej Grenzschutz Nord.

pod Wieleniem. Oprócz tego nic nowego. Wódz naczelny dokonuje przeglądu wojska w Osieku (baterie Draeger i Priem).

6 kwiecień 1919 r. Plk Kraehe wkracza do sztabu. Oprócz tego nic nowego.

7 kwiecień 1919 r. Ataki patroli pod Wierzbnikiem i Paulskolonią [?] zostają odparte. Trzej żołnierze straży polowej Podanin zostali wzięci do niewoli przez Polaków. Zmiany: kompania Fischer oraz pociąg z karabinami maszynowymi Kretschmer został zastąpiony kompanią Kuhl. XXII pociąg pancerny zajeżdża do Krzyża.

8 kwiecień 1919 r. Powraca 3 jeńców ze straży polowej Podanina.

9 kwiecień 1919 r. Silne ataki polskich patroli pod Jabłonowem i Adolflowem. Bateria Hefrichter wycofuje się z tego okręgu i zostaje przetransportowana do Szczecinka, w celu utworzenia brygady.

10 kwiecień 1919 r. Polski atak pod Jaktorowem na nasze posterunki, mające bronić pracujących chłopów. Atak polski ma miejsce również pod Margoninem. Straty własne: 1 zabity i 1 ranny.

11 kwiecień 1919 r. Polacy ostrzeliwiają z karabinów maszynowych posterunki naszej straży polowej pod Margoninem oraz przy użyciu moździerzy ostrzeliwiają Jabłonowo. Nie ma odpowiedzi z wioski, by nie zagrozić niemieckim mieszkańcom.

12 kwiecień 1919 r. Dzień minął spokojnie. 2 kompania oddziału lotniczych strzelców wyborowych Palmer została przeniesiona z okręgu Trzcianka do Chodzieży.

13 kwiecień 1919 r. Wieczorem 12 kwietnia Polacy, wykorzystując liczne patrole, próbowali wdrzeć się do Oleśnicy. Atak został odparty przy użyciu karabinów maszynowych. Straty własne: 1 ranny. 1 kompania lotniczych strzelców wyborowych zostaje zastąpiona przez kompanię Albatros.

14 kwiecień 1919 r. Żołnierze VIII batalionu Grenzschtzu bez rozkazu ruszyli na Kowalewo. Po drodze zostali oni ostrzelani przez nieprzyjaciela. Pod Kuźnicą złapano 7 polskich dezertersów. 1 ranny żołnierz dostał się do niewoli, 3 żołnierzy lekko rannych. Sztab I dywizjonu 2 pa pieszej zostaje przeniesiony z Piły do Brodnej.

15 kwiecień 1919 r. Żadne walki nie miały miejsca. Lotniczy strzelcy wyborowi zostają wykorzystani w okręgu Freyer. 1 kompania zostaje zakwaterowana w Chodzieży.

16 kwiecień 1919 r. Dla ochrony niemieckich mieszkańców Nowin zostaje zajęty przez nas, nasze oddziały muszą się jednak znowu wycofać, zaatakowane przez przeważające polskie siły. Pod Czarnkowem (na

polach Kuźnicy) pojawia się 2 cywilów z Czarnkowa, którzy przedarli się przez polskie linie.

17 kwiecień 1919 r. Aby ograniczyć niepotrzebne wymiany ognia na froncie oraz umożliwić chłopom uprawianie pól, leżących na terenach między walczącymi stronami, dochodzi do podpisania ugody z dowódcami polskich okręgów Krzyż, Wielen i Szamocin. W okręgu von Germar rokowania zakończyły się fiaskiem. W okręgu Freyer, mimo podpisanej przez Polaków ugody, atakują oni pod Jabłonowem, zostają jednak wyparci przez nasz posterunek. Późnym wieczorem, między godziną 21.00 a 22.00, Polacy przeprowadzają się przez Noteć pod Czarnkowem i atakują czerwony dom. Przy wsparciu artylerii oraz moździerzy, liczące ok. 60 ludzi oddziały przeciwnika zostają wyparte na poprzednio zajmowane pozycje.

18 kwiecień 1919 r. Nic nowego. Sytuacja bez zmian.

19 kwiecień 1919 r. Spokojny dzień na froncie. Sztab Freyer zostaje przeniesiony z Szamocin do Strzelec pod Zacharzynem. Pod Roskiem Polak, który odważył się zbliżyć do naszych linii, zostaje wzięty do niewoli.

20 kwiecień 1919 r. Nic nowego.

21 kwiecień 1919 r. Sytuacja bez zmian.

22 kwiecień 1919 r. Nic nowego.

23 kwiecień 1919 r. Polacy ostrzelali Lipę Drugą z karabinów maszynowych. W okręgu Margonin wzmożona aktywność patroli; podobnie w Jaktorowie. 1 szwadron 2 pk zajmuje pozycje w Człopie, 24 kompania IV batalionu Drawę pod Krzyżem.

24 kwiecień 1919 r. Por. Hellmuth Nickelmann zostaje odkomenderowany do dowództwa okręgu zachodniego, a por. von Hinckelder do okręgu von Germar (Stobno). W nocy z 23 na 24 kwietnia polski patrol o nieznaney sile zbliżył się z lasu Pęckowo do naszej 2 straży polowej pod Wieleniem. Około godziny 5.00 rano polski patrol ruszył z Benglewa⁴⁸ na nasze posterunki i ostrzelał je. Przy wykorzystaniu piechoty oraz ognia z karabinów maszynowych obydwa patrole zostały przegonione.

25 kwiecień 1919 r. Sytuacja bez zmian. VIII batalion Grenzschtzu został zastąpiony pod Margoninem przez VI batalion Grenzschtzu.

26 kwiecień 1919 r. Część kolumny 1217 została przekwaterowana z Rataj do Milcza. W nocy z 25 na 26 kwietnia o godzinie 22.00 i o 2.30 rano kolejno dwa nieprzyjacielskie patrole z 3 karabinami maszyno-

⁴⁸ Około 2-2,5 km na pd.-wsch. od Roska.

wymi zaszły aż do drogi w kierunku śluzy 19 (Nowy Dwór), obydwie patrole zostały jednak przepędzone.

27 kwiecień 1919 r. Aktywność patroli w okręgu Heyn i Freyer. Pod Drawskim Młynem zostaje wziętych do niewoli 2 jeńców (okręg von Versen).

28 kwiecień 1919 r. Aktywność patroli w okręgu Freyer. 2 kompania 49 pp wysłana z Wysokiej do Wielenia. 3 szwadron 9 pułku ułanów wysłany z Nakła (okręg południowy) do Wielenia w celu stworzenia szwadronu w Człopie. 140 kompania (okręg Heyn) wysłana z Ujścia do Złotowa, 149 ochotnicza kompania z Piły do Złotowa, obydwie kompanie należą do batalionu Reichswehry⁴⁹. XXII pociąg pancerny wysłany do naczelnego dowództwa von Lüttwitz.

29 kwiecień 1919 r. Wzmóżona aktywność patroli w okręgach von Versen i Freyer. Pod Swobodą mają miejsce walki. Milicja obywatelska z Lipiej Góry złapała w Swobodzie 3 Polaków plądrujących domy i zastrzeliła ich w czasie próby ucieczki. Dziś przed południem w odwecie Swoboda została splądrowana. Mieszkańcy Lipiej Góry pomagali proszącym o pomoc Niemcom ze Swobody. Okręg Freyer wspierał oddziały walczące pod Swobodą wysyłając 4 baterię VI dywizjonu artylerii. Polacy przysłali posiłki na samochodach ciężarowych oraz furmankach. Około godziny 18.00 Swoboda została opanowana z powrotem przez nas; tamtejsi niemieccy mieszkańcy zostali po części wywiezieni przez Polaków, część zaś powróciła wraz z naszymi oddziałami do Lipiej Góry. Straty: 2 zabitych, 12 rannych, 3 zaginionych. 2 kompania oddziału lotniczych strzelców wyborowych wysłana z Zacharzyna do Nowej Wsi Ujskiej.

30 kwiecień 1919 r. 42 kompania karabinów maszynowych wysłana z okręgu Ujście do Reichswehry do Złotowa.

1 maj 1919 r. W okręgu Margonin wzmóżona aktywność patroli. 3 kompania piechoty i 1 kompania karabinów maszynowych znajdują się pod dowództwem kpt. Wilke, który jednocześnie przejmuje dowodzenie nad podokręgiem Wielen. Polacy ostrzeliwują Lipią Górę przy użyciu artylerii. Bateria Draeger w odpowiedzi ostrzeliwuje nieprzyjacielską baterię, znajdującą się pod Smogulcem.

2 maj 1919 r. Dywizjon 2 pa pieszej Reichswehry wysłany do Okonka, oprócz tego w kierunku baterii kolumny III dywizjonu 53 pap, od strony Smogulca, zostają oddane 3 strzały.

⁴⁹ Reichswehra – siły zbrojne Republiki Weimarskiej i III Rzeszy w latach 1919-1935. Patrz: F. L. Carsten, *The Reichswehr and politics 1918 to 1933*, Berkeley, Los Angeles, London 1973.

3 maj 1919 r. Przeprowa pod Zofiowem (Trzcianka) jest zajęta przez 29 Polaków.

4 maj 1919 r. Walka między patrolami pod Lipińskimi Olędrami.

5 maj 1919 r. Potyczka przy szlaku kolejowym Drawski Młyn – Miały, pomiędzy XXIX pociągiem pancernym a Polakami. Potyczka między patrolami pod Margoninem i Pęcławem.

6 maj 1919 r. Bez zmian.

7 maj 1919 r. Aktywność patroli pod Wierzbnikiem (Chodzież). Pociąg nr I wiezie III baterię 53 pap do Osieka. Bateria Draeger udaje się do Szamocina.

8 maj 1919 r. Ataki nieprzyjaciela pod Studźcami zostają odparte. Potyczka pod Margoninem.

9 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgach Krzyż, Ujście oraz Chodzież.

10 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgu Chodzież.

11 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgach Wieleń i Chodzież.

12 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgach Ujście i Szamocin.

13-15 maj 1919 r. Bez zmian.

16 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgach Chodzież i Krzyż.

17 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgu Chodzież.

18 maj 1919 r. Aktywność patroli w okręgu Chodzież.

19 maj 1919 r. Bez zmian. Żadnych strat. 7 kompania karabinów maszynowych wkroczyła do Ujścia.

20 maj 1919 r. O godzinie 18.30 nieprzyjacielski patrol pokazał się w lesie przy zamku Wierzbnik. Wrogi patrol, liczący 23 ludzi z karabinami maszynowymi, zakwaterował się w Pilce. Miasteczko ma zostać zajęte jutro.

21 maj 1919 r. Nasz patrol został ostrzelany w okolicach Radolina. 2 kompania oddziału lotniczych strzelców wyborowych Palmer dotarła do Zacharzyna. 1209 kolumna taborów dotarła do Białosłiwia.

22 maj 1919 r. Polacy przeprowadzili o północy atak pomiędzy czerwonym domem a służą, prawdopodobnie celem było zajęcie czerwonego domu. Nie rozpoznano, jak silne były oddziały wroga. Polacy zostali odpowiednio wcześniej zauważeni i przy użyciu ognia zmuszeni do odwrotu. Nasz posterunek pod Radolinem został ostrzelany przez wrogi patrol. Aktywność patroli w lesie na zachód od Jaktorowa – Chojna. Jeden polski oraz jeden niemiecki dezertor.

23 maj 1919 r. Pod Wierzbnikiem patrol nieprzyjaciela został przegoniony przy użyciu granatów ręcznych. Żadnych strat.

24 maj 1919 r. Dzisiejszej nocy Wierzbnik został ponownie zaatakowany przez liczniejsze patrole nieprzyjaciela. O północy w okolicach Seekolonie [?] wrogi patrol dokonał napadu z użyciem ognia, odpowiedzieliśmy ogniem. 2 kompania 34 pułk fizylierów⁵⁰ (pf) przegoniła przeciwnika, wkroczyła do Stróżewic, biorąc przy tym do niewoli dowódcę kompanii, 1 podoficera i 3 szeregowców. Żadnych strat.

25 maj 1919 r. Do 3 kompanii 34 pf z Oleśnicy, w obrębie linii demarkacyjnej, zbliżał się wrogi patrol. Wzięto do niewoli 5 ludzi, 2 zabitych. O godzinie 17.00 Polacy w sile około 2 kompanii zaatakowali Seekolonie [?]. Straty Polaków to 1 zabity, 12-15 rannych. Straty własne: 1 ciężko ranny, 2 lekko rannych. Walka trwała przez cały wieczór. XXII pociąg pancerny (załoga z Ujścia) został ściągnięty na miejsce. 2 bateria 53 pap ostrzelała obrzeża lasu na południe od Seekolonie [?]. O godzinie 12.35 Polacy w popłochu wycofali się przez Węglewo aż do Kruszewa. 2 bateria 53 pap oddała strzały w kierunku wycofujących się. W okolice Lipina dotarły nieprzyjacielskie posiłki.

26 maj 1919 r. Około 23.00 patrol kompanii karabinów maszynowych (Białośliwie) podczas wejścia na nieznany teren został napadnięty przez nieprzyjacielski oddział o nierozpoznanej sile, który użył przy tym granatu ręcznego. Obaj żołnierze zostali ranni. 1 kompania 4 pułku strzelców wyborowych Reichswehry dotarła do Chrustowa.

27 maj 1919 r. Około godziny 23.00 nieprzyjacielski patrol, liczący 6 żołnierzy, dotarł aż nad kanał przy śluzie 14, został jednak stamtąd przy użyciu ognia wyparty. Pół godziny później patrol liczący 20 żołnierzy znalazł się w odległości 100 m od naszych posterunków i został z dwóch stron ostrzelany z karabinów maszynowych. Patrol został wyparty. Żadnych strat. Kompania karabinów maszynowych z okręgu Chodzież wkroczyła do Wielenia.

28 maj 1919 r. O godzinie 23.000 wrogi patrol został przegnany z okolic Radolinka. O 23.30 wymiana ognia pod Seekolonie [?]. Żadnych strat.

29 maj 1919 r. O 22.50 nieprzyjacielski patrol, liczący 20 żołnierzy został przegnany z okolic Mogelsau [?]. 4 straż polowa zastrzeliła omyłkowo jednego z naszych żołnierzy. Wieczorem polski patrol

⁵⁰ 34 Pułk Fizylierów (Strzelców) im. Królowej Szwecji Wiktorii (1 Pomorski), (Füsilier-Regiment Königin Viktoria von Schweden (Pommersches) Nr 34, sformowany 12 X 1720r., stacjonował w Szczecinie i Świnoujściu. Był w strukturze II Korpusu Armii, 3 Dywizji Piechoty, 6 Brygady Piechoty. W Szczecinie od 1871 r.

(15 ludzi) zmierzający z Wrzeszczyny w kierunku Wielenia ponownie przekroczył linię demarkacyjną. Kompania saperów Reichswehry wkroczyła do Ujścia.

30 maj 1919 r. O 22.30 wrogi patrol zaatakował posterunek uliczny pod wieżą Bismarcka pod Wieleniem; atak został odparty. Żadnych strat.

31 maj 1919 r. O godzinie 10.00 Polacy posłali 3 miny na Jabłonówko (z kierunku Jabłonowa). Według meldunków zwiadowczych wróg wycofał się z miejscowości w łuku Noteci na południe od Ujścia, wysyłając siły do Budzynia na południe od Chodzieży. Podobno planowany jest atak na Chodzież od strony Marunowa i Budzynia. Dowództwo wysłało szwadron ułanów i 49 kompanię karabinów maszynowych do okręgu Chodzież. Oddział płk. Kraehe jest od godziny 4.00 rano trzymany przez dowódcę dywizji w stanie gotowości.

1 czerwiec 1919 r. Potyczka patroli pod Białośliwem; 1 żołnierz ciężko ranny. Szwadron ułanów dociera do Pietronek. 49 kompania karabinów maszynowych dociera na odcinek Kamionki – Kierzkowice; Kompania stacjonująca na dworcu wysłana do Józefowic. Wiadomości wywiadowcze od VI batalionu: w Gołańczy od 29 maja 1919 r. stacjonuje pułk polskich strzelców, przybyły z Czarnkowa. Obecnie w Jaktorowie – Lipinach: 70 ludzi, w Jeleniu: 20, w Smogulcu 20, w Nowym Dworze 60. Polski okręg ma według danych wywiadowczych zajmować tereny od pozycji zajmowanych przez VI batalion aż do Ludwikowa – Kowarów. Dowódca jest w Smogulcu.

2 czerwiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

3 czerwiec 1919 r. Na drodze Wrzeszczyna – Wieleń jeden z polskich patroli ponownie przekroczył linię demarkacyjną. Potyczka patroli pod Mirosławem.

4 czerwiec 1919 r. Wczoraj wieczorem silny wrogi nieprzyjacielski atak na Lipią Górę; atak odparty. 1 ranny, 3 zaginionych. W nocy o godzinie 00.30 nieprzyjacielski patrol, który zaatakował posterunek straży polowej przy wieży Bismarcka granatami ręcznymi, został przeżoniony (uzupełnienie: 2 mleczarzy z młyna w Borowie porwanych i doprowadzonych aż do dóbr ziemskich na zachód od Jaktorowa). Napad na obsługę karabinów maszynowych pod Borowem; 1 ranny, 3 zaginionych. Połowa szwadronu ułanów została przeniesiona z Pietronek do Strzelece – Stróżewic.

5 czerwiec 1919 r. O godzinie 2.00 w nocy atak nieprzyjaciela pod Wierzbnikiem. Po długiej wymianie ognia i przy wsparciu artylerii atak odparty. Żadnych strat. Walki patroli pod Lipią Górą (nocą).

Zmiany: 3 kompania 34 pf wysłana do Zacharzyna – Augustynowa; 2 kompania oddziału lotniczych strzelców wyborowych wysłana do Kierzkowic – Oleśnicy; 1 kompania IV batalionu do Zamkowego Folwarku – Wierzbnik; 2 kompania 34 pf z Kamionki – Nowej Karczmy do Milcza; 49 kompania karabinów maszynowych od Rataj; połowa szwadronu ułanów Reichswehry wysłana do Strzelec – Stróżewic; szwadron ułanów z Zacharzyna wycofany z powrotem do Białejgóry.

7 czerwiec 1919 r. Obustronna aktywność patroli w lesie między Lipińskimi Olędrami a Borowem. Wrogi patrol wyparty spod wieży Bismarcka. Przed południem patrol, liczący 12 żołnierzy, został zaatakowany w Piłce przez polski patrol (200 żołnierzy). 3 kompania VII batalionu zajęła Piłkę. W okolicach okręgu Freyer nieprzyjacieli wycofał się z miejscowości na południe od Chodzieży aż po Bukowiec; przerwana dotychczas linia kolejowa pod wieżą Bismarcka została naprawiona.

8 czerwiec 1919 r. Aktywność nieprzyjacielskich patroli w okolicach okręgu Szamocin⁵¹, szczególnie pod Lipią Górą. Rozkaz dla okręgu Freyer, nakazujący niszczenie linii kolejowych prowadzących do Chodzieży i Margonina (przeciwko pociągom pancernym). O godzinie 23.30 wrogi patrol przegoniony spod Wzgórz Morzewskich. O 17.30 nieprzyjacielskie lotnictwo w kierunku Ujścia. Połowa szwadronu ułanów powraca do Białejgóry.

9 czerwiec 1919 r. O godzinie 1.30 polski patrol (10 ludzi) w Jabłonowie. 5 ludzi na Wzgórzach Morzewskich. Obydwa wyparte.

10 czerwiec 1919 r. Sytuacja bez zmian.

11 czerwiec 1919 r. Rano o godzinie 6.00 zostają przeprowadzone ćwiczenia alarmowe w podokręgu Ujście. Wybory mężów zaufania dla okręgu odbędą się dopiero na początku przyszłego miesiąca z powodu niewybrania mężów zaufania kompanii jednego okręgu.

12 czerwiec 1919 r. Atak wrogiego patrolu między Lipińskimi Olędrami a Leśną Górą pod Wierzbnikiem, około północy na Seeschlösschen [?] a około godziny 2.00 na Oleśnicę. Wszystkie ataki odparte. Straty: 1 kompanii IV batalionu: 1 zabity, 3 rannych; Wróg: 15 zabitych, 20 rannych.

⁵¹ 7 VI 1919 r. sierż. Leon Kmiotek z kpr. Lewandowskim, st. strz. Górnym i strz. Mendykem z 9 Pułku Strzelców Wielkopolskich w trakcie patrolu w okolicach Szamocina zdobyli dwa karabiny maszynowe i zastrzelili około 40 Niemców – G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie...*, op. cit., s. 297.

13 czerwiec 1919 r. 2 ataki nieprzyjacielskich patroli pod okręgiem Szamocin odparte. Uzupełnienie: 1 kompania IV batalionu zaszła (idąc za wrogiim patrolem, który zaatakował Wierzbnik), aż do Stróżewa; po krótkiej walce powróciła do Wierzbnika.

14 czerwiec 1919 r. O godzinie 11.30 nieprzyjacielski patrol został przegoniony spod Wierzbnika, o godzinie 13.00 spod Seeschlösschen [?].

15 czerwiec 1919 r. Sytuacja bez zmian.

16 czerwiec 1919 r. Pod Pęcokowem 2 ludzi wziętych przez nas do niewoli.

17 czerwiec 1919 r. O godzinie 14.00 nieprzyjacielski atak na Drawski Młyn został przy wsparciu artylerii odparty.

18 czerwiec 1919 r. Wrogi patrol zauważony na południe od Borowa został stamtąd wyparty. Zmiany: 1 bateria 2 pap wysłana z Granowa do Raczyzna; 9 bateria 53 pap wysłana z Raczyzna do Ujścia.

19 czerwiec 1919 r. Sytuacja bez zmian.

20 czerwiec 1919 r. Wróg zajął nocą Piłkę. Nieprzyjacielskie patrole wyparte spod Adolfowa, z podokręgu Szamocin oraz mostu nad Notecią pod Osiekiem. W czasie tych działań poległ polski por. Sonogowski⁵², komendant miejscowości Mieczkowo.

21 czerwiec 1919 r. Atak wrogiego patrolu na południe od Wielenia. Nieprzyjacielski patrol wyparty spod Lipiej Góry. Straty wroga: 3 zabitych. Zmiany: 1 szwadron 2 pk oraz szwadron ułanów udają się do Wielenia; III batalion 4 pułku strzelców udaje się w okolice Siedlińska - Rudka.

22 czerwiec 1919 r. Wrogi patrol wyparty spod Paulskoloni [?]; 1 ranny.

23 czerwiec 1919 r. Polskie patrole wyparte spod Paulskolonią [?], Studziec oraz z podokręgu Margonin; nieprzyjacielski ostrzał mostu nad Notecią pod Osiekiem, przy użyciu karabinów maszynowych. Zmiany: 4 kompania VI batalionu Lipiej Góry do Szamocina.

24 czerwiec 1919 r. Walki patroli w oleśnickim lesie oraz pod Jabłonowem. O godzinie 16.00 wrogi patrol wyparty spod Białośliwia.

25 czerwiec 1919 r. Wczoraj po południu dwie nieprzyjacielskie kompanie zaatakowały na linii Jabłonowo - Seekolonie [?]; przy wsparciu artylerii przeciwnik został wyparty. 1 członek milicji obywatelskiej

⁵² Nie odnotowuje go najnowsza lista strat powstania wielkopolskiego - W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 r. do 8 marca 1920 r....*, op. cit.

lekkoranny, 1 zaginiony. Aktywność patroli w podokręgu Chodzież oraz pod Lipią Górą.

26 czerwiec 1919 r. Nieprzyjacielski oddział napadł na Nowe Kwiejce, rozbroił tamtejszą milicję obywatelską, zabral ze sobą konie oraz maszyny. Dwa wrogie ataki na Jabłonowo oraz Seekolonie [?] zostały odparte. O godzinie 14.00 wrogi patrol został przegoniony z drogi prowadzącej do Lipina. Zmiany: 12 bateria 53 pap ze Studzyna do Morzeza; w Studzynie: konie 3 dywizjony 2 pac.

27 czerwiec 1919 r. O godzinie 23.55 wrogi patrol przegoniony z drogi Ujście – Jabłonowo.

28 czerwiec 1919 r. Nieprzyjacielski patrol wyparty spod Lipińskich Ołędrow. Ogień ze strony piechoty oraz moździerzy na okolice Margońskiej Wsi.

29 czerwiec 1919 r. Wrogi patrol wyparty spod Lipiej Góry z mostu nad Notecią na południe od Osieka. Nastroje: przekonanie o bezsensowności walki zdobywa coraz więcej zwolenników.

30 czerwiec 1919 r. Wrogi patrol wyparty spod Seekolonie [?] oraz z podokręgu Chodzież. Nasz patrol rusza do Trzaskowic, gdzie bierze 4 więźniów z 8 kompani IV batalionu. Wczoraj na południu od Osieka zauważono również 4 pułk strzelców⁵³. Poległ 1 rotmistrz⁵⁴ (z 1 pułku ułanów wielkopolskich).

1 lipiec 1919 r. Nieprzyjacielski patrol w sile 25 żołnierzy zaatakował 4 straż polową na południe od Wielenia – atak został odparty. Aktywność wrogich patroli w oleśnickim lesie. Rozkaz telefoniczny nakazujący 3 kompanii 3 pułku grenadierów (Schade) przenieść się do Drawska Pomorskiego – Brzeziny; IV dywizjon wraz z baterią czeka, by zostać zwolnionym z posterunku w okręgu wschodnim; Oddział płk. Kraehe został przydzielony do zwalczania niepokoju wewnętrznego; II Batalion Zempelburg 4 pułku strzelców Reichswehry zostaje przydzielony okręgowi i ma zastąpić dwa szwadrony. Dywizja zostaje również taktycznie podporządkowana II korpusowi armii.

2 lipiec 1919 r. Ataki nieprzyjacielskich patroli odparte pod Drawskim Młynem w okręgu Szamocin. Straty: 2 rannych (okręg von Versen).

⁵³ Być może 4 pułk strzelców wielkopolskich.

⁵⁴ Rotm. Teodor Raszewski, ur. 11 X 1892 r. w Jasieniu, syn Gustawa i Teodory z domu Moszczeńska, pochowany w Jasieniu, gm. Czempin – W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 r. do 8 marca 1920 r....*, op. cit., poz. 1653.

3 lipiec 1919 r. Wieczorem wrogi patrol został wyparty spod Jabłonowa. Wrogi patrol przegoniony spod Lipińskich Olędrow. Zmiany: 3 kompania 3 pułku grenadierów odwołana z posterunku; IV batalion zostaje przesunięty na odcinek Rzadkowo – Prawomyśl – Zbyszewice.

4 lipiec 1919 r. Regularna aktywność patroli w okręgach Szamocin oraz Margonin.

5 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian.

6 lipiec 1919 r. Nieprzyjacielskie patrole znajdujące się na wschód od Podanina oraz w okręgu Margonin zostały wyparte. Zmiany: IV batalion wysłany do okręgu wschodniego; 3 kompania 4 pułku strzelców Reichswehry wkroczyła do okręgu Freyer.

7 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: Ulokowanie 3 kompanii 4 pułku strzelców Reichswehry w sztabie Strzelce – Stróżewice, 9 kompanii w Nałęczu, 10 kompanii w Józefowicach, 11 kompanii w Zacharzynie.

8 lipiec 1919 r. Odjazd pociągów pancernych. Poza tym sytuacja bez zmian.

9 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: szwadron kirasjerów wkracza do Chwiram – Różewo, szwadron ułanów zajmuje pozycje na odcinku Skrzatusz – Dobino – Bobrówko (zastąpieni przez 2 kompanię 4 pułku strzelców Reichswehry).

10 lipiec 1919 r. Nieprzyjacielski patrol wyparty spod Lipińskich Olędrow.

11 lipiec 1919 r. W nocy wrogi patrol na południowy – zachód od Białośliwia (500 m) został wyparty z zajmowanych pozycji. Straty: 1 zabity, wypadek, kompania Koop. Zmiany: kompania karabinów maszynowych została 9 lipca zastąpiona przez kompanię por. Koop i udała się do Ujścia.

12 lipiec 1919 r. Zaginiony 11 lipca żołnierz (Ujście) został znaleziony martwy w lesie na wschód od Węglewa.

13 lipiec 1919 r. Aktywność nieprzyjacielskich patroli w okolicach okręgu Margonin.

14 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

15 lipiec 1919 r. Nocą wrogi patrol został wyparty spod Margońskiej Wsi. Zagroda chłopska w okolicach Karolinek została splądrowana przez Polaków, którzy wzięli przy tym do niewoli oficera milicji obywatelskiej.

16 lipiec 1919 r. Nieprzyjacielski patrol ostrzelał nasze posterunki na drodze do Notwendig [?] (3 straż polowa).

17 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: przed południem 2 pa Reichswehry oddelegowany z Szamocina do Łekini pod Podbórzem. 12 bateria 53 pap odmaszerowała z Morzeewa do Stobna (do okręgu von Versen).

18 lipiec 1919 r. Polski patrol szukał 17 lipca w leśniczówce w Kwiejcach broni oraz rowerów; właścicielowi ziemskiemu Achterbergowi z Bronic inny patrol ukradł 80 maszyn. W Piłce również był polski patrol. 1 żołnierz 3 kompanii IV batalionu ginie w wypadku (granat ręczny). Zmiany: I batalion pułku Fischer zostaje zakwaterowany pod Szamocinem. 12 bateria 53 pap ze Stobna wysłana do Siedliska. 1 bateria 53 pap wysłana do Margonina. 3 bateria 53 pap do Raczyn.

19 lipiec 1919 r. Wrogi patrol przeprowadzający się przez Notec w okolicach śluzy XII (na południe od Radolina) został zmuszony do odwrotu. Później inny patrol został wyparty spod Margonina. Nocą przegoniono nieprzyjacielski patrol zajmujący pozycje między Jablonowem a Węglewem. Zmiany: wieczorem VIII batalion odjechał w kierunku Wielenia; nocą dotarł na miejsce.

20 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

21 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: II batalion pułku Fischer dotarł do Białośliwia.

22 lipiec 1919 r. Dwa wrogie patrole wyparte z drogi Wrzeszczyna – Wieleń. Zmiany: VI batalion zastąpiony przez I i II batalion pułku Fischer. W Ujściu 45 rezerwowych saperów oraz saperzy Böttcher zastępują IX batalion grenadierów.

23 lipiec 1919 r. 22 lipca pod Borowem wzięto do niewoli 2 polskich żołnierzy 2 kompanii 9 pułku strzelców. Nocą odparto atak wrogiego patrolu na moście nad Notecią. Zmiany: VI batalion odesłany do Dzierżążna Wielkiego. 11 bateria 53 pap w Nowym Stawie. 12 bateria 53 pap w rezerwie na odcinku Drawa – Łokacz. Oddział szturmowy Flatow wkroczył do Wielenia.

24 lipiec 1919 r. Niewielka aktywność wrogich patroli przy moście nad Notecią oraz pod Borowem.

25 lipiec 1919 r. Stare Kwiejce i Nowe Kwiejce zajęte przez VII batalion.

26 lipiec 1919 r. Atak wrogiego patrolu w podokręgu Chodzież odparty. Po 2 godzinach atak nieprzyjacielskiego patrolu pod Wieleniem odparty. 1 żołnierz 2 kompanii VII batalionu poległ.

27 lipiec 1919 r. Nieprzyjacielskie patrole wyparte spod Wielenia i Lipiej Góry.

28 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian.

29 lipiec 1919 r. Wczorajszego wieczoru (w nocy) przegoniono 2 wrogie patrole – jeden pod Starymi Kwiejcami – drugi pod Kamiennikiem.

30 lipiec 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

31 lipiec 1919 r. W lesie przed Margoninem 3 polskich żołnierzy odebrało posłańcowi konnemu rozkazy.

1 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian.

2 sierpień 1919 r. O godzinie 2.30 w nocy 60-80 żołnierzy (Polaków) zaatakowało straż polową przy dworcu południowym oraz przy rakarni w Wieleniu. Przy wsparciu artylerii atak został odparty.

3 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

4 sierpień 1919 r. Nasz patrol rusza do Kamiennik; nie udało mu się nic ustalić. Nieprzyjacielski atak z użyciem granatów ręcznych i broni na 4 i 5 straż polową na drodze w kierunku Wrzeszczyny – atak odparty.

5 sierpień 1919 r. W nocy z 3 na 4 sierpnia 11 bateria i 13 bateria 53 pap oddały 76 strzałów w kierunku Drawskiego Młyna oraz północnej części Pilki, gdzie zauważono nieprzyjacielskie patrole. Dochodzenie trwa. Dziś przed południem posterunek pod Lipią Górą został zaatakowany od strony Swobody. Zmiany: sztab oddziału płk. Kraehe przeniósł się do Wielenia.

6 sierpień 1919 r. Uzupełnienie: o godzinie 15.00 3 żołnierzy z VII batalionu zostało złapanych przez polski patrol, liczący 15 ludzi. Wieczorem 5 sierpnia o godzinie 23.00 wrogi patrol został wyparty spod Nowego Stawu.

7 sierpień 1919 r. Po południu nieprzyjacielski patrol wziął bez powodu pod ostrzał przewóz pod Radolinem.

8 sierpień 1919 r. W okręgu Freyer ludzie mieszkający pod Podaninem, na południowy – zachód od Lipina, zauważyli obecność polskiego 7 pułku strzelców⁵⁵. W Grabowie 500 żołnierzy, sztab 7 pułku oraz nowa artyleria. Do Chodzieży przybył oficer Ententy, prywatnie, w celu odwiedzin hrabiego Bnińskiego⁵⁶ w Pietronkach. Zmiany: I batalion 4 pułku strzelców Reichswehry zastąpił VII batalion, który przeniesiono do Dzierżyna Wielkiego.

⁵⁵ 7 pułk strzelców wielkopolskich.

⁵⁶ Ignacy Bernard Bniński, hr. Łódzia (1870-1920), właściciel dóbr w Pietronkach. Wspomógł powstańców taborem konnym w podczas ataku na Wyrzysk w styczniu 1919 r. – *Wspomnienia z Powstania Wlkp. 1918/19*, mps, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 12157, s. 33 [relacja Wojciecha Jasieczka].

9 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: VII batalion maszeruje dalej na odcinku Runowo – Siedliska, sztab I batalionu 42 pułku⁵⁷ oraz 1216 kolumna wkroczyły do Chodzieży oraz Rataj. Sztab Müller oraz kolumna ruszyły do Złocienca.

10 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: sztab I batalionu 42 pułku przenosi się jutro do Strzelec. Przed południem 6 oficerów oraz 200 żołnierzy IX batalionu grenadierów udaje się do Pasewalk, by dołączyć do 2 brygady Reichswehry. O godzinie 23.00 3 oficerów i 55 żołnierzy IX batalionu grenadierów zostaje odtransportowanych do Krzekowa do 2 brygady Reichswehry.

11 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

12 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: 3 bateria 2 pac Reichswehry udaje się z Chodzieży do Morzeza, 1 bateria 2 pac Reichswehry zostaje wysłana z Margonina przez Kaczory do Grabowa.

13 sierpień 1919 r. Posterunek na wschód od Mirosławia odparł atak wrogiego patrolu.

14 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian.

16 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian.

17 sierpień 1919 r. Nic nowego.

18 sierpień 1919 r. Sztab 4 pułku strzelców Reichswehry zakwaterowany pod Krzyżem.

19 sierpień 1919 r. W nocy wrogí patrol zbliżył się do zainstalowanych pod Zofiowem moździerzy. Ponieważ karabiny maszynowe zawiodły, wystrzelono 3 pociski moździerzowe.

20 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

21 sierpień 1919 r. Nieprzyjacielski patrol wyparty spod Borowa. Zmiany: 9 kompania 84 pułku strzelców Reichswehry przeniesiona z Pietronek do Chodzieży. Część polskiego 7 pułku strzelców ma zostać wcielona do 9 pułku strzelców.

22 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

23 sierpień 1919 r. W Wyrzysku Polacy wnieśli do tamtejszego kościoła roгатkę oraz polskiego orła.

24 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

⁵⁷ 5 Pomorski Pułk Piechoty im. Księcia Moritza von Anhalt-Dessau nr 42 (5 Pommersches Infanterie-Regiment „Prinz Moritz von Anhalt-Dessau“) Nr 42, sformowany 5 V 1860 r., stacjonował w Stralsund i Greifswald. Był w składzie 6 brygady piechoty (Szczecin) 3 Dywizji Piechoty II Korpusu Armii. Patrz: G. Lubs, *Infanterie-Regiment Nr. 5. Aus der Geschichte eines Pommerschen Regiments 1920-1945*, Bohum 1965.

25 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Po południu odjazd kpt. Schrotha.

26 sierpień 1919 r. Posterunki na drodze Drawsko - Drawski Młyn zostały ostrzelane. Zmiany: 9 kompania 84 pułku strzelców Reichswehry udała się do Nowej Wsi Ujskiej, 1 kompania 84 pułku strzelców Reichswehry odmaszerowała do Chrustowa, 45 oddział saperów rezerwy ruszył do Podanina. Dwa oddziały baterii Draeger do Zacharzyna.

27 sierpień 1919 r. Sztab I batalionu 42 pal Reichswehry przejmuje dowództwo w podokręgu Chodzież, III batalion 84 ps Reichswehry przejmuje dowództwo w Ujściu; 1 kompania 2 pułku saperów Reichswehry wkroczyła do Chodzieży; 13 kompania batalion 84 ps Reichswehry ruszyła do Nieuczkowa, kompania karabinów maszynowych 84 ps Reichswehry do Ujścia. 9 kolumna połowa Reichswehry udała się z Piły do Wyrzyska; 2 kompania 42 pal Reichswehry do Motylewa. Oddziały zajmujące do tej pory miejscowości za Czarnkowem przesuwały się do przodu do Czarnkowa, Romanowa i Walkowic. W sumie około 100 żołnierzy. Według zeznań polskich żołnierzy, Polacy planują zająć 29 lub 30 sierpnia most nad Notecią, a w szczególności czerwony dom. Podokręg Trzcianka oraz II batalion 84 ps Reichswehry zostają natychmiast zawiadomione.

28 sierpień 1919 r. O godzinie 3.00 posterunek przy wschodniej granicy Adolfowa został ostrzelany przez piechotę z karabinów maszynowych. Nieprzyjacielski patrol przegoniony z lasu na południe od Nowego Stawu. O 23.30 wrogie patrole wyparte spod Białośliwia. Do granic podokręgu Szamocin przybywa IX batalion 7 pułku polskich strzelców.

29 sierpień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

30 sierpień 1919 r. Wczoraj o 23.30 nieprzyjacielski patrol, liczący 5 żołnierzy, został po wymianie ognia przegoniony z pozycji zajmowanych przy kościele katolickim w Drawsku. Wieści od dywizji, mówiące o napiętej sytuacji. Artyleria zajmuje pozycje, straż oraz posterunki zostają rozstawione w kluczowych miejscach, amunicja zostaje ponownie rozdzielona. O godzinie 22.00 polski patrol atakuje na drodze Wieleń - Drawski Młyn, zostaje odparty.

31 sierpień 1919 r. Wrogi patrol wyparty spod Margonina. Zmiany: w okręgu Freyer kompania saperów Böttcher w zostaje przeniesiona ze Studziec - Adolfowa do Chodzieży, bateria pod Chodzieżą zajmuje pozycje, wykoleił się 1 przeciążony pociąg; 2 bateria I dywizjonu 42 pal Reichswehry rusza z Raczyna do Margonina, 3 bateria I dywizjonu 42

pal Reichswehry z Zacharzyna do Szamocina. 5 bateria I dywizjonu 42 pal Reichswehry z Łomic zajmuje pozycje w Białej.

1 wrzesień 1919 r. 2. straż polowa na drodze Wieleń – Drawski Młyn ostrzelana z karabinów maszynowych przez polską piechotę. Okręg Freyer przekazuje sztab pułkowi Fischer. Sztab pułku Fischer pozostaje w Szamocinie. Zmiany: artyleria ciężka z Chodzieży przeniesiona do Szamocina.

2 wrzesień 1919 r. Ok. godziny 3.00 w nocy przy 3 straży polowej w okręgu von Germar wrogi patrol. Zmiany: II batalion 84 ps Reichswehry odtransportowany na odcinek Dziembowo, Kaczory, Lubomierz, Morzewo.

3 wrzesień 1919 r. Sztab Böhme maszeruje do Złotowa. Oprócz tego sytuacja bez zmian.

4 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

5 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat. II batalion 84 ps Reichswehry przygotowany do transportu do Szczecina.

6 wrzesień 1919 r. Wrogi patrol, liczący 20-30 żołnierzy atakuje o godzinie 00.45 straż polową pod Borką⁵⁸ na północny – zachód od Chodzieży, atak odparty. Straty własne: 1 ranny podoficer. Posterunek w okolicach mostu nad Notecią na południe od Osieka ostrzelany (od strony Grodziska)⁵⁹.

7 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

8 wrzesień 1919 r. Nic nowego.

9 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Według doniesień mieszkańców Polacy ukrywają się w szkole w Ludwikowie.

10 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

11 wrzesień 1919 r. 10 września dowództwo polskiego batalionu oraz dwóch innych oficerów składa wizytę dowódcy niemieckiej kompanii w Lipiej Górze i składa skargę, twierdząc, że parę dni temu polskie oddziały zostały ostrzelane przez niemiecką piechotę przy zmianie warty w okolicach Osieka, ponosząc przy tym straty w ludziach. Oprócz tego sytuacja bez zmian.

12 wrzesień 1919 r. Okręg Fischer: 11 września o godzinie 22.00 nieprzyjacielski patrol został ogniem z karabinów maszynowych przegoniony spod drucianego płotu pod Margoninem. Granica między okręgami Freyer i Fischer zostaje przesunięta zgodnie z rozkazem

⁵⁸ Być może chodzi o wieś położoną nad Strugą Oleśnicką, zwaną potocznie „Borką”.

⁵⁹ Pagórek ok. 0,7 km na północ od majątku Tarławki.

i wyznacza ją linia: Dziembowo – Nowa Karczma – Kamionka – Kierzkowice – Oleśnica – Tarnowo. Miejscowości aż do granic okręgu Freyer. 402 kompania saperów zwolniona z posterunku.

13 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

14 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Do Ludwikowa przybywają posiłki w liczbie 30 żołnierzy, 1 karabinu maszynowego i 1 ciężkiego działa (według doniesień mieszkańców).

15 wrzesień 1919 r. Wieczorem 14 września od godziny 22.00 silne wrogie patrole ostrzeliwały nasze posterunki na północ i południe od Jeziora Strzeleckiego oraz na wschód od Chodzieży. Patrole zostały wyparte przy użyciu karabinów maszynowych. Do północy wrogi ostrzał był coraz silniejszy. Nasza artyleria, zgodnie z rozkazem, oddała 16 strzałów w kierunku rozpoznanych wrogich posiłków, znajdujących się w oleśnickim lesie. Od godziny 00.30 spokój.

16 wrzesień 1919 r. Wrogi patrol (6 ludzi), zbliżający się do naszego posterunku, wyposażonego w karabiny maszynowe, przy granicy wioski Drawsko został odprawiony. 15 września o 3.00 w nocy wrogi patrol (około 5 ludzi) zbliżył się do 2 straży polowej pod Mirosław, patrol został odparty, przy użyciu karabinów maszynowych. Zmiany: w okręgu von Germar aż do Drawin zainstalowano stację radiotelegraficzną.

17 wrzesień 1919 r. Wrogi patrol (3 ludzi), który wczoraj o godzinie 21.35 zbliżył się do posterunku straży w Białośliwiu, został przegoniony i musiał wycofać się z powrotem do Walkowic.

18 wrzesień 1919 r. Wieczorem posterunek pod Borką na pn-zach. od Chodzieży i Szamot został ostrzelany; 2 posterunki straży polowej na południe od Wielenia zostały ostrzelane przez polskie patrole.

19 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

20 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Zmiany: po południu dowódca sztabu von Dyck udaje się do Człopy. 1 bateria I batalionu 42 pułku lekkiej artylerii Reichswehry rusza z Rataj do Chodzieży (szkoła).

21 wrzesień 1919 r. Wieczorem został odparty atak Polaków na straż polową przy południowej granicy Podanina.

22 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

23 wrzesień 1919 r. 22.09. o godzinie 22.30 atak na posterunek pod Szamocinem został odparty. Pod Wieleniem polski dezerterski przesyłał na naszą stronę. Żołnierz I batalionu 4 pułku strzelców Reichswehry, który 21 września oddał się od batalionu, najprawdopodobniej zdezerterował. 1 kompania 84 ps Reichswehry przesunięta z Kaczor do Kamionki – Kierzkowice.

24-27 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

28-30 wrzesień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

1 październik 1919 r. Sztab okręgu von Germar zostaje dziś zwolniony z posterunku i zastąpiony przez sztab 4 pułku strzelców Reichswehry.

2 październik 1919 r. Silniejszy wrogi patrol zaatakował wczoraj Drawski Młyn, został odparty. Na żądanie artyleria oddała 27 strzałów (między godziną 21.45 a godziną 22.17). O godzinie 18.00 ogień z karabinów maszynowych z wysokości na południe od Ciszkowa w kierunku Pucka. O godzinie 23.30 wróg chciał zorganizować sobie nocleg na moście pod Ciszkowem i pontonami próbował przepłynąć na drugi brzeg Noteci. Został odprawiony ogniem z karabinów maszynowych. 11 strzałów artylerii – parlamentariusz zażądał wyjaśnień.

3 październik 1919 r. Nieprzyjacielski patrol przegoniony spod Ujścia. Zmiany: kompania D III batalionu 34 pp Reichswehry rozwiązana z dniem 30 września; kompania Rest przydzielona do 11 kompanii 84 pp Reichswehry w Nietuczkanie. W okolicach okręgu Trzcianka 2 kompania 84 pp Reichswehry, w okolicach okręgu Ujście 3 kompania 84 pp Reichswehry.

4 październik 1919 r. Polski patrol ostrzelał nasze posterunki przy przewozie Radolin; został przepędzony.

5 październik 1919 r. Dziś słaby wrogi patrol został przegoniony na zachód od Ujścia.

6-7 październik 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

8 październik 1919 r. W podokręgu Wieleń 2 straż polowa została ostrzelana przez Polaków. Dziś o godzinie 22.30 polski patrol ostrzelał nasze posterunki pod Radolinem – został przegoniony.

9-10 październik 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

11 październik 1919 r. Wieczorem nieprzyjacielskie patrole zostały wyparte spod Białośliwia oraz na zachód od Mirosławia (nadeszły od strony Walkowic).

12-13 październik 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

14 październik 1919 r. Dziś o godzinie 19.45 oraz o 20.15 posterunki pod Radolinem zostały ostrzelane przez polski patrol (6-8 ludzi). 6-8 innych żołnierzy wroga zauważono nad Notecią.

15 październik 1919 r. Dociera kapitan sztabu generalnego Schubert.

16-22 październik 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

23 październik 1919 r. Dziś o godzinie 19.00 dwa strzały w kierunku mostu nad Notecią (Osiek).

24-25 październik 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

26 październik 1919 r. Dziś o godzinie 19.30 Polacy oddali 3 strzały z kierunku Drawska w kierunku Piłki.

27 październik-4 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

5 listopad 1919 r. Wieczorem nieprzyjacielski patrol, liczący 3 żołnierzy, znajdujący się na zachód od Chodzieży zostaje stamtąd przegoniony.

6-8 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

9 listopad 1919 r. W południe III batalion 84 pułku strzelców Reichswehry wkracza wraz z IV batalionem 3 pp Reichswehry do Margonina.

10-13 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

14 listopad 1919 r. Wieczorem kompania 84 pułku strzelców Reichswehry w Pile w stanie gotowości, w związku z meldowanymi niepokojami w Szczecinie.

15 listopad 1919 r. Rozwiązano III batalion 84 ps Reichswehry.

16-17 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

18 listopad 1919 r. 1 kompania IV batalionu 3 pp Reichswehry zastąpiła kompanię saperów Böttcher na zachód od Chodzieży; ta ostatnia zastąpiła 5 kompanię 212 oddziału saperów w Szamocinie, która z dniem dzisiejszym została rozwiązana.

19-20.1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

21 listopad 1919 r. Kpt. Schubert do VI korpusu rezerwy. Dowodzi Tilsit. Vehlow na urlopie. Wczoraj 2 kompania VIII została zastąpiona batalionem Lwowski.

22-23 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

24 listopad 1919 r. Wizyta kapitana sztabu generalnego Zippera. Powrót podpułkownika Vehlowa z urlopu. Mjr von Lossow przejmuje dowództwo nad okręgiem Freyer.

25-26 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

27 listopad 1919 r. W nocy 25 listopada oficer (ppor. rezerwy Krause z 84 ps Reichswehry) ginie w wypadku z koniem.

28 listopad 1919 r. Wróg ostrzelał naszą straż pod Drawskim Młynem. Z dniem dzisiejszym zostaje rozwiązana 45 kompania rezerwowa saperów (żołnierze wcieleni do 1 kompanii 2 pułku saperów Reichswehry).

29-30 listopad 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

2 grudnia 1919 r. Kompania karabinów maszynowych oraz 2 kompania IV batalionu 3 pp Reichswehry odmaszerowała do okręgu Nakło.

6 kompania 211 pułku do Margońskiej Wsi; 6 kompania 212 pułku do Szamot.

3 grudzień 1919 r. Sztab IV batalionu 3 pp Reichswehry oraz kompania rowerowa otrzymała rozkaz do wymarszu. Podpułkownik Böhme został na mocy rozkazu z 1 grudnia mianowany dowódcą okręgu zachodniego.

4 grudzień 1919 r. Zluzowanie IV batalionu 3 pp Reichswehry zakończone.

5-6 grudzień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

7 grudzień 1919 r. Odjazd pplk. Vehlowa; Przyjazd pplk. Böhme oraz ppor. Luega z 83 ps Reichswehry. Przedpołudnie: według meldunku pplk. Napffa polskie siły znalazły się przy północnej granicy Budzynia. Artyleria ciężka pod Sarbią i Kruszewem. Oficer wywiadu melduje obecność wrogich posiłków na terenach dookoła Czarnkowa (ma to prawdopodobnie związek z francuskim ultimatum) – okręgi zostają powiadomione.

8 grudzień 1919 r. O godzinie 11.40 wróg oddaje strzały w naszym kierunku przy moście w Ciszkowie.

9-12 grudzień 1919 r. Nic nowego. Żadnych strat.

13 grudzień 1919 r. W nocy z 12 na 13 grudnia Polacy oddali 80 strzałów w kierunku naszego posterunku na wschód od Białej (napad ogniowy). O godzinie 00.30 posterunek pod majątkiem Mirosław został ostrzelany przez około 20 Polaków. Po 50 strzałach z naszych karabinów maszynowych nastąpiła cisza.

14 grudzień 1919 r. Nic nowego. Żadnych strat.

15 grudzień 1919 r. Według informacji przekazywanych przez mieszkańców pod Jaktorowem 7 pułk strzelców został zastąpiony przez 8 pułk strzelców⁶⁰.

16 grudzień 1919 r. Na południe od Margonina pojedyncze strzały w kierunku naszego posterunku. Oprócz tego noc upłynęła spokojnie. Posiadacz ziemski Schendell z Kamionki zeznaje, że słyszał od pewnego człowieka z Marunowa (pod Czarnkowem), że Polacy zamierzają zaatakować tereny między Ujściem a Chodzieżą (meldunek od VII batalionu 84 pułku strzelców Reichswehry).

17 grudzień 1919 r. Dowódca artylerii przekwaterowany do Stobna.

18 grudzień 1919 r. Według informacji przekazywanych przez mieszkańców Lipiej Góry polskie oddziały znajdujące się przed gra-

⁶⁰ 7 pułk strzelców wielkopolskich i 8 pułk strzelców wielkopolskich.

nicami miasta wycofały się. Wciąż oczekujemy na potwierdzenie. W nocy strzały piechoty w kierunku Jaktorowa, Kowalewka, Lipina, Sulaszewa oraz Prochnowa.

19 grudzień 1919 r. O godzinie 17.30 trzy strzały piechoty w lesie na południe od Lipińskich Olędrow; o godzinie 21.30 10 strzałów z karabinów maszynowych w kierunku Jaktorowa. V batalion 4 ps Reichswehry przeniesiony do Nowego Dworu. 20 grudnia 1919 r. sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

21 grudzień 1919 r. XX batalion 2 ps zastąpił 7 pułk strzelców pod Jaktorowem; naprzeciw Osieka pozycje zajął IV batalion 8 pułku strzelców.

22-25 grudzień 1919 r. Nic nowego. Żadnych strat.

26 grudzień 1919 r. 25 grudnia o godzinie 8.00 leśniczy Cramera z Woschine [?] przybywa do zastępcy oficera – Peschke – z 1 kompanii 4 ps Reichswehry z Drawskiego Młyna, meldując, że patrol, która miał przeprowadzić w Pęcckowie przeszukanie domu kłusownika, napotkał na opór i w odpowiedzi użył broni. Polacy znajdujący się w pobliskim kościele słysząc strzały, szybko przybyli na miejsce, otoczyli i rozbroili patrol (4 ludzi), zabierając żołnierzy do Miałej, by tam ich osądzić. Dziś doszło do spotkania dowódcy okręgu Wieleń z polskim dowódcą okręgu – tematem rozmów wydanie więźniów.

27-31 grudzień 1919 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

1 styczeń 1920 r. Nocą pojedyncze strzały piechoty pod Jaktorowem (strzały noworoczne). Pod Wrzeszczyną dowódca polskiego podokręgu stawia się na rokowania.

2 styczeń 1920 r. 3 strzały w kierunku Próchnowa, 5 w okolicach Lipińskich Olędrow. O godzinie 21.00 pojedyncze strzały pod Jaktorowem. 2 eskadra lotników Reichswehry wezwana do Słupska.

2-4 styczeń 1920 r. Wizyta na froncie ppłk. Böhme.

3 styczeń 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

4 styczeń 1920 r. Wczoraj o godzinie 16.00 żołnierze straży polowej czerwonego domu zostali na łące z odległości 1000 m od czerwonego domu bez powodu ostrzelani przez Polaków (3 strzały). Sztab XXV batalionu przeniesiony do Piły.

5 styczeń 1920 r. O godzinie 17.30 2 żołnierzy maszerujących naprzód pod tamę 2, zostało stamtąd po otrzymaniu 6 strzałów przegonionych (nie zatrzymali się na trzykrotne wezwanie).

6 styczeń 1920 r. O godzinie 6.40 granat ręczny rzucony na stronę polską pod Jaktorowo – Freyrode [?]. Pojedyncze strzały.

7 stycznia 1920 r. O godzinie 17.30 8 strzałów piechoty w okolicach Lipińskich Olędrow. Przejęcie dowództwa przez płk Edelbüttela⁶¹ (4 ps Reichswehry).

8 stycznia 1920 r. 115 eskadra lotniczej artylerii wkracza do Piły. 8 stycznia dociera rozkaz mówiący o rozwiązaniu 42 brygady Reichswehry w ciągu 6 tygodni po ewakuacji.

9-10 stycznia 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

11 stycznia 1920 r. Wiadomość mówiąca o tym, że wczoraj o godzinie 16.00 został zawarty pokój. Dziś pierwszy dzień przygotowań. Rozkazy zostają wydane.

12 stycznia 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

13 stycznia 1920 r. O godzinie 11.00 rokowania z polskimi oficerami w Chodzieży.

14 stycznia 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

15 stycznia 1920 r. Przyjazd oficera polskiej łączności, porucznika von Modlibowskiego⁶² (byłego oficera rezerwy kirasjerów). Przybycie 4 pułku strzelców Reichswehry oraz baterii strzeleckiej piechoty do Dolaszewa – Cyku.

16 stycznia 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

17 stycznia 1920 r. Pierwszy dzień ewakuacji. Kompania ze Starych Kwiejców do Nowego Stawu; II dywizjon 42 pal Reichswehry do Marianówki, 5 bateria I dywizjonu 42 pal Reichswehry do Wizanów – Wizan

⁶¹ Gottfried (Fritz) Edelbüttel (1868-1937), służbę zakończył jako generał piechoty.

⁶² Prawdopodobnie chodzi o por. Józefa Modlibowskiego (1889-1943), późniejszego dowódcę szwadronu karabinów maszynowych 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera (C. Dmochowski, F. Małek, *XV-lecie 16/2 Pułku Ułanów Wielkopolskich*, [s. l., s. n.], 1934, s. 16). Syn Jana Nepomucena Modlibowskiego i Haliny z. d. Chosłowska. Przed I wojną światową odbył służbę wojskową w Pułku Kirasjerów Gwardii Cesarstwa Niemieckiego w Berlinie. Podczas I wojny światowej walczył we Flandrii, między innymi pod Verdun. Podczas powstania wielkopolskiego był organizatorem i dowódcą Batalionu Koźmińskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po zakończeniu działań wojennych był oficerem rezerwy w stopniu rotmistrza w 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego. Przez pewien czas gospodarował majątkiem Skałów koło Mokronosa. Przed II wojną objął posadę zarządcy majątku rolnego Niedzica k/Nowego Targu. W 1942 r. na skutek donosu został aresztowany przez gestapo i wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł w 1943 r. Jego stryjeczną siostrą była Wanda Modlibowska (1909-2001), słynna polska szybowniczka.

Huta Szklana; 6 bateria I batalionu 42 pułku Reichswehry Wizan Huta Szklana Zachód. Kolumna II batalionu 42 pułku Reichswehry do Kuźnicy Żelichowskiej. Przybycie kapitana sztabu generalnego Schuberta.

18 styczeń 1920 r. Sztafeta kirasjerów z Trebbin⁶³ do Schönów⁶⁴ (telegram numer 59). Podokręgi Krzyż i Wieleń na południe od Noteci i Margonina opuszczone.

19 styczeń 1920 r. Podokręgi Ujście, Chodzież, Szamocin aż do Noteci na północy opuszczone. Sztab 4 ps Reichswehry dociera do Trebbin.

20-21 styczeń 1920 r. Sytuacja bez zmian. Żadnych strat.

22 styczeń 1920 r. Do godziny 15 zostają opuszczone tereny aż do nowej granicy. Rozkaz dowódcy, nakazujący zlikwidowanie do 15 lutego okręgu zachodniego oraz przejęcie dowództwa przez sztab 4 ps Reichswehry. Popołudniu odjazd oficera polskiej łączności. Wieczorem odjazd kpt. Schuberta do Gdańska.

23 styczeń 1920 r. Nic szczególnego.

24 styczeń 1920 r. Polacy zajęli leśniczówkę w Śmiłowie; okręg von Kluffer rozpoczyna negocjacje z Polakami. Wiadomość, mówiąca o tym, że polski pociąg pancerny odjechał z Nakła w kierunku Piły, a silne wrogie oddziały znajdują się w okolicach Nakła, gotowe do ataku na Piłę. Przy ewentualnym polskim ataku resztki oddziałów Fischera, I batalionu 4 ps Reichswehry, batalion Grenzschtzu, strzelców piechoty Reichswehry oraz I i IV dywizjon 42 pal Reichswehry zostaną podporządkowane okręgowi von Kluffer – oddziały te postawione w stan gotowości.

25 styczeń 1920 r. O godzinie 8.00 odwołano stan gotowości bojowej. Leśniczówka Śmiłów, zajęta przez Polaków, którzy nie zamierzają jej opuścić, dopóki nie otrzymają rozkazu od dowództwa. Polacy zajęli również nastawnię na wschód od dworca w Kaczorach; 4 dywizja piechoty telegrafuje do 2 polskiej dywizji.

26 styczeń 1920 r. Początek wcielenia II batalionu 84 ps Reichswehry do I batalionu 4 ps Reichswehry. Okręg von Kluffer sięga do Wrzącej. Okręg von Luer (dotychczasowy okręg Trzcianka), okręg von Ger-mar (jak do tej pory). Początek opróżniania składu amunicji w Hucie Szklanej.

⁶³ Trebbin (Trzebin) – miasto w Niemczech w kraju związkowym Brandenburgia, w powiecie Teltow-Fläming. Około 40 km na południe od Berlina.

⁶⁴ Obecnie dzielnica Bernau bei Berlin, miasta w Niemczech, w kraju związkowym Brandenburgia, w powiecie Barnim, położone ok. 10 km od Berlina.

27 styczeń 1920 r. Wielen opuszczony przez Polaków; nie zostało wyjaśnione dlaczego. Po południu ekscelencja u dowództwa. Leśniczówka Śmiłowo oraz nastawnia w Kaczorach ponownie opuszczone przez Polaków.

28 styczeń 1920 r. Do Wielenia wysłana 1 kompania 2 ps. Pojawiają się plotki, mówiące o niepokojach w Poznaniu. Także pod Piłą front przerzedził się.

29-30 styczeń 1920 r. Nic szczególnego.

31 styczeń 1920 r. I batalion 4 ps Reichswehry został włączony do II batalionu 84 pułku strzelców Reichswehry.

1 luty 1920 r. Interesy, prowadzone do tej pory przez dowódców okręgu zachodniego, zostają z dniem dzisiejszym podporządkowane sztabowi pułku. Jednocześnie okręgiem zarządzać będzie teraz sztab 4 ps Reichswehry.

2 luty 1920 r. Rozkaz dotyczący 42 brygady Reichswehry IVa nr. 12/II.20 z 2 lutego: odkomenderowany do okręgu zachodniego Bormann zostaje z dniem 1 lutego intendentem brygady. VII pociąg pancerny dotarł do Piły.

3-5 luty 1920 r. Nic szczególnego.

6 luty 1920 r. Od dzisiaj zostaje wznowiony ruch kolejowy na linii Piła – Bydgoszcz. Rozkaz dowódcy dywizji, nakazujący wysłanie I batalionu 2 pułku saperów Reichswehry do Szczecina (15 lutego), dział 4 pp baterii strzelców Reichswehry do Krzekowa⁶⁵ (11 lutego). Przygotowania do interwencji I batalionu 4 pułku strzelców Reichswehry w okręgu Piła; I batalion 84 pułku strzelców Reichswehry zostanie z dniem 9 lutego wcielony do I i II batalionu 4 ps Reichswehry.

7-8 luty 1920 r. Sytuacja bez zmian.

9 luty 1920 r. Położenie wroga: Na terenach od Nowego Stawu do Ujścia stacjonuje 9 pułk obrony krajowej (w sile ok. 700 żołnierzy); na północ od Noteci pod okręgiem Piła część 7 pułku strzelców. Front obstawiony tylko przez nieliczne oddziały.

10 luty 1920 r. Płk Edelbüttel do 18 lutego na urlopie; Zastępcą podpułkownik Böhme. Połączenie V dywizjonu z VI dywizjonem 42 pał Reichswehry.

11 luty 1920 r. Wysłanie baterii dział 4 pp Reichswehry do Krzekowa. 6 kompanii 4 ps Reichswehry do Wielenia; wcielenie jej do 1 kompanii

⁶⁵ Krzekowo (niem. Kreckow), obecnie część Szczecina w ramach osiedla Krzekowo-Bezrzecze, w 1909 r. zbudowano tam lotnisko wojskowe. Patrz M. Łuczak, *Szczecin, Krzekowo Bezrzecze*, Szczecin 2010.

83 ps Reichswehry. 8 kompania karabinów maszynowych 4 ps Reichswehry do Kuźnicy; wcielenie jej do 4 kompanii karabinów maszynowych 84 ps Reichswehry oraz 4 kompanii karabinów maszynowych 83 ps Reichswehry. 5 kompania 4 ps Reichswehry z Nowego Dworu do Krzyża; przejazd pociągiem do Wałcza, wcielenie do 3 kompanii 83 ps Reichswehry. 1 i 2 kompania 84 ps Reichswehry do Trzcianki; rezerwa okręgu.

12 luty 1920 r. Sztab II batalionu 4 ps Reichswehry przeniesiony z Wielenia do Siedlic.

13 luty 1920 r. Odtransportowanie 6 kompanii i 7 kompanii 83 ps Reichswehry z Wałcza do Stralsund oraz Krzyża, by tam wcielić je do III batalionu 4 ps Reichswehry oraz do 7 kompanii 4 ps Reichswehry. Rozkaz mówiący o wstrzymaniu odpraw ze służby.

14 luty 1920 r. Nic nowego.

15 luty 1920 r. Odtransportowanie 1 kompanii 2 pułku saperów Reichswehry do Szczecina. 3 kompania 4 ps Reichswehry przejęła strażę polowe oraz posterunki podoficerów 1 kompanii XXV batalionu. Posterunki podoficerów Neukamerun [?] oraz leśniczówka Drezdenko zostają zlikwidowane.

16-18 luty 1920 r. Nic szczególnego.

19 luty 1920 r. Sztab I batalionu 84 pułku strzelców Reichswehry zostaje ponownie utworzony oraz zakwaterowany w Runowie (kpt. Hartmann).

20 luty 1920 r. Nic szczególnego.

21 luty 1920 r. Sztab I batalionu 84 pułku strzelców Reichswehry oraz 1 kompania 84 ps Reichswehry przybywają do Wałcza.

24 luty 1920 r. Nic szczególnego.

25 luty 1920 r. 4 bateria 42 pal Reichswehry dociera do Rose [?], 1 bateria 42 pal Reichswehry odmaszerowuje do okręgu wschodniego.

26 luty 1920 r. Sztab 2 dywizjonu 42 pal Reichswehry dociera do Dyck [?]; V dywizjon 42 pal Reichswehry do Gostomi.

27-28 luty 1920 r. Nic nowego.

29 luty 1920 r. Oddział von Klüfer o godzinie 18.05 zaczyna opuszczać Piłę, o godzinie 20.53 ostatni żołnierze opuszczają miasto.

1 marzec 1920 r. Przejęcie „okręgu zachodniego” przez podpułkownika Böhme; adiutant: ppor. Hellmuth Nickelmann (sprawy personalne); oficer ordynans: podporucznik Uebe (sprawy taktyczne). Płk Edelbüttel przejmuje „strefę dowodzenia Południe”. Sztab 42 pal przekwaterowany do Wałcza; dowódcą pułku ppłk Vehlów.

13 marzec 1920 r. Przed południem: stary rząd upadł. Nowym kanclerzem: Kapp⁶⁶; ministrem Reichswehry: von Lüttwitz⁶⁷. Rozkaz dowództwa nakazujący wsparcie nowego rządu. Oddziały 2 brygady Reichswehry za nowym rządem. Po południu: VII pociąg pancerny na rozkaz ppłk. Böhme wysłany do Pily.

14 marzec 1920 r. Wszystkie oddziały w stanie gotowości; również oddziały milicji obywatelskiej. Zwiększenie wysokości podwyżek. Żadnych dalszych ograniczeń w sile oddziałów! Rozkazano rozpoczęcie werbunku nowych żołnierzy!

15 marzec 1920 r. 2 kompania 4 ps Reichswehry oraz kompania karabinów maszynowych (o godzinie 4.00) dostają pozwolenie na przeniesienie się do Krzyża. 4 bateria 42 pal Reichswehry zostaje przeniesiona do Białejgóry. Dworzec w Pile zostaje po południu zajęty przez 1 pociąg 2 i 3 kompanii 4 ps Reichswehry pod dowództwem kapitana Dyes'a.

16 marzec 1920 r. Strajk generalny w Pile. Miejsce odgrozione, by w spokoju zapanować nad tłumem. Lotnicy wylatują na lot zwiadowczy. Oddział szturmowy 4 baterii 42 pal Reichswehry oraz szwadron w stanie podwyższonej gotowości. Dzień upłynął spokojnie. Po polskiej stronie: do Wronek dotarło 300 żołnierzy z 12 kompanii II batalionu, do Szamotuł 600 żołnierzy z 1 i 2 kompanii 8 batalionu, do Miąłej kompania karabinów maszynowych z 10 działami, a do Wągrowca 200 żołnierzy.

17 marzec 1920 r. Po południu marsz ćwiczeniowy 4 baterii 42 pal Reichswehry przez Piłę aż do koszar i z powrotem. Żadnych incydentów. Jako że stary rząd przyjął w większości żądania nowego, po południu dr. Kapp ustąpił z urzędu. Uznał on, że jego misja została wypełniona. 7 kompania 4 ps Reichswehry wysyła do Drezdenka oddział szturmowy, by umożliwić regularny ruch kolejowy. Po przybyciu oddziału tłum rozproszył się. Oddział powrócił na poprzednie pozycje. Jako że w okolicach Drawska proklamowano republikę radziecką, zostaje tam wysłany V pociąg pancerny. Po południu w Pile zostają aresztowani dwaj uczestnicy pikiety strajkowej (15 i 22-letni) oraz jeden mężczyzna, który zniszczył wezwania rządu do spokoju. Wieczorem wiadomość, mówiąca o tym, że generał von

⁶⁶ Wolfgang Kapp (1858-1922), marionetkowy kandydat na kanclerza w trakcie „puczu Kappa-Lüttwitza” w marcu 1920 r.

⁶⁷ Walther von Lüttwitz (1859-1942), minister obrony podczas „puczu Kappa-Lüttwitza” w marcu 1920 r.

Seeckt⁶⁸ został wodzem naczelnym armii. Dowództwo nie otrzymało jeszcze instrukcji z wyższych szczebli.

18 marzec 1920 r. Po południu 4 bateria 42 pal Reichswehry zostaje wezwana do zachowania wyższej gotowości, ponieważ przygotowywana jest seria strajków, której celem jest usunięcie burmistrza ze stanowiska; 4 bateria 42 pal Reichswehry wymaszerowała natychmiast po odebraniu telefonu od mjr. von Lossowa w kierunku Piły. 2 bateria 42 pal Reichswehry została powiadomiona. W Pile krążą plotki mówiące, że planowane jest przybycie 120 spartakistów⁶⁹ z Walcza oraz trzech czerwonych kompanii z Gorzowa. W Trzciance tylko częściowy strajk; Według danych starosty nie dochodzi już do incydentów, które polegały na uprzykrzaniu życia ludziom chętnych do pracy.

19 marzec 1920 r. Narada podpułkownika Böhme z mjr. Ullrichem von Germarem⁷⁰. Wczoraj rząd Kappa ustąpił. Stan wyjątkowy zostaje odwołany. Zostaje zapowiedziana ostra walka przeciwko zwolennikom radzieckiej republiki. Zbierani są wszyscy mężczyźni o silnych przekonaniach nacjonalistycznych. VII pociąg pancerny zostaje ponownie wysłany do Walcza.

20 marzec 1920 r. Eskadra lotniczej artylerii zostaje taktycznie podporządkowana 1 kompanii 4 ps Reichswehry. Ekscelencja von Bernuth⁷¹, dowódca II okręgu obronnego, zostaje zwolniony ze stanowiska i zastąpiony przez gen. mjr. von Behrendta⁷².

21-22 marzec 1920 r. Nic szczególnego.

23 marzec 1920 r. Mjr Bartold zostaje mianowany naczelnikiem garnizonu w Greifswald. Wcielanie ochotników tylko do 10 lipca. Ocena sytuacji oraz działań oddziałów.

⁶⁸ Johannes Friedrich „Hans” von Seeckt (1866-1936), generał pułkownik, szef Niemieckiego Sztabu Generalnego (1919-1926), twórca Reichswehry. Szerzej patrz: J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer 1866-1936*, Kraków 2006.

⁶⁹ Związek Spartakusa (niem. Spartakusbund), lewicowa organizacja w Niemczech w latach 1916-1918, prekursorka Komunistycznej Partii Niemiec.

⁷⁰ Ullrich von Germar (1876-1948), służbę zakończył jako generał major. Odznaczony 22 IV 1918 r. orderem *Pour le mérite*, najwyższym pruskim odznaczeniem wojskowym do 1918 r.

⁷¹ Julius von Bernuth (1897-1942), służbę zakończył w stopniu generała majora.

⁷² Richard von Berendt (1884-1953), odznaczony 24 XI 1917 r. orderem *Pour le mérite*, najwyższym pruskim odznaczeniem wojskowym do 1918 r.

24 marzec 1920 r. Porucznik Hellmuth Nickelmann odkomenderowany do Piły. Za niego przybywa podporucznik Ulrich, by poddać się opiece lekarskiej. Działanie poczty polowej zostanie zawieszono z dniem 1 kwietnia. Przed południem narada podpułkownika ze starostą w Pile oraz dowódcą milicji obywatelskich, mająca na celu ustalenie wytycznych dotyczących organizacji.

25 marzec 1920 r. Organizacja milicji obywatelskich pozostaje w gestii władzy cywilnej! W Pile, Wąlczu, Złotowie i Człopie zostają utworzone czasowe ochotnicze kompanie.

26 marzec 1920 r. Strajk robotników rolnych we Wrzący, Białej i Kuźnicy. Jako że początkowo sprzeciwili się oni robotom publicznym (w sytuacji kłeski), dla ochrony ludzi chętnych do pracy przygotowano oddziały szturmowe. Nie zostały one jednak ostatecznie wysłane na miejsce.

27 marzec 1920 r. Negocjacje w Trzciance, po wykonaniu robót publicznych, aż do 30 marca, kiedy zostaną zakończone w Trzciance rozmowy dotyczące taryf.

28 marzec 1920 r. Nic szczególnego.

29 marzec 1920 r. 2 kompania 4 ps Reichswehry ma ostatecznie zostać przesunięta, nie na tereny wymienione w rozkazie z 25 marca, a do Wąlcza (7 kwietnia) – rozkaz dowództwa okręgu. Dowództwo okręgu zachodniego zostaje 7 kwietnia rozwiązane. Ppłk Böhme otrzymuje zadanie organizacji czasowych ochotniczych oddziałów obronnych; jako pomocnika przydzielono mu podporucznika Uebe, który jednocześnie zajmuje się rozwiązaniem okręgu zachodniego.

30 marzec 1920 r. 1 kompania przedniej straży wywiadowczej 4 ps Reichswehry ściągnęła niektóre ze swych wart. Dwie godziny później rozkaz, mówiący o tym, że dowódcą mieszanego oddziału, który ma być wykorzystany w IV okręgu obronnym zostaje mianowany podpułkownik Böhme. Jego następcą zostaje, przebywający w Siedlisku, mjr Ullrich von Germar. Meldunek, mówiący o tym, że według informacji nadchodzących z Drezdenka, tamtejsi spartakiści zamierzają:

- 1) 2 kwietnia wysadzić most kolejowy nad Drawą.
- 2) Rozbroić wojsko w Krzyżu.
- 3) Splądrować skład w Wizanach. Cel: wolne połączenie z pracownikami z Trzcianki oraz Piły, umożliwiające utworzenie radzieckiej republiki. Ma istnieć połączenie między polskimi dowódcami w Rosku i Miałej. Podpułkownik poleca natychmiast zabezpieczyć most nad Drawą, poprzez ustawienie tam sekcji karabinów maszynowych.

Na polecenie mjr. von Germara, wskutek strajku robotników rolnych, część 25 szwadronu pilotów myśliwców zostaje wysłana do Nowego Dworu. Ma dotrzeć tam 31 marca o godzinie 9.

31 marzec 1920 r. O godzinie 11.00 odjazd ppłk. Böhme.

1 kwiecień 1920 r. Punkt informacyjny w Pile (kpt. von Tiedemann) zostaje z dniem dzisiejszym rozwiązany. Polacy zajęli przed południem czerwony dom pod Czarnkowem. Jutro konno ma przybyć parlamentarzysta.

2 kwiecień 1920 r. Niemcy z Ujścia oraz Wielenia uskarżają się z powodu zabrania ochrony wojskowej. W Wieleniu w ciągu dnia tylko przez parę godzin miasto strzeżone jest przez policję graniczną, oprócz tego wolne przejście przez miasto. Polski posterunek również przeszedł na naszą stronę. Wiadomość o zajęciu przez Polaków czerwonego domu okazała się być plotką.

3-6 kwiecień 1920 r. Nic szczególnego. Strajk robotników rolnych zostaje zakończony polubownie.

7 kwiecień 1920 r. Transport kolejowy 6, 7 i 8 kompanii 4 ps Reichswehry z Krzyża do Wałcza. II batalion 4 pułku strzelców Reichswehry przybywa do Wałcza. 5 eskadra pilotów myśliwców nie zostaje zgromadzona na odcinku Siedlisko - Nowy Dwór - Runowo, jako że za kilka dni ma zostać odtransportowana. 5 kolumna połowa Reichswehry wysłana do Dąbia. Sztab okręgu zachodniego przeniósł się do Wałcza. Dowództwo zawiesiło działalność. Podporucznik Uebe otrzymuje zadanie rozwiązania okręgu zachodniego.

DOKUMENT 2

Raport z rabunku pałacu prymasa Polski kard. Augusta Hlonda dokonanego przez niemieckich okupantów w 1939 r.

Drugi dokument został odnaleziony przeze mnie w Bundesarchiv w Berlinie⁷³ w czerwcu 2010 r. podczas badań naukowych nad historią archidiecezji poznańskiej w czasie okupacji niemieckiej⁷⁴. Kopia raportu, wraz z tłumaczeniem, została przekazana w lutym 2012 r. do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Teczka z berlińskiego archiwum liczyła ponad 50 stron, z czego 46 to dokładny spis dokumentów zabranych z pałacu kardynała Augusta Hlonda, z podziałem na pokoje, szafy i regały. Data spisu wskazuje, że rabunek samego pałacu miał miejsce 9 września 1939 r., natomiast przeszukania i wywózka dóbr materialnych, archiwaliów itp. z budynków Kurii na Ostrowie Tumskim w Poznaniu trwała przez następne tygodnie. W listopadzie 1939 r. część rzeczy miała zostać wywieziona do Kaiser Friedrich Museum⁷⁵ w Berlinie, a następnie do Gdańska⁷⁶. 15 grudnia 1939 r. do komendanta policji w dystrykcie radomskim⁷⁷ został wysłany dalekopis, którego nadawcą była Służba Bezpieczeństwa, z prośbą, aby odesłać pociągiem lub ciężarówką do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy 6 skrzyń dokumentacji kościelnej skonfiskowanej w archidiecezji gnieźnieńskiej i archidiecezji poznańskiej (w tym dokumentów zabranych z pałacu Augusta Hlonda), które były przechowywane w Fabryce Papierosów w Radomiu. Transportem miały się zająć osoby o nazwiskach: Kirsch i Pauli. Ustalono⁷⁸, że skrzynie z dokumentacją zostały już wcześniej

⁷³ Bundesarchiv Berlin (BA), sygn. R58/7100.

⁷⁴ Zob.: Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Poznań 2012.

⁷⁵ Obecnie Bode-Museum [Muzeum in. Bodego – Wilhelma von Bode (1845-1929), założyciela i pierwszego dyrektora Kaiser Friedrich Museum].

⁷⁶ Pismo Urzędu Powierniczego do SS-Sturmbannführera Hartula z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie z 23 V 1941 r. dotyczące skonfiskowanych dóbr kulturalnych (w nawiązaniu do rozmowy z 21 IV 1941 r.) – BA, sygn. R58/7100, k. 1.

⁷⁷ Był nim wówczas Fritz Katzmann (1906-1957).

⁷⁸ Tekst dalekopisu z dnia 19 XII 1939 r. do SS-Sturmbannführera Rappa.

odesłane z Radomia do Urzędu Namiestnika Rzeszy Kraju Warty w Poznaniu. Poproszono SS-Sturmabführera Trenza z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, aby skontaktował się z odpowiednimi urzędami w Poznaniu i zorganizował odesłanie skrzyń do Berlina. Skrzynie zostały wcześniej skatalogowane⁷⁹ przez Vermessungsabteilung 501⁸⁰. 12 stycznia 1940 r. centrala hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa⁸¹ wysłała do poznańskiego oddziału ponowną prośbę o odesłanie skrzyń z dokumentami z dygresją, iż *skrzynie są poszukiwane oraz oczekiwane w Berlinie, gdyż stanowią wielką wartość dla Archiwum Państwowego Rzeszy*. 3 lutego 1940 r. oddział Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu wysłał do Berlina odpowiedź, że *poszukiwane skrzynie zostały skierowane z Radomia do Namiestnika Rzeszy Kraju Warty, lecz tam nie dotarły. Sprawa będzie w następnym tygodniu zbadana*. Oprócz tego informowano, że inwentaryzacja i analiza archiwów diecezjalnych nie została jeszcze zakończona, a kompletne opracowanie akt poznańskiego Konsystorza Generalnego przechowywanych w budynku Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu oraz jak również *zapieczętowanych* jeszcze akt z pałacu Augusta Hlonda będzie załączone w dwóch kopiach. Z kolei inwentaryzacja akt Kapituły Katedralnej (archiwa gnieźnieńskiego Konsystorza Generalnego) jeszcze nie została jeszcze wtedy skończona, miało to nastąpić w ciągu tygodnia. W pismach poruszono też problem *szczegółnej sytuacji „spadko-*

Albert Rapp (1908-1965) – oficer SS, członek NSDAP od 1931 r., ostatni znany stopień SS-Obersturmbannführer. W 1939 r. brał udział w agresji na Polskę w jednej z grup operacyjnych policji bezpieczeństwa i SD; zorganizował w Poznaniu placówkę będącą załączkiem późniejszej Centrali Przesiedleńczej, zajmującej się organizowaniem deportacji obywateli polskich, przede wszystkim pochodzenia żydowskiego. W 1940 r. był dowódcą rejonu SD Monachium; w latach 1942-1943 pełnił funkcję kierowniczą, uczestniczył w zbrodniach popełnianych na okupowanych ziemiach Związku Radzieckiego, w 1943 r. był inspektorem policji bezpieczeństwa i SD w Brunszwiku, a od 1944 r. pełnił funkcje w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy – A. Ramme, *Służba Bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1984, s. 282.

⁷⁹ Miały to zrobić osoby o nazwiskach: Kurandt i Schülecke.

⁸⁰ Vermessungsabteilung – dosłownie: „wydział geodezji”. Być może chodzi o oddziały geodezyjno-kartograficzne Wehrmachtu. Vermessungsabteilung 501 powstał 26 VIII 1939 r. w Królewcu, początkowo funkcjonował przy 3 Armii, następnie w Nacelnym Dowództwie na Wschodzie (tymczasowa niemiecka władza okupacyjna na zajętych terytorium II RP) i od września 1940 r. w 4 Armii.

⁸¹ BA, sygn. R58/7100, k. 48-56.

bierców" zabranych dokumentów, na co Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy pismem z 23 lutego 1940 r. odpowiedział, że *inventaryzacja i analiza dokumentów nie powinna w ogóle interesować spadkobierców oraz, że nie stanowi żadnego problemu ani powodu do przetrzymywania akt*. Zdecydowanie polecono odesłać wszystko do Berlina.

Nie wiadomo dokładnie, dokąd ostatecznie trafiły te dokumenty, bowiem według zachowanej korespondencji były one poszukiwane przez pewien czas. Poszczególne instytucje niemieckie wzajemnie się oskarżały o przetrzymywanie skrzyń, nie mogły między sobą ustalić, gdzie znajdują się archiwalia. Zachowane nieliczne dokumenty z Bundesarchiv w Berlinie nie rozwiązały, niestety, tej kwestii, nie wiadomo również nic o rewindykacji.

W tekście ujednoliciłem pisownię dekanatów, w celach orientacyjnych dodałem patronów parafii, dla ułatwienia załączyłem wykaz parafii archidiecezji poznańskiej.

* * *

Pokój 2⁸²

Dane o duszpasterzach z dekanatów ostrowskiego, ostrzeszowskiego, przemęckiego, rogozińskiego, stęszewskiego, szamotulskiego, śmigieńskiego, śremskiego, zbąszyńskiego.

Dane o duszpasterzach z dekanatu boreckiego.

Dane o duszpasterzach z dekanatu bralińskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu bukowskiego 1935-1936.

Dane o duszpasterzach z dekanatu czarnkowskiego 1936-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu gostyńskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu goślińskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu grodziskiego 1935-1937.

Dane o duszpasterzach z dekanatu jutrosińskiego 1935-1936.

Dane o duszpasterzach z dekanatu kostrzyńskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu kościańskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu koźmińskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu leszczyńskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu lwóweckiego 1935-1937.

⁸² Pokój 1 to portiernia.

Dane o duszpasterzach z dekanatu nowomiejskiego 1935-1936, 1938.

Dane o duszpasterzach z dekanatu obornickiego.

Dane o duszpasterzach z dekanatu ołobockiego 1935-1936.

Dane o duszpasterzach z dekanatu poznańskiego 1935-1938.

Dane o duszpasterzach.

Dane statystyczne archidiecezji poznańskiej.

Dane statystyczne dekanatu poznańskiego 1932-1934.

Dane statystyczne o ludności prowincji poznańskiej.

Dane statystyczne z dekanatu kępińskiego 1935-1937.

Dane z dekanatu leszczyńskiego i zbąszyńskiego.

Dane z dekanatu poznańskiego i krotoszyńskiego.

Dyspensy arcybiskupie 1937-1938.

Dyspensy arcybiskupie.

Korespondencja z dekanatami w Pokrzywnie i Lechlinie⁸³.

Korespondencja z dekanatami.

*Ordines Minores Priores*⁸⁴.

Przejęcie Żydów do kościoła katolickiego.

Rocznik statystyczny stoł. miasta Poznania za lata 1933-1934, Poznań 1935.

Rocznik statystyczny stoł. miasta Poznania za lata 1934-1935, Poznań 1935.

Spiritualia kościoła w Grabowie n/Prosna.

Wizytacje.

Zmiany wyznania w Poznaniu.

Pokój 3

Budowa i remonty kościoła i zabudowań przykościelnych w Ostrzeszowie.

Dotyczy zabudowań kościelnych w Lechlinie.

Kosztorys kościoła w Ostrzeszowie.

⁸³ Najprawdopodobniej chodzi o korespondencję z parafią pw. św. Stanisława Biskupa w Lechlinie, dekanat gośliński oraz z Zakonem Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej lub Zgromadzeniem Sióstr św. Elżbiety (elżbietanki), które miały w Pokrzywnie (obecnie dzielnica Poznania) domy. Pokrzywno należało wówczas do parafii pw. św. Andrzeja w Sławiu (obecnie dzielnica Poznania).

⁸⁴ W wolnym tłumaczeniu: *prawa zasadnicze, pierwotne*.

Koszty renowacji kościoła Lechlin.
Naprawy w parafii Uzarzewo.
Plan budowy domu parafialnego w Gostyniu.
Plan budowy kościoła w Jankowie [Przygodzkim – przyp. Ł. J].
Plan budowy kościoła w Kiszewie.
Plan budowy kościoła w Wielichowie.
Plan kościoła św. Rocha w Poznaniu.
Plan kościoła w Ostrzeszowie.
Plan kościoła w Podzamczu⁸⁵.
Projekt budowy domu parafialnego w Mosinie.
Projekt budowy kaplicy kościoła w Dłużynie.
Projekt budowy plebanii w Kąkolewie.
Projekt budynku mieszkalnego i szkoły w parafii św. Jana, Poznań⁸⁶.
Projekt do budowy domu katolickiego w Poznaniu (Łazarz)⁸⁷.
Projekt domu pogrzebowego na cmentarzu, parafii pw. Zmartwych-
wstania Pańskiego, Poznań-Samotna⁸⁸.
Projekt kaplicy katolickiej w Poznaniu, Osiedle Warszawskie.
Projekt kaplicy w Błociszewie.
Projekt kościoła św. Antoniego w Ostrowie Wielkopolskim.
Projekt kościoła św. Trójcy w Poznaniu, Dębiec.
Projekt kościoła w Biadkach.
Projekt kościoła w Biezdrowie.
Projekt kościoła w Bojanowie.
Projekt kościoła w Drobninie.
Projekt kościoła w Dubinie.
Projekt kościoła w Łodzi⁸⁹.
Projekt kościoła w Morawinie.

⁸⁵ Parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Podzamczu została erygowana w 1922 r. przy kościele św. Rocha w Kuźnicy Skakawskiej, dlatego w literaturze można spotkać określenie *parafia pw. św. Rocha w Podzamczu*. Kamień węgielny pod budowę świątyni parafialnej wmurowano w 1934 r. Kościół przed wybuchem II wojny światowej nie był całkowicie wykończony. Obecnie Podzamcze jest częścią Wieruszowa – Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska...*, op. cit., s. 774.

⁸⁶ Pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami lub św. Jana Kantego lub św. Jana Vianneya.

⁸⁷ Pw. Matki Boskiej Bolesnej.

⁸⁸ Szerzej o cmentarzu patrz: M. Czarnecki, *Dzieje nekropolii przy ul. Samotnej w Poznaniu*, Poznań 2010.

⁸⁹ Pw. św. Jadwigi.

Projekt kościoła w Naramowicach [Poznań – przyp. Ł. J.]⁹⁰.
Projekt kościoła w Skrzebowej [2 teczki].
Projekt kościoła w Wilkowie [Leszczyńskim – przyp. Ł. J.].
Projekt kościoła w Żabikowie.
Projekt nowego kościoła na Wildzie w Poznaniu⁹¹.
Projekt rozbudowy kościoła w Modrzu.
Projekt rozbudowy kościoła w Pniewach.
Projekt rozbudowy kościoła w Poznaniu – Główna⁹².
Projekt rozbudowy kościoła w Stęszewie.
Rysunki do konwiktu w Ostrowie Wielkopolskim⁹³.
Rysunki do rozbudowy kościoła w Krzyżownikach koło Poznania⁹⁴.
Rysunki techniczne do budowy kościoła katolickiego, Górczyn
[Poznań – przyp. Ł. J.]⁹⁵.

Pokój 4 (mały regał)

Budżet i pokwitowania z następujących parafii: Biadki, Bonikowo, Bralin, Buk, Cerekwica (dekanat borecki), Choryń, Czarnków, Czerlejno, Domachowo, Droszew, Dubin, Giecz, Gnin, Golejewko, Gostyń, Grodzisk, Jutrosin, Kępno, Kleszczewo, Kobierno, Kołaczkowice, Konary, Konarzewo, Kostrzyn, Kostrzyn, Kotłów, Kunowo, Lubasz, Lutogniew, Łęki Wielkie, Mąkoszyce-Marcinki, Mchy, Mnichowice, Mokronos, Murowana Goślina, Niepart, Nowa Wieś, Opalenica, Oporów, Owińska, Pawłowice, Pawłowice, Pępowo, Poniec, Poznań, Rydzyna, Siemowo, Słupia, Strzelce Wielkie, Wałków, Wyganów, Wyskoć, Zielona Wieś.

Budżet i pokwitowania z parafii: Borek, Głuszyna (Poznań)⁹⁶, Pannienka (dekanat borecki), Skoki, Słupia (dekanat stęszewski), Słupia Kapitulna (dekanat jutrosiński), szpital św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu.

⁹⁰ Pw. Matki Boskiej Częstochowskiej.

⁹¹ Kościół Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców w rejonie ulic Wierzbicice-Czajcza-Powstańcza w Poznaniu.

⁹² Pw. Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej.

⁹³ Być może Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (elżbietanki).

⁹⁴ Pw. Imienia Maryi.

⁹⁵ Pw. Świętego Krzyża.

⁹⁶ Pw. św. Jakuba Większego.

Dokumenty wpływów dekanatu przemęckiego.

Dokumenty wpływów i paragony fiskalne dekanatów: borecki, braliński, bukowski, czarnkowski, gostyński, gośliński, grodziski, jutrosiński, kępiński, kostrzyński, koźmiński, krobski, krotoszyński, leszczyński, lwówecki, nowomiejski, obornicki, ołobocki, ostrowski, ostrzeszowski, poznański, przemęcki, rogoziński, stęszewski, szamotulski, śmigieński, średzki, śremski, wroniecki, zbąszyński.

Dotyczy zabudowań kościelnych w Głuszynie.

Ewidencja długów parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana (Poznań).

Ewidencja legatów nabożeństw w Parafii Archikatedralnej w Poznaniu.

Paragony fiskalne z 1933 r. z dekanatów: boreckiego, bralińskiego, bukowskiego, czarnkowskiego, gostyńskiego, goślińskiego, grodzkiego, jutrosińskiego, kępińskiego, kostrzyńskiego, kościańskiego, koźmińskiego, krobskiego, krotoszyńskiego, leszczyńskiego, lwóweckiego, nowomiejskiego, obornickiego, ołobockiego, ostrowskiego, ostrzeszowskiego, poznańskiego, rogozińskiego, stęszewskiego, szamotulskiego, śmigieńskiego, średzkiego, śremskiego, wronieckiego, zbąszyńskiego.

Pokwitowania wydatków parafii Głuszyna.

Rozliczenia roczne dekanatu boreckiego, 1937-1939.

Rozliczenia roczne parafii Skoki, dekanat gośliński, 1936-1938.

Sprawozdanie z działalności Komitetu na Rzecz Walki z Żebractwem i Nielegalnym Handlem w Poznaniu.

Wizytacje kościelne w Poznaniu.

Wypisy z ksiąg wieczystych i katastralnych (wszystkie dekanaty).

Pokój 4 (na biurku)

Budżet i pokwitowania z parafii: Gołanice, Kołaczkowice, Kopanica, Nietrzanowo, Pietronki, Poznań, Stoki, Wielichowo.

Dotyczy zabudowań kościelnych: Buk, Cieszyn, Gostyń, Pietronki, Pniewy, Poznań, Ryczywół, Skoraszewice, Słupia, Stoki, Święciechowa, Ujście.

Dotyczy legatów kościelnych: Białcz, Bralin, Bukownica, Kopanica, Nowa Wieś Książęca, Rososzyca, Śmigiel, Wolsztyn.

Wymiana duchownych: Bukownica, Chwaliszew, Domachów, Owińska, Potulice, Sarnowa.

Różne dokumenty, akta fundacji Turkowy (dekanat braliński), wydatki, pokwitowania 1938-1939, dokumenty wpływów 1938-1939, wymiana duchownych Buk, terytorialne akta kościelne (Buk), dokumenty dotyczące generalnego wikariusza, kalkulacja budżetu kościelnego w Buku, wymiana duchownych i tradycji kościelnych, Biedzdrowo i Kamionna, pokwitowania z kasy kościelnej Buk 1936-1937, pokwitowania z Kurii 1938-1939, akta różne, pokwitowania z Ostrzeszowa, korespondencja z Kolegiatą w Środzie Wielkopolskiej, projekt budżetu.

Pokój 4 (duży regał ścienny)

Akta dotyczące przeniesienia duchownych: Droszew, Ostrzeszów, Radomicko, Wysocko Wielkie.

Akta dotyczące zabudowań kościelnych: Cerekwica (dekanat szamotulski), Dolsk, Drobnin, Iłowiec, Leszno, Mosina, Ostroróg, Otorowo, Środa, Zbąszyń.

Budżet i pokwitowania parafii: Bucz, Bukownica, Bukówiec Górny, Chodzież, Cieszyn, Dłużyna, Duszniki, Gościeszyn n/Obrą, Górka Duchowna, Górzno, Grabów n/Prosna, Janków Zalesny, Kobyla Góra, Kobyla Góra, Komorniki, Koszuty, Książ, Kucharki, Leszno, Łowyń, Łódź, Mieszków, Międzychód, Mikstat, Mosina, Mórka, Mórkowo, Nowe Miasto, Ostroróg, Ostrzeszów, Parzynów, Pniewy, Podstolice, Połajewo, Pruśce, Psarskie, Puszczykowo, Radomicko, Rostarzewo, Roźnowo, Silna, Skalmierzyce, Szamotuły, Szczury, Śmigiel, Śrem, Środa, Święciechowa, Trębaczów, Wilkowo Leszczyńskie, Wronki, Zbarzewo, Żabikowo.

Korespondencja z parafiami w Rychtalu i Gulczu.

Korespondencja z parafią w Ociążu.

Księga kasowa kościoła w Pruśce 1900-1937.

Księga kasowa parafii Wronki (wpływy i wydatki 1931-1936).

Księga protokolarna kościelnej rady nadzorczej we Wronkach 1881-1935.

Legaty kościelne: Chojnica, Duszniki, Granowo, Kaszczor, Kobyla Góra, Kostrzyn, Leszno, Lwówek, Ostroróg.

Pokwitowania rozbudowy plebanii w Naramowicach⁹⁷ (Poznań) 1936.

Pokwitowania z parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Poznaniu 1938-1939.

Pokwitowania z parafii pw. Zmartwychwstania w Poznaniu 1933-1938.

⁹⁷ Pw. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Relacje z wizytacji parafii Konary.

Relacje z wizytacji w następujących parafiach: Dubin, Golejewko, Jutrosin, Miejska Górka, Niepart, Pakosław, Pępowo, Skoraszewice, Słupia Kapitulna, Smolice, Sobiańkowo, Szkaradowo, Zielona Wieś.

Roczna księga kasowa parafii Radlin.

Roczna księga kasowa parafii Żabikowo.

Siedziba duchownych w Dębnie.

Wykaz papierów wartościowych kościoła katolickiego w Trębczowie.

Wymiana duchownych: Biadki, Oporowo.

Pokój 5 (sala posiedzeń)⁹⁸

Pokój 6 (kasa)

Bankowe księgi obrachunkowe.

Beneficjum, podatki.

Bilans 1924-1929.

Bilans gospodarczy majątku Bielawy-Seporowo 1928-1929.

Bilans kasy arcybiskupiej 1937.

Bilans Kurii 1931-1938.

Bilans.

Budżet archidiecezjalnego seminarium duchownego Gniezno 1914-1917.

Budżet arcybiskupiego seminarium duchownego 1930-1938.

Budżet arcybiskupstwa Poznań (fundacje duchownych Osieczna 1917-1919).

Budżet arcybiskupstwa Poznań 1917-1919.

Budżet arcybiskupstwa Poznań, 1917-1919 (fundacje).

Budżet arcybiskupstwa, seminarium duchownego Poznań 1917-1919.

Budżet dla duchownych i prowadzących zajęcia w rejencji poznańskiej 1914-1919.

Budżet dla zarządzania majątkiem kapituły, Chełmno, Pelplin 1914-1916.

⁹⁸ Bez dokumentów - przyp. Ł. J.

Budżet dla zarządzania majątkiem seminarium duchownego w Pelplinie 1914-1916.

Budżet kasy arcybiskupiej Poznań 1911-1916.

Budżet Metropolii Katedralnej Gniezno 1914-1917.

Budżet Metropolii Katedralnej Poznań 1914-1916.

Budżet ośrodka dla emerytowanych duchownych w Jakubowicach i na urzędnicze emerytury biskupstwa Chełmno 1914-1916.

Budżet ośrodka dla emerytowanych duchownych w Rywałdzie Książęcym 1914-

Budżet siedziby biskupstwa Chełmno 1914-1918.

Depozyty.

Dokumenty dotyczące seminarium duchownego.

Dokumenty potwierdzające własność majątkową, specjalne poręczenia, dokumenty fundacji, dokumenty potwierdzające darowiznę majątków [1807 r.].

Dokumenty ubezpieczeń społecznych.

Dyspensy ślubne.

Dziennik 1932-1934.

Ewidencja pensji i emerytur.

Ewidencja składek dekanatu.

Ewidencja wynagrodzeń duchownych 1927-1930.

Ewidencja wynagrodzeń prymasa, profesorów seminarium i pracowników Konsystorza.

Ewidencja z księgarnią św. Wojciech.

Fundacje.

Kaucja - Plecińska z Brodnicy.

Kontrola składek 1936-1937.

Korespondencja w sprawach finansowych.

Korespondencja z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i Urzędem Skarbowym 1938 r.

Księga kasowa 1937 r.

Księga obrachunkowa 1929-1930.

Księga obrachunkowa 1936.

Księga obrachunkowa 1938-1939.

Księgi bilansu 1925-1936.

Księgi depozytowe.

Księgi główne 1930-1935.

Księgi kasowe 1929-1934.

Księgi obrachunkowe Kurii Arcybiskupiej Gniezno.

Manualy kasy arcybiskupiej.
Papiery wartościowe.
Podatek dochodowy.
Podatki dekanatu 1930-1935.
Podatki i składki.
Pokwitowania dostawy z majątku Adrzejewo Mądre.
Pokwitowania Poznańskiej Kasy Oszczędnościowej.
Pokwitowania roczne kasy arcybiskupiej w Poznaniu 1913 fundacja.
Pokwitowania roczne kasy arcybiskupiej.
Pokwitowania wydatków seminarium arcybiskupiego w Poznaniu.
Pokwitowania z poznańskich parafii.
Pokwitowania z poznańskiej poczty i kasy oszczędnościowej.
Pokwitowania z seminarium duchownego 1930-1938.
Rachunki (25 teczek).
Rachunki 1935-1936.
Rachunki Banku Spółek Zarobkowych.
Rachunki dla seminarium duchownego 1937/38.
Rachunki Kurii Arcybiskupiej.
Rachunki za rok szkolny 1936/37.
Roczne księgi obrachunkowe 1912-1938.
Rozmaite wpływy i wydatki.
Różne (4 teczki).
Salda bankowe.
Składki kościelne.
Składki.
Stan konta majątku Bielawy 1927-1928.
Subskrypcje.
Superata kasowa.
Wykaz duchownych otrzymujących dodatek proboszczowski.
Wykaz fundacji Kurii Arcybiskupiej.
Wykaz hipotek.
Wykaz kosztów administracyjnych.
Zaległe podatki.
Zarządzenia dotyczące dotacji dla duchownych.

Pokój 7 (pomieszczenie bez dokumentów)

Pokój 8-10 (pomieszczenia Sądu Kościelnego)⁹⁹

Pomieszczenia sądowe:

Szafa 1: formularze.

Szafa 2: 1087 akt sądowych wraz z decyzjami wynikającymi z prawa kanonicznego.

Szafa 3: akta procesowe dotyczące kar kościelnych, a w tym: 87 akt z 1933 r., 81 akt z 1934 r., 67 akt z 1935 r., 81 akt z 1936 r., 107 akt z 1937 r., 103 akta z 1938 r.

Szafa 4: formularze i akta: przegląd wyroków sądowych z 1937 r., śledztwa dotyczące młodych kobiet, wykaz terminów procesów sądowych, wykaz posiedzeń kościelnej rady sądowej 1927-1934, ewidencja decyzji sądowych odnośnie zawierania małżeństw, notatki z przebiegu procesów, planowanie procesów, protokoły z przesłuchań, procesy dotyczące małżeństw i samobójstw, procesy dotyczące małżeństw, spis orzeczeń sądowych, odroczenia wyroków, powiadomienia oskarżonych, ewidencja ksiąg sądowych, kartoteka prowadzonych procesów, *Index Causarum* [indeks przyczyn].

Kancelaria:

Wnioski w sprawach małżeńskich, przesunięcia terminów w sprawach małżeńskich, przekazywanie procesów jurysdykcji zagranicznej, kopie wyroków, zeznania powodów, protokoły procesowe, ewidencja wniosków 1939 r.

Pokój:

Zawiera: dwie szafy z książkami prawniczymi, teczka z formularzami pisemnych oświadczeń pod przysięgą i wniosek drugiej instancji (w sprawie unieważnienia małżeństwa).

Pokój 14

Forma (zasady) przeprowadzania wizytacji podczas lekcji religii (katechezy).

Instrukcje dla wizytatorów duchownych.

Kartoteka z wykazem nauczycieli i nauczycielek religii.

Korespondencja parafii poznańskiej z Radą Kurii Arcybiskupiej.

⁹⁹ Pokój 8 to pomieszczenie do przesłuchań (bez dokumentów), pokój 9 to wyjście, pokój 10 to kancelaria sądowa i biuro.

Korespondencja z miejskim inspektorem szkolnym.
Materiały o referacie na temat wychowania.
Okólnik do probostw.
Okólnik dotyczący tematyki: wyrównanie szans w szkołach.
Pisma kuratora dotyczące wizytacji.
Program Drogi Krzyżowej (eucharystia).
Program roboczy dla duchownych inspektorów ds. lekcji religii (katechezy).
Rozporządzenia dla szkół.
Spis inspektorów religijnych (duchownych).
Spis szkół: gimnazja, licea, seminaria, szkoły zawodowe.
Sprawozdania z wizytacji kościelnych w szkołach podstawowych i szkołach doskonalenia zawodowego.
Sprawozdanie Spółki na temat pomocy naukowej udzielanej młodym mężczyznom w Wielkopolsce.
Sprawozdanie z wizytacji lekcji religii.
Wnioski w sprawie udzielania pozwoleń na prowadzenie lekcji religii.
Wykaz szkół podstawowych w archidiecezji poznańskiej.
Wykaz szkół podstawowych w prowincji Poznań.

Pokój 15

Akta dotyczące beneficjum w Dolsku.
Akta dotyczące zabudowań kościelnych w Chwałkowie.
Akta dotyczące zabudowań kościelnych w Kobiernie.
Akta dotyczące zabudowań kościelnych w Trębaczewie.
Akta Komitetu Budowy Pomnika Prymasa Edmunda Dalbora.
Formularze do udzielania pełnomocnictwa na administrowanie majątkiem kościelnym.
Formularze.
Grunty kościelne w Łąkach Wielkich.
Instrukcje do sprawozdań dotyczących podatku parafialnego.
Instrukcje do umowy najmu i dzierżawy.
Notatki na temat patronatu majątku Bielawy Separowo.
Referat na temat: *Przepisy pogrzebowe*.
Regulamin dotyczący zarządzania majątkiem kościelnym.
Sprawy podatkowe.

Umowy dzierżawy gruntów kościelnych i kościelnych szpitali.
Wykaz plebanii.
Zestawienie rachunków (bez budżetu).

Pokój 16

Akta dotyczące „Służebniczek św. Marii”¹⁰⁰.
Akta dotyczące elżbietanek w Lesznie.
Akta dotyczące gruntu plebanii św. Rocha w Poznaniu.
Akta dotyczące przebudowy Kurii arcybiskupiej.
Akta dotyczące serafitek w Poznaniu.
Akta dotyczące zabudowań kościelnych w Chojnie n/Wartą.
Akta fabryki hostii w Warszawie.
Budowa kaplicy rodziny Potockich w Łodzi (dekanat stęszewski).
Referat Augusta Hlonda ze spotkania w Poznaniu w 1938 r., pt.:
Eucharystia.
Rekolekcje archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.
Remonty i budowy plebanii w Łodzi (dekanat stęszewski) 1851.
Różne dokumenty – budowy kościelne.
Różne formularze.
Statuty Konsistorium.
Tajne akta dotyczące „Służebniczek św. Marii” 1896-1902.
Umowa pomiędzy kanonikiem Krępciem¹⁰¹ i zarządcą Piotrowiczem
w sprawie dozoru kościelnego domu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu
(Jeżyce)
Ustanowienie przez prymasa osobowości prawnej dla parafii Mo-
rasko.
Wniosek o usunięcie niemieckich nabożeństw w Ujściu, z podpisami
członków związkowych i partyjnych.

¹⁰⁰ Prawdopodobnie Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (służebniczki starowiejskie).

¹⁰¹ Ks. Maciej Konstanty Krępeć (1828-30 III 1905), święcenia kapłańskie w 1853 r., Kanonik Metropolitalny Poznański, radca konsystorski, prokurator Kapituły, spowiednik i kurator domu elżbietanek w Poznaniu. Patrz nekrologi: „Dziennik Poznański” nr 75 z 1 IV 1905 r., s. 6 [„Dodatek do Dziennika Poznańskiego”, s. 2].

Pokój 17

- Akta dotyczące beneficjum w Buku.
- Akta dotyczące gruntu kościelnego w Buku.
- Akta dotyczące gruntu należącego do plebanii.
- Akta dotyczące kaplicy przy Domu dla Starców w Ostrowie Wielkopolskim.
- Akta dotyczące Związku Braci Żywego Różańca.
- Akta główne szpitala w Buku.
- Akta kancelaryjne Kurii Arcybiskupiej.
- Akta Związku Braci Matki Bożej.
- Ewidencja protokołów z konferencji i spotkań dekanatu.
- Fundacja Tekli Frankowskiej¹⁰².
- Kartoteka katastralna pojedynczych parafii.
- Kongregacja dekanatu w Bralinie.
- Kongregacja generalna dekanatu gostyńskiego, kępińskiego, leszczyńskiego, przemęckiego, śmigielskiego, wronieckiego.
- Korespondencja dotycząca Żydów, którzy przeszli na wiarę katolicką.
- Krucjata przeciwko sekciarstwu.
- Kwestionariusz dotyczący wykroczeń spowiednika.
- Legaty kościelne kościoła św. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana w Poznaniu.
- Legaty kościelne w Biadkach, Borku, Chlewie, Dłużynie, Gołanicach, Wilkowie Polskim, Wyganowie.
- Majątek kościelny w Siekierkach.
- Nowy wykaz ulic należących do parafii św. Łazarza¹⁰³ w Poznaniu.
- Ordynacja duchownych kościoła w Śremie.
- Parafia w Radlinie.
- Podatek gruntowy.
- Posiadłość ziemska parafii Komorniki.
- Posiadłość ziemska parafii Krerowo.
- Posiadłość ziemska parafii Lewice.
- Posiadłość ziemska parafii Otorowo.
- Posiadłość ziemska parafii Sieraków.
- Projekt instrukcji dla patronatów honorowych.
- Referat pt.: *Obywatelskie prawa honorowe.*

¹⁰² Por. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 15153.

¹⁰³ Parafia pw. Matki Boskiej Bolesnej.

Referat pt.: *Proboszcz a sakrament komunii św. dzieci*.
Reskrypty Stolicy Apostolskiej.
Spiritualia kościoła w Gulczu.
Spis alfabetyczny miast w archidiecezji poznańskiej.
Terminarze parafii w Człopach (dekanat walecki).
Terminarze parafii w: Komornikach, Kościanie, Krobi, św. Marcina
w Poznaniu.
Wyciągi z ksiąg podatku gruntowego parafii Świąciechowa.
Wykaz plebanii w archidiecezji poznańskiej.
Wykaz ulic parafii Poznań.
Wytyczne prymasa dla generalnego wikariusza.
Zabudowania kościelne w Paniencie.
Zapytania małżeńskie.

Pokój 19

Adresy nowych duchownych prezbiterian w diecezji poznańskiej.
Kontrola kasy konsystorialnej.
Mianowanie następcy prymasa i generalnego wikariusza na okoliczność wojny lub śmierci prymasa.
Pokwitowania kasowe 1936-1937.
Pokwitowania kasowe.
Sprawozdanie z wizytacji parafii duchownego Kosiaka¹⁰⁴.
Wypełnione formularze oświadczenia pod przysięgą.
Zarządzenia dotyczące zachowania się urzędników dekanatu podczas wojny.

Pokój 20

Szafa 1: czasopisma teologiczne i broszury.
Szafa 2: czasopisma teologiczne i broszury¹⁰⁵.

¹⁰⁴ Ks. Sylwester Kosiak (1879-18 I 1950), po święceniach kapłańskich (10 II 1907 r.) kolejno w parafiach do 1939 r.: pw. św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana w Poznaniu, Ludomy, Ryczywół.

¹⁰⁵ Według opinii pani z portierni w tej szafie powinny się znajdować tajne akta

Mały regał:
Akta dotyczące grobowców rodzinnych.
Akta parafialne parafii Jerka, dekanat gostyński.
Akta parafialne parafii Sarnowa.
Akta personalne duchownego Fischbock¹⁰⁶.
Akta personalne franciszkanów z Osiecznej.
Akta personalne organizacji duchownej „Zmartwychwstanie”.
Akta różne.
Aktualna korespondencja.
Budowa i remonty w Granowie.
Budżet i pokwitowania kasowe parafii Mieszków, Rososzycy.
Cmentarz w Konojadzie.
Cmentarze w dekanatach.
Dokument dotyczący karmelitek.
Dokumenty zatwierdzające zebrania.
Domy starców w dekanatach.
Ewidencja podatków 1936-1939.
Ewidencja wniosków z prośbami z lat 1932-1939.
Franciszkanie – korespondencja.
Fundacja Nawrocki w Sulmierzycach.
Fundacja Radojewskich w Kobylinie.
Generalia kościoła metropolitalnego w Poznaniu.
Index facultatum quinquennialium 1923.
Index facultatum romanorum (3 szt.).
Korespondencja niektórych gmin z infułatem Rucińskim¹⁰⁷.
Korespondencja z różnymi seminariami.
Księga protokolarna rady zarządu.
Kwity podatkowe.
Majątek kościelny (grunty) Grębanin.
Majątek kościelny dekanatu czarnkowskiego i wronieckiego.
Majątek kościelny w dekanatach.
Odwołanie duchownych w Drzeczkwowie.
Opłaty za seminarium.

dotyczące wykroczeń księdza. Jeden z takich dokumentów, dotyczący proboszcza Szymczaka znajduje się w biurku.

¹⁰⁶ Emanuel Fischbock (8 X 1856 – 6 II 1901) lub Leon Fischbock (10 X 1868 – 12 VI 1926).

¹⁰⁷ Ks. Franciszek Ksawery Ruciński-Nagórny (1877- 17 VII 1946), święcenia 1904 r., między innymi dziekan Kapituły Metropolitalnej, radca Kurii Metropolitalnej.

Podanie jezuitów z prośbą o odprawianie nabożeństw.
Podanie z prośbą o wystawienie świadectwa ubóstwa.
Podatek parafialny na stworzenie seminarium duchownego w Gnieźnie.
Podatki diecezjalne na rzecz diecezji gnieźnieńskiej.
Pokwitowania kasowe.
Poświadczenie o niekaralności wychowanka seminarium duchownego w Gnieźnie.
Pożyczka 5.000 marek parafii Kościan.
Pożyczka dla kościoła św. Stanisława w Rzymie.
Protokoły z zebrań w Kurii 1934 r.
Protokół z posiedzenia komisji biskupiej 1934 r.
Referat na temat zebrań kościelnych.
Regulamin Kurii Arcybiskupiej.
Rekolekcje księży.
Rozparcelowanie majątku kościelnego.
Różne pisma.
Składki kościelne.
Stosunki majątkowe w niektórych dekanatach.
Świadczenia finansowe w gminie Górzno.
Tajne akta na temat wykroczeń księży.
Wizytacje kościelne w Kórniku.
Wpływy i podatki w parafiach: Bralin, Buk, Czarnków, Gostyń, Grodzisk, Jutrosin, Kostrzyn, Kościan, Koźmin, Krobia, Krotoszyn, Leszno, Lwówek, Murowana Goślina, Nowe Miasto n/Wartą, Oborniki, Ołobok, Ostrów Wielkopolski, Ostrzeszów, Przemęt, Rogoźno, Sęszew, Szamotuły, Śmigiel, Śrem, Środa, Wronki, Zbąszyń.
Wykaz majątków obciążonych patronatem kościelnym w powiatach: Czarnków, Chodzież, Oborniki, Wągrowiec.
Wykaz plebanii w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.
Wykazy majątków kościelnych.
Zabudowania kościelne Grębanin.
Zabudowania kościelne Śnieciska.
Zbiór gazet kościelnych 1924 r.
Zbiór rozporządzeń kościelnych (wypisy).
Zbiór wyjaśnień dotyczących wystąpienia z kościoła katolickiego.
Zebrania kościelne.
Zestawienie czterech związków patronackich: „Polska Młodzież”, „Młode Polki”, „Robotnicy katoliccy”, „Kobiety Pracujące”.
Zeszyty z kazaniai (6 szt.).

Pokój 25

Budowa nowego kościoła w Rawiczu.
Budżet i pokwitowania kasowe parafii Rawicz.
Budżet i pokwitowania kasowe szpitala w Rawiczu.
Cmentarz w Buku.
Grunty kościelne parafii: Białcz, Bronikowo, Jaszkowo, Krobia,
Ludomy, Tarnowo Podgórne, Uzarzewo.
Kaplica przydrożna w Morasku.
Korporacje kościelne w parafii Nowa Wieś Książęca.
Legaty kościelne w parafiach: Czempień, Goniembice, kościół św.
Małgorzaty w Poznaniu, Trębaczów.
Mały regał przy drzwiach:
Ofiary na parafię w Cielczy.
Przeniesienia księży w parafiach: Buk, Pietronki, Poznań (pw. św.
Antoniego Padewskiego), Rozdrażew.
Renty wypłacane przez Państwo.
Spotkania dekanatu w parafii Krotoszyn.
Zabudowania kościelne w parafiach: Kicin, Wierzenica, Gulcz,
Wyszanów, Głuchowo, Sędziny, Prochy, Chwałkowo.
Zarząd kościoła parafii w Pawłowicach.
Zebrań Nazaretanek w parafii Ostrzeszów.
Regał ścienny:
Akta dotyczące Zakonu Franciszkanów w Poznaniu.
Akta personalne duchownych salezjanów w Poznaniu.
Wykaz akt pojedynczych dekanatów od momentu ich ustanowienia
po czasy obecne.

[wykazy akt bez podziału na pokoje]

AKTA GENERALNE:

Akta dotyczące majątku w parafiach: Poznań (parafia pw.: św. Krzyża, św. Łazarza, św. Małgorzaty, św. Marcina, św. Wojciecha), Zbąszyń, Zduny, Zdzież, Zbarzewo (kinematograf plebanii, stare akta dotyczące oprocentowania bankowego, pożyczki, podatki diecezjalne 1918-1920, zbiórka datków podczas nabożeństw, melioracja gruntów kościelnych), Żabno, Żydowo.

Akta dotyczące stosunków majątkowych w parafiach: Poznań (Parafia Kolegiacka św. Marii Magdaleny, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana, św. Marcina, św. Wojciecha), Zakrzewo, Zaniemyśl.

Archiwum Archidiecezjalne.

Auto dla Kurii arcybiskupiej

Cenzura wydawnictw (książek).

Darowizna duchownego Sychalski.

Darowizna rodziny Górnickich.

Darowizny: Kalinowska.

Dotacje duchownych.

Dotacje duchownych.

Duchowni zatrudnieni w bankach ludowych.

Duszpasterstwo w Królestwie Saksonii.

Dyspensy małżeńskie, które nie doszły do skutku (odmowa dyspensy).

Dzierżawy probostw.

Fundacja dla Collegium Germanicum w Rzymie¹⁰⁸.

Fundacja dla emerytowanych duchownych.

Fundacja francuskich misjonarzy.

Fundacja Konsistorium dla teatru polskiego.

Fundacja kościelna z 1798 r.

Fundacja Kurii Arcybiskupiej.

Generalia prasowe.

Generalia spiritualia.

Grunty kościelne, budżety parafialne, stosunki majątkowe duchownych.

Imprimatury.

Jubileusze.

Kaplice.

Kapłani wojskowi.

Kary dla kontrolerów duchownych.

Kasa zapomogowa dla organistów.

Katecheza w szkołach elementarnych.

Kler niższy w katedrze.

Kolekty dla plebanii.

Kolekty księży.

¹⁰⁸ Pontificium Collegium Germanicum et Hungaricum de Urbe – szkoła dla duchownych katolickich założona w 1580 r. w Rzymie. Nauczanie było prowadzone w języku niemieckim i węgierskim.

Kominiarz.
Kontrola ksiąg rachunkowych i opłaty skarbowe.
Korespondencja i rozporządzenia z okresu wojny światowej.
Korespondencja kościoła z Państwem.
Kościelne inwestycje budowlane.
Krajowy Kongres Eucharystyczny.
Kurator elżbietanek.
Kurator klasztoru Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (służebniczki pleszewskie) w Pleszewie.
Legat Kegel.
Legat Kędzierzawski, Warmiński.
Legat Laskowski.
Legat Siwicki¹⁰⁹.
Legat Zborowski¹¹⁰.
Legaty kościelne.
Legaty kościelne: Biedzdrowo, Bralin, Brody, Buk, Bytyń, Cerekwica, Chodzież, Choryń, Czacz, Czerlejno, Dalewo, Dębno n/Wartą, Dolsk, dominikanie, Doruchów, Dubin, Duszniki, Gnin, Gołaszyn, Gołębin Stary, Goniembice, Gostyń, Gościeszyn n/Obrą, Góra, Grabów n/Prosną, Granowo, Grębanin, Grodziszczko, Iwno, Jaszkowo, Jutrosin, Kamieniec, Kamionna, Kiekrz, Kleszczewo, Kobyla Góra, Kolniczki, Kołaczkowice, Komorniki, Konarzewo, Konojad, Kopanica, Kostrzyn, Koszuty, Kościan, Kotłów, Kórnik, Krerowo, Krobia, Krotoszyn, Krzywiń, Kuchary, Kunowo, Kwilcz, Leszno, Lubasz, Lwówek, Łęki Wielkie, Mądre, Mchy, Międzychód, Mokronos, Mosina, Mórka, Murowana Goślina, Niepart, Nietrzanowo, Nowe Miasto n/Wartą, Objezierze, Oborniki, Obra, Obrzycko, Odolanów, Opalenica, Ostroróg, Otorowo, Poznań (Parafia Katedralna, Parafia Kolegiacka św. Marii Magdaleny, Bożego Ciała, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana, św. Jana Jerozolimskiego za Murami, św. Małgorzaty, św. Marcina, Zmartwychwstania Pańskiego, św. Wojciecha, elżbietanki, franciszkanie, karmelici), Sarnowa, Siedlec, Siekierki Wielkie, Siemianice, Siemowo, Sieraków, Skalmierzyce, Skoraszewice, Skórzewo, Skrzebowa, Słupia, Smolice, Sobiańkovo, Sobótka, Solec, Splawie, Stare Bojanowo, Stary Gostynin, Starygród, Stęszew, Strzelce Wielkie, Sulmierzyce, Swarzędz, Szamotuły, Szczury, Szkaradowo, Śmigiel, Śnieciska, Śrem,

¹⁰⁹ Być może ks. Jan Siwicki (1793 – 3 V 1870 r.), wyświęcony 1816 r.

¹¹⁰ Być może chodzi o ks. Henryka Zborowskiego (12 VIII 1874 – 26 II 1967), święcenia kapłańskie w 1899 r.

Środa, Świerczyna, Święciechowa, Targowa Górka, Tarnowo Podgórne, Tomice, Trzcinica, Tuchorza, Tulce, Ujście, Uzarzewo, Wałków, Wieleń, Wielichowo, Wielowieś, Wilczyna, Wilkowo Leszczyńskie, Wilkowo Polskie, Wiry, Włoszakowice, Wolsztyn, Wonieść, Wronki, Wyganów, Wyskoć, Wysocko Wielkie, Wyszanów, Wytomyśl, Zajączkwo, Zakrzewo, Zbarzewo, Zbąszyń, Zduny, Żerków, Żytowiecko.

Legion Młodych.

Lista postów.

Misja w Poznaniu: rok jubileuszowy 1934-1935, umowy najmu, poświęcenie kościołów i ołtarzy.

Modlitwy.

Nabożeństwa skierowane dla handlowców i młodzieży.

Nadzór kościelny.

Obsadzenie wolnych beneficjów.

Odwołanie misji kanonicznych.

Okólniki arcybiskupie.

Opieka nad dziećmi.

Opieka nad dziećmi.

Organizacje młodzieżowe na prowincji i w mieście.

Orzeczenia sądu i rozporządzenia państwowe w sprawach kościoła.

Podatek parafialny na seminarium duchowne.

Poświęcanie dzwonów.

Powiększenie biblioteki konsystorialnej.

Pożyczka pieniędzy dla majątku Wróblewo, powiat Szamotuły.

Procesy w sprawach małżeńskich.

Prowadzenie ksiąg kościelnych przez księży.

Przychody probostw.

Przychody wikariuszy.

Rektyfikacja ksiąg kościelnych.

Rytuały.

Skargi na plebana Kozierowski 1916 r.¹¹¹

Składanie przysięgi na konstytucję.

Spór o banki patronackie kościoła.

Statystyki patronatów duchownych i świeckich 1923 r.

Stowarzyszenie Maryi Niepokalanej.

Szkoła społeczna.

¹¹¹ Być może chodzi o ks. Stanisława Dołęgę Kozierowskiego (28 IX 1874 – 1 II 1949), wyświęconego w 1899 r., w 1916 r. proboszcza parafii pw. św. Wincentego i św. Marcina w Skórzewie.

Ściąganie podatku kościelnego.
Traktat Wersalski i obowiązki Państwa wobec kościoła katolickiego.
Ubezpieczenie kościelnych papierów wartościowych.
Wikariaty.
Wizytacje kanoniczne Kurii Arcybiskupiej.
Wpis duchownego Gronkowski¹¹² do konwiktu w Poznaniu.
Wychowanie w duchu religii katolickiej dzieci i małżeństw miesza-
nych (z osobami innych wyznań).
Wykaz emerytowanych księży.
Wykaz ulic należących do parafii Poznań.
Wywłaszczenie majątku kościelnego przez państwo.
Zaciągnięcie pożyczki 1.000 marek przez parafię pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa i św. Floriana (Poznań).
Zakony męskie.
Zarządzanie finansami arcybiskupstwa.
Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (pasterki)
Poznań – Winiary.

POZOSTAŁE AKTA:

Apostolstwo Modlitwy.
Bractwo dla uczczenia Sakramentów Świętych.
Bractwo Matki Bożej.
Darowizna 3.000 marek 1886 r.
Darowizna arcybiskupia.
Darowizna duchownego dla Konsystorza.
Darowizny kościelne.
Dążenia separatystyczne państwa i kościoła 1899 r.
Deputaty drewna z majątku kościelnego.
Diecezjalny kataster probostw 1911-1923.
Długi dóbr rycerskich Jeziorki.
Dom Polski w Jerozolimie.
Egzaminatorzy prosynodalni.
Ewidencja osób niepełnosprawnych.
Inwentaryzacja.
Kamienie nagrobne dla poległych żołnierzy.
Nowy kościelny dziennik urzędowy.

¹¹² Ks. Ignacy Gronkowski (19 VII 1841 – 13 II 1906), wyświęcony w 1867 r., pro-
boszcz parafii pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Pilce, rezydent
(1903-1906) w Parafii Kolegiackiej św. Marii Magdaleny w Poznaniu.

Plany hipoteczne dla gruntów kościelnych.
Podatek od majątku.
Pomoc państwowa dla arcybiskupstwa.
Pożyczki kapitałowe na budynek w Poznaniu (Jeżyce).
Probostwo Jan Siwicki¹¹³.
Proboszcz i tytuł plebana.
Przeniesienie dnia wolnego na niedzielę.
Przyjęcia i zwolnienia organistów.
Rada Konsystorza Generalnego.
Regulacja budżetów w majątkach kościelnych.
Rozgłośnia teologiczna.
Rozporządzenia regulujące budowanie obiektów kościelnych.
Różne akta sądowe.
Seminarium Poznań Gniezno.
Siedziba proboszczowska.
Stypendium mszalne.
Ustanowienie fundacji dla stworzenia ośrodka wychowawczego.
Ustanowienie miejsc pochówku.
Utrzymywanie plebanii.
Wykreślanie długów.
Wynagrodzenia dla organistów.
Wysłanie profesorów za granicę.
Zakładanie nowych beneficjów.
Zapomogi.
Zawieranie ślubów poza diecezją.

AKTA RÓŻNE:

Administracja seminarium duchownego w Poznaniu.
Administracja gruntów kościelnych 1924 r.
Administracja majątku Bielawy.
Akta dotyczące zakonnic.
Akta personalne duchownych: Filip Dachowski¹¹⁴ i Antoni Kowalczyk¹¹⁵.

¹¹³ Być może ks. Jan Siwicki (1793 – 3 V 1870 r.), wyświęcony 1816 r.

¹¹⁴ Ks. Filip Dachowski (1893 – 23 II 1962), święcenia kapłańskie w 1918 r., wikariusz w parafiach pw.: Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kaźmierzu, Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Kościanie, kapelan polski w Amiens we Francji (1934-1938), po II wojnie światowej duszpasterz w Brazylii.

¹¹⁵ Ks. Antoni Kowalczyk (1911-?), święcenia kapłańskie w 1938 r., wikariusz w parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Rawiczu, proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Golejewku (1945-1955).

Akta personalne.
Akty erekcyjne ośmiu parafii.
Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej.
Aresztowania duchownych.
Bractwa.
Bractwo Straży Honorowej.
Budowa kaplic.
Budżet i pokwitowania kasowe (410 dokumentów).
Caritas.
Caritas.
Cenzura wydawnictw (książek).
Consilia Vigilantia.
Czasopisma pedagogiczne.
Domy dziecka – statystyka.
Druki akcydensowe.
Duchowni nie należący do diecezji.
Duchowni spoza archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.
Dziekan Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu.
Dzierżawa majątku seminarium duchownego w Nadziejewie.
Dzierżawa wsi Grodnica.
Egzaminy prefektów.
Encyklika papieska o szerzeniu wiary katolickiej.
Fundacja kardynała Mieczysława Ledóchowskiego.
Fundacja na rzecz biednych kościołów.
Fundacja Zborowski.
Fundacje dla duchownych.
Generalia (statystyka).
Generalia chórów kościelnych.
Generalia diecezji.
Generalia diecezji.
Generalia dotyczące kaplic i oratoriów kościelnych.
Generalia Krucjaty Eucharystycznej w obrębie archidiecezji po-
znańskiej.
Główny asystent Akcji Katolickiej.
Gospodarstwa kościelne (410 starych i nowych dokumentów).
Inspektorzy duchowni.
Instytucje wychowawcze.
Instytut Caritas.
Instytut Wyższej Kultury Religijnej.
Jubileusz Prymasa.

Kapituła Kolegiacka przy Kolegacie pw. Św. Marii Magdaleny
w Poznaniu – Generalia.
Kapituła Metropolitalna w Poznaniu.
Kartoteki.
Kasa Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu.
Kasa zapomogowa dla emerytów.
Kataster beneficjum archidiecezji gnieźnieńskiej.
Katolicki Związek Abstynentów.
Katolicki Związek Mężczyzn
Katolicki Związek Młodzieży Męskiej.
Katolicki Związek Polek i Katolicki Związek Młodych Kobiet.
Katolickie Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie w Poznaniu.
Kazania radiowe.
Kierownik Akcji Katolickiej – nowsze dokumenty.
Kolekty kapłańskie.
Komisja archidiecezjalna d/s starych dokumentów kościelnych.
Komisja Episkopatu d/s Akcji Katolickiej.
Komisja podatkowa archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.
Komisja Szkolna Episkopatu.
Komunizm.
Konferencja Katechetyczna w Monachium.
Kongregacja Maryjna.
Kongregacje męskie.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych.
Konwersje (zmiany wyznania).
Konwikt arcybiskupi 1895-1938.
Konwikt arcybiskupi Śrem.
Korespondencja z czasopismami.
Korespondencja z czasopismem „Przystań”.
korespondencja.
Korporacje kościelne (ewidencja).
Korporacje kościelne.
Kościelne pożyczki kapitałowe (około 440 starych dokumentów).
Kościelne stowarzyszenia (nowsze dokumenty).
Kościół narodowy.
Kredyty i pożyczki kościoła (1000 starych dokumentów).
Krucjata Eucharystyczna.
Książki zakazane przez kościół.
„Kurier Powszechny” (Leszno).
Kwalifikacje wychowawczyń przedszkolnych.

Lasy i prawo ich użytkowania przez Kościół.
Legat arcybiskupi dla chóru kościelnego.
Legat Meszczyński¹¹⁶.
Legat Nieświastowski.
Legat Strychalski¹¹⁷ w Granowie.
Legaty (około 350 starszych wpisów).
Legaty (około 480 dokumentów).
Lekcje religii w szkołach doskonalenia zawodowego.
Liga Katolicka.
Listy nowych członków gmin katolickich (około 1000 starszych dokumentów).
Majątek kościelny w stolicy.
Majątki kościelne (350 dokumentów).
Majątki kościelne w poszczególnych gminach.
Majątki kościelne: spory, procesy, odwołania od prawa do użytkowania (około 840 starych dokumentów).
Melchior Morciszek.
Metody prowadzenia katechezy w szkołach.
Miscellanea.
Misja kanoniczna.
Mowy biskupa Walentego Dymka.
Nadzór majątku Kurii Arcybiskupiej.
Nauczyciele i inspektorzy protestanccy.
Nawrócenia.
Nominacje w stowarzyszeniach kościelnych.
Oddział Caritas w Poznaniu.
Opłaty skarbowe.
Pierwszy Krajowy Synod w Gnieźnie.
Podatki gruntowy i od nieruchomości (Kuria Arcybiskupia).
Podatki państwowe.
Podział gmin.
Poprawa sytuacji duchownych na skutek lokalnych subwencji państwowych.
Pożyczka konwersyjna Brodziszewo.
Pożyczki na cele budowlane (700 starych dokumentów).

¹¹⁶ Ks. Władysław Meszczyński (1844 – 9 II 1921), święcenia kapłańskie w 1871 r., kanonik Parafii Archikatedralnej w Poznaniu.

¹¹⁷ Ks. Aleksy Strychalski (9 VII 1866 – 7 V 1931), święcenia kapłańskie w 1894 r. Proboszcz parafii pw. św. Marcina w Granowie.

Pożyczki pieniędzy (200 starych dokumentów).
Pożyczki z kościelnych fundacji (1300 dokumentów).
Pożyczki z kościelnych fundacji (około 800 dokumentów).
Praktyki w szkołach podstawowych.
Prawa regulujące patronat.
Prefekci w szkołach podstawowych.
Prenumerata „Ruchu Katolickiego”.
Producenci kościelnych naczyń liturgicznych.
Prymasi polscy.
Przedszkole kościelne.
Przejęcie majątku seminarium.
Przeniesienie alumnatów Trzemeszno.
Rachunki seminarium arcybiskupiego w Poznaniu.
Rada Wyższa Sióstr Szarytek.
Referaty dekanalne.
Regulacja hipoteki gruntu należącego do seminarium duchownego w Poznaniu.
Rekolekcje.
Sakrament chrztu świętego w kościele katolickim dla dzieci z małżeństw ewangelickich.
Sekciarstwo.
Sekty.
Seminarium duchowne w Poznaniu.
Seminarium.
Sesja plenarna Synodu w Poznaniu.
Sierociniec Poznań Śródka.
Sierocińce przy zakonach sióstr.
Skargi podatkowe.
Spiritualia (około 200 dokumentów na temat życia wewnętrznego duchowieństwa w poszczególnych gminach).
Spory i procesy dotyczące majątków kościelnych (około 40 dokumentów).
Sprawozdania księży (około 40 dokumentów).
Sprawozdania w sprawie lekcji religii i z wizytacji w szkołach podstawowych i średnich (około 170 nowszych dokumentów).
Sprawozdania z różnych instytucji kościelnych.
Sprawozdania z wizytacji i egzaminów dla nauczycieli.
Sprawozdanie duszpasterskie.
Sprawy cywilne.

Sprawy kościelne w poszczególnych gminach (około 730 starych i nowych dokumentów).

Spuścizna po Nowaku.

Stare akta dotyczące nauczycieli i inspektorów katolickich.

Statystyka szkół dla duchowieństwa.

Stowarzyszenia misjonarskie.

Stowarzyszenie „Pielgrzym”.

Stowarzyszenie Matek.

Stowarzyszenie Misyjne „Dobry Pasterz”.

Stowarzyszenie Wstrzemięźliwości.

Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Stypendia na kształcenie duchownych.

Synod Diecezjalny w Poznaniu.

Szkoły katolickie.

Szpitale: 235 dokumentów.

Testamenty.

Trzeci Zakon św. Dominika.

Trzeci Zakon św. Franciszka.

Ubezpieczenia dla urzędników Konsistorium.

Ubezpieczenia urzędników konsystorialnych, organistów i innych w Kasie Chorych.

Uchylenie ustaw niezgodnych z prawem kanonicznym.

Upoważnienia (około 200 starych dokumentów dotyczących opłat na rzecz kościoła).

Uprzywilejowane ołtarze.

Uroczystości państwowe.

Urzednicy Konsistorium.

Ustawa o stowarzyszeniach¹¹⁸.

Wizytacje dekanatów (315 starych dokumentów).

Wizytacje gmin (362 starych i nowszych dokumentów).

Wolnomularstwo (masoneria).

Wpisy nowych członków do gmin katolickich (około 600 starych dokumentów).

Wizytacje diecezjalne.

Wyciągi katastralne z poszczególnych dekanatów.

Wykaz siedzib gminnych.

Wyposażenie biura i zatrudnienie pracowników Konsistorium.

¹¹⁸ Prawdopodobnie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 X 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. 1932 Nr 94, poz. 808).

Wyżsi urzędnicy w Kurii Arcybiskupiej.
Zabudowania Konsistorium.
Zabudowania kościelne (około 350 dokumentów).
Zakład św. Kazimierza i siostr urszulanek (Poznań)
Zarządzanie majątkiem seminarium w Raciszewie.
Zbywanie gruntów.
Zmiana rytuału.
Zmiany personalne w urzędach kościelnych (zmiany zarządzających majątkiem kościelnym – około 350 dokumentów).
Związek Kapłanów „Unitas” 1912-1922.
Związek Katolickich Robotników.
Związek Kobiet Katolickich Poznań.
Związek Parafii Miasta Poznania.
Żywy Różaniec.

Szafa I

Akcja Caritasu.
Akcja Francuska.
Apostolat Chorych.
Apostolstwo Modlitwy.
Archidiecezje: lwowska, krakowska, wileńska.
Audiencje.
Bazylika Morska w Gdyni.
Białorusini.
Biblioteka.
Biuro podróży.
Błogosławieństwa.
Bractwa – akta generalne.
Bractwa polskich pielgrzymów.
Chrześcijańskie uniwersytety robotnicze.
Czasopisma.
Dewocjonalia.
Diecezje: chełmińska, częstochowska, łódzka, kielecka, łomżyńska, lublińska, łucka, pińska, przemyska, płocka, sandomierska, tarnowska, wrocławska.
Dotacje i podatki państwowe.
Duszpasterstwo katolickie Czechów.

Duszpasterstwo katolickie Francuzów.
Ententa przeciwko III Międzynarodówce.
Eugenika.
Excelesia militaria.
Filarecki Związek Elsów¹¹⁹.
Film w służbie kościoła.
Front Narodowy.
Fundacja Kórnik¹²⁰.
Fundacje polskich duchownych.
Fundacje: Łukaszewiczowa, Smogulewska.
Institut für Sozialfragen [Instytut Spraw Socjalnych].
Institut für Volkstumsfragen [Instytut Narodowościowy].
Instytut d/s. Badania Komunizmu.
Instytut dla Niewidomych i Głuchych.
Instytut Fonetyczny Katowice¹²¹.
Kancelaria prymasa, pracownicy.
Kanonizacja Andrzeja Boboli.
Kapłani.
Katolicki Związek Abstynentów.
Katolicki Związek Badań Międzynarodowych.
Katolickie Stowarzyszenie Pielęgniarek.
Katolickie Studium Rodzinne.
Kaznodziejstwo.

¹¹⁹ Znany też pod nazwą „Zakon Wyzwolenia”, związany z masonerią. Krytykowany przez prymasa Polski Augusta Hlonda, który wielokrotnie w swych wystąpieniach ostrzegał przed tą organizacją, cytując między innymi ich dokumenty, w których nawoływano do *zwalczania religii i moralności chrześcijańskiej*.

¹²⁰ Fundacja „Zakłady Kórnickie” utworzona w 1924 r. przez hrabiego Władysława Zamoyskiego, który przekazał Narodowi Polskiemu nieruchomości w Kórniku i okolicach oraz w Zakopanem, formalnie powołana przez Sejm w 1925 r. funkcjonowała do 1952 r. Reaktywowana w 2001 r. – patrz Z. Bosacki, *Fundacja Zakłady Kórnickie. Historia i restytucja*, pod red. D. Jaworskiego, Kórnik 2006.

¹²¹ Założony w 1927 r. w katowicach i powadzony przez ks. Stanisława Wilczewskiego (1885-1980), znanego logopedę i specjalistę od wad wymowy i terapii jąkania. Patrz np.: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod red. M. Pater, Katowice 1996, s. 459-461; *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*, Katowice 1983, s. 286-287; E. Szramek, *Instytut Fonetyczny w Katowicach, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* 1938, t. 3, s. 352.

Kierownik i referenci.
Kodeks prawa kanonicznego.
Kodyfikacja praw świeckich.
Kodyfikacja prawa
Kolegium Rosyjskie w Rzymie.
Komunizm – bolszewizm.
Kondolencje.
Konfederacja Królowej Polski.
Kongregacja Rozkrzewiania Wiary¹²².
Konstytucja Polski.
Konstytucje papieskie.
Korespondencja z : H. Skrimut, Dr. D. Drużbacka.
Kościoły protestanckie.
Kościół katolicki – wyznanie armeńskie.
Kościół katolicki – wyznanie greckie.
Kościół katolicki – wyznanie wschodnie.
Książki – podziękowania.
Kult Eucharystii.
Kult Matki Boskiej.
Kult Najświętszego Serca Jezusa.
Prasa katolicka.
Rosenkranzinstitut [Instytut Różańca].
Składanie hołdu.
Stowarzyszenie Abstynentów Młodzieży Szkolnej.
Stowarzyszenie Przyjaciele Europy.
Studium Katolickie (zagadnienia nt. wychowania).
Studium Katolickie w Krakowie.
Szkola polskich organistów i chórmistrzów.
„Wiadomości Międzynarodowe”.
Związek Abstynentów.

Szafa II

Akta personalne osób świeckich.
Akta personalne proboszcza Józefa Skokowskiego¹²³.

¹²² Od 1988 r. Kongregacja Ewangelizacji Narodów i Krzewienia Wiary.

¹²³ Być może chodzi o ks. Józefa Skokowskiego (?-25 VI 1947), proboszcza parafii kościoła św. Kazimierza w Sankt Petersburgu (1915-1917)

Artykuły prasowe.
 Chrześcijańska Liga Obrony Ojczyzny i Wiary.
 Klub Rotary.
 Liga Inwalidów Wojennych.
 Liga Morska i Rzeczna.
 Liga Obrony Praw Człowieka.
 Liga Wychowawczyń i Matek.
 Listy pasterskie innych biskupów.
 Małżeństwo i Rodzina.
 Międzynarodowa Liga Antyalkoholowa.
 Międzynarodowy Kongres Chrześcijański w Lublanie.
 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny Manilla [1937 r.].
 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny różne dokumenty.
 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie
 [1938 r.].
 Międzynarodowy Kongres Misyjny.
 Międzynarodowy Kongres Prawa Kanonicznego w Poznaniu
 1938 r.
 Międzynarodowy Kongres Zakonu Sióstr Miłosierdzia.
 Misja nawracania Żydów.
 Misje zagraniczne.
 Młodzież Demokratyczna.
 Młodzież Wszepolska.
 Moralność i obyczaje.
 Nacjonalizm.
 Narodowe organizacje kobiet.
 Narodowy Uniwersytet Robotniczy.
 Neomaltuzjanizm.
 Nowy plan społeczny.
 Obóz Stowarzyszenia Narodowego – służba młodzieżowa.
 Obóz Stowarzyszenia Narodowego.
 Obrona przeciwlotnicza.
 Okólniki Piusa XII.

[patrz: M. В. Шкаровский, Н. Ю. Черепенина, А. К. Шижер, *Римско-католическая Церковь на Северо-западе в 1917-1945*, Нестор 1998, s. 82), w 1921 r. w parafii rzymskokatolickiej na Grzywie (obecnie część Dynenburga) na Łotwie, kapelan klasztoru sióstr niepokalanek w Szymanowie (1923-1924), w latach 1943-1945 w parafii pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Kuncewicza BM w Miorach na Białorusi. Po wojnie w Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

Opieka społeczna.
Organisści.
Organizacja Młodzieży Pracującej.
Pacyfizm i rozbrojenie.
Pałac Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.
Państwo a Kościół.
Państwowy Instytut Higieny.
Papieska Pomoc dla Ofiar Prześladowań Religijnych.
Papieski Instytut Wschodni „Russieum” .
Papieskie Seminarium Wschodnie.
Pax Romana.
Pielgrzymka akademicka na Jasną Górę.
Pielgrzymki – dokumentacja.
Pocztowa Kasa Oszczędnościowa.
Pojedynki.
Polska Liga Antyalkoholowa.
Polski Czerwony Krzyż.
Polski Instytut Metodologii Pedagogiki.
Polski Komitet Pomocy Dzieciom.
Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.
Polski Związek Antyalkoholowy „ Trzeźwość” .
Polski Związek Duchownych Abstynentów.
Polskie odznaczenia.
Polskie Stowarzyszenie Teologiczne.
Powszechna Wystawa Krajowa.
Pożyczki państwowe.
Prasa katolicka – posiedzenia.
Prasa katolicka – wystawy.
Prasa komunistyczna.
Prenumerata czasopism.
Prezydium misjonarzy papieskich.
Przedszkola i szkoły podstawowe.
„Przyjaciele Polski” .
Rada Wychowawcza.
Reforma kalendarza.
Rekolekcje dla księży na Jasnej Górze.
Rekolekcje polskiego Episkopatu.
Relikwie święte.
Rycerze Kolumba.
Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” .

Taryfy pocztowe.
Rozgłośnia radiowa w służbie kościoła.
Wizyty i przyjmowanie dygnitarzy.
Wolnomyśliciele i prasa radykalna.
Zjednoczenie Katolickich Związków Kobiet.

Szafa III

Bazylika w Jerozolimie.
Benedyktyni.
Benedyktynki.
Biblioteki narodowe.
Cudowne objawienia.
Ćwiczenia fizyczne.
Dominikanie.
Edukacja religijna.
Franciszkanie.
Franciszkanie.
Impreza „Tygodnie Społeczne” w Polsce.
Impreza „Tygodnie Społeczne” za granicą.
Jezuici.
Kameduli.
Karmelici Bosi
Katolicka Unia Służby Społecznej.
Katolicka Unia Studiów Międzynarodowych.
Katolickie posiedzenia i kursy dla duszpasterstwa.
Katolickie posiedzenia i kursy dla pedagogów.
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości katechetów).
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości na Węgrzech).
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości w Czechach).
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości w Danii).
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości w Polsce).
Katolickie sesje (posiedzenia i uroczystości we Francji).
Katolickie sesje (posiedzenia międzynarodowe i zagraniczne).
Katolickie sesje muzyki kościelnej w Polsce.
Katolickie sesje muzyki kościelnej, międzynarodowe i zagraniczne.
Konflikt: arcybiskup Kakowski przeciw Niezabytowski.

Konflikt¹²⁴: arcybiskup Teodorowicz¹²⁵ przeciw o. Siwek¹²⁶.
Konflikt: arcybiskup Teodorowicz przeciw rozgłośni radiowej.
Konflikt¹²⁷: Skirmunt¹²⁸ przeciw Ropp¹²⁹.
Kursy socjalne i posiedzenia.
Maria Auxilium Christianorum.
Międzynarodowy Związek Pedagogów Katolickich.
Pallotyni.
Pasterzanki.
Paulini.

¹²⁴ Spór toczył się wokół książki Pawła Siwka pt.: *Konnorsreuth w świetle nauki i religii* (Kraków 1931) i dotyczył głośnej sprawy stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth. Paweł Siwek i Józef Teodorowicz różnili się stanowiskami i weszli w otwartą polemikę. Paweł Siwek był przekonany, że w przypadku Teresy Neumann chodzi o „zręczną mistyfikację lub może prosty objaw choroby”. Józef Teodorowicz brał mistyczkę w obrońcę, publikując kilka artykułów, a także książkę *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia* (Poznań 1933), która przez pewien czas znajdowała się na liście książek zakazanych, a jej autorowi zakazano dalszej pracy w dziedzinie mistyki – J. Bocheński, *Listy do ojca*, oprac. J. Kozak, K. Policki, Kraków 2008, s. 35.

¹²⁵ Józef Teofil Teodorowicz (1864-1938), od 1901 r. arcybiskup obrządku ormiańskiego we Lwowie, działacz polityczny i społeczny, członek Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

¹²⁶ Paweł Siwek (1893-1986), jezuita, teolog, filozof i psycholog, profesor kilku uniwersytetów polskich i zagranicznych, autor licznych książek i tłumaczeń klasyków filozofii starożytnej na język polski.

¹²⁷ Nie udało się ustalić podstaw konfliktu, nie wspominają o tym pamiętniki Konstantego Skirmunta – K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, Rzeszów 1998.

¹²⁸ Konstanty Skirmunt (Skirmuntt) (1866-1949), polityk, dyplomata, w latach 1919-1921 poseł RP w Rzymie, 1921-1922 minister spraw zagranicznych, 1922-1934 poseł RP w Londynie.

¹²⁹ Edward Ropp (1851-1939), arcybiskup mohylewski. W 1924 r. podjął wspólnie z Adamem Ronikierem (1881-1952) nieudaną inicjatywę założenia w Poznaniu stronnictwa konserwatywnego – Związku Katolicko-Narodowego, stawiającego sobie za cel walkę z bolszewizmem i nacjonalizmem. Sympatyzował i współpracował z ugrupowaniami monarchistycznymi. Przeciwnik (np. *Antykatolickie tezy Pana Dmowskiego*, „Słowo” [wileńskie] z 6 IX 1927 r.) Narodowej Demokracji i Romana Dmowskiego (1864-1939), który w odwecie pisał w listach do członków Episkopatu, że abp Edward Ropp jest masonem – K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 205-206.

Pijarzy.
Polskie Stowarzyszenie Zawodowe.
Posiedzenia i uroczystości świeckie.
Posiedzenia teologiczne.
Posiedzenia w Velehradzie¹³⁰.
Posiedzenia Zgromadzenia Księży Marianów.
Prawodawstwo dotyczące szkół akademickich.
Prywatne szkolnictwo zakonne.
Redemptoryści.
Saleszanie.
Salwatorianie.
Sanatoria i domy wypoczynkowe dla księży.
Slavia Catholica.
Socjalizm.
Sodalicja Mariańska (kobiety).
Sodalicja Mariańska (mężczyźni).
Sodalicja Mariańska (ogólne dokumenty).
Spółki wydawnicze.
Sterylizacja.
Stowarzyszenie Matki Boskiej „Dobra Rada”.
Stowarzyszenie Matki Boskiej „Dobra Rada”.
Stowarzyszenie Modlitwy..
Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Podstawowych.
Stowarzyszenie Polskich Aptekarzy Katolickich.
Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Katolickich.
Stowarzyszenie Polskich Lekarzy Katolickich.
Stowarzyszenie Polskich Pisarzy Katolickich.
Stowarzyszenie Polskich Prawników Katolickich.
Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”.
Stowarzyszenie Pomocy dla Niewidomych „Primo”.
Stowarzyszenie Pomocy Nawróconym.
Stowarzyszenie Religijno-Naukowe.
Stowarzyszenie Religijno-Naukowe.
Stowarzyszenie św. Tomasza z Akwinu
Stowarzyszenie Wiejskich Kobiet.
Stowarzyszenie Wsi Kościuszkowskich.

¹³⁰ Velehrad – miejscowość południowo-wschodnich Czechach, w IX-X w. stolica państwa wielkomorawskiego, którego ówczesny władca Rościsław sprowadził Cyryla i Metodego.

Suplikanci.
Sztuka chrześcijańska.
Świątynia Opatrzności Bożej.
Teozofia i spirytyzm.
Testamenty: Dzierżykraj-Morawski, M. Zdanowska, M. Radziwiłł.
Tłumaczenie obcego wydawnictwa.
Ubezpieczenia społeczne.
Unia Apostolska.
Uniwersytety w Polsce.
Uniwersytety za granicą.
Urszulanki.
Walka z demoralizacją.
Walka z komunizmem i ateizmem.
Walka z Kościołem profesora Ułaszyna¹³¹.
Wincentki.
Wybory do izby ustawodawczej.
Wychowanie młodzieży.
Wycieczki do Polski.
Wydziały teologiczne na uniwersytetach polskich.
Wystawy kościelne.
Wystawy świeckie.
Zabytki kościelne.
Zakon Krzyża i Miecza.
Zakon Rycerzy Świętego Grobu.
Zaproszenia.
Związek Absolwentów Katolickiego Studium Nauk Społecznych.
Związek Akademickich Kół Misyjnych.
Związek Akademików.
Związek Diecezjalny Prefektów.
Związek Harcerski.
Związek Instytucji Teologicznych.

¹³¹ Henryk Ułaszyn (1874-1956), językoznawca, filolog słowiański, profesor uniwersytetu we Lwowie i Poznaniu. W latach 20-tych XX w. związał się z ruchem wolnomyślicielskim, pisał artykuły o zabarwieniu antyklerykalnym, antyendeckim, walczył z antysemityzmem i klerikalizacją życia w Polsce. Był zwolennikiem rozdziału Kościoła od państwa, przeciwnikiem wieszania krzyży w budynkach uniwersyteckich – M. Skarżyński, *O prof. Henryku Ułaszynie (w 50 rocznicę śmierci)*, „Ling Varia” 2006, nr 2, s. 65-73. Patrz też np.: H. Ułaszyn, *Zasięgi klerikalizmu w Polsce powojennej*, Poznań 1933.

Związek Inteligencji Polskiej.
Związek Jedności Narodowej.
Związek Katolickich Słuchaczy Radia.
Związek Katolickiego Porozumienia w Warszawie.
Związek Kawalerów Maltańskich.
Związek Kultu Świętych.
Związek misyjny dla duchownych.
Związek Rekolekcyjny.
Związek Sokół.
Związki i stowarzyszenia kościelne.
Związki i stowarzyszenia świeckie.
Życzenia.

Szafa IV

Akademia Lubrańskiego.
Archidiecezjalny Instytut Caritas.
Beneficja.
Bierzmowanie.
Błogosławieństwa archidiecezjalne.
Bractwa kościelne.
*Bulla de salute animarum*¹³².
Caritas (obwód bydgoski).
Caritas (obwód gnieźnieński).
Caritas (obwód inowrocławski).
Caritas (obwód poznański).
Caritas (różne dokumenty).
Cenzorzy książek dzieł o tematyce religijnej.
Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.
Consilium a vigilantia¹³³.
Dom dla emerytowanych duchownych.
Duszpasterstwo gminne.
Duszpasterstwo harcerskie.
Duszpasterstwo szkolne (lekcje religii).

¹³² Bulla papieża Piusa VII z 16 VII 1821 r., która regulowała status Kościoła katolickiego w Prusach.

¹³³ Komisja czuwania nad moralnością/dyscypliną. Pojawia się też określenie – „rada nadzorcza”.

Duszpasterstwo w więzieniach.
Dyspensa od brewiarza
Dzwony.
Egzaminatorzy prosynodalni.
Facultas binandi¹³⁴.
Facultas ordinari.
Fundacja Działyńskich, H. Sprenger.
Fundacja O'Estrade Wolsztyn.
Fundacje (różne dokumenty).
Instytucje kanoniczne.
Jurysdykcja.
Kaplica Łubieńskiego w bazylice gnieźnieńskiej¹³⁵.
Kaplice.
Katolicka szkoła nauk społecznych.
Kaznodziejstwo.
Komitet taniej kuchni.
Misyjne Kółko Akademickie na Uniwersytecie Poznańskim.
Misyjne Kółko Akademickie w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu.
Partia Chrześcijańska do walki z Komunizmem.
Pięćdziesiąty jubileusz biskupa Laubitza¹³⁶.
Podatki państwowe.

Szafa V

Administracja „Miesięczników Kościelnych”¹³⁷.

¹³⁴ Prawa do binacji (binowania), czyli odprawiania drugiej mszy świętej w tym samym dniu.

¹³⁵ Kaplica zwana też kaplicą Łubieńskich, powstała w latach 40-tych XVII w. Jest tam nagrobek arcybiskupa Macieja Łubieńskiego (1572-1652), prymasa Polski.

¹³⁶ Antoni Laubitz (1861-1939), biskup sufragan gnieźnieński, działacz narodowy i społeczny, z jego inicjatywy rozbudowano seminarium duchowne, zbudowano muzeum diecezjalne, dom dla księży emerytów, ufundował również trzy ochotniki dla dzieci bezrobotnych. Z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa ufundował osiedle mieszkaniowe, złożone z 8 domów dla rodzin bezrobotnych – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław i in. 1971, s. 574-575.

¹³⁷ Chodzi o czasopismo „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”.

Akademickie Stowarzyszenie Młodzieży „Odrodzenie”.
Akta personalne.
Beneficjum.
Duchowni i klerycy studiujący za granicą.
Duchowni studiujący w Poznaniu.
Duszpasterstwo prefektów.
Duszpasterstwo przedszkolank.
Dziekani.
Emerytowani duchowni.
Gminy.
Inauguracje.
Jubilaci duchowni.
Kaznodzieja archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.
Kobylepole¹³⁸.
Kodeks prawa kanonicznego.
Komisja d/s organistów.
Konferencja kapłanów miasta Poznania.
Kongregacja dziekanów.
Kółko duchownych abstynentów.
Kółko kształcenia religijnego w Poznaniu.
Kwesty.
Litterae testimoniales et dimissor¹³⁹.
„Miesięczniki Kościelne”.
Miscellanea.
Misje gminne
Misje w Poznaniu.
Naukowe Kółko Misyjne Kapłanów.
Odpusty.
Odznaczenia papieskie.
Ordo Divini Officii¹⁴⁰ (redakcja).
Ordo Divini Officii (różne akta).
Ordo Divini Officii (zarząd).
Paramenta i utensylia kościelne.
Park publiczny w Poznaniu – Malta.
Patronaty.
Pielgrzymki.

¹³⁸ Obecnie część Poznania.

¹³⁹ Dosłownie: świadectwa dotyczące zwolnień kapłanów z diecezji.

¹⁴⁰ Kalendarz liturgiczny, rubrycel.

Podręczniki do nauki religii.
Polski Czerwony Krzyż.
Pomnik Serca Jezusa w Poznaniu¹⁴¹.
Pozwolenie na kolektę.
Pozwolenie na pisanie artykułów.
Pożyczki państwowe.
Protestantyzm.
Przedszkola i szkoły podstawowe.
Rady duchownych.
Rady gminne.
Redakcja „Miesięczników Kościelnych”.
„Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (redakcja).
„Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (różne akta).
„Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (zarząd).
Seminaria duchowne, komisje majątkowe.
Seminaria duchowne, zgłoszenia kandydatów.
Sprawy małżeńskie.
Udzielenie zezwolenia na czytanie zakazanych książek.
Uroczyste otwarcia kościołów, ołtarzy i dzwonów.
Zamknięte rekolekcje – statystyka.
Zamknięte rekolekcje.
Zezwolenie na rozpowszechnianie.

Szafa VI

Afrykańskie stowarzyszenie misyjne.
Katolickie Stowarzyszenie Czeladników.
Konflikt pomiędzy: Gallaj – gmina Staw.
Konflikt pomiędzy: Lisiecka – Wołkowski¹⁴².
Konflikt pomiędzy: Wiśniewska – Skonieczny¹⁴³.

¹⁴¹ Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwany również pomnikiem Wdzięczności, stał w latach 1932-1939, na dzisiejszym placu Adama Mickiewicza.

¹⁴² Być może chodzi o ks. Edmunda Wołkowskiego (1897 – po 1976), święcenia kapłańskie 17 XII 1922 r., dyrektor poznańskiego „Caritasu” w latach 30-tych XX w.

¹⁴³ Być może chodzi o ks. Mieczysława Skoniecznego (1882 – 1 IV 1969), święcenia kapłańskie 9 II 1908 r., wikariusza w parafiach w: Bługowie, Jedlcu,

Konflikty i zażalenia (różne dokumenty).
Kongregacja Maryjna (męska).
Kongregacja Maryjna (żeńska).
Morderstwo księdza Streicha¹⁴⁴ – listy kondolencyjne (2 teczki).
Morderstwo księdza Streicha – ofiary zamachowca w kościele
w Luboniu.
Obrady (kursy katechetyczne).
Obrady (sprawy socjalne).
Obrady kościelne.
Pomoc naukowa Karola Marcinkowskiego.
Pomoc w nauce dla polskich dziewczynek.
Sekty.
Stowarzyszenia i związki (akta różne).
Stowarzyszenie „Pomoc dla kobiet”.
Stowarzyszenie Adoracji.
Stowarzyszenie klubu wakacyjnego Stella.
Stowarzyszenie misyjne.
Stowarzyszenie Młodzieży Obywatelskiej.
Stowarzyszenie opiekunek przedszkolnych (pielęgniarki).
Stowarzyszenie Pomocy dla Inteligencji Katolickiej.
Stowarzyszenie schronisk „Serca Jezusa”.
Stowarzyszenie seniorów akademickiego kółka misyjnego.
Stowarzyszenie siostr katolickich PCK.
Stowarzyszenie św. Floriana.
Stowarzyszenie św. Tomasza z Akwinu.
Stowarzyszenie Warta (opieka dzieci szkolnych).
Stowarzyszenie wielkopolskich kobiet wiejskich.
Stowarzyszenie Żywego Różańca.
Uroczystości papieskie.
Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla.
Uroczystość na cześć Świętej Rodziny.
Wojewódzki komitet ds. bezrobocia.
Wykłady religijne.
Wyświęcenia kleryków.

Pakości, Gnieźnie (pw. Świętej Trójcy), proboszcz parafii w Baszkowie i Bydgoszczy (pw. Świętej Trójcy).

¹⁴⁴ Ks. Stanisław Streich (1902-1938), proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, zamordowany przez komunistę Wawrzyńca Nowaka podczas mszy świętej 27 II 1938 r.

Zakony i stowarzyszenia (akta różne).
Zakony i stowarzyszenia (męskie, 18 teczek).
Zakony i stowarzyszenia (żeńskie, 18 teczek).
Związek Gospodyń Wielkopolskich.
Związek Kongregacji Mariańskiej.
Związek Kółek Rolnych (Wielkopolska).
Związek Księży Misjonarzy „Dobrego Pasterza”.
Związek Księży Unio-Apostolica.
Związek Księży Unitas.
Związek misyjny duchowieństwa.
Związek Polek dla wspierania biednych kościołów.

Szafa VII

Afryka: biuro notarialne (2 teczki).
Anglia: kościół w Manchester, akta personalne księdza Poltyn.
Apostolatus Maris¹⁴⁵.

Francja: egzamin „pro approbatione”, fundacje dla polskiego szkolnictwa na emigracji, Komitet dla kształcenia młodzieży na emigracji w duchu narodowym, koszty podróży, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Paryżu, książki i czasopisma dla emigracji, Międzynarodowa organizacja dla obrony praw ludności migrującej, Polacy we Francji, Polskie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, polskie szkolnictwo, polskie zakony sióstr, pomoc edukacyjna dla Polski, sprawy socjalne, wspólne spotkania katolickie, Zakład św. Kazimierza w Paryżu, Związek Polaków we Francji, Związek Polskich Duchownych we Francji.

Międzynarodowa konferencja (protokoły i okólniki).

Międzynarodowa konferencja dla obrony praw ludności migrującej.

Składanie hołdu.

Szafa VIII

Akta personalne duchownych Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej.

¹⁴⁵ Duszpasterstwo Ludzi Morza.

Akta personalne poszczególnych duchownych (88 teczek).
Ameryka Północna. Polskie seminarium duchowne w Orchard

Lake¹⁴⁶.

Ameryka Północna. Polskie szkolnictwo.
Ameryka Północna. Rada międzywydziałowa.
Bazylika św. Antoniego w Padwie.
Paszporty i wizy (3 teczki).
Polski Instytut Współpracy z Zagranicą.
Polskie zakony i stowarzyszenia oraz polskie duszpasterstwo.
Rada organizacyjna Polonii Zagranicznej.
Radio w służbie duszpasterstwa za granicą.
Reemigracja.
Riedelski¹⁴⁷ (ks. Chodkiewicz).
Spadek po Marii Górnej (akta różne).
Stowarzyszenie Pomocy dla Polonii Zagranicznej.
Syndykat Emigracyjny¹⁴⁸ (relacje).

¹⁴⁶ Miejscowość w stanie Michigan w Stanach Zjednoczonych, znajduje się tam Seminarium św. Cyryla i Metodego, założone w 1879 r. przez ks. Józefa Dąbrowskiego (1842-1903).

¹⁴⁷ Paweł Salwator Piast-Riedelski (1884-1944) – samowzwańczy „Król Polaków i Odorzan”. W latach 30 XX w. działał w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Ustanowił Zwierzchni i Królewski Order Piastowski, którego kanclerzem był ks. J. P. Chodkiewicz.

¹⁴⁸ *Syndykat Emigracyjny był instytucją zajmującą się wzmożeniem emigracji i kontrolą nad nią. Był spółką akcyjną z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem Skarbu Państwa (60%) i koncesjonowanych w Polsce linii okrętowych, zmuszonych do udziału w tym przedsięwzięciu przez władze polskie. Został powołany do życia 11 I 1930 r. Oprócz wpływów z budżetu państwa, Syndykat czerpał dochody ze sprzedaży kart okrętowych był instytucją finansowo zainteresowaną we wzroście emigracji, i to głównie emigracji zamorskiej. Jego zadaniem miało być „udzielanie wychodźcom informacji i pomocy w uzyskaniu wymaganych dokumentów i załatwieniu formalności związanych z wyjazdem oraz otoczenie emigrujących opieką w czasie podróży”. Syndykat miał więc przejąć rolę pełnioną do tej pory przez urzędy strictly państwowe takie jak Urząd Emigracyjny i Publiczne Urzędy Pośrednictwa Pracy i zostać pośrednikiem i instytucją prowadzącą rekrutację emigrantów oraz organizacją opiekuńczą nad emigrantami jednocześnie. Syndykat Emigracyjny praktycznie zmonopolizował rekrutację emigrantów na terenie Polski. Miał udzielać informacji, pomagać kandydatom do wyjazdu wypełnić wymagane dokumenty, organizować transporty i zniżki na bilety kolejowe. Już w 1932 r. Syndykat posiadał 10 oddziałów i 2 agentury w terenie jako rozszerzenie centrali w Warszawie. Liczba ta wzrosła do 27 oddziałów pod koniec lat 30-tych. Syndykat był „głównie*

Syndykat Emigracyjny.
Światowy Związek Polaków za Granicą (artykuły prasowe – 4 teczki).

Światowy Związek Polaków za Granicą /artykuły prasowe/
Urząd Emigracyjny¹⁴⁹.

Wystawa: „Polska i Polacy za granicą”.

Wywiady, badania, informacje.

Zapotrzebowanie na duchownych.

Związek Kulturalny Polonii Zagranicznej „Adam Mickiewicz”.

*nym wyrazicielem polityki polskiej i jej dążeń: z jednej strony rozszerzenia emigracji, a z drugiej – do uzyskania kontroli nad tym ruchem”. Zadania tak szerokie okazały się niewykonalne wobec braków finansowych, w latach 1930-1932 wpływy Syndykatu tylko w połowie pokryły wydatki. Na kłopoty finansowe wpływ miało oprócz kryzysu gospodarczego, także znaczne ograniczenie możliwości wyjazdu do USA – mało sprzedanych biletów przetożyło się na niski zysk z prowizji od nich oraz opór koncesjonowanych w Polsce linii przed zaangażowaniem się w to przedsięwzięcie – A. Kicinger, *Polityka emigracyjna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 33.*

¹⁴⁹ Na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1920 r. została powołana nowa instytucja, do której kompetencji należały wszystkie sprawy związane z emigracją, imigracją, remigracją oraz opieką nad wychodźcami. Urząd Emigracyjny miał działać przy Ministrze Pracy i Opieki Społecznej, lecz przy nominacji dyrektora urzędu istniał obowiązek porozumienia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z Ministrem Spraw Zagranicznych. Na szczególną uwagę zasługuje regulacja dotycząca organów urzędu. Podlegały mu nie tylko istniejące wcześniej urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, powołane na podstawie dekretu z dnia 27 stycznia 1919 r., lecz również komisarz emigracji w Gdańsku – mianowany przez Ministra do Spraw Pracy i Opieki Społecznej z porozumieniem z Ministrem Spraw Zagranicznych. Do zadań Urzędu Emigracyjnego w zakresie emigracji należało: zbieranie i udzielanie informacji zainteresowanym instytucjom i osobom o stosunkach panujących w państwach obcych odnośnie do możliwości rozwoju ruchu emigracyjnego, sprawy związane z przejazdem emigrantów, opieką nad nimi w czasie podróży, przeciwdziałanie szkodliwej propagandzie i nielegalnemu werbunkowi oraz ochrona praw i interesów emigrantów w miejscu pracy. O wiele mniejsze kompetencje posiadał urząd wobec reemigrantów, ponieważ miał za zadanie tylko organizację transportu, opieki w trakcie podróży oraz po ich powrocie do kraju. Jednakże nie sprecyzowano, w jakiej formie i zakresie owa pomoc miałaby być udzielana. Jeżeli chodzi o opiekę podczas podróży, to z czasem powstały funkcje konwojentów i kontrolerów sprawujących bezpośredni nadzór nad przejazdem emigrantów – P. Fiktus, *Ochrona prawna emigrantów w latach 1918-1927 w II RP*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie” 2008, z. 1, s. 113.

Szafa IX

Akta personalne duchownych (41 teczek).
Belgia – wizyta kardynała Augusta Hlonda (2 teczki).
Belgia (budżet, dotacje, fundacje).
Caritas (3 teczki).
Dzieje Polaków w USA.
Francja – wizyta kardynała Augusta Hlonda (2 teczki).
Francja – wizyta kardynała Augusta Hlonda, 1936 r.
List pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”¹⁵⁰.
„Miesięczniki Kościelne” (redakcja – 3 teczki).
„Miesięczniki Kościelne” (zarząd – 2 teczki).
Ordo Divini Officii.
Paszporty i wizy (2 teczki).
„Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (3 teczki).
Wyświęcenia kleryków.

Szafa X

Audiencje.
Diecezja w Chełmie.
Gratulacje (10 teczek).
Jubileusz 10-lecia kapłaństwa kardynała Augusta Hlonda (2 teczki).
Jubileusz 25-lecia kapłaństwa kardynała Augusta Hlonda (2 teczki).
Kondolencje (2 teczki).
Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires 1934 r. (3 teczki).
Kongres Eucharystyczny w Chicago 1926 r.
Kongres Eucharystyczny w Dublinie 1932 r.
Listy pasterskie innych biskupów (4 teczki).
Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy w Warszawie 1937 r.
Międzynarodowy Kongres Filozofii Tomistycznej¹⁵¹.
Międzynarodowy Kongres Misyjny w Poznaniu 1927 r.
Miscellanea (7 teczek).
Pielgrzymki (akta różne).

¹⁵⁰ Autorem był prymas Polski kardynał August Hlond, napisany w 1932 r.

¹⁵¹ W Poznaniu w 1934 r.

Salezjanie (2 teczki).
Składanie hołdu (3 teczki).
Suplikanci (7 teczek).
Świeckie związki i stowarzyszenia.
Święto Matki Boskiej Królowej Polski.
Święto objawienia w Lourdes 1935 r.
Wydawnictwa.
Wydawnictwo „Dobra Prasa” Klemensa Jędrzejewskiego¹⁵²
Płock.
Zaproszenia (3 teczki).

Sala Wielka¹⁵³

Habilitacje.
Kongres Filozoficzny (5 teczek).
Korespondencja z wydziałem misyjnym (9 teczek).
Męski związek asystentów kościelnych (2 teczki).

¹⁵² Klemens Jędrzejewski (25 VI 1891-1981), wykładowca języka polskiego w Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Płocku, redaktor, wydawca, patrz: F. Dorobek, *Profesor Klemens Jędrzejewski – piękny przykład przywiązania i tęsknoty do Płocka*, „Notatki Płockie” 1972, nr 1, s. 40-42.

¹⁵³ Notatka osób inwentaryzujących dokumenty: *przejrzano wszystkie luźne kartki, listy i pocztówki. Te dokumenty nie zawierały nic szczególnego. Są tam tylko prywatne listy ks. prof. Kowalskiego. Jest też informacja o zawartość teczki: „Akta tajne kancelarii Hlonda”: W teczce jest duża ilość listów pochodzących od polskich emigrantów. Większość z nich jest z Francji, ale są też listy z Niemiec. Nadawcami są robotnicy albo ich żony. Prosi się w nich władze Kościoła o zmianę duszpasterza. Jako główny powód tych prośb podaje się niski poziom moralny niektórych duchownych, którzy swoim zachowaniem kompromitują się i obrażają imię Polski i Kościoła. W jednym z listów pewna kobieta oskarża księdza z jej parafii o molestowanie seksualne. W innym jest skarga na to, że ksiądz nadużywa alkoholu i często jest widziany w stanie upojenia alkoholowego. Innemu duchownemu zarzuca się, że pod pretekstem nauki religii molestuje małe dziewczynki. Bywa też tak, że księża zamiast kazań wygłaszają mowy polityczne i żądają rozwiązania Związku Piłsudskiego, itp. Nierząd (molestowanie), pijaństwo i zaniedbywanie swoich duszpasterskich obowiązków, to główne kierunki księży na emigracji.*

Pax Romana¹⁵⁴ (2 teczki).
Pokwitowania (8 teczek).
Prywatna korespondencja ks. prof. Kowalskiego¹⁵⁵ (8 teczek).
Rozważania filozoficzne (2 teczki).
Sprawy małżeńskie.
Teologia praktyczna (4 teczki).

¹⁵⁴ Międzynarodowa Federacja Intelktualistów Katolickich, powstała w 1921 r. Patrz: U. Altermatt, R. Sugranyes de Franch, *Pax Romana 1921-1981. Gründung und Entwicklung*, Freiburg 1981.

¹⁵⁵ Ks. Seweryn Kowalski (3 I 1890 – 9 XII 1956), święcenia kapłańskie 1 III 1914 r., profesor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu.

Tabela 1. Alfabetyczny wykaz parafii archidiecezji poznańskiej według stanu na 31 VIII 1939 r.

Miejscowość i parafia	Dekanat	Miejscowość i parafia	Dekanat
Bagrowo – św. Katarzyny	średzki	Borek – Pocieszenia Najświętszej Marii Panny	borecki
Baranów – św. Wawrzyńca i św. Andrzeja	kępiński	Boruszyn – św. Andrzeja	obornicki
Baszków – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	krotoszyński	Borzęciczki – św. Marcina	koźmiński
Benice – św. Mikołaja	koźmiński	Bogdaj – Chrystusa Króla	ostrowski
Biadki – św. Izydora Oracza	krotoszyński	Bralin – św. Anny	braliński
Białcz Stary – Wszystkich Świętych	śmigieński	Brenno – św. Jadwigi	przemęcki
Białężyn – św. Tymoteusza	gośliński	Brodnica – św. Katarzyny	śremski
Biezdrowo – św. Mikołaja	wroniecki	Brody Poznańskie – św. Andrzeja	lwówecki
Biskupice Ołoboczne – św. Bartłomieja	ołobocki	Bronikowo – św. Franciszka z Asyżu	śmigieński
Błociszewo – św. Michała Archanioła	śremski	Bucz – św. Barbary	śmigieński
Bnin – św. Wojciecha	średzki	Budzyń – św. Barbary	rogoziński
Bojanowo Stare – św. Bartłomieja	śmigieński	Buk – św. Stanisława Biskupa	bukowski
Bonikowo – św. Mikołaja	kościński	Bukowiec – św. Marcina	grodziski
		Bukownica – św. św. Filipa i Jakuba	ostrzeszowski

Miejscowość i parafia	Dekanat
Bukówiec Górny – św. Marcina	przemęcki
Bytyń – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	Iwówecki
Ceradz Kościelny – św. Stanisława Biskupa	bukowski
Cerekwica – Podwyższenia Świętego Krzyża	szamotulski
Cerekwica – św. Jakuba Apostoła Większego	borecki
Chlewo – św. Marcina	ostrzeszowski
Chłudowo – Wszystkich Świętych	szamotulski
Chobienice – św. Piotra w Okowach	zbąszyński
Chodzież – św. Floriana	rogoziński
Chojnica – Ścieńca św. Jana	szamotulski
Chojno n/Wartą – Chrystusa Króla	wroniecki
Choryń – św. Katarzyny	kościąński
Chrzypsko Wielkie – św. Wojciecha	wroniecki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Chwaliszew – św. Mikołaja	krotoszyński
Chwałkowo – Świętej Trójcy	krobski
Chwałkowo Kościelne – św. Michała Archanioła	borecki
Chynowa – św. Wawrzyńca	ostrowski
Cielcza – św. Małgorzaty	nowomiejski
Cieszyn – św. Michała Archanioła	ostrowski
Czacz – św. Michała Archanioła	śmigieński
Czarnków – św. Marii Magdaleny	czarnkowski
Czarnylas – Najświętszego Serca Jezusa	ostrowski
Czempiń – św. Michała Archanioła	kościąński
Czerlejo – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	kostrzyński
Czerwona Wieś – św. Idziego	gostyński
Dakowy Mokre – św. Katarzyny	grodziski
Dalewo – św. Wojciecha	śremski

Miejscowość i parafia	Dekanat
Dębno n/Wartą – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	nowomiejski
Długa Gośli- na – św. Marii Magdaleny	gośliński
Długie Stare – św. Marcina	leszczyński
Dłużyna – św. Jakuba Więk- szego	przemęcki
Dobrzyca – św. Tekli	koźmiński
Dolsk – św. Mi- chała Archanioła	śremski
Domachowo – św. Michała Archanioła	gostyński
Domasłów – św. Idziego	braliński
Donaborów – św. Marcina	kępiński
Doruchów – św. Stanisława Kostki	ostrzeszow- ski
Drawsko – Naj- świętszego Serca Jezusa	czarnkowski
Drobnin – Naj- świętszego Serca Jezusa	leszczyński
Droszew – Wszystkich Świętych	ołobocki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Drzczkowo – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	leszczyński
Dubin – św. Mikołaja	jutrosiński
Duszniki – św. Marcina	lwówecki
Giecz – Naj- świętszej Marii Panny Wniebo- wziętej	kostrzyński
Głuchowo – św. Katarzyny	kościański
Gnin – św. Jana Chrzyciela	grodziski
Gogolewo – Podwyższenia Świętego Krzyża	nowomiejski
Golejewko – Wszystkich Świętych	jutrosiński
Gołanice – św. św. Piotra i Paw- ła	leszczyński
Gołaszyn – św. Michała Arch- anioła	krobski
Gołębin Stary – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	kościański
Goniembice – św. Mikołaja	leszczyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Gorzyce Wielkie – Najświętszego Serca Pana Jezusa	ostrowski
Gostyczyna n/ Prosną – św. Mikołaja	ołobocki
Gostyń – św. Małgorzaty	gostyński
Gościeszyn n/ Obrą – św. Stanisława Biskupa	zbąszyński
Góra – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	borecki
Górka Duchowna – św. Michała Archanioła	śmigieński
Górzno – św. Mateusza	ołobocki
Grabów n/ Prosną – św. Mikołaja Biskupa	ostrzeszowski
Granowo – św. Marcina	grodziski
Grębanin – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	kępiński
Grodzisk Wielkopolski – św. Jadwigi	grodziski
Grodziszczko – św. Jana Chrzciciela	kostrzyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Gryżyna – św. Barbary	kościański
Gulcz – św. Apostołów Piotra i Pawła	czarnkowski
Gułtowy – św. Kazimierza	kostrzyński
Ilówiec – św. Andrzeja	śremski
Iwno – Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej	kostrzyński
Janków Przygodzki – św. Józefa	ostrowski
Janków Zalesny – św. Wojciecha	ostrowski
Jaraczewo – św. Marii Magdaleny	borecki
Jaszkowo – św. Barbary	śremski
Jezierzyce Kościelne – św. Michała Archanioła	leszczyński
Jeżewo – Wszystkich Świętych	borecki
Jutrosin – św. Elżbiety	jutrosiński
Kaczkowo – św. Marcina	krobski
Kamieniec – św. Wawrzyńca	grodziski

Miejscowość i parafia	Dekanat
Kamionna – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	wroniecki
Kaszczor – św. Wojciecha	przemęcki
Kaźmierz – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	szamotulski
Kąkolewo – Wszystkich Świętych	leszczyński
Kębłowo – św. Bartłomieja	zbąszyński
Kępno – św. Marcina	kępiński
Kicin – św. Józefa	gośliński
Kiekrz – św. Michała Archanioła	szamotulski
Kiszewo – Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Anny	obornicki
Kleszczewo – Wszystkich Świętych	kostrzyński
Kobierno – św. Wojciecha	krotoszyński
Kobyła Góra – św. Jadwigi	ostrzeszowski
Kobylin – św. Narodzenia Pańskiego	krotoszyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Kobylin – św. Stanisława Biskupa i Męczennika	krotoszyński
Kochłowy – św. Katarzyny	ostrzeszowski
Kolniczki – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	nowomiejski
Kołaczkowice – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	jutrosiński
Komorniki – św. Andrzeja	stęszewski
Konary – św. Michała Archanioła	jutrosiński
Konarzewo – św. Marcina	bukowski
Konojad – św. Andrzeja	grodziski
Kopanica – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	zbąszyński
Kostrzyn – św. św. Piotra i Pawła	kostrzyński
Koszuty – św. Katarzyny	średzki
Kościان – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	kościński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Kotłów – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	ostrowski
Koźmin – św. Wawrzyńca	koźmiński
Kórnik – Wszystkich Świętych	średzki
Krerowo – św. Jana Chrzciciela	średzki
Krobia – św. Mikołaja	krobski
Krotoszyn – św. Apostołów Piotra i Pawła	krotoszyński
Krotoszyn – św. Jana Chrzciciela	krotoszyński
Kruszewo – św. Wojciecha	czarnkowski
Krzycko Małe – Najświętszej Marii Panny Śnieżnej	leszczyński
Krzywiń – św. Mikołaja	gostyński
Krzyżowniki – Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny	braliński
Książ – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej i św. Mikołaja	nowomiejski
Kucharki – Świętej Trójcy	ołobocki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Kuchary – św. Bartłomieja	ołobocki
Kunowo – św. Andrzeja	gostyński
Kwilcz – św. Michała Archanioła	wroniecki
Lechlin – św. Stanisława Biskupa	gośliński
Leszno – św. Mikołaja	leszczyński
Lewice – św. Mikołaja	lwówecki
Lewków – św. Wojciecha	ołobocki
Lubasz – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	czarnkowski
Lubiń – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	gostyński
Luboń – św. Jana Bosko	stęszewski
Lubosz – Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny	lwówecki
Ludomy – św. Jana Chrzciciela	obornicki
Lusowo – św. Jadwigi i św. Jakuba Większego	bukowski
Lutogniew – Świętej Trójcy	koźmiński
Lutom – św. Andrzeja	wroniecki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Lwówek – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty	Iwówecki
Łaszczyn – św. Marcina	krobski
Łęki Wielkie – św. Katarzyny	grodziski
Łęże – św. Katarzyny	wroniecki
Łowyń – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	Iwówecki
Łódź – św. Jadwigi	stęszewski
Łukowo – św. Michała Archanioła	obornicki
Maniewo – św. Mikołaja	szamotulski
Margonin – św. Wojciecha	rogoziński
Mączniki – św. Wawrzyńca	średzki
Mądre – św. Jadwigi Śląskiej	średzki
Mąkoszyce-Marcinki – Najświętszego Serca Pana Jezusa i Wszystkich Świętych	braliński
Mchy – św. Marcina	borecki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Michorzewo – Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych	grodziski
Miedzichowo – św. Stanisława Biskupa	Iwówecki
Miejska Górka – św. Mikołaja	jutrosiński
Mieszków – św. Wawrzyńca	nowomiejski
Międzychód – Ścięcia św. Jana Chrzciciela	wroniecki
Mikorzyn – św. Idziego	ostrzeszowski
Mikstat – Świętej Trójcy	ostrowski
Modrze – św. Idziego	stęszewski
Mokronos – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	koźmiński
Morawin – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	ostrzeszowski
Mosina – św. Mikołaja	stęszewski
Mościewo – Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej	wroniecki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Mórka - Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	śremski
Mórkowo - Wszystkich Świętych	leszczyński
Murowana Goślina - św. Jakuba	gośliński
Murzynowo Kościelne - św. Jana Chrzciciela	średzki
Myjomice - Wszystkich Świętych	kępiński
Nekla - św. Andrzeja	kostrzyński
Niechłód - Wszystkich Świętych	leszczyński
Niepart - św. św. Piotra i Pawła	jutrosiński
Niepruszewo - św. Wawrzyńca	bukowski
Nietrzebowo - Wszystkich Świętych	średzki
Nosków - Świętej Trójcy	borecki
Nowa Wieś - Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej	koźmiński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Nowa Wieś Książęca - Świętej Trójcy	braliński
Nowe Miasto n/Wartą - Świętej Trójcy	nowomiejski
Nowy Tomyśl - Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy	lwówecki
Objezierze - św. Bartłomieja	szamotulski
Oborniki Wielkopolskie - Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	obornicki
Oborzyska Stare - Najświętszej Marii Panny Pocieszenia	kościński
Obra - św. Jakuba Większego	zbąszyński
Obrzycko - św. św. Piotra i Pawła	obornicki
Ociąż - Narodzenia Najświętszej Marii Panny	ołobocki
Odolanów - św. Marcina	ostrowski
Olszowa - św. Jadwigi	kępiński
Ołobok - św. Jana Ewangelisty	ołobocki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Opalenica – św. Mateusza	grodziski
Opatów – św. Floriana	kępiński
Opatówko – św. Katarzyny	kostrzyński
Oporowo – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	krobski
Osieczna – Świętej Trójcy	leszczyński
Ostroróg – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	wroniecki
Ostrów Wielkopolski – św. Stanisława Biskupa	ostrowski
Ostrzeszów – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	ostrzeszowski
Otorowo – Wszystkich Świętych	lwówecki
Owińska – św. Jana Chrzciciela	gośliński
Pakosław – św. Walentego	jutrosiński
Panienka – Najświętszego Imienia Jezus	borecki
Parkowo i Słomowo – św. Małgorzaty	rogoziński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Paręczewo – św. Michała Archanioła	grodziski
Parzynów – św. Mikołaja	ostrzeszowski
Pawłowice – Najświętszej Marii Panny Śnieżnej	krobski
Pępowo – św. Jadwigi	jutrosiński
Pietronki – św. Ignacego Loyoli	rogoziński
Piłka – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	czarnkowski
Pniewy – św. Wawrzyńca	lwówecki
Podzamcze – Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny	kępiński
Pogorzela – św. Michała Archanioła	koźmiński
Pogrybów – św. Katarzyny	ostrowski
Połajewo – św. Michała Archanioła	obornicki
Poniec – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	krobski
Potarzyca – Podwyższenia Świętego Krzyża	borecki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Potulice – św. Katarzyny	rogoziński
Poznań – Parafia Archikatedralna	Poznań
Poznań – Parafia Kolegiacka św. Marii Magdaleny	Poznań
Poznań – Bożego Ciała	poznański
1. Poznań – Chrystusa Króla	poznański
2. Poznań – Chrystusa Odkupiciela	poznański
Poznań – Ducha Świętego	poznański
Poznań – Imienia Maryi (Krzyżownicy)	poznański
Poznań – Matki Boskiej Bolesnej	poznański
Poznań – Matki Boskiej Częstochowskiej	poznański
Poznań – Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana	poznański
Poznań – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	poznański
Poznań – św. Andrzeja Boboli	poznański

Miejscowość i parafia	Dekanat
3. Poznań – św. Antoniego Padewskiego	poznański
Poznań – św. Jakuba Większego (Głuszyna)	poznański
Poznań – św. Jana Jerozolimskiego za Murami	poznański
Poznań – pw. Jana Kantego	poznański
4. Poznań – św. Jana Vianneya	poznański
5. Poznań – Świętego Krzyża	poznański
Poznań – św. Marcina	poznański
6. Poznań – św. Michała Archanioła	poznański
Poznań – św. Rocha	poznański
7. Poznań – św. Stanisława Kostki	poznański
8. Poznań – Świętej Trójcy	poznański
Poznań – św. Wojciecha	poznański
Poznań – Zmartwychwstania Pańskiego	poznański

Miejscowość i parafia	Dekanat
Prochy – św. Mikołaja	grodziski
Pruście – św. Stanisława Biskupa	rogoziński
Przedborów – św. Idziego	ostrzeszowski
Przemęt – św. Jana Chrzciciela	przemęcki
Psarskie – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	wroniecki
Ptaszkowo – św. św. Piotra i Pawła	grodziski
Puszczykowo – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	stęszewski
Radlin – św. Walentego	nowomiejski
Radomicko – św. Jana Chrzciciela	śmigieński
Rakoniewice – św. Marcina i św. Stanisława Biskupa	grodziski
Raszków – Znalezienia Świętego Krzyża	ostrowski
Rawicz – Zwiastowania Najświętszej Marii Panny	krobski
Rąbiń – św. św. Piotra i Pawła	kościński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Rogalinek – św. Michała Archanioła	średzki
Rogaszyce – św. Bartłomieja	ostrzeszowski
Rogoźno – św. Wita	rogoziński
Rogoźno – Świętego Ducha	rogoziński
Rosko – św. Stanisława Biskupa	czarnkowski
Rososzycza – św. Marka	ołobocki
Rostarzewo – św. Józefa	zbąszyński
Rozdrażew – św. Jana Chrzciciela	koźmiński
Rożnowo – św. Katarzyny	obornicki
Ruchocice – św. Urszuli	grodziski
Rusko – św. Wojciecha	borecki
Rychtal – Ścięcia św. Jana	braliński
Ryczywół – św. Mikołaja	obornicki
Rydzyzna – św. Stanisława Biskupa	krobski
Sarnowa – św. Andrzeja	krobski
Sędziny – św. Wojciecha	bukowski

Miejscowość i parafia	Dekanat
Siedlec – św. Michała Archanioła	zbaşyński
Siedlec – św. Mikołaja	kostrzyński
Siekierki Wielkie – św. Jadwigi	kostrzyński
Siemianice – św. Idziego	kępiński
Siemowo – Znalezienia Świętego Krzyża i św. Marii Magdaleny	gostyński
Sieraków – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	wroniecki
Silna – św. Józefa	lwówecki
Skalmierzyce – św. Katarzyny	ołobocki
Skalmierzyce Nowe – Bożego Ciała	ołobocki
Skoki – św. Mikołaja	gośliński
Skoraszewice – św. Katarzyny	jutrosiński
Skórzewo – św. Wincentego i św. Marcina	bukowski
Skrzebowa – św. Marii Magdaleny	ołobocki
Słopanowo – św. Mikołaja	obornicki

Miejscowość i parafia	Dekanat
Słupia pod Kępem – Wszystkich Świętych	kępiński
Słupia – Wszystkich Świętych	stęszewski
Słupia Kapitulna – św. Katarzyny	jutrosiński
Smolice – Najświętszego Serca Jezusa	jutrosiński
Sobiałkowo – św. Jakuba Większego	jutrosiński
Sobota – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	szamotulski
Sobótka – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	ołobocki
Solec – św. Katarzyny	średzki
Splawie – św. Andrzeja	średzki
Stary Gostyń – św. Marcina	gostyński
Starygród – Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny	koźmiński
Stęszew – Przenajświętszej Trójcy	stęszewski
Stoki – św. Wojciecha	lwówecki
Strzelce Wielkie – św. Marcina	gostyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Sulmierzyce – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	krotoszyński
Swarzędz – św. Marcina	kostrzyński
Szamocin – Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych	rogoziński
Szamotuły – św. Stanisława Biskupa	szamotulski
Szczury – św. Michała Archanioła	ołobocki
Szkaradowo – św. Marcina	jutrosiński
Śmigiel – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	śmigielski
Śnieciska – św. Marcina	średzki
Śrem – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	śremski
Środa Wielkopolska – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	średzki
Świerczyna – św. Łukasza	leszczyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Święciechowa – św. Jakuba Większego	leszczyński
Targowa Górka – św. Michała Archanioła	kostrzyński
Tarnowo Podgórne – Wszystkich Świętych	bukowski
Tomice – św. Barbary	stęszewski
Trębaczów – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	braliński
Trzcinica – św. Stanisława Biskupa	kępiński
Tuchorza – Świętej Trójcy	zbąszyński
Tulce – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	średzki
Turkowskie – Dzieśięciu Tysięcy Męczenników	braliński
Ujście – św. Mikołaja	czarnkowski
Uzarszewo – św. Michała Archanioła	kostrzyński
Wałków – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	koźmiński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Wieleń – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej i św. Michała Archanioła	czarnkowski
Wielichowo – św. Marii Magdaleny	grodziski
Wielowieś – Wszystkich Świętych	koźmiński
Wierzenica – św. Mikołaja	gośliński
Wieszczyżyn – św. Rocha	śremski
Wilczyna – św. Jadwigi	Iwówecki
Wilkowo Leszczyńskie – św. Marcina	leszczyński
Wilkowo Polskie – św. Jadwigi	śmigieński
Wiry – św. Floriana	stęszewski
Włoszakowice – Świętej Trójcy	przemęcki
Włociejewki – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	nowomiejski
Wolsztyn – Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej	zbąszyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Wonieść – św. Wawrzyńca	kościański
Wronki – św. Katarzyny	wroniecki
Wyganów – Świętego Krzyża	krotoszyński
Wyskoć – św. Andrzeja	kościański
Wysocko Wielkie – Podwyższenia Świętego Krzyża	ostrowski
Wyszanów – św. Michała Archanioła	kępiński
Wyszyny – Najświętszej Marii Panny Pocieszenia	obornicki
Wytomyśl – św. Michała Archanioła	Iwówecki
Zajączkowo – św. Michała	wroniecki
Zakrzewo – św. Klemensa	krobski
Zaniemyśl – św. Wawrzyńca	średzki
Zbarzewo – Narodzenia Najświętszej Marii Panny	leszczyński
Zbąszyń – Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej	zbąszyński

Miejscowość i parafia	Dekanat
Zduny – św. Jana Chrzciciela	krotoszyński
Zielęcín – św. Klemensa	grodziski
Zielona Wieś – św. Floriana	jutrosiński
Zimnowoda – Świętej Trójcy	borecki
Żabikowo – św. Barbary	stęszewski

Miejscowość i parafia	Dekanat
Żabno – św. Jakuba	śremski
Żydowo – św. Mikołaja	szamotulski
Żytowiecko – św. Stanisława Biskupa	krobski

Źródło: Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska...*, op. cit., s. 800-808.

DOKUMENT 4

Lista poległych w „walce o władzę ludową” jako przyczynek do dziejów walk z podziemiem zbrojnym w Wielkopolsce po II wojnie światowej

Czwartym w kolejności źródłem jest zestawienie osób poległych z rąk podziemia zbrojnego w Wielkopolsce w latach 1945-1953. Pierwsze lata powojennej Polski to okres kształtowania się nowego systemu, czas w kraju bardzo niespokojny, w którym nowa władza musiała stawić czoło oddziałom partyzanckim, walczącym przeciwko nowemu porządkowi społecznemu i ekonomicznemu. W literaturze z minionego systemu nazwano ten okres „walką o utrwalenie władzy ludowej”. Poświęcano mu osobne rozdziały w monografiach, prace studyjne o charakterze ogólnokrajowym²⁵¹ i regionalnym²⁵², dyplomowe, magisterskie – pisane przede wszystkim w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie²⁵³. Interesujące jest, że większość tych

²⁵¹ 1944-1947. *W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, kom. red. Jan Czaplą et al.; przygotowali do wydania W. Góra i R. Halaba, Warszawa 1967; *W obronie władzy ludowej. Wybór wydarzeń z dziejów walk w obronie władzy ludowej w Polsce w latach 1944-1952*, praca zbiorowa pod red. naukową T. Walichnowskiego, Warszawa 1985; *Walka o utrwalenie władzy ludowej w Polsce w latach 1944-1948. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 29.XII.1982 r. przez Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej, Akademię Spraw Wewnętrznych i Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR, pod patronatem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległym w Obronie Władzy Ludowej i Komisji Historycznej ZG ZBoWiD*, red. nauk. R. Halaba, Warszawa 1984.

²⁵² *Budowaliśmy zręby władzy ludowej w Piłskiem. Wspomnienia byłych członków Polskiej Partii Robotniczej*, wybór H. Wandowski, Poznań 1978; K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej i walka o jej utrwalenie w województwie warszawskim w latach 1944-1947*, Warszawa 1980; *Kształtowanie władzy ludowej w Ostrowskiem w latach 1945-1949. Wydano z okazji XXX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, Wielkopolski 1974*; S. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945-1946*, Poznań 1964; H. Majecki, *Początki władzy ludowej na Białostoczczyźnie*, Lublin 1969.

²⁵³ W. Frazik, *Prace dyplomowe funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w zasobie archiwalnym oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2006, nr 2(4), s. 493-522; idem, *Publikacje proveniencji**

opracowań, pomimo zabarwienia ideologicznego, jest trudno dostępna i są poszukiwanymi, cennymi pozycjami na rynku antykwarycznym. Przełom roku 1989 spowodował porzucenie prac badawczych nad tym zagadnieniem, aż do czasu utworzenia²⁵⁴ Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął do swojego zasobu między innymi akta służb bezpieczeństwa, co pozwoliło na pogłębione studia nad walką wewnętrzną w Polsce w latach 1945-1948 z innej niż w poprzednich dekadach perspektywy. Literatura dotycząca Wielkopolski jest w tym temacie obfita. Są to opracowania pisane pod patronatem poznańskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej²⁵⁵ lub przez jego pracowników naukowych²⁵⁶ jak i inicjatywy lokalnych historyków i badaczy²⁵⁷. Najnowszym dziełem Instytutu Pamięci Narodowej ostatnich lat jest *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*²⁵⁸ prezentujący – w podziale na województwa – struktury oddziałów zbrojnych, rejonu działania, mapy potyczek i starć z Wojskiem Polskim, Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa. W za-

MBP-KdsBP-MSW przechowywane w oddziałowych biurach udostępniania i archiwizacji dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej. „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2006, nr 1(3), s. 399-457.

²⁵⁴ Na podstawie Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity – Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z póź. zm.).

²⁵⁵ *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, pod red. A. Łuczak i A. Pietrowicz, Poznań 2007; R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946-1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy archiwotwórcze*, Warszawa-Poznań 2009; *Skazani na karę śmierci przez WSR w Poznaniu 1946-1955*, pod red. W. Handke i R. Leśkiewicza, Poznań 2006; *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945-1956*, pod red. A. Łuczak i A. Pietrowicz, Poznań 2008.

²⁵⁶ W. Handke, R. Kościański, „Zwyczajny” Urząd... Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie 1945-1954, Kościan-Leszno 2006; *Kępno i Ziemia Kępińska w latach 1945-1956. Studia i szkice*, pod red. J. Bednarka i J. Żelazko, Łódź 2007; T. Rochatka, *Urząd Bezpieczeństwa w Gnieźnie w latach 1945-1956*, Poznań 2009.

²⁵⁷ M. Lewek, *Historia służb porządku publicznego na Ziemi Kępińskiej w latach 1919-2009*, Kępno 2009.

²⁵⁸ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*, praca zbiorowa, Warszawa-Lublin 2007. Por.: *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Lublin 1993.

prezentowanej pokrótce współczesnej literaturze brak jest, niestety, szczegółowych opracowań dotyczących strat osobowych walk wewnętrznych z okresu tworzenia się powojennej Polski. Niniejszy tekst ma za zadanie uzupełnić tę lukę, dając punkt wyjścia do dalszych analiz. Eksplorując bowiem szczegółowo spisy poległych można wyciągnąć informacje o skali walk, sile, natężeniu, rejonach, okresach nasilenia aktywności podziemia zbrojnego, można przeprowadzić stratyfikację ofiar, określić okoliczności śmierci, a co za tym idzie, taktykę i sposoby walk. Brak jest, niestety, pełnych wykazów członków podziemia zbrojnego, którzy zginęli w potyczkach i starciach. Jest to niewątpliwie pole do dalszych niezbędnych badań. Wykaz powstał na podstawie analiz opracowań wydanych w minionym systemie²⁵⁹, w większości niedostępnych szerokiemu gronu odbiorców, na zasadzie indeksacji osób poległych na terenie Wielkopolski. Badania przyniosły efekt w postaci listy 506 osób poległych z rąk podziemia zbrojnego. Dla ułatwienia podane zostały odsyłacze geograficzne – miejsca śmierci (potyczek), przynależności partyjnej ofiar, rodzaju pełnionej służby (wojsko, milicja, Urząd Bezpieczeństwa) oraz wg oddziałów, które brały udział w walce. Uzupełnieniem jest spis żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy zginęli w walkach z podziemiem zbrojnym w Wielkopolsce. Wykaz na pewno obciążony jest marginesem błędu²⁶⁰, nie jest ostateczny i zamknięty, jest jedynie wstępną kompilacją opublikowanych dotychczas list. Wymaga on dalszych uszczegółowień, uzupełnień w oparciu np. o akta Instytutu Pamięci Narodowej²⁶¹. Ma to być narzędzie wyjściowe

²⁵⁹ S. Konieczny, *Walka ze zbrojnym podziemiem i bandytyzmem w województwie poznańskim w początkach władzy ludowej (1945-1948)*, Poznań 1962; *Pamięci poległych funkcjonariuszy SB MO ORMÓ*, Warszawa 1971; T. Zybala, *Polegli w służbie i obronie Polski Ludowej (1944-1952). Wybrane sylwetki*, Warszawa 1989; *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, oprac. zespół B. Brzeziński, L. Chrzanowski, R. Halaba, Warszawa 1971.

²⁶⁰ Np. kpt. Borys Lisowski występuje na polskich listach jak i na wykazach strat Armii Radzieckiej, wyjaśnienia wymagają również chociażby informacje dotyczące śmierci Jana Stachowiaka, zamordowanego w podziemiach kościoła bernardynów w Poznaniu, nie do końca pewne, czy z przyczyn politycznych – patrz. W. Olszewski, *Cmentarze na stokach poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2008, s. 87-88. Również Kazimierz Robakowski nie jest ofiarą walk z podziemiem – zmarł na tyfus.

²⁶¹ Np.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (AIPN Po): sygn. IPN Po 05/16 – *Polegli funkcjonar. SB* [opracowanie z kwietnia 1959 r.], sygn. IPN Po 05/144 – *Album pamiątkowy poległych funkcjonar. or-*

dla historyków, punkt wyjścia, odniesienie do powstających w przyszłości syntez i monografii. Wątpliwości budzą np. nazwy oddziałów i ich przynależność organizacyjna. Prawdopodobnie część zdarzeń przypisywano odgórnie jednej, określonej grupie, działającej na danym terenie, bez wnikania w szczegóły – np. NSZ. Określenie *nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia* to cytat z oryginalnych wykazów. Nieścisłości występują w stopniach ofiar, przynależnością partyjną i służbową. Wątpliwości budzą też potyczki z lutego 1945 r. – najpewniej są to ofiary walk z niedobitkami niemieckimi, uciekającymi oddziałami hitlerowskimi, a nie z podziemiem zbrojnym. Część zgonów najprawdopodobniej nie ma bezpośredniego związku z walkami – mogły to być wypadki z bronią, zdarzenia związane z pospolitymi napadami rabunkowymi, interwencjami związanymi z utrzymaniem porządku publicznego (awantury na imprezach, bójki, pobicia). Brakuje na liście przede wszystkim osób cywilnych, których liczba może przewyższać ofiary „strony rządowej” – urzędników, lokalnych działaczy społecznych, rolników, pracowników spółdzielni, administracji terenowej, którzy również ginęli w wyniku napadów różnych grup i oddziałów. Szczegółowe badania mogą wykazać zmniejszenie liczby „poległych w utrwalaniu władzy ludowej”, co przełoży się automatycznie na obraz intensywności walk podziemia zbrojnego w Wielkopolsce. Z kolei wzrost ofiar cywilnych może wskazywać na bardziej rabunkowy²⁶² niż

ganów bezpieczeństwa województwa poznańskiego z okazji XV rocznicy powstania M. O. i Sł. Bezpieczeństwa [1959], sygn. IPN Po 158/101, *Imienna analiza udziału funkcjonariuszy MO w walce z bandami i groźnymi szajkami*.

²⁶² W dostępnych dokumentach można znaleźć takie relacje np.: grupa „Romana Wilka” na terenie gminy Ostroróg (AIPN Po, sygn. IPN Po 05/170): według zeznań jednego z członków grupy, Wacława Rosy, ich działalność miała polegać na *dokonywaniu napadów rabunkowych* (k. 56), maj 1945 r. – napad rabunkowy na majątek rolny w Dobrojewie pow. Szamotuły – zrabowali świnie (k. 67), 9 V 1945 r. napad i pobicie Franciszka Sikorskiego ze wsi Zapusty w gminie Ostroróg, *za to iż był dobrym sołtysem* (k. 67). Inna grupa pod dowództwem Władysława Tomczaka „Zadora” po rozbiciu w lipcu 1945 r. przeniosła się na teren gminy Ujście, gdzie *nie przejawiała żadnej aktywności poza pobiciami gospodarzy odmawiających im żywności* (AIPN Po, sygn. IPN Po 05/181/II). 15 IX 1945 r. o godzinie 1 w nocy kpt. „Soroka” na czele 20 ludzi z grupy „Szarego” dokonał napadu rabunkowego na mleczarnię w Odolanowie, skąd zrabowali 550 kg masła i 300 kg sera, ukrywając towar pod Odolanowem. 17 IX 1945 r. 400 kg masła zabrał „Błysk” i przewiózł do rodzinnej miejscowości Jaskółki. 21 IX 1945 r. rozdał część masła w Ostrowie Wielkopolskim. Resztę masła

polityczny charakter „akcji” podziemia zbrojnego. To wszystko jest polem do badań i wymaga dalszych, szczegółowych ustaleń, gdyż przykład tej listy pokazuje, że problematyka podziemia zbrojnego w Wielkopolsce jest wciąż słabo rozpoznana i stawia pod znakiem zapytania fakty przedstawione chociażby w cytowanym powyżej *Atlasie polskiego podziemia niepodległościowego*.

„Błysk” wziął do własnej dyspozycji (AIPN Po, sygn. IPN Po 05/14 t. 1 z 2, k. 91-92). 27 IX 1945 r. grupa 30 osobników, ubranych w mundury Wojska Polskiego (z grupy „Otta”), napadła we wsi Buczek pow. Kępno na mieszkanie Władysława Niechciała i zrabowała 75 kg kiełbasy, 1 kg masła, kilkanaście jaj; wypili też skrzynkę piwa i zabrali 700 sztuk papierosów oraz ukradli też świnie i dwie gęsi (IPN Po 05/7 t. 1 z 2 *Karty na czyny przestępcze dokonane przez bandy i nielegalne organizacje w powiecie Kępno. Tom I 1945-1946*). 27 XII 1945 r. grupa „Wilka” pod Sońniczką napadła i zabrała z gospodarstwa repatrianta ze Wschodu dwie szynki, ponad 8 kg słoniny i wyrobów mięsnych, pewną ilość sadła, płaszcz męski, kompoty itp., repatrianta pobito (IPN Po 05/14 t. 1 z 2, k. 196-201). 11 III 1946 r. czterech ludzi z grupy „Huragana” napadło na gospodarza pod Gołuchowem, któremu ukradli dwie 80-kilowe świnie, wiadro smalcu i mięsa (AIPN Po, sygn. IPN Po 05/14, t. 1 z 2, k. k. 232-234). W nocy z 29 na 30 X 1948 r. grupa Janusza Prusinkiewicza z bronią w rękę włamała się do sklepu Gminnej Spółdzielni, skąd zrabowano 17 garnków aluminiowych, większą ilość pilników, noży, całówek, noże do cięcia drobiu (IPN Po 05/7 t. 1 z 2 *Karty na czyny przestępcze dokonane przez bandy i nielegalne organizacje w powiecie Kępno. Tom II 1947-1970*).

Tabela 2. Wykaz osób poległych z rąk podziemia zbrojnego w Wielkopolsce w latach 1945-1953

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
1	Adamski Hieronim szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	18 XII 1947	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
2	Alfiński (Artfiński) Józef	b. d.	b. d.	b. d.	PPS	b. d.	11 IX 1945	Cieszyn pow. Ostrów Wielkopolski	Walde-mara (NSZ)	b. d.
3	Andrzejczak Antoni	Wojciecha	20 IV 1888	Józefów	PPR	rolnik	27 IX 1946	Marulewek pow. Turek	Wilka (WiN)	b. d.
4	Andrzejewski Antoni	Wojciecha	10 VII 1905	b. d.	PPR	rolnik	10 V 1945	Białobłoty pow. Pleszew	Orlika (b. AK)	b. d.
5	Andrzejewski Antoni szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	10 V 1945	pow. Konin	b. d.	milicjant KPOMO Konin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
6	Andrzejewski Stanisław st. szer.	Ignacego	1906		PPR	MO	22 X 1946	Wyszyna pow. Turek	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO w Turku
7	Antczak Antoni szer.	Stanisława	23 X 1911	b. d.	PPS	MO	22 III 1945	Brzezno pow. Czarnków	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz plutonu operacyjnego KPMO Czarnków
8	Antkowiak Teodor	Władysława	29 V 1922	b. d.	b. d.	PUBP	9 IV 1945	Wągrowiec	b. d.	zastępca kierownika PUBP Wągrowiec
9	Antkowiak Wincenty	Miuchała	11 I 1906	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	Puszczyno	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO w Puszczynowie

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
10	Antomik Andrzej szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	29 IV 1946	b. d.	PZW Maria	funkcjonariusz WUBP Poznań
11	Augustyniak Jan	Stanisława	1925	Ziemiecin pow. Turek	ZWM PPR	uczeń ślusarski	11 IV 1946	Koło	Groźnego (WiN)	b. d.
12	Babienko Włodzimierz	Włodzimierz	1 XI 1914	Chruscin pow. Wieruszów	b. d.	kie-rowca	8 IV 1946	Perzów pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
13	Babula Adam plut.	Jana	11 X 1905	b. d.	PPR	MO	26 IV 1946	Poznań	b. d.	funkcjonariusz komisariatu VII MO w Poznaniu
14	Bachorski Wiktor	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	8 IV 1946	Ścinowo gm. Chelm	Burzy (NSZ)	żołnierz WP
15	Bagiński Kazimierz	Am-broze-go	2 IX 1898	ZSRR	PPR	rolnik	22 XI 1945	Turkowie pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
16	Banaszyński Józef	Anastazji	4 II 1907	Niemcy	b. d.	rolnik	22 V 1946	Świętno pow. Wolsztyn	Lecińskiego	b. d.
17	Bartkowiak Wacław	Wojciecha	13 lub 31 VII 1923	Brodni- ca pow. Śrem	PPR	PUBP	13 III 1946	Dolsk pow. Śrem / koło leśniczówki Włosiejewice pow. Śrem / Chwałkowo Kościelne	Dzielnego (WiN) lub Bora	funkcjonariusz PUBP / referent gminny PUBP
18	Bartoszewski Zygmunt szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	13 V 1945	pow. Ostrów Wielkopolski	Groma (WiN)	PUBP Ostrów
19	Baum Stefan	Feliksa	23 IX 1927	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	Pawłowice Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Pawłowice

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
20	Bednarek Stanisław szer.	Józefa	25 IV 1927	Lisków pow. Kalisz	PPR	PUBP	17 I 1946	Przykona pow. Turek	Groźnego (WiN)	młodszy referent PUBP Turek
21	Bednarkiewicz Marian szer.	Jana	29 III 1920	Objezierze pow. Oborniki	PPR	WUBP lub MO	20 IV 1946	Swarzędz pow. Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	młodszy referent Wydziału WUBP lub młodszy referent KWMO Poznań
22	Bernardowski Władysław	Stanisława	20 VI 1924	Wilcza Góra pow. Konin	PPR	MO	14 X 1945	Komnaty pow. Konin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Wilczyn

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
23	Beska Władysław	Władysław	22 XII 1915	Warszawa	PPR	księgowy	5 IX 1945	Środa woj. poznańskie	Nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia	b. d.
24	Betka Jan	Tomasz	15 V 1910	b. d.	b. d.	MO	25 I 1945	Radłów pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
25	Bielawski Franciszek	Michała	14 IX 1901	b. d.	PPR	MO	28 IX 1946	Ławica k/Poznań	b. d.	inspektor służby zewnętrznej komisariatu VIII MO w Poznaniu
26	Bielawski Franciszek	Wawrzynca	8 XII 1921	b. d.	PPR	ORMO	12 IV 1947	Przybysław pow. Jarocin	b. d.	członek ORMO przy KPMO Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
27	Bieńka Karol szer.	Wojciecha	19 II 1905	Warszawa	KPP po wyzwoleniu PPR	PUBP	1 IX lub 1 X 1945	Koźmin pow. Kro-toszyn	Bora lub Błyska	referent PUBP Krotoszyn
28	Biernat Eugeniusz szer.	Stefana	8 V 1922	Tury, pow. Koło	b. d.	KBW	14 I 1946	pow. Kępno	Otta (NSZ)	żołnierz KBW
29	Boch Ludwik	Romana	21 VIII 1919	Obra pow. Wolsztyn	b. d.	rolnik	2 XI 1945	Przyłęk pow. Nowy Tomysł	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
30	Bochacki Władysław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	15 V 1945	b. d.	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	milicjant KPOMO Szamotuły

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
31	Bochodzki Władysław szer.	Jana	2 IV 1925	b. d.	b. d.	MO	28 V 1945	na terenie pow. Miedzichód	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Łowyn pow. Miedzichód
32	Bodeński Tadeusz kpr.	Antoniego	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	24 XI 1946	Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
33	Bogusławski Franciszek	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	gajowy	10 VIII 1949	k/Rososzycy pow. Ostrów Wielkopolski	KWP Lasy	b. d.
34	Bosiński Stanisław	Franciszka	7 I 1896	Łódź	b. d.	SP	22 I 1946	rejon Komin Koło	Zielony Trójką	pracownik SP

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
35	Brzązkowski Edmund	Jana	17 VIII 1911	b. d.	b. d.	MO	20 II 1945	na terenie pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Jędrzejów
36	Bryc Kazimierz szer.	Jakuba	4 III 1927.	Krotoszyn	PPR	MO	26 V 1946	Benice pow. Krotoszyn	Bora	funkcjonariusz MO lub funkcjonariusz ochrony PUBP Krotoszyn
37	Brzezicki Marian szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	15 IV 1948	b. d.	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	żołnierz KBW
38	Brzozkowski Stefan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WUBP	13 VII 1945	b. d.	Madaja	funkcjonariusz WUBP Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
39	Budaj Jan	Jana	25 IV 1909	Łubasz pow. Czarnków	PPR	MO	16 VIII 1945	Kamienik pow. Czarnków	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	komendant posterunku MO Drawsko pow. Czarnków
40	Budynek Kazimierz szer.	Ignacego	18 VIII 1916	Burdzew pow. Turek	KPP po wywołaniu PPR	PUBP	10 X 1945 lub 17 I 1946	Wrząca pow. Turek	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i> lub Groźnego	kierownik Sekcji do Walki z Bandami PUBP Turek
41	Budzianowski Władysław szer.	Fran-ciszka	28 XII 1920	ZSRR	PPR	PUBP	23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	Starszy referent PUBP Kępno
42	Bukowski Roman	Augusta	26 VIII 1914	b. d.	b. d.	MO	20 II 1945	Polajewo	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Polajewo

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
43	Bukowski Stanisław	Antoniego	4 I 1919	b. d.	PPR	MO	29 I 1945	Przytoczna pow. Ostrzeszów	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Bukowica pow. Ostrzeszów
44	Busler Władysław szer.	Józefa	30 IV 1927	Cerekwica pow. Jarocin	ZWM i PPR	UBP	26 V 1946	Benice pow. Krotoszyn	Bora	wartownik PUBP Krotoszyn
45	Chlebowski Mieczysław szer.	Fran-ciszka	20 II 1921	b. d.	b. d.	UBP	21 lub 23 VII 1945	trasa Golina - Konin	b. d.	referent gminny PUBP Konin
46	Chmielewski Stanisław	Jana	12 VIII 1916	b. d.	b. d.	MO	28 II 1945	Kwilcz pow. Międzychód	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO w Zatoniu Nowym pow. Międzychód
47	Chowański Alojzy	Józefa	21 III 1928	Kobyła Góra pow. Kępno	b. d.	ORMO	23 XII 1946	Mąkoszyce pow. Ostrzeszów	Otta (NSZ)	członek ORMO przy posterunku MO Kobyła Góra

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
48	Chrzastowski Jan	Jana	3 V 1922	b. d.	b. d.	MO	13 II 1945	Szlachęcin pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO w Murowanej Goślinie pow. Oborniki
49	Chwiałkowski Antoni	Tomasza	20 XII 1913	Grójec	PPR	mechanik	27 XII 1945	Sompolno pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
50	Chyba Wincenty	Stanisława	20 XII 1923	b. d.	b. d.	MO	24 I 1945	k/Krotoszyna	b. d.	funkcjonariusz KPMO Krotoszyn
51	Ciastowicz Wincenty	Stanisława	4 IV 1910	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	pow. Wągrowiec	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Skoki
52	Cichoński Zbigniew kpr.	b. d.	27 I 1927	b. d.	b. d.	PUBP	29 VIII 1945	Widzim Stary pow. Wolsztyn	b. d.	dowódca plutonu rezerwowego PUBP Wolsztyn

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
53	Cichy Józef szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	25 IV 1946	b. d.	Skiby	referent PUBP Zielona Góra
54	Ciechanowski Antoni kpr.	Fran-ciszka	1922	Ludzi-sko pow. Mogil-no	b. d.	WBW	24 XI 1946	Som-polno - Lubstów pow. Koło	Blyska-wicy lub Rysia (NSZ)	żołnierz WBW
55	Ciemie-rowski Alojzy st. szer.	Józefa	28 V 1925	woj. Poznań	b. d.	b. d.	15 XII 1946	Som-polno - Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
56	Ciesielski Walenty szer.	Igna-cego	22 I 1918	Wieluń	b. d.	UBP	4 XI 1945	Wioska pow. Wolszyn	WSGO Warta lub Wosia	wartownik PUBP
57	Cieślak Józef	Miko-łaja	1882	Borki pow. Konin	b. d.	rolnik	26 VI 1946	Borki pow. Konin	Kota (WiN)	b. d.
58	Ciężki Jan	Fran-ciszka	24 VI 1901	b. d.	b. d.	MO	30 I 1945	Ciszewo pow. Chodzież	b. d.	komendant posterunku MO Milcz pow. Cho-dzież

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
59	Czekaj Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	11 IX 1948	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
60	Czerniejewski Józef	Antoniego	1898	Piotrkowice pow. Konin	PPR	rzeźnik	28 VIII 1945	Półwiosek Stary pow. Konin	Huragana	sekretarz KG PPR
61	Czyżnikowski Kazimierz	Barłotłomieja	1 V 1920	pow. Włocławek	b. d.	MO	31 IV 1945	Izbica Kujawska pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz MO
62	Danieluk Józef szer. lub plut.	Miuchała	10 III 1915	ZSRR	b. d.	MO	17 XII 1945	Jabłonna pow. Wolsztyn	Jerzego (WiN)	funkcjonariusz posterunku MO Jabłonna lub funkcjonariusz KP MO Wolsztyn
63	Dąbrowski Ludwik	Stanisława	15 III 1917	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	pow. Wągrowiec	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Skoki

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
64	Dębowy Jan szer.	Jana	24 XI 1923	Zduny pow. Kalisz	PPS	MO	5 V 1946	Łaszaków pow. Kalisz	Błyska	funkcjonariusz posterunku MO Stawiszyn pow. Kalisz
65	Doba Jan st. sier.	Michała	9 V 1921	b. d.	PZPR	WUBP	10 XI 1953	Poznań	b. d.	kierownik Referatu Ochrony Wydziału IX WUBP
66	Dobrasieński Zenon szer.	Władysława	9 X 1922	Łódź	b. d.	WBW	17 XI 1946	Sompolno pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	żołnierz WBW
67	Dobry Stanisław szer.	Józefa	4 X 1919	b. d.	b. d.	MO	26 IV lub 26 V 1946	Poznań	b. d.	funkcjonariusz III komisariatu MO w Poznaniu
68	Dolny Jan	Fran-ciszka	16 XII 1925	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Annowo pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO w Czerwonaku pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
69	Domański Czesław	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	rolnik	21 II 1946	Ościłowo pow. Konin	Delfina	b. d.
70	Dominik Tadeusz plut.	Walentego	25 VIII 1909	b. d.	b. d.	MO	28 IX 1946	k/Łodzi	b. d.	funkcjonariusz KWMO
71	Dorywałski Zenon szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WBW	17 XI 1946	pow. Koło	Błyskawicy	żołnierz WBW
72	Drzewosz Jan	Jana	3 IV 1919	b. d.	PPR	PUBP	19 XII 1946	Ginterowo pow. Trzcianka	b. d.	funkcjonariusz ochrony PUBP Trzcianka
73	Drzymala Leon szer.	Stanisława	22 I 1925	Paproć pow. Nowy Tomyśl	PPR	PUBP	2 IV 1946	Kąkolewo pow. Nowy Tomyśl	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	wartownik PUBP Nowy Tomyśl

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
74	Dubiński Ludwik	Stanisława	3 VII 1906	Miejsko pow. Wągrowiec	PPR	krakowic	18 VIII 1946	Miejsko pow. Wągrowiec	Ojca (ROAK)	b. d.
75	Dukat Marian szer.	Kazimierz	13 IX 1925	Rożnowo pow. Oborniki	PPR	MO	1 lub 8 V 1946	Oborniki lub na terenie pow. Oborniki	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KP MO
76	Dyja-szynko Grzegorz	Jana	23 VIII 1898	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	Suchy Las	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Suchy Las pow. Poznań
77	Dziągwa Franciszek	b. d.	10 X 1924	Stobierzna	w czasie okupacji ZWM, PPR, AL	b. d.	6 X 1945	Krzywosądów pow. Pleszew	Błyska	I sekretarz KP PPR

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
78	Ergang Teodor	Józefa	4 IV 1923	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Morasko pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Radojewo pow. Poznań
79	Fanzychowska Sabina	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	więzienie	11 VI 1945	Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz więziennictwa
80	Filipiak Ignacy kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	10 VI 1946	Franklinów pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	żołnierz WP
81	Fiołka Andrzej szer.	Juliana	24 XI 1923	b. d.	b. d.	MO	16 XI 1945	Turek	b. d.	funkcjonariusz posterunku Miejskiego MO w Turku

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
82	Forysiak Józef	Pawła	9 II 1924	Turkowskie pow. Kępno	b. d.	b. d.	21 XII 1945	Turkowskie pow. Kępno	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
83	Franek Walenty	Wojciecha	12 II 1928	Cieśle pow. Pleszew	ZMW RP „Wici”	robotnik	5 X 1945	Krzywosądów pow. Pleszew	Błyska	b. d.
84	Franek Walenty	Fran-ciszka	6 XII 1905	b. d.	b. d.	MO	1 III 1945	pow. Leszno	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Wilkowice pow. Leszno
85	Frankowski Mieczysław	Mi-chala	21 VIII 1926	b. d.	PPR	PUBP	2 VII 1950	k/ Ostrowa Wielkopolskiego	b. d.	kierowca PUBP
86	Frąckowiak Jan	Fran-ciszka	11 I 1906	b. d.	b. d.	MO	31 III 1946	Ostrów Wielkopolski	b. d.	referent Sekcji Śledczej KWMO

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
87	Frąckowiak Stanisław	Stanisława	14 IX 1921	Stare Łęka Wielka pow. Poznań	b. d.	PUBP	23 XII 1945	Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz PUBP
88	Frąszczak Józef szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WBW	2 VIII 1947	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
89	Furmanek Franciszek	b. d.	b. d.	b. d.	PPS	agronom	19 IX 1945	Sośnie pow. Ostrów Wielkopolski	Szarego (NSZ)	b. d.
90	Gaik Józef szer.	Stanisława	15 XII 1927	b. d.	AL, PPR	PUBP	22 IV 1946	Jabłonna pow. Wolsztyn	Rycerza (WiN) lub Brzozy	wartownik PUBP Wolsztyn
91	Gaiecki Antoni	Jana	16 XII 1914	b. d.	b. d.	MO	24 I 1945	Krotoszyn	b. d.	funkcjonariusz KPMO Krotoszyn

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
92	Garczarek Henryk	Stanisława	23 IV 1925	b. d.	b. d.	MO	2 II 1945	k/Szklarki pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
93	Gawiński Antoni szer.	Antonięgo	8 V 1901	Trzcinica Kępno	PPR	ORMO	23 II lub 23 XI 1946	k/Janówki lub Trzcinica pow. Kępno	Mcha lub Statkiewicz	komendant ORMO przy posterunku MO Laski pow. Kępno
94	Gawlik Ildefons	Edwarda	26 I 1925	b. d.	ZMP, PPR, PZPR	MO	11 VII 1953	b. d.	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Pogorzela pow. Krotoszyn
95	Gawlik Józef szer.	Jana	4 III 1912	Laski pow. Kępno	PPR	PUBP	15 I 1946	Laski pow. Kępno	Otta (NSZ)	referent PUBP Kępno
96	Gertner Franciszek	Jana	23 IX 1923	b. d.	PPR	WUBP	10 VII 1945	Poznań	b. d.	wartownik WUBP

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
97	Gibaszek Bogumił st. strzelec	Stanisława	10 V 1925	b. d.	b. d.	MO	2 VI 1946	Poznań	b. d.	wywiadowca KMMO Poznań
98	Gibaszek Bogumił st. strzelec	Stanisława	10 V 1925	b. d.	b. d.	MO	2 VI 1946	Poznań	b. d.	wywiadowca KMMO Poznań
99	Gibaszek Edward szer.	Konstantego	19 IX 1919	Uniejów pow. Turek	b. d.	MO	8 lub 15 VII 1945	Tonia pow. Ostrzeszów	Rudego (NSZ)	funkcjonariusz posterunku MO Doruchów pow. Kępno
100	Gierej Tadeusz szer.	Władysława	12 XII 1925	b. d.	AL, PPR	WUBP	17 VIII 1946	Żmijowska pow. Puławy	b. d.	mł. wywiadowca Wydziału III WUBP
101	Giersz Benon	Leona	13 VII 1926	b. d.	PPR	PUBP	22 XII 1945	na trasie Ługi Ujskie - Trzcianka	b. d.	funkcjonariusz PUBP Chodzież
102	Gletta Karol	b. d.	b. d.	b. d.	PPR	robotnik	VI 1945	Kamienik pow. Czarnków	Mura (b. AK)	sekretarz komórek PPR

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
103	Gliński Aleksander	Józefa	12 VIII 1907	b. d.	PPR	MO	27 IX 1945	Konin	b. d.	funkcjonariusz KPMO Konin
104	Głowacki Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WBW	24 XI 1946	pow. Koło	Blyskawicy	żołnierz WBW
105	Głowacki Jan szer.	Antonięgo	2 IV 1922	Bostów pow. Starachowice	b. d.	b. d.	24 XI 1946	Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
106	Godurkiewicz Bernard	Stanisława	10 VIII 1909	b. d.	b. d.	MO	28 V 1945	Kościan	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czempinów pow. Kościan
107	Godyniak Stanisław	Stanisława	2 V 1913	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	k/Suchego Lasu	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Suchy Las pow. Poznań
108	Godziszewski Józef	Stanisława	3 IX 1911	b. d.	b. d.	MO	25 I 1945	Zacharzewo pow. Ostrow Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz posterunku KPMO Ostrow Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
109	Gosiączyński Stefan	Fran-ciszka	30 IV 1923	b. d.	ZMP, PPR, PZPR	PUBP	17 IV 1952	Kępno	b. d.	komendant ochrony PUBP Kępno
110	Götz Edmund	Natanna	30 IV 1918	b. d.	PPR	WUBP	23 IX 1945	Poznań	b. d.	p. o. zastępcy szefa WUBP
111	Gozdowski Jan (Gazdecki Jan) plut.	Stanisława	1923	ZSRR	b. d.	WP	9 VIII 1946	Katorzynin pow. Koscian	Ko-ściuszki (WiN)	żołnierz WP
112	Goździcki Józef	Antonięgo	13 VIII 1919	b. d.	b. d.	MO	25 I 1945	Głuski pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO ostrów Wielkopolski
113	Górny Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	27 VI 1946	pow. Koto	b. d.	żołnierz WP
114	Górski Jan	b. d.	1 X 1927	b. d.	b. d.	MO	4 V 1945	Kamionna	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kamionna pow. Międzychód

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
115	Górzny Jan kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	27 VI 1946	Zakrzewek pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
116	Grabski Walenty szer.	Józefa	10 II 1922	b. d.	PPR	PUBP	19 V 1946	Chruścin pow. Wieruszów woj. łódzkie	Rudego (NSZ)	funkcjonariusz ochrony PUBP Kępno
117	Graczyk Marian	Fran-ciszka	25 IV 1922	b. d.	PZPR	MO	4 X 1946	pow. Koło	b. d.	posterunkowy posterunku MO Kościelec pow. Koło
118	Granda (Grenda) Jan	Toma-sza	26 V 1922	Żurawiczki pow. Przeworsk	PPR, PZPR	leśniczy	30 X 1949	Obra pow. Wolsztyn	członek b. Wehrwofu	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
119	Grell Stanisław	Ignacego	31 VII 1909	Gulcz pow. Czarnków	b. d.	MO	15 II 1945	Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KM MO Poznań
120	Grobelniak Marian szer.	Teresy	11 XI 1929	b. d.	PZPR	MO	13 VII 1948 lub 13 VIII 1951	Poznań	b. d.	funkcjonariusz komisariatu VII MO Poznań
121	Grochala Stanisław	Józefa	30 V 1906	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
122	Gromański Władysław kpr.	Wojciecha	12 IX 1911	b. d.	PPR	PUBP	1 IX 1945	Jarocin	b. d.	referent PUBP Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
123	Grubiński Grzegorz	Szczepana	6 III 1923	b. d.	b. d.	MO	3 III 1945	Komarówka pow. Wolsztyn	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Jabłonna
124	Grzegorzski Antoni szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	14 XII 1945	pow. Ostrów Wielkopolski	Walde-mara (NSZ)	milicjant posterunku MO Czarnylas pow. Ostrów Wielkopolski
125	Grzegorzewski Antoni kpr. podch.	Walentego	11 V 1913	b. d.	b. d.	MO	13 XII 1945	Przędzie pow. Ostrów Wielkopolski	Szarego (NSZ)	zastępca komendanta posterunku MO Przygodzie pow. Ostrów Wielkopolski
126	Grzelak Roman	Władysława	1918	Żgów pow. Konin	AL, PPR	wójt	30 V-1 VI 1945	Szymanowice pow. Pleszew	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
127	Grześiak Emil	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	24 I 1945	Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
128	Grzybowski Michał	Mi-chała	28 IX 1916	b. d.	b. d.	MO	17 III 1945	Biedrusko	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Biedrusko pow. Poznań
129	Grzywacz Józef kpr.	Anto-niego	19 III 1916	b. d.	b. d.	MO	11 III 1946	Tyminek pow. Kalisz	b. d.	dowódca drużyny KPMO Kalisz
130	Gugała Stanisław	An-drzeja	8 V 1928	b. d.	ZWM	ORMO	5 I 1947	Perzów pow. Kępno	b. d.	członek ORMO przy KPMO Kępno
131	Hatas Stanisław	Mi-chała	7 XI 1929	b. d.	b. d.	ORMO	20 I 1947	Kobylin	b. d.	członek ORMO przy posterunku MO Kobylin pow. Krotoszyn
132	Hanela Henryk szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	3 I 1947	b. d.	Jastrzębia	żołnierz KBW

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
133	Herman Bronisław	An-drzeja	29 I 1914	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Lulin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Lulin pow. Oborniki
134	Hetman Kazimierz chor.	Mi-chała	12 III 1917 lub 15 XI 1918	Stani-sławów	PPR	UBP	19 X 1945	Kępno	Otta (NSZ)	kierownik PUBP
135	Hulak Roman sierż.	Mi-chała	11 I 1923	Tuszy-nek Ma-joracki pow. Łódź	b. d.	b. d.	17 X 1945	Koście-lec pow. Kalisz	Błyska	b. d.
136	Hyska Bożena	Mie-czy-sława	28 XII 1922	Mie-ścisko pow. Wągro-wiec	PPR	przy mężu	1 X 1945	Mieścisko pow. Wągrowiec	Po-gromcy (ROAK)	b. d.
137	Ignasiak Tadeusz st. sier.	An-drzeja	6 IV 1927	Dobrzy-ce pow. Pleszew	PPR	UBP	26 IV 1946	Benice pow. Kro-toszyn	Bora	referent UBP

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
138	Izdebski Andrzej szer.	Stanisława	13 IX 1925	b. d.	ZWM PPR	PUBP	18 XII 1947	Kalisz	Groźnego (WiN)	mł. referent PUBP Kalisz
139	Jabłoński Tadeusz szer.	b. d.	26 X 1922	b. d.	b. d.	UBP	23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	referent PUBP Kępno
140	Jachns Franciszek	Maksymiliana	8 I 1915	b. d.	PPS	MO	20 II 1945	Polajewo pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz KPMO Czarnków
141	Jakubowski Marian	Tomasza	8 II 1907	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
142	Jankowski Wacław	Antoniego	29 VIII 1919	b. d.	b. d.	PUBP	28 II 1946	pow. Września	b. d.	funkcjonariusz ochrony PUBP Września
143	Jankowski Mieczysław	Józefa	20 VIII 1926	Trzebin pow. Pleszew	b. d.	rolnik	2 III 1946	Trzebin pow. Pleszew	Błyska	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
144	Jankowski Teofil	Józefa	12 II 1905	Napachanie pow. Poznań	PPR	ZM	7 VI 1945	Łopuchowo pow. Oborniki	Tarzana (b. AK)	pracownik ZM
145	Jaśkiewicz Stanisław szer.	Marcelego	24 IX 1924	b. d.	b. d.	PUBP	10 II 1946	w pobliżu Katowic	b. d.	wartownik PUBP Konin
146	Jaśkowiak Franciszek szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	26 IX 1946	Wschowa	b. d.	wartownik PUBP Wschowa
147	Jaśniak Wacław	Józefa	24 X 1905	b. d.	PPR	MO	31 XII 1945	Staw	b. d.	komendant posterunku MO Staw pow. Kalisz
148	Jeger Franciszek szer.	Katarzyny	24 XI 1922	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	Lubin pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz KP MO Oborniki Wielkopolskie
149	Jeruzal Wacław	Wincentego	26 XI 1913	b. d.	PPR	MO	17 IX 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz KM MO Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
150	Jerzyk Szczepan szer.	Józefa	24 XII 1915 lub 1916	Unisław pow. Krotoszyn	PPR	UBP	25 X 1945	Ramiszewo lub Rychtal pow. Kępno	Otta (NSZ)	referent gminny PUBP Kępno
151	Jessa Franciszek szer.	Józefa	24 XI 1911	Stajkowo pow. Czarnków	PPS	MO	14 IV 1947	Huta pow. Czarnków	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Huta
152	Jeziorny Roman szer.	Czesława	27 I 1925	b. d.	b. d.	MO	8 III 1946	Poznań	b. d.	funkcjonariusz komisariatu VII KMMO Poznań
153	Jeżyk Mieczysław	Teo-fila	27 VII 1920	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz KPMO Wągrowiec
154	Joachimowicz Antoni sierz.	Elia-sza	4 XII 1926	b. d.	PZPR	MO	21 XI 1967	Gądko pow. Śrem	b. d.	kierownik Referatu Służby Bezpieczeństwa KPMO Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
155	Józwiak Józef szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	31 XII 1945	pow. Kalisz	b. d.	milicjant KPMO Kalisz
156	Julga Franciszek	Szczepana	18 II 1924	b. d.	PPR	MO	26 X 1946	pow. Kalisz	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Brzeziny pow. Kalisz
157	Juśkowiak Ludwik	Ignacego	16 VIII 1911	b. d.	b. d.	MO	15 II 1945	Dąbrówka pow. Leszno	b. d.	funkcjonariusz posterunku Miejskiego Leszno
158	Kabański Stanisław szer.	Mi chała	26 IV 1918	Klecko pow. Gniezno	b. d.	UBP	22 lub 24 lub 25 VIII 1945	Gorzynko wo pow. Gniezno lub Gniezno	Zielony Trójkąt	ml. referent Sekcji III PUBP Gniezno
159	Kabat Michał plut.	Jana	17 IX 1914	b. d.	PPS	MO	20 V 1946	pow. Międzychód	b. d.	funkcjonariusz KMMO Międzychód
160	Kaczmarek Stanisław plut.	Mi chała	17 IV 1890	Orlinka pow. Krotoszyn	PPR	MO	21 lub 25 VI 1945	Radusz pow. Międzychód	Biała Gwardia	funkcjonariusz KPMO Międzychód

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
161	Kaczorowski Czesław szer.	Lu- dwika	24 V 1907	Turek	b. d.	MO	24 X 1945	Przyko- na na pow. Turek	Burzy (NSZ)	komendant posterunku MO Brudzew pow. Kalisz
162	Kaftaniak Czesław	Józefa	12 I 1924	Śmiesz- kowo pow. Czarn- ków	b. d.	MO	7 II 1946	Czarn- ków-Dębe	<i>nieusta- lona bojówka reak- cyjnego podzie- mnia</i>	funkcjonariusz KPMO Czarn- ków
163	Kalisz Zenon st. szer.	Stani- sława	23 III 1924	b. d.	BCh, PPR, PZPR	MO	26 V 1951	Poznań	b. d.	funkcjonariusz VI komisariatu MO w Poznaniu
164	Kamie- niarz Jerzy	Izydo- ra	2 XI 1923	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Jutrosin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Jutrosin
165	Kaniecki Henryk	Mi- chała	13 III 1924	b. d.	b. d.	MO	26 I 1945	Wronia- wy pow. Turek	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Goszczanów pow. Turek

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
166	Karczmarsz Tadeuskpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	15 IX 1947	pow. Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
167	Karolak Stanisław	Miuchała	21 IV 1918	b. d.	PZPR	ORMO	3 VIII 1968	b. d.	b. d.	członek ORMOpriży KPMO Ostrów
168	Karolczak Franciszek kpr.	Wawrzyńca	5 X 1900	b. d.	b. d.	MO	22 II 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz V komisariatu MO w Poznaniu
169	Karolczak Henryk	Wiktorii	18 I 1923	b. d.	PZPR	MO	27 VI 1960	Swarzędz pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Swarzędz pow. Poznań
170	Karwacki Andrzej szer.	Józefa	2 X 1920	Zbiersk pow. Kalisz	ZWM PPR	UBP	23 IX 1945	Przyramnie pow. Kalisz	Groźnego (WiN) lub Murata	referent gminny PUBP Kalisz

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
171	Karwelis Witold ppor.	Bolesława	16 VIII 1923	ZSRR	b. d.	b. d.	2 VI 1946	Mysław pow. Ostrzeszów	Waldeva (NSZ)	b. d.
172	Kasprczak Marian	Michała	12 IX 1927	b. d.	b. d.	MO	04 V 1945	Kamionna	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kamionna pow. Międzychód
173	Kasprowicz Franciszek plut.	Józefa	1900	Smaszew pow. Turek	b. d.	b. d.	06 VII 1945	Welnica pow. Gniezno	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
174	Kasprzak Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	16 II 1946	b. d.	Błyska	żołnierz KBW
175	Kempka Władysław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	24 X 1946	pow. Kalisz	b. d.	milicjant KPMO Kalisz

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
176	Kęsa Józef	Tomasza	19 III 1911	b. d.	b. d.	MO	06 II 1945	las k/wsi Zielonka pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz KPMO Oborniki Wielkopolskie
177	Kiepas Wiktor szer.	Stanisława	13 IX 1914	b. d.	PPR	PUBP	4 I 1946	las stemplewski pow. Turek	Abazur 101	referent gminny PUBP Turek
178	Kimpel Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	14 VII 1945	Świętuchowa pow. Leszno	b. d.	mł. referent gminny PUBP Leszno
179	Klajbert Leszek szer.	Wincentego	6 XI 1926	Dulsk pow. Inowrocław	ZWM PPR	UBP	5 V 1946	Pępcin pow. Konin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	mł. referent PUBP Konin
180	Klak Jan	Jana	15 VIII 1906	b. d.	PPR	MO	13 VII 1945	Rawicz	b. d.	funkcjonariusz KPMO Rawicz

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
181	Kliefik Bolesław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	16 II 1946	Sulechów	Dzielonego (WiN)	referent PUBP Zielona Góra
182	Klessa Wacław	Marianny	26 VIII 1925	b. d.	b. d.	MO	20 II 1945	Ciążyń pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Połajewo pow. Czarnków
183	Klimczak Antoni	Walentego	7 X 1921	b. d.	b. d.	MO	24 I 1945	k/Krotoszyna	b. d.	funkcjonariusz KPMO Krotoszyn
184	Klimpel Edward	Jana	9 IX 1924	b. d.	b. d.	PUBP	25 VII 1945	Leszno	b. d.	st. wartownik PUBP Leszno
185	Klimpel Jan	Jana	16 XI 1922	b. d.	b. d.	PUBP	15 VII 1945	Świętchowa pow. Leszno	b. d.	mł. referent gminny PUBP Leszno
186	Klimpel Jan	Jana	16 XI 1922	Górzno pow. Leszno	b. d.	UBP	14 lub 15 VII 1945	Świętchowa pow. Leszno	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	mł. referent gminny PUBP Leszno

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
187	Kocerka Stefan	Stanisława	17 IX 1925	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
188	Kokot Teodor	Fran-ciszka	9 XI 1909	b. d.	b. d.	MO	10 II 1945	leśniczówka Stanisławów pow. Rawicz	b. d.	funkcjonariusz KPMO Rawicz
189	Kolenda Czesław	b. d.	1906	b. d.	PPS	b. d.	18 X 1945	Raszków pow. Ostrów Wielkopolski	Błyska	burmistrz
190	Korach Marian	Fran-ciszka	3 III 1910	b. d.	b. d.	MO	26 II 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz VII komisariatu MO w Poznaniu
191	Koralewski Tadeusz szer.	Stanisława	26 VII 1926	b. d.	PPR	UBP	2 lub 3 lub 4 IX 1945	Ostrów Wielkopolski	Szarego lub Błyska	wartownik PUBP Ostrów Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
192	Kordus Józef szer.	Ignacego	3 III 1917	Parzęczew pow. Jarocin	PPR	UBP	23 XI 1945	Zalesie pow. Jarocin	Dzielnego (WiN)	mł. referent gminny PUBP Jarocin
193	Koroniec Tadeusz szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	4 VIII 1948	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
194	Kos Henryk	Fran-ciszka	21 X 1925	b. d.	b. d.	MO	20 II 1945	k/wsi Piotrowa pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Ryczywół pow. Oborniki
195	Kosa Tadeusz kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	15 VI 1947	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
196	Kosmaczewski Teofil	Kazi-mierz	15 IV 1929	b. d.	PZPR	MO	15 lub 16 VIII 1950	Otorowo pow. Szamotuły	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Otorowo pow. Szamotuły

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
197	Kosmacywski Teofil kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	15 VIII 1948	b. d.	b. d.	milicjant KPMO Szamotuły
198	Kośmider Antoni szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	I 1946	pow. Kępno	Otta (NSZ)	funkcjonariusz PUBP Kępno
199	Kośmider Leon	Mariana	10 IV 1925	b. d.	PPR	PUBP	13 III 1946	Tonia pow. Ostrzeszów	b. d.	wartownik PUBP Kępno
200	Kowalczyk Ireneusz chor.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	19 IX 1946	Grodzisk pow. Nowy Tomysł	Lecińskiego	żołnierz KBW
201	Kowalczyk Kazimierz szer. lub kpr.	Kazimierz	31 V 1910	Oporówko pow. Leszno	b. d.	MO	28 III 1946	Krzemień pow. Leszno	Żyda (WiN) lub Kościuski	funkcjonariusz posterunku MO Krzemieniewo lub Kościan
202	Kowalczyk Mieczysław	Stanisława	28 V 1926	b. d.	b. d.	MO	5 II 1945	Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Miłkstat pow. Ostrzeszów

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
203	Kowalski Stanisław	Władysław	1907	Kotłów pow. Ostrzeszów	b. d.	redaktor	1945	Namysłowski pow. Ostrów Wielkopolski	Szumnia	b. d.
204	Koźlik Józef szer.	Michała	18 II 1926	Kalisz	ZWM PPR	PUBP	14 I 1946	Gadów pow. Kalisz	Groźnego (WiN)	wartownik PUBP Kalisz
205	Krajewski Józef	Michała	14 III 1912	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Morasko pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Suchy Las pow. Poznań
206	Krajewski Józef	Michała	9 IX 1902	b. d.	PPR	MO	10 VI 1945	Włoszakowice pow. Leszno	b. d.	instruktor polityczno-wychowawczy KPMO Leszno
207	Krajewski Paweł szer.	Bazylego	25 III 1915 lub 1917	Niemcy	PPR	PUBP	25 V 1946	Przyramonie pow. Kalisz lub Zbiersk	Groźnego (WiN) lub Orła (Kon.)	mł. referent PUBP Kalisz

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
208	Krauze Franciszek	Józefa	1 IX 1924	b. d.	b. d.	MO	23 II 1946	Kościan	b. d.	funkcjonariusz KPMO Kościan
209	Krawczewska Barbara	Stanisława	3 XI 1925	Poznań	b. d.	maszynistka	13 III 1946	pow. Turek	Groźnego (WiN)	b. d.
210	Krukowski Bronisław plut.	Franciszka	1 XII 1924	Sumin pow. Lipno	b. d.	b. d.	6-8 II 1946	Pisarzowice pow. Ostrzeszów	Otta (NSZ)	b. d.
211	Krygier (Krieger) Roman	Franciszka	20 II 1927	Bojanowo pow. Rawicz	b. d.	MO	03 XI 1945	Bojanowo pow. Rawicz	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KPMO Rawicz
212	Krysiak Zygmunt	Ignacego	25 III 1929	b. d.	b. d.	ORMO	11 IV 1950	Buczek pow. Kępno	b. d.	członek ORMO przy posterunku MO Rychtal pow. Kępno

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
213	Krysztofiak Bernard	Wojciecha	31 I 1916	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	okolice Pamiątkowa	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Pamiątkowo pow. Szamotuły
214	Krysztofiak Edmund	Michała	17 X 1923	b. d.	PPR	MO	18 V 1946	Otorowo pow. Szamotuły	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Otorowo pow. Szamotuły
215	Księżak Stefan	Cypriana	25 V 1915	Gostyń	b. d.	szofer	22 I 1946	Konin-Koło	Zielony Trójkąt	b. d.
216	Kubiarczyk Eweryst szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	21 IV 1946	b. d.	b. d.	milicjant KPMO Poznań
217	Kubicki Antoni (Eugeniusz) szer.	Włodzimierz	14 II 1928	Sompolno pow. Koło	ZWM PPR	rolnik	9 III lub 27 VII 1947	Krycha lub Sompolno pow. Koło	Rysia (NSZ) lub Fryszkowski	członek ORMO przy KPMO Koło
218	Kucharski Ludwik szer.	Fran-ciszka	11 VIII 1906	b. d.	b. d.	MO	10 II 1945	Śmigiel	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Śmigiel

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
219	Kucharski Mieczysław sierz.	Romana	6 V 1917	b. d.	PPR	PUBP	18 lub 22 XII 1945	Piła	b. d.	funkcjonariusz PUBP Piła
220	Kuciński Stanisław sierz.	Józefa	22 X 1910	Kościanny pow. Kalisz	PPR	MO	12 II 1946	Borzęcizki pow. Krotoszyn	Bora lub Dzielnegogo	komendant posterunku MO Koźmin lub komendant posterunku KPMO Kalisz
221	Kuczynski Władysław szer.	Jana	8 IV 1905	Modliszewo	b. d.	MO	27 XII 1945	Laski pow. Kępno	Otta (NSZ)	komendant posterunku MO Lański pow. Kępno
222	Kudła Kazimierz kpr.	Stanisława	22 VIII 1922	Dąbrowa Górnicza	b. d.	KBW	17 X 1945	Kościelec pow. Kalisz	Błyska	żołnierz KBW
223	Kufel Bronisław kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	24 II 1947	pow. Nowy Tomyśl	b. d.	milicjant KPMO Nowy Tomyśl
224	Kujanek Jan	Józefa	9 II 1905	b. d.	b. d.	MO	6 VIII 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz V komisariatu MO w Poznaniu

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
225	Kupka Alojzy	Jana	31 XII 1923	b. d.	ZWM	ORMO	18 I 1947	Wyszyny pow. Chodzież	b. d.	członek ORMO przy KPMO Chodzież
226	Kuś Czesław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	27 XII 1945	Sońniczka pow. Krośno	Wilka (WiN)	żołnierz KBW
227	Kut Stefan	Franciszka	26 X 1912	b. d.	b. d.	MO	5 II 1945	Namysłowski pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Mikstat pow. Ostrzeszów
228	Kwiatkowski Bernard szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	21 IX 1945	Janowiec pow. Żnin	b. d.	żołnierz WP
229	Kwiatkowski Ludwik szer.	Stanisława	9 I 1926	b. d.	b. d.	PUBP	18 XII 1945	Piła	b. d.	zastępca komendanta warty PUBP Piła
230	Lange Antoni	Stanisława	10 IV 1919	b. d.	PPR	MO	18 XII 1947	pow. Turek	b. d.	zastępca komendanta posterunku MO Gószczakowo pow. Turek

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
231	Lapaj Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	ORMO	b. d.	pow. Turek	b. d.	b. d.
232	Latosiński Edmund	Kazimierz	6 XI 1925	b. d.	ZWM	MO	30 III 1945	Chodzież	b. d.	funkcjonariusz KPMO Chodzież
233	Lejman Bernard szer.	Marcina	13 VIII 1925	b. d.	b. d.	MO	13 I 1945 lub 1946	Niewiesz pow. Szamotuły	b. d.	funkcjonariusz KPMO Poznań lub milicjant KPMO Szamotuły
234	Lemański Joachim	Stanisława	6 IV 1925	Jabłonna pow. Wolsztyn	b. d.	MO	17 XII 1945	Jabłonna pow. Wolsztyn	Jerzego (WiN)	funkcjonariusz posterunku MO Jabłonna
235	Lemański Stefan	Jana	10 VIII 1922	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
236	Lesicki Henryk szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	PUBP	20 VIII 1946	pow. Gostyń	b. d.	funkcjonariusz ochrony PUBP Gostyń

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
237	Lewandowska Maria	b. d.	b. d.	b. d.	PPR	właścicielka restauracji	13 II 1947	Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
238	Linkiewicz Czesław	Bolesława i Heleny	2 VI 1925	Międzychód	PPR	MO	15 VII 1946	Szklarka Mielędzka pow. Kępno lub Szklarka Miłencka pow. Ostrów Wielkopolski	Walde-mara (NSZ)	funkcjonariusz posterunku MO Czarny Las pow. Ostrów Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
239	Lipiński Mieczysław szer.	Fran-ciszka	12 III 1923	Wrząca pow. Sieradz	b. d.	PUBP	30 IV 1946	pow. Wolsztyn lub Po-znań lub Mochy	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i> lub AK	wartownik PUBP Wolsztyn
240	Lipski Andrzej	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
241	Lisiecki Henryk szer.	Wale-riana	27 V 1924	Poznań	PPR	PUBP	20 III 1946 lub 20 lub 21 VIII 1946	Kunowo pow. Gostyń	Ko-ściuszki(WiN)	ml. referent PUBP Gostyń
242	Lisowski Borys kpt.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	2 IX 1946	pow. Koło	Sokoła	żołnierz WP
243	Lossy Stanisław	Woj-ciecha	3 IV 1907	Turew pow. Kościan	b. d.	woźnica	19 VI 1946	k/Czem-pinia pow. Kościan	Ko-ściuszki(WiN)	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
244	Łabenko Eugeniusz	Kle- mensa	14 VII 1909	ZSRR	b. d.	SOK	18 V 1945	Gólasze- wo pow. Wągro- wiec	Po- gromcy (ROAK)	funkcjonariusz SOK
245	Łackow- ski Zygmunt	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
246	Łakomiak Franci- szek	An- drzeja	3 IV 1908	b. d.	PPR	MO	15 VI 1946	trasa Zbiersk – Kalisz	b. d.	komendant posterunku MO Zbiersk pow. Kalisz
247	Łuczyński Szczepan kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	15 V 1946	Laski pow. Kalisz	b. d.	żołnierz WP
248	Łuka- szewski Alfons	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
249	Machocki Mieczysław kpr.	Wa- lente- go	23 III 1923	b. d.	AL, PPR	UBP	23 IX 1945	Biadki pow. Kro- toszyn	b. d.	mł. referent PUBP Krotoszyn

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
250	Maciejewski Feliks	Antoniego	23 VIII 1924	b. d.	b. d.	MO	31 I 1945	Ostek pow. Jarocin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Mieszków pow. Jarocin
251	Maciejewski Leon	Józefa	1 IV 1910	b. d.	b. d.	MO	25 VIII 1946	Piątkowo pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
252	Maciejewski Stanisław kpr.	An-drzeja lub Piotra	13 XI 1909	Niemcy	PPR	MO	13 IX lub 9 X lub 13 X 1945	Swarzędz pow. Poznań	<i>mięsta-lona bojówka reak-cyjnego podzie-mia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Swarzędz lub milicjant KMMO Poznań
253	Maczugowski Jan	Jakuba	9 V 1900	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	Suchy Las	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Suchy Las pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
254	Madejski Tadeusz kpr.	Antoniego	1922	Plusy	b. d.	b. d.	24 XI 1946	Sompolno - Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
255	Majchrzak Józef szer.	Rocha	3 III 1912	Lutynia pow. Pleszew	PPR	MO	16 X 1945	Koźminiec pow. Pleszew	Błyska	funkcjonariusz posterunku MO Koźminiec lub milicjant KPMO Krotoszyn
256	Majdański Stanisław	Józefa	31 XII 1904	Kalisz	PPR	nauczyciel	19 VII 1946	Tuliszów pow. Turek	Wilka (WiN)	b. d.
257	Malewski Tadeusz kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WBW	24 XI 1946	pow. Koło	b. d.	żołnierz WBW Poznań
258	Manc Kazimierz szer.	Władysława	3 III 1924	Jarocin	PPR	UBP	22 IX 1945	Gołuchów pow. Pleszew	Dzielnego (WiN)	referent gminny PUBP Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
259	Marcinkowski Józef szer.	Jana	1923	Kuszyn pow. Kalisz	b. d.	WBW	24 XI 9146	Som- polno - Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ)	żołnierz WBW Poznań
260	Marczyk Mieczysław szer.	Stanisława	29 XII 1924	Borowo pow. Brzezi- ny	b. d.	KBW	14 lub 21 I 1946	Poznań	Dziel- nego (WiN)	żołnierz KBW
261	Marek Kazimierz szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	26 IX 1945	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Konin
262	Marek Szczepan szer.	Szczepa- pana	21 VII 1918	b. d.	b. d.	MO	26 IX 1945	Konin	b. d.	funkcjonariusz KPMO Konin
263	Ma- sternak Czesław kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	VI 1946	Zakrze- wek pow. Koło	<i>nieusta- lona bojówka reak- cyjnego podzie- mnia</i>	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
264	Matela Józef	Walentego	13 II 1917	b. d.	PPR	MO	15 IV 1947	Środa woj. poznańskie	<i>w czasie walki z nieustaloną bojówką reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KPMO Środa
265	Matysiak Marian szer.	Adama	28 III 1910	Kościelec pow. Kalisz	b. d.	UBP	23 VI 1945	Kościółec pow. Kalisz	Groźnego (WiN) lub Orła	referent gminny PUBP Kalisz
266	Matysik Antoni podchor.	Wincentego	3 VI 1914	Tłoki Nowe pow. Wolsztyn	b. d.	MO	4 IX lub 3 XI lub 4 XI 1945	Głodno pow. Wolsztyn	<i>bojówka WSGO Warta</i>	komendant posterunku MO Rakoniewice pow. Wolsztyn
267	Mazur Bogusław	Jana	11 II 1914	b. d.	b. d.	MO	26 IX 1945	pow. Kępno	b. d.	komendant posterunku MO Mroczeń pow. Kępno

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
268	Mega Edward	Jana	10 IX 1909	Słupia pow. Kępno	b. d.	robotnik	10 IX 1945	Raków pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
269	Michalak Czesław	Pawła	13 VII 1920	b. d.	b. d.	MO	24 V 1945	okolice Ostrowa Wielkopolskiego	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
270	Mielcarek Eugenia	Henryka	b. d.	b. d.	b. d.	gospodyni domowa	5 IX 1945	pow. Ostrów Wielkopolski	Szarego (NSZ)	b. d.
271	Mielcarek Stanisław szer.	Franciszka	1 V 1918	Niemcy	PPR	UBP	5 IX 1945	Krępa pow. Łowicz / Czarnek/negolasu pow. Ostrów Wielkopolski / Czarnylas	zgrupowanie KWP Lasy lub Szarego	referent PUBP Ostrów Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
272	Mikołajczyk Marcin	Jakuba	9 IX 1911	Chłudowo pow. Poznań	PPR	MO	11 VIII 1945	Murowana Goślina pow. Oborniki	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz MO
273	Mikołajczyk Piotr szer.	Władysława	24 IV 1927	b. d.	b. d.	MO	27 lub 29 VI 1946	Korzeniewo lub Przyramia pow. Kalisz	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Zbiersk pow. Kalisz
274	Mikołajczyk Walenty szer.	Fran-ciszka	17 I 1910	b. d.	PPR	UBP	18 IX 1945	Wąsowo pow. Nowy Tomyśl	Skiby	referent gminny PUBP Nowy Tomyśl
275	Minin Witold	Aleksandra	1925	ZSRR	b. d.	UBP	26 V 1946	pow. Krotoszyn	Bora	funkcjonariusz UBP

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
276	Miszczak Franciszek	Franciszka	b. d.	b. d.	PPR	MO	7 IX 1946	pow. Krotoszyn	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz MO
277	Modrzejewski Henryk	Wacława	2 VIII 1922	Włocławek	PPS	UBP	13 II 1946	Sompolno pow. Koło	Białego (NSZ)	funkcjonariusz UBP
278	Morgiel Józef	Franciszka	9 III 1926	b. d.	b. d.	MO	31 I 1945	Więzłowie pow. Milicz woj. wrocławskie	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Zduny pow. Krotoszyn
279	Mosiński Kazimierz	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
280	Mostkowiak Józef szer.	Lu-dwika	17 IX 1924	b. d.	b. d.	MO	25 VII 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz KMIMO Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
281	Mrówka Czesław szer.	Elżbiety	27 V 1925	b. d.	b. d.	MO	11 lub 14 V 1945	b. d.	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Grzebenisko pow. Szamotuły
282	Naderza Leon	Szcze-pana	31 I 1906	b. d.	PPR	MO	23 II 1945	okolice Połajewa	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Połajewo
283	Namysł Alfons sierz.	Fran-ciszka	8 VIII 1907	Odo-lanów pow. Ostrów Wielko-polski	b. d.	WP	5 lub 15 VIII 1945	Sośnica lub Sośnie pow. Ostrów Wielko-polski	Szarego (NSZ)	żołnierz WP
284	Narosz Edmund	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
285	Nawrocki Leon kpr.	An-drzeja	7 lub 11 XI 1911	Ślawo-szew pow. Jarocin	PPR	MO	30 VII 1945	Jarocin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podzie-mia</i>	funkcjonariusz plutonu operacyjnego KPMO Jarocin MO

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
286	Niedźwiecki Władysław	Mi-chała	28 XII 1908	ZSRR	b. d.	rolnik	9 VIII 1946	Genew-fa pow. Konin	Wilka (WiN)	b. d.
287	Niewczas Franciszek plut.	Stefa-na	2 XII 1922	b. d.	PPR	MO	7 IX 1946	pow. Kro-toszyn	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Rozdrażew pow. Krotoszyn
288	Nowak Aleksander	Kazi-mie-rza	3 VIII 1920	b. d.	b. d.	MO	22 II lub 27 II 1946	Poznań	<i>nieusta-lona bojówka reak-cyjnego podzie-mia</i>	referent do spraw oszustw i fał-szerstw KMMO Poznań
289	Nowak Antoni	Fran-ciszka	13 IV 1918	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Nowa Wieś pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz komisariatu MO Poznań-Naramo-wice
290	Nowak Stanisław	Stani-sława	1927	b. d.	b. d.	MO	28 I 1945	Czajków	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czajków pow. Ostrzeszów

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
291	Nowak Stanisław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	15 X 1945	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
292	Nowak Stanisław kpr.	Karola	4 VII 1922	Jankowice pow. Opatów	b. d.	b. d.	15 X 1945	Kościółec pow. Kalisz	<i>bojówka WiN</i>	b. d.
293	Nowak Stanisław	Adama	IV 1905	b. d.	PPR	robotnik PKP	28 IX 1945	Dzieżbin pow. Kalisz	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
294	Nowak Tadeusz szer.	Ignacego	5 I 1924	Pątnów pow. Konin	PPR	UBP	31 I 1946	Skulsk lub Ślesin pow. Konin	Delfina	mł. referent gminny UBP Konin
295	Nowak Władysław	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	urzędnik poczty	22 XI 1945	Dolsk pow. Śrem	Dzielonego (WiN)	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
296	Nowakowski Jan szer.	Stefana	14 II 1922	Niemcy	PPR lub PPS	UBP	6 XI 1947	Dziki Stare pow. Kalisz	Murata zgrupowanie KWP Lasy	funkcjonariusz ochrony PUBP Kalisz
297	Nowiaszek Edmund	Ignacego	22 VI 1922	b. d.	b. d.	UBP	21 III 1945	pow. Rawicz	b. d.	referent PUBP Rawicz
298	Nowicki Józef	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
299	Nowicki Nikodem	Feliksa	25 VII 1910	b. d.	KPP PPR	UBP	14 VII 1945	Poznań	b. d.	mł. referent MUBP Poznań
300	Obiegły Leon	Fran- ciszka	19 V 1906	Skary- dzew pow. Ostrze- szów	SL	rolnik	5 IV 1946	Doma- nin pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
301	Ojdan Marian	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
302	Oklejak Tadeusz	Mi-chała	14 II 1913	Dąbie pow. Koło	b. d.	SOK	23 II 1946	Dąbie pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	strażnik SOK
303	Ole- niczak Marian szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	ORMO	22 IX 1946	b. d.	b. d.	członek ORMO
304	Olkiewicz Józef	Józefa	6 III 1907	b. d.	PPR	MO	20 I 1948	Poznań	b. d.	funkcjonariusz komisariatu II MO Poznań
305	Olszewski Edmund	Mi-chała	4 VIII 1910	b. d.	PPR	MO	25 VI 1945	Kiekrz	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kiekrz pow. Poznań
306	Opas Sta- nisław	Win- cente- go	3 III 1921	b. d.	b. d.	MO	22 II 1945	Roskowo	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Rosko pow. Czarnków

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
307	Opaszek Jerzy	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
308	Orzeszek Józef	Antoniego	14 VII 1924	b. d.	b. d.	MO	19 II 1945	Łopuchowo pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Boduszewo pow. Oborniki
309	Osmulski Stefan szer.	Stanisława	20 VII 1904	Borszyn pow. Łęczyca	PPR	UBP	17 I 1946	Gogolewo pow. Śrem	Dzielnego (WiN)	oficer śledczy PUBP Śrem
310	Otto Antoni	Józefa	1911	b. d.	b. d.	SOK	18 V 1945	Gołaszewo pow. Wągrowiec	Żurka zgrupowanie KWP Lasy	strażnik SOK
311	Pachowiak Henryk szer.	Ignacego	15 I 1927	b. d.	b. d.	UBP	16 V 1945	Sędziwójewo pow. Września	Zielony Trójkąt	wartownik PUBP Września
312	Pacyna Józef	Antoniego	21 I 1909	b. d.	PPR	mechanik	30 XI 1945	Dobra pow. Turek	Groźnego (WiN)	sekretarz KG PPR

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
313	Paczkowski Janusz	Czesława	16 XI 1925	b. d.	b. d.	MO	12 VII 1945	Poznań	b. d.	kierownik VII komisariatu MO Poznań
314	Pająk Antoni	Mariana	1907	Rzechta pow. Sieradz	do 1938 r. KPF po wyzwoleniu PPR	rolnik	27 X 1945	Nowa Wieś Książęca pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
315	Pakuła Bernard	Antoni	18 VIII 1913	b. d.	b. d.	MO	4 V 1945	Kamionna	b. d.	komendant posterunku MO Kamionna pow. Międzychód
316	Palak Tadeusz szer.	Józefa	5 VI 1922	Sławinek pow. Lublin	AL, BCh, PPR	UBP	10 lub 11 X 1945	Kuczmo-wo lub Sośnie pow. Ostrów Wielkopolski	Błyska	kierownik PUBP Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
317	Paluszczak Stanisław	Lu-dwika	10 IV 1924	b. d.	PPR	MO	22 I 1945	Wyrowo pow. Kalisz	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Stawiszyn pow. Kalisz
318	Partenak Stefan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	27 VI 1946	Sompolno pow. Koto	b. d.	żołnierz WP
319	Pasternak Władysław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	24 XII 1945	Kępno	Otta (NSZ)	żołnierz KBW
320	Pasterniak Czesław	Fran-ciszka	4 IV 1905	b. d.	b. d.	MO	28 I 1945	Góry Szadow-skie pow. Turek	b. d.	funkcjonariusz KPOMO Turek
321	Pawlak Stanisław	Józefa	21 III 1927	b. d.	b. d.	MO	13 XI 1945	Ostrze-szów	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Ostrzeszów
322	Pawlak Zygmunt ppor.	Józefa	12 V 1917	Hrubie-szów	b. d.	b. d.	5 VIII 1945	Sośnie pow. Ostrów Wielko-polski	Szarego (NSZ)	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
323	Pawlicki Czesław szer.	Szcze-pana	4 I 1921	Kotlin pow. Jarocin	b. d.	b. d.	5 VIII 1945	Sośnie pow. Ostrów Wielkopolski	Szarego (NSZ)	
324	Pawlicki Ryszard szer.	b. d.	22 V 1920	Warszawa	PPR	UBP	26 V 1946	Benice pow. Kro-toszyn	Bora	prac. cywilny PUBP Krotoszyn
325	Paw-łowski Edmund szer.	Mi-chała	10 IX 1926	Pobie-dziska pow. Poznań	PPR	UBP	8 VIII 1945 lub 29 VI lub 8 VII 1946	Bielawa lub Biele-wo pow. Kościan	Dziel-nego (WiN) lub Ko-ściuszki	komendant ochrony PUBP Kościan
326	Pawłow-ski Franciszek szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	1945	b. d.	b. d.	funkcjonariusz PUBP Nowy Tomyśl
327	Pawłow-ski Stanisław	Marci-na	12 X 1920	Lubosz Nowy pow. Kościan	PPR	MO	18 I 1946	Orpiszew pow. Kro-toszyn	Bora	komendant Powiatowy MO w Krotoszynie

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
328	Perechubko (Perehubka, Perchobko, Parchulak) Józef ppor.	Sylwestra	1923	b. d.	b. d.	b. d.	24-25 VI 1946	Borki pow. Konin	Rysia (NSZ)	b. d.
329	Piasecki Józef szer.	Piotra	4 X 1920	Cieszków pow. Kalisz	PPR	MO	7 III 1946	Opatówek pow. Kalisz	Spaleniaka	funkcjonariusz posterunku MO Opatówek pow. Kalisz
330	Piątek Jan szer.	Wojciecha	31 V 1925	b. d.	b. d.	MO	17 XII 1945	Jabłonna pow. Wolsztyn	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Jabłonna pow. Wolsztyn
331	Piątkowski Zygmunt kpr.	Karola	6 IV 1925	b. d.	PPR	MO	28 IX 1946	pow. Wągrowiec	b. d.	kierowca KPMO Wągrowiec

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
332	Piechowiak Paweł	Pawła	7 IX 1919	b. d.	b. d.	MO	18 V 1945	Dzierżążno pow. Trzcianka	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Dzierżążno pow. Trzcianka
333	Pielucha Michał	Szcze-pana	22 IX 1909	b. d.	PPR	MO	6 I 1946	b. d.	b. d.	funkcjonariusz IV komisariatu MO w Poznaniu
334	Pietrowiak Antoni	Wojciecha	29 XII 1919	b. d.	b. d.	MO	19 VI 1945	Stramnice pow. Jarocin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Mieszków pow. Jarocin
335	Pijarowski Zygmunt	Fran-ciszka	29 I 1900	b. d.	b. d.	MO	21 I 1945	Izbica Kujawska pow. Koło	b. d.	funkcjonariusz KPMO Koło
336	Piotrowiak Teodor	Kazi-mierz	12 III 1913	b. d.	b. d.	MO	31 I 1945	Ostiek pow. Jarocin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Mieszków pow. Jarocin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
337	Piotrowski Jakub	Franciszka	2 VIII 1901	pow. Włocławek	PPS	MO	30 IV 1945	Izba Kujawska pow. Koło	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz MO
338	Pląder Stanisław	Jana	24 IV 1923	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Wierzeńska pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
339	Podpora Józef	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
340	Podwolny Antoni szer.	Augusta	1924	ZSRR	b. d.	WP	26 V 1946	Benice pow. Krotoszyn	Bora lub Cienia	żołnierz WP
341	Poński Marian kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	12 I 1946	b. d.	Otta (NSZ)	żołnierz KBW
342	Popiela Wincenty st. szer.	Kle-mensa	20 I 1910	b. d.	PPR	MO	16 II 1946	Poznań	b. d.	funkcjonariusz V komisariatu MO w Poznaniu

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
343	Porębski Stanisław chor.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	12 X 1946	pow. Nowy Tomyśl	Lecińskiego	żołnierz KBW
344	Porębski Władysław st. szer.	Franciszka	31 V 1923	Urszulin pow. Bychawa	b. d.	KBW	13 XI 1945	pow. Koło	Jerzego (WiN)	żołnierz KBW
345	Powaga Jan	Piotra	11 VI 1926	Pomianny pow. Kępno	b. d.	b. d.	23 XI 1946	Pomianny pow. Kępno	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
346	Półciennik Edmund szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	1947	b. d.	Bielawskiego	funkcjonariusz KPMO Kępno
347	Prycel Jerzy st. sierż.	Henryka	1 XII 1924	b. d.	BCh PPR	służba więzienna	1 XI 1947	Ostrów Wielkopolski	b. d.	kierownik działu specjalnego więzienia w Ostrowie Wielkopolskim

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
348	Przybył Franciszek	An-drzeja	21 X 1921	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	k/Sepi-na na pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Zielątkowo pow. Oborniki
349	Przybył Stanisław	Stani-sława	1 IX 1910	b. d.	b. d.	MO	29 I 1945	Przytocz-na na pow. Ostrze-szów	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Bukownica pow. Ostrzeszów
350	Przybyła Antoni	Anto-niego	b. d.	Kielbi-ny pow. Wolsz-tyn	b. d.	PKP	10 XII 1947	Wolsztyn	<i>nieusta-lona bojówka reak-cyjnego podzie-mia</i>	pracownik PKP
351	Przybyła Józef(Wła-dysław) szer.	Leona	1924	b. d.	b. d.	b. d.	24 X 1945	Kalisz	<i>nieusta-lona bojówka reak-cyjnego podzie-mia</i>	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
352	Ptański Marian szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	14 I 1946	Kępno	Otta (NSZ)	żołnierz KBW
353	Ptasikowski Franciszek	Józefa	18 XII 1896	Zgierz	b. d.	robotnik	26 XI 1946	Sompolno pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
354	Ratajczak Bogdan	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
355	Rauer Józef szer.	Józefa	9 III 1912	Błotnica pow. Wolsztyn	b. d.	ORMO rolnik	29 VI 1946	Kłębowo pow. Wolsztyn	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	członek ORMO przy posterunku MO Kłębowo pow. Wolsztyn
356	Robakowski Kazimierz	Antoniego	2 III 1910	b. d.	KPP PPR	UBP	12 X 1945	Poznań	b. d.	oddziałowy areztu WUBP Poznań
357	Rochowiak Stanisław	Stanisława	5 IV 1906	b. d.	PPR	MO	29 V 1945	b. d.	b. d.	komendant posterunku Miejskiego MO w Lesznie

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
358	Rodak Tadeusz	Wawrzyńca	b. d.	b. d.	b. d.	służba więzienna	5 XI 1945	Stogniew pow. Kępno	Otta (NSZ)	strażnik więzienia
359	Roguszcak Józef	Mariana	5 III 1923	b. d.	b. d.	MO	31 I 1945	Osiek pow. Jarocin	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Mieszków pow. Jarocin
360	Rozala Antoni szer.	Stanisława	16 I 1922	b. d.	b. d.	UBP	6 lub 7 VII 1945	trasa Sieraków - Kwilcz	b. d.	referent PUBP Międzychód
361	Rozwencz Bronisław	Adama	10 VII 1888	Żyrardów	PPR	b. d.	1 I 1947	Sompolno pow. Koło	<i>bojówka</i> NSZ	b. d.
362	Różański Zygmunt szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	ORMO	15 VI 1946	b. d.	b. d.	członek ORMO
363	Różewski Leon	Franciszka	9 II 1925	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	Złotowo pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Suchy Las pow. Poznań
364	Rupiczak Józef szer.	Miuchała	6 X 1917	Macew pow. Pleszew	PPR	UBP	2 lub 3 VIII 1945	Piła pow. Kalisz	Orlika (b. AK)	wartownik PUBP Kalisz

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
365	Rupieć Czesław	Franciszka	16 XI 1925	b. d.	AL, PPR	UBP	26 I 1946	Stęszew (gmina) pow. Poznań	b. d.	st. referent PUBP Poznań
366	Rutkowski Stanisław	Franciszka	10 II 1890	Kalisz	PPS	rolnik	19 IX 1945	Sośnie pow. Ostrów Wielkopolski	Szarego (NSZ)	sołtys
367	Rutkowski Władysław kpr.	Jana	21 VI 1916	Ptaszkowo pow. Nowy Tomyśl	PPR	MO	21 lub 31 VIII 1946	Granowo pow. Nowy Tomyśl	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KPMO Nowy Tomyśl
368	Rybicki Eugeniusz szer.	Lucjana	2 I 1925	b. d.	b. d.	UBP	6 lub 7 VI 1946	Drawsko pow. Czarnków	Kościszki(WiN)	st. referent gm. Drawsko PUBP Czarnków

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
369	Rybicki Tadeusz szer.	Adama	10 XI 1923	b. d.	b. d.	MO	05 XII 1945	Grodzicz pow. Konin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Grodzicz pow. Konin
370	Rybiński Józef	Marcina	14 II 1914	Niemcy	PPR	b. d.	15 I 1946	Bełęcin Nowy pow. Leszno	Ko-ściuszki(WiN)	sekretarz KG PPR
371	Sarnowska Zofia	Władysława	1916	Siemianowice pow. Kępno	b. d.	UZ	8 IV 1946	Perzów pow. Kępno	Otta (NSZ)	pracownica UZ
372	Schafer Zygmunt szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	28 III 1946	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Leszno
373	Sikora Bernard sierż.	Antoniego	16 V 1906	b. d.	PPS	MO	22 II 1945	Ciszkowo pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz plutonu operacyjnego KPMO Czarnków

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
374	Sikorski Kazimierz szer.	Lu-dwika	24 II 1918	Lu-dzisko pow. Mogilno	PPS lub PPR	UBP	11 X 1945	Sośnie pow. Ostrów Wielkopolski lub Kuczowo pow. Jarocin	Błyska	oficer śledczy PUBP Jarocin
375	Skiba Stanisław szer.	Wojciecha	1921	Przybyłów pow. Koło	b. d.	KBW	13 XI 1945	Koło	Jerzego (WiN)	żołnierz KBW
376	Skorzewski Józef szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	21 I 1948	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Kalisz
377	Skórzak Ludwik	Antonięgo	15 VIII 1909	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
378	Skórzewski (Skórzewski) Józef	Władysław	8 III 1901	Zduńska Wola pow. Łódź	do 1939 r. PPS, po wy- zwo- leniu PPR	MO	21 I 1948	Gołuchów pow. Pleszew	Murata zgrupowanie KWP Lasy	funkcjonariusz KPMO Kalisz
379	Skrzypczak Stanisław	Fran- cisza	1 IX 1920	Dolsk pow. Śrem	PPR	UBP	15 X 1947	Dziekano- vice pow. Gniezno	<i>nieustalona</i> <i>bojówka</i> <i>reak-</i> <i>cyjnego</i> <i>podzie-</i> <i>mia</i>	funkcjonariusz PUBP
380	Skrzypek Czesław	Stani- sława	31 V 1910	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
381	Skultecki Paweł plut.	Kazimierz	1916	b. d.	b. d.	b. d.	23 III 1945	Chludowo pow. Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
382	Sławiński Franciszek szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	3 V 1946	b. d.	Skiby	oficer śledczy PUBP Zielona Góra
383	Słomkowski Tadeusz szer.	Mieczysław	23 XII 1918	b. d.	b. d.	MO	9 IX 1945	Kamieniec Nowe pow. Ostrów Wielkopolski	Błyska	zastępca komendanta powiatowego MO Ostrów Wielkopolski
384	Smolis Józef szer.	Jakuba	2 VII 1925	pow. Wieluń	PPR	UBP	23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	wartownik PUBP Kępno
385	Sobieralski Ignacy	Wawrzyńca	30 VII 1893	b. d.	b. d.	MO	20 II 1945	Ludomie pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Lipa pow. Oborniki

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
386	Sobieski Józef	Mi-chała	6 III 1912	b. d.	b. d.	MO	5 V 1945	Paczkowo pow. Środa	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kostrzyn pow. Środa
387	Sobkowiak Wacław	Marcina	31 VIII 1903	b. d.	b. d.	MO	17 II 1945	Kąty pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Długa Goślina pow. Oborniki
388	Sobkowiak Zygmunt szer.	Mikołaja	2 IV 1922	Rawicz	b. d.	MO	27 I 1946	Tuliszków lub Zawada pow. Turek	Groźnego (WiN)	funkcjonariusz KPMO Turek
389	Sokolski Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	24 XI 1946	pow. Kolo	Rysia (NSZ)	b. d.
390	Sołtysiak Stefan	Bar-łotłomiej	9 VIII 1906	b. d.	PPR	MO	19 II 1945	Polajewo	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Polajewo pow. Czarnków
391	Sowiak Edmund	Jana	14 IX 1923	b. d.	b. d.	MO	18 II 1945	k/Lulina pow. Oborniki	b. d.	funkcjonariusz KPMO Oborniki

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
392	Spychała Stanisław szer.	Fran-ciszka	30 III 1923	Chocicza pow. Września	PPR	UBP	4 XII 1945	Pyzdry pow. Września	Groma (WiN)	wartownik PUBP Września
393	Srama Henryk	Władysław	13 VI 1927	b. d.	PPR	ORMO	8 I 1947	Dębica k/Klecka pow. Gniezno	b. d.	członek ORMO przy cukrowni w Gnieźnie
394	Stachowiak Jan	Antoni	24 VI 1927	Poznań	ZWM ORMO	uczeń gimnazjalny	15 VI 1946 lub 23 I 1947	Poznań	Konspiracyjnego Związku Młodzieży Wielkopolski	członek ORMO przy KMMO Poznań
395	Stanisławski Józef	b. d.	b. d.	b. d.	PPR	MO	18 I 1946	Orpiszew pow. Krotoszyn	Bora	funkcjonariusz MO

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
396	Staro- sławski Stanisław	Józefa	1889	Kościel- na Wieś pow. Kalisz	KPP PPR	b. d.	7 X 1945	lasy koryckie pow. Ostrów Wielko- polski	Błyska	sekretarz KP PPR
397	Stasi- kowski Wacław	Stani- sława	4 II 1916	Łagiew- niki pow. Konin	ZMW RP „Wid” / do 1939/ w okre- sie okupacji członek od- działu party- zan- ckiego 1 Frontu Białoru- skiego	UBP	VI 1945	pow. Konin	<i>nieusta- lona bojówka reak- cyjnego podzie- mia</i>	referent PUBP Konin

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
398	Steimach Kazimierz	Walentego	24 I 1911	b. d.	b. d.	MO	16 II 1945	Czerwonak	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czerwonak pow. Poznań
399	Stelmaszczyk Florian	b. d.	4 V 1901	b. d.	do wyzwoleńia PPS PPR	b. d.	7 X 1945	lasy koryckie pow. Ostrów Wielkopolski	Błyska	instruktor KP PPR
400	Stelmaszyk Antoni szer.	Piotra	24 XII 1924	Szoldry pow. Śrem	PPR	UBP	13 X 1945	Ługów pow. Śrem	Dzielnego (WiN)	wartownik PUBP Śrem
401	Stępień Paweł	Jana	25 VI 1909	b. d.	PPR	MO	29 I 1945	Przytocznica pow. Ostrzeszów lub Przytoczna	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Bukownica pow. Ostrzeszów

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
402	Strojny Andrzej	Michała	27 XI 1881	Tulka pow. Kalisz	b. d.	rolnik	8 VIII 1946	Parzynów pow. Ostrzeszów	Otta (NSZ)	b. d.
403	Strzelczak (Strzelczyk) Michał szer.	Szczepana	11 IX 1911	b. d.	b. d.	MO	1 lub 11 VIII 194	Szamotuły	b. d.	funkcjonariusz KPMO Szamotuły
404	Synowiec Eugeniusz szer.	Jana	19 III 1924	Dąbrowa Górnicza	b. d.	KBW	15 X 1945	Kościelc pow. Kalisz	Błyska	żołnierz KBW
405	Synowiec Ignacy sierz.	Ignacego	26 lub 27 VII 1896	Krotoszyn	PPR	UBP	25 V 1946	Salnia lub Solnia pow. Krotoszyn	Bora	zastępca kierownika PUBP Krotoszyn
406	Szafranski Tadeusz szer.	Józefa	1922	Lesiska pow. Kolo	b. d.	WBW	24 XI 1946	Sompolno - Lubstów pow. Kolo	Rysia (NSZ) lub Blyskawicy	żołnierz WBW

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
407	Szarzyński Ignacy kpr.	Walentego	21 IX 1903	Krzywogóra pow. Wrzesnia	PPS do 1939 po wyzwoleniu PPR	MO	5 lub 6 VI 1945	Środa-Niekl	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	zastępca komendanta posterunku MO Dominowo pow. Środa
408	Szatkowski Władysław	Jana	23 X 1898	b. d.	b. d.	MO	30 I 1945	k/Nowego Miasta pow. Jarocin	Wehrwolf	funkcjonariusz posterunku MO Nowe Miasto pow. Jarocin
409	Szczeniowski Marian	Kaspra	16 VII 1905	Gostyń	PPR	MO	21 X 1946	Kotla pow. Głogów woj. zielonogórskie	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KW MO

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
410	Szcze-paniak Wincenty	Józefa	25 VII 1913	Kórnik pow. Srem	b. d.	MO	1 III 1945	Swarzędz pow. Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Swarzędz pow. Poznań
411	Szczepanowski Jan	Józefa	26 V 1925	Korzeniew pow. Kalisz	b. d.	UBP	25 V 1946	Korzeniew pow. Kalisz	Orla (NSZ)	b. funkcjonariusz PUBP Kalisz
412	Szczepański Kazimierz	Karola	18 I 1910	b. d.	do 1939 PPS, w okresie okupacji AL, w oddziale „Cienia”, od 1944 PPR	UBP	9 VI 1947	Kępno	b. d.	st. referent Sekcji III PUBP Kępno

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
413	Szczerbakow Mikołaj por.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	6 III 1946	Kalisz	Groźnego (WiN)	żołnierz KBW
414	Szefer Józef- Zygmunt	Wawrzyńca	26 XII 1926	Leszno	PPR	MO	28 III 1946	Krzemień nowo pow. Leszno	Ko- ściusz- ki(WiN)	funkcjonariusz posterunku MO Krzemieńnowo
415	Szemczyk Emilian	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
416	Szewczyk Paweł	Mi- chała	23 V 1902	Łubno pow. Brzo- zów	SL	rolnik	23 XI 1945	Turko- wy pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
417	Szkalski Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	23 XII 1945	pow. Koło	Rysia (NSZ)	funkcjonariusz KPMO Koło
418	Szklarski Jan	Anto- niego	26 XI 1905	Lub- stów pow. Koło	PPR	MO	24 XI 1946	Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ)	funkcjonariusz posterunku MO Sempolno pow. Koło

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
419	Szkopek Franciszek Kpr.	Stanisława	26 IX 1900	b. d.	b. d.	MO	29 I 1945	Przytocznica pow. Ostreszów lub Przytoczna	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Bukownica pow. Ostreszów
420	Szot Bronisław	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
421	Szygierew Jan	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	17/18 II 1946	pow. Wieluń	Otta (NSZ)	oficer WP
422	Szymfeld Józef	Jana	1 II 1917	Kopaniński pow. Wieluń	b. d.	rolnik	23 XI 1945	pow. Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
423	Szymkowiak Marian	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
424	Szyperski Alfons	Władysława	13 I 1922	Bnin pow. Wyrzysk	PPR	UBP	5 I 1948	Piła	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	referent PUBP Piła

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
425	Ślebioda Józef	Stefana	12 XII 1925	b. d.	b. d.	UBP	7 VI 1945	Poznań	b. d.	dowódca warty MUBP w Poznaniu
426	Śledziona Stanisław szer.	Magdaleny lub Marii	15 IV 1925	b. d.	b. d.	UBP	22-23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	wartownik PUBP Kępno
427	Śledź Czesław	Fran-ciszka	28 XI 1921	Sma-szew pow. Turek	PPR	UBP	25 VIII 1945	Szczy-piornopow. Kalisz	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz ochrony PUBP Kalisz
428	Śliwka Feliks szer.	Mi-chala	30 VIII 1911	Kuźnica Koźmińska pow. Turek	PPR	UBP	23 III 1946	Bór pow. Koło	Burzy (NSZ)	mł. referent gminny PUBP Koło

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
429	Śmigła Jan	An-drzeja	16 V 1907	b. d.	b. d.	MO	19 VIII 1945	Marydół pow. Ostrzów szów	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podzie- mnia</i>	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
430	Śniegocki Franciszek	17 X 1899	b. d.	b. d.	b. d.	MO	b. d.	Radłów pow. Ostrów Wielko- polski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski
431	Świtkowski Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	10 V 1945	Żnin	b. d.	referent gminny PUBP Żnin
432	Taciak Stefan ppor.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	19 VI 1946	Wyrzysk pow. Śrem	b. d.	funkcjonariusz PUBP Kościan
433	Taciak Wincenty szer.	Józefa	3 IV 1922	Czem- piń pow. Kościan	PPR	UBP	19 VI 1946	Czempiń pow. Kościan	Ko- ściusz- ki(WiN)	referent PUBP Kościan

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
434	Talaga Józef (Stefan)	Józefa	3 XI 1914	Siedlików pow. Ostrzeszów	b. d.	MO	12 VIII 1945	trasa Sośnie-Cieszyn pow. Ostrów Wielkopolski	Błyska	funkcjonariusz posterunku MO Sosnie pow. Ostrów Wielkopolski
435	Tarka Marian sierz.	Wojciecha	22 VIII 1925	pow. Radzyń Podlaski	ZWM i PPR	UBP	19 X 1945	Kępno	Otta (NSZ)	kierownik sekcji PUBP Kępno
436	Taszkowski Jan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	23 III 1946	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
437	Tempka Władysław	Stanisława	12 II 1920	Sidzina pow. Kraków	PPS	MO	24 X 1948	Kalisz	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz KMMO Kalisz
438	Teschner Kazimierz	Stanisława	20 II 1930	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Nowa Wieś Dolna pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Naramowice pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
439	Thiel Zygmunt	Sylwestra	22 X 1927	b. d.	b. d.	MO	27 III 1945	pow. Czarnków	b. d.	funkcjonariusz KPMO Czarnków
440	Tomaszewski Szczepan	Franciszka	14 XII 1902	b. d.	b. d.	MO	29 I 1945	Przytocznica lub Przytoczna	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Marszałki pow. Ostrzeszów
441	Tomaszewski Szczepan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	21 IV 1946	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Kępno
442	Tomczak Antoni	Walentego	17 V 1916	b. d.	b. d.	MO	27 II 1945	pow. Kościan	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kościan
443	Tomiak Wincenty	Feliksa	10 II 1899	Nowe Kramsko pow. Sulchów	b. d.	rencista	13 XI 1945	Gronowo Leszno	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
444	Toporek Edmund	Józefa	3 XI 1925	b. d.	b. d.	MO	27 II 1945	Rokietnica	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Rokietnica pow. Poznań
445	Torlop Alojzy kpr.	Alojzego	14 I 1914	b. d.	b. d.	MO	24 XI 1945	b. d.	b. d.	referent Służby Wewnętrznej KWMO
446	Trawiński Kazimierz	Wojciecha	12 III 1923	Izbica pow. Koło	ZWM	ślusarz	25 III 1946	Sompolno pow. Koło	Groźnego (WiN) lub Żbika (WiN)	b. d.
447	Trzciniński Józef	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
448	Tuzik Stanisław plut.	Józefa	28 VIII 1946	b. d.	PPS	MO	21 XII 1946	b. d.	b. d.	zastępca komendanta posterunku Miejskiego MO w Lesznie
449	Ułak Roman plut.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	15 X 1945	b. d.	b. d.	żołnierz KBW

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
450	Urbański Franciszek szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	b. d.	b. d.	b. d.	funkcjonariusz PUBP Nowy Tomyśl
451	Urbański Kazimierz kpr.	Bernarda	2 III 1913	Próchnowo pow. Chodzież	b. d.	UBP	17 IV 1946	Krobia pow. Gostyń	Dzielnego (WiN) lub Bora	mł. oficer śledczy PUBP Gostyń
452	Waberski Czesław	Ludwika	19 VI 1923	b. d.	PPR	MO	23 V 1947	na terenie komisariatu	b. d.	podoficer gospodarczy komisariatu VIII MO w Poznaniu
453	Wachowiak Michał plut.	Ignacego	2 IX 1906	b. d.	b. d.	MO	23 II 1945	Radziejowo pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz VI komisariatu MO w Poznaniu
454	Wagner Leon	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
455	Walczak Leon	Stanisława	15 V 1910	b. d.	b. d.	MO	24 I 1945	k/Czekanowa pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
456	Walczak Romuald szer.	Wojciecha	26 VIII 1913	Łódź	PPR	UBP	26 V 1946	Benice pow. Kro-toszyn	Bora	referent Wydziału III WUBP Poznań
457	Wałkiewicz Wawrzyn	Jana	26 V 1913	b. d.	PPS	UBP	12 V 1946	b. d.	b. d.	kierowca WUBP
458	Wargacki Teodor	Józefa	3 IX 1927	Mostki pow. Koło	ZWM i PPR	pracownik GRN	27 V 1946	Sompolno pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
459	Warno Marian szer.	Bolesława	27 XI 1927	ZSRR	PPR	MO	23 IV lub 23 V 1946	Jabłonna pow. Wolsztyn	Rycerza (WiN)	funkcjonariusz plutonu operacyjnego KPMO Wolsztyn
460	Wawrzyniak Franciszek sierż.	Józefa	18 VIII 1903	b. d.	PPR	MO	6 XII 1945	Grodzicz pow. Konin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	komendant posterunku MO Grodzicz pow. Konin
461	Wesołowska Klara	Leona	1937	b. d.	b. d.	przyrodzienie	22-23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	b. d.

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
462	Wesołowski Zenon	Leona	1938	b. d.	b. d.	przyrodzienie	22-23 XI 1945	Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
463	Węgrzyk Jan	Jana	2 V 1921	b. d.	b. d.	MO	5 II 1945	pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Miłstat pow. Ostrzeszów
464	Wiecha Paweł szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	UBP	24 IX 1945	Skoruszewo	Otta (NSZ)	wartownik PUBP Kępno
465	Wiecha Paweł	Jana	20 IV 1918	Niemcy	b. d.	UBP	24 IX 1945	Rychtal pow. Kępno	Otta (NSZ)	funkcjonariusz PUBP Kępno
466	Wieczorek Bolesław plut.	Marcieja	23 III 1911	b. d.	PPR	MO	3 VII lub 2 VIII lub 3 IX 1945	Piła pow. Pleszew	Orlika (b. AK)	komendant posterunku MO Chocz pow. Pleszew
467	Wieczorek Franciszek	Franciszka	1 I 1925	b. d.	b. d.	MO	24 II 1945	Pawłowie pow. Poznań	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kiekrz pow. Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
468	Wieczorek Zenon szer.	Wincentego	27 VIII 1926	Kalisz	PPR	UBP	4 III	Kalisz	organizacja Młoda Polska	mł. referent PUBP Kalisz
469	Wienclik Jan szer.	Józefa	14 XII 1907	Niemcy	PPR	UBP	10 II lub 3 III 1947	Poznań / Oborniki / Mieścisko pow. Wągrowiec	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	referent gminny PUBP Oborniki
470	Wierzgacz Feliks	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.
471	Witkiewicz Stanisław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WBW	24 XI 1946	b. d.	Błyskawicy	żołnierz WBW
472	Witkowski Jerzy	Jana	15 IV 1923	b. d.	b. d.	MO	28 VI 1945	pow. Kościan	b. d.	instruktor polityczno-wychowawczy KPOMO Kościan

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
473	Wlekiński Mieczysław	Maksymiliana	15 XII 1927	b. d.	PPR	ORMO	1 I 1947	Witkowo pow. Gniezno	b. d.	członek ORMO przy KPMO Gniezno
474	Władysław Edmund szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	7 XI 1947	b. d.	b. d.	żołnierz KBW
475	Włodarczyk Aleksander szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	Kępno	Otta (NSZ)	b. d.
476	Włodarczyk Józef szer.	Franciszka	1922	Korzenica pow. Kalisz	b. d.	WP	24 XI 1946	Sompolno - Lubstów pow. Koło	Rysia (NSZ) lub Błyskawicy	żołnierz WP
477	Wojciechowski Wierusz	Władysława	16 V 1921	b. d.	b. d.	MO	13 II 1945	Poznań	b. d.	funkcjonariusz I komisariatu MO w Poznaniu

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
478	Wojciński Franciszek szer.	Stanisława	13 XI 1921	Zalesie pow. Jarocin	b. d.	MO	3 lub 13 XI 1945	Wojciechowo pow. Jarocin	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz posterunku MO Jaraczewo pow. Jarocin
479	Wojtczak Andrzej kpr.	Jana	1 XI 1902	b. d.	PPR	MO	23 X 1945	Sompolno pow. Koto	Rysia (NSZ)	funkcjonariusz posterunku MO Sompolno pow. Koto
480	Wojtczak Mieczysław szer.	Jana	19 IX 1914	Mostki pow. Koto	PPR	MO	9 II lub 9 XI lub 10 XI 1946	Mostki pow. Koto	Rysia (NSZ)	zastępca komendanta posterunku MO Babiak pow. Koto
481	Wojtkowiak Edmund	Jana	11 X 1919	b. d.	PPR	UBP	12 VII 1945	b. d.	b. d.	referent Sekcji d/s Walki z Bandami PUBP Krotoszyn
482	Wojtkowiak Władysław kpr.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	KBW	24 IX 1945	b. d.	Otta (NSZ)	żołnierz KBW

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
483	Woźniak Jan	Jana	1923	Wroczyn pow. Poznań	b. d.	b. d.	7 VI 1945	woj. pow. poznańskie	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
484	Woźniak Marian szer.	Marii	7 IX 1925	Krotoszyn	PPR	UBP	23 IX 1945	Biadki pow. Krotoszyn	Bora	referent gminny PUBP Krotoszyn
485	Woźnica Stanisław	Jana	6 IV 1905	Pasieka pow. Koło	SL	rolnik	14 VI 1948	Pasieka pow. Koło	<i>z rąk członka nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
486	Wrobiński Franciszek	Franciszka	4 III 1894	Dobrzyca pow. Pleszew	PPS PPR	szewc	11 XI 1945	Dobrzyca pow. Pleszew	Błyska	sekretarz KG PPR

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
487	Wróbel Franciszek	Stanisława	5 XI 1920	b. d.	PP	MO	18 VI 1946	Kalisz	b. d.	funkcjonariusz plutonu operacyjnego KPMO Kalisz
488	Wylęgała Teofil	Seweryna	24 IV 1893	b. d.	b. d.	MO	14 III 1945	Wąlkowice	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Wąlkowice pow. Czarnków
489	Wyrembek Mikołaj	Michała	27 XI 1906	b. d.	PPR	ORMO	18 I 1947	Poznań	b. d.	członek ORMO przy HCP Poznań
490	Wywiniński Bronisław szer.	Fran-ciszka	21 IX 1921	Rakoniewice pow. Wolsztyn	b. d.	UBP	26 IX lub 2 lub 3 X 1945	Poznań lub pow. Nowy Tomysł	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	funkcjonariusz MUBP Poznań
491	Zaradny Stanisław	Ag-nieszki	14 X 1917	b. d.	b. d.	MO	2 II 1945	Bogdaj pow. Ostrów Wielkopolski	b. d.	funkcjonariusz KPMO Ostrów Wielkopolski

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
492	Zasępa Stefan szer.	Antoniego	1924	Konary pow. Radomsko	b. d.	b. d.	12 II 1946	woj. pow. znańskie	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	b. d.
493	Zawada Feliks szer.	Jana	20 X 1907	Niemcy	PPR	UBP	30 X 1945	Laski pow. Kępno	Otta (NSZ)	funkcjonariusz PUBP Kępno
494	Zawątek Stefan szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	22 V 1946	Sarnawka pow. Żnin	b. d.	żołnierz WP
495	Zawieja Kazimierz szer.	Wawrzyna	3 II 1924	b. d.	b. d.	MO	15 lub 16 II 1945	Krotoszyn	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Kobylin pow. Krotoszyn
496	Zawieja Stefan	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	WP	13 III 1946 r.	Ostrów Wielkopolski	Huragana	żołnierz 10 pułku piechoty 4 Dywizji Piechoty

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
497	Zbanuszek Jan	b. d.	1905	Zbiersk pow. Kalisz	PPR	stolarz	VII 1945	Chocz pow. Pleszew	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	sekretarz KG PPR
498	Zdych Edward	Antoniego	1921	b. d.	b. d.	MO	28 I 1945	Czajkowo	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Czajkowo pow. Ostrzeszów
499	Zgrabka Stanisław szer.	b. d.	b. d.	b. d.	b. d.	MO	16 II 1946	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Krotoszyn
500	Zgrabka Stanisław	Antoniego	28 IX 1920	Poznań	PPR	UBP	22 III 1946	Poznań	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>	ml. referent Wydziału IV WUBP Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Członek	Rodzaj służby	Data śmierci	Miejsce śmierci	Oddział	Funkcja
501	Ziąber Władysław szer.	Fran-ciszka	9 VI 1925	ZSRR	b. d.	UBP	23 lub 24 IX 1945	Skory-szew lub Rychtal pow. Kępno	Otta (NSZ)	wartownik PUBP Kępno
502	Ziemi-kiewicz Stanisław sierz.	Józefa	1923	Łaziska pow. Koło	b. d.	b. d.	24 XI 1946	Sompolno - Lub-stów pow. Koło	Rysia (NSZ)	b. d.
503	Ziółkow-ski Feliks	An-drzeja	4 V 1906	b. d.	b. d.	MO	21 I 1945	Izbica Kujaw-ska pow. Koło	b. d.	funkcjonariusz posterunku MO Izbica pow. Koło
504	Złoch Edward sierz.	Karo-la	18 VII 1892	Tchó-rzew pow. Siedlce	b. d.	MO	4 lub 5 II 1946	Kobyła Góra pow. Ostrze-szów	Otta (NSZ)	komendant posterunku MO Kobyła Góra pow. Ostrzeszów
505	Zwiernik Franci-szek	Józefa	31 X 1916	b. d.	PPR	UBP	27 V 1947	Oborniki	b. d.	referent PUBP Oborniki
506	Żeni Mi-chał	Jana	1 IX 1924	b. d.	b. d.	MO	11 III 1945	b. d.	b. d.	funkcjonariusz KPMO Wolsztyn

Tabela 3. Żołnierze Armii Czerwonej polegli z rąk podziemia zbrojnego w Wielkopolsce w latach 1945-1946

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania obwód	Data śmierci	Miejsce	Oddział
1	Bajkow Nikołaj st. sierż.	Siergieja	1921	Sierdobsk, pienzinskaja	9 VIII 1945	Czemiń, pow. Kościan	<i>nieustalona bojówka reakcyjnego podziemia</i>
2	Bożuk Siemion st. szer.	Iwana	b. d.	b. d.	13 V 1945	Poznań	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
3	Bronko Fiodor oficer	b. d.	1913	Suwalskaja Wola	10 I 1946	Mirkowiczki pow. Wągrowiec	Żurka
4	Chomienko oficer	b. d.	b. d.	b. d.	27-29 IX 1946	w okolicy Żerkowa pow. Jarocin	Zielony Trójkąt
5	Czernus Iwan szer.	Michaiła	1926	Magnitka, czelebinskaja	3 IX 1945	Poznań	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
6	Dołżykow Witalij mł. sierż.	Agapy	1926	rej. wierchowski, mogilewskaja	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania obwód	Data śmierci	Miejsce	Oddział
7	Dżajczijew Halif mł. sierz.	b. d.	1924	rej. kajjał-łojbistskij, garmskaja, Tadžykskaja SSR	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	z rąk niestalonej bojówoki reakcyjnego podziemia
8	Fomienkow Aleksandr lejł.	Iwana	b. d.	b. d.	30 X 1945	Żerków, pow. Jarocin	Zielony Trójkąt
9	Galkin Michail sierz.	Iwana	1923	Lilko, orłowskaja	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	z rąk niestalonej bojówoki reakcyjnego podziemia
11	Goriunow Anatolij szer.	Siergieja	1927	rej. pietrowskij, jarosławskaja	8 VIII 1945	Dąbie pow. Koło	z rąk niestalonej bojówoki reakcyjnego podziemia
12	Jakimienko Wasilij mł. sierz.	Gierasima	1911	Dubrowka, omskaja	29 IV 1945	pow. Poznań	z rąk niestalonej bojówoki reakcyjnego podziemia
13	Katugin Iwan szer.	Pawła	1906	Annino, saratowskaja	4 X 1945	Napruszewo pow. Słupca	Wichury
14	Kuźmin Gienadij szer.	Dmitrija	1927	Czkałow	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	z rąk niestalonej bojówoki reakcyjnego podziemia

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania obwód	Data śmierci	Miejsce	Oddział
15	Lisowskij Boris kpt.	Siemiona	1925	Zalesie, min-skaja	12 IX 1946	pow. Konin	Sokoła
16	Muchin Serafim lej.	Piotra	b. d.	b. d.	18 II 1946	Czastary pow. Wieruszów	Rudego
17	Polakow Siergiej ml. sierż.	Siergieja	1925	rej. spasskij, gorkowskaja	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
18	Putiatin Aleksandr sierż.	Michała	1922	Kazań	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
19	Sawczenko Aleksiej szer.	Nikolaja	1926	Ostrowy, homelskaja	27 II 1945	Poznań	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
20	Sutiagin Serafim szer.	Afanasija	1924	rej. krasnopolinskij, swierdłowskaja	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	<i>z rąk nieustalonej bojówki reakcyjnego podziemia</i>
21	Szczerbakow Nikołaj kpt.	Iwana	1912	Studionnyj, woronieżskaja	6 III 1946	Czajków pow. Kalisz	Groźnego

Lp.	Nazwisko i imię	Syn	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania obwód	Data śmierci	Miejsce	Oddział
22	Szewcow Pawieł szer.	Piotra	1909	Słoboga-Digtiewo, rostowskaja	21 IV 1945	pow. Poznań	z rąk niestalonej bojówki reakcyjnego podziemia
23	Szulman Ilja st. lejł.	Marka	1914	Libawka, swierdłowskaja	8 VIII 1946	Dąbie pow. Koło	z rąk niestalonej bojówki reakcyjnego podziemia
24	Tkaczenko Aleksander szer.	Piotra	1924	Dmitrowka, charkowskaja	14 IX 1946	Gdynówka pow. Koło	z rąk niestalonej bojówki reakcyjnego podziemia
25	Usmanow Bachram-bek mjr	Mansura	b. d.	b. d.	7 III 1946	pow. Kępno	Rudego
26	Wdowin Jakow szer.	Jakowa	1922	b. d.	10 IX 1945	k. Rakowa pow. Kępno	Otta
27	Wodopajew Michaił szer.	Konstantina	1913	kopalnia „Krasnaja Zwieżda”, donieckaja	4 X 1945	Napruszewo pow. Słupca	Wichury

Tabela 4. Indeks poległych według oddziałów

Oddział	Nr pozycji na wykazie	Oddział	Nr pozycji na wykazie
Abazur 101	177	Jerzego (WiN)	62, 234, 344, 375
Biała Gwardia	160	Konspiracyjnego Związku Młodzieży Wielkopolski	394
Białego (NSZ)	277	Kościuszki (WiN)	111, 201, 241, 243, 325, 368, 370, 414, 433
Bielawskiego	346	Kota (WiN)	57
Błyska	27, 64, 77, 83, 135, 143, 174, 189, 191, 222, 255, 316, 374, 383, 396, 399, 404, 434, 486	KWP Lasy	271
Błyskawicy	54, 71, 104, 406, 471, 476	Lecińskiego	16, 200, 343
Bora	27, 36, 44, 137, 220, 275, 324, 327, 340, 395, 405, 451, 456, 484	Madaja	38
Brzozy	90	Mcha	93
Burzy (NSZ)	14, 161, 428	Młoda Polska	468
Cienia	340	Mura (b. AK)	102
Delfina	69, 294	Murata zgrupowanie KWP Lasy	33, 170, 296, 378
Dzielnego (WiN)	17, 181, 192, 220, 258, 260, 295, 309, 325, 400, 451	NSZ	361
Fryszkowskiego	217	Ojca (ROAK)	74
Groma (WiN)	18, 392	Orlika (b. AK)	4, 364, 466
Groźnego (WiN)	11, 20, 40, 138, 170, 204, 207, 209, 265, 312, 388, 413, 446	Orla (NSZ)	207, 265, 411
Huragana	60, 496	Otta (NSZ)	12, 15, 28, 41, 95, 134, 139, 150, 198, 210, 221, 268, 300, 314, 319, 341, 352, 358, 371, 384, 402, 416, 421, 422, 426, 435, 461, 462, 464, 465, 47, 475, 482, 493, 501, 504
Jastrzębia	132		

Oddział	Nr pozycji na wykazie
Pogromcy (ROAK)	136, 244
PZW Maria	10
Rudego (NSZ)	99, 116
Rycerza (WiN)	90, 459
Rysia (NSZ)	54, 55, 105, 254, 259, 271, 328, 353, 389, 406, 417, 418, 458, 476, 479, 480, 502
Skiby	53, 274, 382
Sokoła	242
Spaleniaka	329
Stankiewicz	93
Szarego (NSZ)	89, 191, 270, 271, 125, 283, 322, 323, 366
Szumniaka	203
Tarzana (b. AK)	144
Waldemara (NSZ)	2, 124, 171, 238
Wehrwolf	118, 408
Wilka (WiN)	3, 226, 256, 286
WiN	292
Wosia	56
WSGO Warta	56, 266
Zielony Trójkąt	34, 158, 215, 311
Żbika	446
Żurka zgrupowanie KWP Lasy	33, 310
Żyda (WiN)	201

Tabela 5. Indeks poległych według miejsca

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Annowo	68
Bełęcin Nowy	370
Benice	36, 44, 137, 324, 340, 456
Biadki	249, 484
Białobłoty	4
Biedrusko	128
Bielawa	325
Bielewo	325
Bogdaj	491
Bojanowo	211
Borki	57, 328
Borzęciczki	220
Bór	428
Brzezno	7
Buczek	212
Chłudowo	381
Chocz	497
Chodzież	232
Chruścin	116
Ciążyń	182
Cieszyn	2, 434
Ciszewo	58
Ciszkowo	373
Czajkowo	498
Czajków	290
czarnkowski pow.	35, 153, 439
Czarnków	162
Czarnylas	271
Czekanów	455
Czempiń	243, 433

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Czerwonak	121, 141, 187, 235, 377, 380, 398
Dąbie	302
Dąbrówka	157
Dębe	162
Dębica	393
Dobra	312
Dobrzyca	486
Dolsk	17, 295
Domanin	300
Drawsko	368
Dziekanowice	379
Dzierżążno	332
Dzieżbin	293
Dzikie Stare	296
Franklinów	80
Gadów	204
Gądki	154
Genowefa	286
Ginterowo	72
Głodno	266
Głuski	112
Gniezno	158
Gogolewo	309
Golina	45
Gołaszewo	244, 310
Gołuchów	258, 378
Gorzykowo	158
gostyński pow.	236
Góry Szadowskie	320
Granowo	367

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Grodziec	369, 400
Grodzisk	200
Gronowo	443
Huta	151
Izbica Kujawska	61, 335, 337, 503
Jabłonna	62, 90, 234, 330, 459
Janowiec	228
Janówka	93
Jarocin	122, 285
Jutrosin	164
kaliski pow.	155, 156, 175
Kalisz	138, 351, 246, 413, 437, 468, 487
Kamienice Nowe	383
Kamiennik	39, 102
Kamionna	114, 172, 315
Katorzynin	111
Katowice	145
Kąkolewo	73
Kąty	387
kępiński pow.	28, 198, 267, 422
Kępno	41, 109, 134, 139, 319, 352, 384, 412, 426, 435, 461, 462, 475
Kiekrz	305
Kłębowo	355
Kobyła Góra	504
Kobylin	131

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
kolski pow.	71, 104, 113, 117, 242, 257, 344, 389, 417
Koło	11, 32, 34, 215, 237, 375
Komnaty	22
Komorówka	123
Konin	34, 45, 103, 215, 262
koniński pow.	5, 397
koryckie lasy	396, 399
Korzeniew	411
Korzeniewo	273
Kościan	106, 208
kościański pow.	442, 472
Kościelec	135, 222, 265, 292, 404
Kotla	409
Koźmin	27
Koźminiec	255
Krępa	271
Krobia	451
Krotoszyn	50, 91, 183, 495
krotoszyński pow.	275, 276, 287
Krycha	217
Krzemieniewo	201, 414
Krzywosądów	77, 83
Kuczmowo	316
Kuczowo	374
Kunowo	241
Kwilcz	46, 360
Laski	95, 221, 247, 493

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
leszczyński pow.	84
Leszno	184, 443
Lubin	148
Lubstów	54, 55, 105, 254, 259, 406, 418, 476, 502
Ludomie	385
Lulin	133, 391
Łaszaków	64
Łopuchowo	144, 308
Łódź	70
Ługi Ujskie	101
Ługów	400
Marulewek	3
Marydół	429
Mąkoszyce	47
Mieścisko	74, 136, 469
międzychodzki pow.	31, 159
Mochy	239
Morasko	78, 205
Mostki	480
Murowana Goślina	272
Myśleniew	171
Namysłaki	203, 227
Nekla	407
Niewiesz	233
Nowa Wieś	289
Nowa Wieś Dolna	438
Nowa Wieś Książęca	314
Nowe Miasto	408

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
nowotomyski pow.	223, 343, 490
Oborniki	75, 469, 505
Obra	118
Opatówek	329
Orpiszew	327, 395
Osiek	250, 336, 359
ostrowski pow.	18, 124, 270, 463
Ostrów Wielkopolski	85, 86, 127, 191, 202, 269, 347, 496
Ostrzeszów	321
Ościsłowo	69
Otorowo	196, 214
Paczkowo	386
Pamiętkowo	213
Parzynów	402
Pasieka	485
Pawłowice	19, 467
Perzów	12, 130, 371
Pępocin	179
Piątkowo	251
Piła	219, 229, 364, 424, 466
Piotrów	194
Pisarzowice	210
Połajewo	42, 140, 282, 390
Pomiany	345

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Poznań	13, 65, 67, 79, 87, 96, 97, 98, 110, 119, 120, 149, 152, 163, 168, 190, 224, 239, 260, 280, 288, 299, 304, 313, 342, 356, 394, 425, 469, 477, 489, 490, 500
Poznań (Ławica)	25
poznański pow.	166
poznańskie woj.	483
Półwiosek Stary	60
Przybysław	26
Przygodzie	125
Przykona	20, 161
Przyłęk	29
Przyrania	273
Przyranie	170, 207
Przytoczna	43, 349, 401, 419, 440
Przytocznica	401, 419, 440
Puszczykowo	9
Pyzdry	392
Radłów	24, 430
Radojewo	453
Radusz	160
Raków	268
Ramiszewo	150
Raszków	189
rawicki pow.	297

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Rawicz	180
Rokietnica	444
Roskowo	306
Rososzycza	33
Rychtal	150, 465, 501
Salnia	405
Sarnawka	494
Sepina	348
Sędziwojewo	311
Sieraków	360
Skoruszewo	464
Skoryszew	501
Skulsk	294
Solnia	405
Sompolno	49, 54, 55, 66, 217, 254, 259, 277, 318, 353, 361, 406, 446, 458, 476, 479, 502
Sośnica	283
Sośniczka	226
Sośnie	89, 283, 316, 322, 323, 366, 374, 434
Stanisławów	188
Staw	147
stemplewski las	177
Stęszew	365
Stogniew	358
Stramnice	334
Suchy Las	76, 107, 253
Sulechów	181
Swarzędz	21, 169, 252, 410

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Szamotuły	403
Szczypiorno	427
Szklarka	92
Szklarka Miełdzka	238
Szklarka Mileńska	238
Szlachęcín	48
Szymanowice	126
Ścinowo	14
Ślesin	294
Śmigiel	218
Środa	23, 264, 407
Święciechowa	178, 185, 186
Świętno	16
Tonia	99, 199
Trzcianka	101
Trzcínica	93
Trzebin	143
Tulisków	256, 388
turecki pow.	209, 230, 231
Turek	81
Turkowsy	15, 82, 416
Tyminek	129
Walkowice	488
Wągrowiec	8
wągrowiecki pow.	51, 61, 331
Wąsowo	274
Wełnica	173
Widzim Stary	52
wieleński pow.	421
Wierzenica	338
Więzłowice	278

Miejsce	Nr pozycji na wykazie
Wioska	56
Witkowo	473
Włoszakowice	206
woj. poznańskie	492
Wojciechowo	478
Wolsztyn	350
wolsztyński pow.	239
Wroniawy	165
Wrząca	40
wrzesiński pow.	142
Wschowa	146
Wyrowo	317
Wyrzysk	432
Wyszyna	6
Wyszyny	225
Zacharzewo	108
Zakrzewek	115, 263
Zalesie	192
Zawada	388
Zbiersk	207, 246
Zielonka	176
Złotowo	363
Żmijowiska	100
Żnin	431

Tabela 6. Indeks poległych wg przynależności partyjnej

Partia	Nr pozycji na wykazie	Partia	Nr pozycji na wykazie
PPR	3, 4, 6, 13, 15, 17, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 36, 39, 40, 41, 43, 49, 60, 72, 73, 74, 75, 77, 85, 90, 93, 95, 96, 100, 101, 102, 103, 110, 116, 122, 126, 134, 136, 137, 144, 147, 149, 150, 156, 160, 177, 180, 191, 192, 199, 206, 207, 214, 219, 220, 230, 237, 238, 241, 246, 249, 252, 255, 256, 258, 264, 271, 272, 274, 276, 282, 285, 287, 293, 294, 299, 304, 305, 309, 312, 314, 316, 317, 324, 325, 327, 329, 331, 333, 342, 347, 356, 357, 361, 364, 365, 367, 370, 378, 379, 384, 390, 392, 393, 395, 396, 399, 400, 401, 405, 407, 409, 412, 414, 418, 424, 427, 428, 433, 452, 456, 459, 460, 466, 468, 469, 473, 479, 480, 481, 484, 486, 487, 489, 493, 497, 500, 505	PPR lub PPS	296, 374
	PPS	2, 7, 64, 89, 140, 151, 159, 189, 277, 337, 366, 373, 437, 448, 457	
	PZPR	65, 94, 109, 117, 118, 120, 154, 163, 167, 169, 196	
	SL	300, 416, 485	
	ZMW RP „Wici”	83	
	ZWM	130, 225, 232, 446	
	ZWM i PPR	44, 435, 458	
	ZWM ORMÓ	394	
	ZWM PPR	11, 138, 170, 179, 204, 217	

Tabela 7. Indeks poległych wg rodzaju służby, zawodu

Zawód/ Rodzaj służby	Nr pozycji na indeksie	Zawód/ Rodzaj służby	Nr pozycji na indeksie
agronom	89	MO	182, 183, 187, 188,
gajowy	33		190, 194, 196, 197,
gospodyni domowa	270		201, 202, 205, 206,
KBW	1, 28, 37, 59, 132, 174, 193, 195, 200, 222, 226, 260, 291, 319, 341, 343, 344, 352, 375, 404, 413, 436, 449, 474, 482		208, 211, 213, 214,
			216, 218, 220, 221,
			223, 224, 227, 230,
			232, 233, 234, 235,
			238, 246, 250, 251,
kierowca	12		252, 253, 255, 261,
krawiec	74		262, 264, 266, 267,
księgowy	23		269, 272, 273, 276,
leśniczy	118		278, 280, 281, 282,
maszynist- ka	209		285, 287, 288, 289,
mechanik	49, 312		290, 304, 305, 306,
MO	5, 6, 7, 9, 13, 19, 22, 24, 25, 30, 31, 35, 36, 39, 42, 43, 46, 48, 50, 51, 58, 61, 62, 63, 64, 67, 68, 70, 75, 76, 78, 81, 84, 86, 91, 92, 94, 97, 98, 99, 103, 106, 107, 108, 112, 114, 117, 119, 120, 121, 123, 124, 125, 127, 128, 129, 133, 140, 141, 147, 148, 149, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 168, 169, 172, 175, 176, 180,	308, 313, 315, 317,	
		320, 321, 327, 329,	
		330, 331, 332, 333,	
		334, 335, 336, 337,	
		338, 342, 346, 348,	
		349, 357, 359, 363,	
		367, 369, 372, 373,	
		376, 377, 378, 380,	
		383, 385, 386, 387,	
		388, 390, 391, 395,	
		398, 401, 403, 407,	
		408, 409, 410, 414,	
		417, 418, 419, 429,	
		430, 434, 437, 438,	
		439, 440, 441, 442,	
		444, 445, 448, 452,	
		453, 455, 459, 460,	
463, 466, 467, 472,			
477, 478, 479, 480,			
487, 488, 491, 495,			
498, 499, 503, 504,			
		506	

Zawód / Rodzaj służby	Nr pozycji na indeksie
nauczyciel	256
ORMO	26, 47, 93, 130, 131, 167, 212, 225, 231, 303, 355, 362, 393, 473, 489
PKP	350
pracownik GRN	458
PUBP	8, 17, 18, 20, 27, 40, 41, 52, 53, 72, 73, 85, 87, 90, 95, 101, 109, 116, 122, 138, 142, 145, 146, 177, 178, 181, 184, 185, 198, 199, 204, 207, 219, 229, 236, 239, 241
redaktor	203
rencista	443
robotnik	83, 102, 268, 353
robotnik PKP	293
rolnik	3, 4, 15, 16, 29, 57, 69, 143, 217, 286, 300, 314, 366, 402, 416, 422, 485
rzeźnik	60
służba wię- zienna	347, 358
SOK	244, 302, 310
SP	34
stolarz	497
szewc	486
szofer	215
ślusarz	446

Zawód / Rodzaj służby	Nr pozycji na indeksie
UBP	10, 44, 45, 56, 134, 137, 139, 150, 158, 170, 179, 186, 191, 192, 249, 258, 265, 271, 274, 275, 277, 294, 296, 297, 299, 309, 311, 316, 324, 325, 326, 356, 360, 364, 365, 368, 374, 379, 382, 384, 392, 397, 400, 405, 411, 412, 424, 425, 426, 427, 428, 431, 432, 433, 435, 450, 451, 456, 457, 464, 465, 468, 469, 481, 484, 490, 493, 500, 501, 505
uczeń gim- nazjalny	394
uczeń ślu- sarski	11
urzędnik poczty	295
UZ	371
WBW	54, 66, 71, 88, 104, 257, 259, 406, 471
więziennic- two	79
właściciel- ka restau- racji	237
woźnica	243
wójt	126

Zawód/ Rodzaj służby	Nr pozycji na indeksie
WP	14, 80, 111, 113, 228, 242, 247, 283, 318, 340, 421, 476, 494, 496
WUBP	38, 65, 96, 100, 110
WUBP lub MO	21
ZM	144

DOKUMENT 5

„Pół wieku przeżyte w ciekawych czasach” Wspomnienia Mariana Gładysza (1890-1968)

W marcu 2011 r. do Archiwum Państwowego w Poznaniu trafiła spuścizna²⁶³ dr. Mariana Gładysza, dokumenty przekazane przez jego syna Andrzeja, sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu w stanie spoczynku, prezesa Sądu Rejonowego w Poznaniu w latach 1990-1998. Całość została zebrana w zespole nr 5669 *Rodzina Gładyszów*. Interesujące materiały znajdują tu heraldycy, badacze Kresów, historii wojskowości, fotografii, naukowcy zajmujący się historią gospodarczą. Z subiektywnego punktu widzenia, najciekawszy jest pamiętnik Mariana Gładysza, ukończony tuż przed śmiercią autora w 1968 r. Jest to kopalnia wiedzy o Wielkopolsce, odradzaniu się państwa polskiego po 1918 r. (szczegółowy opis przejmowania władzy przez Polaków w Łukowie), powstaniu wielkopolskim, międzywojennym parlamentaryzmie, okupacji niemieckiej i życiu dawnych posiadaczy ziemskich w PRL. Zachowano oryginalną stylistykę, poprawione zostały jedynie błędy ortograficzne i pisownia niektórych miejscowości. Uzupełnieniem jest wywiad biograficzny²⁶⁴ Katarzyny Kolskiej z Andrzejem Gładyszem, znanym poznańskim sędzią i prawnikiem.

* * *

Marian Józef Gładysz²⁶⁵, urodzony 11 sierpnia 1890 r. w Krobi, pow. Gostyń, zmarł 15 stycznia 1968 r. w Poznaniu. Ojciec Paweł – ziemianin, matka Agnieszka z domu Dziedzińska. Ślub w 1924 r. z Ludwiką z d. Kossobudzka, dzieci: Barbara, Aleksandra i Andrzej. Ukończył

²⁶³ Patrz Ł. Jastrząb, *Spuścizna rodziny Gładyszów w Archiwum Państwowym w Poznaniu jako przykład źródła do dziejów Wielkopolski i polskiego parlamentaryzmu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2012, t. XV, s. 165-180.

²⁶⁴ K. Kolska, *Każda ugoda jest lepsza niż wyrok. O prezesie Sądu Rejonowego w Poznaniu Andrzeju Gładyszu*, „Kronika Miasta Poznania” 2008, nr 3, s. 308-324. Udostępniony Autorowi przez Andrzeja Gładysza, który wyraził zgodę na jego publikację.

²⁶⁵ M. Smogorzewska, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*. Tom II, E-J, Warszawa 2000, s. 111-112.

gimnazjum w Gnieźnie w 1909 r., studiował prawo na uniwersytecie w Berlinie, potem prawo i rolnictwo w Monachium i Lipsku. W 1914 r. uzyskał doktorat z ekonomii. W latach 1914-1918 służył w armii niemieckiej, między innymi w 227 pułku piechoty. Od listopada 1918 r. był pierwszym starostą powiatu łukowskiego. Uczestnik powstania wielkopolskiego, odwołany przez Naczelną Radę Ludową i w 1919 r. mianowany starostą obornickim, potem czarnkowskim. Od 1921 r. dzierżawca majątku państwowego Młynkowo, od 1929 r. prowadził własny majątek Brzoza koło Krotoszyna. Członek Rady Głównej oraz wiceprezes i prezes oddziału powiatowego Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, przewodniczący Powiatowego Urzędu Rozjemczego oraz członek Rady Gminnej, Sejmiku i Wydziału Powiatowego w Krotoszynie, od 1928 r. wiceprezes Rady Powiatowej BBWR. Poseł na Sejm IV kadencji 1935-1938, mandat uzyskał w okręgu wyborczym nr 97 (Ostrów Wielkopolski), członek Parlamentarnej Grupy Wielkopolskiej (II zastępca przewodniczącego). Pracował w komisjach: administracyjno-samorządowej, prawniczej. W marcu 1938 r. został wybrany do komisji specjalnej d/s zadłużenia rolnictwa. Od 1937 r. członek prezydium sektora wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Podczas II wojny światowej, w grudniu 1939 r. wysiedlony do Generalnej Guberni. Od marca 1940 r. do czerwca 1941 r. zarządzał majątkiem Wieniawa pod Radomiem, następnie administrował zespołem folwarków w okolicy Buska i Tarnobrzega. W lipcu 1944 r. ewakuował się z rodziną do Tarnowa. Po wojnie, do 1950 r. administrował majątkiem kościelnym w Gostyniu. W latach 1950-1953 pracował dorywczo, w okresie 1953-1954 represjonowany przez UB, pozostawał bez pracy, następnie otrzymał posadę głównego projektanta w Biurze Urządzeń i Melioracji Wodnych w Warszawie. W 1963 r. przeszedł na emeryturę. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1956 r.) i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym (1957 r.).

* * *

Wywiad Katarzyny Kolskiej z Andrzejem Gładyszem

Blisko 50 lat spędził na sali sądowej. Przeprowadził tysiące rozpraw. Kiedy inni pięli się po szczeblach zawodowej kariery, on z godnością znosił to, że na żaden awans nie mógł liczyć. Bo zawsze szedł pod prąd. Najpierw mówiono mu: „Zapisz się do PZPR, to otrzymasz stanowisko”. Odmawiał. Potem przekonywano: „Wystąp z „Solidarności””. Nie wystąpił. Gdy nadeszły wreszcie czasy, że nikt nie musiał się już do niczego zapisywać, ani z niczego występować, został Prezesem Sądu Rejonowego w Poznaniu. Był niezwykle barwną postacią poznańskiego wymiaru sprawiedliwości. Choć kilka lat temu poważna choroba oderwała go w jednej chwili od pracy zawodowej, do dziś jego nazwisko jest znane, przywoływane, wymawiane z ogromnym szacunkiem. Nestor poznańskich prawników Andrzej Gładysz mówi o sobie tak: – *Najważniejsze dla mnie jest to, że dziś, gdy stoję przed lustrem, mogę spokojnie spojrzeć sobie w twarz.*

Przerwane dzieciństwo

Urodził się 22 września 1932 roku, w majątku rodzinnym w Brzozie w powiecie krotoszyńskim. Jego ojciec Marian Gładysz prowadził gospodarstwo. Miał ukończone studia ekonomiczno-rolnicze w Lipsku, gdzie się doktoryzował. Udzielał się społecznie, był posłem na Sejm ziemi krotoszyńskiej. Matka – Maria Ludwika, z domu Kossobudzka, zajmowała się wychowaniem trójki dzieci: najstarszej Barbary, Aleksandry i najmłodszego Andrzeja. Gdzieś w głębi pamięci pozostał do dziś obraz rodzinnego dworku: duża jadalnia, sypialnia, pokój dzieci, dwa saloniki i gabinet, w którym pracował ojciec. I Tosca – półdzika wilczyca, która nie odstępowała Andrzeja na krok. Był też duży park z pięknymi klombami i ogród prowadzony przez matkę. W domu często bywali goście: krewni, znajomi, przyjaciele i sąsiedzi z okolicznych majątków: Fenrychowie, Chełkowscy, Ubyszowie, Plucińscy. – *Gdy zbliżała się niedziela nie mogłem się doczekać, kiedy do nas przyjadą na popołudniową herbatkę. W każdej rodzinie było sporo dzieci, więc stanowiliśmy znakomitą gromadę do zabawy* – wspomina prezes. Pamiątką tych kilku szczęśliwych lat spędzonych w Brzozie jest stary, mocno podniszczony album z rodzinnymi zdjęciami. Przy każdej fotografii odręczny podpis

Ludwiki Gładyszowej: dworek latem i zimą, dzieci na sankach i nad wodą, rodzinny piknik na kocu przed domem, mały Andrzej w wózku i u ojca na rękach, Basia i Ola z wielkimi kokardami na głowie. Jest wspomnienie świąt Wielkiej Nocy z 1936 roku – stół zastawiony wielkanocnymi babami i mięsami, i dzieci, które w ogrodzie szukają „zajączka”. Jest cała rodzina przy stole w jadalni i Jędrus – jak go nazywano w domu, na rowerku. – *Pamiętam też Boże Narodzenie 1938 roku. Przyszedł Gwiazdor i pyta mnie: „Byłeś grzeczny?” – więc oczywiście potwierdziłem, że byłem bardzo grzeczny. – To Gwiazdor ma dla Ciebie prezenty – powiedział, kazał mi się ubrać i iść do stajni. Poszliśmy wszyscy, a tam niespodzianka: dwa piękne kuce – Figa i Wisus – przypomina sobie. Wspomnienie z Brzozy, które prześladuje go do dziś, to październikowy dzień 1939 roku, kiedy do drzwi dworku zapukali gestapowcy. – Raus, raus – wykrzykiwali. Na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy mieli niewiele czasu. To był ostatni dzień w rodzinnym domu – nigdy już tam nie powrócili. Z rodzinnego majątku ocalało kilka mebli, które przechowali pracujący w majątku ludzie i stare fotografie. W snach uparcie powraca jedynie krzyk gestapowca: raus, raus.*

Utracony majątek

Trafili do Dobrzycy w powiecie pleszewskim, gdzie Niemcy zorganizowali tymczasowy obóz dla ziemian. Razem z Gładyszami było jeszcze ok. 50 innych rodzin. Po ośmiu tygodniach spędzono ich na dworzec w Koźminie, skąd bydłęcymi wagonami wywieziono do Generalnej Guberni. W miejscowości Ryki wszystkich wyrzucono z wagonów – od tej pory mieli radzić sobie sami. Początkowo rozlokowali się u mieszkających tam rodzin, potem każdy na własną rękę zaczął szukać pracy. Marian Gładysz, dzięki nienagannej znajomości języka niemieckiego i ogromnemu doświadczeniu w prowadzeniu gospodarstwa, otrzymał mieszkanie i pracę w Sichowie, gdzie znajdowały się przejęte przez Niemców dobra ziemskie Radziwiłłów. Zamieszkali w domu, który przed wojną zajmował zarządca majątku. Tam 7 letni Andrzej rozpoczął edukację w wiejskiej szkole. Tam też miał szczęście poznać ks. prof. Konstantego Michalskiego²⁶⁶ – wybitnego filozofa, znawcę myśli św. Tomasza z Akwinu, kierownika katedry Filozofii

²⁶⁶ Ks. Konstanty Józef Michalski (1879-1947) – filozof, historyk filozofii, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przygotował go do I Komunii Świętej. – *To on nauczył mnie myślenia o Bogu, ludziach, naszej narodowej historii* – ocenia dziś Andrzej Gładysz. Sichowo znajdowało się niedaleko Kielc, gdzie od 1941 roku działał oddział partyzancki „Jędrusie”, założony przez Władysława Jasińskiego²⁶⁷. Zdarzało się, że partyzanci przychodzili do Sichowa po zaopatrzenie. – *Dla nas młodych chłopaków, było to wielkie przeżycie. Wiedzieliśmy, że działają nielegalnie, że muszą się ukrywać. Więc kiedy czasami udało nam się ich zobaczyć mieliśmy poczucie, że stało się coś wyjątkowego, że zobaczyliśmy prawdziwych bohaterów. Każda ich wizyta w Sichowie była wielką tajemnicą, nigdy nie wolno nam było o tym rozmawiać. W ten sposób mieliśmy swój udział w konspiracji, co było dla nas niezwykle ważne.* Krótko przed zakończeniem wojny rodzina przeniosła się do Tarnowa. Tam w przyspieszonym tempie, na przełomie 1944/1945, roku Andrzej ukończył I klasę gimnazjum, a jego siostry zdały maturę.

Po wyzwoleniu Gładyszowie pomyśleli natychmiast o powrocie do rodzinnego majątku. Marian Gładysz pojechał do Brzozy, by zobaczyć, co ocalało z wojennej zawieruchy. Gdy tylko pojawił się w swym domu, pracujący u niego przed wojną kierowca Franciszek Urbaniak ostrzegł go: *doktorze, zaraz tu będzie UB, niech się pan schroni w moim domu.* Tak zrobił, dzięki czemu – tego był pewien – ocalił życie. Następnego dnia wrócił do Tarnowa. O majątku w Brzozie musieli zapomnieć już na zawsze.

U Filipinów w konwikcie

Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że w Tarnowie poznał księży Filipinów, którzy zaproponowali mu, by zarządzał ich majątkami w okolicach Gostynia. Majątki stanowiły źródło utrzymania dla prowadzonego przez nich konwiktu na Świętej Górze, w którym mieszkało blisko 100 chłopców. Propozycja wydawała się atrakcyjna, dlatego wiele się nie zastanawiając przeprowadzili się do Dręczewa, skąd Andrzej każdego dnia dojeżdżał 4 kilometry rowerem do Gimnazjum w Gostyniu. Rok szkolny 1949/1950 – ostatni rok nauki w gimnazjum spędził u Filipinów, choć formalnie od roku, zgodnie z zarządzeniem

²⁶⁷ Władysław Jasiński, ps. Jędrus, Kmitas (1909-1943), nauczyciel, instruktor harcerski, dowódca grupy dywersyjno-bojowej „Jędrusie” w czasie II wojny światowej.

władz państwowych, konwikt już nie istniał – mogli w nim pozostać jedynie ci, którzy mieli do zdania maturę. Andrzej zamieszkał w dwuosobowym pokoju ze swoim kolegą Wiesiem Kokocińskim²⁶⁸. – *Posiłki jadaliśmy w klasztornym refektarzu. Księża trzymali nas krótko, o złamaniu dyscypliny nie było mowy – przypomina sobie dzisiaj. Każda godzina dnia była zaplanowana co do minuty. Pobudka, toaleta, poranna msza święta, śniadanie, szkoła, obiad, czas wolny, indywidualna nauka w tzw. uczelni pod okiem dyżurnego, który pilnował porządku. – Nie było wtedy mowy o wygłupach, rozmowach. Trzeba się było uczyć – wspomina. W konwikcie działała też bardzo prężnie drużyna harcerska im. Adama Konarzewskiego, do której należeli wszyscy konwiktorzy. Był też czas na sport – koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną. Nikt się nie nudził – mówi prezes. Kontakty z „filipińskimi” kolegami utrzymuje do dziś: w czerwcu 2008 roku, w 60 rocznicę zamknięcia konwiktu przez władze komunistyczne, odbył się w klasztorze na Świętej Górze w Gostyniu zjazd byłych wychowanków. – *Udało nam się zgromadzić nazwiska 50 kolegów – część odpisała, że ze względu na zły stan zdrowia nie może przybyć na spotkanie, niektórzy nie odezwali się wcale. Spotkaliśmy się w gronie 24 osób i przez dwa dni wspominaliśmy stare dobre dzieje – mówi prezes.**

Wilczy bilet za pochodzenie

W czerwcu 1950 roku Andrzej Gładysz zdał tzw. dużą maturę. Przeszedł czas poważnych decyzji i wyboru dalszej drogi życiowej. Był typowym humanistą, dlatego studiowanie kierunków ścisłych odpadało. Interesowała go historia. Ojciec namówił go jednak, by poszedł na prawo, bo takie studia, jak przekonywał, poszerzą jego horyzonty i otworzą drogę do rozmaitych zawodów. Złożył więc dokumenty na Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, ale do egzaminów wstępnych nie został dopuszczony. Powód: pochodzenie społeczne i praca ojca, który zarządzał majątkami kościelnymi. Dzięki przychyłności ówczesnego prodziekana, prof. Alfonsa Klafkowskiego²⁶⁹, który wycofał z dokumentów doniesienia o jego „złym” pochodzeniu i „niewłaściwej” pracy ojca, Andrzej został dopuszczony we wrześniu do tzw. egzami-

²⁶⁸ Wiesław Kokociński (1932-2007), dr biologii, długoletni dyrektor Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

²⁶⁹ Alfons Klafkowski (1912-1992) – prawnik, specjalista prawa międzynarodowego, prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 1985–1989.

nów dodatkowych. Zdał je doskonale i został studentem. Przeprowadził się do Poznania i zamieszkał w mieszkaniu swej matki chrzestnej przy ul. Jackowskiego, gdzie od kilku lat mieszkały jego starsze siostry: Barbara – studentka medycyny i Aleksandra – studentka Akademii Handlowej oraz rodzice, którzy przeprowadzili się do Poznania po zamknięciu konwiktów. Studia prawnicze odbywały się wówczas w systemie dwustopniowym: najpierw trzy lata, potem roczne studia magisterskie. III rok kończył się egzaminem z prawa międzynarodowego u prof. Kłafkowskiego. – *Bardzo mi zależało, by ten egzamin zdać szczególnie dobrze, miałem przecież dług wdzięczności względem profesora* – wspomina. I rzeczywiście: profesor bardzo zadowolony z wiedzy, jaką posiada student, postawił mu ocenę bardzo dobrą. – *Po egzaminie pogratulował mi i powiedział: Panie Andrzeju, przez cały czas obserwowałem pana postępy w nauce. Nie zawiódł pan mojego zaufania, cieszę się, że panu pomogłem.* Dziś sam przyznaje, że w przeciwieństwie do czasów gimnazjalnych, gdy nauka nie była jego pasją, na studiach wszystko się odmieniło. – *Byłem naprawdę dobrym studentem, aż sam się dziwię, gdy czasami zaglądam do mojego indeksu. Nie oblałem żadnego egzaminu. Nabrałem umiejętności samodzielnego uczenia się i sprawiło mi to ogromną przyjemność* – mówi prezes. Był też oczywiście czas na studenckie wypadki do kina, do opery, na sport. Cztery lata studiów minęły bardzo szybko. Towarzyszyło mu poczucie, że dokonał trafnego wyboru, że prawo jest tym, czym faktycznie chce zajmować się w swoim zawodowym życiu.

Pracę magisterską na temat poglądów polityczno-prawnych Jana Ostroroga napisał pod kierunkiem prof. Zygmunta Wojciechowskiego²⁷⁰ – wybitnego polskiego prawnika, założyciela i wieloletniego dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Profesor Wojciechowski widział w swym uczniu przyszłego naukowca, dlatego zaraz po obronie pracy magisterskiej zaproponował Gładyszowi, by udał się do Pragi na dalsze studia, gdzie miał zapoznać się z zagadnieniami związanymi z ruchem husyckim i dokonać porównania, jak ruch ten rozwijał się na ziemiach czeskich, a jak w Polsce. – *Propozycja ta wydała mi się bardzo atrakcyjna. Byłem młody, otwarty na nowe wyzwania, dlatego cieszyłem się, że będę mógł dalej się kształcić* – wspomina. I pewnie tak by się stało, gdyby nie nagła śmierć profesora Wojciechowskiego, która udaremniła te plany. Andrzej Gładysz otrzymał nakaz pracy i 1 października 1954 został skierowany jako aplikant do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

²⁷⁰ Zygmunt Wojciechowski (1900-1955) – historyk państwa i prawa, założyciel Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Świadek czerwca 1956

Aplikacja trwała półtora roku. W tym czasie miał okazję poznać wybitnych polskich sędziów, którzy orzekali jeszcze przed wojną. – *To byli ludzie ogromnej kultury i nieprzeciętnej wiedzy. Miałem przed nimi olbrzymi respekt – wspomina dzisiaj. Kiedy proponowano im, by zapisali się do partii odmawiali i niewiele później zwalniano ich z pracy. Andrzej Gładysz też oczywiście podobną propozycję otrzymał. – Uważałem, że każdy sędzia powinien być bezpartyjny, dlatego nigdy się na to nie zgodziłem.* W maju 1956 roku zdał egzamin sędziowski i otrzymał nominację na asesora sądowego: najpierw w Kaliszu, potem w Jarocinie i Koninie. Poznański Czerwiec 1956 roku zastał go w Kaliszu. O tym, że robotnicy wyszli na ulice, dowiedział się z radia. – *Wsiadłem w pociąg i przyjechałem do Poznania. Chciałem na własne oczy zobaczyć, co się dzieje, denerwowałem się o moich najbliższych, którzy mieszkali w Poznaniu – wspomina dzisiaj.* Na stacji Starołęka pociąg się zatrzymał, a wszystkim pasażerom kazono wysiadać. Poinformowano, że w mieście obowiązuje godzina policyjna. Pieszko dotarł do domu przy ul. Jackowskiego. Próbował się jeszcze kontaktować z kolegami: od nich dowiedział się, że powstańcy weszli do budynku sądu i prokuratury i przez okno wyrzucali dokumenty. – *To był błąd. Wiele akt zostało zniszczonych: musieliśmy to odtwarzać, co sprawiło, że niektóre procesy bardzo się przeciągały – ocenia dzisiaj.* We wrześniu wezwał go do siebie prezes Sądu Wojewódzkiego. Stawił się wyznaczonego dnia. Czekając na rozmowę przed gabinetem prezesa spotkał swego przyjaciela, Janusza Schefflera²⁷¹, który również został wezwany do sądu. – *Prezes powiedział, że ze względu na zaufanie, jakim nas darzy, powierza nam obowiązki protokolowania rozpoczynających się pod koniec września procesów poznańskich. Byliśmy zaskoczeni. W pierwszej chwili mogliśmy potraktować to jako degradację, gdyż nie zdarzało się, by asesorzy byli protokolantami. Dopiero podczas rozmowy uświadomiliśmy sobie wagę tego zadania i odpowiedzialność, jaka na nas spoczywa. Ważne było przecież każde zapisane słowo, które stanowiło materiał dowodowy – mówi dzisiaj.* Rozprawy rozpoczęły się pod koniec września. Andrzej Gładysz został przydzielony do składu sędziowskiego²⁷², któremu przewodniczył Wacław Żebrow-

²⁷¹ Janusz Scheffler (1931-2012), sędzia, adwokat, wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, wieloletni członek Okręgowej Rady Adwokackiej.

²⁷² Chodzi o tzw. „proces dziewięciu”, który rozpoczął się 27 IX 1956 r. Na ławie oskarżonych zasiedli: Janusz Biegański, Stanisław Jaworek, Sta-

ski. Protokoły sporządzał ręcznie – długopisem lub piórem. Przeżywał zeznania każdego z oskarżonych. Podczas tych rozpraw miał poznać wybitnych adwokatów, którzy podjęli się obrony oskarżonych²⁷³ m. in. Stanisława Hejmowskiego²⁷⁴, Gerarda Kujanka, Janusza Waliszewskiego, Michała Grzegorzewicza²⁷⁵. Nigdy nie zapomni, jak podczas mowy obrończej Michał Grzegorzewicz pokazał wszystkim obecnym na sali sądowej zakrwawioną koszulkę Romka Strzałkowskiego²⁷⁶, którą dostał

nisław Kaufmann, Łukasz Piotrowski, Józef Pocztowy, Leon Olejniczak, Jan Suwart, Zenon Urbanek, Ludwik Wierzbicki. obrońcy: Józef Umbreit, Mieczysław Klauziński, Tadeusz Napierała, Józef Sopa, Juliusz Wójciak, Kazimierz Nowak, Witold Trojanowski, Stanisław Konieczny, Michał Grzegorzewicz, Gerard Kujanek. Skład Sądu: Przewodniczący – Sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu Waclaw Żebrowski oraz ławnicy – Zenon Bartkowiak, Dobrochna Budzyń i dodatkowy ławnik – Zenon Blinkiewicz. Oskarżyciele: prokurator Edward Klimczak i Marian Nowakowski. Wyrok zapadł 12 X 1956 r. Sąd skazał: Zenona Urbanka na 6 lat więzienia, Józefa Pocztowego na 3 lata, Stanisława Jaworka na 6 lat, Ludwika Wierzbickiego na 6 lat, Łukasza Piotrowskiego na 1 rok i 6 miesięcy, Janusza Biegańskiego na 2 lata i 6 miesięcy oraz 500 zł grzywny, Stanisława Kaufmanna na 2 lata w zawieszeniu na 5. Sąd uniewinnił Leona Olejniczaka i Jana Suwarta. W wyniku przemian październikowych wszyscy skazani zostali wypuszczeni na wolność. 26 X 1956 r. obrońcy wnieśli rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 15 II 1957 r. uchylił zaskarżony wyrok w części skazującej i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania przez Sąd Wojewódzki, który postanowieniem z dnia 5 IV 1957 r. na zasadzie art. 305 kpk zwrócił akta sprawy do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu dla uzupełnienia śledztwa i ewentualnie sporządzenia nowego aktu oskarżenia. Sprawa nie została już nigdy podjęta.

²⁷³ Patrz: Ł. Jastrząb, *Przemówienia obrońców w procesach poznańskich w październiku 1956 roku*, „Przegląd Zachodni” 2010, nr 3(336), s. 247-266.

²⁷⁴ Stanisław Hejmowski (1900-1969), patrz: P. Bojarski, *Złotousty i chuligani*, „Gazeta Wyborcza” nr 150(3754) z 29 VI 2001 r., s. 14-15.

²⁷⁵ Patrz: B. Sadłowska, *Ich nie bronił nikt*, „Gazeta Poznańska” nr 139 z 16 VI 2006 r., dodatek „Magazyn”, s. 10-11; *Zdobycze rewolucji*, „Gazeta Wyborcza” nr 149(3753) z 28 VI 2001 r., dodatek „Gazeta-Magazyn” nr 26(434) z 28 VI 2001 r., s. 22-23 – rozmowa Zenona Bosackiego z Michałem Grzegorzewiczem.

²⁷⁶ Roman Strzałkowski (1943-1956), najmłodsza ofiara Poznańskiego Czerwca 1956 r. Przypadkowa śmierć chłopca urosła do rangi symbolu i mitu. Szerzej patrz: Ł. Jastrząb, *Mityczna postać poznańskiego Czerwca*, „Dziś” 2006, nr 5(188), s. 148-167, idem, *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu...*, op. cit., s. 134-153; idem, *Rykoszetem do świętości I*, „Głos Wielkopolski” nr 72(18863) z 24/25 III 2006 r., s. 15; idem *Rykoszetem do świętości II*, „Głos

od matki²⁷⁷ Romka. – *W sali było bardzo dużo osób, bo rozprawy były jawne. Przyglądali im się obserwatorzy z zagranicy. Ale w tamtej chwili zapanowała zupełna cisza. Niektórzy płakali. Ja też miałem łzy w oczach i z trudem je powstrzymywałem – przypomina sobie.* Wyrok został wydany 12 października – 7 oskarżonych otrzymało kary pozbawienia wolności od 2 do 6 lat, dwie osoby uniewinniono. Nigdy potem nie miał już okazji zajrzeć do sporządzanych wówczas protokołów, choć sam jest ciekawy, jak wyglądają te akta. – *Istotę tego, w czym dane mi było uczestniczyć doceniłem dopiero po latach – ocenia dzisiaj.*

A. Gładysz, *W hołdzie adwokatom – uczestnikom procesów Poznańskiego Czerwca 1956, „Palestra Wielkopolska” 2007, nr 1(6), s. 4-5:*

W tym roku wspominamy 50 rocznicę Poznańskiego Czerwca. Powstanie poznańskie 1956 roku było wstrząsem dla ówczesnej władzy, którą faktycznie dzierżyła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Sprawowała ona kontrolę nad każdą dziedziną życia społeczno-politycznego, przede wszystkim poprzez aparat ucisku, który na szczeblu wojewódzkim w Poznaniu od grudnia 1945 r. reprezentował Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego, mieszczący się przy ul. Kochanowskiego.

Mimo doskonałej orientacji w sytuacji panującej w poznańskich zakładach pracy ani aparat bezpieczeństwa ani czynniki partyjne nie zapobiegły wybuchowi społecznego niezadowolenia robotników z poznańskich zakładów pracy, który w konsekwencji doprowadził do dramatycznych i krwawych wydarzeń sprzed półwiecza.

Chociaż udział w zajściach ulicznych brał tłum ludzi, „bezpieczeństwo” udało się zebrać dowody, które posłużyły do przedstawienia zarzutów tylko nielicznym osobom. Zarzuty były poważne. Zatrzymane osoby oskarżono o udział w zajściach ulicznych z bronią w ręku, podczas których dopuszczały się zamachów na funkcjonariuszy MO i UB. Ponadto – według oskarżenia – osoby zatrzymane uczestniczyły w ataku na gmach Urzędu Bezpieczeństwa, używając do tego broni palnej

Wielkopolski” nr 78(18869) z 1/2 IV 2006 r., s. 13; idem, *Święci chłopcy 1956, „Przegląd” nr 47(361) z 26 XI 2006 r., s. 38-40.*

²⁷⁷ Anna Strzałkowska (1902-1988).

i butelek z benzyną. Ostatecznie przeciwko osobom biorącym udział w walkach na poznańskich ulicach przygotowane zostały trzy procesy, które toczyły się jesienią 1956 r. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu, a mianowicie: „proces trzech”, któremu przewodniczył ssw Wiesław Celiński, „proces dziewięciu” rozpatrywany przez skład sędziowski pod przewodnictwem ssw Waclawa Żebrowskiego oraz „proces dziesięciu”, który prowadził skład sędziowski pod przewodnictwem ssw Dionizego Piotrowskiego. Każdy z oskarżonych miał swojego obrońcę. Byli to: Adam Barszczewski, Stanisław Hejnowski, Stefan Jauksz, Gerard Kujanek, Tadeusz Luboński, Władysław Rust, Kazimierz Tasiemski, Władysław Banaczyk, Piotr Moś, Leon Kaczyński, Bronisław Rzemczyk, Michał Grzegorzewicz, Janusz Waliszewski, Stanisław Szczęsny, Julian Sznepik, Ludwik Bleidorn, Seweryn Szelejok, Witold Trojanowski, Mieczysław Klauziński, Stanisław Konieczny, Tadeusz Napierała, Kazimierz Nowak, Józef Sopa, Józef Umbreit, Julian Wójcik.

Wymieni adwokaci, zrzeszeni w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Poznaniu, podjęli działania mające zapewnić rzetelną obronę. Będąc młodym asesorem sądowym orzekającym w Sądzie Powiatowym w Kaliszu, zostałem – ku mojemu zaskoczeniu – wyznaczony przez ówczesnego prezesa Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu na protokolanta w „procesie dziewięciu”.

Wśród wielu zdarzeń, które ze zrozumiałych względów nie są do tychczas znane szerokiej opinii publicznej, zapamiętałem z procesów poznańskich szereg faktów, a zwłaszcza wspaniałą postawę i odważne zachowanie się podczas wspomnianych procesów adwokatów, których nazwiska pozwoiliem sobie wymienić wyżej.

Atmosfera polityczna wokół toczących się procesów poznańskich była groźna.

Poznaniacy z obawą oczekiwali rozwoju wydarzeń, mając świeżo w pamięci przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza. Atmosferze tej nie ulegli adwokaci – obrońcy występujący w toczących się procesach. Pamiętam, że ich wystąpienia na rozprawach były rzetelne, zaangażowane, zaś składane oświadczenia i wnioski dowodowe zmierzały do pełnego zagwarantowania interesów i praw przysługujących siedzącym na ławie oskarżonych uczestnikom powstania poznańskiego 1956 r.

Na szczególną uwagę zasługują polemiki, które zmuszeni byli niejednokrotnie toczyć z oskarżycielami publicznymi, a zwłaszcza z wystąpieniami niebezpiecznego, pewnego siebie, agresywnego oskarżyciela Joachima Markowicza z Prokuratury Generalnej. Nie ukry-

wam, że słuchając tych wypowiedzi, byłem dumny z konsekwentnej i nieugiętej postawy poznańskich adwokatów i że siedząc z boku stołu sędziowskiego, przy którym prowadziłem protokół z przebiegu rozprawy, emocjonalnie byłem z nimi związany. Słuchając – po zamknięciu przewodów sądowych – końcowych przemówień wygłoszonych przez adwokatów, a zwłaszcza słynnego przemówienia adw. Stanisława Hejmowskiego, które przeszło na zawsze do historii poznańskiej i polskiej adwokatury, uwierzyłem, że adwokaci poznańscy wykonywali swój zawód uczciwie i z wielką kompetencją oraz działali – nie licząc się z ewentualnymi oczekującymi ich konsekwencjami – na rzecz odbudowania najlepszych wzorców etyki zawodowej.

Niech zatem to przesłanie będzie dowodem mojego szacunku i uznania dla tych adwokatów, którzy 50 lat temu, nie bacząc, że narażają się na represje zawodowe, heroicznie bronili uczestników powstania poznańskiego, którzy pozostawieni zostali w stan oskarżenia w omawianych procesach. Niech ich szlachetna postawa nie tylko przejdzie do historii, lecz stanie się wzorem do naśladowania dla kolejnych pokoleń adwokatów. Nie wolno zapomnieć, że po procesach Poznańskiego Czerwca dotknęły niestety odwetowe postępowania dyscyplinarne. W ich efekcie adwokat Stanisław Hejmowski wyjechał do Szwecji do swojej rodziny, zaś po powrocie do Poznania samotnie zmagał się do końca swojego życia ze Służbą Bezpieczeństwa. Zmarł w roku 1969. Natomiast adwokat Michał Grzegorzewicz nie został pozbawiony praw wykonywania zawodu. Zmuszony jednak został do opuszczenia Poznania i wyjechał do Koła, gdzie otrzymał wpis do zespołu adwokackiego, którego kierownikiem był adwokat Józef Rataj. Stworzył on wokół swojej kancelarii wyjątkowo sympatyczną i miłą atmosferę, która pozwoliła M. Grzegorzewiczowi spokojnie i godnie pracować w zawodzie adwokata aż do osiągnięcia wieku emerytalnego. Procesy poznańskie i wyjątkowa – w czasie ich trwania – nieugięta postawa adwokatów utrwaliły mnie w przekonaniu, że adwokatura jest zdolna do definiowania swej roli w kontekście interesu publicznego i bronić będzie zawsze – zgodnie z wieloletnią tradycją – wolności i praw obywatelskich.

Ukarany za poglądy

Po zakończeniu procesów Andrzej Gładysz powrócił do pracy asesora. Aż trzy lata kazano mu czekać na nominację sędziowską: w lutym

1960 roku został sędzią Sądu Rejonowego w Koninie, siedem lat później sędzią Sądu Rejonowego w Poznaniu. Był cywilistą: orzekał w sprawach rodzinnych, rozwodowych, alimentacyjnych, o ustalenie ojcostwa, majątkowych, eksmisyjnych i prawa pracy. Jak każdy, po cichu marzył o awansie na sędziego Sądu Wojewódzkiego. – *Kiedyś jeden z sekretarzy PZPR powiedział mi: dostaniesz nominację, jeśli zapiszesz się do partii. Nigdy się nie złamałem* – wspomina. Podczas rozpraw potrafił być nerwowy i porywczy. Zdarzało mu się podnieść głos czy rzucić nieestosowne słowo. – *Kiedy przez kilkanaście lat, dzień w dzień, orzeka się w sprawach rozwodowych i wysłuchuje tych wszystkich ludzkich brudów, to najspokojniejszy człowiek może w końcu stracić cierpliwość* – tłumaczy się. Młodzi aplikanci oddani pod opiekę sędziego Gładysza drżeli ze strachu. Do dziś wspominają niektóre rozprawy, podczas których puszczały mu nerwy. Kiedy czuł, że emocje biorą górę, odraczał sprawę, by na spokojnie jeszcze raz ją prześledzić. Zdarzało się, że po wydaniu wyroku sam siebie zadreślał pytaniami: „*Andrzeju, czy ty na pewno dobrze zrobisz?*”. W taki chwilkach cieszył się, że istnieje rewizja, że ktoś na chłodno jeszcze raz przyjrzy się aktom sądowym. Ale uchylenia jego wyroków zdarzały się niezwykle rzadko. Wśród sędziów słyszał z tego, że stosunkowo często potrafił zwaśnione strony doprowadzić do ugody. – *To jedna z sędziowskich reguł, której bardzo przestrzegałem. Każda ugoda jest lepsza niż wyrok. Bo z wyroku zadowolona jest zawsze tylko jedna strona. W wyniku ugody każdy idzie na ustępstwa i ostatecznie ludzie podają sobie ręce.*

Na początku lat 80 został przewodniczącym Wydziału I Cywilnego Sądu Rejonowego w Poznaniu. Po wypadkach sierpniowych z entuzjazmem zaangażował się w organizowanie zakładowej „Solidarności”. Wybrano go członkiem zarządu NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. – *To był najpiękniejszy okres mojej pracy w sądzie, cieszę się, że się tego wówczas podjąłem* – ocenia z perspektywy czasu. Choć niektórzy szczerze mu to odradzali: „*Andrzej, w co ty się pakujesz, czy ty zwariowałeś?*” – mówili. Jako związkowiec utrzymywał ożywione kontakty z kolegami z „Solidarności” działającej w Sądach Rejonowych w Warszawie, Krakowie i Gdańsku. Spotykali się najczęściej na wspólnych obradach w siedzibie Ministerstwa Sprawiedliwości. – *Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego przyjechaliśmy do Warszawy i jak zawsze udaliśmy się do ministerstwa. Ale przy wejściu nas zatrzymano informując, że mamy zakaz wchodzenia do budynku* – przypomina sobie. Krótco potem nastąpiła delegalizacja „Solidarności” 13 grudnia 1981 roku. – *Dokładnie pamiętam ten dzień. Miałem właśnie jechać do syna mego przyjaciela na przysięgę wojskową. Rano chwytam za słuchawkę, by się z nim jeszcze umówić, co*

do wyjazdu, ale telefon milczy. Włączam radio – radio też milczy. Zaczęłam mieć dziwne przeczucia. Włączyłem telewizor, a tam przemawia generał Wojciech Jaruzelski – stan wojenny. Ogarnęło nas przerażenie. Groza – co teraz będzie? I obawa, by nie doszło do rozlewu krwi. Atmosfera w sądzie była bardzo nerwowa, odbywały się procesy doraźne. W tym właśnie czasie Gładysz otrzymał delegację do orzekania w Sądzie Wojewódzkim. Taka delegacja oznaczała, że w najbliższych kilku miesiącach otrzyma wreszcie nominację na sędziego Sądu Wojewódzkiego. – *Któregoś dnia wzywa mnie do siebie prezes Lech Domeradzki²⁷⁸, późniejszy minister sprawiedliwości, i mówi: – Andrzej, jadę do Warszawy po Twoją nominację, ale jeśli Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego dowie się, że należysz do „Solidarności”, nie zgodzi się na nią. Napisz pismo, że występujesz ze Związku. Odmówiłem. Prezes na mnie popatrzył i powiedział: Złożyłem Ci tę propozycję, choć wiedziałem, jaka będzie Twoja decyzja. Chcąc nie chcąc po kilku miesiącach orzekania w Sądzie Wojewódzkim Gładysz musiał powrócić do Sądu Rejonowego. Trafił do Wydziału II Cywilnego. Dziś mówi tak: Dzięki atmosferze, jaką stworzyli tam moi młodszy koledzy, udało mi się przetrwać te trudne dla mnie chwile. Byłem przecież zdegradowany. Mogłem być jedynie sędzią liniowym bez możliwości awansu na jakiegokolwiek stanowiska funkcyjne. To był dla mnie naprawdę trudny czas – przypomina sobie. Tak przetrwał do 1989 roku. Nadeszła wolność.*

Awans po latach

W maju 1990 roku w Sądzie Rejonowym w Poznaniu miały się odbyć wybory nowego prezesa. Wyboru miał dokonać powołany jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego samorząd sędziowski. Jeden z kolegów namówił Gładysza, by zgłosił swoją kandydaturę. – *Początkowo się wahałem, ale ostatecznie doszedłem do wniosku, wsparty radą wielu innych osób, że wystartuję – przypomina sobie. Wybory wygrał. Na jednym z pierwszych spotkań powiedział swoim podwładnym, że najważniejszą rzeczą, o którą będzie zabiegał, to niezależność sądu i niezawisłość sędziów. – Powiedziałem wprost: Jeśli się dowiem, że ktoś z Państwa sprzeniewierzył się tej zasadzie nie będę tego tolerował. Taka osoba może natychmiast zwolnić się z pracy w sądzie i szukać innego zajęcia. Krótco potem nadeszła też wyczekana przez tyle lat nominacja na sędziego*

²⁷⁸ Lech Domeracki (1929-), prawnik, dr nauk prawnych, od 1973 r. prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, 1983-1988 minister sprawiedliwości.

Sądu Wojewódzkiego, gdzie orzekał w Wydziale Cywilno Rewizyjnym pełniąc jednocześnie obowiązki prezesa Sądu Rejonowego. A Sąd Rejonowy na początku lat 90 to – jak sam określa, to była kolubryna, w której pracowało 300 ludzi. Wszystko się kotłowało jak w tyglu. Przeobrażenia w naszym kraju sprawiły, że zaczęły powstawać nowe wydziały m.in. gospodarcze czy rejestrowe. Przybywało nieznanych do tej pory spraw. Sąd zrobił się za ciasny. – *To na mojej głowie było zorganizowanie sądu pracy, pozyskanie od władz wojewódzkich i samorządowych nowych budynków, pomieszczeń, zapewnienie ludziom godziwych warunków do orzekania* – mówi Gładysz. Pracy było tyle, że w sądzie siedział od rana, do późnego wieczora. – *Do godz. 15 ciągle przychodzili interesanci, odbywał różne spotkania, posiedzenia, dzwoniły telefony. W sądowej stołówce zjadałem obiad i do późnego wieczora siedziałem jeszcze nad dokumentami* – przypomina sobie tamte lata. W okolicach Bożego Narodzenia bądź Nowego Roku organizował spotkanie dla pracowników. Zapraszał kierownictwo sądu, przewodniczących wszystkich wydziałów, kierowników sekretariatów, przedstawicieli komorników i kuratorów. Towarzyszył im też zawsze ks. prof. Tadeusz Walachowicz²⁷⁹ – duszpasterz Duszpasterstwa Prawników Wielkopolskich, do którego prezes od wielu lat należał i z którym związany jest do dziś. Bywa na comiesięcznych mszach w kościele przy ul. Stolarskiej, spotkaniach, opłatkach. Choć miał naturę choleryka i nerwusa, był jednocześnie bardzo wrażliwy na ludzkie problemy. Jego współpracownicy do dziś wspominają chwile, kiedy bezinteresownie potrafił im pomóc, dyskretnie interesował się, gdy wiedział, że mają jakieś swoje prywatne kłopoty. Idealnie potrafił oddzielić życie prywatne od zawodowego. – *Miałem przyjaciół wśród sędziów, prokuratorów, adwokatów. Utrzymywałem z nimi kontakty, zapraszałem na imieniny. Wiem, że nie wszystkim się to podobało* – wspomina dzisiaj. Imieniny prezesa obrosły legendą. Była to potężna impreza, na której potrafił gościć 150 osób. Spotykali się tam profesorowie wyższych uczelni i piłkarze, znani prawnicy i bokserzy, lekarze i rzemieślnicy, intelektualiści i urzędnicy, członkowie Bractwa Kurkowego i Duszpasterstwa Prawników. Impreza miała charakter typowo męski. Odbywała się zawsze w jakiejś wynajętej sali – np. w Ośrodku Szkoleniowym PKP na Dębcu. – *Miałem tylu znajomych, że nie było mowy, bym mógł wszystkich zaprosić do domu* – wspomina. Ponieważ Gładysz znany był jako dusza towarzystwa, wszyscy chętnie przyjmowali zaproszenie. – *Wiedziałem jak bardzo moi goście różnią się*

²⁷⁹ Ks. Tadeusz Walachowicz (1939-1999), święcenia kapłańskie 1962 r.

poglądami i zapatrywaniem na różne sprawy, dlatego na imieninach obowiązywał zakaz rozmawiania na tematy polityczne. Tak na wszelki wypadek, żeby nie doszło do niepotrzebnej wymiany słów. I muszę przyznać, że wszyscy tego pilnowali i dobrze się bawili – czasami aż do białego rana – wspomina. Mimo że uchodził za człowieka nieprzystępnego, zimnego i dumnego, ludzie darzyli go zaufaniem i szacunkiem. Dali temu wyraz powierzając mu na kolejne cztery lata kierowanie Sądem Rejonowym. – Miałem ogromną satysfakcję, za moją kandydaturą głosowało blisko 90 proc. To był najlepszy dowód, że ludzie byli zadowoleni.

Jak sędzia z piłkarzem

Zamiłowanie do organizowania rozmaitych spotkań sprawiło, że niecodzienne imprezy odbywały się też w budynku Sądu Rejonowego przy ul. Młyńskiej. Jedną z pierwszych był koncert kolęd w wykonaniu Chóru prof. Stefana Stuligrosza²⁸⁰. Pomysł narodził się we Francji, gdzie gościł na zaproszenie prezesa Sądu Apelacyjnego w Renes. – *Podczas tej wizyty zostałem zaproszony na koncert, który odbywał się w pięknym zabytkowym budynku parlamentu bretońskiego, gdzie obecnie mieści się sąd. Wtedy pomyślałem sobie, że i nasz budynek znakomicie nadawałby się na taką okazję – opowiada. Gmach sądu przy ul. Młyńskiej zbudowany został na początku XX wieku, zaprojektowali go dwaj berlińscy architekci. Do dziś wchodzących tam petentów zachwyca obszerny hol, majestatyczne schody i kolorowe witraże w oknach. W okolicy Bożego Narodzenia prezes Gładysz zadzwonił do prof. Stefana Stuligrosza. – Nigdy wcześniej nie miałem okazji osobiście rozmawiać z profesorem a mimo to, gdy poprosiłem, by przyszedł do mnie do sądu na rozmowę, nie odmówił. Propozycja została przyjęta – koncert najsłynniejszych kolęd świata odbył się 6 stycznia 1997 roku. Publiczność dopisała. Sam profesor Stuligrosz uznał ten występ za historyczny. – Śpiewaliśmy w najsłynniejszych katedrach całego świata. W sądzie śpiewamy pierwszy raz – tłumaczył zgromadzonej publiczności. – Już po koncercie podczas jakiegoś kolejnego spotkania zapytałem profesora, dlaczego od razu przyjął moje zaproszenie na spotkanie w sądzie, skoro byłem dla niego zupełnie obcym człowiekiem. Profesor powiedział mi, że gdy tylko usłyszał w słuchawce moje nazwisko, pomyślał, że jestem krewnym*

²⁸⁰ Stefan Stuligrosz (1920-2012), twórca Chóru Chłopięco-Męskiego „Poznańskie Słowiki”.

ks. Antoniego Gładysza²⁸¹, stryja mego ojca, dawnego proboszcza na Starołęce. To on odkrył przed laty w dorastającym Stefanie Stuligroszu talent do muzyki i namówił rodziców, by kształcili swego syna w tym kierunku. „Tym koncertem po wielu latach spłaciłem mój dług wdzięczności wobec pańskiego krewnego – tłumaczył mi profesor. Koncert zaowocował przyjaźnią obu panów, która trwa do dziś. Poznańskie Słowiki jeszcze raz koncertowały w budynku sądu, śpiewał też Reprezentacyjny Chór Związku Nauczycielstwa Polskiego i soliści poznańskiej opery, w tym znakomity baryton Jerzy Fechner²⁸². Z inicjatywy i na zaproszenie prezesa w budynku sądu odbyło się też spotkanie członków Polskiego Towarzystwa Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej im. Juliusza Słowackiego, do którego Gładysz od wielu lat należy – *W czasie ćwiczeń wojskowych, na które byłem wzywany co dwa lata, poznałem prokuratora Bogdana Jankowskiego. Polubiliśmy się i któregoś razu prokurator zaprosił mnie do siebie do domu. Podczas tej wizyty dostrzegłem na półce album o Lwowie. Zaczęliśmy na ten temat rozmawiać i okazało się, że mój znajomy pochodzi z Krzemieńca, a jego ojciec był oficerem XII Pułku Ułanów Podolskich. Tak barwnie opowiadał o kresach, że bez wahania, gdy tylko mi to zaproponował, zapisałem się do Towarzystwa Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej. Dzięki ludziom, których tam spotkałem, poznałem niezwykłą historię Wołynia i Podola – mówi Gładysz. Corocznie 3 maja, w święto Gimnazjum Krzemienieckiego, z całej Polski do Poznania przyjeżdżają członkowie Towarzystwa. Najpierw odbywa się uroczysta msza św. w kościele oo. Dominikanów, potem spotkanie i przyjęcie w Hotelu Ikar. – Z roku na rok coraz nas mniej. Sam jestem rodowitym Wielkopolaninem, ale cieszę się i dumny jestem, że znam ludzi, którzy stamtąd pochodzą – mówi prezes.*

Cudowne uzdrowienie

Druga kadencja prezesa Gładysza upłynęła w maju 1998 roku. Na miejsce uroczystego pożegnania prezes wybrał salę sądową w poznańskim ratuszu²⁸³. Zaprosił tych, z którymi przez te wszystkie lata

²⁸¹ Ks. Antoni Gładysz (1825 – 1 II 1865), święcenia kapłańskie 1850 r., katecheta w Ostrowie Wielkopolskim, proboszcz w Sierakowie.

²⁸² Jerzy Fechner (1945-2003), solista Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

²⁸³ Patrz: B. Sadłowska, *Pożegnanie prezesa*, „Express Poznański” 1998, nr 125, s. 2.

współpracował. Stawili się jak jeden mąż. Pamiątką tamtego dnia jest album z fotografiami i telewizor, który dostał na pożegnanie od swoich kolegów. Zakończenie prezesury nie oznaczało wcale, że rozstaje się z sądem i pracą. Powrócił do orzekania w Wydziale Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Poznaniu. Udzielał się społecznie, wszędzie było go pełno. Aż do lutego 1999 roku. Dobrze pamięta ten zimowy dzień. Obudził się bardzo zmęczony. Z trudem poruszał nogami i rękami. Nie przeczuwając jeszcze niczego złego z dużym wysiłkiem ubrał się i wyszedł z domu. Na schodach nie mógł zrobić ani kroku. Wrócił do mieszkania i położył się do łóżka. Zadzwoił do pracy i odwołał rozprawę. Przez rok leżał jak kłoda, przenoszony ze szpitala do szpitala, z oddziału na oddział. Przeszedł liczne operacje. Poruszał się jedynie na wózku inwalidzkim i nikt nie dawał mu większej nadziei, że kiedykolwiek będzie mógł stanąć na nogi. On nie przestawał wierzyć. Ćwiczył i rehabilitował się. – *Któregoś dnia, gdy tak leżałem zdany całkowicie na pomoc innych, zacząłem modlić się za wstawiennictwem Ojca Pio, bym mógł wstać z tego łóżka i być samodzielnym. Modliłem się przez wiele dni i wierzę, że moja modlitwa została wysłuchana. Że doświadczyłem cudu uzdrowienia* – opowiada z całą szczerością. Do pracy w sądzie już nigdy nie powrócił, ale gdy tylko odzyskał siły i stanął na nogi, na nowo mógł angażować się w tysiące spraw, którym był oddany przez całe lata. – *Ta moja choroba uświadomiła mi, jak wielu miałem wokół siebie bliskich ludzi i przyjaciół, którzy mi towarzyszyli, wspierali, pomagali. I pomagają nadal* – cieszy się. Z kolegami bywa na spotkaniach, meczach, wyjazdach, imieninach, koncertach. Wciąż jest zajęty, wciąż komuś potrzebny. Rodzinnego majątku w Brzozie już nigdy nie udało się odzyskać. Po wojnie ziemia została rozparcelowana, a w dworku zamieszkało kilka rodzin. Z roku na rok wszystko niszczało coraz bardziej, nikt w to nie inwestował. – W 1989 roku pojechałem do Brzozy, by zobaczyć, co zostało z naszego dobytku. *Dom był w opłakanym stanie, z dawnego parku nic nie zostało* – wspomina z żalem. Wśród mieszkających tam osób znalazł się człowiek, który go poznał. – *Nie mógł mnie pamiętać – gdy wywożono nas z Brzozy, miałem zaledwie 7 lat. Ale jako dorosły człowiek stałem się bardzo podobny do ojca. Dlatego domyślił się kim jestem* – opowiada. Ludzie prosili go, by wrócił, by prowadził gospodarkę – tak jak jego ojciec. Dla niego był to już rozdział zamknięty. – *Nie znam się na rolnictwie, jestem prawnikiem* – tłumaczyłem im. I pokazuje zrobione wówczas zdjęcie: rozpadający się dom, który kilkadziesiąt lat wcześniej był pięknym ziemiańskim dworkiem. I w którym spędził spokojne, szczęśliwe dzieciństwo.

Pilka ciągle w grze

Prawdziwą pasją Andrzeja Gładysza i jego drugim życiem jest sport. Zaczęło się już na studiach: grał w siatkówkę, koszykówkę, działał w Akademickim Związku Sportowym. Interesował się piłką nożną, był zapalonym kibicem. Prawdziwy romans z futbolem miał się jednak rozpocząć kilka lat później. Pracował już w sądzie, gdy mąż jednej z koleżanek, inż. Janusz Matuszewski, zaproponował mu, by zaangażował się w działalność sekcji młodzieżowej Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu. Lubił sport, dlatego nie kazał się długo namawiać. Związek zajmował się wyłapywaniem młodych talentów i budowaniem reprezentacji juniorów. Szybko go to wciągnęło i oddał się tej społecznej pracy bez reszty. Z młodzieżą spędzał każdą wolną chwilę: chodził z nimi na mecze, jeździł na obozy letnie do Sierakowa i Wągrowca, na których przez szereg lat był kierownikiem, organizował zimowiska w Wiśle, Szklarskiej Porębie i Nowym Sączu. Stał się dla nich przyjacielem, wzorem, drugim ojcem. Własnych dzieci nie miał, dlatego te pokochał całym sercem. Razem z reprezentacją juniorów Poznania w 1976 roku pojechał na rozgrywki do Mediolanu. – *To był mój pierwszy zagraniczny wyjazd, sport otworzył mi okno na świat* – wspomina z rozrzewnieniem. Do dziś utrzymuje kontakty ze swymi podopiecznymi, śledzi ich losy, kariery – także sportowe. Sam należy już do klubu seniora. Jako działacz sportowy zaczął zbierać znaczki i proporce klubowe przywożone z meczy rozgrywanych w Polsce i w Europie. Ma tego setki. – *Początkowo ustawiałem je na półkach, ale w pewnej chwili zrobiło się tego tak dużo, że musiałem je pochować do pudeł* – przypomina sobie. Czasami lubi do nich zaglądać, bo z każdym znaczkiem i proporczykiem wiąże się jakieś miłe wspomnienie.

Temida kontra Palestra

W 1975 roku wpadł na pomysł, by bakcylem sportowym zarazić też kolegów prawników i wykorzystując ich zapał zorganizował w Poznaniu mecz: sędziowie – prokuratorzy – adwokaci. Namówił też prezesa ówczesnego Sądu Rejonowego, Stefana Adamskiego²⁸⁴,

²⁸⁴ Stefan Adamski – 1972-1981 prezes Sądu Powiatowego dla m. Poznania (od 1975 r. Sądu Rejonowego) w Poznaniu, w latach 1984-1994 prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

by ufundował dla zwycięskiej drużyny puchar. Pierwszy trójmecz, dzięki znajomościom Gładysza, odbył się na boisku AZS przy ul. Pułaskiego. Po dwóch latach prokuratorzy wycofali się z rywalizacji. Na boisku pozostali sędziowie i adwokaci, którzy tradycje meczy o Puchar Prezesa podtrzymują do dziś. Mecze odbywały się na stadionie Klubu Sportowego Poznania przy ul. Słowiańskiej, na stadionie Olimpii, a od 10 lat na stadionie Lecha przy ul. Bułgarskiej. Do pewnego momentu zdecydowaną przewagę mieli sędziowie, którzy rok w rok opuszczali boisko z pucharem. – *Ale od 10 lat zdecydowanie lepsi są adwokaci* – przyznaje Gładysz. Mecze były ostre, zawodnicy nie oszczędzali się. Czasami pojedynki kończył się kontuzją – złamaną ręką, zerwaniem ścięgna czy raną na głowie. Wynikało to jedynie z zaciętej rywalizacji, a nie osobistych porachunków, załatwianych na murawie. – *Od początku zależało mi na tym, by mecze były nie tylko wydarzeniem sportowym, ale też, by integrowały środowisko prawnicze i ich rodziny, które zawsze pojawiały się na trybunach* – przypomina sobie Gładysz. Choć sam nigdy nie wystąpił na boisku, to przez 33 lata nie opuścił ani jednego meczu. Piłka jest mu wciąż bliska – podczas Euro 2008 „zaliczył” w telewizji wszystkie mecze. Kibicował Polakom, potem trzymał kciuki za Hiszpanów. Od kilkunastu lat udziela się także w Bractwie Kurkowym – do dziś jest jego honorowym prezesem. A trafił tam za namową swego młodszego kolego z sądu, Przemysława Wojciechowskiego, który wpadł na pomysł, by przywrócić tradycje istniejącego w Poznaniu od 1253 roku Bractwa Kurkowego – najstarszego i najprężniej działającego w Polsce. Przed wiekami, gdy bractwo powstawało, należeli do niego przede wszystkim rzemieślnicy, skupieni w cechach. Każdy cech był odpowiedzialny za obronę wyznaczonego fragmentu murów miejskich, dlatego członkowie Bractwa doskonalili umiejętności strzeleckie – początkowo z łuków i kusz, później z broni. W Poznaniu na przestrzeni wieków Bractwo miało swoje strzelnice najpierw na Sołacz, a po odzyskaniu niepodległości wybudowano nową, w pełni zautomatyzowaną strzelnicę na Szelażu (jedną z najnowocześniejszych w Polsce). Po wojnie władze państwowe przystąpiły do likwidacji bractw i zakazały jej członkom posiadania broni palnej. Bractwa upadły. Aż do początku lat 90. – *Pierwsza myśl była taka, by odszukać któregoś z żyjących członków bractwa i reaktywować działalność. To się jednak nie udało* – wspomina Gładysz. Dlatego wspólnie z Przemysławem Wojciechowskim opracowali statut i w 1993 roku w sądzie zarejestrowali nową organizację, która w tej chwili ma kilkudziesięciu członków. – *Spotykamy się przy różnych okazjach na organizowanych przez Bractwo zawodach strzeleckich.*

Szczególnie uroczyście obchodzimy rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego – mówi Gładysz. Dopóki zdrowie mu na to pozwalało, aktywnie uczestniczył we wszystkich zawodach. Choroba sprawiła, że dziś już nie chwyta za broń, ale zawsze jest obecny przy wręczaniu medali, dyplomów i na towarzyskich biesiadach organizowanych po turniejach. I nadal jest honorowym prezesem Bractwa. Kiedy myśli o życiowych porażkach, mówi uczciwie: dużym błędem było to, że nie założyłem własnej rodziny. Pochłonięty pracą nigdy nie miałem na to czasu – wyznaje szczerze. Ale zawsze otoczony jest licznym gronem znajomych, przyjaciół, kolegów. Nadal się angażuje, bywa, udziela, pomaga. Na samotność i nudę nie ma czasu. Gdy z perspektywy lat patrzy na swoje zawodowe życie, wie, że sugestia ojca, by poszedł na prawo, była całkowicie słuszna. – To był zawód dla mnie. Cieszę się, że los pokierował moje kroki do sądu – praca adwokata czy prokuratora nie dałaby mi takiej satysfakcji – ocenia dzisiaj. I nie ma wątpliwości, że gdyby ktoś podarował mu jeszcze jedno życie, znów zostałby sędzią²⁸⁵.

* * *

Wspomnienia Mariana Gładysza

Urodziłem się 11 sierpnia 1890 roku z ojca Pawła i matki Agnieszki z Dziedzińskich. Ojciec mój dzierżawił niewielki majątek Mikuszyn pod Kostrzynem Wielkopolskim. Matka moja miała jedyne brata ks. kanonika dr Aleksandra Dziedzińskiego²⁸⁶. Tworzyli oni rzadko kochające się rodzeństwo. Wuj mój zdał doktorat z filozofii w Monasterze, a doktorat świeckiej teologii w Rzymie. Był kilka lat profesorem seminarium duchownego w Poznaniu, a następnie przez niedługi czas

²⁸⁵ Odznaczony został między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

²⁸⁶ Ks. Aleksander Dziedziński (3 VI 1839 – 19 V 1904), święcenia kapłańskie w 1863 r. Wikariusz w Pleszewie (1863 r.), studia doktoranckie w Rzymie i Monachium (1864-1866), administrator parafii w Rogoźnie (1867 r.), profesor Seminarium Duchownego w Poznaniu (1867-1870), kanonik Parafii Kolegiackiej św. Marii Magdaleny w Poznaniu (1870-1886), proboszcz parafii w Krobi (23 IX 1886-1896), kanonik Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie (1896-1900), wikariusz generalny Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie (1 X 1900-1904).

proboszczem w Krobi, pow. Gostyń. W roku 1893 powołany został przez ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Stablewskiego²⁸⁷ na kanonika metropolitalnego przy katedrze w Gnieźnie.

Był taki układ pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską, że w ówczesnej diecezji poznańsko-gnieźnieńskiej w wypadku śmierci kanonika przy katedrach w Gnieźnie i w Poznaniu w miesiącu nieparzystym następcę mianuje rząd pruski, zaś w wypadku śmierci kanonika w miesiącu parzystym następcę mianuje arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. Wuj mój mianowany był przez arcybiskupa, gdyż jego poprzednik zmarł w miesiącu parzystym. Na 6-ciu kanoników w Gnieźnie było z chwilą mianowania mego wuja 3 kanoników Polaków i 3 Niemców, biskupem sufraganiem był Polak ks. bp Andrzejewicz²⁸⁸. Wuj mój był gorącym patriotą i w późniejszych latach, już jako starszy gimnazjalista, dowiedziałem się, że był on pierwszym kanonikiem, który odmówił złożenia oficjalnej wizyty landratowi gnieźnieńskiemu (staroście).

Zamieszkanie mego wuja ks. dr Dziedzińskiego w Gnieźnie spowodowało, że tak moja jedyna siostra jak i ja rozpoczęliśmy naukę szkolną w Gnieźnie. Szkoły były wyłącznie z językiem wykładowym niemieckim. Mnie i moją siostrę oddano do szkoły przygotowawczej, a w roku 1899 przeszedłem do gimnazjum gnieźnieńskiego. Nauka w gimnazjum od seksty do prymy wyższej²⁸⁹ trwała 9 lat, mój pobyt w gimnazjum przeciągnął się przez 10 lat, gdyż w quarcie nie otrzymałem promocji i musiałem ją powtarzać.

Historii języka polskiego uczyliśmy się oboje z siostrą prywatnie w warunkach mniej lub więcej zakonspirowanych. W gronie profesorskim w gimnazjum było dwóch Polaków – p. Krzyminiewski²⁹⁰, który

²⁸⁷ Florian Stablewski (16 X 1841 – 24 XI 1906), arcybiskup metropolita poznański i gnieźnieński, prymas Polski w latach 1891–1906 – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Warszawa-Kraków 2002, s. 259-264.

²⁸⁸ Antoni Andrzejewicz (21 V 1837 – 15 IX 1907), święcenia kapłańskie w 1860 r. Wikariusz w Trzemesznie (1860-1865), wikariusz w parafii pw. św. Wawrzyńca (1865 – 1867) w Gnieźnie, wicerektor Seminarium Duchownego w Gnieźnie (1867-1875), rektor (1888-1890), od 1886 r. kanonik Kapituły Metropolitalnej w Gnieźnie, od 5 VIII 1890 r. biskup sufragan.

²⁸⁹ W gimnazjum obowiązywał pruski podział na klasy: seksta, kwinta, kwarta, niższa tercja, wyższa tercja, niższa sekunda, wyższa sekunda, niższa pryma, wyższa pryma – B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki Tom I*, Gdańsk 1984, s. 78.

²⁹⁰ Wincenty Krzyminiewski – *Adressbuch der Stadt Gnesen nebst Einwohner-*

uczył kaligrafii i rysunków oraz profesor Walenty Frankowski²⁹¹, który udzielał łaciny i był gospodarzem klasy seksty i quinty. Podczas mego pobytu w dwóch najniższych klasach w gimnazjum rząd pruski zezwalał jeszcze na udzielanie nauki języka polskiego z wyłączeniem historii polskiej. Gdy przechodziłem do quarto, zezwolenie to zostało cofnięte i już odtąd nigdy w gimnazjach ziemi wielkopolskiej nie było nauki języka polskiego. Nauczanie to było zresztą fakultatywne i odbywało się poza planem nauk. Niemniej nie było ucznia Polaka, który by na te lekcje nie uczęszczał. Naukę języka polskiego prowadził prof. Frankowski. Dyrektorem gimnazjum był dr Martin²⁹², zacięty Niemiec, który wpakował na naukę języka polskiego szpicla. Był nim Żyd Bronisław Broniatowski, pochodzący z Kongresówki i znający stąd język polski. Nie chodził on regularnie na lekcje języka polskiego i jego nieobecność wykorzystywał prof. Frankowski, by nam przedstawić ważniejsze fragmenty historii polskiej, przy czym raz po raz otwierał drzwi na korytarz, by – jak mówił – przekonać się, czy pod drzwiami nie podsłuchuje dyrektor Martin lub osobnik przez niego nasłany.

Pozostali profesorowie to byli Niemcy o różnym nastawieniu do uczniów Polaków. Muszę tu zaznaczyć, że gimnazjum gnieźnieńskie miało za moich czasów około 400 uczniów w tym ca 75% uczniów polskich, byli to synowie inteligencji, kupców, rzemieślników, włościan, a i robotników. Pozostali uczniowie byli Niemcy i Żydzi niemieccy. Niektórzy profesorowie prześladowali nas, gdy stwierdzali u nas nieczystą czy nieprawidłową wymowę języka niemieckiego. Był taki specjalnie do Polaków źle nastawiony prof. Küttner²⁹³, który nas w swym zacietrzewieniu namawiał, byśmy udali się do Krakowa lub Lwowa, a nie zaśmiecali – jak mówił – szkół niemieckich. W swym ferworze germańskim nie mógł i nie starał się też nawet wymawiać nazwisk polskich trudnych dla Niemca. Był np. kolega Drzewiecki, on wywoływał po prostu jako „D”, a kolegę Szwabczyńskiego jako „S” i tak przez cały rok. Był w przeciwieństwie do Küttnera prof.

Verzeichnis der Städte Kletzko und Witkowo sowie der ländlichen Ortschaften des Kreises Gnesen [1903-1904], Gnesen 1904, s. 54.

²⁹¹ Walenty Frankowski, ur. w 1843 r. w Śremie, syn szewca, matura w 1867 r. w gimnazjum śremskim, od 1911 r. na emeryturze we Wrocławiu – wg materiałów Krzysztofa Budzyna, śremskiego regionalisty. *Adressbuch der Stadt Gnesen...*, op. cit., s. 23.

²⁹² Karol Martin – *Adressbuch der Stadt Gnesen...*, op. cit., s. 65.

²⁹³ Otto Küttner – *ibidem*, s. 57.

Meyer²⁹⁴, który w wyższych klasach udzielał lekcji historii. Wykładał historię bardzo zajmująco i niewątpliwie wpoił we mnie zamiłowanie do historii, które pozostało na całe moje życie tak, że w późniejszych latach już dojrzałych w wolnych chwilach zawsze szperałem w różnych dziełach historycznych, by w ten sposób rozszerzyć mój horyzont z dziedziny historii od dalekich czasów greckich, rzymskich poprzez czasy średniowiecza aż do czasów współczesnych. Pamiętam, jak prof. Meyer, gdy w swoich wykładach w jednej z wyższych klas doszedł do schyłku XVIII wieku i mówił nam o Konstytucji 3 Maja, zwrócił się do nas Polaków w następujących słowach: „jest Was tu w klasie większa część Polaków, możecie być dumni, że Wasi przodkowie uchwalili wówczas konstytucje na owe czasy najwięcej demokratyczną”. Nastawienie prof. Meyera było jednak wyjątkowe. Był też jeszcze prof. Adam²⁹⁵. Udzielał on w wyższych klasach greki i łaciny. Była to zasadniczo nauka dość sucha, urozmaicona czytaniem literatury greckiej i łacińskiej. Prof. Adam potrafił jednakże przy tym suchym na ogół temacie z greckiego czy z łaciny wtrącić wspianały wykład o rzeźbach, mozaikach, architekturze, plastyce greckiej czy rzymskiej i wpoił nam na podstawie swych naprawdę interesujących wykładów zapoznanie się i zamiłowanie do sztuki starożytnej. Nie mogę też pominąć przy tej sposobności znamion jego zachowania.

Mieszkałem u niego wuja, byłem jego ulubionym i jedynym siostrzeńcem. Chodziliśmy wspólne na przechadzki poza miasto i na przechadzkach tych spotykaliśmy czasami prof. Adama. Obowiązkiem ucznia gimnazjalnego było kłanianie się profesorom spotykanym gdziekolwiek. Kłaniałem się idąc z moim wujem oczywiście prof. Adamowi. Pewnego dnia po skończonej lekcji przywołał mnie do siebie i oświadczył mi, że zakazuje mi, abym kłaniał się jemu jako profesorowi swojemu, gdy idę wspólnie z kanonikiem – jak się wyraził. Wówczas on kłania się pierwszy i tak też w przyszłości przy naszym spotkaniu na przechadzkach bywało. Prof. Adam był pod tym względem wyjątkiem, nie był katolikiem lecz protestantem, ale był dobrze wychowany. Ze strony innych profesorów moich żadna podobna propozycja mnie nie spotkała. Był on też jedynym profesorem, który mi złożył po lekcji kondolencję, gdy wuj mój umarł, a ja byłem uczniem wyższej tercji. W ocenie not dla mnie był jednakże surowy. O innych moich profesorach nie mam specjalnie dodatnich wspomnień, muszę jednak przyznać,

²⁹⁴ Emil Meyer – ibidem, s. 67.

²⁹⁵ Gustaw Adam – ibidem, s. 1.

że dużo nas nauczyli i że przyswoili nam uczniom i ugruntowali w nas dużo wiedzy z zakresu planu nauk gimnazjalnych. W późniejszych latach mego życia przekonywałem się nieraz w rozmowie z „świeżo upieczonymi” absolwentami liceów ogólnokształcących, że mam jeszcze w pamięci dużo więcej szczegółów z zakresu nauk gimnazjalnych niż moi rozmówcy.

Przy końcu roku szkolnego, gdy byłem w kwincie (2-ga klasa gimnazjalna), odkryto Towarzystwo Tomasza Zana, istniejące oczywiście w warunkach zakonspirowanych przy gimnazjum gnieźnieńskim. Wszystkich uczniów należących do TTZ wydano z uczelni nie tylko gnieźnieńskiej, ale relegowano ich z podobnych uczelni na terenie całej Rzeszy Niemieckiej. Niektórzy uczniowie byli właśnie po piśmiennych pracach maturalnych, nie dopuszczono ich już do ustnego egzaminu. Takim uczniem był np. Tadeusz Powidzki²⁹⁶, późniejszy redaktor „Kurieria Poznańskiego”. Do TTZ należeli oczywiście tylko uczniowie wyższych klas, więcej dojrzały, nas uczniów niższych klas z uwagi na bezpieczeństwo do konspiracji jeszcze nie wciągnano. Wydaleni uczniowie, zależnie od zasobności rodziców swoich, udali się na dalsze kształcenie do Małopolski, pozostali musieli niestety edukację swoją zakończyć.

Odbył się następnie przed sądem okręgowym w Gnieźnie proces wytoczony wydalonym uczniom²⁹⁷, w którym jako obrońcy śmiało wystąpili adwokat Bernard Chrzanowski²⁹⁸ z Poznania – późniejszy

²⁹⁶ Tadeusz Powidzki (1880-1960), dziennikarz, publicysta, działacz społeczny i Narodowej Demokracji, redaktor „Sokoła” i „Kurieria Poznańskiego”. Za działalność w Towarzystwie Tomasza Zana został w 1902 r. wydany z gnieźnieńskiego gimnazjum, a na procesie 9 I 1903 r. skazany na 6 tygodni więzienia. Po II wojnie światowej zatrudniony w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (do 1955 r. Uniwersytet Poznański) – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław i in. 1984, s. 276-278. Pochowany na cmentarzu junikowskim w Poznaniu (pole 10, kwatery 2, rząd A, grób 14). Patrz też: T. Powidzki, *Lat temu czterdzieści*, (w:) *Wspomnienia 1863-1938*, Gniezno 1939 [tytuł okładkowy: *Zjazd byłych wychowanków Państwowego Gimnazjum i Liceum im. B. Chrobrego w Gnieźnie*] s. 14-26.

²⁹⁷ A. Szwemin, *Proces gnieźnieńskiego Towarzystwa Tomasza Zana z roku 1903*, (w:) *Wspomnienia 1863-1938...*, op. cit., s. 27-32.

²⁹⁸ Bernard Chrzanowski (1861-1944), działacz społeczny i polityczny, w latach 1922-1928 kurator okręgu szkolnego poznańskiego, senator IV kadencji 1935-1938 – *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 110-111.

kurator szkolny w Poznaniu i senator, jak i adwokat Antoni Karpiński²⁹⁹ z Gniezna, późniejszy pierwszy polski prezes Sądu Okręgowego w Gnieźnie³⁰⁰. Adwokat Karpiński znany był jako wielki społecznik w walce przeciwko władzom zaborczym. I na tym podłożu zetknęli się z moim wujkiem ks. dr Dziedzińskim, z czego powstała z biegiem lat zażyłość towarzyska.

Wspomniany przeze mnie zaciekle Niemiec dyrektor dr Martin widocznie przez swoich wywiadowców wiedział o tej przyjaźni adwokata Karpińskiego z moim wujem. W konsekwencji zawezwał mnie pewnego dnia – ucznia 2-giej klasy gimnazjalnej, mającego wówczas nieco ponad 10 lat – do swego pokoju dyrektorskiego, posadził mnie na kolanach i rozpoczął mnie wypytywać, jak często ci panowie się spotykają i czy jestem czasem świadkiem ich rozmowy. Oczywiście, że w tym wypadku źle trafił. Mimo mojego dzieciennego wieku byłem i przez rodziców i przez mego wuja jak i na prywatnych lekcjach języka i historii polskiej nastawiony stale przeciw Niemcom jak i przestrzegany, bym nikomu nie zdradził, co na ten temat usłyszę w domu czy na lekcjach prywatnych. Niczego się ode mnie nie dowiedział, przytaczam ten fakt jedynie jako dowód, jak perfidnie nasi niemieccy wychowawcy podchodzili do swoich polskich uczniów – dzieci. Ojciec mój rychło umarł na raka, miałem wówczas 10 lat. Wuj mój zajął się moim dalszym wychowaniem. W dość obszernej kanonii miałem pokój tuż obok jego sypialni. Bardzo pilnował, abym codziennie rano i wieczorem mył się rozebrany do pasa oraz abym rano i wieczorem mył zęby, a poza tym często musiałem myć nogi i przynajmniej raz w tygodniu musiałem się kąpać. Przyzwyczajenie to pozostało mi na całe życie. Rano przed pójściem do gimnazjum musiałem mu służyć do mszy świętej, później jadłem z nim razem śniadanie, przy czym zawsze leżało 10 fenigów obok szklanki do herbaty, która naparzana była w samowarze. Wuj mój umarł nagle, gdy miałem lat 14, odtąd już byłem pod wyłącznym wpływem i wychowaniem mojej matki.

W gimnazjum nie miałem wyników nadzwyczajnych, przechodziłem z klasy do klasy z cenzurami „dostateczne” i tak zdałem maturę w 1909 roku. Moją silną pozycją była zawsze historia i matematyka.

²⁹⁹ A. Karpiński, *Mowa obrończa w procesie T. T. Z-u gnieźnieńskiego 1903 r. (W skróceniu)*, (w:) *Wspomnienia 1863-1938...*, op. cit., 33-34.

³⁰⁰ Antoni Karpiński (1855-1941), adwokat, działacz narodowodemokratyczny, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został (do 1927 r.) pierwszym prezesem Sądu Okręgowego w Gnieźnie – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XII, Wrocław i in. 1966, s. 102-103.

Piśmienny egzamin maturalny trwał 4 dni. W pierwszym dniu była piśmienna praca z łaciny, w drugim z greckiego, w trzecim z niemieckiego, w czwartym z matematyki. Do ustnego egzaminu obowiązywało czarne ubranie z marynarką sięgającą do kolan (tzw. surdudem) oraz cylinder jako przykrycie głowy na ulicy.

Od czasu moich lat dziecińczych odzywało się u mnie zamiłowanie do rolnictwa. Matka moja nie bardzo przychylnie nastawiona do mego zamiłowania stanowczo odradzała mi od zawodu rolnika, natomiast namawiała mnie, abym zostałem lekarzem, na co jednak absolutnie nie mogłem się zdecydować. Mając 18 lat pojechałem więc do Berlina samotnie i zapisałem się na studia prawnicze. Wszystkie studia były wówczas płatne, należało płacić za każdy semestr tzw. czesne. Nie było jednakże specjalnie wielkich trudności, by uzyskać z uniwersytetu odroczenie płatności czesnego aż do czasu osiągnięcia zawodu. Postarałem się zatem o takie odroczenie, gdyż zdawałem sobie sprawę, że zasoby finansowe mojej matki są ograniczone i że z tego powodu muszę również ograniczyć dotacje mojej matki dla mnie do możliwie skromnych rozmiarów. Byłem pilnym studentem na I semestrze studiów prawniczych, chodziłem regularnie na wszystkie wykłady i uczyłem się poza tym na mojej „budzie”.

W latach przed pierwszą wojną światową studenci Polacy z wszystkich trzech zaborów rozrzucony byli na wszystkich uniwersytetach niemieckich. Główne kolonie studentów Polaków skupiały się jednakże w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku i w Monachium. Na uniwersytetach pruskich, a więc w Berlinie i Wrocławiu wolno było Polakom zrzeszać się wyłącznie w towarzystwie zapomogowym „Bratniej Pomocy”. Natomiast na uniwersytetach położonych poza Prusami, a zatem w Lipsku (Saksonia) i w Monachium (Bawaria) wolno było zakładać stowarzyszenia mniej lub więcej ideowe. I tak w Lipsku istniało obok „Bratniej Pomocy” towarzystwo „Unitas” i zrzeszenie rolników „Ceres”³⁰¹. W Monachium było „Towarzystwo Studentów Polaków”³⁰². „Bratnia

³⁰¹ W 1872 r. grupa Polaków studiujących agronomię na Uniwersytecie w Lipsku założyła stowarzyszenie naukowe „Unitas”, które zostało z w 1878 r. zdelegalizowane przez władze pruskie, wznowiło swoją działalność w 1890 r. W 1905 r. jego członkowie powołali do życia Koło Agronomiczne, które w 1912 roku zmieniło nazwę na Akademickie Towarzystwo Rolnicze „Ceres”. Organizacja działała do końca I wojny światowej, rozwiązana w 1919 r.

³⁰² Założycielem był Czesław Meissner (1879-1950), lekarz, działacz społeczny i polityczny, uczestnik powstania wielkopolskiego, poseł na Sejm Usta-

Pomoc" udzielała zapomogi najwięcej potrzebującym, kasę jej zasilaly nie tylko składki zrzeszonych studentów, ale i zapomogi inteligencji polskiej z Wielkopolski związanej z danymi środowiskami z czasów ich studiów. W „Towarzystwie Studentów Polaków” w Monachium czy w „Unitasie” w Lipsku³⁰³ odbywały się wykłady z różnych dziedzin i nieraz ożywiona, a czasem i zacięta dyskusja, w której odbijały się różniące się u studentów zapatrywania polityczne czy społeczne. Obchodzono też regularnie i bardzo uroczystie rocznice narodowe, a więc Powstania Listopadowego, czy Styczniowego i rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Przy takich okazjach różnicę społeczne zacierały się całkowicie.

W czasie moich studiów w Berlinie było w mieście tym dużo Polonii³⁰⁴ – robotników i inteligencji (inżynierowie, lekarze, aptekarze), wydawano też organ w języku polskim „Dziennik Berliński”³⁰⁵. Inteligencja polska bywała sporadycznie na zebraniach naszych stowarzyszeń i przy tej okazji zobowiązywała studentów do udzielania lekcji języka polskiego dzieciom robotników polskich mieszkających w Berlinie. Lekcje te odbywały się w domach zaufanych robotników w warunkach zakonspirowanych, przy czym stworzone były kółka składające się najwyżej z czterech do pięciorga dzieci. Udzielałem też takich lekcji w dzielnicy³⁰⁶ przy Śląskim Dworcu (Schlesischer Bahnhof³⁰⁷) i przy tej okazji w domu robotnika polskiego, który należał zapewne do partii socjalistycznej, zapoznałem się z Liebknechtem³⁰⁸, posłem do pruskiego Landtagu z ramienia partii socjalistycznej. Berlin był wówczas stolicą

wodawczy, senator III kadencji (1930-1935), pochowany na cmentarzu parafii pw. Jana Vianey w Poznaniu – *Wielkopolski Słownik Biograficzny...*, op. cit., s. 464-465.

³⁰³ *Polacy w Lipsku dawniej i dzisiaj*, Warszawa 2000.

³⁰⁴ Patrz: *My, berlińczycy. Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, red. R. Traba, Olsztyn 2000.

³⁰⁵ Czasopismo ukazujące się w Berlinie w latach 1897-1939 – K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, wyd. II, t. V, Kraków 1967, s. 307.

³⁰⁶ Friedrichshain.

³⁰⁷ Obecnie Berliner Ostbahnhof (Dworzec Wschodni). Inne nazwy dworca: Frankfurter Bahnhof (1842-1881), Schlesischer Bahnhof (1881-1950), Ostbahnhof (1950-1987), Hauptbahnhof (1987-1998), Ostbahnhof (od 1998 r.) – L. Demps, *Der Schlesische Bahnhof in Berlin*, Berlin 1991; J. Seyppel, *Schlesischer Bahnhof, Erinnerungen*, München 1998.

³⁰⁸ Karl Liebkecht (1871-1919), adokat, niemiecki polityk marksistowski, jeden z przywódców II Międzynarodówki, działacz Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, poseł do Landtagu (od 1908 r.) i Reichstagu (od 1912 r.).

Prus, równocześnie stolicą Rzeszy Niemieckiej, toteż w Berlinie obradował dla Prus Landtag³⁰⁹, dla Rzeszy Niemieckiej Reichstag. Poza tym jeszcze obradowała dla Prus druga Izba, tzw. Izba Panów³¹⁰ (Herrenhaus). Tak w Landtagu jak i w Reichstagu³¹¹ byli posłowie Polacy i już choćby z tej racji interesowały nas debaty w obu Izbach. Jako znany już wówczas dość radykalnie nastawiony poseł socjalistyczny do obu Izb Liebknecht wystarał mi się o passe-partout, które upoważniało mnie do uczęszczania na obrady obu Izb w lożach dla publiczności. Zaprosił mnie przy tej okazji Liebknecht, abym uczęszczał na wiece, jakie on urządza dla swojej partii. Nie chodziłem tam regularnie, ale byłem jako niemy świadek na dwóch czy trzech takich zebraniach, które odbywały się oczywiście w języku niemieckim. Na jednym takim zebraniu jeden z robotników niemieckich zażądał od Liebknechta, aby Partia Socjalistyczna przeprowadziła w Izbie Ustawodawczej ustawę o upaństwowieniu kluczowych przemysłów. Zupełnie spokojnie, ale stanowczo odpowiedział Liebknecht wówczas – był to rok 1909 – robotnikom zgromadzonym na wiecu, że absolutnie nie myśli o wniesieniu takiej ustawy, gdyż on i jego partia socjalistyczna bronią interesów robotników oraz ich uposażeń, a łatwiej przeprowadzać tę obronę można z kapitalistą prywatnym niż z kapitałem państwowym. Nie spotkałem się później w życiu nigdy już z Liebknechtem, nie mogę więc twierdzić, kiedy i jak dalece te jego zapatrywania uległy metamorfozie.

W Berlinie na przedmieściu Grosslichterfelde³¹² mieszkał wówczas p. Karol Rose³¹³, pełnił on funkcję konsula, zdaje mi się rządu

³⁰⁹ Landtag – parlament kraju związkowego w Niemczech.

³¹⁰ Izba Panów (Herrenhaus) – izba wyższa dwuizbowego parlamentu Landtagu w latach 1855–1918.

³¹¹ Reichstag – parlament II Rzeszy Niemieckiej (1871-1918), w latach 1919-1933 parlament Republiki Weimarskiej.

³¹² Groß Lichterfelde – do 1920 r. samodzielna jednostka administracyjna, włączona w granice Berlina.

³¹³ Karol Rose (1863-1940), w Berlinie od 1902 r., aktywny działacz polonijny, między innymi wspomógł wydawanie „Dziennika Berlińskiego”, po wojnie został konsulem II RP w Niemczech, pełnił tę funkcję w okresie 1918-1924 – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXII, Wrocław i in. 1989, s. 47-49. Patrz też: K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932; I. Jędrzejewska, *Na placówce w Berlinie (1918-1924)*. Karol Rose – pierwszy konsul Drugiej Rzeczypospolitej, (w:) *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka Jeziorańskiego (1914-2005)*, pod red. J. Farysia i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 271-284.

rosyjskiego w Berlinie i przyjmował w każdy czwartek po południu studentów Polaków. Były tam zazwyczaj referaty na tematy aktualnych każdorazowo spraw polskich, później obfita jak dla studenta kolacja i nie zawsze, ale sporadycznie, gdy zapanował odpowiedni nastrój, była krótka zabawa taneczna.

W czasie mojego pierwszego semestru na studiach prawniczych rozjrzałem się w stosunkach i warunkach obowiązujących na uniwersytecie. Nie obowiązywały nas wówczas po skończonym semestrze żadne egzaminy, na każdym fakultecie składało się egzaminy po zakończeniu studiów z całości materiału w odstępach kilku czy kilkunastu dni. Jeżeli student egzaminu nie zdał, wolno mu było przystąpić do ponownego egzaminu przy końcu następnego semestru. W wypadku niezdania egzaminu przy drugiej okazji studia na danym fakultecie były dla niego zamknięte, mógł przejść na inny fakultet. W studiach medycznych było nieco inaczej, studia trwały 5 lat. Po dwóch i pół roku był egzamin z przedmiotów teoretycznych tzw. Fisicum, a po następnych dwóch i pół roku egzamin z medycyny praktycznej, tzw. Egzamin państwowy – absolutorium. Przy końcu każdego semestru należało jednakże bez względu na fakultet uzyskać w książce immatrykulacyjnej podpis profesora z wysłuchanych wykładów obowiązujących w danym semestrze, aby semestr był zaliczony. Odbywało się to zazwyczaj przy końcu semestru po skończonej prelekcji. Niejeden student usłyszał przy takiej okazji uwagę profesora, że mało go widywał na wykładach – niemniej zazwyczaj profesor podpisywał.

Czas trwania studiów prawniczych trwał 3 lata, a więc 6 semestrów. Wolno było poddać się egzaminowi najrychlej po 3 latach, ale byli tzw. „wieczni studenci”, którzy po zaliczeniu im obowiązujących semestrów zgłaszali się do egzaminu po roku czy nawet po dwóch lub trzech latach. Była więc wielka swoboda nieraz przez lekkoduchów wyzyskiwana wprost karygodnie w stosunku chociażby do ich rodziców łożących na ich studia.

Będąc pilnym studentem na prawie ciągnęło mnie jednakże stale do zawodu rolniczego. Toteż nie zrywając zupełnie ze studiami prawniczymi, które mnie interesowały, poszedłem 23 sierpnia 1909 r. na praktykę rolniczą do p. Wiktora Szulczewskiego³¹⁴, który właśnie kupił

³¹⁴ Wiktor Szulczewski (1860 – 1 VI 1935), po I wojnie światowej prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, wykładowca Państwowych Kursów Ogrodniczych w Poznaniu, w 1926 r. został prorektorem Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu, członek zarządu Powszech-

majątek Zajączkowo w powiecie szamotulskim. Byłem dalej zapisanym studentem na prawie i wymówiłem sobie u p. Szulczewskiego, aby mi wolno było pojechać raz w miesiącu do Berlina celem załatwienia potrzebnych na uniwersytecie formalności. Wyjazdy moje do Berlina odbywały się oczywiście tylko w czasie trwania semestru, w czasie wakacji uniwersyteckich wyjazdów nie było, wertowałem natomiast w książkach i skryptach. W czasie mego zazwyczaj dwudniowego pobytu w Berlinie chodziłem na prelekcje moich profesorów, aby ich posłuchać oraz aby im się pokazać. Łącząc moją praktykę rolniczą ze studiami prawniczymi miałem oczywiście dużo zajęcia. Praktyka rolnicza obowiązywała mnie od poniedziałku do soboty, od rana 4.00 do późnego wieczoru, niedziela pozostawała do wertowania w książkach. Tak się złożyło, że p. Szulczewski po pierwszym miesiącu mego pobytu w Zajączkowie oddał urzędnika, którego praca mu nie odpowiadała. Pozostałem sam jako praktykant i równocześnie urzędnik pod ścisłą jego dyspozycją. Nauczyłem się w tym czasie bardzo dużo. Mój szef nabył do mnie zaufania i wtajemniczał mnie uczciwie i solidnie we wszelkie arkana zawodu rolniczego i arkana administracji. Praktyka moja w Zajączkowie trwała rok. W tym czasie majątek dotąd nie drenowany został wydrenowany, poza tym została w majątku wybudowana kolejka polna, która poza tym połączyła majątek z odległą o 6 km stacją kolejową Nojewo. Te inwestycje były dla mnie nowością, ale dały mi dużo doświadczenia w tym zakresie na przyszłość. W późniejszym życiu podziwiałem nieraz mego szefa, że zgodził się na moje wyjazdy do Berlina, gdyż w czasie mego wyjazdu musiał przejąć wszelkie pozostałe zajęcia wchodzące w zakres moich obowiązków jako urzędnika gospodarczego. Po roku p. Szulczewski sprzedał Zajączkowo p. Witoldowi Urbanowskiemu³¹⁵.

Następny semestr byłem już stale w Berlinie i obłożyłem wykłady na prawie, ale i na wydziale rolniczym. Chodziłem na wykłady i prawnicze i rolnicze, zaleźnie od profesorów, których prelekcje mnie specjalnie interesowały. Po upływie pół roku p. Szulczewski nabył nowy mają-

nej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r., posiadał kilka majątków na Pomorzu i w Wielkopolsce. Nekrolog: „Poradnik Gospodarski” nr 23 z 9 VI 1935 r., s. 1.

³¹⁵ Witold Urbanowski, syn Napoleona Urbanowskiego (1838-1896, dowódca z powstania styczniowego, współpracownik Hipolita Cegielskiego, inicjator) i Katarzyny z Krzyżanowskich (1840-1908), inżynier, właściciel fabryki narzędzi rolniczych w Poznaniu (przy ul. Kolejowej na Łazarzu), mąż Anny z Niegolewskich (1871-1952), ślub 14 XI 1889 r.

tek Gross Ehrenberg³¹⁶ obszaru 900 ha doskonałej gleby – położonej w okolicy dzisiejszego Choszczna. Był on wówczas jedynym polskim właścicielem majątku ziemskiego w otaczającym go morzu niemieckim. Stali robotnicy byli również Niemcami. Przyszły wprawdzie 3 czy 4 rodziny polskie z Zajączkowa do Gross Ehrenbergu za swoim byłym pracodawcą, niestety, zniemczyli się oni już w następnym pokoleniu.

W Ehrenbergu byłem już wyłącznie praktykantem, gdyż miałem jeszcze za mało praktyki, bym mógł prowadzić nawet pod dyspozycją tak duży i tak wybitnie intensywnie gospodarowany warsztat rolny. Tutaj też przerwałem studia, ale nauczyłem się niezmiernie dużo z zakresu upraw przeróżnych roślin i z zakresu administracji warsztatu rolniczego. Urzędnikiem gospodarczym był p. Tapper, bardzo dobry i obowiązkowy pracownik. Na 900 a ogólnego obszaru, w tym 880 ha ziemi ornej, siano w Ehrenbergu 125 ha buraków cukrowych, 25 ha nasienia buraków, 10 ha nasienia rzodkiewek, 8 ha nasienia szpinaku, 100 ha ziemniaków i 25 ha warzyw. Majątek był poza tym uprzemysłowiony, była gorzelnia, która produkowała spirytus od października do maja przyszłego roku z ziemniaków własnych, była suszarnia warzyw suszonych z własnego surowca, była kolejka polna służąca do wywożenia obornika w pole, do zwożenia ziemniaków do gorzelnii, wzgl. buraków do stacji kolejowej znajdującej się tuż przy podwórzcu, był pług parowy czynny codziennie od chwili rozpoczęcia sprzętu zbóż aż do chwili nastania mrozów oraz na wiosnę aż do zaorania ostatnich skib pod ziemniaki. Znajdujące się na majątku 50 koni i 50 wołów roboczych zaorywały wyłącznie przycze pozostawione przy orce parowymi pługami i zajęte były poza tym przy dalszej dość ciężkiej uprawie pól, poza tym do siewników i opelaczy na dużym, jak wspomniałem, obszarze okopowym. Na majątku była poza tym cegielnia produkująca 2.000.000 cegieł rocznie. Do pracy ręcznej było tylko 29 rodzin stałych. Z każdej rodziny wychodził do pracy wyłącznie ojciec rodziny, cała młodzież już wówczas uciekła do przemysłu w miastach. W porze zimowej stali robotnicy Niemcy oprócz obsługi inwentarza wystarczali tylko do obsługi jednej młocarni i tak w czasie zimy dzień przy dniu młóciło się zboża, a obszar obsiany czterema zbożami wynosił przeszło 500 ha. Do wykonania wszelkich prac ręcznych, koniecznych przy tak intensywnym gospodarstwie sprowadzano corocznie 150 sezonowych pracowników. Przyjeżdżali oni w końcu lutego, odjeżdżali w początku listopada. Sezonowi pracownicy rekru-

³¹⁶ Przekolno.

towali się, przynajmniej w czasie mego pobytu w Ehrenbergu, głównie z okolicy Sieradza oraz z województwa krakowskiego. Musieli oni przy końcu roku wyjeżdżać do domu, gdyż przepisy władz niemieckich nie zezwalały na ich stały pobyt w granicach państwa niemieckiego. Zakaz ten dotyczył specjalnie robotników sezonowych rolnych. Nie wiadomo mi dokładnie, z jakich powodów zakaz ten został wydany, może z obawy, by sezonowi robotnicy nie spolonizowali okolic wówczas zgermanizowanych, a zabranych czy zrabowanych Polsce w XVIII w. Było w tej okolicy dużo i to większych co do obszaru majątków ziemskich, które wszystkie zmuszone były sprowadzać robotników sezonowych polskich. Była więc w każdym powiecie poważna ilość robotników Polaków, którzy w czasie od lutego do listopada prawie że równali się liczebnie z wiejską ludnością niemiecką.

W Choszcznie urzędował kapelan katolicki ks. Kocur – Polak pochodzący ze Śląska. Był on kapelanem dla obsługi w sprawach religijnych sporadycznie rozsianych rodzin katolickich niemieckich i dla licznych robotników sezonowych Polaków. Miał on pracę niełatwą. Msze święte odprawiał w lokalach ad hoc przygotowanych, odwiedzał swoje owieczki jego pieczy duszpasterskiej w zw. „diasporze” powierzone, jeżdżąc pociągami i dalej rowerem.

W Ehrenbergu były dwa podwórza i dwa domy mieszkalne. Jeden zamieszkiwał p. Szulczewski i tutaj były biura gospodarstwa, drugi dom zajmowali częściowo dwaj urzędnicy – kasjer i podwórzowy urzędnik. Celem ułatwienia pracy duszpasterskiej ks. Kocura p. Szulczewski w tym drugim domu urządził kaplicę dość obszerną, obejmującą po usunięciu jednej ściany dawniejsze dwa pokoje. W kaplicy tej odbywały się co drugą niedzielę msze św. z kazaniem w języku polskim, na które przychodzili nie tylko miejscowi pracownicy miejscowi, pracownicy sezonowi, ale również sezonowi z okolicznych majątków. Mogli oni tu wysłuchać kazania w języku polskim, co było zapewne w ich szarym codziennym życiu jedyną okazją spotkania się z mową ojczystą. I to był również powód, który nakłonił pana Szulczewskiego do stworzenia kaplicy w Ehrenbergu. Ponieważ w dużej liczbie sezonowych były też małżeństwa, zdarzało się więc, że w kaplicy ks. Kocur chrzczył noworodki, a sporadycznie zachodziły śluby kościelne. Ja jako praktykant pełniłem w kaplicy funkcję kościelnego i ministranta.

Tuż obok parku znajdował się zbór protestancki, przeistoczony z dawniejszego kościoła katolickiego, w którym odprawiał nabożeństwa dla protestantów też tylko sporadycznie dojeżdżający pastor protestancki. W kościele tym znajdowały się dzwony, na których

wyczytałem z napisu w języku łacińskim, że dzwony te fundował dawniejszy właściciel majątku, Polak. Nazwiska dzisiaj, niestety, już nie pamiętam. Dzwony te tworzyły niezaprzeczalny dowód, że ziemie te należały do Polski. Były też i inne dowody tej przynależności. Np. robotnicy Niemcy używali między sobą specjalnej gwary tzw. „Plattddeutsch”³¹⁷. Początkowo nic nie rozumiałem z tej gwary, pomimo że miałem język niemiecki w 100% opanowany, z biegiem czasu oswoiłem się. I tak np. w gwarze tej klacz nazywała się „kobel” (kobyła), krowa nazywała się „krane”.

Za moich czasów w Ehrenbergu okolica była dość dokładnie zniemczona. Pan Szulczewski kupił Gross Ehrenberg w roku 1910. Przyszedł z poznańskiego, a więc z Prowinz Posen, wobec czego władze niemieckie widocznie nie zorientowały się, że majątek kupuje Polak i dały mu przywłaszczenie. Pan Szulczewski nie utrzymywał żadnych towarzyskich czy sąsiedzkich stosunków z okolicznymi właścicielami Niemcami, wszyscy wiedzieli, że jest Polakiem. Właściciele Niemcy to typowi junkrzy pruscy, służyli jako wojskowi przeważnie w pułkach gwardyjskich w Berlinie, a zastępowali ich na majątkach administratorzy zazwyczaj zaufani ich ludzie i trzeba przyznać, że doskonali rolnicy.

Po roku pobytu p. Szulczewskiego na miejscu wystawiono do przy-
musowej sprzedaży przylegający tuż do Gross Ehrenbergu majątek
mniejszy ca 300 ha obszaru – Klein Ehtrenberg³¹⁸ – tworzący kiedyś
folwark Gross Ehrenberg. Pan Szulczewski postanowił z powodu kor-
zystnego położenia przy głównym majątku folwark ten nabyć i stanął
w oznaczonym terminie w sądzie w Choszcznie (Arnswalde) do licytacji.
Bez podania powodów sąd w dniu terminu nie dopuścił go do licytacji,
stąd wniosek, że władze pruskie nie chciały dopuścić, by własność polska
powiększyła się nawet tylko o 300 ha w Prowinz Neubrandenburg³¹⁹.

Praktyka rolnicza w Ehrenbergu trwała rok, po czym już w całości
czas mój poświęciłem studiom na uniwersytecie. Byłem I semestr
w Monachium, studiowałem tu prawo i rolnictwo. Z czasów moich
studiów najmilsze wspomnienia wywiozłem właśnie z Monachium,
byłem tam w zimowym semestrze. Kolegami moimi byli m.in. Eu-
geniusz Kwiatkowski³²⁰ – późniejszy minister skarbu, Witold Stanie-

³¹⁷ Język dolnoniemiecki.

³¹⁸ Trynno.

³¹⁹ Miasto w południowo-wschodniej Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

³²⁰ Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974) – wiceminister, minister skarbu, przemysłu i handlu II RP, na studiach w Monachium w latach 1910-1912.

wicz³²¹, w Polsce odrodzonej minister reform rolnych i prof. ekonomii rolnej przy uniwersytecie w Wilnie, a po drugiej wojnie światowej w Poznaniu, Władysław Szafer³²², z którym mieszkaliśmy u jednej „baby” wynajmującej pokoje, żyjący do dzisiaj profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – przyrodnik światowej sławy.

Mieszkał w tym czasie w Monachium Stanisław Przybyszewski³²³, bywał codziennym gościem w naszej studenckiej kawiarni „Odeon”. Mieszkał dalej artysta malarz Korzeniewski³²⁴, który nas, polskich studentów przyjmował często w swym gościnnym domu. Była malarzy Polaków większa ilość, studiowali tu malarstwo, ale nie słyszałem później, aby którykolwiek z nich się wybił. Był na historii sztuki ks. Szczęsny Dettlof³²⁵ z Poznania, późniejszy profesor przy Uniwersytecie Poznańskim. Pod jego egidą zwiedzaliśmy co drugą niedzielę w całodziennych wycieczkach Alpy Bawarskie. Były to nieraz bardzo forsowne marsze, na szczyty do 2500 m. Niemniej zachwycaliśmy się widokami i pięknymi krajobrazami. Przeżyłem w Monachium karnawał obchodzony wówczas na zachodzie Niemiec bardzo hucznie i uroczyście z przeróżnymi balami publicznymi. W szczególności ostatnie dwa dni przed środą popielcową odbywały się korowody po ulicach miasta z tańcami na ulicach, z kostiumami karnawałowymi, tak u kobiet jak i u mężczyzn, od godziny 10 do wieczora, wieczorem bale. Z wybiciem godzinie 24.00 z wtorku na środę jednakże karnawał i zabawy się skończyły, wszystkie lokale zamykano. Ludzie wracali do codziennych zajęć, a Bawarczycy byli wówczas nie bigotami, ale szczerymi katolikami.

³²¹ Witold Staniewicz (1887-1966) – minister reform rolnych (1926-1930), w latach 1933-1939 rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, od 1946 r. na Uniwersytecie Poznańskim, następnie Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

³²² Władysław Szafer (1886-1970) – botanik, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1936-1938), na studiach w Monachium i Wiedniu w latach 1911-1912.

³²³ Stanisław Przybyszewski (1868-1927) – pisarz, poeta, przedstawiciel Młodej Polski, cyganerii krakowskiej i dekadentyzmu.

³²⁴ Stanisław Korzeniewski (1882-1942) – malarz związany ze środowiskiem monachijskim.

³²⁵ Feliks Szczęsny Dettlof (5 X 1878 – 4 XI 1961), święcenia kapłańskie 15 XII 1901, profesor Seminarium Duchownego w Poznaniu (1915-1939), studia w Monachium (1910-1912) i w Wiedniu (1912-1914). Pochowany na cmentarzu junikowskim w Poznaniu (pole 15, kwatery B, rząd 1, grób 25).

Korzystaliśmy ze wspaniałych galerii obrazów zgromadzonych w dwóch słynnych „Pinakotekach”³²⁶ oraz dwóch innych „Kunsthallach”, których nazw, niestety, nie przypominam sobie. W galeriach tych wisiały też dzieła znanych wybitniejszych polskich malarzy artystów – Brandta³²⁷, Fałata³²⁸, Kossaka³²⁹. Było poza tym w Monachium bardzo ciekawe i bardzo obszerne muzeum przyrodnicze, przedstawiające rozwój techniki od czasów średniowiecza do czasów najnowszych, od sochy drewnianej do pługą parowego. Bywało w Monachium dużo turystów z całego świata, na ulicach słyszało się różne języki. Bawaria była przed I wojną światową odrębnym królestwem katolickim z dynastią Wittelsbachów. Nie lubili Bawarczycy wówczas Prusaków. We wtorek karnawałowy już przy garderobie w kawiarni o godzinie 24.00, po odbyciu w naszej kawiarni studenckiej „Odeon” pogrzebie księcia karnawała (niesiono kukłę na noszach po całej kawiarni), zagadnął mnie pewien Bawarczyk – znajomy z widzenia, gdyż był również stałym bywalcem w kawiarni „Odeon”, skąd ja właściwie pochodzę. Gdy mu odpowiedziałem, że jestem Polakiem z Poznańskiego (Prowinz Posen), poklepał mnie przyjacielsko po ramieniu i oświadczył: „Mój Boże, taki na oko miły człowiek, ale niestety Prusak.” Przeciętny Bawarczyk mało się wówczas orientował, że w Poznańskim byli Polacy, dla niego byliśmy Prusakami. Później Hitler tę nienawiść w Bawarii dla Prusaków zniwelował, byli oni zaciętymi Niemcami.

Z Monachium poszedłem do Lipska, gdzie pozostałem do końca moich studiów. Czas miałem bardzo intensywnie zajęty, studiując na dwóch fakultetach – prawniczym i rolniczym. W końcu 1912 roku zdałem ostatecznie egzamin prawniczy z wynikiem ledwo dostatecznym, ale miałem dyplom w kieszeni. Odtąd już całkowicie poświęciłem się studiom rolniczym. Studia rolnicze trwały wówczas dwa lata. W Lipsku pilnie studiowałem rolnictwo. Byli tam doskonali profesorowie, i tak prof. dr Kirchner³³⁰ wykładający ekonomię rolniczą, prof. dr Falke³³¹ dość

³²⁶ Stara Pinakoteka i Nowa Pinakoteka.

³²⁷ Józef Brandt (1841-1915), batalista.

³²⁸ Julian Fałat (1853-1929), akwarelista, przedstawiciel realizmu i impresjonizmu.

³²⁹ Juliusz Kossak (1824-1899), specjalizował się w malarstwie historycznym i batalistycznym.

³³⁰ Wilhelm Kirchner (1848-1921), naukowiec zajmujący się rolnictwem, dyrektor Instytutu Rolnictwa Uniwersytetu w Lipsku (1890-1920).

³³¹ Friedrich Falke (1871-1948), naukowiec z dziedziny rolnictwa, zajmował się zagadnieniami sadzenia, upraw oraz zakładania i prowadzenia gospodarstw rolnych, pracownik Instytutu Rolnictwa Uniwersytetu w Lipsku.

zacięty Niemiec, ale doskonały praktyk, wykładający uprawę roślin i propagujący nową na owe czasy dziedzinę, a mianowicie zakładanie sztucznych pastwisk. Z dziedziny tej napisał kilka rozpraw naukowych. Był jeszcze prof. dr Strecker³³², wykładający maszynoznawstwo, lecz wykłady jego były nudne, poza tym ilość maszyn używanych w rolnictwie była jeszcze przed pierwszą wojną światową dość ograniczona. Muszę jeszcze przy tej okazji wspomnieć, że w czasie mojej praktyki w Ehrenbergu sprowadził p. Szulczewski z Anglii wyorywacz do buraków, który okazał się niezmiernie praktyczny przy wybieraniu obszernego wówczas areалу 123 ha buraków cukrowych. Wyorywacz przystosowany był do napędu maszynami pługów parowych. Przycze pola buraków należało wybrać ręcznie, następnie przyczami pola posuwały się maszyny pługów parowych i przeciągały z jednego końca pola do drugiego, jak przy orce parowej wyorywacz, który głęboko zapuszczony w ziemię unosił równocześnie 9 rzędów buraków tak, że praca ręczna ograniczała się do schwywania buraka za liście, obcinania ich i rzucania korzeni na jeden kopiec, a liści na drugi kopiec. Używając tę wspinałą maszynę wybieraliśmy 125 ha buraków cukrowych w ciągu 14 dni. Mimo ciężkiej, gliniastej gleby w Ehrenbergu i mimo głębokiego zanurzenia wyorywacza w ziemię gliniastą, części stalowe w rzędach wyorywacza pozostawały niewzruszone, zrywały się czasami liny, za pomocą których maszyny parowe przeciągały wyorywacz. Wynika z tego, że wyorywacz zbudowany był z wspinałej i doskonałej stali. Nikt w okolicy nie posiadał tej maszyny, toteż okoliczni ziemianie Niemcy zjeżdżali się, by ją przy pracy oglądać. Nie słyszałem, by ją ktokolwiek kupił i też nigdzie w późniejszym życiu moim wyorywacza tego nie spotkałem, a była to przecież doskonała maszyna i typowy przykład dobrze na owe czasy pomyślanej mechanizacji prac w rolnictwie.

W Lipsku zawarłem serdeczną przyjaźń z Kazimierzem Ciążyńskim³³³, późniejszym doskonałym rolnikiem – praktykiem – dzisiaj już nie żyjącym. Byli tam na studiach rolniczych jeszcze z Wielkopolski:

³³² Wilhelm Strecker (1858-1934), naukowiec z dziedziny rolnictwa, mechanizacji, kultury rolnej.

³³³ Jest o nim wzmianka w „Dzienniku Poznańskim” – Pan Kazimierz Ciążyński z Gostynia, który w październiku r. z. [1913 r. – przyp. Ł. J.] złożył egzamin dyplomowy w agronomii, zdał 25 b. m. [25 II 1914 r. – przyp. Ł. J.] na wszechniczy lipskiej egzamin na inspektora hodowli bydła – „Dziennik Poznański” nr 48 z 28 II 1914 r., s. 4. Nie mylić z Kazimierzem Ciążyńskim (1894-1951), wojskowym, powstańcem wielkopolskim.

Stanisław Minczykowski³³⁴ późniejszy długoletni naczelny redaktor „Poradnika Gospodarczego”³³⁵ w Poznaniu, następca św. p. Kazimierza Bronsforda³³⁶, Witold Czypicki, Bronisław Adamczewski³³⁷, Teodor Ossowicki³³⁸, Czesław Suchowiak³³⁹, Tadeusz Jackowski³⁴⁰ z Wronczyna, ks. Olgierd Czartoryski³⁴¹, Roger Raczyński³⁴² z Rogalina, Bronisław Jasiński z Poznania. Z Prus Wschodnich był Olszyński, z krakowskiego województwa zaprzyjaźniony był z Bolesławem Popławskim, z Żurawskim, ze Świdrygiełłą, pochodzącym z okolic Przemyśla. Z Kresów był Żabko-Protopowicz³⁴³. Była jeszcze duża ilość innych Polaków rolników z województw centralnych i z Małopolski, niestety, nazwisk ich już sobie nie przypominam.

Dwuletnie studia rolnicze kończyły się zdaniem egzaminu upoważniającego do tytułu „dyplomowany rolnik”. Mając za sobą studia

³³⁴ Stanisław Minczykowski (20 IV 1889 – 1983), pochowany na cmentarzu junikowskim w Poznaniu, pole 21, kwatera 1, rząd 2, grób 1.

³³⁵ Organ Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

³³⁶ Kazimierz Brownsford (1856-1925) – działacz społeczny w zaborze pruskim, polityk obozu narodowego, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz I kadencji (1922-1927). W latach 1893-1920 redaktor naczelny „Poradnika Gospodarskiego”, „Gospodyni Wiejskiej”, wydawca „Kalendarza Rolniczego Poradnika Gospodarskiego” – *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 478-479. Pochowany na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu, kwatera 3, grób 14.

³³⁷ Bronisław Adamczewski (1888-1972) – powstaniec wielkopolski, działacz społeczny ze Szczodrzykowa, prezes Kółka Rolniczego w Kórniku. Patrz: K. Krawiarz, *Bronisław Adamczewski (1888-1972)*, „Śremski Notatnik Historyczny” 2009, nr 3, s. 49-51.

³³⁸ W latach 1919-1939 właściciel Zbrudzewa.

³³⁹ Po 1914 r. prezes Akademickiego Towarzystwa Rolniczego „Ceres”, zrzeszającego Polaków studiujących w Instytucie Rolnictwa Uniwersytetu Lipskiego. Być może chodzi o Czesława Suchowiaka (1890-1963), rotmistrza rezerwy, pochowanego na cmentarzu junikowskim w Poznaniu, pole 12, rząd 13, grób 8.

³⁴⁰ Tadeusz Kryspin Jackowski (1859-1924), działacz rolniczy, konserwatysta – *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Wrocław i in. 1962, s. 278-279.

³⁴¹ Książę Olgierd Czartoryski (1888-1977), wielkopolski arystokrata, ziemianin. Patrz: J. Moryson, *Książę Olgierd Czartoryski (1888-1977). Życie i działalność społeczno-polityczna*, Kraków 2012.

³⁴² Roger Raczyński (1889-1945), wojewoda poznański (1929-1934), dyplomata.

³⁴³ Antoni Żabko-Protopowicz (1895-1980), ekonomista rolny, historyk gospodarczy, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

prawnicze i zaliczonych z tego tytułu semestrów, kończąc studia rolnicze i zaliczone 4 semestry, postanowiłem sięgnąć po wyższy tytuł naukowy, a mianowicie po doktorat. Do zdania egzaminu upoważniającego do tytułu doktorskiego należało mieć zaliczonych co najmniej 6 semestrów i napisać dysertację doktorską. Ja nazbierałem po ciężkiej pracy łącznie 10 semestrów.

Zameldowałem się zatem pewnego dnia u prof. dr Kirchnera celem przeprowadzenia z nim dyskusji na ten temat. Dr Kirchner odniósł się do mojego pomysłu bardzo przychylnie, dał mi z punktu temat do dysertacji. Ustanowiliśmy wspólnie, że przy trzech naukach obowiązujących wówczas przy ustnym egzaminie do doktoratu będzie rolnictwo moim głównym przedmiotem, które będę musiał zdawać u prof. dr Kirchnera, zaś bocznymi przedmiotami będzie ekonomia u prof. Stiedy³⁴⁴ oraz geologia u prof. Rinne'go³⁴⁵, które to przedmioty obowiązywały zresztą przy studiach rolniczych. Piśmienna dysertacja pt. *Die Landwirtschaft im Kreise Gnesnen unter Berücksichtigung der natürlichen, sozialen und wirtschaftlichen Verhältnisse*, podlegała oczywiście ocenie prof. dr Kirchnera.

I tak dobrnąłem do końca moich studiów. Po zdaniu egzaminu dyplomowego oraz po przyjęciu i uznaniu mej dysertacji przez prof. dr Kirchnera wreszcie w dniach 18 i 19 lutego 1914 r. zdałem obowiązujący egzamin ustny z trzech wyżej podanych dziedzin, przy czym z rolnictwa i geologii osiągnąłem cenzurę celującą, z ekonomii tylko dostateczną. Zahaczyłem się przy pytaniu prof. dr Stiedy o spółki zarobkowe. Przy zdawaniu ustnego egzaminu doktorskiego obowiązywał frak. Nie miałem go, pożyczyl mi frak kol. Bolesław Popławski. Pierwsze kroki z ustnego egzaminu skierowałem do najbliższego urzędu pocztowego, by o wyniku telegraficznie zawiadomić moją ukochaną matkę³⁴⁶. Drugi telegram wysłałem do pana Szulczewskiego, mego zawsze mi przychylnego szefa. Siostra moja była wówczas w Paryżu.

Gdy obecnie już w podeszłym wieku wspominam nieraz retrospektywnie czasy spędzone na uniwersytetach w Berlinie, Monachium i w Lipsku, to muszę stwierdzić, że były to czasy w pełnym tego słowa znaczeniu swobodnego życia. Miałbym trudności, by na palcach

³⁴⁴ Wilhelm Stieda (1852-1933), niemiecki ekonomista, historyk gospodarki.

³⁴⁵ Friedrich Rinne (1863-1933), niemiecki geolog. W 1909 r. jego nazwiskiem został nazwany minerał – Rinneit (znany również jako Rinneita).

³⁴⁶ List do matki z 24 II 1914 r. i doktorat jest w spuściznie Mariana Gładysza w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

choć jedną ręką wyliczyć kolegów, których ta swoboda wykoleiła. Ogół kolegów – a były ich setki – swobody tej nie nadużyli, studia pokończyli i wyrosli na poważnych obywateli, nieraz na najwyższych stanowiskach państwowych, świadomych swoich obowiązków, które mieli w swoich zawodach do spełnienia. Mam tu na myśli wyłącznie studentów Polaków. Byliśmy na uniwersytetach niemieckich z dala od rodziny, z dala od życzliwych nam znajomych, zdani wyłącznie na siebie i sami zwalczać musieliśmy przeciwności, które zachodzą i w życiu na ogół swobodnym. Nie pamiętam też wypadku, by nas, Polaków, spotykały jakiegokolwiek szykany ze strony profesorów Niemców. Nas, pochodzących z zaboru pruskiego, mogli Niemcy uważać za swoich obywateli, gdyż byliśmy istotnie poddaniymi pruskimi. Była jednakże cała masa Polaków z zaborów rosyjskiego i austriackiego, mówiących nieraz bardzo słabo po niemiecku, którzy również nie spotykali się z niechęcią ze strony niemieckich wykładowców.

Pamiętam sprawę kolegi Kamińskiego, pochodzącego z zaboru rosyjskiego. Władzał on bardzo słabo niemieckim językiem, później się nieco poduczyl. Kolega Kamiński prosił mnie, abym ja, mający z racji dysertacji doktorskiej bliższych kontakt z prof. Kirchnerem, poszedł z nim do profesora, którego on chciał poprosić o wskazanie mu gospodarstwa niemieckiego, w którym mógłby odbyć praktykę rolniczą. Prof. Kirchner po zaznajomieniu się z intencją prośby Kamińskiego i po odpowiedzi kolegi, skąd pochodzi, replikował grzecznie, ale stanowczo, że nie wskaże mu takiego gospodarstwa w Niemczech. Uzasadnił mu swoją odpowiedź tym, że kolega Kamiński nigdy nie będzie gospodarował w warunkach niemieckich, a raczej w warunkach, jakie istnieją w zaborze rosyjskim. Wyciągnął potem jakąś teczkę z szafy i na podstawie tych akt podał kol. Kamińskiemu kilka gospodarstw polskich, położonych w zaborze rosyjskim, z wymienieniem nazwisk właścicieli tych majątków, które mu polecił na praktykę rolniczą, przy czym wymienił specjalności tych warsztatów. Rozumowanie profesora było słuszne, ale zdumienie mnie ogarnęło, skąd ten Niemiec ma tak szczegółowe wiadomości o tych polskich majątkach w zaborze rosyjskim. Gdy jako poddany pruski, zaciągnięty do wojska niemieckiego przebywałem w czasie pierwszej wojny światowej na terenie Kongresówki przez 2 lata, zadałem sobie trud, by sprawdzić, czy wiadomości podane nam przez profesora miały pewne podstawy. Mogłem stwierdzić, że majątki podane nam przez prof. dr Kirchnera były dobrze prowadzone i że właściciele ich byli rolnikami stojącymi na wysokim poziomie. Wspomnienie to moje przytaczam tu, gdyż wnika z niego, jaki wywiad mieli

Niemcy już przed pierwszą wojną światową o stosunkach w zaborze rosyjskim. Z wywiadu tego skorzystał prof. dr Kirchner, by koledze Kamińskiemu dać rzeczową radę.

Przytoczę jeszcze inny incydent, charakteryzujący złe nastawienie Niemców do studentów obcokrajowców. Razem ze mną w lutym 1914 r. jeszcze kilku kolegów po zdaniu egzaminów dyplomowych przygotowywało się do opuszczenia murów uniwersyteckich na zawsze. Związane to było z załatwieniem pewnych formalności, jak otrzymanie dyplomu, wyegzekwowaniem z uniwersytetu naszych semestrowych poświadczeń, uregulowanie naszych zobowiązań finansowych związanych z prolongatą czasnego itd. Wymagało to nieco czasu i dlatego każdy z nas swój pobyt w Lipsku musiał przedłużyć o dwa do trzech tygodni. W tym czasie, mianowicie w porze od południa do wieczora, mieliśmy całkowitą swobodę i zużywaliśmy nasz wolny czas, by pożegnać się z życiem uniwersyteckim. Był to początek wiosny, a więc czas, w którym corocznie odbywały i odbywają się Międzynarodowe Targi w Lipsku. Łącznie z tym były liczne zjazdy gości zagranicznych, ale i Niemców z różnych okolic Rzeszy Niemieckiej. My, studenci Polacy z różnych fakultetów, tak samo jak i inne narodowości studiujące w Lipsku mieliśmy nasze stałe lokale – kawiarnie i jadalnie – w których zarezerwowane były dla nas stoliki, przy których mogliśmy się spotykać codziennie, każdy naturalnie w czasie, jakim dysponował.

W tych ostatnich tygodniach bywaliśmy w naszych lokalach częściej, nie mieliśmy bowiem innych wiążących zajęć. Wszystko odbywało się normalnie, jak w czasach całych studiów uniwersyteckich, a więc towarzyszyła nam wzajemna wesołość i swoboda – tym większa, że egzaminy były poza nami. Rozmawialiśmy jak zawsze wyłącznie po polsku. W ostatnim dniu mego pobytu w Lipsku byliśmy w naszym stałym lokalu, by uczcić skromnym bardzo przyjęciem zdanie mego doktoratu. Rozmawialiśmy po polsku. Nagle i niespodziewanie podeszło do naszego stolika kilku podochoconych Niemców z żądaniem, byśmy zaprzestali rozmowy polskiej, która ich rzekomo raziła, i rozmawiali nadal tylko po niemiecku. Oburzyło nas to żądanie do żywego, nigdy dotąd nie spotkaliśmy z podobnym żądaniem – i odmówiliśmy stanowczo zaczepkom niemieckim. Dyskusja stawała się groźniejsza, cały lokal zaintrygowany był tym incydentem, część gości solidaryzowała się z nami, lecz wrogów polskiej mowy było coraz więcej. Postanowiliśmy opuścić lokal i udaliśmy się do garderoby po nasze płaszcze. Zacietrzewieni Niemcy przyszli jednakże za nami do garderoby i tutaj rozpoczęli bójkę wprawdzie nie na noże, ale na pięści. Nie pozostaliśmy

dłużni, dysponowaliśmy przecież młodzieńczą krzepą i odwagą, ale w efekcie wyszliśmy na ulicę posiniaczeni, a ja bez guzików u płaszczu. Gospodarz lokalu, stary nasz znajomy, wyszedł za nami na ulicę, przeproszał za incydent, bał się zapewne, że straci studentów Polaków w przyszłych semestrach. Oświadczył nam, że zaczepieni byliśmy przez Niemców Prusaków z okolicy Hamburga i Lubeki. Gospodarz nasz był Saksończykiem. Byli zatem i Niemcy szowiniści.

Ten przykry incydent przy pożegnaniu mojego życia uniwersyteckiego w Niemczech pozostał mi na zawsze w niemiłej pamięci, a zwłaszcza myślałem o nim często w czasie okupacji hitlerowskiej. Wspominaliśmy to zjście z kolegą Witoldem Czypickim, mieszkającym jeszcze w Poznaniu, a bohaterem wspomnianej bójki, nawet w dniach pisania moich reminiscencji i dlatego zjście to przytaczam. Na drugi dzień rannym pociągiem, zgodnie zresztą z moim planem, opuściłem Lipsk na zawsze.

Po przybyciu do domu przywitaliśmy się serdecznie z moją ukochaną matką, która już w międzyczasie pogodziła się z moim zawodem rolniczym i rozglądałem się, by znaleźć odpowiednie zajęcie w moim zawodzie na roli. Nie czekałem długo. Pewnego dnia nadeszła oferta pana Szulczewskiego, w której zaofiarował mi posadę głównego administratora w Gross Ehrebergu. Ofertą tą byłem zaskoczony. W myślach moich ułożyłem sobie bowiem pracę na roli, ale i pracę społeczną wśród swoich, nie uśmiechał mi się zawód zwykłego hreczkosieja³⁴⁷. A tymczasem oferta ta pod względem rolniczym i uwzględniając zaufanie pokładane we mnie przez mego byłego szefa nawet zaszczytna, miała mnie przenieść w warunki narodowościowo dla mnie wstrętne i musiałaby przekreślić wszystkie moje wówczas co prawda młodzieńcze zapęły do równoczesnej pracy społecznej.

Decyzja, jaką miałem podjąć, była dla mnie bardzo trudna. Zawdzięczałem p. Szulczewskiemu dużo, przypomniałem sobie, że zgodził się w czasie mojej praktyki w Zajączkowie na moje częste wyjazdy kilkudniowe na uniwersytet w Berlinie, co oczywiście było wyjątkowe. Byłem pewien, że darzy mnie pełnym zaufaniem, a nawet przyjaźnią, co specjalnie zaznaczył w świadectwie wystawionym mi po ukończeniu ostatniego roku praktyki, dał dowód zaufania, że zaproponował mi administrację tak intensywnie prowadzonego warsztatu rolnego. Ale nie uśmiechała mi się ta oferta, a nawet pewną odrazę odczuwałem na

³⁴⁷ Hreczkosiej - zasiedziały na swej roli gospodarz, ubogi, zaściankowy szlachcic zajmujący się rolą.

myśl, że mam gospodarować otoczony ze wszystkich stron Niemcami. Nie chcąc panu Szulczewskiemu gładko odmówić, zadepeszowałem po kilku dniach, że przyjmuję zaofiarowaną mi administrację na rok – w głębokim przekonaniu, że się na to nie zgodzi. I oczywiście nie zgodził się, po czym nastąpiła korespondencja, w której mu jak najserdeczniej podziękowałem za zaufanie, ale i szczerze wyjaśniłem moje obiekcje. Znowu mój szef mnie zrozumiał, na co niebawem dał dowód..

Wuj żony p. Szulczewskiego zamierzał sprzedać majątek Kamień w powiecie jarocińskim, położony blisko Żerkowa kolonizacji [komisji kolonizacyjnej]. Ratując majątek przed przejściem ca 50 ha w ręce komisji kolonizacyjnej niemieckiej, wykupił p. Szulczewski od wuja majątek Kamień i zaofiarował mi administrację. Teraz zgodziłem się bez wahania i w dniu 1 maja 1914 r. przejąłem administrację majątku Kamień. Przystąpiłem do pracy z pełnym młodzieńczym zapałem i czułem się doskonale. Niestety, nie trwało to długo. 1 sierpnia wybuchła I wojna światowa i momentalnie w pierwszym dniu wojny zaciągnięto mnie do wojska. Aczkolwiek w moich papierach wojskowych przydzielony byłem do artylerii lekkiej, obecnie wpakowano mnie do piechoty. Stworzono zapasową dywizję rezerwy³⁴⁸ (Ersatzreservedivision), składającą się z 4 pułków piechoty – każdy po 3 tysiące ludzi. Ja dostałem się do pierwszej kompanii 227 pułku³⁴⁹. Dowódcą dywizji był znany później generał Litzmann³⁵⁰. Ćwiczone nas krótko w Rawiczu i na poligonie w Biedrusku i już po 6-ciu tygodniach wysłano nas na front wschodni przeciw Rosji. Pułk mój składał się w 80% z Polaków, świeżo jak ja zaciągniętych. Podoficerów przysłano nam z Westfalii, oczywiście Niemców, a oficerami byli Niemcy zaciągnięci z rezerwy, zajmujący przed wojną różne stanowiska cywilne. Dowódcą mego batalionu był np. dyrektor poczty z Wrześni, dowódcą kompanii rolnik z powiatu jarocińskiego. Znamienne dla Niemców było, że pozwolono nam początkowo podczas marszu czy wieczorami na kwaterach śpiewać pieśni polskie, ale już na przełomie roku 1914/15 zabroniono śpiewania pieśni polskich. Z Biedruska przerzucono nas kolejną w Olsztyn-

³⁴⁸ Dywizja ta weszła później w skład XL Korpusu walczącego na Mazurach.

³⁴⁹ Zob.: F. Giese, *Geschichte des Reserve-Infanterie-Regiments 227 im Weltkrieg 1914/18*, Halle 1931.

³⁵⁰ Karl von Litzmann (1850-1936), niemiecki bohater wojenny z I wojny światowej. Na jego cześć podczas II wojny światowej Łódź otrzymała nazwę „Litzmannstadt”.

skie, wylądowano nas na ostatniej stacji przed Ełkiem (Lyck). Już na drugi dzień w wczesnych godzinach rannych zdobywaliśmy miasto Ełk – był to mój chrzest bojowy. Po dwóch dniach ruszyliśmy dalej na wschód i pod wsią Romanowo dostał się pułk mój w zasadzkę rosyjską. Dosłownie wszyscy oficerowie naszego pułku polegli, tak samo 50% podoficerów. Po całodziennym bitwie wprawdzie Rosjanie się pod wieczór wycofali – zagrożenie przez inne jednostki niemieckie z boku – lecz przy zbiórce po skończonej bitwie wieczorem mój pułk liczył 40% pierwotnego stanu, reszta poległa względnie była ranna. W ciągu dwóch tygodni stan pułku został uzupełniony nowymi, nadesłanymi rezerwami. Posuwaliśmy się dalej na wschód omijając miasta, kwaterując po wsiach. Muszę tu z naciskiem podkreślić, że kwaterując po tych wsiach trudno się było Niemcom z naszego pułku porozumieć z mieszkańcami wsi w języku niemieckim, my, Polacy, byliśmy tłumaczami, gdyż mało kto z tubylców mówił po niemiecku, a wszyscy po polsku. Gdy w roku 1956 jako pracownik Biura Organizacji Gospodarstw Rolnych byłem urzędowo w tych samych okolicach, tzw. autochtoni z tych samych wsi w rozmowie ze mną uważali się za Niemców, mówili wprawdzie ze mną po polsku, lecz między sobą po niemiecku. Pułk nasz doszedł wreszcie pod Osowiec, małą forteczkę położoną już w ówczesnym zaborze rosyjskim. Stamtąd nas wycofano i posłano pod Łódź. Armia niemiecka została tu krótko po naszym przybyciu otoczona przez siły rosyjskie pod Brzeziniami. Około 50% otoczonych wojsk niemieckich wydostała się z kotła, resztę wzięto do niewoli. Po nowym uzupełnieniu pułk mój, obecnie już z dużą domieszką niemiecką, dostał się nad Bzurę, skąd mieliśmy frontalnie, oczywiście z innymi jednostkami, zdobywać Warszawę. Była tu długi czas walka pozycyjna, wojska rosyjskie trzymały się doskonale i pewnego dnia w maju 1915 r. przy okazji jednego z częstych ataków na pozycje rosyjskie zostałem ranny w nogę. Na tym incydencie mój pobyt na froncie się skończył. Miałem szarżę podoficera. Odesłano mnie do szpitala w Braniewie, a na moją prośbę po 6-ciu tygodniach do szpitala w Gnieźnie. Chciałem być bliżej matki i swoich. Leczenie mej nogi trwało bardzo długo, miałem postrzał w przegubie. Wreszcie po zwolnieniu ze szpitala odkomenderowano mnie jako byłego frontowego podoficera do ćwiczenia stale od nowa przybywających rekrutów w garnizonie gnieźnieńskim. Do służby tej jednakże się nie nadawałem, z ćwiczebnych marszów musiano mnie zazwyczaj przywozić do koszar, gdyż moja ranna noga przy marszu puchła do tego stopnia, że trudno mi było potem but ściągnąć.

Dowiedziawszy się, że jestem absolwentem uniwersytetu, lekarz z rewiru przekazał mnie na swego sekretarza. Czynność moja polegała na tym, że lekarz badając żołnierzy zwolnionych ze szpitala dyktował mi swoje rozeznanie i decyzje co do ich dalszej zdatności lub niezdatności do służby. Służbowo przydzielony byłem do tzw. kompanii rewirowej. Kompania ta miała oficera oraz 4 podoficerów niższej i wyższej rangi i przyjmowała wszystkich żołnierzy zwolnionych ze szpitala, by ich następnie, zależnie od orzeczenia lekarza, przerosić do służby w kompaniach regularnych, przeznaczonych w dalszej kolejności na front, albo też zwalniała niezdatnych już do służby chorych i ciężko rannych z dalszej służby wojskowej.

Podoficerowie mojej kompanii stali się z biegiem czasu panami życia i śmierci niektórych cywilów nie zaciągniętych jeszcze do wojska. Nauczyli się pobierać łapówki, nieraz sięgających kilkunastu tysięcy marek. Jeden z tych podoficerów kupił sobie po wojnie folwark 100 ha. Rejonowa komenda uzupełnień w Gnieźnie obejmująca kilka powiatów bliższych, której pracownicy byli oczywiście zakonspirowanymi współtowarzyszami podoficerów z mojej kompanii rewirowej i przeprowadzali raz w tygodniu cywilów dotąd nie zaciągniętych do mojego lekarza. On rewidował i decydował o zdatności danego delikwenta. Ja jako sekretarz miałem odpowiednie formularze, na których wpisywałem, czy kandydat zdalny jest do służby na froncie lub do służby garnizonowej, czy jego zaciągnięcie podlega odroczeniu, wreszcie czy jest na stałe niezdatny do służby wojskowej. Moi podoficerowie wciągnęli mnie do konspiracji, gdyż byłem im potrzebny, a wreszcie niezastąpiony w ich kombinacjach.

Przed przyprowadzeniem kandydatów do badania przez lekarza z rejonowej komendy uzupełnień podano mi nazwiska tych, którzy dali odpowiednie łapówki i którzy w konsekwencji musieli być zapisani przeze mnie jako niezdatni do służby bez względu na faktyczny wynik orzeczenia lekarskiego. Ponieważ lekarz po skończonym badaniu podpisywał wypisane przeze mnie formularze mechanicznie – a było ich zawsze kilkanaście – więc nie było specjalnie wielkim ryzykiem z mej strony, że orzeczenie jest sfalszowane. Korzyść była obopólna, gdyż podoficerowie brali łapówki, a w zamian za to stałe mnie bronili, gdy mnie sporadycznie chciano z mego dotychczasowego „stanowiska” wyciągnąć i przesunąć zrazu może do ćwiczeń rekrutów, a później, ponieważ byłem inteligentem, do szkoły oficerskiej, co w zasadzie było nieomal wyrokiem śmierci, gdyż ze szkoły oficerskiej absolwentów wysyłano natychmiast na front do Francji.

Lekarzy często zmieniano, ale z następnym zawsze w krótkim czasie dogadałem się. Nabyłem bowiem takiej wprawy w redagowaniu świadectw dla żołnierzy zwalnianych ze szpitala nieraz bardzo dotkliwie poranionych na froncie, że lekarz badał osobiście tylko organa wewnętrzne żołnierza, a ja już opisywałem w zaświadczeniu zewnętrzne oznaki odniesionych na froncie ran względnie kalectwa. Było to wielką ulgą dla lekarza, dlatego byłem dla nich dogodnym pracownikiem. Zwalniani w ten sposób kandydaci do służby wojskowej byli wyłącznie Polacy, gdyż Niemcy nie uchylali się od służby wojskowej, a może nie umieli dawać lapówki.

Wytrwałem na tym stanowisku od października 1915 r. do grudnia 1916 r. W międzyczasie Niemcy zaczęli w Warszawie tworzyć „Radę Rejencyjną”³⁵¹ i namiastkę rządu polskiego. Potrzebowali Polaków do tworzonych przez nich administracji cywilnych. W październiku 1916 r. przyszedł rozkaz do komendy garnizonu w Gnieźnie, by odkomenderowano inteligentów Polaków, którzy zdadni są tylko do służby w garnizonie i nie mają szarzy oficerskiej do dyspozycji niemieckiej administracji cywilnej w Warszawie. Ja byłem takim wymarzonym kandydatem, gdyż miałem ukończone studia uniwersyteckie, byłem w danym czasie zdatnym do służby garnizonowej i byłem tylko podoficerem. Co prawda moi lekarze musieli mnie co kwartał badać, lecz po interwencji moich podoficerów, a może i z sympatii dla mnie samego, lekarze zawsze orzekali, że jestem zdatny tylko do służby garnizonowej.

Wspomniany rozkaz przyszedł, lecz moi przełożeni – oczywiście podoficerowie, nie lekarz – nie chcieli mnie zwolnić. Obawiali się, że nie znajdą następcy i że ich interesy się załamią. Musiałem sam wyszukać takiego kandydata i znalazłem go w osobie inż. Karola Kozłowskiego, który pełnił funkcję zwykłego pisarka w kompanii rewirowej. Z inż. Kozłowskim, architektem z zawodu, zaprzyjaźniłem się zresztą już przedtem, wtajemniczyłem go więc obecnie w arkana moich czynności, przedstawiłem kandydaturę moim podoficerom i po sutej kolacji wyprawionej przeze mnie wreszcie się zgodzili na moje zwolnienie. Lekarz poświadczył bardzo przychylnie, że jestem zdatny wyłącznie do służby garnizonowej, gdyż, jak mi przyjacielsko oświadczył, należy mi się inne zajęcie niż to, które dotąd zajmowałem.

Gdy wreszcie 15 grudnia 1916 r. doręczono mi rozkaz zameldowania się w administracji cywilnej w Warszawie o godzinie 11.00, już o godzi-

³⁵¹ Chodzi pewnie o Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, utworzonego 5 XI 1916 r. tzw. aktem 5 listopada.

nie 14.00 siedziałem w pociągu do Warszawy z obawy, by rozkazu nie cofnięto. Warszawa przydzieliła mnie na adiutanta Kreislandwirta³⁵² w Kaliszu, majora Borke'go. Sytuacja moja zmieniła się radykalnie. Podczas gdy w czasie mego pobytu w garnizonie gnieźnieńskim pobierałem jako podoficer 18 marek żołdu miesięczne, w Kaliszu otrzymałem z punktu 600, a później 800 marek miesięcznie. Ubrano mnie w nowy mundur z epoletami przypominającymi majora, z tym jednakże, że major wojskowy miał na epoletach gwiazdki, a my, odkomenderowani do służby cywilnej, mieliśmy orła niemieckiego. Niemniej, gdy przyjeżdżałem z Kalisza na urlop do Gniezna, kłaniali mi się niektórzy oficerowie nie sprawdziszwy dokładnie moich epoletów.

Po pół roku odkomenderowano mnie na samodzielnego Kreislandwirta w Turku. Takich Kreislandwirtów Polaków było już wówczas 19-tu w obrębie warszawskiej administracji cywilnej. Między innymi moim sąsiadem w Łodzi jako Kreislandwirt był późniejszy wojewoda poznański, Adolf Bniński³⁵³. W każdym powiecie urzędował: naczelnik powiatu, rzeczoznawca rolny (zastępca naczelnika powiatu), lekarz powiatowy, weterynarz powiatowy, radca rachunkowy (kierownik urzędu powiatowego), nadleśniczy, prokurator, urzędnik do spraw handlowych. Każdy z wyżej wymienionych miał swój większy czy mniejszy zespół pracowników biurowych, których łącznie było 20-30, zależnie od wielkości powiatu. Pracownicy ci składali się z ludzi miejscowych, a więc Polaków, ale i też sporadycznie z miejscowych Niemców. Sporadycznie byli też pracownicy z Niemiec. Obok administracji cywilnej była w każdym powiecie komenda wojskowa ze starszym wysłużonym oficerem, a w okręgu kilku powiatów z generałem na czele. Dla wyższych urzędników obu administracji urządzona była specjalna stołówka z całodziennym odpłatnym wyżywieniem i obsługą. Mieszkaliśmy w przydzielonych kwaterach. Współzycie Niemców z Polakami i Żydami było krańcowo odmienne od tego, czego świadkami byliśmy w czasie okupacji hitlerowskiej. W kasynie panowała niczym nie skrępowana atmosfera koleżeńska. W Kaliszu i Turku wyżsi urzędnicy z administracji cywilnej bywali w domach polskich i odwrotnie, zapraszali Polaków na przyjęcia w kasynie. Natomiast

³⁵² Dosłownie: agronom powiatowy, rzeczoznawca rolny.

³⁵³ Adolf Bniński (1884-1942) – ziemianin, organizator kółek rolniczych w Wielkopolsce, działacz monarchistyczny i konserwatywny, wojewoda poznański w latach 1923-1928, senator IV kadencji w II RP, Główny Delegat Rządu RP na ziemię wcielone do III Rzeszy w latach 1940-1941.

w Łukowie, dokąd mnie w końcu 1917 r. przeniesiono, panowały stosunki odmienne. Polacy Niemców w domach swoich nie przyjmowali i odwrotnie, nie byli przez Niemców zapraszani. Stosunki Niemców z Żydami były zażyłe, załatwiali między sobą rozległe, nieraz zawile, przez władze naczelne często zakazane interesy, z korzyścią zapewne dla obu stron.

Wszyscy urzędnicy administracji cywilnej, Niemcy i Polacy, podlegali co kwartał badaniu przez specjalną komisję lekarską przysyłąną z Warszawy, która decydowała, czy nadal jesteśmy zdadni tylko do służby garnizonowej i możemy pozostać na miejscu, czy też należy odesłać nas do macierzystych jednostek wojskowych, a później na front. Dość pokaźna liczba urzędników składała się z ludzi starszych, którym z powodu wieku nie groziła służba frontowa, ale byli i młodzi, tak Niemcy jak i Polacy. Należało więc zawsze być w dobrych stosunkach z lekarzem powiatowym, będącym, jak już wspomniałem, towarzyszem w kasynie. Lekarz powiatowy był zazwyczaj konsultowany przez nasłaną komisję i on nas z reguły przygotował przed badaniem przez komisję, zadając nam odpowiednie środki tak, że komisja stwierdzała chorobę serca jak np. u mnie. Aby nie podpadało, komisja musiała stwierdzić w innych wypadkach chorobę żołądka czy wątroby również przez naszego lekarza preparowaną. Zdarzały się jednakże wypadki, że mimo wszystko niektórzy musieli odejść na front. Mnie uznano za zdatnego do służby frontowej w październiku 1918 r., lecz wojna skończyła się w listopadzie, wobec czego moje przeniesienie na front było już nieważne.

Naczelnikiem powiatu w Kaliszu był tajny radca Hahn³⁵⁴. Do czasu wybuchu wojny był landratem (starostą) w Krotoszynie. Hahn był starszym człowiekiem, wdowcem, ożenił się po skończonej wojnie z swoją sekretarką z Kalisza, Polką, panną Smodlibowską³⁵⁵ i pozostał w Polsce. Pełnił funkcję naczelnika wydziału w ówczesnym starostwie krajowym w Poznaniu, władał dość dobrze językiem polskim. W Kaliszu byłem w powiatowej administracji jedynym Polakiem. Wiedzieli o tym wszyscy, tym więcej, że utrzymywałem specjalnie zażyłe stosunki z obywatelami polskimi, tak w mieście jak i w powiecie. Był wprawdzie jeszcze jeden Polak, Mazur z pochodzenia, Ryszard Trzebiatowski,

³⁵⁴ Konrad Hahn, pełnił tę funkcję w latach 1889-1919, następnie był radcą w starostwie krajowym w Poznaniu, jego syn Stefan Hahn (ur. 1921), jest profesorem Politechniki Warszawskiej.

³⁵⁵ Aniela Smodlibowska, urodzona w Inowrocławiu, zmarła 24 V 1981 r.

ale był on już nieco zgermanizowany, aczkolwiek doskonale władał językiem polskim. Prezydentem miasta Kalisza był Polak z Poznania, Teodor Prądyński³⁵⁶, adwokat z zawodu, późniejszy naczelny dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu.

W czasie mojego urzędowania w Turku było nas trzech Polaków i to: dr Zygmunt Czarnecki³⁵⁷ jako naczelnik powiatu, ja jako rzeczoznawca dla spraw rolnych i Jarosław Czarliński jako prokurator – późniejszy Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni – rozstrzelany przez hitlerowców³⁵⁸. Stosunki towarzyskie nas Polaków w społeczeństwie miejscowym Turka i powiecie były bardzo zażyłe, Niemcy do tego absolutnie się nie wtrącali. W Turku, w mieście i powiecie byli obywatele z pochodzeniem niemieckim tak wśród włościan jak i obywatele ziemskich oraz miejskich. Z obywateli ziemskich był pan Teodor Schner w Słodkowie i pan Linke w Korytkowie – na terenie jego majątku wybudowano obecnie elektrownię „Adamów”. W mieście był pan Karney, właściciel browaru, kilku rzemieślników. Wszystkie te jednostki były w stu procentach spolszczone, czuli się Polakami i odzęgnywali się od Niemców. Inaczej nieco sprawa ta przedstawiała się u włościan, którzy w niektórych wsiach tworzyli zwarte kolonie i rozmawiali ze sobą po niemiecku, władając poza tym doskonale językiem polskim. Niemcy ich protegowali, wspomagali ich finansowo, dawali im przywileje przy odstawach przymusowych. Zapewne w trakcie drugiej wojny światowej protekcja ta była większa, ale w efekcie po skończonej drugiej wojnie włościanie pochodzenia niemieckiego uważali za właściwe przenieść się do „Vaterlandu”. Ziemie ich przyznano obecnie przez tzw. fundusz ziemi włościanom Polakom.

Funkcja moja jako rzeczoznawcy rolnego była czasami drażliwa. Żądano ode mnie dostaw zboża, ziemniaków, żywca, często odby-

³⁵⁶ Teodor Prądyński (1877-1937), burmistrz Kalisza w latach 1916-1918, podniósł miasto z upadku gospodarczego i finansowego, uczestnik powstania wielkopolskiego na froncie północnym, po I wojnie pracował w ubezpieczeniach – *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław i in. 1984, s. 409-410.

³⁵⁷ Zygmunt Czarnecki (1884-1939) –działacz samorządowy, absolwent Królewskiego Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, doktorat z prawa uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1914-1918 starosta turkowski, w latach 1919-1920 starosta czarnkowski, a w latach 1920-1922 starosta koźmiński. Wicemarszałek poznańskiego sejmiku wojewódzkiego. Współzałożyciel Związku Młodych Ziemian.

³⁵⁸ Podczas tzw. zbrodni w Piaśnicy.

wały się pobory koni dla wojska. Konie potrzebne były Niemcom dla kawalerii i taboru w pierwszej wojnie światowej. Ja starałem się te przymusowe dostawy w interesie ludności miejscowej ociągać i ograniczać, co powodowało nieraz ostre upomnienia z Warszawy. W pierwszych dniach mego pobytu w Turku przydzielono mi kwatery w rodzinie żydowskiej. Było to mieszkanie bardzo zimne i dlatego prosiłem komendanturę wojskową o przydzielenie mi innej kwatery. Przydzielono mi ją w parterowym domku jednorodzinny, położonym na przedmieściu miasta przy ul. Uniejowskiej, zamieszkałym w całości przez rodzinę p. Rzęczykowskiego z żoną i z synem. Domek ten był podobno własnością p. Składkowskiego, późniejszego premiera, który rzekomo pochodził z Turku³⁵⁹. Otrzymałem dwa pokoje, p. Rzęczykowskiemu pozostawiono 3 pokoje i kuchnię. Ponieważ w Turku byłem jeszcze mało znanym osobnikiem w mundurze niemieckim, powstała zrazu konsternacja, w mieszkaniu p. Rzęczykowskiego odbywały się bowiem zakonspirowane zebrania polskiej organizacji wojskowej. Nie trwało długo, a zaprzyjaźniliśmy się serdecznie z rodziną Rzęczykowskich i w efekcie zakonspirowane zebrania organizacji odbywały się w przyszłości w moim mieszkaniu.

W lasach pod Uniejowem urzędował jako nadleśniczy inżynier leśnik Kornel Koraszewski, mój starszy ode mnie kolega z gimnazjum gnieźnieńskiego. Lasy uniejowskie tworzyły majątek dotacyjny, przyznany przez rząd rosyjski hr. Tollowi³⁶⁰. Koraszewski był zaangażo-

³⁵⁹ W Turku mieszkali rodzice Felicjana Sławoj Składkowskiego – Wincenty i Anna z domu Wójcicka, a także siostra Tomiła Składkowska (1888-1920) absolwentka Wydziału Filologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po ukończeniu studiów pracowała jako nauczycielka w Sosnowcu, a następnie prowadziła działalność oświatową wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego. W 1912 r. przyjechała do Turku, gdzie mieszkali jej rodzice i otworzyła w tym samym roku Żeńską Szkołę Handlową. Na rozpoczęcie funkcjonowania szkoły, a następnie na pomoc niezamożnym uczniom poświęciła niemal cały swój majątek. 1918 r. wyszła za mąż za Zygmunta Kozłowskiego, ówczesnego dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1. Od 1919 r. prowadziła działalność oświatową wśród dorosłych, zamieszczała artykuły w lokalnej prasie, organizowała przedstawienia teatralne. W 1920 r. wraz z mężem jako ochotniczką wstąpiła do Legionów Polskich. Na froncie opiekując się rannymi żołnierzami zaraziła się tyfusem i w tym samym roku zmarła [według informacji Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku].

³⁶⁰ Rodzina Tollów swe korzenie wywodziła z Holandii. Protoplastą tej części rodu był Konrad Fryderyk (1745-1821). Jego jedynym synem był Karol

wany jako nadleśniczy jeszcze przed wojną przez hr. Tolla i pozostał oczywiście na miejscu w czasie wojny. Urzędowo podlegał w czasie trwania wojny nadleśniczemu niemieckiemu z powiatowej administracji cywilnej. Odnowiliśmy naszą znajomość i prawie co drugą niedzielę spędzałem później w gościnnym jego domu.

Turek leży w odległości 42 km od Kalisza. Był to najbliższy dworzec kolejowy, a linia łącząca Poznań z Warszawą przez Konin, Koło, Kutno jeszcze nie istniała, o komunikacji autobusowej w owych czasach nawet nikt nie marzył. Był więc ten Turek odcięty od świata, wszelka komunikacja z Kaliszem odbywała się końmi, podróż taka trwała co najmniej 4 godziny – dzisiaj autobusem godzinę.

W końcu 1917 r. przyszedł do Turka jako nowy naczelnik powiatu porucznik strzelców konnych p. Varaine³⁶¹, Alzacyjny z pochodzenia. Był on w podobnym położeniu w stosunku do Niemców jak my, Polacy z zaboru pruskiego. Zawsze upominał się, aby Niemcy wymawiali jego nazwisko w brzmieniu francuskim. Dotychczasowy naczelnik powiatu p. dr Czarnecki³⁶² nie chciał Turka opuszczać, często bowiem dojeżdżał własnymi końmi, które utrzymywał w Turku, do swego majątku w Bugaju położonym w powiecie krotoszyńskim. Pozostawiono go więc w Turku i przejął funkcję rzeczoznawcy rolnego, a ja wobec tego

Wilhelm, który na świat przyszedł w 1777 r. Służbę w armii rosyjskiej syn Konrada Fryderyka zakończył w stopniu generalskim w roku 1833. Car Mikołaj I okazywał wdzięczność wiernemu oficerowi. Także cywilna służba Karola Tolla (związana z rozwojem kolei) zyskała uznanie cara, który 14 grudnia 1836 r. dekretem nadał generałowi zamek i majorat, obejmujący 5 folwarków: Kościelnicę, Ubysław, Wielenin, Zielenin i Orzeszków. Karol Toll nigdy nie był w Uniejowie, stan zdrowia nie pozwalał mu na wyjazdy poza Estonię. Zmarł w Arrokiüll 23 IV 1842 r. Karol z małżeństwa z Olgą von Strandman doczekał się czterech synów: najstarszy Aleksander swe losy związał z Uniejowem. Rozpoczął remont zamku, otoczył go urokliwym parkiem. Tutaj z małżeństwa z Anną von Loeben urodził się w 1841 r. jedyny syn Aleksander. Urodzony i wychowany w Uniejowie Aleksander jr czuł się z Uniejowem mocno związany. Kiedy w 1892 r. Aleksander zmarł, został pochowany w Uniejowie – co interesujące, nie na terenie zamku, ale w specjalnie zbudowanej kaplicy grobowej. Pogrzeb stał się ważnym wydarzeniem dla mieszkańców ówczesnej osady. Obok Aleksandra w cerkwi spoczęła także jego żona Anna z von Loeben Tollowa oraz pierwsza żona ich wnuka Sergiusza, Wanda. Tollowie mieszkali w Uniejowie do czasu I wojny światowej.

³⁶¹ Adolf Varain (1888-1967).

³⁶² Józef Czarnecki (1857-1922), od 1890 r. właściciel majątku w Bugaju.

byłem wolny. Przesadzono mnie w tym stanie rzeczy na Kreislandwirta do Łukowa na Podlasiu, po p. Tomaszu Komierowski³⁶³, którego mianowano urzędnikiem wydziału w tworzącym się wówczas polskim ministerstwie rolnictwa.

Przed odejściem moim z Turka obywatelstwo miejskie i powiatowe urządziło dla mnie pożegnanie i przy tej okazji wręczono mi papierośnicę z wyrytymi na niej nazwiskami fundatorów. Papierośnica ta była dla mnie dowodem, że w mej drażliwej nieraz funkcji rzeczoznawcy rolnego spisałem się dodatnio. Urzędowanie moje w Łukowie rozpocząłem w grudniu 1917 r. Było nas tam w administracji powiatowej trzech wyższych urzędników Polaków, a mianowicie pan Jankowski, adwokat z Ostrowa Wlkp. jako prokurator, późniejszy szambelan papieski, rozstrzelany przez hitlerowców. Ja miałem pomocnika, powiat łukowski był bowiem bardzo rozległy, w osobie Franciszka Czarnowskiego³⁶⁴ z Gniewu i wreszcie ja byłem rzeczoznawcą rolnym. Miałem tam jako sekretarza doskonałego pracownika pana Deszkewicza z Poznańskiego. Prezydentem miasta był p. Soltysiak, znałem go z Gniewna jako sekretarza adwokackiego. Komendantem POW³⁶⁵ był inż. Eugeniusz Kwiatkowski, późniejszy minister, mój kolega starszy – o którym już wspomniałem – z czasów studiów w Monachium.

Łuków tworzył wówczas ważny węzeł kolejowy, zrobił na mnie jednakże, nawet po Kaliszu i Turku, wrażenie miasta typowo wschodniego. Budynki w mieście przeważnie z drzewa. Ludność w 60% żydowska. Żydzi mieli tu, z nielicznymi wyjątkami, opanowany handel i rzemiosło. Były dwie polskie rodziny lekarzy, z którymi my, polscy urzędnicy, utrzymywaliśmy stosunki towarzyskie, był proboszcz, u którego często bywaliśmy, był przede wszystkim rejent, z którym nawiązały się specjalnie serdeczne stosunki. Prowadził on dom jako kawaler z dwiema siostrami bardzo gościnnie, u niego odbywały się wszystkie zakonspirowane zebrania dotyczące spraw narodowych dojrzewających do załatwienia po przewidywanej już wówczas przez nas klęsce Niemiec.

Rolnictwo było tu bardzo różnolite, były majątki w wysokim stopniu zaniedbane, źle prowadzone, ale były też warsztaty rolne jak majątki

³⁶³ Tomasz Komierowski (1885-1939).

³⁶⁴ Franciszek Czarnowski, właściciel ziemski z Gniewskich Młynów, pierwszy po I wojnie światowej starosta gniewski (od 1920 r.), zastępca prezesa Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie, członek zarządu Banku Spółdzielczego w Gniewie – *Historia Banku Spółdzielczego w Gniewie*, „Rocznik Gniewski” 2007, nr 4, s. 8.

³⁶⁵ Polska Organizacja Wojskowa.

p. Biernackiego, Meysnera, Potworowskiego, które stały na wysokim poziomie. Łuków leży na Podlasiu, a wiadomo, że „piaski, laski i karaski to szlachcic podlaski”. Piaski bo piaski, dobrej ziemi było niewiele, lasy były różne i zaniedbane i dobre – ale te moczary. Poznałem tam znaną wówczas powieściopisarkę, w której dzieła jako gimnazjalista wczytywałem się intensywnie, a mianowicie panią Mniszkównę³⁶⁶, która jako żona rolnika Radomyskiego³⁶⁷ zamieszkiwała na średnim majątku (nazwy już nie pamiętam³⁶⁸) w odległości 12 km od Łukowa. Trzeba tam było dotrzeć drogą zbudowaną na moczarach z drzewa i gałęzi. Dla pokonania tej drogi, na której konie nieraz zapadały pod brzuchy, a powózka pod osie, potrzebne były co najmniej 3 godziny.

Częściowo jednak moczary te były zmeliorowane przez właścicieli niektórych majątków, powstały na nich z dużym zapewne nakładem kosztów doskonale urządzone stawy rybne. W czasie wojny ze stawów tych właściciele uzyskiwali duże zyski, gdyż obszary stawów nie objęte były dostawami przymusowymi, a ryby odbierane były za drogie pieniądze na miejscu przeważnie przez Żydów. W majątkach zapuszczonych stwierdzałem niejednokrotnie, że plony sprzątnięte wystarczają zaledwie na deputaty dla pracowników i na wyżywienie bardzo nielicznych inwentarzy. Zastanawiałem się, z czego właściwie żyją właściciele. Był wreszcie trzeci rodzaj gospodarstw położonych nie wśród moczarów, z glebą średnią i dobrą – prowadzonych jak na czasy wojenne normalnie. Ten rodzaj majątków tworzył znakomitą przewagę, dość liczne były tam własności rodziny Podoskich i Dmochoskich. Pomiędzy innymi należał do p. Dmochoskiego majątek Burzec – ongiś podobno własność rodziny Skrzetuskich. Była tam za dworem w parku pielęgnowana lipa, pod którą miał zasiadać Zagłoba. Był tam majątek Wola Okrzejska, należący przedtem do Sienkiewiczów, za moich czasów w Łukowie był on własnością rodziny Bernsteinów. Warsztaty te prowadzone były dobrze, a właścicielami byli solidni, obowiązkowi rolnicy. Był też w powiecie łukowskim Kock, własność p. Żółtowskiego³⁶⁹ oraz Wola Gułowska – miejscowości

³⁶⁶ Helena Mniszkówna, z domu Mniszek-Tchorznicka [primo voto Chyżyńska, secundo voto: Rawicz Radomska z Mniszek-Tchorznickich], (1878-1943), autorka między innymi *Trędowatej*.

³⁶⁷ Antoni Rawicz-Radomyski (1878-1931).

³⁶⁸ Chodzi o Rogale, część wsi Popławy-Rogale w Polsce położona w województwie lubelskim, w powiecie łukowskim, w gminie Trzebieszów. Do końca 2007 r. stanowiła odrębną jednostkę administracyjną.

³⁶⁹ Edward Żółtowski (1848-1931) lub Józef Żółtowski (1875-1954).

znane z ostatnich zmagania generała Kleeberga³⁷⁰ w drugiej wojnie światowej.

W roku 1915 Moskale przy odwróceniu palili majątki i wsie te były w czasie wojny w przykrym położeniu. Gospodarstwa włościańskie były małe i średnie, włościanie dużo siali hreczki, w domach włościańskich było skromnie ale schludnie, politycznie w większości należeli PSL³⁷¹ Wyzwolenie, w rozmowie byli mili i serdeczni.

Spotkałem w powiecie łukowskim po raz pierwszy tzw. szlachtę zagrodową. Była wieś Krasusy – właściciele zagród przeważnie nazywali się Krasuscy, była wieś Borsusy, właściciele nazywali Borsuscy. Żenili się między sobą, uważali się za szlachtę, niczym nie różnili się od włościan ani w ubiorze ani w gospodarowaniu, władali obszarami nie większymi jak włościanie. Ale jednego przestrzegali: jadąc do miasta na identycznych jak włościanie wózkach chłopskich zawsze z przodu mieli „parobka” – czasem kilkuletnie pachole, a gospodarz siedział wraz z małżonką na tylnym siedzeniu. Odniosłem wrażenie, że umysłowo byli słabiej rozwinięci niż zwykli włościanie. Byłem raz zaproszony na ślub i wesele córki rabina w Łukowie. Ślub odbywał się dosłownie na śmietniku pod baldachimem podtrzymywanym przez gości weselnych. Jest to podobno dawny prawdziwie ortodoksyjny zwyczaj religii żydowskiej. Jako honorowy gość stałem pod baldachimem tuż przy młodej parze, na zakończenie uroczystości ślubnej wszyscy najbliżsi musieli wychylić kieliszek wódeczki na cześć młodej pary i każdy musiał swój kieliszek rozbić na śmietniku. Następową bardzo suta ucztą weselna w domu rabina, stoły zastawione były bogato przeważnie potrawami z ryb, alkoholu było niedużo.

Powoli zbliżał się koniec wojny. Przychodziły instrukcje od organizacji polskich z Warszawy, na podkładzie których odbywały się zakonspirowane dyskusje w domu rejenta, w których uczestniczyli obywatele miejscy, wiejscy i włościanie z wykluczeniem Żydów. Porucznik inż. Kwiatkowski brał udział w zebraniach jako obwodowy komendant POW, mnie jako zastępcę naczelnika powiatu zapraszano również na te zebrania. Radzono nad przyszłością, której zarysy w zasadzie jeszcze były bardzo mgliste. Im bliżej było do końca wojny, tym intensywniej

³⁷⁰ Franciszek Kleeberg (1888-1941), generał brygady Wojska Polskiego (pośmiertnie awansowany na generała dywizji), dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, którą dowodził w walkach pod Kockiem (2-6 X 1939 r.), w ostatniej bitwie kampanii wrześniowej.

³⁷¹ Polskie Stronnictwo Ludowe.

zastanawiano się, w jaki sposób najszybciej po skończonej wojnie usunąć Niemców z administracji cywilnej i wojska. W powiecie łukowskim łącznie z miastem powiatowym rozlokowane były 4 kompanie wojska niemieckiego – przeważnie ludzi starszych. Już po rewolucji październikowej w Rosji dużo Polaków z powiatu i miasta powróciło w międzyczasie z granic imperium rosyjskiego do Łukowa.

Nadeszła niedziela 10 listopada 1918 r. Przy obiedzie w kasynie przeczytał nam dowódca wojskowy obwodu łukowskiego w stopniu generała telegram odebrany przed południem od niemieckich władz wojskowych w Warszawie, z którego wyraźnie wynikało, że Niemcy w Łukowie nie mogą liczyć na żadną pomoc z Warszawy i że wyjazd swój z Łukowa do Niemiec muszą zorganizować własnym przemysłem. Następnie adiutant generała przeczytał nam warunki kapitulacyjne, podyktowane przez marszałka Focha naczelnej komendzie wojskowej niemieckiej.

W kasynie w czasie obiadu przy dość długim stole po jednej stronie stołu siedziały władze wojskowe, po przeciwnej władze cywilne, ale wszyscy w mundurach. W środku stołu po stronie wojskowej siedział generał, po stronie cywilnej naczelnik powiatu, stary już, emerytowany pułkownik, przypadkowo dawny dowódca pułku z Krotoszyna w Poznańskim. Ja jako jego zastępca z urzędu siedziałem po jego prawej stronie. Muszę zaznaczyć, że byłem wówczas przy stole jedynym Polakiem, gdyż adwokat Jankowski jako prokurator przeniesiony już był do innego powiatu, jego następcą został kapitan Wolf, adwokat z Nadrenii. Mój pomocnik Czarnowski był na urlopie.

Gdy adiutant generała czytał warunki kapitulacyjne, zdawało się, że serce wyskoczy mi z radości, niestety, mego zadowolenia nie mogłem namacalnie okazywać. Nastrój wśród Niemców był bardzo poważny, a siedzącemu obok mnie starszemu pułkownikowi, które całe swoje życie wytrwał w aktywnej służbie wojskowej, rzęsiste łzy spływały z oczu na stojący przed nim talerz.

Po obiedzie przy uroczystej czarnej kawie w domu rejenta oświadczył nam por. Kwiatkowski, że z rozkazu swojej komendy głównej ma przystąpić do rozbrojenia kompanii niemieckiej stacjonującej w samym Łukowie i to jutro w poniedziałek o godzinie 17.00.

W poniedziałek rano przy śniadaniu w kasynie prokurator kpt. Wolf zwrócił się do mnie w sposób spokojny, ale poważny w następujących słowach: Panie doktorze, jest pan tu jedynym Polakiem między nami. Otóż doszło do mojej wiadomości, że ziomkowie pana zamierzają dzisiaj wywołać powstanie. Proszę, aby pan ostrzegł p. por. Kwiat-

kowskiego, że dojdzie do wielkiego rozlewu krwi, gdyż nasze wojsko i my wystąpimy z całą surowością i chyba tylko po naszych trupach dojdą Polacy do naszych zapasów broni, o które im zapewne chodzi”. W duchu pomyślałem sobie, że Niemiec ma jakiś dobry wywiad, głośno natomiast starałem się tę uwagę zbagatelizować twierdząc, że nic mi o takim zamiarze nie wiadomo, i że nie sądzę, aby moi ziomkowie zechcieli wszczynać walkę z tak zdyscyplinowanym i dobrze uzbrojonym wojskiem niemieckim.

W ciągu przedpołudnia odszukałem inż. Kwiatkowskiego i powtórzyłem mu moją rozmowę z prokuratorem Wolfem. Kwiatkowski stwierdził, że zgodnie z jego wywiadem wojsko niemieckie – starsi ludzie z pospolitego ruszenia – nie będzie się broniło, jednak nie wyklucza takiej możliwości. Ustaliliśmy, że ja usunę się po obiedzie z terenu miasta. Chodziło o to, aby Niemcy nie wysunęli mnie na mediatora. On bowiem otrzymał rozkaz, aby rozbrojenie przeprowadzić bezwzględnie, nie wdając się w żadne pertraktacje. Po obiedzie wsiadłem na moją śliczną wierzchówkę półkrwi angielskiej, przejętą od mego poprzednika p. Komierowskiego, która w czasie mego pobytu w Łukowie była do mojej wyłącznej dyspozycji. Pokłusowałem do najbliższego majątku. Wróciłem do miasta około godziny 18.00, był to listopad, toteż było już szarawo. Udałem się natychmiast do mieszkania rejenta i tam dowiedziałem się, że wszystko jest pomyślnie załatwione. Wszystkie urzędy i poczta obsadzone były przez ludzi por. Kwiatkowskiego, dworzec przez kolejarzy polskich. Inż. Kwiatkowski zreferował nam przebieg wydarzeń. Miał on pod swoją komendą 30 wyszkolonych ludzi i aż 5 karabinów ręcznych służących raczej do przeprowadzania ćwiczeń oraz miał niewielki zapas amunicji. Oddział podszedł blisko magazynu broni, pozostał w ukryciu, a por. Kwiatkowski sam podszedł do wartownika niemieckiego strzegącego magazynu. Poprosił go, aby oddał mu klucz od magazynu, gdyż wojna się skończyła i nie ma sensu, aby po skończonej wojnie powstały jakieś zamieszki. Wartownik bez najmniejszego oporu przyniósł mu klucz od magazynu, przy czym oświadczył, że on i jego koledzy z kompanii mają już powyżej uszu tej głupiej wojny i chętnie pojedą wreszcie do domu. Na umówiony gwizd por. Kwiatkowskiego ludzie jego dobiegli do magazynu, zaopatrzyli się wszyscy w karabiny i amunicję, po czym magazyn zamknięto i postawiono wartę polską. Już z wartownikiem niemieckim i ze swoim uzbrojonym oddziałem oraz przygotowanymi uprzednio podwodami udał się por. Kwiatkowski do koszar. W koszarach żołnierze niemieccy z równą gotowością jak wartownik oświadczyli, że mają dosyć wojny,

uspokoili poza tym występujących ostro przeciw rozbrojeniu oficerów swoich, po czym już wszyscy, i wojsko i oficerowie, złożyli broń na podwoły. Obsadzono następnie starostwo i pozostałe urzędy. W komendanturze wojskowej okazało się, że generał, który jako jedyny Niemiec w powiecie miał do swojej dyspozycji samochód, zbiegł krótko po obiedzie z swoim adiutantem na zachód. I tak bez jednego wystrzału przeprowadzono rozbrojenie załogi niemieckiej w Łukowie. W międzyczasie zgłosiła się u por. Kwiatkowskiego niemała ilość obywateli Polaków z pomocą do pełnienia służby wartowniczej i porządkowej. Wszyscy oni zaopatrzeni zostali w przygotowane już wcześniej opaski biało-czerwone na rękawach. Były tam i różne męty społeczne, które znajdują się w każdej miejscowości, ale tych po rozpoznaniu rychło usunięto.

Por. Kwiatkowski polecił mi, abym zdjął mundur niemiecki i abym w ogóle nie pokazywał się już Niemcom. W mieszkaniu rejenta zgromadzone było małe gremium obywateli z miasta i bliższej okolicy. Po krótkiej dyskusji doszliśmy do przekonania, że jestem jedyną osobą, która bez specjalnych podejrzeń z ich strony może się dowiedzieć, jakie wrażenie zrobiło na Niemcach tak gładko przeprowadzone rozbrojenie, a przede wszystkim, jakie są ich dalsze zamiary. Poszedłem więc po raz ostatni do kasyna pod ochroną porządkowego, dodanego mi przez por. Kwiatkowskiego, aby mnie, ubranego jeszcze w mundur niemiecki, nie zaczepiano. W kasynie zastałem wszystkich Niemców, tak urzędników jak i oficerów zgromadzonych i rozprawiających w przygnębionym nastroju. Już przy wejściu do kasyna otoczono mnie kołem i pytano mnie, czy wiem, jak zdradziecko zdało się ich wojsko niemieckie na łaskę losu. Ten sam prokurator Wolf, który rano taki hardy i groził rozlewem krwi, wysunął się ku mnie i prosił wprost służalczo, abym może nawet odwrotnie udał się do por. Kwiatkowskiego i zapewnił go w ich imieniu, że oni, Niemcy, zastosują się do wszystkich jego zarządzeń, byle darował im życie. Odpowiedziałem z miejsca, że ani por. Kwiatkowski ani społeczeństwo polskie nie ma najmniejszego zamiaru, aby wobec nich zastosować akt zemsty za krzywdy doznane z ich strony – o ile oczywiście zastosują się do zarządzeń władzy polskiej. Oświadczyłem dalej, że nie widzę powodu pójścia do por. Kwiatkowskiego, gdyż jestem obecnie poinformowany o wszystkich zamierzeniach władzy polskiej i że pragnę przede wszystkim zjeść kolację, gdyż później będę zajęty. Zasiedliśmy do kolacji i krótko potem zabrzmiał dzwonek przy drzwiach frontowych. W gronie Niemców nastąpiła nowa konsternacja, zwrócili się do mnie z nowym zarzutem,

że nie poszedłem zaraz do por. Kwiatkowskiego z przekazaniem mu ich lojalności. Podeszedłem osobiście do drzwi frontowych i okazało się, że dwaj porządkowi przyszedli po radcę rachunkowego, aby zdał kasę powiatową nowym władzom. Radcą rachunkowym był starszy już wiekiem Bawarczyk – Niemiec, Bogu ducha winien – i pełen obawy, co go czeka, poszedł z porządkowymi do bliskiego starostwa. W oczekiwaniu na powrót starego radcy nastrój wśród Niemców był minorowy, ja natomiast starałem się podtrzymać dyskusję z pełną swobodą, tym więcej, że przecież nastrój Niemców sprawiał mi prawdziwą przyjemność. Oczywiście proszono mnie wówczas, abym nie opuszczał kasyna aż do powrotu wywołanego radcy. W stosunkowo krótkim czasie powrócił on doszczętnie uspokojony, oświadczył zebranym, że zdał kasę i że potraktowano go bardzo uprzejmie. Relacja ta naprawiła przygnębienie Niemców i teraz pożegnałem się z nimi, podążyłem do rejenta. Tam ja z kolei zreferowałem o przebiegu dyskusji oraz o nastroju i tchórzliwości Niemców w kasynie. Przebrałem się w ubranie cywilne i poszliśmy z por. Kwiatkowskim i rejentem na dworzec kolejowy. Stwierdziłszy tam, że jak spod ziemi wyrosła liczna polska obsługa kolejowa usunięta w dużej części przez Niemców. Już za czasów rosyjskich niższa obsługa kolejowa składała się z Polaków. Do Łukowa nadeszły wieczorem z Ukrainy dwa pociągi z dyspozycją do Niemiec. Jeden pociąg był załadowany owcami, drugi owsem, luźno bez worków leżącym w krytych wagonach. Postanowiliśmy pociągi te zatrzymać w Łukowie i wyładować. Rosjanie wybudowali przy dworcu duże magazyny, a tuż poza miastem wspaniałe wprost bardzo obszerne szopy do siana, które mi przypominały podobnie zbudowane hale do balonów cepeliowskich, spotykane w Niemczech. W halach tych postanowiliśmy ulokować owce, a w magazynach kolejowych owies. Pasza dla owiec była zapewniona, gdyż hale do siana znajdowały się wśród kilkudziesięciu ha łąk, a w halach było jeszcze częściowo siano zgromadzone przez Niemców, a poza tym był na dworcu owies.

Gdy następnego dnia rano o 6.00 udałem się na dworzec by się przekonać, jak się odbywa wyładowywanie pociągu, własnym oczom nie chciałem wierzyć, że oba pociągi były już opróżnione. Że wyładowano 40 wagonów owiec, to było dla mnie względnie zrozumiałe, podciągnano wagony pod rampę i owce wypędzano w istniejące ogrodzenia. Że natomiast zdołano przez noc wyładować 40 wagonów owsa luźno w wagonach leżącego i złożyć go w magazynach kolejowych, to już trochę przechodziło moją wyobraźnię. Okazało się, że duża część miasta i bliższa okolica stawiała się do wyładunku, przy czym bez wątpienia

niemała część owsa, a może nawet i owiec wylądowała w domach wylądowawczy. Ale to nie było wówczas problemem, najważniejsze było, że wagony były opróżnione i gotowe do odtransportowania Niemców. Ponieważ Łuków był – jak już wspomniałem – ważnym węzłem kolejowym, były na dworcu jeszcze wagony towarowe otwarte, kilka wagonów osobowych i oczywiście parowozy. Zapasy węgla były również na miejscu. Po powrocie z dworca siedziałem przy śniadaniu w gościnnym domu rejenta, gdy przybyła tam utworzona w ciągu nocy nowa naczelna władza polska – triumwirat składający się z jednego obywatela ziemskiego, wielkiego społecznika, p. Biernackiego, drugim był robotnik kolejowy należący do partii socjalistów, trzecim włościanin – wyzwolenc. Nazwiska dwóch ostatnich po prawie 50-ciu latach, gdy piszę te wspomnienia, uszły już mojej pamięci.

Z robotnikiem kolejowym jeszcze w czasie mojego urzędowania jako rzeczoznawcy rolnego byłem w częstym kontakcie. Uprawiał on potajemny i zakazany przez Niemców handel masłem i jajami. Zdarzało się nieraz, że tak jemu jak i Żydom handlującym przeważnie towarami włókienniczymi, niemiecka żandarmeria polowa znajdująca się w każdym powiecie rekwirowała towar wysyłany różnymi drogami do większych miast, a specjalnie do Warszawy. O ostatecznej konfiskacie zarekwirowanego towaru decydował kierownik Wydziału Handlowego przy niemieckiej administracji powiatowej. Ów robotnik przyszedł mi zazwyczaj swoją wpadkę zameldować. Skonfiskowane towary Wydział Handlowy rozprzedawał, wpływy z tej sprzedaży lądowały w kasie powiatowej, a ca 20% tych wpływów przeznaczano na specjalny fundusz rezerwowy – ja go nazywałem „czarnym” funduszem. Z funduszu tego czerpaliśmy na wydatki nieprzewidziane w budżecie. I tak np. gdy komisja wojskowa przy poborze koni do wojska zabierała konie i z naszego urzędowego taboru, wówczas na uzupełnienie taboru kupowałem nowe konie z funduszu rezerwowego. Administracja tego funduszu podlegała mnie, jednakże musiałem składać naczelnikowi powiatu szczegółowe sprawozdania z dokonanych obrotów.

Otóż może 8-10 dni przed dokonaniem wyżej opisanym rozbrojeniem przyszedł do mnie ów robotnik, tym razem nie celem zameldowania mi o dokonanej konfiskacie jego towaru. Powiedział mi, że wojna się kończy i że ja, jako jedyny Polak w administracji niemieckiej, powinienem postarać się w jakikolwiek dostępny mi sposób o zapłacenie za skonfiskowany mu towar, przy czym przedstawił mi zestawiony przez siebie spis skonfiskowanych mu jaj i masła. Oczywiście, że żądaniem tym byłem zaskoczony. Po dłuższej szczerej dyskusji, w której przedsta-

wił mi swoje przykre położenie finansowe, pomyślałem o funduszu rezerwowym. Zorientowany dość dokładnie w ogólnej sytuacji wojennej Niemiec doszedłem do może nieco odważnego wniosku, że już chyba nigdy nie będę potrzebował wyliczać się z dokonanych wydatków tego funduszu. Przywołałem więc mego sekretarza p. Deszkiewicza, poleciłem mu wyliczyć wartość skonfiskowanego towaru według przedłożonego mi przez petenta spisu i wypłaciłem mu z „czarnego” funduszu ustaloną należność. Rozstaliśmy się w dobrym nastroju i od-tąd darzył mnie oczywiście ów robotnik swoją życzliwością. W trakcie załatwiania tej transakcji ani na moment nie przypuszczałem, że będzie on w krótkim czasie moim przełożonym.

Trzeciego członka, włościanina, dotąd nie znałem.

Wspomniany triumwirat poprosił mnie, abym przejął kierownictwo administracji powiatowej. Musiałem się udać, oczywiście już po cywilnemu, do byłego Kreischefa, przejąłem od niego protokolarnie wszystkie akta, protokół pisał pewien przedwojenny „niedokończony” student prawa – Polak, zatrudniony na niższym stanowisku w administracji powiatowej. Dokonane rozbrojenie spowodowało siłą faktu, że wszyscy urzędnicy Niemcy pozbawieni zostali swoich funkcji. Lekarza powiatowego zastąpił jeden z miejscowych lekarzy, weterynarzem powiatowym został weterynarz, który przed kilku dniami wrócił z Rosji. Radcę rachunkowego z kolei zastąpił dyrektor małego banku spółdzielczego. Pan Deszkiewicz dotychczasowy mój sekretarz – zresztą rolnik z zawodu – został rzeczoznawcą rolnym. Rozpocząłem w ten sposób moje urzędowanie jako quasi pierwszy starosta polski w Łukowie.

W międzyczasie doszły nas wieści, że kompanie niemieckie rozlokowane w powiecie są w marszu w stronę Łukowa, ale że maszerują z rozwiniętymi czerwonymi chorągwiami. Ten fakt był dla nas rękojmnią, że nie nadchodzą oni z odsieczą rozbrojonym już w Łukowie towarzyszom. Por. Kwiatkowski ze swoimi ludźmi poszedł na ich spotkanie i na rogatkach miasta składali oni z widocznym zadowoleniem broń na przygotowane podwoły.

Na tym skończyło się ostatecznie rozbrojenie załogi niemieckiej w powiecie łukowskim. Był to wtorek 12 listopada 1918 r. Na środe przygotowaliśmy pociąg do odesłania wszystkich Niemców na zachód. W składzie pociągu były wagony osobowe oraz wagony kryte i otwarte.

Codziennie przed południem odbywały się narady triumwiratu ze mną – ja nazywałem ten triumwirat później „sowietem”, przyjmując

nomenklaturę podaną nam przez powracających stale Polaków z Rosji. Na jednej takiej naradzie triumwirat postanowił, że Niemcy urzędnicy winni wyjechać na razie bez jakiegokolwiek bagażu. Bagaż swój musieli złożyć z przypiętym do każdej walizki nazwiskiem i adresem w jednym pokoju dawnej komendantury wojskowej. Bagaż ten miał im być odesłany później, gdy przywrócony zostanie normalniejszy ruch kolejowy. Pozostał on nietknięty aż do chwili ostatecznego mego wyjazdu z Łukowa, nie wiem, jak sprawa ta później została załatwiona. Odjazd pociągu wyznaczony był na godzinę 16-tą, wojsko stawilo się rychlej i zajęło wszystkie wagony osobowe, urzędnicy dawnej administracji i oficerowie przyszli później. Poprosili oni żołnierzy, by im odstąpili miejsca w wagonach osobowych. Żołnierze stanowczo się tej prośbie przeciwstawili twierdząc, że oni transportowani byli zawsze w wagonach bydłowych, podczas gdy wyższa szarża jeździła w wagonach osobowych. W konkluzji szarże musiały zająć miejsca w wagonach towarowych i pociąg krótko po 16.00 ruszył z obsługą polską w stronę Warszawy. Nie doszły nas już żadne wiadomości, jaki przebieg miał dalszy ich transport z Warszawy do „Vaterlandu”.

W ciągu następnych dni zaczęły się wyłaniać problemy, które wymagały załatwienia. Sprawa wyżywienia nie budziła wątpliwości, dysponowaliśmy zapasami mąki na chleb, mieliśmy zapasy węgla na opał, mieliśmy owce, które częściowo zamienialiśmy z okolicznymi rolnikami na żywiec wołowy czy wieprzowy. Kończyła się natomiast gotówka potrzebna na wypłatę dla administracji, a specjalnie na żołd dla tworzących się oddziałów wojskowych. Cały pozostały fundusz rezerwy, znajdujący się w mojej dyspozycji, przekazałem por. Kwiatkowskiemu, ale była to przysłowiowa „kropla w morzu”. Postanowiliśmy zatem przystąpić do sprzedaży owsa – zachowując rezerwy – i do sprzedaży nadmiaru owiec. Owies miał być sprzedany po cenach rynkowych, owce drogą licytacji. Nie sądziliśmy na moment, że to nasze, zdawało się logiczne i rzeczowe postanowienie, natrafi na trudności.

Ogłosiliśmy, że od dnia pewnego sprzedawany będzie owies z magazynów kolejowych i że w oznaczonym dniu rozpocznie się licytacja owiec. Włościanie zjechali się licznie na licytację, ale w żadnym wypadku nie zamierzali przystąpić do licytacji. Twierdzili oni z coraz to wzrastającym i coraz głośniejszym uporem, że owies i owce były niemieckie, że zatem należy się oddać im owies i owce za darmo. Nie pomogły żadne perswazje, że np. bezpłatne rozdanie owsa i owiec dla tak licznej rzeszy włościan całego powiatu byłoby wprost niemożliwe

przeprowadzić w sposób nawet w przybliżeniu sprawiedliwy, nie pomogły jak najbardziej rzeczowe wywody, że dla tworzącego się wojska i na administrację powiatu potrzeba pieniędzy. W dyskusji na błoniach pod Łukowem przy halach, w których spędzone były owce, zabierali głos z ramienia władzy powiatowej ów robotnik z Partii Socjalistycznej i włościanin z partii S. L. Wyzwolenie. Ton dyskusji stawał się coraz drażliwszy, były momenty, że groził wybuch ogólnej bójki. Była bowiem nieliczna grupa włościan światlejszych, która od początku zrozumiała potrzebę sprzedania zapasów. Wreszcie ten robotnik socjalistyczny, zirytowany do ostateczności oporem włościan oświadczył w sposób bardzo stanowczy, że każe ich rozpedzić przez utworzone w Łukowie oddziały wojskowe, a owies i owce sprzeda rolnikom sąsiednich powiatów.

Ten argument trafił wreszcie do wzburzonych umysłów, rozpoczęli kupować zrazu ci światlejsi, którzy od początku zdecydowani byli na kupno i powoli przystępowali do licytacji ci dotąd oporni. Licytacja tej dość wielkiej ilości owiec trwała dwa dni, wpłynęła gotówka do kasy i ten problem gotówkowy po ciężkich wprawdzie cierpieniach mieliśmy czasowo załatwiony.

Przy końcu listopada zwołano wiec całego powiatu do Łukowa. Zjazd był bardzo liczny, gdyż wszyscy pragnęli się dowiedzieć, co im nowa władza polska – aczkolwiek prowizoryczna – ma do zakomunikowania i jakie są jej postanowienia czy zamiary na przyszłość. Gospodarzem wiecu był nasz włościanin z triumwiratu. Poznałem go w międzyczasie bliżej na codziennych rannych wspólnych konferencjach jako człowieka rzutkiego, interesującego się zagadnieniami społecznymi, a specjalnie oczywiście sprawą chłopów.

Na wiecu był głównym mówcą. W miarę jak rozwijał swoje przemówienie, przysłuchiwałem się z wzrastającym zainteresowaniem. Podziwiałem jego swadę i pewność siebie na trybunie, a gdy przeszedł do zagadnienia czekających nas w Polsce zmian w ustroju społecznym, do sprawy reformy rolnej w miarę radykalnej, gdy wreszcie przy zakończeniu dość długiego przemówienia uderzył w nutę szczerze patriotyczną, byłem tym włościaninem zachwycony.

Wyrosłem w zaborze pruskim, gdzie różne zapewne i tutaj poglądy polityczne i społeczne przyćmione były wspólną walką z grożącą nam na każdym kroku germanizacją – toteż nie danym mi było dotąd spotkać prostego włościanina tak politycznie i społecznie wyrobionego.

Urzędowanie moje jako kierownika administracji powiatowej zajmowało mi dużo czasu, musiałem uzupełniać luki powstałe na skutek

wyjazdu dość jednak licznej grupy niższych funkcjonariuszy Niemców, których władze okupacyjne zdołały sprowadzić z Rzeszy. Nowe kadry, absolutnie nie przygotowane do prac, jakie im powierzono, wymagały codziennego nadzoru i pouczenia. Piętrzyły się trudności mniejsze np. w aprowizacji, za to większe w obrocie gotówkowym, zapasy ze sprzedanych owiec zaczęły się kurczyć, a tymczasem wydatki na tworzące się oddziały wojskowe i porządkowe z tygodnia na tydzień wzrastały – aczkolwiek żołąd był niewysoki. W Warszawie powstał tymczasem rząd polski i powoli nadchodziły do nas instrukcje z poszczególnych ministerstw.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, chciałem je spędzić z moją matką. Poprosiłem moją władzę miejscową o urlop, musiałem zostawić zastępcę i znalazłem go w osobie p. Szymańskiego, instruktora rolnego polskiej organizacji rolniczej z czasów okupacji, z którym już przedtem współpracowałem. O urlop poprosiłem do 1 stycznia 1919 r., z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie wrócę na moją placówkę, o ile mnie stosunki, jakie rozwiną się w Wielkopolsce, zatrzymają na miejscu.

Kilka dni przed świętami wyjechałem z Łukowa do Gniezna. Święta spędziłem w domu mej matki. 27 grudnia pojechałem do Poznania, gdyż był tam zapowiedziany przyjazd Paderewskiego³⁷².

W Poznaniu tworzyła się tzw. Rada Ludowa, z której później wyłoniło się odrębne ministerstwo dla byłej dzielnicy pruskiej. Rada Ludowa urzędowała wówczas w domu przy obecnej ul. Armii Czerwonej³⁷³ 69³⁷⁴ (dawna ul. Wjazdowa). Gmach ten udekorowany był chorągwiami wszystkich państw zachodnich, które brały udział w I wojnie światowej przeciw Niemcom. W gmachu tym spotkałem kilku znajomych m.in. adwokata Bolesława Jagielskiego, z którym poznałem się w czasie okupacji w Warszawie, adwokata Jankowskiego z Ostrowa Wlkp., z którym przez kilka miesięcy wspólnie pracowałem Łukowie. Od nich dowiedziałem się o stanie rzeczy, jaki w międzyczasie wytworzył się w Poznaniu. Otóż w pułkach poznańskich, będących nominalnie jeszcze pod komendą oficerów niemieckich, potworzyły się Rady Robotniczo-Żołnierskie, które w zasadzie były faktycznymi władzami w danych pułkach. W radach tych Polacy zdołali osiągnąć przewagę i tym samym

³⁷² Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), premier, minister spraw zagranicznych, pianista, kompozytor, jego przyjazd do Poznania 26 XII 1918 r. stał się początkiem powstania wielkopolskiego.

³⁷³ Poprawnie ul. Czerwonej Armii, obecnie ul. Św. Marcin.

³⁷⁴ Chodzi o kamienicę numer 71 (dawniej 37).

zawładnąć w dalszej konkluzji zapasami uzbrojenia znajdującego się w magazynach wojskowych. W Radach Robotniczo-Żołnierskich w Poznaniu wybijała się wyraźnie inteligencja polska złożona z ludzi, którzy w czasie wojny dosłużyli się w wojsku niemieckim różnych stopni oficerskich. Z nimi współpracowali członkowie „Sokoła”, organizacji w zaborze pruskim wielce zasłużonej, która nominalnie stworzona została dla celów uprawiania sportu i gimnastyki, a w rzeczywistości krzewiła polskość w szerokich sferach narodu polskiego, tak w dzielnicy pruskiej jak i wśród wychodźstwa robotniczego na zachodzie Niemiec. Do „Sokoła” należeli młodzi obywatele, ale i starsi, tak ze sfer robotniczych jak i mieszczańskich oraz inteligencji. W „Sokole” z uwagi na zadania, jakie organizacja ta miała spełniać w budzeniu i utrzymaniu świadomości narodowej, panowała całkowita jedność, nie uwydatniały się tu żadne różnice przekonań. Kierownictwo polskie w Radach Robotniczo-Żołnierskich przystąpiło, oczywiście konspiracyjnie, do tworzenia oddziałów wojskowych czysto polskich z wysłużonych w czasie wojny żołnierzy Polaków – doświadczonych wojaków i w przewadze członków „Sokoła”. Oczywiście, że pełniący jeszcze nominalnie służbę oficerowie niemieccy też nie próżnowali i zdołali skupić pewną ilość zaufanych żołnierzy Niemców około siebie, aby za każdą cenę utrzymać władzę niemiecką w byłym zaborze pruskim.

Okazję do zmanifestowania, że w Poznaniu jest jeszcze miarodajna władza niemiecka, dał butnym Niemcom przyjazd Paderewskiego do Poznania. Społeczeństwo Poznania przyjęło Paderewskiego nie tylko serdecznie, ale manifestacyjnie, przejazd tego wielkiego Polaka z dworca poznańskiego do hotelu „Bazar” był niespotykanym dotąd wyrazem polskości Poznania i Wielkopolski. Witali go nie tylko mieszkańcy Poznania, ale niezliczone masy społeczeństwa polskiego z całej Wielkopolski, które na jego powitanie gremialnie zjechało do stolicy regionu. Ten dowód patriotyzmu polskiego wyprowadził butnych oficerów i urzędników niemieckich z równowagi, postanowili więc pokazać swoją władzę i siłę.

27 grudnia 1918 roku³⁷⁵, mniej więcej około godziny 16.00, gdy rozmawiałem ze znajomymi w gmachu Rady Ludowej o sytuacji, słyszeliśmy nagle zbliżający się od strony Jeżyc (były tu główne koszary wojskowe³⁷⁶) oddział śpiewający pieśni niemieckie. Zorientowawszy się

³⁷⁵ Patrz: Ł. Jastrząb, *Relacja niemieckiego oficera z wybuchu Powstania Wielkopolskiego*, „Przegląd Zachodni” 2008, nr 4(329), s. 247-252.

³⁷⁶ 6 Pułk Grenadierów Graf Kleist von Nollendorf.

w sytuacji urzędnicy Rady Ludowej barykadowali wejście do gmachu. W trakcie tej czynności oddział niemiecki zbliżył się i wdarł przemocą do gmachu oraz przystąpił do zrywania wszystkich sztandarów państw koalicyjnych, którymi gmach był udekorowany. Wywiązała się bójka w gmachu, Polacy stanęli w obronie sztandarów, przewaga Niemców zdołała jednakże chorągwie zedrzeć i przed gmachem zniszczyć. W bardzo krótkim odstępie czasu usłyszeliśmy zbliżanie się od strony Jeżyc polskich oddziałów stworzonych, jak wspomniałem, przy Radach Robotniczo Niemieckich. Były to oddziały liczniejsze, wobec czego Niemcy sprzed gmachu Rady Ludowej usunęli się i schronili do gmachu Prezydium Policji znajdującego się przy skrzyżowaniu ulic 27 Grudnia (dawniej Berlińskiej) i ul. Ratajczaka (dawniej Ritterstrasse – Rycerska). Po nadejściu oddziałów polskich opuściłem siedzibę Rady Ludowej i wyszedłem na ulicę. Tu spotkałem por. Bogdana Hulewicza³⁷⁷, który – jak się orientowałem – miał w tej chwili główną komendę nad oddziałami polskimi. Zamieniliśmy tylko kilka słów, gdyż miał on w momencie tym ważniejsze zajęcie i razem z oddziałem pomaszerowałem na chodniku w stronę miasta.

Gdy pierwszy oddział polski zbliżył się do gmachu Prezydium Policji padły pierwsze strzały z gmachu na oddział polski i tak rozpoczęła się walka, która jako „Powstanie Wielkopolskie” przeszła do historii. Poległ tu pierwszy powstaniec wielkopolski Franciszek Ratajczak³⁷⁸, a dla uczczenia jego bohaterskiej śmierci przemianowano ul. Ritterstrasse na ulicę Franciszka Ratajczaka. Gmach Prezydium Policji zdobyli Polacy po krótkiej, ale krwawej walce, a do wieczora zajęli wszystkie ważniejsze gmachy i urzędy publiczne w Poznaniu. W międzyczasie toczyły się obrady Prezydium Rady Ludowej z Paderewskim w hotelu „Bazar”. Wybuch walki zbrojnej był dla obradujących zaskoczeniem,

³⁷⁷ Bohdan Hulewicz (1888-1968), pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego, organizator Rad Robotniczych i Żołnierskich, w powstaniu wielkopolskim w sztabie 3 Dywizji Strzelców Wielkopolskich, w okresie międzywojennym na stanowiskach sztabowych i dowódczych, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Patrz: B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, wyd. II, Warszawa 1973.

³⁷⁸ Franciszek Ratajczak (1887-1918) uznawany był przez wiele lat za pierwszą ofiarę powstania wielkopolskiego. Najnowsze badania wskazują jednak, że pierwszym poległym był Antoni Andrzejewski (1900-1918). Patrz: W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 r. do 8 marca 1920 r....*, op. cit., 17-28; Ł. Jastrząb, *Jak zginął Ratajczak ?*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 59(19799) z 11 III 2009 r., s. 15.

niemniej pod wieczór zgromadzonym tłumom przed „Bazarem” uka-
zał się na balkonie Paderewski i odbyła się tu ponowna manifestacja
na jego cześć. W Poznaniu musiałem przemocować, gdyż okazało się,
że wstrzymano ruch pociągów. W następnym dniu, 28 grudnia, ulice
Poznania patrolowały samochody ciężarowe z uzbrojonymi oddziałami
polskimi, Niemców nie było widać, pozostali jeszcze żołnierze i ofice-
rowie niemieccy trzymani byli jako jeńcy w koszarach.

Wieczorem postanowiłem wracać do Gniezna. Podstawiony do
Gniezna pociąg był przepelniony – takich jak ja, wracających z Pozna-
nia po powitaniu Paderewskiego, była niezliczona ilość. Dostałem się
do przedziału, w którym zasiadali sami Niemcy – właśnie mieszkańcy
Gniezna, których znałem z widzenia. Oprócz mnie nie było w przedziale
żadnego Polaka. Niemcy dyskutowali oczywiście z niesłychanym obu-
rzeniem, ale i z butą o zajęciach poznańskich, dochodzili w swej dyskusji
do konkluzji, że jeden dobry pułk niemiecki sprowadzony z zachodu
zaprowadzi w najbliższych dniach porządek w Poznaniu, a wówczas
Niemcy rozprawią się z powstańcami. Słuchając jednym uchem dyskusji
Niemców rozmyślałem, jaką ja sytuację zastanę w Gnieźnie³⁷⁹. A miano-
wicie zastanawiałem się, czy Gniezno poszło w ślad Poznania, czy też
Niemcy w Gnieźnie, uprzedzając wypadki, wystąpią tutaj zbrojnie.

Wysiadając z pociągu w Gnieźnie zauważyłem na peronach uzbro-
jone patrole w mundurach niemieckich, ale z opaską biało-czerwoną
na rękawie. Natknąłem się przypadkowo na taki patrol, w którym
poznałem starego znajomego, członka „Sokoła”. Od niego dowie-
działem się, że Niemcy w mieście zostali bez wystrzału całkowicie
w dniu 28 grudnia rozbrojeni, wszystkie urzędy i koszary obsadzone
są przez polskie oddziały zbrojne. Serce chciało mi wyskoczyć z ra-
dości i zadowolenia. Marszem przyspieszonym podążyłem do domu
mej matki, gdzie zastałem dobrych i serdecznych starych znajomych:
dr. Walerego Szałkowskiego³⁸⁰, ks. prałata Taczaka³⁸¹ i architekta inż.

³⁷⁹ Patrz: Z. Wygocki, *Gniezno i powiat gnieźnieński w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919*, Poznań 1988.

³⁸⁰ Doktor medycyny, autor *Beitrag zur forensischen Beurteilung des pathologischen Rausches*, Kiel 1913 [dosłownie: *Przyczynek do sądowej oceny patologicznego upojenia*]. Pochowany na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Gnieźnie.

³⁸¹ Ks. Teodor Taczak (16 X 1878 – 22 VI 1941), święcenia kapłańskie w 1901 r., wikariusz a w parafiach w Ostrowie Wielkopolskim, Poznaniu (św. Wojciecha i św. Marcina), Sławoszewie, Śremie, profesor Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Brat Stanisława Taczaka (1874-1960), pierwszego dowódcy powstania wielkopolskiego.

Józefa Śmieleckiego³⁸². Matka moja dla uczczenia doniosłości chwili postawiła gąsiorok starego węgrzyna po moim wuju kanoniku. Ja musiałem zdawać relacje o tym, czego świadkiem byłem w Poznaniu, z drugiej strony słuchałem sprawozdania o tym, jak się potoczyły wydarzenia w Gnieźnie.

Na drugi dzień zadepeszerowałem do Łukowa, że łącznie z sytuacją powstałą w Wielkopolsce rezygnuję z mego stanowiska w Łukowie – po czym zgłosiłem się do służby wojskowej w komendanturze garnizonowej. Komendantem garnizonu był por. Kittel³⁸³, inż. chemik z cukrowni w Gnieźnie. Przydzielono mnie na razie do kancelarii komendy garnizonowej. Do komendy przyprowadzani byli w tych dniach kolejno różni wybitni Niemcy z Gniezna i okolicy, znani z czasów przedwojennych z swych przekonań antypolskich, względnie hakatystycznych. Poddawani oni byli przesłuchom. Doświadczony moimi przeżyciami w Łukowie z Niemcami w chwili ogłoszenia kapitulacji armii niemieckiej, znalazłem przy tych przesłuchach znowu potwierdzenie, że Niemcy są bardzo butni w momentach powodzenia, ale za to są uniesieni i kają się wprost obrzydliwie w chwilach klęski. Godzili się przy tych przesłuchach moich na wszystkie warunki, jakie im dyktowaliśmy co do ich najbliższego zachowania się wobec nowych władz polskich – byle im darowano życie.

Z biegiem dni dochodziły nas jednakże wiadomości, że w stronę Gniezna posuwają się oddziały Grenzschutzu (oddziały niemieckie utworzone dla ratowania niemieczyny w Wielkopolsce) celem oswoobodzenia Gniezna. Jeden taki oddział zakwaterował się w Zdziechowie, w majątku Niemca Wendorffa³⁸⁴ oddalonym o 5 km od miasta.

Dr Wojciech Jacobson³⁸⁵, lekarz z zawodu, wielki patriota polski, zmobilizował zbrojny oddział celem rozprawienia się z Grenzschutzem w Zdziechowie. Oddział jego wzmocniony został kompanią z Wrześni

³⁸² Józef Leon Śmielecki (6 II 1886-?).

³⁸³ Zygmunt Kittel (1877-1960) – działacz niepodległościowy, współorganizator i dowódca powstania wielkopolskiego w Gnieźnie, pierwszy po odzyskaniu niepodległości starosta gnieźnieński. Patrz: Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek* (28. XII. 1918 – 17. I. 1919). *Pamiętnik*, Gniezno 1919; (Łuk), *Zygmunt Kittel*, „Przemiany na Szlaku Piastowskim” 2008, nr 47, s. 10.

³⁸⁴ Wilhelm Wendorff lub Herbert Wendorff senior (?-1940).

³⁸⁵ Wojciech Jedlina-Jacobson (1885-1961), chirurg, powstaniec wielkopolski, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Patrz jego autorstwa: *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom. Wspomnienia*, Toruń 1936.

pod dowództwem por. Tadeusza Fenrycha³⁸⁶. Dwa te oddziały wyruszyły w stronę Zdziechowy uzbrojone w karabiny ręczne i maszynowe. Z oddziałem wyruszył też ks. Mateusz Zabłocki³⁸⁷, proboszcz parafii farnej, gorący patriota, rozstrzelany przez hitlerowców na początku drugiej wojny światowej za swój, później bardzo rozległy, udział w Powstaniu Wielkopolskim. Ks. Zabłocki pragnął zapobiec rozlewowi krwi i zgłosił się na parlamentariusza z oddziałem niemieckim w Zdziechowie. Niemcy oczywiście bardzo butni, nie tylko nie pertraktowali z ks. Zabłockim, ale uwięzili go i wywieźli ze Zdziechowej do Bydgoszczy, zajętej przez silne oddziały niemieckie. O tym uwięzieniu zawiadomili dr. Jacobsona stojącego ze swym oddziałem we wsi w oczekiwaniu na wynik pertraktacji. W tym stanie rzeczy dr Jacobson przystąpił do zbrojnego natarcia. Walka trwała kilka godzin, Niemcy bronili się zaciekle w obrębie zabudowań majątku niemieckiego, lecz otoczeni ze wszystkich stron wreszcie skapitulowali. Dr Jacobson przyprowadził wspólnie z por. Tadeuszem Fenrychem cały rozbrojony oddział niemiecki jako jeńców do Gniezna i najbliższym pociągiem odesłał ich, doszczętnie rozbrojonych, w stronę Bydgoszczy. W międzyczasie oswobodzone zostały najbliższe okolice Gniezna: miasta Wągrowiec, Janówiec, Skoki, Gołańcz, Września, Witkowo, Żnin, Mogilno, Strzelno, Kcynia.

Ze strony niemieckiej oddziały „Grenzschutzu” poczynają być liczniejsze i aktywniejsze. Działo się tak od strony zachodniej jak i północnej Wielkopolski, stąd powstanie rozszerzało się na tych jej granicach. Na granicach zachodnich działały inne oddziały powstań-

³⁸⁶ Tadeusz Fenrych (1882-1942), jeden z głównych organizatorów frontu północnego powstania wielkopolskiego, jako adiutant i oficer operacyjny sztabu grupy płk. Kazimierza Grudzielskiego. Razem z nim tworzył organizacje powstańcze. Brał udział w zdobyciu Zdziechowy (30-31 XII 1918 r.), w przygotowaniach do bitwy pod Szubinem i w samej bitwie o miasto (8 I 1919 r.). Zorganizował w okresie międzywojennym Towarzystwo Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego (był w sporze z Zygmuntem Wieliczką [1890-1975], co do oceny powstania wielkopolskiego), był burmistrzem Krotoszyna w latach 1931-1939, wspólnie z bratem Stanisławem i siostrą Marią kupił majątek Pudliszki, gdzie powstała znana do dziś przetwórnia warzyw. Zamęczony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Patrz: K. Taczanowski, *Kapitan Tadeusz Wiktor Fenrych (1882-1942)*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2010, nr 29, s. 13.

³⁸⁷ Ks. Mateusz Zabłocki (16 VII 1887 - X 1939), święcenia kapłańskie 15 II 1913 r., proboszcz parafii pw. Świętej Trójcy w Gnieźnie, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, rozstrzelany przez Niemców w październiku 1939 r.

ców, Gniezno skoncentrowało się na obronie północnego odcinka. Mieliśmy wiadomości, że silny oddział Grenzschutzu zajął znowu Szubin, by stąd wyruszyć na podbój oswojonych dotąd okolic Poznania. Postanowiono uderzyć na Szubin i w ten sposób zniweczyć zamiary Niemców. Lecz uderzenie na Szubin wymagało solidnego przygotowania do rozprawy z „Grenzschutzem” liczebnie silnym i podobno – jak nam donoszono – dobrze uzbrojonym. Por. Tadeusz Fenrych postanowił z Wrześni ściągnąć posiłki do swego oddziału. W Gnieźnie zmobilizowano trzy kompanie. Dr Jacobson, por. Kittel i Tadeusz Fenrych udali się do Poznania, gdzie już organizowano centralne dowództwo powstania, z prośbą o przysłanie nam posiłków. W efekcie tej podróży przybyły z Poznania: kompania piechoty pod dowództwem por. Śliwińskiego³⁸⁸, dwie ciężkie armaty pod dowództwem por. Niezychowskiego³⁸⁹, dwie armaty lekkie pod dowództwem por. Władysława Fenrycha³⁹⁰, dwie armaty pod dowództwem por. Brzeskiego³⁹¹ i szwadron kawalerii pod dowództwem por. Kazimierza Ciążyńskiego³⁹². Przyjechał jeszcze z Poznania por. Sulerzyski³⁹³ z trzema saperami. Naczelne dowództwo wyprawy pod Szubin objął płk w stanie spoczynku Grudzielski, jego adiutantem mianowany został por. Tadeusz Fenrych, szefem sztabu był major Mieczysław Paluch³⁹⁴, mój kolega z czasów pobytu w gimnazjum gnieźnieńskim, pochodzący z Trzemeszła pod Trzemeszmem. Ja przydzielony zostałem jako oficer do specjalnych poruczeń majorowi Paluchowi.

W tym składzie wyruszyliśmy 6 stycznia 1919 r. z Gniezna do Szubina. Podstawiono pociąg, kierowcą parowozu był jeszcze Niemiec,

³⁸⁸ Stanisław Śliwiński.

³⁸⁹ Kazimierz Niezychowski (1892-1987), twórca oddziałów artylerii powstania wielkopolskiego.

³⁹⁰ Władysław Fenrych (1891-1939?), brat Tadeusza Fenrycha, powstaniec wielkopolski, po 1920 r. zajął się hodowlą i rolnictwem. Patrz: Z. Fenrych, *Fenrychowcy w Powstaniu Wielkopolskim*, *Niezależna Gazeta Polska* 2008, nr 34.

³⁹¹ Edward Brzeski (1887- 23 X 1939).

³⁹² Kazimierz Ciążyński (1894-1951), wojskowy, powstaniec wielkopolski.

³⁹³ Józef Kazimierz Sulerzyski (8 I 1888 – ?). Patrz jego zbiór wierszy o wojnie 1920 r.: *Mój chrzest ogniowy*, Poznań 1933.

³⁹⁴ Mieczysław Paluch (1888-1942) – powstaniec wielkopolski i śląski, major artylerii Wojska Polskiego. Patrz: *Drogi do niepodległości. Trzemeszno w powstaniu wielkopolskim 1918/1919*, praca zbiorowa pod red. A. Leśniewskiego. Trzemeszno 2008, s. 49-56; T. Szeszycki, *Zapomniani zwycięzcy. Znane, mało znane i nieznane wydarzenia z Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, Szczecin 2010, s. 77-139.

który wzbraniał się poprowadzić pociąg do zbrojnej rozprawy z jego ziomkami. Pociąg ruszył dopiero, gdy trzech sprężystych powstańców umieszczono w parowozie. Pod groźbą ich karabinów i postawy Niemiec ustąpił, zajechaliśmy wieczorem do Kcyni. W czasie od 6 stycznia wieczorem do 8 stycznia rano oddziały piesze rozkwaterowane były w Kcyni, a szwadron kawalerii i artylerii w majątkach położonych najbliżej Kcyni. Bardzo szybko rano w dniu 8 stycznia wszystkie wymienione oddziały wyruszyły w stronę Szubina. Po naradzie wszystkich oficerów znajdujących się w poszczególnych oddziałach w dniu 7 stycznia postanowiono zaatakować Szubin ze wszystkich stron, pozostawiając Niemcom drogę wolną jedynie w stronę Bydgoszczy. Wobec tego poszczególne oddziały musiały przed przystąpieniem do natarcia odbyć częściowo dość poważne marsze okrężne. Wobec podeszłego wieku płk. Grudzielskiego faktyczne dowództwo w czasie tej kampanii było w ręku majora Palucha.

Kilka dni przed naszym przybyciem pod Szubin mały oddział powstańców z Miłosławia pod dowództwem nadleśniczego Wiewiórkowskiego³⁹⁵ miał potyczkę z Niemcami z Szubina. Oddział został rozbity, por. Wiewiórkowski ciężko ranny. Wywieziony przez Niemców do Bydgoszczy zmarł tam w szpitalu na skutek odniesionych ran.

Przy podchodzeniu pod Szubin dotarliśmy z majorem Paluchem i oddziałem piechoty por. Śliwińskiego z Poznania do cmentarza miejskiego, by tam poczekać do chwili rozpoczęcia ogólnego natarcia na miasto. Na cmentarzu tym zastaliśmy niesamowity widok, a mianowicie 30 powstańców z oddziału Wiewiórkowskiego leżało pokodem z rozbitymi głowami. To sprawdzone bestialstwo Niemców zadecydowało o zaciętości walk pod Szubinem. Walki te trwały od południa do późnego wieczora, Niemcy atakowani z kilku stron bronili się w mieście zacięciem i dopiero, gdy późnym wieczorem pod osłoną posuniętego zmroku por. Nieżychocki podsunął z pomocą swych artylerzystów jedno działo w granice miasta, tuż pod kościół ewangelicki i oddał stąd strzał na miasto, powstał zamęt w oddziałach niemieckich, po czym w popłochu opuścili miasto. Główne oddziały uszły w stronę Bydgoszczy, mały oddział zatrzymał się na dworcu, gdzie dopiero w dniu następnym został zlikwidowany. Niemcy w czasie walki o Szubin nie brali jeńców, dobijali wszystkich, którzy żywi dostali się w ich ręce, ale

³⁹⁵ Władysław Wiewiórkowski (1883-1919). W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 r. do 8 marca 1920 r....*, op. cit., poz. 2148.

w odwet za to, a przede wszystkim za 30 powstańców znalezionych na cmentarzu z rozbitymi głowami powstańcy również nie darowali życia żadnemu Niemcowi. Rozprawa pod Szubinem była krwawa, poległo dużo Niemców, ale i po stronie polskiej poległo kilkunastu ochotników. Byli to w przeważającej ilości młodzi licealiści, którzy ochotniczo zgłosili się na wyprawę szubińską, nie mieli doświadczenia bojowego, nie umieli chronić się przed strzałami przeciwnika. Sporadycznie polegli starsi wytrawni bojownicy, doświadczeni w walkach na frontach w pierwszej wojnie światowej. Po zdobyciu Szubina dowództwo naszego odcinka zastanawiało się, czy pójść dalej i zdobyć Bydgoszcz. Przybyli do Szubina Polacy z Bydgoszczy nie zachęcali do tej wyprawy. Dowiedzieliśmy się od nich, że w Bydgoszczy znajdują się większe oddziały niemieckie poparte silną artylerią. Odstąpiono więc od zamiaru pójścia na Bydgoszcz, gdyż nie było u nas dostatecznych sił, by zdobywać większe i uzbrojone miasto.

W Szubinie znaleźliśmy magazyn wojskowy, w którym było nieco broni ręcznej i maszynowej, ale przede wszystkim 1000 pocisków do artylerii lekkiej. Siła bojowa naszych 4 dział artylerii lekkiej była bardzo prowizoryczna, gdyż por. Wł. Fenrych i Brzeski przywieźli z Poznania tylko łącznie 20 pocisków, które przy zdobywaniu Szubina się wyczerpały. Odnalezienie więc pocisków artyleryjskich było zdobyczą nad wyraz cenną. Gromadziły się natomiast na horyzoncie inne chmury. Przyjechali wysłannicy z Margonina z wiadomością, że oddziały „Grenzschutzu” zbierają się w Szamocinie z zamiarem odebrania Polakom oswobodzonego już Margonina.

Pozostawiając więc silniejsze oddziały do ochrony Szubina przed ewentualnymi atakami ze strony Bydgoszczy, major Paluch zebrał mniejszy oddział piechoty oraz dwa działa por. Fenrycha i podążył do Margonina. Tutaj dołączyły się do nas oddziały powstańcze z samego Margonina i najbliższej okolicy, dołączył się oddział powstańców z powiatu wągrowieckiego pod dowództwem por. Bartscha³⁹⁶ oraz oddziały z Gołańczy. Zgodnie z rozplanowanym przez mjr. Palucha natarciem, kompania por. Bartscha miała przez lasy oraz pod ich ochroną podejść do dworca w Szamocinie. Z chwilą pojawienia się por. Bartscha pod Szamocinem pozostałe oddziały miały frontalnym atakiem ruszyć na Szamocin. Przebieg wydarzeń obserwowaliśmy z wzniesienia tuż za

³⁹⁶ Maksymilian Bartsch (1892-1940 lub 1945) – powstaniec wielkopolski, polityk, działacz społeczny, samorządowiec, rolnik, poseł V kadencji Sejmu w latach 1938–1939.

Margoninem, skąd widoczny był jak na dłoni Szamocin i jego bliższe otoczenie. W międzyczasie por. Fenrych ostrzeliwał z swych dwóch armat dworzec w Szamocinie i celnym strzałem zniszczył budynek administracyjny stacji kolejowej. Obserwując sytuację ze wspomnianego wzniesienia dochodziły nas tam strzały z karabinów ręcznych i maszynowych od strony niemieckiej. Nie mogliśmy się doczekać podejścia kompanii Bartscha pod Szamocin. Wysłał mnie zatem mjr Paluch jako swego oficera do specjalnych poruczeń, abym odszukał w lasach por. Bartscha i dowiedział się o powodach zwłoki jego marszu na Szamocin. Dodał mi 3 artylerzystów i w czwórkę udaliśmy się przez lasy konno na zwiady. Muszę tu zaznaczyć, że starsi powstańcy zaprawieni w sztuce wojennej w czasie wojny, byli niezrównani w czasie bitwy, że jednakże poza tym dyscyplina wojskowa – wówczas w styczniu 1919 r. – pozostawiała dużo do życzenia. Udając się na patrol z zadaniem odnalezienia por. Bartscha byliśmy gęsto ostrzeliwani przez kolonistów niemieckich, którzy przed lasem i na polanach wśród lasów mieli swoje gospodarstwa. Musieliśmy więc schronić się głębiej do lasu. Posuwanie się konno wśród ukrytych po domach, a strzelających do nas Niemców było bowiem niewłaściwe, postanowiłem więc pozostawić jednego artylerzystę z końmi w przyzwoitej odległości od najbliższej drogi w lesie, a sam z pozostałymi dwoma artylerzystami udałem się pieszo na poszukiwanie kompanii. Po pewnym czasie posuwając się lasami w stronę Szamocina odnalazłem por. Bartscha, od którego dowiedziałem się, że jego kompania składała się w tym momencie z 10-ciu pozostałych przy nim powstańców, pozostali gdzieś wśród lasów „rozwiali się”. Z 10-ma ludźmi nie mógł prowadzić akcji zaczepnej na Szamocin i postanowił wycofać się w stronę Margonina.

Z meldunkiem tym niezwłocznie udałem się do mjr. Palucha. Oczekiwał mego powrotu pod wspomnianym wzniesieniem, które coraz gęściej było ostrzeliwane i skąd widoczna była wyraźnie tyraliera Niemców zbliżających się w stronę Margonina. Natarcie ich powstrzymywało przede wszystkim kilka trafnych strzałów z armat por. Wł. Fenrycha. Mjr Paluch postanowił jednakże wycofać swoje oddziały do Margonina. Była to późna godzina popołudniowa, na rynku oczekiwali nas obywatele miasta i kuchnia polowa. I co najdziwniejsze, po odbiór obiadu znalazła się kompania por. Bartscha w pełnym komplecie. Ówczesne warunki nie pozwalały w oddziałach powstańczych wyciągać z tego incydentu jakiegokolwiek konsekwencji w stosunku do ludzi z kompanii Bartscha. Por. Bartsch sam był wzorowym wojskowym, odznaczył się chwalebnie w dalszych bojach powstańczych, nie można

mu więc było zarzucić jakiegokolwiek winy, że w tym dniu nie zdołał utrzymać powstańców przy sobie.

Stuprocentowa dyscyplina wojskowa, jaka istniała w regularnych armiach, nie była zresztą w Powstaniu Wielkopolskim tak bardzo potrzebna. Powstańcy zgłaszali się do boju ochotniczo, walczyli z Niemcami doskonale, towarzyszyła im przy tym jedna wspólna wszystkim idea, by wyrzucić Niemców z Wielkopolski i stworzyć wolną, niepodległą Polskę. Incydent z kompanią pod Margoninem przeczyłby może temu. A może to nie byli prawdziwi powstańcy, ale element, który szukał różnych przygód. Był to wypadek przykry, ale jeden z bardzo nielicznych wyjątków. Jeżeli o nim wspomniałem, to wyłącznie dlatego, by jako naoczny świadek tego incydentu zaznaczyć w swoich wspomnieniach, że i takie sytuacje bywały.

W międzyczasie utworzono główną komendę Powstania w Poznaniu z generałem Taczakiem na czele, dyscyplina w szeregach powstańczych poprawiała się z tygodnia na tydzień. Później zarządzone zostały pobór wojskowy i rozpoczęło się tworzenie regularnej armii. W Margoninie doręczono mi wezwanie, bym osobiście stawiał się u wojewody dr. Witolda Celichowskiego³⁹⁷, byłego przedwojennego adwokata w Poznaniu.

Walki powstańcze tymczasem toczyły się nadal ze zmiennym szczęściem. Szubin wpadł ponownie w ręce Niemców, został jednakże odbity, Szamocin również został zdobyty. Bydgoszczy powstańcy nie atakowali.

Pojechałem więc do Poznania, a wojewoda Celichowski wręczył mi nominację na starostę powiatowego w Obornikach. Urząd starosty objąłem w dniu 15 marca 1919 r. Prowizorycznym starostą w Obornikach był dotąd p. Stanisław Jordan, właściciel Gołaszyna pod Obornikami. Od niego przejąłem urządowanie. Urząd starosty był wówczas stanowiskiem zaszczytnym, niemniej czekało mnie ciężkie zadanie. Od pana Jordana przejąłem tylko stenotypistkę Polkę, pozostali urzędnicy starostwa byli Niemcami – wpracowanymi funkcjonariuszami. Otrzymałem przy nominacji polecenie od wojewody, by przystąpić do usuwania urzędników niemieckich i zastąpienia ich kadrami polskimi. Starosta ówczesny – zgodnie z przepisami pruskimi – był reprezentantem Rządu na powiat, a nie tylko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Poza tym

³⁹⁷ Witold Celichowski (1874-1944) – działacz polityczny, adwokat, wojewoda poznański (1919-1922). Pochowany na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu, kwatera 2, grób 30.

był z urzędu przewodniczącym Wydziału Powiatowego, podlegały mu również podatki i policja. Głównymi urzędnikami w starostwie byli: sekretarz powiatowy do załatwienia spraw państwowych, sekretarz Wydziału Powiatowego do załatwiania spraw komunalno-powiatowych oraz sekretarz do spraw podatkowych. Ci trzej sekretarze byli filarami każdego starostwa, oni dysponowali pracą podległych im niższych funkcjonariuszy. Od zmiany tych filarów należało rozpocząć, ale oni czuli się niezbędni, bo byli wpracowani. Nie można ich też było usunąć z punktu, gdyż ucierpiałoby na tym urządowanie, ale należało ich ująć w karby i bacznie obserwować. Specjalnie butnym Niemcem był sekretarz Wydziału Powiatowego. Podsunął mi kilka razy do podpisu sprawy, których opracowanie nie licowało z nową rzeczywistością. Musiałem mu wówczas dać polecenie, nieraz w ostrej formie, by te same sprawy opracował w innym sensie, zgodnym z nową, polską administracją.

Zaangażowałem w pierwszej kolejności byłego sekretarza adwokackiego z Obornik p. Kmiecica w przewidywaniu, że będzie on sekretarzem Wydziału Powiatowego, a na razie będzie wpracowywał się w późniejsze urządowanie jako chwilowy pomocnik dotychczasowego sekretarza Niemca. Pomagał mi p. Kmiec w kontroli owego butnego Niemca. Okazało się zresztą, że angażując pana Kmiecica zrobiłem dobry wybór. Po kwartale mogłem Niemca zwolnić, wyjechał on do Niemiec, a p. Kmiec został sekretarzem Wydziału Powiatowego.

Nieco trudniej poszło mi z zastąpieniem sekretarza powiatowego do spraw państwowych. Pierwszy i drugi wybór zastępcy okazał się niefortunny, dopiero trzeci wybór w osobie sekretarza adwokackiego z Poznania p. Maćkowskiego był szczęśliwy i p. Maćkowski po kilkumiesięcznej asyście przy Niemcu został później sekretarzem powiatowym. Niemiec również wyjechał do „Reichu”. Korespondencję urzędową w języku polskim redagowali już kontrolerzy sekretarzy Niemców. Najtrudniej zastąpić było sekretarza Niemca do spraw podatkowych. Muszę tu podkreślić, że wszystkie sprawy podatkowe, tak państwowe jak powiatowe na terenie powiatu obornickiego załatwiał tenże sekretarz p. Hinz, mając do pomocy tylko jedną sekretarkę, oczywiście też Niemkę. Zaznaczam to dlatego, że już za czasów mojego urządowania na starostwie obornickim, urząd podatkowy został wyeliminowany spod władzy starosty i rozrósł się jako Urząd Skarbowy do 30-tu pracowników. Z zamianą tego sekretarza podatkowego były trudności, gdyż nie było kandydatów, którzy chcieliby się podjąć załatwienia spraw podatkowych. I tak pozostał p. Hinz aż do czasu przejścia

go przez nowo utworzony Urząd Podatkowy. Później został tam i on zwolniony. Pozostałych niższych funkcjonariuszy zamienialiśmy na kadry polskie już wspólnie z nowo zaangażowanymi sekretarzami. Zwolniony został z urzędu lekarz powiatowy Niemiec, a na jego miejsce mianowano lekarzem powiatowym zasiedziało w Obornikach dr. Stefanowicz³⁹⁸. Piastował on ten urząd przez długie lata.

Później nastąpiła zmiana w urzędzie powiatowego lekarza weterynarii. Był nim dotąd dr Bauer, a na jego miejsce przyszedł p. Kruszka³⁹⁹, który wytrwał na tym urzędzie do drugiej wojny światowej. Dr Bauer był, jeżeli tak po doświadczeniu z okupacji hitlerowskiej można w ogóle o Niemcu powiedzieć – przyzwoitym człowiekiem. Gdy przy ostatecznym wyjeździe do Niemiec przyszedł się do mnie pożegnać jako jedyny niemiecki urzędnik – popłakał się. Pełnił on swoje funkcje lojalnie wobec nowej władzy polskiej i byłby chętnie pozostał na swym urzędzie w Państwie Polskim, lecz było to nie do przyjęcia. I tak do końca roku 1919 kadry starostwa były w zasadzie polskie. Zmiana kadr sprawiała dużo satysfakcji, gdyż uwidaczniał się w tym z miesiąca na miesiąc postęp w odniemczaniu urzędów w Wielkopolsce.

Dużo zgryzoty przysparzała mi w owym czasie postępująca stale dewaluacja pieniądza. Powstały związki zawodowe i związki pracodawców. Nieomal co miesiąc zbierały się prezydium tych związków w starostwie na posiedzenia celem ustalenia nowych norm wynagrodzenia dla pracowników tak miejskich jak i wiejskich. Starosta był z urzędu przewodniczącym na tych posiedzeniach. Po długich, nieraz burzliwych dyskusjach ustalono nowe normy w przekonaniu, że za kilka tygodni będą one już znowu absolutnie nieaktualne. Przykre to były sprawy, tym więcej, że przekonany byłem, iż robotnicy nawet przy dobrej woli pracodawców nie będą mieli w tej sytuacji spokojnego ustalonego żywota.

W mieście i w powiecie obornickim był niemały odsetek Niemców. Chłopi niemieccy tzw. koloniści, którzy otrzymali gospodarstwa z parcelacji majątków przez niemiecką Komisję Kolonizacyjną po roku 1908, musieli na mocy Traktatu Wersalskiego gospodarstwa swe opuścić. Przejmował je Urząd Likwidacyjny w Poznaniu, a Wojewódzki Urząd

³⁹⁸ Edmund Stefanowicz.

³⁹⁹ Antoni Kruszka (14 I 1890 – V 1940), mjr rez., lekarz powiatowy weterynarii w Obornikach, w 1939 r. zmobilizowany do 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, więziony w Starobielsku, zamordowany w lesie pod Charkowem w maju 1940 r.

Ziemski przydzielał je chłopom polskim. Przemysłowcy niemieccy w Obornikach oraz niemieccy właściciele majątków zachowywali się „na oko” lojalnie. Okazywało się jednakże, na skutek zarządzonej przeze mnie konspiracyjnej ich obserwacji, że ta zewnętrzna lojalność pozostawiała dużo do życzenia. Dwaj właściciele Niemcy, a mianowicie Ulrich Uhle⁴⁰⁰ z Uhlenhofu (Gorzewo) i Sierakowski⁴⁰¹ z Łopiszewa nie okazywali specjalnie lojalności. Zgłaszali się oni często po paszporty na wyjazd do Niemiec. Występowali u mnie w urzędzie i w rozmowie ze mną bardzo pewni siebie. Toteż w końcu odmówiłem im dalszego wydawania paszportu. Uhle był bardzo młodym człowiekiem, nie miał jeszcze 30 lat, ożeniony był z córką, byłego zresztą, krótko urzędującego kanclerza Niemiec – Michaelisa⁴⁰². Może ten fakt i zasoby finansowe, a dalej ograniczona inteligencja i młody wiek sprawiały, że występował z pewną butą. A gdy mi z pewnym sarkazmem oświadczył przy takiej okazji, że władza polska uciska Niemców, czułem się zniewolony powiedzieć mu wręcz, co jako starosta wiem o nim i jego agitacji przeciw władzy polskiej i że ten moment jest powodem odmowy paszportu z mej strony.

Pan Sierakowski, mimo polskiego nazwiska zacięty Niemiec, przy wymawianiu swego nazwiska podkreślał specjalnie pierwsze dwie litery (wymawiając Zi), były aktywny major pruski. Przy odmowie paszportu podkreślił, że przecież pochodzi z rodziny polskiej, przy czym jednakże stanowczo zaznaczył, że on już czuje się zupełnie Niemcem. Odpowiedziałem mu na to, że przy wydawaniu paszportów renegatom będę specjalnie ostrożny. Oboje zażalili się u wojewody, lecz po zreferowaniu mu sprawy przeze mnie wojewoda zażalenie oddalił. Już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej okazało się, że Uhle był czynnym członkiem partii hitlerowskiej.

Niemcy z miasta Obornik sprzedawali sporadycznie swoje przedsiębiorstwa i emigrowali do „Reichu”. Żydzi zamieszkali w Obornikach i pozostałych miastach powiatu (Rogoźno, Ryczywół, Murowana Goślina) czuli się wyraźnie Niemcami. Wyjechali oni w stu procentach do Niemiec, nie przeczuwając wówczas, jaki ich spotka los za kilka lat ze strony nazistów. Sejmik powiatowy, urzędujący jeszcze na mocy ustaw niemieckich, został rozwiązany. W jego miejsce powstał nowy

⁴⁰⁰ Ulrich Uhle (1897-1945), podczas II wojny światowej był okręgowym inspektorem NSDAP w Kraju Warty.

⁴⁰¹ Erdmann von Sierakowski (1875-1958).

⁴⁰² Georg Michaelis (1857-1936), kanclerz Niemiec w 1917 r. (od 14 VII do 31 X).

sejmik z nominacji wojewody – było w nim jeszcze trzech Niemców. Urzędował niedługo, po czym po opracowaniu nowej ordynacji wyborczej wybrano członków nowego sejmiku powiatowego, w którym nie było już ani jednego Niemca.

W urzędowaniu moim jako starosty opierałem się dość intensywnie na współpracy z Polskim Związkiem Zawodowym⁴⁰³. Sekretarzem powiatowego PZZ był ob. Krzyżaniak, zamieszkały i urzędujący w Rogoźnie. Został on wybrany do Sejmiku Powiatowego już w pierwszej kadencji i przeszedł też jako członek Wydziału Powiatowego. Wytrwał na tych stanowiskach do wybuchu drugiej wojny światowej. Był to człowiek bardzo rzeczowy i okazał się bardzo pozytywnym członkiem w administracji powiatowej. Był on nieugiętym obrońcą interesów robotniczych członków PZZ. W sprawach spornych między pracodawcami i pracobiorcami nieraz nie udawało mu się doprowadzić do ugody. W takich wypadkach sprowadzałem z Poznania p. Cegiełkę⁴⁰⁴, naczelnika Wydziału Pracy przy Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej. Pan Cegiełka umiał dyskutować tak z pracodawcami jak i z pracobiorcami, toteż jego przyjazd do Obornik zawsze kończył się załatwieniem sporu. Pan Cegiełka był później kilka lat starostą w Kościanie, następnie w Czarnkowie, a gdy go władze sanacyjne usunęły ze starostwa, został prezydentem miasta w Ostrowie Wlkp.

Obok Polskiego Związku Zawodowego działał jeszcze na terenie powiatu obornickiego Socjalistyczny Związek Robotników. Miał on niemałą ilość członków – robotników przemysłowych i rolnych – sekretariat tego związku urzędował w Wągrowcu na kilka przyległych powiatów, w tym i na powiat obornicki.

Odrębną już od pierwszych tygodni mojego urzędowania była sprawa szkolnictwa. Szkół podstawowych było mniej niż ich jest obecnie. Zwykle kilka wsi było dołączonych do jednej szkoły znajdującej się

⁴⁰³ Polskie Związki Zawodowe – związki zawodowe o orientacji narodowo-solidarystycznej, utworzone w Królestwie Polskim z inicjatywy Narodowej Demokracji, później pozostające pod wpływem Narodowego Związku Robotniczego (partia robotnicza wywodząca się ze środowisk Ligi Narodowej utworzona w 1905 r. w Królestwie Polskim, działająca do 1920 r.). W latach 1920-1921 Polskie Związki Zawodowe połączyły się z działającym w zaborze pruskim Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (PZZ z Poznania przyłączył się w 1908 r.).

⁴⁰⁴ Wacław Cegiełka (1887-1966) – działacz społeczny i polityczny, starosta kościański i czarnkowski, burmistrz Ostrowa Wielkopolskiego (1930-1939), starosta pilski (1945-1948) – *Wielkopolski Słownik Biograficzny...*, op. cit., s. 95.

w zasadzie w większej wsi. Każda szkoła miała swoje dozory szkolne. Ponieważ niewiele wsi zamieszkiwanych było w stu procentach przez Polaków, a w wielu wypadkach była po wsiach ludność pod względem narodowym mieszana, władze pruskie tak potrafiły przeprowadzić wybory do dozorów szkolnych, że przewagę w nich mieli Niemcy. Chodziło o to, by i ten odcinek administracji wprowadzić na nowe tory, tzn. po prostu przeprowadzić nowe wybory do dozorów szkolnych, w których co najmniej przewagę mieliby Polacy.

Świeżo mianowanym inspektorem szkolnym dla Obornik był p. Sowiński⁴⁰⁵. Od połowy 1919 r. jeździliśmy we dwójkę od szkoły do szkoły, by przeprowadzać pod moim przewodnictwem nowe wybory do dozorów szkolnych. Wybory były miejscami burzliwe. W niektórych wypadkach musieliśmy Niemców ostro przywoływać do porządku, ale wytknięty cel został osiągnięty. Nowe dozory szkolne stworzyły podstawę do dalszego spolszczenia szkolnictwa. Brak było nauczycieli Polaków, lecz z biegiem miesięcy nastąpił przyływ nauczycieli, głównie z zaboru austriackiego i w miarę ich napływu usuwano nauczycieli Niemców.

Administracja wiejska powiatu podzielona była za czasów pruskich na komisariaty obwodowe. Komisariaty te (odpowiedniki dzisiejszych Rad Gromadzkich) znajdowały się dla powiatu obornickiego: dwa w mieście Obornikach, jeden w Rogoźnie, jeden w Murowanej Goślinie, jeden w większym osiedlu, jakim była wieś Połajewo. Kierownikami komisariatów byli za czasów pruskich wysłużeni oficerowie, zaprowadzili oni w swym urzędowaniu wdrożony im w wojsku rygor wojskowy, byli typowymi reprezentantami systemu germanizacyjnego w swoim obwodzie z większym czy mniejszym nasileniem, zależnie od ich osobistego usposobienia i nastawienia. Po wojnie nie wrócili na swe stanowiska. Należało więc prowizorycznie ustalić kierowników Polaków. Po upływie kilku miesięcy mianował już wojewoda na moją propozycję kierowników stałych, albo z tych prowizorycznie ustalonych lub też nowo upatrzonych kandydatów.

Spolszczenie administracji miejskiej było nieco odmienne. Tuż po rewolucji przydzielono każdemu burmistrzowi niemieckiemu kontrolera Polaka. Po nowych wyborach do rad miejskich one już wybierały nowych burmistrzów, województwo ich zatwierdzało. Moim zadaniem jako starosty powiatowego było ich zaprzysiężenie i wprowadzenie w urząd na uroczystym w tym celu zwołanym posiedzeniu

⁴⁰⁵ Edmund Sowiński, nauczyciel z Łukowa.

rady miejskiej. Burmistrzowie Niemcy wyjeżdżali do Niemiec, a nowi burmistrzowie Polacy przeprowadzali we własnym zakresie zamianę pozostałych Niemców urzędników na kadry polskie. W roku 1919 stworzono jeszcze przy starostwach Powiatowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i Powiatowe Urzędy Zbożowe podległe centralom wojewódzkim w Poznaniu.

W roku 1920 spolszczenie urzędów było faktem dokonany. Powstały nowe kadry polskie, w których niemalą ilość stanowili pracownicy z zaboru austriackiego, mianowicie na szczeblu wojewódzkim. Administracja polska, tak w województwie jak i na starostwach, pracowała już normalnie. Urzędnicy, tak państwowi jak i komunalni, odczuwali ujemnie na równi z robotnikami postępującą dewaluację, niemniej praca w urzędach na tym nie cierpiała, gdyż wszyscy bez wyjątku nowi urzędnicy cieszyli się z osiągnięcia niepodległości państwa, z osiągnięcia zawodu i każdy na swym stanowisku budował zręby pod gmach naszej odrodzonej państwowości, która i jemu zapewniała lepszą przyszłość.

Po ustabilizowaniu się warunków urzędowania u mnie osobiście wzrastała coraz częściej myśl, że przecież moim właściwym zawodem jest rolnictwo. Urząd starosty starałem się wypełniać z młodym zapałem, pełnym świadomości o odpowiedzialności, jaka na mnie na tym stanowisku ciąży. Jeżdżąc końmi (samochodu jeszcze nie było) na przeróżne inspekcje urzędowe po powiecie zawsze obserwowałem spotykane na polach uprawy jak i stan urodzaju. Po ustabilizowaniu się stosunków w starostwie zacząłem uczęszczać na zebrania miejscowego Kółka Rolniczego.

Na początku roku 1921 rząd polski unieważnił wszystkie kontrakty zawarte przez niemieckich dzierżawców majątków państwowych z rządem pruskim i to z dniem 30 czerwca 1921 r. Za namową moich kolegów rolników, którzy zrobili już wnioski o przyznanie im dzierżawy majątków państwowych i to obiektów, które zdążyli sobie upatrzeć – i ja taki wniosek oddałem w województwie, niestety, z dużym opóźnieniem. Pełniąc urząd starosty nie miałem czasu, by sobie odpowiedni obiekt wybrać, toteż po oddaniu mego wniosku pozostały literalnie dwa majątki do wyboru, w tym majątek państwowy Młynkowo w powiecie obornickim. Musiałem zdecydować się na Młynkowo. Był to majątek dość duży – 790 ha – ale o ziemi przeważnie żytńio-ziemniaczanej, oddalony od dworca kolejowego Ciężen 5 km drogą piaszczystą. Nie był to zatem warsztat nadzwyczajny, lecz nie miałem innego wyboru, a – urządziwszy starostwo obornickie – miałem w perspektywie za-

miar zrezygnowania z urzędowania i oddania się całkowicie memu upragnionemu zajęciu w rolnictwie. Z dniem 1 lipca 1921 r. przejąłem zatem dzierżawę Młynkowa i musiałem zrazu zaangażować urzędnika, który pozostawał tylko pod moją ogólną dyspozycją, ja zaś nadal byłem starostą i dojeżdżałem do Młynkowa oddalonego od Obornik 30 km, tylko raz lub dwa razy w miesiącu.

Gdy na początku 1922 r. zgłosiłem się z wnioskiem o zwolnienie mnie z urzędowania u wojewody Celichowskiego, nie chciał on się na to absolutnie zgodzić. Przesadził mnie natomiast jako starostę do Czarnkowa. Młynkowo leżało na skraju powiatu obornickiego, a bliżej Czarnkowa, skąd do Młynkowa miałem tylko 9 km. Po kilku latach cały obwód Połajewo razem z Młynkowem został przydzielony do powiatu czarnkowskiego i pozostał w tym powiecie do czasów obecnych. W Młynkowie ulokowałem moją matkę. Siostra moja⁴⁰⁶ w maju 1921 r. została żoną adwokata dr. Rabskiego⁴⁰⁷ w Gnieźnie, ja natomiast mieszkalem i urzędowałem w Czarnkowie, skąd już w każdą sobotę udawałem się do Młynkowa. Gospodarstwo to, pomimo swej lekkiej gleby, okazało się jednakże warsztatem wdzięcznym. Nie mogłem tu uprawiać dużo pszenicy, podstawę mego gospodarowania tworzyły plantacje 250 ha żyta i 150 ha ziemniaków. Tak żyto jak i ziemniaki dawały mi dobre i zawsze pewne plony przy prawidłowej uprawie. Zboża jare były mniej pewne w latach posuchy. Siewałem łąbiny gorzkie oraz owies, często w mieszance z łąbinem gorzkim, łąbiny słodkie nie były jeszcze zaprowadzone. łąbiny czyste jak i mieszanki z owsem tworzyły dobre przedplony pod żyto. Sprzątnięty gorzki łąbin zużywałem we własnym gospodarstwie na pasze po zakupie aparatu do odgoryczania łąbinu. Miałem poza tym najwyżej 25 ha buraków cukrowych zawsze w polu okopowym na wybranych pod buraki lepszych kawałkach. Z inwentarza żywego miałem w Młynkowie 52 konie, 12 wołów roboczych, z początku 45 krów, później doszedłem do 80 sztuk, 1000 owiec, w tym 350 matek. Miałem 25 macior trzody chlewnej, z których cały odchów przeznaczałem przy bogatym zapasie ziemniaków na

⁴⁰⁶ Aleksandra Gładysz (1886 – 20 II 1980).

⁴⁰⁷ Zygmunt Rabski (1881 – 24 II 1930), syn Heleny Hübscher i Władysława Rabskiego, studiował prawo we Wrocławiu i Monachium, powstaniec wielkopolski, burmistrz Gniezna w 1919 r., poseł na Sejm I kadencji (zrzekł się mandatu w 1923 r.). Pochowany na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Gnieźnie. Miał syna Włodzimierza (1925-1992). Patrz: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M. Majchrowskiego, G. Mazura, K. Stepana, Warszawa 1994, s. 409.

tucz. Chów dużej ilości owiec opłacał się z uwagi głównie na wysoką cenę wełny, za którą płacono wówczas efektywnymi dolarami⁴⁰⁸. Tucz skopów przetrzymywałem czasami do 2 lat, również z uwagi na osiągnięcie jak największej ilości wełny. Później, gdy udało mi się spłacić kredyt zaciągnięty na przejęcie dzierzawy, kupiłem pierwszy traktor do podorywki i orki „Fordson”⁴⁰⁹.

Starostwo w Czarnkowie przejąłem od mego poprzednika pana Józefa Czochora, który z urzędu tego został zwolniony. Pod względem kadr zastałem tu stosunki uregulowane i ustabilizowane, natomiast inne zagadnienia były tu ważne. Powiat czarnkowski był powiatem granicznym. Rzeka Noteć płynąca tuż przy mieście tworzyła granicę państwową pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Rzeszą Niemiecką. Na moście przez Noteć tuż przy mieście stał dzień i noc posterunek niemiecki. Ludność samego miasta Czarnkowa składała się z 10% Żydów i ca 30% Niemców, którzy tylko sporadycznie opuszczali granice państwa polskiego. W powiecie za to było dużo Niemców, ale tylko trzech niemieckich właścicieli ziemskich, natomiast duża ilość zasiedziały chłopów niemieckich. Były wsie w 100% niemieckie. Oprócz Czarnkowa było w powiecie jeszcze tylko jedno miasto, a mianowicie Wielen, wywalczone podobno w Wersalu dla Polski przez Kazimierza Brownforda, ówczesnego patrona Kółek Rolniczych. Tak majątki ziemskie jak i chłopi – Polacy i Niemcy mieli po obu brzegach Noteci swoje grunty. Pociągnięta w Traktacie Wersalskim granica korytem Noteci przecięła ich posiadłości, toteż bardzo ważnym problemem było w tym powiecie stworzenie przejść granicznych, by poszczególni posiadacze gruntów, tak z Niemiec jak i z Polski, nie musieli – mając tuż za rzeką swoje grunty – na swoje pola czy łąki nadnoteckie objeżdżać szmat drogi przez jedyne mosty w Czarnkowie lub Wieleniu. Niemcy utworzyli dla zamanifestowania, że powiat czarnkowski został Traktatem Wersalskim tylko chwilowo podzielony, nowy powiat w Trzciance – w mieście oddalonym 10 km od Czarnkowa. Celem ustalania stale nowych czy dogodniejszych przejść granicznych musieliśmy tzn. starosta czarnkowski i Landrat niemiecki z Trzcianki sporadycznie się spotykać – oczywiście po uprzednim uzgodnieniu tej konieczności. Spotykaliśmy się zatem na przemian raz w Czarnkowie i raz w Trzciance. Spotkania te odbywały się zawsze w atmosferze bardzo oficjalnej, po urzędowym załatwieniu sprawy każdy naczelnik wracał natychmiast do swego powiatu.

⁴⁰⁸ Efektywna waluta – gotówka.

⁴⁰⁹ Z firmy Ford Motor Company.

Bardzo ważną figurą w mieście Czarnkowie był proboszcz ks. Mikołaj Swinarski⁴¹⁰. Otrzymał podobno prezentę na to probostwo od rodzzonego ojca p. Wacława Swinarskiego⁴¹¹, który kiedyś w powiecie miał większe majątki. Majątki te sprzedał i żył w Poznaniu już za czasów zaborczych jako naczelny redaktor „Ziemianina” – pisma dla spraw rolniczych. Rodzina Swinarskich była w czasach zaborczych dla podtrzymania polskości w tym wielce zagrożonym przez Niemców powiecie bardzo zasłużona, nie szczędziła na cele społeczne wydatków i w efekcie zasobność swoją nadwyrężyła tak, że doszło do sprzedaży majątków. Z uwagi na bezsprzeczne zasługi swoich przodków oraz swego ojca w powiecie czarnkowskim ks. Swinarski miał jednakże te za moich czasów już mniej uzasadnione pretensje, by każdorazowo starosta liczył się z jego zdaniem. Nie zastosowałem się do tego życzenia pozytywnie i dlatego stosunki między nami były poprawne, ale raczej chłodne i oficjalne. Zostałem w samym Czarnkowie właścicielem apteki, p. Klerę⁴¹². Byłem z nim serdecznie zaprzyjaźniony z czasów uniwersyteckich w Lipsku. On był tam na farmacji, ja na rolnictwie, ale byliśmy w tej samej pięcioosobowej grupie zakonspirowanego Związku Młodzieży Polskiej (grupie narodowej). Serdeczne stosunki, jakie nas łączyły w Lipsku, odżyły w Czarnkowie i będąc jeszcze kawalerem, bardzo często wolne chwile spędzałem w gościnnym domu państwa Klerów.

W powiecie czarnkowskim miał swoją siedzibę hr. Hochberg⁴¹³. Miał on w powiecie jeden majątek ziemski i ca 5000 ha lasów. Pałac, w którym zamieszkiwał wybudowany był na wzgórzu wśród lasów

⁴¹⁰ Ks. Mikołaj Poraj Swinarski (29 VII 1874 – 9 II 1940), święcenia kapłańskie 13 XII 1903 r., wikariusz w poznańskich parafiach (pw. Świętego Krzyża, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana, św. Marcina), pw. św. Marii Magdaleny w Czarnkowie. Zamęczony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

⁴¹¹ Wacław Mikołaj Swinarski (14 IX 1846-1927), syn Emila i Felicji Kurcewskiej, ziemianin, agronom, działacz społeczny, redaktor, powstaniec styczniowy 1863 r., właściciel dóbr w Czarnkowie. Patrz: J. Sewer Dunin Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881, s. 561; idem, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 2, Lwów 1883, s. 686-687; A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, [t. 1], Kraków 1877.

⁴¹² Jan Nepomucyn Klera, od 1920 r. właściciel Apteki „Pod Orłem” w Czarnkowie, prowadził ją do wybuchu II wojny światowej.

⁴¹³ Wilhelm Bolko Emanuel von Hochberg (1886-1934) i jego syn Hans Heinrich Wilhelm Bernd von Hochberg (1914-1945).

tak, że z tarasu pałacowego był cudowny widok na wierzchołki drzew rozległego i różnolitego obszaru lasów⁴¹⁴. Do pałacu dojeżdżało się serpentyną wśród lasów. Hr. Hochberg był rzekomo rodzonym bratem – młodszym – księcia na Pszczynie⁴¹⁵, czuł się Niemcem, ale był on lojalnym obywatelem polskim i jak później stwierdziłem, nawet w czasie okupacji hitlerowskiej okazywał dużo przychylności Polakom, za co mu władze okupacyjne przysparzały daleko idące szykany. Przynależność swoją do Piastów podkreślały u hr. Hochberga liberia stangretów, szoferów i lokai – wszystko w kolorze amarantowym. Obecnie w pałacu Hochberga mieści się szkoła dla leśników państwowych⁴¹⁶.

Urzędowanie moje na starostwie w Czarnkowie nie sprawiało mi specjalnie satysfakcji w porównaniu z powiatem obornickim, gdzie w moich czasach i za moją inicjatywą urzędowanie w starostwie przechodziło z miesiąca na miesiąc w ręce kadr polskich, gdzie byłem świadkiem, jak z biegiem czasu placówki kupiectwa czy placówki przemysłu przechodziły z rąk niemieckich do polskich. W powiecie czarnkowskim te sprawy zastałem już raczej uregulowane i ustabilizowane. Za czasów mego dwuletniego urzędowania w Czarnkowie tylko bardzo sporadycznie jakiś Niemiec likwidował swą placówkę przenosząc się do Rzeszy. Chłopi niemieccy natomiast twardo trwali na swych gospodarstwach, a bliskość granicy i dość silna agitacja niemiecka przez granicę utrzymywała ich w butnej postawie, którą można było odczuć w ich zachowaniu i odzywaniu się.

Tymczasem coraz silniej odzywały się u mnie dusza i serce rolnika. Gdy przez niedzielę byłem w Młynkowie wśród pól i wśród swego inwentarza – zawsze czułem się szczęśliwy i zadowolony i bez specjalnego entuzjazmu wracałem w poniedziałek do mego urzędowania na starostwie w Czarnkowie. Toteż coraz wyraźniej dojrzywało u mnie postanowienie, by pożegnać się z urzędowaniem, a natomiast poświęcić się całkowicie rolnictwu. W listopadzie 1923 roku zgłosiłem ponownie moją prośbę o dymisję. Spotkała mnie ze strony wojewody Celichow-

⁴¹⁴ Neorenesansowy zamek w Goraju, zbudowany latach 1908-1912.

⁴¹⁵ Chodzi o Jana Henryka XV von Hochberga (1861-1938) – ksiączę von Pless [Pszczyna], hrabia von Hochberg, baron zu Fürstenstein [zamek Książ]. Mieli wspólnego ojca Hansa Heinricha I (II, XI) von Pless von Hochberga (1828 lub 1833-1907). Z pierwszego małżeństwa z Marią von Kleist (1828-1883) był syn Jan Henryk XV von Hochberg, z drugą żoną Matyldą Urszulą von Dohna-Schlobitten (1861-1943) miał syna Wilhelma Bolko Emanuela von Hochberga.

⁴¹⁶ Obecnie Zespół Szkół Leśnych im. inż. Jana Kloski.

skiego ostrą reprimendą, przy czym wojewoda oświadczył mi z wielkim rozdrażnieniem, że nie byłby się nigdy zgodził na przejęcie przeze mnie dzierżawy majątku, gdyby był przypuszczał, że to spowoduje zrezygnowanie moje z urzędowania. Wreszcie jednakże udobruchały go moje wywody i otrzymałem zwolnienie z dniem 31 grudnia 1923 r. Urzędowanie moje przekazałem panu Ewert Krzemienieckiemu⁴¹⁷ – byłemu adwokatowi z Wągrowca, który z racji nominacji przejął starostwo z dniem 1 stycznia 1924 r.

Ja natomiast poświęciłem odtąd mój czas całkowicie sprawom rolniczym, ale nie tylko gospodarowaniu na mojej dzierżawie, lecz w dużej mierze pracy społecznej związanej z rolnictwem. A więc dużo czasu poświęcałem w parafialnym Kółku Rolniczym, gdzie mnie wkrótce wybrano prezesem. Pracowałem w Radzie Nadzorczej „Rolnika” (Spółdzielnia Rolnicza odpowiadająca dzisiejszej powiatowej Samopomocy Chłopskiej, jednakże z pełnym samorządem), zostałem wybrany do Rady Gromadzkiej, a później do Sejmiku Powiatowego, zaś Sejmik Powiatowy wydelegował mnie jako byłego starostę do Wydziału Powiatowego. W międzyczasie wybrano mnie na powiatowym Walnym Zebraniu – Prezesem Powiatowym Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych (WTKR).

W roku 1924 wojewódzkie Walne Zebranie WTKR wybrało mnie jako delegata dzierżawców obiektów rolnych, tak państwowych jak i prywatnych, do Wojewódzkiego Zarządu Kółek Rolniczych, na którym to stanowisku przetrwałem po kilkukrotnym ponownym wyborze aż do wybuchu wojny 1939 r. Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych różniło się diametralnie od Kółek Rolniczych stworzonych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przede wszystkim miarodajny był tam w pełnym tego słowa samorząd. Samorządu tego pilnowały dwa w ostatnich latach przedwojennych coraz wyraźniej zarysowujące się odłamy członków. Byli to z jednej strony członkowie względnie sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego, a z drugiej strony w zasadzie reszta rolników. Członkowie i sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego zdobyli w roku 1938 przewagę i wybrali na wojewódzkim Walnym Zgromadzeniu Prezesem Wojewódzkim pierwszego włościanina w osobie Stanisława Mikołajczyka⁴¹⁸ – późniejszego prezesa Polskiego

⁴¹⁷ Hilary Ewert-Krzemieniecki (1885-1951) – adwokat, notariusz, starosta powiatowy w Wągrowcu, wicewojewoda pomorski, wiceburmistrz Gdyni.

⁴¹⁸ Stanisław Mikołajczyk (1901-1966) – polityk, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł na Sejm II RP (III kadencji 1930-1935), premier

Stronnictwa Ludowego. Jakikolwiek można było mieć zastrzeżenia co do działalności społecznej i politycznej Stanisława Mikołajczyka, jedno należy mu oddać – mianowicie był krasomówcą i patriotą Polakiem. Niezapomniany pozostaje u mnie przebieg ostatniego Walnego Zgromadzenia WTKR w Poznaniu w lipcu 1939 r., w jednej z hal Międzynarodowych Targów Poznańskich z wejściem od ul. Głogowskiej. Hala była nabita, nastrój był podniosły i poważny, wszyscy liczyli się z nieodwracalnym wybuchem wojny. Jako goście przybyli na Walne Zgromadzenie ks. kardynał Hlond oraz generał Knoll⁴¹⁹ – ostatni dowódca Okręgu Wojskowego w Poznaniu przed rokiem 1939. Stanisław Mikołajczyk jako już urzędujący prezes po krótkim zagajeniu Walnego Zgromadzenia nawiązał do aktualnej sytuacji politycznej i do groźby narzucenia Polsce wojny przez Hitlera. Wygłosił piękne przemówienie, a przy powitaniu gości w osobach ks. kardynała Hlonda i generała Knolla porwały go jego patriotyczne przekonania tak dalece, że sala wyrażała jednogłośnie swój entuzjazm dla Kościoła, dla wojska, dla sprawy polskiej, dla Prezesa. Mikołajczyk miał na sali zapewne niemało przeciwników, jednakże w tym momencie jego polsko-patriotyczne wystąpienie zniwelowało wszelkie różnice i wszyscy byli mu wdzięczni za piękne i podniosłe słowa wypowiedziane do zebranych w tych przełomowych przedwojennych dniach.

Wszystkie urzędy zajmowane w Kółkach Rolniczych były zajęciami honorowymi, płatni byli wyłącznie urzędnicy pracujący przy Wojewódzkim Zarządzie Kółek Rolniczych. Członkom Woj. Zarządu Kółek Rolniczych zwracano wyłącznie koszta przejazdu na zebrania do Poznania, wszystkim członkom przybyłym na Walne Zebranie WTKR, które odbywały się raz do roku, zwracano również koszta przejazdu. Poza tym wszystkie zajęcia w Kółkach rolniczych pełnili członkowie honorowo, bez różnicy, czy byli to chłopci, czy ziemianie, czy oficjałsi rolni. Władze państwowe nigdy nie wyciągały jakichkolwiek wniosków z przebiegu Walnego Zgromadzenia, z dyskusji na tych zebraniach nieraz silnie krytycznej w stosunku do rządu, wreszcie co do wyniku jakichkolwiek wyborów na zebraniach powiatowych czy

Rządu RP na Uchodźstwie, po II wojnie światowej poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm Ustawodawczy oraz wicepremier i minister rolnictwa w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej.

⁴¹⁹ Edmund Knoll-Kownacki (1891-1953), generał brygady Wojska Polskiego, w latach 1935-1939 dowódca Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu, podczas kampanii wrześniowej prowadził główne uderzenie Armii Poznań w bitwie pod Bzurą.

zebraniu wojewódzkim. Panował w pracy WTKR pełny, przez nikogo nie zaczepiany samorząd.

I tak wśród pracy społecznej oraz gospodarowaniu na mej dzierżawie schodziły mi lata. Urządziłem w Młynkowie pod kontrolą Izby Rolniczej selekcję szczegółową dwóch odmian ziemniaków – Deodara i Woltmany – które po trzech do czterech latach selekcji, a później po ich rozmnażaniu sprzedawałem jako sadzonki. Interes ten był dla mnie korzystny, aczkolwiek selekcja szczegółowa wymagała dużo pracy, nakładu i zachodu. Zaangażowałem do tej pracy na sezon wykopów oraz na sezon wiosennego przebierania ziemniaków studenta z Wydziału Rolnego przy Uniwersytecie Poznańskim, p. Potockiego, który przez kilka lat pracował u mnie przy selekcji, a dzisiaj pracuje jako naczelnik ZUW⁴²⁰ w Poznaniu. Selekcję ziemniaków zaprowadziłem dlatego, że z uwagi na jakość gleby w Młynkowie wysadzałem duży obszar ziemniaków, a nie mając gorzelni, ani na miejscu, ani w bliskości, musiałem wyszukać sposób lukratywniejszego zbytu większej ilości ziemniaków. Sprzątałem przeciętnie 25 do 30 tysięcy q ziemniaków, a w ostatnich latach pobytu mego w Młynkowie sprzedawałem rocznie 2,5 do 3 tys. q sadzonek zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą.

W Młynkowie wstąpiłem w roku 1924 w związek małżeński z Ludwiką Kossobudzką, córką znanego w Wielkopolsce rolnika z czasów przed pierwszą wojną światową.

W roku 1928 Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do częściowej parcelacji majątków państwowych, a więc i Młynkowa. Z obszaru 730 ha wydzierżawionego mi od 1 lipca 1921 r. na lat 18, a więc do roku 1939, pozostawiono mi w 1929 r. 300 ha, z tym że groziła mi dalsza parcelacja jeszcze 150 ha. Za niewykorzystane lata dzierżawy zapłaciło nam Ministerstwo Rolnictwa stosownie do rozparcelowanego obszaru odszkodowanie, lecz bardzo niskie, problematyczne. Niezależnie od tego powstawały problemy, które mnie zniechęcały. Musiałem stale sprzedawać zbyt ni inwentarz żywy i martwy. Inwentarz miałem w dobrej kondycji. Niemniej kupujący wykorzystywali – jak to zwykle bywa – moją sytuację przymusową i płacili mi za niego daleko niżej jego wartości, toteż postanowiłem nabyć obiekt rolniczy, któremu by nie groziła – jak na ówczesne obowiązujące ustawy – żadna parcelacja i tak uratować mój inwentarz, a przede wszystkim stworzyć sobie stały warsztat pracy.

⁴²⁰ Być może chodzi o Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (nazwa 1927-1957 Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń).

Bank rolny parcelował w tym czasie majątności po księciu Thurn i Taxis, obejmujące łącznie z lasami 30000 ha. Majątności te zgodnie z Traktatem Wersalskim uległy likwidacji na rzecz Skarbu Państwa Polskiego. Bank Rolny z polecenia Skarbu Państwa przeprowadzał parcelację poszczególnych majątków ziemskich, lasy przyłączone zostały do administracji Lasów Państwowych – i prawie przy każdym majątku pozostawał po parcelacji pewien ośrodek od 75 do 170 ha, który miał być w przyszłości już niepodzielny – jako wzorowy ośrodek rolniczy. Taki ośrodek nabyłem na publicznej licytacji⁴²¹ i to ośrodek Brzoza pow. Krotoszyn o obszarze 160 samej ziemi ornej bez użytków zielonych, które na tym obiekcie w całości zostały rozparcelowane. Cena na licytacji doszła do 3000 zł za 1 ha we wrześniu 1929 r. Był to rok przed ogólnym kryzysem gospodarczym i gdyby nie moje zapasy w inwentarzu, w zasobach i w gotówce z Młynkowa byłoby mi ciężko przetrwać trwający kilka lat kryzys gospodarczy.

Muszę tu podkreślić, że uważałem za swój nieodzowny obowiązek regularną wypłatę dla moich pracowników, płaciłem poza tym terminowo podatki państwowe. Po kryzysie uważałem, że Ministerstwo Skarbu skrzywdziło rolników obowiązkowych przez to, że darowało rolnikom opieszalym, względnie niedołącznym zaległe z czasów kryzysu podatki.

Nie rozparcelowane w Młynkowie ca 300 ha miałem jeszcze do roku 1932, po czym scedowałem dzierżawę ich p. Mieczysławowi Muszyńskiemu, a sam z rodziną przenieśliśmy się do Brzozy.

Brzoza jako warsztat rolniczy był dla mnie nieco mały, nie było tu pełnego zatrudnienia dla mnie. Cedując dzierżawę Młynkowa p. Muszyńskiemu, miałem na oku zadzierżawienie majątku niemieckiego położonego pod Dobrzycą w powiecie krotoszyńskim, niestety, ze względów politycznych transakcja ta nie doszła potem do skutku. Brzoza miała glebę bardzo ciężką, glinę żółtą, łatwo zeskorupiającą się, ciężko przepuszczalną, trudną do uprawy. Nie wolno było gleby tej ruszać, gdy była nieco wilgotną, gdyż psuło się wówczas mechaniczną strukturę gleby na cały rok. Prof. Terlikowski⁴²² z Katedry Geodezyjnej

⁴²¹ Na mocy uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 22 kwietnia 1927 r. (M. P. Nr 128, poz. 326).

⁴²² Feliks Terlikowski (1885-1951), gleboznawca, profesor Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, opracował klasyfikację gleb Polski. Patrz: R. Dąbrowski, *Wybrał Sołacz i wierny mu pozostał, czyli o profesorze Feliksie Terlikowskim, chemiku i gleboznawcy*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 3, s. 215-223.

i Gleboznawczej w Poznaniu nazwał glebę tę „specjalną gliną krotoszyńską”. Aż do przejścia majątków po ks. Thurn i Taxis przez Bank Rolny gospodarowali na tych obiektach dzierżawcy Niemcy. Budynki, specjalne budynki inwentarskie, były na tych gospodarstwach bardzo solidne, murowane, sklepienia betonowe, drzewo pod dachami bardzo dobre i zdrowe. Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa odwodnienia pól. Pominąwszy, że drewny były już dość stare (ca 40 lat), to zadziwiający był dla mnie fakt, który stwierdziłem dopiero po kupnie Brzozy, że sączki odwadniające położone były w odległości 15 m. Przy ciężkiej, mało przepuszczalnej glebie odległość wydawała mi się za duża i dziwiłem się, że dzierżawcy Niemcy, na ogół dobrzy rolnicy, stan ten znosili. Już w trzecim roku mojego gospodarowania w Brzozie postanowiłem co roku na jednym polu (ca 13 ha) stare drewny odkopać, sączki przeczyścić, ponownie rurki ułożyć i zasypać, a przede wszystkim pomiędzy rowkami odwadniającymi pociągnąć jeszcze jeden rowek tak, że sączki leżały teraz co 7,5 m. Do czasu wybuchu wojny zdążyłem tak odnowić drewny na 5-ciu polach. Znalazłem w sąsiedniej wsi starego szach mistrza od prac drenarskich, który mi z pomocą dwóch do trzech swoich pracowników roboty te akordowo wykonywał. Prace te kosztowały, lecz efekt ich był namacalny. Pola „przedrenowane” wysuszały się wiosną rychlej, w konsekwencji rychlej mogłem na nie wjechać z uprawą i siewem. Ziemię w Brzozie były zimne. I tak łatwo osiągnąłem w pszenicy plony 35 q, a w owsie 45 q z ha, natomiast w życie i w jęczmieniu nie przekroczyłem przez całe lata 20 q na 1 ha, mimo rzeczywiście dokładnych zabiegów, stosowania najróżniejszych przepisów teoretycznych. Wreszcie ograniczyłem wysiew żyta i jęczmienia, a głównie siałem owies i pszenicę.

Również nie była to ziemia pod ziemniaki, trzeba było bardzo pilnować, by gleba w radlinkach się nie zaskorupiała. Oczywiście, że w tych warunkach nie mogłem dalej prowadzić mojej szczegółowej selekcji ziemniaków. Wspaniale udawały się koniczyny, lepiej niż lucerny, które na niektórych polach natrafiały na zbyt płytką stojącą wodę gruntową. Buraków siewałem dużo – 15% ogólnego areału gruntów ornych. W przekropnych latach miałem z nimi dużo kłopotu. Np. gdy po przerwaniu buraków i po pierwszej dziabce przyszedł silniejszy deszcz, pola zeskorupowały się. Jeden do trzech dni po deszczu nie można było wjechać na pole z opelaczem, gdyż konie lgnęły na 20 cm, a wciągu 24-ch godzin następnym opelacz już nie chciała wchodzić w ziemię, gdyż gleba zeskorupowała się i trzeba było ręcznie wszystko ponownie dziabnąć. Szczęśliwie się składało, że miasto Krotoszyn było blisko i na

każde zawołanie magistrat miasta zmobilizował mi 150 kobiet, które w dwóch do trzech dni przedziabaly 100 mórg buraków. Podobna sytuacja zdarzała się, gdy deszcz przyszedł przed zejściem świeżo zasianych buraków. Wówczas nie dziabka ręczna, lecz najcięższe brony obciążone dodatkowo kamieniami przerywały skorupę gleby, gdyż inaczej młode rośliny buraków nie przeżyłyby jej. Te nadetatowe roboty były jednakże kosztowne.

Ciężka gleba w Brzozie sprawiała, że w podwórzu tworzyło się po deszczach niesamowite wprost błoto. I tu znowu podziwiać muszę cierpliwość dierżawców Niemców, którzy przez lata całe znosili taki stan rzeczy. W 5-ciu latach po przejściu przeze mnie Brzozy miałem podwórze całkowicie wybrukowane i skanalizowane. Prace tę wykonałem w 3-ch latach. W ostatnich latach przed wojną przebudowałem całkowicie mieszkania pracowników. Wszystkie rodziny otrzymały pokój i osobno kuchnię, liczniejsze rodziny 2 pokoje i kuchnię. Położyłem wszędzie drewniane podłogi w miejsce dotychczasowej posadzki glinianej, zamieniałem pojedyncze okna żelazne na podwójne drewniane. We wszystkich pokojach i kuchniach postawiłem nowe piece.

Po zakończeniu tej przebudowy pracownicy urządzili zabawę z wypożyczoną podłogą do tańca i 3-osobową orkiestrą. Nie pozwolili mi ponosić żadnych kosztów związanych z urządzeniem tej zabawy, gdyż twierdzili, że dosyć miałem kosztów z przebudową mieszkań dla nich, a dodatkowo zaprosili mnie i moją najbliższą rodzinę, tzn. moją żonę i troje dzieci na wspólny obiad, który się odbył u włodarza Dutkowiaka. Miałem dużo satysfakcji, że pracownicy moi uznali moje dobre zamiary stworzenia im znośnych warunków mieszkaniowych, miałem jeszcze gotowy plan na łaźnię i na kostnicę, niestety, wojna i później reforma rolna nie pozwoliła już doprowadzić planu mojego do końca. I do dzisiejszego dnia z planu tego oczywiście nic nie wyszło.

Jako starostę powiatu krotoszyńskiego zastałem w Krotoszynie p. Kasprzaka⁴²³. Był on w pierwszych latach powojennych starostą

⁴²³ Feliks Kasprzak (1883-1972) – dziennikarz i działacz polityczny, absolwent Królewskiego Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, studiował nauki techniczne i ekonomiczne w Gdańsku i Wrocławiu. Od 1906 pracownik „Gazety Ostrowskiej”, później jej redaktor. W latach 1914-1919 redaktor naczelny „Dziennika Berlińskiego”. Współtwórca Polskiego Biura Prasowego w Berlinie. W 1918 r. poseł na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, starosta kępiński, krotoszyński, gnieźnieński. Patrz: R. Pacanowska, *Feliks Kasprzak (1883-1972)*, „Samorząd Terytorialny” 2008, nr 3, s. 83-88. Patrz też inne prace Reginy Pacanowskiej, dotyczące samorządu terytorialnego

w Kępnie, później w Gnieźnie, skąd przeniesiono go do Krotoszyna. Zналиśmy się oczywiście z czasów mego urzędowania na starostwie – jako koledzy. Przed pierwszą wojną światową p. Kasprzak redagował „Dziennik Berliński” dla Polonii w Berlinie i dla Polaków rozproszonych w pozostałych Niemczech – głównie w Westfalii, gdzie dużo Polaków pracowało w górnictwie.

Pan Kasprzak wciągnął mnie od razu do roboty społecznej w powiecie. Zostałem wybrany do Sejmiku Powiatowego, później do Wydziału Powiatowego, zostałem przez Sejmik Powiatowy delegowany na przewodniczącego Zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności. Po roku powiatowe Walne Zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych wybrało mnie Prezesem Powiatowym WTKR na powiaty połączone Krotoszyn i Koźmin. I tak w krótkim czasie moje zajęcia społeczne ukształtowały się w nowym powiecie identycznie jak to było w powiecie obornickim. Muszę przyznać, że wymienionej wyżej pracy społecznej oddałem się całkowicie, sprawiała mi ona dużo zadowolenia, spotykałem się u współobywateli z uznaniem dla mojej pracy – nie dałem się jednakże wciągnąć w żadną pracę polityczną. Przez całe moje życie nie byłem członkiem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, byłem sercem i duszą Polakiem i jako taki starałem się już od czasów studenckich czynić i postępować tak, jak mi to moje sumienie polskie dyktowało i co uważałem w danym wypadku za słuszne dla dobra narodu i państwa polskiego. Popierałem niejedno posunięcie Stronnictwa Ludowego np. wysyłanie kupców polskich do wschodnich rubieży państwa, nie byłem zwolennikiem marszałka Piłsudskiego⁴²⁴ i jego rządów. Byłem natomiast zwolennikiem polityki agrarnej ministra Poniatowskiego⁴²⁵. Podziwiałem często wyrobienie polityczne i narodowe Wincentego Witosa⁴²⁶.

W roku 1935 Sejm uchwalił nową Konstytucję. Przygotowywano wybory do nowego Sejmu zgodnie z przepisami tejże Konstytucji.

w okresie międzywojennym: *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 2008; *Wielkopolscy starostowie powiatowi w okresie II Rzeczypospolitej*, „Kronika Wielkopolski” 2006, nr 2, s. 46-61.

⁴²⁴ Józef Piłsudski (1867-1935), Naczelnik Państwa, dwukrotny premier II RP, marszałek Polski, autor zamachu majowego w 1926 r., po którym wprowadzono rządy sanacyjne.

⁴²⁵ Juliusz Poniatowski (1886-1975) – ekonomista, działacz ludowy i niepodległościowy, sześciokrotny minister rolnictwa II RP. Patrz: M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski (1886-1975). Zarys biografii*, Warszawa 2012.

⁴²⁶ Wincenty Witos (1874-1945) – polityk, działacz ruchu ludowego, trzykrotny premier II RP.

Stronnictwo Narodowe oraz Polskie Stronnictwo Ludowe przeszło do opozycji i oba stronnictwa postanowiły wybory zbojkotować. Zgodnie z moim dotychczasowym postępowaniem ani na moment nie przyszła mi do głowy myśl, abym czynnie brał udział w walce wyborczej, a tym mniej ubiegał się o mandat poselski.

Tymczasem zjawilo się u mnie pewnego dnia grono obywateli miejskich z Krotoszyna i Koźmina z propozycją, bym wysunął moją osobę na kandydata przy wyborach sejmowych z uzasadnieniem, że jestem bezpartyjny i przewaga obywateli powiatu ma duże uznanie dla mojej pracy społecznej. Tym samym – twierdzili – osoba moja daje im rękojmię, że tak samo postępować będę w Sejmie. Poza tym osoba moja jako bezpartyjnego ma być przeciwwagą wobec kandydata, którego wysunie prawdopodobnie BBWR (Blok Współpracy z Rządem⁴²⁷). Przybycie do mnie tych panów, a tym więcej ich propozycja była dla mnie prawdziwym zaskoczeniem, toteż dziękując tym panom za ich zaufanie do mnie, dałem im odpowiedź negatywną. W krótkim czasie zjawili się u mnie chłopci – rolnicy – oczywiście nie członkowie PSL, które przecież postanowiło wybory zbojkotować – z tą samą propozycją. Z tymi rolnikami byliśmy już wzajemnie zżyci w pracy w Kółkach Rolniczych, toteż nasza rozmowa była szczerą, serdeczną, bez niedomówień. Wreszcie zapowiedział pewnego dnia swoją wizytę u mnie nowy starosta powiatowy, p. Seweryn Wilimowski⁴²⁸. Może pół roku przed wyborami dotychczasowy starosta p. Kasprzak przeniesiony został na inspektora starostw powiatowych w województwie, a na jego miejsce mianowano starostą powiatowym p. Wilimowskiego, dotychczasowego kapitana w sztabie DOK Poznań⁴²⁹. Pana Wilimowskiego cechowało bardzo miłe podejście do ludzi – bez różnicy stanu i zawodu, toteż w krótkim czasie wyrobił on sobie tak w Sejmiku Powiatowym jak i wśród ogółu obywateli powiatu mir i uznanie. Przy bliższym poznaniu, które nas obu w krótkim czasie siłą faktów zetknęło, okazał się p. Wilimowski bardzo sympatycznym i wartościowym człowiekiem.

⁴²⁷ Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) – organizacja polityczna okresu międzywojennego w Polsce utworzona (z inicjatywy Józefa Piłsudskiego) w 1927 r. przez Walerego Sławka (1879-1939). Skupiała drobniejsze ugrupowania polityczne i grupy mniejszości narodowych, a także zwerbowała kilku posłów z Polskiej Partii Socjalistycznej i PSL „Piast”. BBWR uległ rozpadowi w 1935 r. po śmierci Józefa Piłsudskiego, kontynuacją był Obóz Zjednoczenia Narodowego.

⁴²⁸ Seweryn Wilimowski (1894-1977).

⁴²⁹ Dowództwo Okręgu Korpusu nr VII Poznań.

Pan starosta zgłosił więc swój przyjazd do nas – przyjechał po prostu z wizytą wraz z żoną. Oczywiście, że w ciągu wieczoru starosta skierował dyskusję na wybory, przecież w tej sprawie zainicjował swą wizytę. Wiedział on już o delegacjach, które mnie odwiedziły i prosto z mostu oświadczył, że BBWR wobec ewentualnej mojej kandydatury postanowiło nie wysuwać innego kandydata. Poprosił mnie osobiście, abym w sytuacji, jaka się wobec mojej osoby jako bezpartyjnego wytworzyła, ustosunkował się pozytywnie do tej sprawy. Pamiętam, jak raz w domu mego wuja, kanonika i oficjała, przy obiedzie, w którym jako siostrzeniec, wychowanek i skromny gimnazjalista brałem udział, jeden z dostojników kościelnych po dłuższych wywodach zakonkludował, że władza duchowna długo się namyśla i w końcu przeważnie głupstwo zrobi. Tak też i ja po długich dniach rozmyślań, po konsultowaniu się z osobami z Poznania, w których życzliwość oraz słuszne rozumowanie wierzyłem, wreszcie zgodziłem się na moją kandydaturę i często później tego żałowałem. W pracy poselskiej – aczkolwiek starałem się ją wykonywać uczciwie i solidnie, nie znalazłem nigdy satysfakcji.

Kandydatów na posłów wybierało według nowej Konstytucji gremium składające się z członków Sejmiku Powiatowego, członków Rad Miejskich i wójtostwa. Okręg, z którego miałem być wybrany, składał się z powiatów: Krotoszyn, Jarocin, Ostrów Wlkp. i Kępno. Takie gremium 4 powiatów wybrało na zebraniu ad hoc zwołanym w Ostrowie Wlkp. jako kandydata na posła na pierwszym miejscu mnie, na drugim figurował p. Włodzimierz Krzywoszyński⁴³⁰ z Domanina pod Kępnem, na trzecim p. Basiński⁴³¹ – handlowiec z Jarocina, na czwartym p. Garstecki – rolnik włościanin z powiatu ostrowskiego. Kandydatów na posłów było czterech, dwóch z nich miało być wybranymi na posłów. Jako posłowie w dniu wyboru wyszli p. Włodzimierz Krzywoszyński i ja. Nowo wybrany Sejm zwołany został już po śmierci marszałka Piłsudskiego. W Sejmie była przewaga członków BBWR, ale była bardzo

⁴³⁰ Włodzimierz Krzywoszyński (1903-1975) –ziemianin, rolnik, działacz społeczny, poseł na Sejm IV kadencji (1935-1938) II RP – *Kto był kim w Dru-giej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 335.

⁴³¹ Franciszek Basiński (1858-1942), podczas zaborów członek Rady Miejskiej Jarocina, delegat na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w 1918 r., W latach 1911-1927 pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej Kasy Oszczędności-owo-Pożyczkowej w Jarocinie. Należał do grona założycieli Banku Przemysłowo-Kupieckiego w Jarocinie, który został utworzony w 1913 r. W 1929 r. został wybrany prezesem Rady Nadzorczej Banku i sprawował tę funkcję do II wojny światowej.

pokaźna liczba bezpartyjnych. Było poza tym trzech Żydów i ca 15-tu Ukraińców – raczej współpracujących z ówczesnym rządem polskim. Niemców nie było ani jednego. W sali sejmowej posłowie zasiadali nie według przynależności do partii. Utworzono koła wojewódzkie i posłowie zasiadali w ławach poselskich województwami. Tak się złożyło, że województwo poznańskie siedziało na skrajnej prawicy, obok nas zasiadali posłowie z Pomorza, a dalej Ukraińcy. Każde województwo miało swego prezesa i dwóch do trzech członków zarządu. Prezes i zarząd wspólny był dla senatu i sejmu. Prezesem posłów i senatorów województwa poznańskiego wybrany został pan senator Bernard Chrzanowski, znany społecznik jeszcze z czasów niewoli pod zaborem pruskim, jego zastępcą na Sejm wybrano mnie.

Przyszedłem do Sejmu jako przeciwnik BBWR i równocześnie jako przeciwnik posłów pp. Cara⁴³², Sławka⁴³³ i pułkowników⁴³⁴. Nie znałem ich wprawdzie bliżej, miałem ich dopiero poznać w trakcie mej pracy poselskiej.

Na pierwszym posiedzeniu wybierano marszałka sejmu, wybrany został p. Car – prawnik z zawodu. Ja głosowałem przeciw tej kandydaturze. Marszałkiem Senatu wybrany został płk Prystor⁴³⁵. Jego żona⁴³⁶ natomiast była posłem w Sejmie i wślawiła się później jako zdeklarowana bojowniczką o zniesienie uboju rytualnego. PP. marszałkowie Car Prystor zwołali wkrótce zebranie przewodniczących kół wojewódzkich oraz ich zastępców i członków zarządu, a na zebraniu tym ustalono po dyskusji, że posłowie i senatorowie mogą w swych przemówieniach z trybuny sejmowej i senackiej przemawiać dowolnie, zgodnie ze swym przekonaniem, na każdy temat związany z rozprawą sejmową, za wyjątkiem spraw dotyczących wojska i związanych z polityką zagraniczną. W tych dwóch sprawach posłowie i senatorowie mieli się

⁴³² Stanisław Car (1882-1939), wiceprezes BBWR, marszałek Sejmu IV kadencji 1935-1939.

⁴³³ Walery Sławek (1879-1939), lider obozu sanacyjnego tzw. pułkowników, marszałek Sejmu, premier, jeden z twórców założeń konstytucji kwietniowej.

⁴³⁴ „Grupa pułkowników”, „frakcja pułkowników”, „rządy pułkowników” – ściśle otoczenie i najbliżsi współpracownicy Józefa Piłsudskiego, pełniący kierowniczą rolę w BBWR i w II RP podczas rządów sanacji. Większość z członków grupy była wyższymi oficerami.

⁴³⁵ Aleksander Prystor (1874-1941), marszałek Senatu, premier w II RP.

⁴³⁶ Janina Prystor z domu Bakun (1881-1975), posłanka na Sejm IV kadencji 1935-1939.

uprzednio porozumieć z marszałkami Sejmu czy Senatu i odpowiednio do wyjaśnień, jakie otrzymają od swych marszałków, swe zamierzone przemówienia ewentualnie zmodyfikować. To porozumienie posłów i senatorów z marszałkami okazało się w przyszłości pożyteczne i właściwe specjalnie dla województwa poznańskiego i pomorskiego.

Jako zastępca przewodniczącego regionu poznańskiego na terenie Sejmu miałem częste dyskusje z marszałkiem Sejmu, p. Stanisławem Carem. Niefortunne on miał nazwisko, ale w częstych rozmowach z nim przekonałem się do niego. Muszę tu stwierdzić, że był to człowiek mądry, inteligentny i wielki patriota. Poznałem też oczywiście bliżej płk. Sławka, był to również wielki patriota – Polak, w życiu swym wszystkie swe siły i zdrowie, a nawet życie poświęcał Polsce, ale zdaniem moim był mało inteligentny. Marszałek Car zmarł niespodziewanie na skutek przeziębionej grypy w czasie mojej kadencji poselskiej, płk Sławek odebrał sobie życie na skutek nieporozumień z swymi kolegami pułkownikami przy tworzeniu tzw. „Ozonu”⁴³⁷ w czasie, gdy posłem już nie byłem.

Do Sejmu przyszedliśmy w roku 1935, już po zawarciu paktu nie-agresji z Niemcami i już po śmierci Marszałka. Pakt ten dał Niemcom zamieszkałym w województwach: poznańskim, pomorskim i śląskim rzeczywiście nadmiernie dużo swobody, której oni przy przeróżnych okazjach nadużywali i co nas wszystkich zamieszkałych na tych ziemiach musiało, niestety, denerwować. Zaczepiano nas w tej sprawie na wiecach sprawozdawczych, które urządzaliśmy jako posłowie w naszych okręgach, zaczepiała nas prasa, że jako posłowie z Ziem Zachodnich nie zajmujemy w sprawie paktu odpowiedniego stanowiska z trybuny sejmowej. Postanowiłem więc wreszcie poruszyć tę sprawę zgodnie z wspomnianą już umową z marszałkiem Carem, by po tej rozmowie ewentualnie poruszyć sprawę paktu z Niemcami w przemówieniu sejmowym. Sprawa była zbyt ważna, poprosiłem zatem, by mi przy tej rozmowie z marszałkiem Carem towarzyszyło jeszcze dwóch kolegów posłów i to Teodor Kozubski⁴³⁸, rolnik z obornickiego powiatu oraz poseł Sioda⁴³⁹, adwokat z Bydgoszczy. Poza tym

⁴³⁷ Obóz Zjednoczenia Narodowego, organizacja polityczna tworzona od 1936 r., wywodząca się ze środowisk sanacyjnych, oskarżana o tendencje faszystowskie i antysemityczne.

⁴³⁸ Teodor Kozubski (1887-1944) – rolnik, księgarz, działacz społeczny, poseł na Sejm IV kadencji (1935-1938) w II RP. Patrz: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 328-329; *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Wrocław i in. 1970, s. 46-47.

⁴³⁹ Zygmunt Sioda (1889 – zmarł podczas okupacji w Gross-Rosen), poseł na

poprosiłem naszego seniora, p. Bernarda Chrzanowskiego, by zechciał być przy rozmowie tej obecny.

Marszałek Car przyjął nas i powiadomiony już uprzednio przeze mnie o temacie, który pragniemy z nim przedyskutować, oświadczył nam po krótkim zagajeniu sprawy przeze mnie, że skontaktuje nas z Ministrem Beckiem⁴⁴⁰. W naszej obecności połączył się telefonicznie z Ministrem i ustalił z nim od razu dzień oraz godzinę, w której możemy stawić się w pałacu Brühlowskim (siedziba MSZ). Minister Beck przywołał kierownika działu zajmującego się sprawami związanymi z Rzeszą Niemiecką. Polecił mu zaznajomić nas dokładnie z przebiegiem i z aktami związanymi z zawarciem paktu o nieagresji z Niemcami. Kierownik ten – nazwiska jego, niestety, sobie już nie przypominam – zreferował nam obszernie przebieg czynności Ministerstwa Spraw Zagranicznych poprzedzających podpisanie paktu nieagresji. Otóż z referatu wspomnianego kierownika wynikało, że marszałek Piłsudski po dojściu Hitlera do władzy polecił Ministrowi Spraw Zagranicznych, aby przez naszych ambasadorów w Londynie i w Paryżu wysondował opinie tych rządów co do kroków, jakie one zamierzają poczynić w stosunku do rozwijającego się faszyzmu w Niemczech. Marszałek polecił podsunąć przy sondażu opinii rządów angielskiego i francuskiego sugestię o wojnie prewencyjnej z Hitlerem, gdyż później będzie na to za późno, gdy Hitler stworzy i wyposaży dużą i dobrze uzbrojoną armię niemiecką. Niestety, reakcja rządów w Londynie i w Paryżu na ten de marż Polski była negatywna. Nie zamierzały one wszczynać żadnych kroków, raczej pozostawić dalszy rozwój stosunków w Rzeszy Niemieckiej swemu biegowi. W tej sytuacji marszałek Piłsudski skreślił do ministra Becka swoje uwagi, które nam przedłożono do wglądu i przestudiowania. Z uwag tych dość obszernych podaję tu najważniejsze. Marszałek ubolewa, iż rządy w Londynie i Paryżu tak bezkrytycznie godzą się z rozwojem stosunków w Niemczech, oraz że nie chcą przewidzieć przyszłości, jak on ją widzi i że w tej sytuacji nie pozostaje dla Polski nic innego, jak zawrzeć pakt nieagresji z Hitlerem – dopóki on jest do tego skłonny. W uwagach swoich do ministra Becka Piłsudski przewiduje bowiem, że Hitler po przyłączeniu Austrii do Rzeszy zaatakuje Czechosłowację i będzie się starał ją zaanektować. Wówczas może jednak zachodnie rządy staną

Sejm IV kadencji (1935-1938) w II RP. Patrz: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 427.

⁴⁴⁰ Józef Beck (1894-1944), minister spraw zagranicznych II RP 1932-1939.

w obronie Czechów i że dalszy rozwój stosunków międzynarodowych, ewentualnie nawet wojna, zapobiegnie atakowi Hitlera na Polskę, co jest według opinii Marszałka jego bezsprzecznym zamiarem, aby sobie otworzyć w ten sposób drogę na wschód. W tej sytuacji Marszałek poleca ministrowi Beckowi poczynić przygotowania do zawarcia paktu nieagresji z Niemcami, gdyż pakt ten może przeszkodzić, a w każdym razie odwlec atak niemiecki na Polskę.

W tych warunkach doszło bez entuzjazmu ze strony naszego rządu do zawarcia nieszczęsnego paktu z Rzeszą Niemiecką, który oczywiście nigdy nie znalazł zrozumienia w społeczeństwie polskim, a wzbudził dużo rozgoryczenia w Narodzie. Niestety nie można było społeczeństwa polskiego bez ogródek uświadomić o prawdziwym celu tego paktu i o powodach, które rząd polski do tego kroku w pewnym stopniu zniewalały⁴⁴¹. Chyba i przeciwnicy marszałka Piłsudskiego muszą uznać, że trafnie przewidywał, nie spodziewał się natomiast, że inercja ówczesnych rządów w Paryżu i Londynie pójdzie aż tak daleko, że pozwoli sobie narzucić sromotny układ w Monachium, który przypieczętował aneksję Czechosłowacji i zachęcił nazistów niemieckich zrazu do propagandowych zaczepek wobec Polski, wreszcie do jednostronnego zerwania paktu nieagresji przez Hitlera i w końcu do ordynarnego napadu na Rzeczpospolitą Polską bez wypowiedzenia wojny. Hitler liczył się zapewne z tym, że Polska po jego dotychczasowych sukcesach nie odważy się zbrojnie przeciwstawić wojskom niemieckim, a przede wszystkim, że państwa zachodnie celem utrzymania pokoju w Europie za każdą cenę nie zdecydują się na pomoc dla Polski. I w tym wypadku Hitler się pomylił. Niestety, ta pomyłka Hitlera nie uchroniła nas od klęski. Pozostawiona przy wybuchu wojny bez jakiegokolwiek pomocy, zdana wyłącznie na własne siły, Polska musiała ulec przemocy i przeżyć 5-letnią okupację niemiecką w warunkach szalejącego przez cały czas terroru teutońskiego, który w historii światowej był dotąd bez precedensu, a którego głównym zadaniem było wyniszczenie biologiczne narodu polskiego i wykreślenie państwa naszego z mapy Europy. Bardzo znamienity dla polityki Stalina i Mołotowa był zawarty tuż przed napadem Niemców na Polskę pakt pomiędzy ZSRR a Hitlerem,

⁴⁴¹ W 2012 r. ukazała się książka pokazująca inny wariant dyplomatyczny, jaki mógł wykonać Józef Beck w stosunkach z III Rzeszą – mianowicie, podpisać pakt o nieagresji i wspólnie z Adolfem Hitlerem uderzyć na Związek Radziecki – P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

tw. pakt Ribbentrop – Mołotow przewidujący czwarty rozbiór Polski i pewną ekonomiczną pomoc dla Rzeszy ze strony ZSRR. Pakt ten zresztą, tak jak nasz pakt o nieagresji, został przez Hitlera w 1941 r. jednostronnie zerwany i w czerwcu 1941 r. nastąpił napad Niemców na Rosję, bez wypowiedzenia wojny – identycznie jak w naszym wypadku w roku 1939.

Wracając po tej krótkiej dygresji do naszej wizyty w Ministerstwie Spraw zagranicznych muszę tu stwierdzić, że po zreferowaniu nam genezy paktu o nieagresji, po przeczytaniu uwag marszałka Piłsudskiego w tej sprawie, podziękowaliśmy ministrowi Beckowi za otrzymane wyjaśnienia i postanowiliśmy w tym stanie rzeczy sprawy nieszczęsnego paktu nie poruszać z trybuny sejmowej. Natomiast w naszych okręgach wyborczych zwołaliśmy zebrania czynnych społecznie obywateli wszystkich stronnictw – w moim okręgu reprezentantów Stronnictwa Ludowego, Ludowców, BBWR oraz Związków Zawodowych (Narodowa Partia Robotników) i tamże wyjaśnialiśmy w daleko węższym gronie niż na wiecu publicznym sprawę paktu o nieagresji. Nie sądzę, by nasze wyjaśnienia wszystkich zebranych zadowolily, niestety, wszyscy chyba musieli się pogodzić z przykrą rzeczywistością.

Moja praca poselska nie dawała mi, jak już wspomniałem, zadowolenia, był moment, że chciałem z mego mandatu zrezygnować, odstąpiłem od tego zamiaru jedynie na gorącą prośbę mego starosty. Pasjonowały mnie sprawy społeczno-gospodarcze. Tej pracy oddany byłem duszą, lecz w pracy poselskiej nie czułem się dobrze i z tego powodu nie zgłaszałem mej kandydatury w następnej kadencji, gdyż rząd nasz w roku 1938 Sejm przedwcześnie rozwiązał. Wytworzył się zwyczaj, że po każdorazowej sesji sejmowej aktualny premier przyjmował posłów w gmachu Prezydium Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu (lampką wina). Przed zakończeniem ostatniej sesji naszego Sejmu w roku 1938 uchwalona została ustawa o przyłączeniu powiatów Kalisz, Turek, Konin i Koło do Wielkopolski⁴⁴². Po zakończeniu sesji odbyło się zwyczajowe przyjęcie w Radzie Ministrów. Ponieważ premier Składkowski był posłem powiatu tureckiego – stał się w konsekwencji świeżo uchwalonej ustawy Wielkopolaninem. Poznańskie koło posłów postanowiło p. Składkowskiego przyjąć do swego grona i poleciło mnie jako prezesowi koła na Sejm w trakcie przyjęcia przy lampce wina sprawę tę załatwić. Odpowiednie moje przemówienie

⁴⁴² Ustawa z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. 1937 Nr 46 poz. 350).

zakończyłem toastem na cześć p. Składkowskiego, jako w nowych dziejach polskich pierwszego premiera z Wielkopolski, Otrzymałem po skończonej sesji już w domu przesyłkę 4 książek wydanych przez p. Składkowskiego z osobistą jego dedykacją. Oczywiście, że z całą biblioteką polską Niemcy książki spalili. Z mej pracy poselskiej poruszyć jeszcze muszę jeden incydenta a mianowicie byłem jedynym posłem ówczesnego Sejmu, który zgłosił interpelację⁴⁴³ o zniesienie obozu w Berezie Kartuskiej⁴⁴⁴. Interpelacja moja spowodowała w efekcie częste dyskusje z premierem, p. Składkowskim. Przy pierwszym spotkaniu zarzucił mi premier, że „rzucam mu kłody pod nogi”, że ustanowienie obozu koncentracyjnego nie licuje z umysłowością polską i w efekcie p. Składkowski zwolnił z obozu pokaźną liczbę uwięzionych, ale nie wszystkich.

Moja interpelacja o zniesienie Berezki Kartuskiej znalazła jeszcze swój epilog w roku 1945. Gdy w marcu tegoż roku wróciłem z GG do domu, do Brzozy, zawezwany zostałem do Urzędu Bezpieczeństwa w Krotoszynie. Tamże naczelnik UB, ob. Beck⁴⁴⁵ (prawdopodobnie

⁴⁴³ *Interpelacja p. Gładysza do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie przedłożenia Izbowi Ustawodawczej ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1934, dotyczącego obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej [17 XII 1935] – Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, sygn. 3A-8T-1, k. 80.*

⁴⁴⁴ *Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej – obóz dla więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej istniejący w latach 1934–1939. Patrz: I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934–1939*, Toruń 2003.*

⁴⁴⁵ *Marian Beck (1907-1969)*, według charakterystyki z 22 I 1946 r. pracował na stanowisku kierownika PUBP w Krotoszynie. Wobec niego było prowadzone dochodzenie w sprawie nadużycia władzy polegające na: biciu przesłuchiwanym (np. szpicrutą w pięty) do utraty przytomności, przetrzymywaniu aresztantów w celach zalanych wodą oraz wyścielaniu posłań piaskiem, zaborze mienia. Dochodzenie zostało umorzone. Za współudział w zabójstwie partyzanta Armii Ludowej pochodzenia żydowskiego, antysemickie wypowiedzi oraz samowolne zbieranie materiałów przeciwko swojemu przełożonemu dyscyplinarnie wydalony ze służby oraz wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 18 VI 1951 r. skazany na 1,5 roku więzienia. Z dniem 1 IV 1956 r. przeniesiony z byłego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego na stanowisko naczelnika Służby Uzbrojenia KWMO w Warszawie. Patrz: J. Bednarek, *Marian Beck (1907–1969). Sylwetka pierwszego kierownika PUBP w Krotoszynie*, (w:) *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–1956*, pod red. A. Łuczak i A. Pietrowicz, Poznań 2008.

pseudonim) zarzucił mi, że jako poseł wniosłem ustawę o stosowanie kary cielesnej w Polsce. Oczywiście, że był to zarzut wyspany z palca. Ustawy takiej żaden poseł polski w odrodzonej Polsce nigdy nie wnosił. Wyjaśniłem ob. Beckowi, że wprowadzie poseł z Bydgoszczy, adwokat z zawodu, p. Sioda był w Sejmie, którego był członkiem, corocznie referentem budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, i że wprowadzie p. Sioda w trakcie jednego ze swoich referatów wspomniał zupełnie nawiasowo, iż są w Polsce regiony, w których najwłaściwszą karą dla notorycznych przestępców byłaby kara chłosty cielesnej. Nie wspomniał natomiast i na pewno nie miał tego zamiaru, aby karę taką wprowadzić ustawowo. Być może, że ob. Beck, kierownik UB w Krotoszynie, o tym słyszał, względnie może mu ktoś o tym wspomniał. Niemniej zarzut ten skierował pod moim adresem i oznajmił mi, że mnie aresztuje i w areszcie karę cielesną zastosuje do mnie.

Wówczas oświadczyłem p. Beckowi, że jestem wobec niego zupełnie bezbronny, lecz że ani ja ani żaden poseł takiej ustawy w jakimkolwiek Sejmie polskim po odzyskaniu niepodległości nie zgłaszał. Wspomniałem mu natomiast o mojej interpelacji dotyczącej zniesienia obozu koncentracyjnego w Berezie. Kierownik UB trzymał mnie 2 dni w areszcie w warunkach, jakie wówczas stosował Urząd Bezpieczeństwa. Kary cielesnej jednakże nie zastosował. Po dwóch dniach zawezwał mnie przed swoje oblicze i stwierdził, że przekonał się w międzyczasie, iż istotnie taką interpelację zgłosiłem, wobec czego zwalnia mnie z aresztu. Po tygodniu polecono mi z UB, abym natychmiast opuścił nie tylko Brzozę, ale i powiat krotoszyński.

Gdy w roku 1938 rząd polski Sejm rozwiązał, odzyskałem moją dawniejszą swobodę działania. Oprócz gospodarowania w Brzozie wolny mój czas poświęcałem pracy społecznej, z której zresztą w trakcie mego posłowania nie zrezygnowałem, która jednakże w tym czasie siłą faktu musiała być mniej intensywną. Tymczasem jednakże na horyzoncie politycznym w Europie, a szczególnie na odcinku Polska – Niemcy kłębiły się coraz to groźniejsze chmury. I wreszcie 1 września 1939 nastąpił napad hord hitlerowskich na Polskę, katastrofalny w skutkach i dla narodu i dla każdej niemal rodziny polskiej w kraju.

Ja osobiście miałem swoje doświadczenie z pierwszej wojny światowej. Zaciągnięty w pierwszym dniu mobilizacji do wojska pruskiego i posłany na front wschodni, miałem wiele okazji stwierdzić, że opuszczenie swego miejsca zamieszkania było niecelowe. Byłem poza tym wówczas jeszcze przekonany, że Niemcy nawet po wkroczeniu do Polski zachowają się w stosunku do ludności tubylczej możliwie przy-

zwoicie. Żona moja za to bardzo obawiała się spotkania z Niemcami, toteż postanowiłem żonę moją wraz z dziećmi wywieźć do Golin pod Koninem, do jej brata, który w Golinie dzierżawił majątek. Sam natomiast postanowiłem pozostać na miejscu. W pierwszym dniu wojny kilka granatów niemieckich spadło na Krotoszyn, lotnictwo niemieckie natomiast w eskadrach przelatywało w swych rajdach na cele położone głębiej naszego kraju kilkakrotnie dziennie nad Krotoszyńcem. Miasta lotnictwo nie bombardowało.

Ludność miejska Krotoszyna w popłochu, po kilku granatach spadających na miasto, opuszczała swoje siedziby kierując się pieszo na wschód. Po drodze cała porcja bliższych znajomych z miasta robiła postój w Brzozie, tak że od południa do wieczora tego dnia posilałem wędrowców na dalszą wędrówkę, w którą się wybrali – oczywiście pieszo. Sam natomiast trwałem w zamiarze pozostania w domu. Między uciekinierami znalazł się też wicedyrektor cukrowni, p. mgr Alfons Myśliński⁴⁴⁶ ze Zdun, położonych tuż nad granicą. Postanowił on pozostać u mnie w Brzozie, byliśmy zaprzyjaźnieni przed wojną i często był gościem w naszym domu.

Tymczasem wieczorem przybył do mnie oficer ze stacjonowanego w Krotoszynie pułku piechoty, który to pułk wycofał się ostatecznie z Krotoszyna na wschód z rozkazem, by nie tylko ja, ale wszyscy pracownicy moi opuścili niezwłocznie Brzozę. Nawet polecono mi w formie rozkazu wyewakuowanie całego mojego żywego inwentarza. Trzoda chlewna pozostała, niestety, krowy moje (45 sztuk) i pozostałe bydło musiałem wyewakuować, końmi wyjechali moi pracownicy z rodzinami. Cztery konie przeznaczyłem dla wywiezienia cenniejszego własnego dobytku i moich pracowników domowych. Bydło moje doszło do Kłodawy i stamtąd wróciło po kilku dniach. 17 krów nie wytrzymało tej drogi. Ludzie też po tygodniowej wędrówce wrócili do domu. Cała ewakuacja nie miała sensu, ale był rozkaz. Ja natomiast udałem

⁴⁴⁶ Alfons Myśliński (1911-1986), absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Poznańskiego, od 1937 r. pracował w cukrowni w Zdunach, uruchamiając ją też po wojnie. W latach 1945-1946, jako dyrektor techniczny, a następnie naczelny, kierował odbudową cukrowni Klecina. Następnie pracował jako dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Lublinie, a od 1949 r. jako dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie. W 1953 r. został powołany na dyrektora Departamentu Przemysłu Spożywczego w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, a następnie objął stanowisko dyrektora Centrum Obliczeniowego w Komisji Planowania.

się w ślad za moją żoną z p. Myślińskim do Goliny pod Koninem. Po drodze do Goliny wstąpiliśmy z p. Myślińskim do Koszkiew⁴⁴⁷ pod Pleszewem. Tam dołączyła się do nas właścicielka Koszkiew, p. Maria Szenic i jej administrator, p. Stanisław Czochron oraz adwokat Kaczmarek z żoną z Pleszewa. Razem wylądowaliśmy w dniu następnym w Golinie, przekonani, że tam przeczekamy wojnę, gdyż w tym pierwszym dniu wierzyliśmy jeszcze zapewnieniom naczelnego dowódcy, iż „nie oddamy guzika od płaszcza”, i że jesteśmy „silni, zvarci, gotowi”. W czasie naszego pobytu w Golinie Niemcy zbombardowali na dworcu w Koninie⁴⁴⁸ nasze bezbronne pociągi ewakuacyjne skierowane z Wielkopolski na wschód. Było dużo zabitych i rannych, między innymi zginęli tutaj naczelnik poczty, p. Stoszko⁴⁴⁹ i kierownik urzędu skarbowego, p. mgr Piwnicki z Krotoszyna.

Już po 24 godzinnym pobycie w Golinie dowiedziałem się od oficerów naszych, że wojsko polskie wycofuje się dalej na wschód. Opuściliśmy wobec tego Golinę nazajutrz i postanowiliśmy skierować się pod Kutno. Wiedzieliśmy, że nasz sąsiad z Brzozy, p. Adam Ubysz z Nowej Wsi, pojechał do swego brata p. Feliksa Ubysza⁴⁵⁰, zamieszkałego w Zawadach pod Kutnem. Droga nasza prowadziła przez Tuliszków, Piorunów pod Kołem, gdzie zanocowaliśmy u kierownika gorzelnii, dalej przez Koło, Kłodawę, do majątku Rgielsk, gdzie znowu postanowiliśmy nocować. W czasie jazdy do Kłodawy na szosach i w samej Kłodawie przeżyliśmy bardzo ciężkie naloty. Była to makabryczna droga, postanowiliśmy zatem w dalszej drodze posuwać się tylko nocą. Wieczorem dojechaliśmy do majątku Rgielsk⁴⁵¹ pod Kłodawą. W Rgielsku przyjęła nas bardzo obcesowo właścicielka majątku, p. Gałęcka. Właśnie urządziła przyjęcie dla oficerów, przydzieliła dopiero po bardzo długiej dyskusji jeden pokój gościnny dla naszych pań i dzieci, my, czterej mężczyźni: Myśliński, Czochro, adwokat Kaczmarek z Pleszewa i ja musieliśmy ulokować się w kurniku, dokąd z podwórza przynieśliśmy nieco słomy, aby nie leżeć na gołej, mokrej posadzce. Herbaty

⁴⁴⁷ Korzkwy.

⁴⁴⁸ Bombardowanie miało miejsce na stacji w Kole 2 IX 1939 r., zginęło ponad 110 osób.

⁴⁴⁹ Aleksander Stoszko.

⁴⁵⁰ Prawdopodobnie był redaktorem książki: *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego. Zbiór wiadomości o stanie i warunkach rozwoju rolnictwa na ziemiach Królestwa Polskiego w dobie przedwojennej*, praca zbiorowa pod red. S. Janickiego, S. Rosińskiego, F. Ubysza, Warszawa 1918.

⁴⁵¹ Rgielsko.

nie pozwolono nam podać, gdyż – jak twierdziła – ma służbę dla siebie i gości, a nie dla „przybyszów”. Po całodziennym jeździe pod bombami niemieckimi na szosie i w Kłodawie musieliśmy jeszcze przelknąć to niezwykle zachowanie się obywatelki polskiej, p. Galeckiej.

Dalej już jechaliśmy nocą i po całonocnej wędrówce bocznymi drogami wylądowaliśmy w Łubnie. Właściciele, pp. Żakowscy, opuścili właśnie rankiem tego dnia Łubno. Miłą niespodzianką dla nas były w Łubnie wodociąg i łazienka we dworze. Po kilkudniowej tułaczce wszyscy mogliśmy się uczciwie umyć i zmieniliśmy bieliznę. Pracownicy domowi właścicieli przyjęli nas mile, wystawili obiad, prosili, abyśmy z nimi zostali.

Nie skorzystaliśmy z tej oferty i znowu nocą jechaliśmy dalej. Dnia 7.IX.1939 wylądowaliśmy rano w Młogoszynie pod Kutnem. Konie strasznie zdrożone, dwór zapchany dosłownie uciekinierami, właściciele bardzo mili i gościnni. Po kilkugodzinnym odpoczynku, w godzinach popołudniowych dojeżdżamy bocznymi drogami do Zawad, gdzie zastaliśmy naszych sąsiadów, pp. Ubyszów. W domu brata p. Ubysza około 20 uciekinierów. Z pomocą p. Feliksa Ubysza wynająłem w Wojciechowicach, tuż obok Zawad, część małego dworku jako mieszkanie dla nas z wygodnym pomieszczeniem dla koni. Doświadczeni dotychczasowym przebiegiem naszej podróży zdecydowaliśmy, że panie z dziećmi dalej już w żadnym wypadku nie pojedą, my, mężczyźni, postanowiliśmy zgłosić się do wojska. Chcieliśmy jednakże nieco odpocząć w Wojciechowicach. Wieczorem położyliśmy się wygodnie w łóżkach i spaliśmy doskonale. Niestety, rano o 5.00 budzi nas p. Czochron z hiobową wieścią, że wojska niemieckie dochodzą do Piątku niedaleko Kutna. Postanowiliśmy, po krótkiej naradzie, wyruszyć niezwłocznie i zgłosić się do wojska zostawiając rodziny w Wojciechowicach. Pan Czochron miał samochód „Opel”, ja „Mercedesa”. Nie mamy jednakże zapasu benzyny. Donoszą nam, że w Kutnie można jeszcze dostać benzynę. Wyruszamy dwoma samochodami i rzeczywiście wracamy z pełnymi rezerwami.

O 16.00 wyruszamy w czwórkę: p. Czochron, mgr Myśliński, adwokat Kaczmarek i ja samochodem p. Czochrona. Kierujemy się do Warszawy najbliższą drogą na Sochaczew. Okazuje się, że szosa ta dla uchodźców zamknięta, a zarezerwowana wyłącznie dla wojska. Kierują nas ciężką dla samochodu drogą przez Puszcę Kampinoską. Dojeżdżamy do Warszawy około godzinie 22-ej dnia 8.IX.1939. W Warszawie spotykamy na ulicach barykady, słyszymy strzały armatnie. Przy przejeździe ulicami Warszawy legitymują nas kilkakrotnie. Stwierdzamy

pewien chaos, postanawiamy więc zgłosić się do wojska na wschodnim brzegu Wisły, może w Rembertowie lub Mińsku Mazowieckim. Dojeżdżamy do Pragi kierując się na szosę do Siedlec. Niestety, o przejeździe ulicą Grochowską nie ma mowy. Zapchana ona jest w pełnym tego słowa znaczeniu furgonami uchodźców, samochodami prywatnymi, wojskowymi, artylerią, wozami pancernymi, wojskiem – wszystko pomieszane, jedni pomiędzy drugimi. Przedstawiony wyżej konglomerat tworzy łatwy cel dla bombowców. Jest godzinie 12-ta w nocy. Gdyby te bombowce nadleciały – mój Boże, co za masakra. Słyszymy w tłumie, a jeszcze częściej pomiędzy żołnierzami, przekleństwa na nieporządki, na nieład ze strony dowództwa, słychać wystrzały w tym zbitym tłumie – może to dywersanci pragną zwiększyć i tak już panujące ogólne zamieszanie? Artyleria utrzymuje w międzyczasie stałą kanonadę. W tej sytuacji spędzamy kilka godzin, już dnieje, gdy udaje się nam wycofać z tej ciżby, jedziemy z powrotem w stronę Warszawy i spotykamy kolejarza, który oświadcza gotowość przewiezienia nas przez Wawer do Rembertowa. Korzystamy z jego oferty i o godzinie 6.00 rano stajemy w lesie pod Rembertowem. Dowiadujemy się, że ani tutaj, ani w Mińsku Mazowieckim nie ma już żadnej komendy wojskowej, że należy zatem jechać do Siedlec.

Wyruszamy do Siedlec, lecz po drodze co pół godziny chować się musimy w rowach czy w ziemniakach, stale bombardują i ostrzeliwują szosę niemieckie bombowce z karabinów maszynowych. Około godziny 12.00 dojeżdżamy do Siedlec, do miasta wjechać nie możemy, gdyż miasto znajduje się pod nieustannym nalotem, raz po raz wybuchają nowe pożary, duża część miasta płonie. Pozostajemy w wiosce tuż pod Siedlcami, lokujemy się u pierwszego z brzegu gospodarza, samochód ukrywamy w stodole. Pod wieczór jedziemy do Siedlec, po drodze spotykamy dużo maruderów. W mieście komendantura wojskowa z nami cywilami nie chce dyskutować, do wojska nikogo nie przyjmują, są dobrej myśli, niebawem rozpocznie się nasza kontrofensywa. Po zdobyciu jeszcze nieco benzyny, którą wydają nam nawet za darmo, gdyż obok składu benzyny szaleje pożar, trzeba więc materiał łatwopalny usuwać, udajemy się do naszej wioski na noc.

Na drugi dzień – była to niedziela 10 września 1939 – od samego rana powtarza się ustawiczne bombardowanie Siedlec. Drewniane mieszkania włościańskie w naszej wsi drżą w posadach, wieś pełna uciekinierów z Siedlec. Udajemy się zatem do wsi Teodorów, położonej nieco dalej od szosy, lokujemy się u gospodarza na zachodnio-południowym końcu wsi, samochód ukrywamy znowu w stodole. Wieczorem

słysząc kanonadę od strony północnej Siedlec. Rano 11 września 1939 dowiadujemy się, że wojska niemieckie zajęły Siedlce od północy. Po zajęciu Siedlec sytuacja nasza zmieniła się radykalnie i wyłoniła się kwestia najważniejsza: co robić dalej? Drogę na wschód mieliśmy odciętą, pozostała jeszcze możliwość w tym dniu przedostania się bocznymi drogami do Łukowa i stąd chyba do Lwowa, z perspektywą dalszej wędrówki do Rumunii. Osobiście byłem temu przeciwny, najdłużej p. Czochron przemawiał za zrealizowaniem tej koncepcji, ostatecznie p. Myśliński i p. Kaczmarek zgodzili się ze mną i wreszcie wszyscy postanowiliśmy wrócić na zachód do naszych rodzin, skoro to tylko będzie możliwe. Położenie nasze w Teodorowie nie było sympatyczne, siedzieliśmy w zapadłej wsi pod Siedlcami czekając bezbrinnie na spotkanie z wojskami okupanta. Nie po to przecież opuszczaliśmy Wielkopolskę i przejechaliśmy taki szmat drogi, by tu, pod Siedlcami, znaleźć się w naszej sytuacji. Cały ten dzień mało rozmawialiśmy z sobą, każdy rozważał sytuację militarną Polski – fatalną – myślał o czekającej nas okupacji. Nikt nie przewidywał, że będzie ona aż tak tragiczna, jak mieliśmy się o tym przekonać. Ja myślałem o żonie, o dzieciach pozostawionych na łasce losu pod Kutnem. Przecież przez Radio słyszymy, że wre tam krwawa bitwa z Niemcami, może oni tam giną, toną w odmętach tej bitwy. Myśli rozpaczliwe i bolesne, jak zaognione i nie gojące się rany, wwierały się w serce, żarem paliły mózg. O jakże ciężko borykać się z takimi myślami.

Mało jeszcze byliśmy wówczas zorientowani o prawdziwym nastawieniu naszych aliantów – Francji i Anglii do nas, nie wiedzieliśmy, że są tak mało przygotowani do wojny, zrzucaлиśmy całą odpowiedzialność za powstałą sytuację na rząd, na dowództwo nie umiejące wykorzystać entuzjazmu i patriotyzmu Polaków – przecież nawet nasze samochody były dowództwu niepotrzebne, mimo dwukrotnego ich z mej strony zaofiarowania. Prawda, że mieliśmy fatalne granice, od zachodu i północy Niemcy, a po zajęciu Słowacji i od południa mieliśmy wrogich Teutonów. Od wschodu – jak się za kilka dni miało okazać – również nie mieliśmy przyjaciół. Bolało nas strasznie, że honor naszej armii został w tak krótkim czasie splamiony – mimo niewątpliwych faktów bohaterstwa. Oby historia w ocenie tej kampanii była jak najobiektywniejsza – dla nauki przyszłych pokoleń.

W tym stanie rzeczy postanowiliśmy jak najrychlej wracać pod Kutno po rodziny, a z nimi do domu. 15 września udaliśmy się do Siedlec po przepustki, by z ich pomocą legitymować się przed wszystkimi możliwymi posterunkami aż do domu. W komendanturze niemieckiej

pytają się, czy jesteśmy „Volsdeutschami”, władaliśmy bowiem wszyscy językiem niemieckim. W tym wypadku chcieli nas kolejną odstawić do miejsca zamieszkania. Gdy oświadczamy, że jesteśmy Polakami, wskazują nam po prawej stronie starostwa ogród oparkaniony, w którym mamy na dalszą decyzję poczekać. Idziemy we wskazanym kierunku i z ulicy dostrzegamy w ogrodzie wielką ilość żołnierzy – jeńców wojennych – i nieco cywilów. Od razu orientujemy się, że grozi nam perspektywa wywiezienia do Niemiec na roboty w niewolę. Idziemy więc dalej i chyłkiem wymykamy się z Siedlec, a po drodze od spotkanej dziewczynki dowiadujemy się, że na ulicach miasta Niemcy wylapują mężczyzn i sprowadzają ich do wspomnianego ogrodu. Przez wskazane nam podwórze i opłotki opuszczamy miasto i okrężną drogą wracamy do Teodorowa – bez przepustek.

W ciągu dnia zaopatrujemy się w prowiant na drogę i dnia 16 września 1939 godzinie 8.00 wyruszamy pieszo, zostawiając samochód p. Czochrona u gospodarza, który nam udzielił kwatery. Nie orientowaliśmy się w ogólnej sytuacji i pragnęliśmy pójść wprost za zachód ku Warszawie. Wstąpiliśmy do wskazanego nam majątku, gdzie właściciel przyjmuje nas bardzo gościnie – pełny dom uciekinierów z Warszawy. Od nich dowiadujemy się, że w naszej drodze pod Kutno będziemy musieli Warszawę, a nawet Modlin ominąć od północy. Pod wieczór dochodzimy do majątku Kwaśnianki mocno znużeni, a przeszliśmy zaledwie 25 km. Na drugi dzień w niedzielę 17 września udaliśmy się do kościoła i tam dowiadujemy się, że Rosjanie przekroczyli naszą wschodnią granicę – wrażenie było więcej niż przykre. Z uwagi na chorobę pp. Czochrona i Myślińskiego z dość wysoką temperaturą, musimy w Kwaśniance pozostać jeszcze przez 2 dni, po czym wyruszamy w stronę Jodłowa. Skierowano nas tam do lekarza, dr Wysockiego, przyjmuje on nas nad wyraz serdecznie, nocujemy tutaj i na drugi dzień wyruszamy podwodą do Pułtuska. Mijamy po drodze Wyszaków, kompletnie spalony i zbombardowany, rozstrzelano tu już 600 Żydów.

W Pułtusku władze wojskowe niemieckie nie chcą nas przepuścić przez most na Narwi. Oficer niemiecki informuje nas, że Rosjanie zgodnie z układem Ribbentrop – Mołotow zajmą teren Polski pod Narew – Wisła. Przeglądają dokładnie nasze papiery i przepuszczają p. Myślińskiego, Czochrona i mnie jako urodzonych w Wielkopolsce względnie na Pomorzu przez most, natomiast nie chcą przepuścić p. adwokata Kaczmarka urodzonego w Gostyninie. Dłuższa pertraktacja p. Myślińskiego z majorem załatwia pomyślnie sprawę p. Kaczmarka. Na zachodnim już brzegu, w Pułtusku, zaczyna nas inny oficer i radzi

postarać się na starostwie w Pułtusku o przepustkę na dalszą naszą drogę. Traf chce, że p. Myśliński, urodzony w Grudziądzu, wdaje się w rozmowę z Niemcem tłumaczem. Okazuje się, że Niemiec pochodzi również z Grudziądza i w efekcie dostajemy niezwłocznie żądane przez nas przepustki. Z Pułtuska wyruszamy dalej pieszo, gospodarze nie chcą nas podwozić, gdyż boją się, że Niemcy zabiorą im konia. Kierujemy się przez Ciechanów, Płońsk do Płocka. Przed Płońskiem spotykamy dorożkę konną z Łodzi. Mamy wspólną drogę, gdyż dorożkarz jedzie też do domu przez Kutno, dochodzimy więc łatwo do wspólnego mianownika i odtąd już do samego Kutna jedziemy dorożką.

W niedzielę 24 września dojeżdżamy do Płocka. Wszystkie mosty w okolicy zerwane, przeprawiamy się przez Wisłę łodzią 6 m długą, 2 m szeroką – my, koń i dorożka. Straciliśmy dużo czasu na wyszukanie łodzi i dopiero późnym wieczorem byliśmy poza Wisłą. Nocujemy w najbliższej wsi, spotykamy dużą ilość masowych grobów naszych polskich żołnierzy i rano ruszamy w stronę Kutna.

Dojechaliśmy około południa do Wojciechowic przez Kutno. Cieszę się całym sercem na spotkanie z żoną i z dziećmi. Dziwię się, że nie widzę dzieci hasających przed domem, nie widzę też naszych wozów taborowych. Wreszcie dowiadujemy się, że wyjechali rano w drogę powrotną do domu. Spóźniliśmy się o 4 godziny. Nasza wędrówka z Teodorowa pod Siedlcami do Wojciechowic w dużej części piesza, a częściowo tylko podwodami i dorożką trwała jednak 10 dni, od 16 do 25 września.

Pojechali wspólnie p. Adam Ubysz z żoną z trojgiem dzieci, moja żona z dziećmi, panna Maria Szenic i pani Kaczmarkowa, żona naszego towarzysza adwokata z Pleszewa. Od p. Feliksa Ubysza z Zawad dowiedzieliśmy się o przypuszczalnej trasie ich podróży do Wielkopolski. Postanowiliśmy ich gonić. Uprosilśmy od p. Ubysza podwodę, ale tylko do Krośniewic. Opatrzność Boża czuwała nad nami, gdyż przed Krośniewicami spotkaliśmy p. Sznajdera z Nieszawy pod Poznaniem, mego dobrego znajomego, który również wracał z żoną i córką do domu. Zabrał nas i już dalej korzystaliśmy z jego uprzejmości. Przez Kłodawę dojechaliśmy do Koła, rozstajemy się z p. Sznajderem, który wybrał inną trasę. Najmujemy dorożkę i zaraz ruszamy dalej do Turku. Tutaj dostrzegamy naszych najbliższych, witamy się serdecznie i ruszamy już wspólnie dalej stroną Zbierska. Nocujemy wszyscy u znajomego Adama Ubysza, p. nadleśniczego Turka. Przyjmują całe nasze liczne grono. Rano po śniadaniu ruszamy do Pleszewa, musimy jechać okrężną drogą przez Kalisz, gdyż na krótszych drogach mosty

zerwane. Późno po obiedzie dojeżdżamy przez Kalisz do Kuchar pp. Grabskich, powiat pleszewski, już w Wielkopolsce. Pan Grabski⁴⁵² jest w wojsku, spotkaliśmy się z nim w Siedlcach, już nie wrócił, zginął w Katyniu. Pani Grabska⁴⁵³ opowiadała o butności Niemców – właścicieli majątków w powiecie, o zaprowadzaniu przymusowych zarządów w majątkach polskich. Wieczorem dojeżdżamy do Koszkiew, nocujemy tu. Panna Maria Szenic otrzymała już zarządzenie o wprowadzeniu przymusowego zarządu w Koszkach. W dniu następnym lądujemy w Brzozie, było to 28 września 1939 r. Witamy się serdecznie z naszymi pracownikami. W domu rozbita cała piwnica i spiżarnia. W podwórzu braknie stadnin zarodowych i 17 krów, to efekt wypędzenia stada aż do Kłodawy. Ale dziękujemy Bogu, że jesteśmy zdrowi i wreszcie u siebie. Włodarzowi Dutkowiakowi zdawało się, że zrobił mi dużą przyjemność, gdy oddał mi przechowany przez niego flower⁴⁵⁴. Ponieważ było surowe zarządzenie, by wszelką broń oddać na starostwie, postanowiłem flower niezwłocznie zdać. W starostwie na korytarzu spotykam p. Franka – Niemca, właściciela majątku Psie Pole pod Koźminem. Pełnił funkcję Kreislandwirta – pełnomocnika władz niemieckich do spraw rolnych. On, który przed wojną nie rozmawiał ze mną inaczej jak po polsku, gdyż twierdził, że jako obywatel polski musi się tym językiem posługiwać, zaczepia mnie dzisiaj szorstko i po niemiecku, każe mi na korytarzu zaczekać. Po kwadransie zawezwał mnie do swego gabinetu. Frank, który zawsze był dla mnie aż nazbyt unізony, przyjmuje mnie na stojąco, nie wita się. Oświadcza mi, oczywiście po niemiecku, że chciał do mnie przyjechać, ale korzysta z okazji, by mi zakomunikować, że władze niemieckie obkładają aresztem Brzozę i wszystkie moje konta bankowe i prywatne. Od dnia dzisiejszego nie wolno mi się wtrącać do gospodarstwa i nie wolno mi usunąć z gospodarstwa i z domu mieszkalnego „nawet pudełka zapalek”. Pytam o powód tego zarządzenia. Odpowiada, że opuszczenie przeze mnie Brzozy jest tego powodem. Na uwagę moją, że niezrozumiałe wydaje mi się takie zarządzenie w momencie, gdy już do domu wróciłem, że poza tym powód ten w ogóle nie wytrzymuje krytyki, gdyż każdy może przecież swą posiadłość czy swoje mieszkanie opuszczać wówczas kiedy zechce.

⁴⁵² Feliks Grabski (1905-1940), zamordowany w Charkowie.

⁴⁵³ Felicja Grabska z domu Günther (ok.1910-1990).

⁴⁵⁴ „Flobert”, „flobert” – potoczna nazwa małokalibrowej broni na amunicję z bocznym zapłonem, wynaleziona przez francuskiego rusznikarza Louisa Floberta (1819-1894).

Przypominam mu, że on opuszczał przed wojną często swoje Psie Pole wyjeżdżając za paszportem na dłuższy czas do Niemiec. Odpowiada krótko, że nie ja sam podlegam temu zarządzeniu i że poza tym nie ma on potrzeby dalszej dyskusji ze mną. Wobec takiego dictum opuściłem gabinet jego usłyszawszy jeszcze, że w najbliższych dniach przyjedzie do mnie z nowym niemieckim administratorem.

Nie zdziwiło mnie specjalnie to jego szorstkie zachowanie, gdyż wiadomo, że Niemiec jest hardy, gdy czuje, że za nim stoi siła i władza. Z kolei postanowiłem oddać mój flower, który zostawiłem na bryczce przed starostwem. W pokoju, który mi wskazano, zastaję dwóch żandarmów i dwóch nieznanymi mi cywilów obróconych twarzą do ściany. Zgłaszam cel mojego przybycia, na co jeden z żandarmów oświadcza mi, że powinien mnie zaraz rozstrzelać za to, że tak późno oddaję broń, nic go nie obchodzi, że dopiero dzisiaj wróciłem do domu. Każą mi broń przynieść. Po powrocie z nią nie zastałem już cywilów w pokoju, żandarmi oglądają z wielkim zainteresowaniem mój, zresztą bardzo dobry, flower. Zapisują moje personalia, a jeden z żandarmów przygląda mi się badawczo i oznajmia: „A to pan jest tym doktorem Gładyszem, na którego czekaliśmy. Pan tu był wielkim działaczem w powiecie”. Nic na to nie odpowiadam, natomiast w sposób przyzwoity proszę o wystawienie mi poświadczenia, którym mógłbym się przy ewentualnej rewizji wylegitymować, że broń oddałem. Następuje teraz scena, której w najgorszych przypuszczeniach nie spodziewałem się. Jeden z żandarmów uderza mnie w twarz z lewej i z prawej strony, kopie mnie, obydwaj naraz podstawiają mi nogę, nieprzygotowany na to przewracam się, leżącego kopią mnie obydwaj nadal. Chwilę przerwy wykorzystuję, by się podnieść, podnoszę moje okulary – wtem wypychają mnie siłą z pokoju i jeden z nich krzyczy: „tu masz przeklęty Polaku niemieckie poświadczenie”. W ten sposób zawarłem na wstępie moją znajomość z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Po wyjściu na miasto spotykam znajomych – dr. Budzyńskiego i mgr. Myślińskiego, opowiadam im, co mnie przed chwilą spotkało, chcę iść do Landtrata z zażaleniem, odradzają mi i przekonują. Odjeżdżam natychmiast do domu. Następne dni minęły spokojnie, drażniła mnie bezczynność, zacząłem czytać „Mein Kampf”, który krótko przed wojną nabyłem. We wtorek 3.X.39 r. stałem z żoną przed domem, gdy nagle wyłania się samochód, z którego wysiada Frank, żandarm z nasadzonym bagnetem i jeszcze jeden cywil. Frank powołuje się na rozmowę ze mną w starostwie w ubiegły piątek i czyta mi zarządzenie podpisane przez Landrata niemieckiego w Krotoszynie, p. Saint Paule (takie niemieckie

nazwisko), mocą którego majątek Brzoza należący do mnie i wszystkie moje konta bankowe i prywatne zostają obłożone aresztem. Już od siebie dodaje Frank, że przestrzega mnie usilnie, bym w najmniejszych nawet szczegółach nie starał się temu zarządzeniu przeciwdziałać. Wolno mi tylko mieszkać we dworze i chodzić na „przechadzkę” po drogach w Brzozie. Na zapytanie moje, czy otrzymam przeczytane mi zarządzenie na piśmie, oświadcza, że to jest niepotrzebne, wystarczy, że mi to przy świadkach przeczytał. Następnie przedstawia mi przywiezionego z sobą cywila jako nowego administratora Brzozy. Był to p. Pade, kierownik gospodarstwa spod Milicza. Wreszcie stwierdza Frank – przybierając jeszcze więcej urzędową postawę – że ma do mnie jeszcze jedno specjalne zapytanie. W tej chwili żandarm z nasadzonym bagnetem stojący dotąd na uboczu przybliżył się do mnie i bystro mi się przygląda. Otóż doszło rzekomo do wiadomości landratury w Krotoszynie, że w niedzielę dnia 1.X.39., a więc już po przestrodze otrzymanej od Franka w starostwie, wywozłem z Brzozy rychło rano, mimo wyraźnego zakazu z jego strony, kilka wozów różnych sprzętów z domu w stronę Rozdrażewa. Jest to czyn wysoce karygodny i czeka mnie za to surowa odpowiedzialność – stwierdza Frank. Odpowiadam z punktu, że cały ten donos jest z palca wyssanym kłamstwem – nic bowiem nie wywozłem. Referuję mu natomiast, że miałem robotników pozamiejscowych, którzy na tzw. odrobek sadzili w Brzozie ziemniaki, że właśnie jeden z nich, Porębski z Rozdrażewa, w sobotę wybrał swoje kartofle, a w niedzielę rano jeden z moich pracowników ziemniaki mu odwiózł, że nie było to jednakże kilka wozów, a zaledwie jedna czwarta skrzyni zwyczajnej, które stoją na podwórzu, że więc informator jego już nie tylko przesadził, ale zełgał. Proponuję mu przesłuchanie na tę okoliczność odnośnych robotników. Nieco zmieszany oświadcza, że moje wytłumaczenie mu wystarczy i dalszych dochodzeń nie zamierza robić. Nie żegnając się odchodzi. Doszło później do mojej wiadomości, że denuncjatorem w tej sprawie był gospodarz Niemiec – Moch z sąsiedniego Henrykowa. Przywieziony żandarm miał mnie aresztować. W następnym dniu zabrano mi samochód bez pokwitowania. Po kilku dniach byłem z żoną na przechadzce w polu i przyglądaliśmy się z drogi wybirce buraków cukrowych. Przybiega chłopak z wiadomością, że dwóch żołnierzy z Krotoszyna pragnie ze mną pomówić. Idziemy i zastajemy ich w kuchni. Jeden z nich – starszy wiekiem – podchodzi do mnie i pyta o aparat radiowy. Odpowiadam, że mam aparat w gabinecie, ale już bez lampek, które mi zabrano. Starszy żołnierz zostawia młodszego w kuchni, idzie ze mną do gabinetu. Ogląda aparat bardzo

dokładnie, wreszcie obraca się w moją stronę i mówi: „Wie pan, że to świństwo, został pan bowiem zadenuncjowany, że nadal słucha pan radia, że ma pan aparat na prąd, a ja tu widzę, że to wszystko wierutne kłamstwo. Bo ani pan nie ma prądu w całym domu, ani aparat nie jest na prąd, a na baterie i wreszcie nie ma pan lampek. Ma pan natomiast poświadczenie, że pan lampki oddał”. Stwierdzam, że denuncjacje „Volksdeutschów” są w ogóle niesamowite, o czym się w ostatnich dniach już przekonałem, i że on sam chyba widzi bezpodstawność ostatniego donosu. Stary żołnierz niemiecki odpowiada mi, że i u nich w Niemczech są nieznośne pod tym względem stosunki, że policja i Gestapo są zniechęceni. Aparat musi, niestety, zabrać, przy czym pokazuje mi odnośny rozkaz z komendantury. Żegnając się ze mną w przyzwoity sposób zapewnia mnie, że nie omieszka zameldować komendantowi, jak dalece bezpodstawna była ta denuncjacja.

Dnia 23 października żona moja pojechała do Krotoszyńska po sprawunki – wolno nam było użyć raz w tygodniu jednokonkę dla tych celów. W mieście zaczepia ją p. Szczęsny Chełkowski⁴⁵⁵ z Dzierżanowa. Pokazuje mojej żonie całą swoją rodzinę umieszczoną na zwykłej „heli”⁴⁵⁶ na środku rynku i komunikuje, że ich wywieźli z Dzierżanowa. Mają ich odwieźć rzekomo do Dobrzycy, gdzie Niemcy tworzą obóz. Czekają na rynku na wywiezionych braci jego z Lipówca i Rzemichowa. Żona moja niezwłocznie udaje się w drogę powrotną do domu w przekonaniu, że i u nas eksmisja jest już zaaranżowana. Tak się złożyło, że wysiedlanie rdzennych Polaków z Ziemi Wielkopolskiej przez władze okupantów rozpoczęli Niemcy wysiedlaniem rolników z powiatu krotoszyńskiego. Nie byliśmy więc na to absolutnie przygotowani. W następnym dniu opowiada mi mój wódz – Dutkowiak – podobno wywieźli naszego najbliższego sąsiada, p. Kuraszkiewicza⁴⁵⁷ z rodziną z Kobierna, a poza tym widział, jak szosą jechał na „heli” drugi nasz sąsiad, p. Ciężyński z matką i z siostrą z Ustkowa. Nie ulegało wątpliwości, że i nas to czeka, toteż przygotowujemy się do tej eskapady. Miałem w domu 2.500 zł w srebrze, wypłaconych mi w Urzędzie Skarbowym za konie i wozy zabrane przez wojsko tuż przed wybuchem wojny. Trudno to będzie ulokować w kieszeniach, więc przygotowujemy walizkę, w której między niezbędną garderobą chowamy to srebro.

⁴⁵⁵ Szczęsny Chełkowski (1901-1977).

⁴⁵⁶ Gwarowo – wóz drewniany do przewozu ziemniaków, węгля.

⁴⁵⁷ Franciszek Kuraszkiewicz (1894-1944), zginął w powstaniu warszawskim, żona Zofia Kuraszkiewicz, córka Elżbieta Kuraszkiewicz (1925-2005).

Dnia 25 października – nazajutrz – jemy z dziećmi śniadanie o godzinie 7.00 rano. W trakcie śniadania nadjeżdża samochód, pukają, każą mnie wołać. Widzę przed sobą oficera żandarmerii – jak się później okazało, Obermeister policji Fischer, poza tym stoi przede mną żandarm, który przybył wówczas z Frankiem, by mnie aresztować oraz jeden cywil z karabinem na ramieniu i swastyką na rękawie. Fischer pyta, czy jestem właścicielem Brzozy, usłyszawszy odpowiedź potwierdzającą oświadcza mi, patrząc na zegarek, że w przeciągu 15 minut muszę się przygotować do opuszczenia z żoną i dziećmi Brzozy na zawsze. Pozwala zabrać tylko dwie walizki na całą rodzinę i jedynie po jednej łyżce bez noży i widelców. Podkreśla, że i tak czeka nas dalsza droga piesza, że więc zabranie większej ilości rzeczy jest bezcelowe. W trakcie przygotowywania przez nas walizek Fischer obchodzi butnie wszystkie pokoje, przeglądając wszystko – meble, obrazy i drobiazgi. Po zapakowaniu każe nam przynieść walizki, otwiera je i wyrzuca dosłownie wszystko na podłogę – celem rewizji – jak oświadczył. Na uwagę moją, że mógł tę rewizję przeprowadzić w trakcie naszego pakowania odpowiada, że on właśnie chce mnie przekonać, że zabraliśmy więcej niż on zezwolił. Byłem ubrany po gospodarstwu w długich butach, zabrałem więc do walizki jedne długie spodnie i półbutki. Odrzuca je, wystarczy ubranie, w które jestem ubrany. Miałem w walizce kilka koszul dziennych, zostawia tylko jedną na zmianę, resztę odrzuca. W trakcie przerzucania bielizny natrafia na pierwsze pieniądze w srebrze, rzuca się na nie i każe żandarmowi przeliczać. Odtąd już więcej interesuje się pieniędzmi niż rzeczami. Jedną, lepszą walizkę odstawia na bok i zakazuje ponownie w niej pakować, wskazuje natomiast gorszą i każe nam zabrać. Przeprowadza u mnie osobistą rewizję, znajduje pieniądze – 500 złotych w papierze – i zabiera. Po przeliczeniu srebra okazuje się, że jest 2000 złotych, 500 gdzieś żandarmowi pomiędzy palcami przepadło, zapewne do własnej kieszeni. Fischer oddaje 150 zł na doraźne potrzeby. Osobistej rewizji u mojej żony i dzieci nie przeprowadza, mieli po 200 zł w papierze, tak że łącznie pozostało nam 950 zł – reszta ca 2000 złotych w srebrze i 350 w papierze p. Fischer zabrał – oświadcza, że przydadzą się one na uporządkowanie mego „plugawego” gospodarstwa. Wobec odpowiedzi mojej, że w tej sprawie niechaj podyskutuje z niemieckim administratorem Brzozy, a przekona się o niewłaściwości swojej uwagi o moim gospodarstwie – wpada nagle na mnie ostrym tonem i podniesionym głosem. Twierdzi, że Niemcy spotykają się wyłącznie z krnąbrnością u Polaków, że musiano w ostatnich dniach setki Polaków rozstrzelać, że i ja, jako były poseł i starosta, zasłużyłem

na to, by mnie tu na miejscu rozstrzelić, a jednakże postanowił z tym poczekać aż do chwili odstawienia mnie z rodziną do obozu (nie mówi, dokąd mamy jechać). Uwaga Fischera o rozstrzelaniu setek Polaków była aluzją do istotnie przeprowadzanych publicznych rozstrzeliwań Polaków w kilkunastu powiatach na rynku bez sądu⁴⁵⁸. Wreszcie każe siadać na przygotowane przez niego pojazdy, przed domem oświadcza mi, że właściwie, zgodnie z przepisami, powinien mnie i rodzinę załadować na wóz od gnoju, że jednakże tylko dla pośpiechu kazał dla nas przygotować półkryty, a dla policji wolant. Pracowników moich, którzy stawili się gremialnie przed domem, by się z nami pożegnać, rozpędza osobiście oraz z pomocą żandarma i uzbrojonego cywila pod groźbą rewolweru i karabinów, grożąc natychmiastowym rozstrzelaniem. Przy odjeździe naszym z Brzozy został w domu Fischer ze swym szoferem. Po chwili dojrzeli nasi pracownicy z podwórza, że szofer wyniósł dwie obładowane walizki do samochodu, pomiędzy innymi i tę, którą nam przy rewizji kazał odstawić. Donieśli nam o tym pracownicy przy okazji odwiedzenia nas w obozie. Około południa dowieziono nas istotnie do Dobrzycy. Był tu w parku pałac hrabiego Stefana Czarneckiego⁴⁵⁹ – doszczętnie ograbiony – gołe ściany. W każdym pokoju była słoma wilgotna, rozdzielono nas po kilka rodzin do każdego pokoju bez różnicy płci. Zastaliśmy tam już wszystkich nieomal właścicieli majątków i znaczniejszych włościan z powiatu, niedobitki dowieziono w następnych dwóch dniach. Przy zajeździe przed pałac zastajemy Fischera przemawiającego do internowanych, zrobił im awanturę, iż przy jego przyjeździe nie ukłonili mu się, żądał tego na przyszłość, twierdząc wyraźnie, że internowani są „baranami”, a on ich „panem”.

Ostatecznie internowanych było w Dobrzycy 140 osób, w tym 40 dzieci poniżej 14 lat. Mężczyźni internowani i chłopcy powyżej 16 lat musieli codziennie pracować. Rano 7.30 był apel przed pałacem i praca do 11.30, po obiedzie apel o 13.00 i praca do 16.00. Kopano w ogrodzie warzywnym należącym do majątku, a wydzierżawionym w czasie naszego tam pobytu Niemcowi, ogrodnikowi z pobliskiego miastecz-

⁴⁵⁸ W Wielkopolsce w dniach 20-23 X 1939 r. odbyły się masowe publiczne egzekucje dokonane w ramach Operacji Tannenberga, które pochłonęły 275 ofiar. Miejsca egzekucji: Gostyń – 21 X, Kostrzyn – 20 X, Kościan – 23 X, Kórnik – 20 X, Krobica – 21 X, Książ – 20 X, Leszno – 21 X, Mosina – 20 X, Osieczna – 21 X, Poniec – 21 X, Śmigiel – 23 X, Śrem – 20 X, Środa Wielkopolska – 20 X, Włoszakowice – 21 X.

⁴⁵⁹ Stefan Czarnecki (1893-1945), zmarł w radzieckim łagrze na Kołymie.

ka Dobrzycy. Oczywiście pracowano bez wynagrodzenia na korzyść niemieckiego dzierżawcy. Księżę Olgierd Czartoryski z Baszkowa wyznaczony był do czyszczenia klozetu wybudowanego z desek dla internowanych i klozetu dla straży obozowej. Mnie przeznaczono do rąbania drzewa dla kuchni obozowej i dla odwachu. Po przekopaniu całego ogrodu koledzy musieli naprawiać i przekopywać drenaż na polach majątku. Odżywianie było następujące: rano i wieczorem czarna kawa z różnych „ersatzów”, w południe zupa, w której czasem udało się znaleźć kawałek mięsa, 400 g chleba na dzień i osobę, 100 g masła i 200 g mięsa na tydzień i osobę. Do przygotowania śniadania, obiadu i kolacji włącznie ze struganiem ziemniaków odkomenderowane były nasze żony i córki ponad 16 lat. Nie wolno nam było opuszczać parku otoczonego z jednej strony szeroką fosą, a poza tym z wszystkich stron murem. Wyjątek tworzył pan Szczęsny Chełkowski, który był naszym wewnętrznym komendantem obozu i pośrednikiem między nami a władzą. Wolno mu było wychodzić do miasta pod strażą, by pozierać w mieście Dobrzycy żywność dla nas, dobierał sobie dwóch do trzech internowanych z kosztami. Załatwiali nam „pod ręką” drobne sprawy. W pierwszych dniach strażą naszą byli starzy, wysłużeni wojacy niemieccy z „Landszturmu” (pospolite ruszenie). Obchodzili się z nami przyzwoicie, napominali, byśmy się przy pracy nie nadwyrężali. Twierdzili, że widzą w nas przyzwoitych ludzi, a nie żadnych wyszukanych „bandytów”, jak im nas opisywano. Po nich przyszli młodzi „Volksdeutsche” z powiatu, ci nas szykanowali, po nich wreszcie policja SD⁴⁶⁰ z nadzorem Gestapo. Ja musiałem porąbać dziennie 1 mtr klofet lub pniaków. Przy pieńkach przekonałem się o prawdziwości powiedzonka chłopów, że pieńki to najcenniejsze drzewo, gdyż można się przy nich trzy razy zagrać – raz przy ich rudowaniu, drugi raz przy rąbaniu i wreszcie trzeci raz przy paleniu w piecu. Gdy zbliżała się zima, dodano mi rąbania ks. Czartoryskiego, musieliśmy porąbać 2 m klofet. Była to już robota lżejsza. Pożyczylimy sobie od rządcy majątku piłę, którą pocięliśmy klofty na 4-5 kawałków, a te kawałki łatwiej już było porąbać, podczas gdy ja sam musiałem całe klofty rozrąbywać. Poza moją rodziną i rodziną ks. Czartoryskiego wszyscy mieli swoją pościel. Wyrzucający żandarmi pozwolili im to zabrać. Mnie natomiast i ks. Czartoryskiego eksmitował Fischer we własnej osobie i pościeli nie

⁴⁶⁰ Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS) – organ wywiadu, kontrwywiadu i służby bezpieczeństwa SS, działający w III Rzeszy w latach 1931-1945.

pozwolił nam zabrać. Przy okazji pewnego pobytu w obozie, widząc widocznie moje drobne dzieci na gołej słomie, pozwolił z Brzozy dosłać pościel. Rodzinie Czartoryskich nie przysłał pościeli. Toteż każdy z nas odstąpił po jednej lub dwie sztuki pościeli i tak stara księżna Czartoryska licząca 84 lata oraz rodzina księcia Olgierda nie potrzebowała leżeć przez 7 tygodni naszego pobytu w Dobrzycy na gołej słomie.

Pewnego dnia otoczono w południe pałac i przystąpiono do osobistej rewizji wszystkich. Oczywiście, że porządek niemiecki wymagał wypisania poświadczeń zabranych pierścionków i pieniędzy. Mnie zabrano 390 złotych, a poświadczono 150. Dr Chosłowskiemu⁴⁶¹ z Czarnego Sadu zabrano 1500 złotych, a poświadczono odbiór 900 zł. Księżciu zabrano całą biżuterię żony⁴⁶², z domu Habsburg z Żywca i biżuterię matki⁴⁶³. Zostawiono mu złotą papierošnicę, na której wygrawerowana była dedykacja króla bułgarskiego Borysa. Zegarki ręczne i broszki naszych żon wędrowały natychmiast na ręce i bluzki rewidujących Niemek.

Jeszcze jeden incydent pragnąłbym tutaj przytoczyć, mianowicie odwiedził ks. Czartoryskiego komendant garnizonu z Poznania, jakiś właściciel ziemski z Bawarii – hrabia – u którego Czartoryski bywał na polowaniach. Przywiózł ze sobą adiutanta swego, księcia Hohenloego, poddanego austriackiego, spokrewnionego z Czartoryskim przez Habsburgów. Rozmowa z przybyłymi toczyła się oczywiście na miejscu, gdzie rąbaliśmy drzewo. Było to krótko po zamachu na Hitlera w Monachium. W trakcie rozmowy zapytał Czartoryski Hohenloego o bliższe szczegóły tego zamachu. Hohenloe odpowiedział krótko: „Niestety, nasz ulubieniec nie wyleciał w powietrze”. Na uwagę komendanta garnizonu, że tak nie należało o zamachu zreferować, Hohenloe stwierdził, że wie, do kogo mówi. W dalszej rozmowie okazało się, że Hohenloe był przed wojną więziony, po rozpoczęciu agresji na Polskę z więzienia zaciągnięto go do wojska. Dostojnicy z policji przystępowali do nas kilkakrotnie z propozycją, byśmy złożyli wnioski na wyjazd – ale koniecznie na wschód od Wisły. W tych warunkach mieliśmy być

⁴⁶¹ Janusz Chosłowski (1881-1955), ziemianin, właściciel majątku Czarny Sad, prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej (do 1933 r.), poseł na Sejm RP. Autor: *Pięćdziesięciolecie Towarzystwa Rolniczego Pleszewsko-Odolanowskiego 1861-1911*, Poznań 1911. Patrz: D. Szczepaniak, *Dr Janusz Chosłowski (1881-1955)*, „Szkice Koźmińskie” 2011, nr 47, s. 69-70.

⁴⁶² Mechtylda Czartoryska (1891-1966), córka Karola Stefana Habsburga Lotaryńskiego (1860-1933).

⁴⁶³ Maria Helena Zaleska (1863-1942).

zwolnieni natychmiast z obozu. Postanowiliśmy solidarnie wniosków takich nie pisać i dobrowolnie Wielkopolski nie opuszczać.

9 grudnia 1939 r. zakomunikowano naszemu komendantowi, p. Chełkowskiemu, że nazajutrz wywiezieni zostajemy do Koźmina, a z Koźmina koleją na wschód. W następnym dniu o godzinie 8 rano – była to niedziela – zajęchały dwa autobusy i trzy konne platformy. W autobusach umieszczono internowanych – nawracały one dwukrotnie, by wszystkich zabrać, na platformach nasze bagaże. Pałac w Dobrzycy otoczony był przez prawie setkę policji, uzbrojonej w karabiny i szpicruty, fotografowano nas ukradkiem. Przy przejeździe naszym przez Koźmin ulice gęsto były obstawione posterunkami wojskowymi. W autobusach włączono radio, grano nam skoczne dźwięki. My w tym czasie myśleliśmy tylko o jednym – oby jak najrychlej nastąpił moment naszego powrotu. Nikt nie wątpił, że to nastąpi. Czekaliśmy przed dworcem około dwóch godzin na podstawienie pociągu. W międzyczasie przywieziono obywateli miejskich z powiatu, internowanych w szkole ogrodniczej w Koźminie (dawny zamek Sapiehów), dalej świeżo w dniu 10.12 od 5 rano wyrzucano obywateli z Krotoszyna, Koźmina, Dobrzycy, wreszcie pod eskortą policji nadjeżdżają wysiedlone rodziny włościańskie z okolic Dobrzycy i Pogorzeli. Około 11 podstawiono pociąg, wszystkie wagony 3 klasy i trzy wagony bagażowe. Bagaż lokujemy w wagonach bagażowych, żandarmeria oddziela nas od rodzin, lokuje osobno panie z dziećmi, osobno mężczyzn.

Przed budynkiem dworcowym w szeregu ustawieni stoją Niemcy – ziemianie z opuszczonymi głowami, przyglądamy im się z pogardą, już z okien wagonów i ruszamy w nieznaną dal – pod eskortą żandarmerii i kilkunastu uzbrojonych młodych cywilów. Nad ranem via Ostrów – Kalisz – Łódź dojeżdżamy do Warszawy, pierwszy postój dłuższy w Otwocku. Nie wolno nam opuszczać wagonów, nie wolno nam podać nawet wody. Obito brutalnie młodego Wojciecha Fenrycha, który ulokowany oddzielnie, chciał zdobyć kawałek chleba od mojej żony względnie ode mnie – nie jadł bowiem od wczoraj południa. W Otwocku na dworcu widzimy pociągi wysiedleńców z innych powiatów Wielkopolski. Z Otwocka ruszamy dalej, wieczorem dojeżdżamy do Dębłina, przez noc stoimy na bocznym torze w Dęblinie. Rano ruszamy dalej w stronę Łukowa, na każdej następnej stacji opróżniają jeden wagon, my wysiadamy większą partią w Rykach. Z wagonów odjeżdżającego już pociągu krzyczą w naszą stronę eskortujący nas dotąd młodzi Niemcy: „Czym prędzej was tu szczury zjedzą, tym lepiej”.

W Rykach zajął się nami Polski Komitet Obywatelski i lokuje nas rodzinami po kwaterach w mieście i okolicy. Większa partia nasza lokuje się w opuszczonym dworku w Brusowie – 5 km od Ryk. Urządzamy tu nasze życie po obozowemu, głównie dlatego, że nie dysponujemy większą gotówką. Po miesięcznym pobycie w Brusowie poszczególne rodziny zaczynają się rozjeżdżać. Jedni do krewnych, inni do znajomych, ja z rodziną wyjeżdżam do państwa Górskich do Księżowoli pod Grójcem. Ulokował nas tam pan Stanisław Dabiński, kuzyn mojej żony, wówczas plenipotent księcia Lubomirskiego z Małek Wsi, sąsiadującej z Księżowolą. Po czterech tygodniach opuszczam Księżowolę – znalazłem zajęcie jako zarządzający majątkiem pana Łuniewskiego⁴⁶⁴ w Wieniawie pow. Radom. Przejąłem gospodarstwo w marcu 1940 r. Majątek Wieniawa z folwarkiem Kłódno był strasznie zapuszczony, na 500 ha zastałem 8 koni i 5 krów, w Kłódnie 6 koni i 3 krowy – nic więcej – gorzelnia zdewastowana. Władając dobrze językiem niemieckim zdołałem podejść do Kreislandwirta w Radomiu, p. Lutra. Wyrobił mi kredyt na remont gorzelnii, na zakup 10 koni wybrakowanych z wojska niemieckiego. Kredyt miałem spłacać wyprodukowaną okowitą. Gospodarstwo rolne ruszyło. Pracownikom, od lat nieregularnie opłacanym, załatwiałem wypłatę co miesiąc punktualnie w dniu 3-go każdego miesiąca. Czyniłem to przez całe moje życie. Uznanie pracowników dla mnie oraz ich wydajność podniosła się znacznie. Niestety, po roku umiera pan Łuniewski i tuż po jego śmierci zabierają Niemcy Wieniawę na „Liegenschaft” (odpowiednik dzisiejszych PGR⁴⁶⁵) z uzasadnieniem, że majątek został bez właściciela. Syn⁴⁶⁶ i spadkobierca p. Łuniewskiego zginął w Katyniu, ale była przecież żona śp. p. Łuniewskiego, była synowa i dwaj wnukowie. Był to oczywiście pretekst. Razem z majątkiem przejęto mnie do „Liegenschaftu”. Była to oczywiście i dla mnie niemiła zmiana. Będąc wolnym gospodarzem majątku prywatnego, zostałem po tej zmianie urzędnikiem podległym Niemcowi administratorowi. Całoroczny mój sposób gospodarowania w Wieniawie oraz fakt powolnego, ale stałego podnoszenia się majątku z niebywałego zaniedbania, znalazł, niestety, uznanie u władz Liegenschaftu. Mówię niestety, gdyż przeniesiono mnie *per fas et nefas*⁴⁶⁷ w kieleckie na stanowisko zastępcy

⁴⁶⁴ Adam Łuniewski (1868-1941).

⁴⁶⁵ PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne.

⁴⁶⁶ Ludomir Łuniewski (1899-1940).

⁴⁶⁷ *Per fas et nefas* (łac.) – wszelkimi dozwolonymi lub niedozwolonymi środkami.

Oberleiters do Liegenschaftu obejmującego łącznie 10 majątków, położonych w powiatach Busko i Opatów z siedzibą w Sichowie pod Staszowem. Odmówiłem przyjęcia tego „zaszczytu”, zżylem się bowiem w ciągu tego roku z okolicą, z kierownikami partyzantki AK, z moimi pracownikami, a przede wszystkim odczuwałem satysfakcję z postępu w samym gospodarstwie. Tymczasem w Liegenschaftcie oświadczono mi, że nie przyjmują mojej rezygnacji, że szkoda moich wiadomości na jedno zapuszczone gospodarstwo w Wieniawie, że nieprzyjęcie mego przeniesienia przeze mnie będą musieli uważać za sabotaż i że będą przeszkadzać mi w znalezieniu każdego innego zajęcia. Nie bardzo więc mogłem się opierać i opuszczając z żalem Wieniawę, z dniem 1 lipca 1941 r. objąłem nową posiadłość w Sichowie.

Warsztaty należące do zespołu Liegenschaftu w Sichowie były glebowo dobre i bardzo dobre, miały łącznie 150 ha stawów rybnych dobrze prowadzonych, miały dwie gorzelnie, kilka młynów motorowych i wodnych, tartaki, cegielnię w Słupi, Szczególnie uprzemysłowione były majątki należące do Radziwiłłów w powiecie Busko-Zdrój i do pana Popiela⁴⁶⁸ w Kurozwałkach. Łącznie było ca 2800 ha użytków rolnych oraz 3000 ha lasów i 150 ha stawów rybnych. Oberleiterem był pan Schweinichen, podający się chętnie za barona, przedwojenny plenipotent księcia na Raciborzu. Bezwzględnie był dobrym rolnikiem i administratorem, ale obok tego był zaciekłym hitlerowcem ze złotą odznaką partyjną. Brat jego był adiutantem Himmlera, toteż nawet Niemcy we władzach powiatowych liczyli się z nim. Schweinichen był dla mnie jako swego zastępcy w pierwszych miesiącach bardzo uprzejmy. Poszczególnych kierowników na gospodarstwach natomiast traktował bardzo rygorystycznie, każdy jego przyjazd na gospodarstwo – nieraz o 5.00 rano bez względu na odległość – był dla mnie niemiłym przeżyciem. Przy tym jednak bronił ich przed władzami powiatowymi, o ile oczywiście nie popełnili jakiejś gafy przeciw „prawom niemieckim”. Oprócz Schweinichena cała administracja była polska. Jego osobistym sekretarzem był p. dr Andrzej Wojtkowski⁴⁶⁹, przedwojenny wysiedlony dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, obecnie profesor historii na KUL-u.

⁴⁶⁸ Stanisław Popiel (1910-1981).

⁴⁶⁹ Andrzej Wojtkowski (1891-1975) – historyk, dyrektor Biblioteki Raczyńskich (1928-1939), profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, poseł na Sejm PRL I kadencji (1952-1956). Patrz: D. Wańka, *Andrzej Wojtkowski (1891-1975). Trzydziesta rocznica śmierci autora „Bibliografii historii Wielkopolski”*, „Przegląd Wielkopolski” 2005, nr 2, s. 46-49.

Schweinichen zwierzył mi się razu pewnego, że ród jego właściwie pochodzi z polskiej rodziny Świnków, ale chyba już 200 lat temu przyjęli nazwisko niemieckie i dzisiaj czują się rdzennymi Niemcami i do tego adherentami Hitlera, bo są to rządy prawicowe przeciw lewicy. Innym razem starał mi się wyperswadować, abym wpisał się na listę „Volksdeutsch”. Z moim wykształceniem i z moimi wiadomościami będzie przede mną otwarta kariera. Odpowiedziałem, że nie będę frymarczył⁴⁷⁰ moją narodowością i że chyba każdy przyzwoity Niemiec, znalazłszy się w moim położeniu, postąpiłby tak samo bez względu na konsekwencje. Nic nie odpowiedział, nie wiem i nie zdradził się, co myślał, więcej do tego tematu nie wrócił. Pewnego dnia, będąc w Staszowie, wyczytałem w gazecie niemieckiej (Krakau Express), że Moskale odbili Niemcom miasto Rostow. Po powrocie do Sichowa podałem to do wiadomości p. dr. Wojtkowskiemu. Schweinichen, mający swój gabinet dyrektorski tuż obok, może podsłuchiwał, był to jego zwyczaj, jak się później okazało, nikomu z nas nie ufał. Dostyc, że po opuszczeniu przeze mnie sekretariatu, zapytał Wojtkowskiego, o czym z nim rozmawiałem. Wojtkowski w swej służalczej unizoności dla swego dyrektora, dla którego nawet pisał brudnopisy listów gotykiem, zapytał go, czy moja wiadomość o utracie Rostowa przez Niemców może być prawdziwa. Niestety, była prawdziwa, bo podana w gazecie redagowanej w języku niemieckim. Następnego dnia, gdy przyszedłem rano do biura, znalazłem na moim biurku ową „Kraukauerkę” z otwartą stroną, na której podany był komunikat wojenny mówiący o utracie Rostowa. W komunikacie podkreślone były różne sukcesy wojsk niemieckich na innych frontach. Na zapytanie moje, kto mi tę gazetę położył na moim biurku, odpowiedzieli podwładni urzędnicy, że gazetę przyniósł i rozłożył na moim biurku żandarm, który wspólnie z drugim żandarmem tworzył przyboczną straż czy ochronę Oberleitiera. Po krótkim czasie przyszedł do mnie ów żandarm w innej sprawie i oświadczył na moje zapytanie, że gazetę rozłożył mi na osobisty rozkaz Schweinichena. Może po godzinie zawezwany zostałem do Schweinichena. Rozmowa nasza trwała dwie godziny. Dyrektor zrobił mi straszny zarzut, że ja, jako jego zastępca, mogłem podać do wiadomości urzędnika wiadomość o utracie – zresztą przejściowej – Rostowa. Miasto to zostało, jak się okazało, po kilku dniach opanowane ponownie przez Niemców. Stwierdził, że stracił do mnie zaufanie, gdyż uważa mnie obecnie za szowinistycznego Polaka.

⁴⁷⁰ „Frymarczyć” – handlować.

Oświadczyłem mu, że w tym stanie rzeczy ja poproszę o zwolnienie i że usunę się z Sichowa. W odpowiedzi usłyszałem uwagę, że moja prośba o zwolnienie jest bezprzedmiotowa, a mianowicie dlatego, że jestem w Sichowie potrzebny, ale przede wszystkim dlatego, że jako Polak nie mam prawa wyboru mego zajęcia, a przeciwnie, muszę pracować na tym posterunku, na którym mnie władze niemieckie przeznaczą. Byłem, jak się okazało, pod okupacją. Od tego dnia stosunek jego do mnie radykalnie się zmienił. Był poprawny, ale zimny, nigdy już nie rozpoczął ze mną rozmowy na tematy towarzyskie czy ogólne. I tak już było do końca, aż go pewnego dnia „Jędrusie”⁴⁷¹ (oddział AK) z Sichowa przepędziły. Wyjechał nagle z żoną i dziećmi, które urodziły się w Sichowie, bez pożegnania się z kimkolwiek z administracji. Opuścił teren GG i przeniósł się do Reichu w województwie opolskim, gdzie przed kilku miesiącami nabył drogą kupna majątek ziemski. Na jego miejsce przysłano jako Oberleitersa p. Boetchera. Był to Niemiec zupełnie innego pokroju. Gdy w ciągu pierwszych dwóch tygodni zapoznaliśmy się wzajemnie, że jest przeciwnikiem Hitlera, że jako oficer dragonów niemieckich przysięgał wierność cesarzowi, a nie „freitrowi”. Ponieważ mnie poznał jako przyzwoitego człowieka, pokazał mi notatki pozostawione przez Schweinichena dla niego, z których wynikało, że jestem radykalnym Polakiem, wrogiem III Rzeszy i że Gestapo winno się ze mną rozprawić, jeżeli w Sichowie wydarzy się jakikolwiek incydent czy sabotaż. Notatki te Boetcher w mojej obecności podarł. Z Niemcem tym stosunki ułożyły się bardzo pomyślnie. Do administracji gospodarstwa wtrącał się minimalnie. Lubił za to przyswajać sobie „pamiątki” po Radziwiłłach⁴⁷². Mieliśmy w Sichowie już za czasów Schweinichena i obecnie częste wizyty nocne partyzantów różnych odcieni: AK – AL – Gwardii Ludowej – nawet raz spadochroniarzy rosyjskich. Zaopatrywali się u nas w żywność – zboże, świnie, bydło, wódkę i papierosy. Boetcher pragnął poznać komendanta partyzantów, polecił mi, abym przy okazji partyzantki w Sichowie poprosił komendę oddziału w jego imieniu do pałacu w Sichowie. Zrobiłem to, komenda zgodziła się i już po przybyciu ich do Boetchera zawezwano mnie jako tłumacza do pałacu. Niemiec wystawił sutą kolację i w efekcie na pożegnanie partyzanci

⁴⁷¹ „Jędrusie” – oddział partyzancki, wywodzący się z lokalnej organizacji konspiracyjnej Odwet, działający w okresie od wiosny 1941 r. do końca wojny na ziemi kieleckiej i Podkarpaciu.

⁴⁷² Ostatnimi przedwojennymi właścicielami byli Krzysztof Radziwiłł (1898-1986) i Zofia Radziwiłł (1900-1991) z domu Popiel. Patrz: K. M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Warszawa 2000.

kazali mi Niemcowi oświadczyć, że z ich strony włos z głowy mu nie spadnie, że nawet gotowi są w opresji jemu pomóc, pod warunkiem, że nie zmieni swego dotychczasowego przyzwoitego zachowania się wobec ludności polskiej. Schweinichen, niestety, w sporadycznych wypadkach posunął się do osobistego katowania robotników czy włościan. Niezależnie od tego zabrał Radziwiłłom bieliznę stołową i wysłał do Reichu.

Może w dwa tygodnie po tej wyprawionej kolacji odebrałem w nieobecności Boetchera telefonogram z Radomia, zwalniający go ze skutkiem natychmiastowym ze stanowiska Oberleitiera. Przedłożyłem mu tę wiadomość po jego powrocie, wsiadł w służbowy samochód i pojechał do Głównej Centrali niemieckiej w Krakowie. Po dwóch dniach wrócił i powiedział mi, że zwolniono go, ponieważ przyjmuje bandytów kolacją. Dowiedział się od swoich znajomych zatrudnionych w Krakowie, że denuncjował go kierownik gospodarstwa w Sichowie, Starczewski. Przyjęty on został już za czasów mego urzędowania w Sichowie na to stanowisko przez Schweinichena. Był to zresztą dobry rolnik, pracował długie lata w majątkach Branickich na Kresach. Występował zawsze elegancko wobec nas Polaków zatrudnionych w Sichowie, zawsze jako zdeklarowany wróg Niemców, a specjalnie Schweinichena. Pokazał mi wierzbę, na której uplanował, gdy nadejdzie czas, Niemca powiesić. Udawał wielkiego przyjaciela partyzantów. Tymczasem po powrocie z Krakowa oświadczył mi Boetcher, że Starczewski był szpiclem Schweinichena i po objęciu następstwa po Schweinichenie zgłosił się w pałacu w najbliższą niedzielę w eleganckim gospodarskim ubraniu, w lakierowanych butach, ofiarowując mu te same usługi. Boetcher twierdził, że go wyrzucił za drzwi i wyciągnął z tego wniosek, że Starczewski przez denuncjację na nim się zemścił. Po nadejściu wojsk radzieckich do Sichowa Starczewski zdeklarował się jako Ukraińiec. Nie była więc łatwa, ale trudna raczej moja pozycja w Sichowie.

Po odejściu Boetchera przysłano na stanowisko Oberleitiera dr. Ludorfa, docenta wydziału rolnego przy uniwersytecie w Göttingen. Dr Ludorf był na ogół człowiekiem zrównoważonym, ale skrytym. Żądał ode mnie opracowania całego szeregu statystyk. Zagadałem go raz w tej sprawie i wysnułem hipotezę, że chyba statystyki te zbiera dla swej prawdopodobnie pracy habilitacyjnej. Przyznał mi, że moje przewidywania są jak najbardziej trafne i prosił mnie raz jeszcze, aby statystyki były jak najprawdziwsze i obszerne. Dr. Ludorf miał zwyczaj, gdyśmy razem wspólnie zwiedzali majątki, wożenia ze sobą wypchanej teczki. Pilnował jej stale jak oka w głowie. Gdyśmy w jakimkolwiek ma-

jątku przystanęli na polu, by przejść np. pole buraków, zawsze teczkę zabierał ze sobą. Zwróciłem mu raz uwagę, po co tę teczkę dźwiga po polu, kiedy mógłby ją zostawić w wolancie, on jednakże odpowiedział, że musi ją mieć stale przy sobie, bo ma tam ważne dokumenty. Bał się strasznie spotkania z partyzantami, którzy w tym czasie – 1944 – coraz jawniej się ukazywali. Przeprowadził się nawet z pałacu w Sichowie do jednego pokoju w gorzelni w Rytwianach, gdyż tam nocował pod ochroną 20 starych, wysłużonych wojskowych – Niemców przeznaczonych do pilnowania magazynu spirytusowego. Jeździł stale z nabitym rewolwerem w rękę. Znamienne było jedno jego oświadczenie, które muszę tu przytoczyć. Otóż w czasie przejazdu z jednego folwarku do drugiego jechaliśmy dłuższy czas lasem. Wówczas Ludorf zwrócił się do mnie zapytaniem, czy ja wierzę w inwazję mocarstw zachodnich we Francji. Ja wówczas, było to wiosną 1944, tak dalece przekonany byłem o nieudolności mocarstw zachodnich w tej sprawie, że dałem odpowiedź negatywną. Wówczas Ludorf wypowiedział następujące słowa: „A ja jednak wierzę, że oni wylądują i my, Niemcy, tę wojnę przegramy. Ale żal mi narodu polskiego. My bowiem po przegranej wojnie w kilku czy kilkunastu latach okrzepniemy i ponownie ruszymy na wschód i znowu wojna toczyć się będzie na waszym polskim terenie”. Jakże więc daleko naprzód Niemcy planowali już w 1944 r. swój odwet. Przytaczam ten incydent, porównuję go w roku 1967, gdy piszę te wspomnienia, z polityką odwetową NRF, a może i mocarstw anglosaskich, której jesteśmy świadkami. Anglia w I, a przede wszystkim w II wojnie światowej właśnie z Niemcami ostatecznie straciła swój dawny prestiż światowy, ale nie oduczyła się mimo to – przynajmniej w oficjalnej dyplomacji – faworyzowania Niemców.

Pomimo że Ludorf stale jeździł z nabitym rewolwerem, nie przeszkodziło to, że pewnego dnia uprzedzeni przeze mnie partyzanci o tym zwyczaju, rozbroili go w codziennym jego przejeździe przez las z Rytwian do Sichowa. Przywieźli go przed dom administracyjny i wywołali nas wszystkich urzędujących w tym budynku. Pokazali nam odebrane mu dwa nabite rewolwery i ową teczkę, z którą się nigdy nie rozstawał. Była ona pełna ręcznych granatów. Oświadczyli Ludorfowi, że może dalej zarządzać zespołem Liegenschaftu Sichów z miasta powiatowego Busko – Zdrój, ale w Sichowie nie wolno mu się już więcej pokazać. Stangretowi, jeszcze z czasów księcia Radziwiłła, kazali go natychmiast odstawić do Buska. Ja osobiście wyszedłem na tej decyzji minorowo, gdyż odtąd musiałem dwa razy w tygodniu po pocztę urzędową i z podpisami jeździć 40 km do Buska końmi, samochód

już w międzyczasie partyzanci zabrali. Nie trwało to jednakże długo. Przy strzelaninie w Busku, przy okazji zabicia kierownika Gestapo, Ludorf oczywiście również strzelał i został ranny w szyję. Wówczas Radom mianował mnie telegraficznie p. o. kierownikiem zespołu. Ale te moje obowiązki trwały krótko, zbliżał się do nas front od wschodu. Wojska rosyjskie tworzyły wówczas znany później aż do ofensywy styczeniowej przyczółek Baranów⁴⁷³. Nie chciałem mojej rodziny – żony z dziećmi – narażać na ponowne spotkanie się z walkami frontowymi. Postanowiłem więc rodzinę wywieźć do Szczucina, oddalonego o 30 km, położonego nad Wisłą, ze stacją kolejową na miejscu. Ja sam miałem zamiar na razie wrócić i poczekać tu aż do rzeczywistego zbliżenia się frontu. Mnie samemu łatwiej usunąć się w ostatniej chwili. Dojechaliśmy do Szczucina około południa. Udałem się do kierownika stacji PKP w Szczucinie celem zaciągnięcia od niego nowych wiadomości. Znalismy się osobiście, bo Szczucin był dla Sichowa najbliższą stacją towarową, gdzie ładowaliśmy zboże, względnie odbierali nawozy czy opał i stąd musiałem załatwiać u niego różne formalności. Kierownik stacji w mojej obecności odbiera właśnie telefon, że wojska radzieckie w południe dotarły do Sichowa. Nie było więc mowy o powrocie moim do Sichowa. Uradziliśmy wspólnie, aby niezwłocznie wyjechać pociągiem do Tarnowa, gdyż będzie to zapewne ostatni pociąg, jaki ze Szczucina wyruszy. Lotnictwo radzieckie bombarduje już szosę i tor kolejowy na linii Szczucin – Tarnów. Oczywiście zdecydowałem się na to natychmiast i wieczorem wyruszyłem pociągiem w stronę Tarnowa. Był to istotnie ostatni pociąg, gdyż tuż za naszym pociągiem bomba lotnicza tor zniszczyła. Do Tarnowa dotarliśmy 30 czerwca 44 r. rano. Była tam na wysiedleniu siostra moja oraz mój kuzyn, Stanisław Fenrych⁴⁷⁴, znany właściciel Pudliszek w powiecie gostyńskim. Był on w Tarnowie od dłuższego już czasu kierownikiem tartaku, miał więc w mieście wyrobione kontakty. Udałem się z dworca do niego z prośbą o pomoc w mojej niespodziewanej opresji. Tak się szczęśliwie złożyło, że właśnie w ostatnich dwóch dniach dużo rodzin niemieckich opuściło Tarnów w ucieczce przed zbliżającym się frontem. Około południa Stanisław Fenrych wystarał się dla nas o mieszkanie opuszczone przez Niemców przy ul. Urszulańskiej. Były to trzy pokoje, ale puste. Przysłał nam Fenrych łóżka z tartaku i kilka worków trocin. Pościel własną zdo-

⁴⁷³ Inaczej przyczółek sandomierski, uchwycenie przez wojska radzieckie przyczółka w Baranowie Sandomierskim w lipcu 1944 r.

⁴⁷⁴ Stanisław Fenrych (1883-1955).

łaliśmy z Sichowa przewieźć. Z biegiem czasu uzupełnialiśmy dalsze konieczne umeblowanie jak szafy, stoły, krzesła. Naprzeciw naszego domu urzędowało, niestety, w obszernym gmachu Gestapo.

Front się tymczasem ustalił. Od lipca 1944 do stycznia 45 w Tarnowie był spokój. Nasze zasoby finansowe przywiezione z Sichowa były szczupłe, a osobiście nie mogłem znaleźć zatrudnienia, by te zasoby uzupełniać. Przeżyliśmy te kilka miesięcy na żurku, chlebie i ziemniakach. Hołd się należy mojej żonie, że naszą piątkę w tych warunkach przeżywała. Niemcy tymczasem budowali linie obronne pod Tarnowem, wybudowali trzy linie częściowo betonowane, częściowo ubezpieczone drzewem. Córki moje musiały pod eskortą, łącznie oczywiście z całą plejadą mieszkańców miasta, kopać rowy strzeleckie i przeciwczołgowe. Cała ta praca okazała się w efekcie bezcelową. Gdy – zdaje się 20 stycznia 1945⁴⁷⁵ – nad ranem pierwsze luźne oddziały wojsk radzieckich wkroczyły bez wystrzału do Tarnowa, to w tym samym czasie zajęty był i Kraków. Duża ilość wojsk niemieckich, która jeszcze w przeddzień wkroczenia wojsk rosyjskich znajdowała się w Tarnowie, nocą odeszła na zachód, względnie na południe i wpadła w ręce Rosjan. Świadczyły o tym niezliczone kolumny wojsk niemieckich prowadzonych po dwóch dniach przez Tarnów na wschód. Pierwsze oddziały radzieckie wkraczające do miasta przedstawiały się nieszczególnie. Były to zapewne luźne oddziały przeznaczone do przeczesania okolic po bokach głównego natarcia. Po kilku dniach jednakże przeszły przez miasto oddziały radzieckie doskonale wyposażone i zmechanizowane – pomiędzy tymi były i oddziały wojska polskiego. Niestety, były wypadki, że wynędzniała ludność miejska przystąpiła do rabowania opuszczonych przez Niemców sklepów i magazynów, w czym im dopiero, nie ku naszej chwale, przeszkodziły wojska radzieckie. Tuż po wkroczeniu wojsk rosyjskich zaczęły działać władze polskie. W krótkim czasie uruchomiono szkoły podstawowe oraz liceum ogólnokształcące. Dzieci nasze cały czas okupacji brały udział w tajnym nauczaniu, zdawały corocznie egzaminy ukończonych klas. Na egzaminy te wiozłem moje córki albo do zakonspirowanych mieszkań w Staszowie, a czasami do leśniczówek położonych w głębi lasu. Z rozrzewnieniem wspominam jeszcze dzisiaj piękne przemówienie, jakie wygłosił w lesie egzaminator z matematyki do absolwentów danego roku, w którym omówił losy naszej skolataniej Ojczyzny, warunki okupacyjne, warunki i konieczność tajnego nauczania i wzywał nasze biedne polskie dzieci,

⁴⁷⁵ Tarnów został wyzwolony 18 I 1945 r.

by nadal starały się pogłębiać swoją wiedzę w służbie dla przyszłej odrodzonej Polski. Pamiętam, że zwiłgotniały mi silnie oczy.

Po uruchomieniu liceum ogólnokształcącego córki moje przyjęte zostały na mocy posiadanych z tajnego nauczania dokumentów do ostatniej klasy przedmaturalnej i w lipcu 1945 zdały maturę. Syn mój przyjęty został do najwyższej klasy szkoły podstawowej. Poprzednie klasy szkoły podstawowej przeszedł z moją żoną w Sichowie. Nie widząc żadnych szans na chociaż przejściowe ułożenie życia rodzinie i sobie w Tarnowie, postanowiłem wyruszyć do Wielkopolski. Nie było to łatwe. Dopiero po odbudowie mostu prowizorycznego na Dunajcu zaczęły kursować pociągi, ale tylko wojskowe, w stronę Krakowa. Po ciężkich perypetiach dotarłem z takim radzieckim transportem wojskowym do Krakowa. Z Krakowa kursowały pociągi bardzo nieregularnie, a raczej przypadkowo. Wyruszyłem takim przypadkowym pociągiem z Krakowa w końcu lutego 45 r., zrazu do Częstochowy, a po 24 godzinach w dalszą drogę. Czasem stałem w niesłychanym ścisku w wagonie, czasem na stopniu wagonu, a raz nawet na zderzakach, przy bardzo silnym mrozie. Po dwóch dniach takiej jazdy dobrnąłem do Krotoszyna w Wielkopolsce w dniu 4.III.1945 r. Od pełnomocnika rządu na starostwie w Krotoszynie dowiedziałem się, że wolno mi wracać do Brzozy, gdyż ośrodki takie, które jak Brzoza przeszły już parcelację, będą podlegały nowej reformie rolnej dopiero w ostatniej fazie. Przed wojną powstał po parcelacji licznej ilości majątków państwowych i prywatnych „Związek Ośrodków Powstałych z Parcelacji”. Ośrodki te były wielkości 75 do 170 ha. Na zebraniu konstytucyjnym tego związku wybrany zostałem prezesem tego związku na teren Wielkopolski i Pomorza. Związek afiliowany był przy Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych. Z Krotoszyna udałem się zatem do Brzozy. Po kilkuletniej rozłące przywitani mnie moi pracownicy bardzo serdecznie, całowaliśmy się „z dubelkówki”. Rozpoczęło się moje ponowne gospodarowanie w Brzozie.

Po kilkudniowym pobycie w Brzozie pojechałem do Poznania, by w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim dowiedzieć się, jako prezes, o przyszłym losie wspomnianych ośrodków. Tutaj dwaj umundurowani urzędnicy potwierdzili mi informację otrzymaną przeze mnie w starostwie krotoszyńskim od pełnomocnika rządu. Wróciłem zatem do Brzozy w przekonaniu, że chwilowo będę mógł spokojnie tam gospodarować. Zawiadomiłem o tym kolejno wszystkich moich kolegów – właścicieli ośrodków w powiecie krotoszyńskim, ostrowskim i jarocińskim. Iluzja była krótkotrwała. Po dwóch tygodniach przyszedł

do mnie wysłannik Urzędu Bezpieczeństwa z Krotoszyna z rozkazem, bym natychmiast opuścił nie tylko Brzozę, ale i powiat krotoszyński, zabronił nawet zabrania mego dyplomu doktorskiego, który zrolowany miałem na stole. Jedynie na ubranie rzuciłem futro i pieszo po tylu latach okupacyjnej poniewierki ruszyłem na dalszą tułaczkę.

Pojechałem do Poznania, by tam szukać nowego zajęcia i utrzymania. Przechadzając się po Poznaniu spotkałem pewnego dnia jednego z księży, członka Kongregacji Księży Filipinów, z którymi byłem w kontakcie bliższym w czasie mego pobytu w Tarnowie. Kongregacja Księży Filipinów miała pod Gostyniem Wlkp. na tzw. Świętej Górze wspaniałą świątynię – zabytek architektoniczny – i klasztor, fundowane przez rodzinę Konarzewskich dla kongregacji. Od spadkobierców tej rodziny, hr. Mycielskich, otrzymała fundacja 1000 ha ziemi (trzy folwarki – Drzczewo i Bodzewko w powiecie gostyńskim i Błażejewo w powiecie śremskim) oraz 1000 ha lasów przyległych do tych folwarków. Dom macierzysty i seminarium miała kongregacja w Tarnowie. Na Świętej Górze w gmachu klasztoru utrzymywali księża filipini już przed wojną internat dla przeszło 100 licealistów uczęszczających do liceum Gostyniu. Internat składał się w przeważającej liczbie z uczniów rodzin uboższych, chłopskich i robotniczych, częściowo korzystających z internatu bezpłatnie, częściowo za mniejszą opłatą, a tylko bardzo drobna część uczniów była na warunkach pełnopłatnych.

Spotkany przeze mnie ksiądz zakomunikował, że kongregacja w Gostyniu poszukuje administratora na wspomniane trzy folwarki. Lasy przejęte już były przez państwową administrację leśną. Podziękowałem mu za tę wiadomość, udałem się w dniu następnym do Gostynia i po kilku dniach byłem administratorem majątków Filipinów, zatwierdzonym przez powiatowe władze w Gostyniu. Administrację objąłem w dniu 1 kwietnia 1945. Żona związana była z Tarnowem aż do ukończenia roku szkolnego i dopiero w połowie lipca 45 przyjechała do Drzczewo pod Gostyniem, które tworzyło moją siedzibę. Kongregacja dała mi dobre warunki materialne, toteż w ciągu mego pobytu w Drzczewie mogliśmy się „odkuć” z naszej biedy okupacyjnej. Gospodarowałem z sukcesem. Pomimo dużego deputatu dla internatu (łącznie z obsługą 130 osób) w postaci zboża, ziemniaków, mięsa, mleka i częściowo warzyw, pomimo że kongregacja jako prywatny właściciel musiała opłacać wszystkie podatki, że za ropę do traktorów musiałem płacić cenę 50% wyższą, pomimo że pracowników musiałem opłacać o 10% wyżej niż PGR na mocy specjalnych, dla majątków martwej ręki, opracowanych umów zbiorowych, pomimo że uzupełniałem stan liczebny inwentarza

żywego, corocznie pozostawała niemała suma w gotówce na dobro internatu i kongregacji. I ja miałem z tego korzyści, gdyż brałem oprócz pensji 4% tantiemy od czystego zysku wyliczanego corocznie przez zaprzysiężonego bilansistę.

Wiosną 1950 r. uchwalił Sejm ustawę o upaństwowieniu majątków kościelnych⁴⁷⁶. Już następnego dnia po uchwale sejmowej Komitet Powiatowy – Partia przyjechał rano o 8.00 „zabezpieczać” stan majątku i wszystkie konta majątkowe. Już o 10.00 zostałem pozbawiony mojego stanowiska administratora, zakazano mi poruszania się w podwórzu i w polu, byłem przez cały tydzień pod stałą strażą dwóch funkcjonariuszy MO. Poza tym zarządzoano przeważenie wszystkich zapasów znajdujących się na magazynie, a było 1000 q różnego zboża. Ważenie trwało trzy dni i w efekcie na 1000 q zboża stwierdzono 180 kg nadwagi w porównaniu z książką magazynową. Zapewnie chciano mnie „przyskrzynić” przy ewentualnym stwierdzeniu nadmiernego manka czy superaty. Nie udało się i cała trzydniowa robota połowy załogi okazała się bezużyteczna. Po 10 dniach administrację majątku przejęły PGR i w tym momencie PGR poleciło mi ponownie kierownictwo gospodarstwa w Drzeczewie. Pozostali kierownicy gospodarstw w Bodzewku i w Błazejewie nie przechodzili tej kwarantanny co ja i bez przerwy urzędowali. Po pewnym czasie przyjechał do Drzeczewa wojewódzki dyrektor PGR, p. Hemmerling. Po przeglądzie gospodarstwa wyraził mi swoje uznanie za sposób mojego gospodarowania, za zapasy zbożowe i nawozowe przejęte wiosną przez PGR, za czystość w utrzymywaniu w budynkach inwentarskich, za kondycję bydła, a szczególnie krów, które w tym czasie dawały dziennie 12 l mleka przeciętnie od krowy w oborze. Równocześnie przywiózł nominację na agronoma w zespole PGR Torzeniec pow. Kępno. Nie chciałem tego stanowiska przyjąć. Pan Hemmerling oznajmił mi, że Partia w żadnym wypadku nie godzi się na pozostawienie mnie w powiecie gostyńskim, że jestem tam źle zapisany i że nieprzyjęcie nominacji poczytywane będzie jako sabotaż z mojej strony. Nie wiem, czym sobie zasłużyłem na tę ujemną opinię. Przez cały czas mego gospodarowania na majątkach kongregacji byłem oddany mej pracy, mój kontakt z władzami powiatowymi był wzajemnie poprawny, nikogo nie skrzywdziłem. Zresztą przy najmniejszym moim przewinieniu pociągnięto by mnie z punktu

⁴⁷⁶ Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego (Dz. U. 1950 Nr 9 poz. 87).

di odpowiedzialności. Staralem się nikomu nie narazić się. Przechodziłem wprawdzie różne większe czy mniejsze szykany. Gdy raz np. wypadło, że stóg słomy znalazł się przy omłocie 29 m, a nie przepisowa 30 m od polnej drogi, płacić musiałem mandat karny i stóg usunąć. Poszedłem więc do Torzeńca, ale po pół roku przeniesiono mnie do Chociczy pod Jarocin, gdzie mianowano właśnie dyrektorem zespołu ob. Kaźmierczaka, pomocnika ogrodniczego z Kleki, niedoświadczonego absolutnie w sprawach rolnych. Po roku zostałem zwolniony, z tym że Chociczę musiałem opuścić natychmiast, a obowiązujące przy wypowiedzeniu trzy płatne miesiące miałem odpracować w wydziale planowania w wojewódzkim PGR w Poznaniu. Przy zwalnianiu mnie inny już w międzyczasie dyrektor WZPGR⁴⁷⁷, ob. Bączyk, oznajmił mi, że pod względem mego zachowania czy gospodarowania w Chociczy nie ma żadnych zarzutów, ale zwolnić mnie musi na żądanie Partii w Jarocinie. Żona moja mieszkała już w międzyczasie w Poznaniu wraz z dziećmi w mieszkaniu swej siostry, która skazana przez okupacyjne władze na długoletnie więzienie wywieziona została z więzienia we Wronkach do więzienia w Monachium, a po klęsce Niemiec nie wróciła do Polski, a wyjechała do Kanady. Zamieszkałem więc jako 5-ty lokator w tym pokoju, a pozostałe pokoje zajmowali nieproszeni lokatorzy. Wspólna była kuchnia dla czterech rodzin. W Wydziale Planowania przetrzymano mnie dłużej niż trzy miesiące. Pracowałem tam trzy kwartały. W międzyczasie gospodarka w zespole Chociszka silnie podupadła i znowu odkomenderowano mnie na agronoma do Chociszki. Inny już tam był dyrektor zespołu – ob. Zembski. Tym razem broniłem się bardzo stanowczo. Niestety, był to moment, w którym kilku doświadczonych rolników przedwojennych, pracujących w dyrekcji PGR przeznaczono do produkcji na podupadających PGR. Musiałem więc ponownie wrócić do Chociczy. Dojeżdżałem tam codziennie z Poznania. W 5-ciu kwartałach zdołałem po raz pierwszy od czasu istnienia tego zespołu wykonać wszystkie orki zimowe na wszystkich 8-miu majątkach zespołu, m.in. na madach w Komorzu, ale otrzymałem nagle i niespodziewanie ponowne zwolnienie, tym razem już rozstałem się z PGR na dobre, był to koniec 1952 r. Nastąpiły dla mnie znowu ciężkie czasy. Nie mogłem znaleźć zajęcia. Zgłaszałem się w różnych przedsiębiorstwach i rolniczych i nawet przemysłowych. Kierownicy poszczególnych kadr przyjmowali mnie zrazu przychylnie, ale już po tygodniu odnosili się sceptycznie, a po drugim tygodniu

⁴⁷⁷ Wojewódzki Zarząd PGR.

otrzymywałem decyzje odmowne. Oczywiście nie znałem przyczyn tego postępowania. Dopiero po roku 1956, kiedy dozwolony był wgląd pracownika do swoich akt personalnych, wyczytałem w moich aktach podkreślony dopisek „dwójkarz”⁴⁷⁸. Notatkę tę zrobił kierownik kadr PGR, ob. Wilk, były kierownik UB w Szamotułach, który w 52 r. jeszcze urzędował. Poszedłem do niego z zapytaniem, co go skłoniło do tej adnotacji w moich aktach. Wywiązała się dyskusja:

On – Był pan starostą?

Ja – Byłem.

On – to oczywiste, że pan był dwójkarzem.

Ja – Przestałem być starostą w roku 1925, a „dwójka” stworzona została dopiero po przewrocie majowym w 1926.

On – Mnie to jest obojętne, jeżeli pan był starostą, to pan był dwójkarzem.

Rozmawiaj tu człowieku z takim mędrcom. Zrozumiałem teraz dopiero, czemu przy moich staraniach o zajęcie w latach 53 i 54 spotykałem się wszędzie z negatywną decyzją. Lata 53 i 54 były dla mnie ciężkie. Miałem różne, bardzo doraźne zajęcia przy kwalifikacji zbóż, ziemniaków, ubezpieczałem inwentarze włościńskie dla PZU⁴⁷⁹ w powiecie kolskim, była to specjalnie uciążliwa dla mnie praca. W październiku 1954 przyszedł do mnie kuzyn mojej żony, inż. Stanisław Dabiński, zatrudniony w dyrekcji PGR z tym, abym się zgłosił u dyrektora WZPGR w Poznaniu – ob. Teofila Kowalskiego. Miał on polecenie z Ministerstwa Rolnictwa, aby wyszukać doświadczonego rolnika, który by się podjął opracowania planu zagospodarowania 60000 ha odłogów położonych w okolicy Gołdapu. Dyrektorowi Kowalskiemu zarekomendowano moją osobę, on z kolei przekazał mnie do Ministerstwa. Pojechałem do Warszawy, a Ministerstwo wysłało mnie z odpowiednią plenipotencją i wyznaczyło moje wynagrodzenie do Gołdapu. Siedziałem tam miesiąc, przez cały listopad. Objechałem teren, zimno mi dokuczało, warunki mieszkaniowe i wyżywienie niżej krytyki, były momenty, że chciałem uciekać, ale względy ambicjonalne przemoły wszelkie przeciwności i w efekcie na początku grudnia 54 na zwołanej przez Ministerstwo naradzie w Gołdapie, w której brali udział kierownicy różnych instytucji rolniczych z województwa olsztyńskiego i białostockiego, jak i z Warszawy – łącznie może 60 osób – zreferowałem

⁴⁷⁸ Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego II RP, zajmujący się wywiadem i kontrwywiadem.

⁴⁷⁹ Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

opracowany przeze mnie plan. Na naradzie przewodniczył ówczesny wiceminister rolnictwa Bodalski⁴⁸⁰, referat mój trwał 2 i pół godziny, plan mój został po dłuższej dyskusji z drobnymi poprawkami zaaprobowany do wykonania. Po skończonej naradzie urządzono kolację w miejscowej gospodzie. Minister Bodalski poprosił mnie, abym przy kolacji zajął miejsce obok niego. W trakcie kolacji minister Bodalski zaproponował mi, bym w dniu następnym zabrał się z nim samochodem do Warszawy. Po przyjeździe do stolicy zaprowadził mnie do kierownika kadr tworzącego się właśnie „Biura Urządzeń i Melioracji Rolnych” przy Ministerstwie Rolnictwa. Biuro to miało mieć centralę przy Ministerstwie, a poszczególne pracownie w kilku, ale nie we wszystkich województwach. Między innymi pracownia taka przewidziana była w Poznaniu. Minister Bodalski wydał w mojej obecności polecenie przyjęcia mnie jako pracownika „Biura” (BUMR) celem zorganizowania pracowni w Poznaniu dla województwa poznańskiego i zielonogórskiego. W przeciągu godziny byłem w posiadaniu nominacji podpisanej przez ministra. Nikt mnie nie pytał, czy byłem starostą, czy dwójkarzem, co robiłem przed wojną. Rozpocząłem nową pracę 15 grudnia 1954 i przetrwałem w tej instytucji do 1 lipca 1963, tj. do czasu przeniesienia mnie na emeryturę. Miałem wówczas 73 lata.

W Biurze Urządzeń i Melioracji Rolnych byłem zrazu organizatorem i kierownikiem pracowni poznańskiej. Później na kierownika wyznaczono długoletniego pracownika PGR, mgr. Jana Kuśnierka, ja zostałem weryfikatorem projektów i zastępcą kierownika – i tak było do 1 lipca 1963. Biuro Urządzeń i Melioracji Rolnych miało zadanie opracowania projektów urzędzeniowych dla gospodarstw PGR i łącznie z tym opracowanie związanych z tym projektem inwestycji hodowlanych i melioracyjnych, koniecznych do całkowitego zrealizowania projektu urzędzeniowego.

Kilka lat po przejściu pracy w Biurze Urządzeń, było to zdaje się w roku 1957, zwrócono się do mnie ze strony PGR w Gostyniu, bym ponownie wrócił jako kierownik gospodarstwa do Drzeczewa. Powrotu mojego żądała załoga, powiatowy komitet partyjny w Gostyniu rzekomo godził się na mój powrót. Powodem tej propozycji był kilkuletni już stały deficyt majątków klasztornych. Specjalnie załoga przypominała władzom moje sukcesy gospodarcze w czasie mego 5-letniego gospodarowania na tych warsztatach. Odmówiłem stanowczo, nauczony doświadczeniem częstego zwalniania mnie bez jakiegokolwiek powo-

⁴⁸⁰ Mieczysław Bodalski (1918-1978), poseł na Sejm PRL I-IV kadencji.

du, tylko na życzenie partii. Zastanawiałem się nieraz, jak można było dopuścić do takiego stałego niedoboru produkcji w dobrych gospodarstwach rolnych. Gleby w majątkach klasztornych kongregacji Filipinów były dobre, ziemie były w kulturze. Ja nie byłem żadnym cudotwórcą, gospodarowałem normalnie, zgodnie z tym, jakie wyniosłem zasoby wiedzy z uniwersytetu i z życia praktycznego na własnych warsztatach. Miałem dodatkowo na majątkach klasztornych przeróżne ciężary, które wymieniałem uprzednio, a które PGR w 100% odpadły. A więc co było przyczyną, że ja miałem w tych samych warsztatach bilanse wysoko dodatnie, a PGR ujemne?

Na wykładach ekonomii rolnej w uniwersytecie lipskim wpajał w nas prof. dr Br. Kirschner, że w każdym przedsiębiorstwie – rolnym czy przemysłowym – nieodzowne są trzy składniki, a mianowicie: kapitał, praca i kierownictwo. Te trzy składniki obowiązują we wszystkich przedsiębiorstwach na równi w ustroju kapitalistycznym czy socjalistycznym z tym, że kapitał w ustroju kapitalistycznym jest prywatny, a w ustroju socjalistycznym państwowy czy społeczny. Prof. Kirschner przekonywał nas, że dla prawidłowego prosperowania przedsiębiorstwa najważniejszy jest składnik: „kierownictwo”. Składnik „kapitał” w ustroju kapitalistycznym można otrzymać na kredyt, w ustroju socjalistycznym kapitał finansuje państwo. Składnik „praca” zależy od prawidłowej organizacji pracy. Jeżeli załoga przekona się, że kierownik przedsiębiorstwa dobrze organizuje pracę, tak że widoczne są sukcesy, wówczas wydajność pracy każdego pracownika jest wydajniejsza, bo widzi on pozytywne wyniki swojego własnego wysiłku. Odwrotnie, gdy pracownik zauważy złą organizację i bałagan w pracy, opadną mu ze zniechęcenia ręce i w efekcie zmniejszy się wydajność jego pracy. Stąd prosty wniosek, że kierownik był, jest i będzie najważniejszym czynnikiem w każdym przedsiębiorstwie. W rolnictwie dodatkowo jeszcze kierownik musi mieć solidną praktykę rolniczą. A kierownicy państwowych gospodarstw rolnych są właśnie w wielu wypadkach daleko niżej koniecznego poziomu. Tym stwierdzeniem nie odkrywam Ameryki. Bywało przecież i przed wojną – niezliczone mam z życia mego na to przykłady – że ojciec pozostawił synowi przedsiębiorstwo przemysłowe czy majątek rolny w kwitującym stanie, a syn niedołęga czy nierób, czy też nieuk przepuścił majątek doszczętnie. I odwrotnie, po nieudolnym nieraz ojcu, syn obrotny wysanował warsztat i wspinał go rozwinął. „C'est la vie”.

O naszych obecnych kadrach rolniczych pisał jeszcze w nr 212 „Życia Warszawy” z dnia 7.IX.67 w artykule „Wiejskie horyzonty”

prof. dr Ryszard Manteuffel⁴⁸¹ co następuje: (ustęp artykułu) „Każdy człowiek mający pracować w rolnictwie – mam tu na myśli przede wszystkim pracowników administracji i służby rolnej – powinien przejść dostateczną praktykę produkcyjną bezpośrednio w produkcji, a więc w gospodarstwie rolniczym, państwowym, indywidualnym bądź spółdzielczym. Nie można praktyki rolniczej odbywać w Wydziale Rolnictwa Rady Narodowej dowolnego szczebla ani w Kółku Rolniczym, czy w POM⁴⁸². Ci co mają potem pracować w tych instytucjach muszą odbyć dostateczny staż praktyczny w gospodarstwie, a więc w jednostce produkcyjnej. Statystycznie biorąc, człowiek, który zacznie pracować w instytucjach i organizacjach rolniczych bez dokładnej znajomości praktyki z natury rzeczy staje się papierkowym rolnikiem. Nie znając praktyki unika kontaktu z nią oraz rzeczowego kontaktu z producentami, obawiając się kompromitacji, staje się biurokratą. Produkcja, praktyka rolnicza, posiada magnes, który wciąga, urok, który zniewala. Często więc ludzie, pomimo ciężkiej pracy, która z tym jest związana, nie chcą od tej pracy odchodzić. Na ogół jednak, jak już wspomniałem, niewielu młodych ludzi pozostaje w bezpośredniej produkcji”. Tyle artykuł prof. Manteuffla. Dla mnie osobiście jako rolnika ten stan rzeczy w rolnictwie, ten nastrój wśród kadry rolniczej jest smutny. Bo dla mnie produkcja i praktyka rolnicza posiadała magnes, który wciągał, urok, który zniewalał. Dlatego też zawód rolnika, który mimo że jest naprawdę ciężki – kochałem i oddany mu byłem całym sercem.

I tutaj pragnąłbym zakończyć moje reminiscencje z mojego nie krótkiego i zapewne nie nudnego życia. Przypadło na tzw. „ciekawe czasy”.

Pamiętam i śledziłem następujące rozprawy wojenne:

- 1/ Wojnę rosyjsko-japońską 1904 – 1905.
- 2/ Wojnę angielsko – burską w Afryce płd. 1899 – 1902.
- 3/ Wojnę na Bałkanach – oswobodzenie Bałkanów od panowania tureckiego.
- 4/ I Wojnę światową – brałem w niej udział.
- 5/ Powstanie Wielkopolskie 1918 – brałem w nim udział.

⁴⁸¹ Ryszard Manteuffel-Szoego (1903-1991), profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zajmował się ekonomiką i organizacją przedsiębiorstw rolniczych. Patrz: J. Koziół, *Ryszard Manteuffel (1903-1991) autorytet naukowy, społeczny i moralny*, „Rocznik Mazowiecki” 2008, t. 20, s. 118-121.

⁴⁸² Państwowy Ośrodek Maszynowy.

6/ Wyprawę polską na Kijów i wyniki z tego dalsze perypetie na froncie aż do zwycięskiego dla Polski zakończenia tych walk 1921.

7/ Inwazję włoską w Abisynii.

8/ Wojnę domową w Hiszpanii.

9/ Drugą wojnę światową.

10/ Inwazję japońską w Chinach.

11/ Wojnę wyzwolenczą w Wietnamie przeciw Francji.

12/ Wojnę wyzwolenczą w Algierii przeciw Francji.

13/ Wreszcie toczące się i obecnie jeszcze rozprawy wojenne w Wietnamie, w Afryce, czy ostatnią agresję na bliskim Wschodzie.

Może nie wymieniłem wszystkich.

Najdotkliwiej dotknęła nas, Polaków, tak materialnie jak i biologicznie, oczywiście druga wojna światowa. Ale była to chyba – w sposobie jej prowadzenia przez hitlerowców – wojna bez precedensu w historii świata. Przyniosła nam natomiast powrót ziem piastowskich do macierzy.

Śledziłem i przeżywałem w moim życiu niebywały postęp motoryzacyjny, techniczny, kulturalny, naukowy i społeczny we wszystkich dziedzinach otaczającego nas życia. Mogę więc bez pomyłki stwierdzić, że żyłem w ciekawych czasach.

Moje osobiste przeżycia też były okresami interesujące i pasjonowały mnie. Starałem się przedstawić je w moich wspomnieniach tak, jak umiałem. Nie jestem literatem, ale laikiem w pisaniu.

Ojca i mojego drugiego wspaniałego opiekuna – mego wuja ks. kanonika dr. Aleksandra Dziedzińskiego – straciłem w latach chłopięcych. Została mi ukochana matka, byliśmy sobie nawzajem oddani duszą i sercem. Wpoła we mnie miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku. Nie mając żadnej opieki męskiej wszystkie moje postanowienia, nawet od ostatnich klas gimnazjalnych, musiałem przemyśleć i przeprowadzić sam. Już jako dziecko miałem zamiłowanie do rolnictwa. Wpojone mi przez matkę poczucie obowiązku kazało mi jednakże ukończyć studia prawnicze i tak składając równocześnie i prawo i rolnictwo (były to częściowo studia zaoczne) ukończyłem stosunkowo w niedługim czasie jedno i drugie.

Sprzyjające okoliczności sprawiły, że w roku 1921 doszedłem do własnej dzierżawy, a później kupiłem Brzozę. Do najproduktywniejszego, ale i najszczęśliwszego okresu mego życia zaliczam lata 1921–1939. W tych latach gospodarowałem i uprawiałem polską ziemię, byłem silnie zaangażowany w pracy społecznej, ożeniłem się, miałem perłę za żonę, urodziły się dzieci, gospodarowałem z sukcesem, a stosunek

mój do podwładnych i pracowników był zawsze przyjacielski. Świadczą o tym ich zeznania, gdy przesłuchiwał ich Urząd Bezpieczeństwa w roku 1945 i 46, który z tego powodu pragnął wysunąć przeciwko mnie zarzuty. Nic z tego nie wyszło, zeznania pracowników moich były dla mnie korzystne.

Niestety, w roku 1939 wysadzony zostałem z siodła. Odtąd już życie moje toczyło się po torach nigdy przeze mnie nie przewidywanych i raczej przymusowych. Wysiedlili mnie Niemcy, musiałem znieść, zupełnie bezbronny, niesłychane upokorzenia ze strony okupantów, przeżyłem dużo zawodów, bolałem w latach okupacji – jak wszyscy Polacy – nad losem i nieszczęściem naszej biednej Ojczyzny. Nadeszło wyzwolenie. Była może bolesna reforma rolna, zabrała mi Brzozę, kupioną nota bene od państwa z parcelacji przez Bank Rolny w roku 1929 za drogie pieniądze. Ale specjalną krzywdą było dla mnie to, że nie pozwolono mi pozostać w moim zawodzie w uprawie ziemi i produkcji. Pominąwszy moją 5-letnią i owocną pracę w majątkach kongregacji Księża Filipinów, po skończonej wojnie mogłem tylko krótki czas pracować w moim zawodzie, a powtarzające się zwolnienia mnie w pracy PGR niweczyły najlepsze moje chęci i zamiary. Zwalniany byłem za każdym razem jak przestępca, tzn. z chwilą otrzymania dekretu zwalniającego mnie musiałem natychmiast opuszczać dotychczasowy warsztat pracy. Każdy, wręczający mi zwolnienie dyrektor wojewódzki podkreślał, że do mej pracy, mego zachowania w PGR, mego podejścia do załogi nie ma żadnych absolutnych zastrzeżeń, ale musi mnie zwolnić na żądanie komitetu powiatowego Partii. Niepoważny kadrowiec, który jak się później okazało, wpisał do moich akt personalnych, że jestem „dwójkarz”, powodował zapewne dalsze decyzje Partii, która mogła jednak mnie w tej sprawie przesłuchać i sprawę wyjaśnić, i dlatego stwierdziłem, że wysadzono mnie z siodła. Po drugim i ostatnim zwolnieniu z PGR w roku 1952 byłem do końca 1954 absolutnie bezrobotny. Gdziekolwiek zgłaszałem się, przyjęto mnie zrazu bardzo mile, po tygodniu rozmowa była już urzędowa, a w drugim tygodniu oświadczone mi, że skasowano etat – ale przyjęto innego kandydata. Oczywiście „dwójkarza” każdy kadrowiec bał się jak ognia. Byłem i jestem bezpartyjnym. Całe moje życie nie należałem do żadnej partii. Moją dewizą życiową było być dobrym Polakiem, spełniać obowiązki wobec kraju zgodnie z nabytą wiedzą, zgodnie z sumieniem i nabytym doświadczeniem życiowym. Ta moja dewiza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie znalazła niestety uznania – byłem raczej prześladowany i tak dobrnąłem do emerytury.

DOKUMENT 6

Napad na Sąd Powiatowy w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1956 r. Źródła do badań strat materialnych po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 roku

Poznański Czerwiec 1956 r. ma swoje stałe i trwałe miejsce w historii Poznania. Ma też bogatą literaturę przedmiotu, poszerzaną i rozwijaną od 1981 roku. Prace o różnorodnej formie i charakterze, syntezy, edycje źródeł, wspomnienia, mniej lub bardziej wartościowe, dały już odbiorcom pewien obraz wydarzeń – strajku ekonomicznego przekształconego w zamieszki zbrojne na tle politycznym. Również śledztwo prowadzone przez poznański pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej⁴⁸³ nie przynosi potwierdzenia o powstańczym charakterze wydarzeń, setkach ofiar, udziale Armii Radzieckiej w tłumieniu zajęć czy uwiarygodnienia innych legend i mitów⁴⁸⁴. Na Poznański Czerwiec 1956 r. należy spoglądać bez emocji związanych chociażby z krótkim okresem, jaki minął od tych wydarzeń czy postawami uczestników i kombatanów, którzy próbują pisać własną wersję zajęć⁴⁸⁵ i starają się zmonopolizować prawo do oceny i badań Poznańskiego Czerwca⁴⁸⁶. Próba nazwania Poznańskiego Czerwca 1956 r. „powstaniem” zakończyła się niepowodzeniem i przyniosła sporo głosów krytyki ze strony środowiska naukowego⁴⁸⁷. W publikacjach z 1981 r. i początku lat dziewięćdziesiątych występuje wiele elementów z obrazu Czerwca '56, które w latach późniejszych, a zwłaszcza w związku z obchodami 50 rocznicy już się nie pojawiały. Chodzi o tzw. „drugą stronę” Poznańskiego Czerwca 1956 r. – czyli zjawisk destrukcyjnych, kryminogennych, występujących równoległe przy każdym tego typu

⁴⁸³ Sygn. akt S 23/00/Zk.

⁴⁸⁴ Szerzej – Ł. Jastrząb, *Mit o powstaniu 1956 roku*, „Przegląd” nr 26(340) z 2 VII 2006 r., s. 36-38; idem, *Naroste legendy i mity*, „Głos Wielkopolski” nr 66(18857) z 18/19 III 2006 r., s. 15; idem, *Poznański Katyń*, „Przegląd” nr 47(413) z 25 XI 2007 r., s. 45-47.

⁴⁸⁵ S. Zuber, *Przyczyny wybuchu Powstania Poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, Poznań 1998.

⁴⁸⁶ A. Banasiak, R. Biniak, W. Marciniak, M. Wiza, *To było nasze powstanie*, „Głos Wielkopolski” nr 33(18824) z 8 II 2006 r., s. 16.

⁴⁸⁷ A. Choniawko, *Powstania czy rewolty? W kręgu terminologii*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3(320), s. 21-48.

wystąpieniach masowych, buntach, strajkach czy rewolucjach. Zamordowanie przez demonstrantów kaprała Zygmunta Izdebnego w dniu 28 czerwca 1956 r. jest tego przykładem, a podjęta próba gloryfikacji morderców i uczynienie z nich ofiar systemu oraz dedykowanie im książki⁴⁸⁸ sfinansowanej przez Urząd Miasta Poznania wywołało w 2009 r. skandal⁴⁸⁹. Jest już czas, by spokojnie mówić o Poznańskim Czerwcu, a przedstawianie zjawisk negatywnych nie ma na celu pomniejszania roli i znaczenia wydarzeń dla powojennej historii Polski.

Poznański Czerwiec to nie tylko pełna uniesienia i patriotyzmu demonstracja w słusznej sprawie, ale też demolowanie urzędów państwowych, prywatnego mienia, kradzieże, pobicia. Wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 r. to nie tylko starcia wokół gmachu Wojewódzkiego Urzędu d/s Bezpieczeństwa Publicznego (WUd/sBP) czy wymiana strzałów na terenie miasta. Oprócz bezładnej strzelaniny, prowadzonej przez obie strony, (...) mimo podejmowanych działań organów porządkowych w godzinach wieczornych nasiliły się wypadki rozbijania i grabieży sklepów, instytucji i mieszkań prywatnych. Były one w dużej części inspirowane przez wypuszczonych więźniów. Zdemolowano bufet na Dworcu Głównym PKP. Nasilenie tego rodzaju działań było m. in. następstwem rozproszenia w tym okresie grup atakujących WUBP. Wynikłe straty placówek handlowych obliczono później na około 2,5 mln złotych⁴⁹⁰. Przedsiębiorstwo Miejski Handel Detaliczny Poznański Czerwiec 1956 r. zakończyło bilansem 900.000 złotych strat – zdemolowano i okradziono 17 sklepów, z czego większość w rejonach miasta poza centrum wydarzeń. Straty Powszechnego Domu Towarowego (popularnego „Okraglaka”) szacowano na 120.000 złotych⁴⁹¹. Koszty wynikłe z wtargnięcia demonstrantów na teren Państwowej Hurtowni Piwa nr 1, położonej przy ul. Jarosława Dąbrowskiego⁴⁹² 28 – w litera-

⁴⁸⁸ K. Przyborowska, *Poznańskie procesy 1956: „Proces trzech”*, Poznań 2009.

⁴⁸⁹ K. M. Kaźmierczak, *Miasto wydało książkę zrównującą kryminalistów z bohaterami Czerwca '56*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 219(19940) z 18 IX 2009 r., s. 2-3; idem, *Uczestników linczu zrównano z ofiarami*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 219(19940) z 18 IX 2009 r., s. 1; M. Mikołaczyk, *Chwała mordercom*, „Nie” nr 37(989) z 10 IX 2009 r., s. 14.

⁴⁹⁰ A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych*, (w:) *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4.V. 1981 roku*, pod red. E. Makowskiego, wyd. II, Poznań 1981,, s. 53.

⁴⁹¹ (b), *Pierwszy rejestr strat i zniszczeń*, „Głos Wielkopolski” nr 158(3867) z 4 VII 1956 r., s. 1

⁴⁹² Obecnie Jana Henryka Dąbrowskiego.

turze nazywanej potocznie „browarem” – wg „Gazety Poznańskiej” – wyceniono na 100.000 złotych, a (...) pijana, uzbrojona banda niszczyła magazyny z piwem, tłukła butelki. Z biura zrabowali aparat radiowy i adapter. Kierownik hurtowni został pobity⁴⁹³. Sytuację na podwórzu „browaru” tak wspominał Jacek Łuczak: *Nie wiem jak znalazłem się na placu, gdzie było pełno beczek z piwem. Ludzie otwierali beczki, lali do butelek i pili. Wziąłem i ja napętnioną butelkę z ciemnym piwem, usiadłem na beczce i piłem gdy koło moich nóg spadła jakaś dymiąca puszka. Okazało się, że był to gaz łzawiący. Uciekając z tego miejsca, wpół oślepiony, obaliłem kobietę ubraną w futro. (...) Gdy zobaczyła moje oczy, pomogła mi przyjść do siebie i spytała czy nie chcę pistoletu. Odpowiedziałem twierdząco i znów byłem w posiadaniu broni⁴⁹⁴. Straty Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego wyniosły 500.000 złotych, uszkodzono 31 wozów. Cztery z nich (w tym jeden całkowicie nowy) nadawały się tylko do kasacji. Rano 29 czerwca 1956 r. ostrzeliwano wyjeżdżających na trasy tramwajarzy. Na Śródce (a więc daleko od centrum zająć) zniszczono trakcję trolejbusową i punkt zasilający⁴⁹⁵. Dla porównania – straty materialne w wyniku walk poniesione przez WUd/sBP określono na 600.200 złotych, zaś wartość strat poniesionych przez pracowników Urzędu w wyniku zdemolowania i ograbienia 24 mieszkań⁴⁹⁶, szacowano na 956.000 złotych⁴⁹⁷. Spalono cztery samochody z garaży WUd/sBP⁴⁹⁸, chciano też podpalić stację benzynową, co zakończyłoby się gigantycznym kataklizmem. Całkowicie zniszczono wyposażenie żłobka dla dzieci funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Zygmunta Krasińskiego 16 oraz znajdujące się tam ambulatorium medyczne, lecz przy okazji zniszczono i rozkradziono jego mienie⁴⁹⁹.*

⁴⁹³ (yka), *Fakty, które oskarżają prowokatorów*, „Gazeta Poznańska” nr 157 z 1 VII 1956 r., s. 3.

⁴⁹⁴ J. Łopiński, *Czerwiec z bronią w ręku*, „Głos Wielkopolski” nr 150(14052) z 29 VI 1990 r., dodatek „Solidarność Wielkopolska” nr 137 z 29 VI 1990 r., s. 4.

⁴⁹⁵ (Kas.), *O cichych bohaterach tamtych dni*, „Gazeta Poznańska” nr 160 z 4 VII 1956 r., s. 5.

⁴⁹⁶ A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń*, (w:) *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990, s. 90 oraz A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych...*op. cit., s. 53.

⁴⁹⁷ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań, 1995, s. 106.

⁴⁹⁸ *Komu to było potrzebne*, „Głos Wielkopolski” nr 156(3865) z 1/2 VII 1956 r., s. 3.

⁴⁹⁹ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach...*op.

Większość dewastacji była zupełnie niepotrzebna i była przejawem zwykłego wandalizmu. To też jest jednak fragment historii, którego nie powinno się wybielać w imię bliżej nieokreślonej martyrologicznej idei. Opisanie i pokazanie tego zjawiska nie powoduje przekreślenia słuszności wystąpienia poznańskich robotników w czerwcu 1956 r. *Mówmy o wszystkich najbardziej bolesnych, najbardziej drastycznych faktach, które w czerwcu miały miejsce, i nie bójmy się prawdy tragicznej, gorzkiej spojrzeć w oczy* – tak mówił Stanisław Hejnowski podczas procesu „dziesięciu” 16 października 1956 r. Zaprezentowane poniżej dokumenty wpisują dokładnie się w słowa mecenasa. Wiosną 2010 r. podczas prac porządkowych w Sądzie Rejonowym Poznań Stare Miasto w Poznaniu pracownicy natrafili na *Teczke dotyczącą wypadków poznańskich w dniu 28. VI. 1956 r.*⁵⁰⁰ Zawiera ona niezwykle cenne materiały dotyczące wtargnięcia demonstrantów do gmachu Sądu Powiatowego dla miasta Poznania podczas Poznańskiego Czerwca 1956 r., jego zdemolowania i kradzieży wyposażenia. Znaleźnisko jest przykładem, że mogą się ciągle pojawiać nowe dokumenty o Poznańskim Czerwcu, które – jak już wielokrotnie było to podkreślane – nie wpłyną decydująco na obraz wydarzeń, jego skali i znaczenia, ale będą stanowić uzupełnienie stanu wiedzy. W teczce zgromadzone są raporty dotyczące przebiegu zajęć w budynku sądu, szczegółowe wykazy strat, w tym – co jest absolutną nowością w historiografii – zniszczenia akt sądowych, w większości dotyczących spraw alimentacyjnych czy hipotecznych. Nie było tam akt politycznych, czego spodziewali się nie posiadający niezbędnej wiedzy sądowej demonstranci. Ciekawym dokumentem jest wniosek o odszkodowanie za narzędzia utracone przez ekipę remontową. 28 czerwca 1956 r. wykonywała remont w budynku sądu i w wyniku wtargnięcia demonstrantów straciła narzędzia i materiały. Innym interesującym dokumentem jest podważenie kwoty odszkodowania, jakiej domagało się dwóch komorników, których wniosek wzbudził u przełożonych wątpliwości. Na końcu zbioru umieszczony został wyciąg z posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu w dniu 19 października 1956 r. traktujący o przebiegu zajęć w Sądzie Powiatowym. Dokument pochodzi z Archiwum Państwowego w Poznaniu i również nie był wcześniej publikowany.

cit., s. 107. Zobacz też A. Pawlicki, *Kryptonim „Żłobek”*, „Głos Wielkopolski” nr 125(18916) z 30 V 2006 r., s. 32.

⁵⁰⁰ K. M. Kaźmierczak, *Nieznane akta z Czerwca 1956*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 75(20101) z 30 III 2010 r., s. 1; idem, *Nieznane akta z 1956 roku*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 75(20101) z 30 III 2010 r., s. 3.

Przebieg napadu na Sąd Powiatowy można odtworzyć z akt Instytutu Pamięci Narodowej⁵⁰¹ – w literaturze przedmiotu zajmuje on bardzo mało miejsca. Według źródeł archiwalnych tłum podszedł pod gmach Sądu i Prokuratury przed godziną 11.00. Demonstranci wznosili okrzyki w kierunku pracowników Sądu, a gdy ci nie chcieli się przyłączyć do pochodu, ludzie krzyczeli *dostaliście podwyżkę płacy, to nie idziecie dlatego z nami. (...) Sam napad na Sąd i Prokuraturę miał ścisły związek z rozbiciem więzienia, gdyż po godzinie 11.00, gdy zostało rozbite więzienie i wypuszczeni zostali więźniowie na wolność (...) rozpoczęto napad na Sąd, a następnie na Prokuraturę*. Początkowo zostały powybijane wszystkie szyby w oknach, następnie do gmachu głównego wtargnęło 6 wypuszczonych więźniów, którzy zażądali od klucznika Romana Stankowskiego wydania kluczy do pokoju 47, gdzie mieścił się Sekretariat V Wydziału Karnego. Ponieważ kluczy nie otrzymali – wylamali drzwi łomem. Wśród osób plądrujących gmach byli głównie więźniowie. Następnie do budynku wpadła grupa 150 osób, która rozpoczęła demolowanie wnętrza. Słychać było okrzyki *gdzie prokuratorzy Świtomski i Lewaszkiewicz, gdzie sędzia Figler*⁵⁰². Dominowała młodzież w wieku od 16 do 20 lat. Demonstranci wyrzucali przez okna akta, maszyny do pisania, meble, urządzenia biurowe, krzesła, telefony. Powstały przed budynkiem stos podpalono. Przybyła o godzinie 12.15 straż pożarna nie została dopuszczona do gaszenia ognia, zabezpieczyła tylko sąsiadującą stację benzynową. Według świadków – w napadzie na Sąd wyróżniała się kobieta w mundurze tramwajarskim, która sprawiała wrażenie nieformalnego przywódcy. W gabinecie Prezesa Sądu tłum zdemolował całe wyposażenie, napastnicy chcieli zniszczyć pancerną szafę myśląc, że są tam pieniądze, jednak po sprawdzeniu zawartości przez powstałą szparę – zaniechali tego pomysłu. Cudem ocalały akta hipoteczne i rentowe. *Grasowania napastników w Sądzie wyglądało w ten sposób, że jedni wchodzili, nowi wychodzili i dalej niszczyli urządzenia Nie pozostawiono żadnej lampy calej – wszystko co jeszcze było nietknięte, nowi*

⁵⁰¹ AIPN Po, sygn. IPN Po 570/4 (IPN BU 0749/5) – *Wypadki poznańskie czerwiec 1956 r. Przebieg zajść na Dworcu Gł. Napad na gmach ZUS-u. Napad na Centralne Więzienie w Poznaniu i obóz pracy w Mrowinie. Napad na Sąd Powiatowy i Prokuraturę Wojewódzką*, skany 320, 322, 324-326, 330, 342, k. 208-211, 213, 219. Skany dotyczą elektronicznej wersji teczki o sygn. IPN BU 0749/5 z Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie, karty – wersji oryginalnej.

⁵⁰² Kazimierz Figler – Wiceprezes Sądu Powiatowego. Prezesem był Czesław Lesiński.

przybysze demolowali. Zniszczona została biblioteka – wszystkie polskie książki z dziedziny prawa, pozostawiono te w języku niemieckim. Straty – 90 % akt spraw cywilnych spornych, 95 % akt cywilnych niespornych, cała dokumentacja komorników, 30 % akt karnych, z czego tylko 10 % akt Wydziału V (sprawy najcięższe).

Ujawnienie tych akt jest ważnym krokiem w badaniach nad Poznańskim Czerwcem 1956 r., opublikowane zostały dzięki uprzejmości Henryka Krystka, dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu.

* * *

DOKUMENT 6.1

Opis przebiegu napadu na Sąd Powiatowy dla miasta Poznaniu w dniu 28.6.1956 r.

Na podstawie rozmów przeprowadzonych z wiceprezesem Kazimierzem Figlerem, Kier. Sekr. prez. Pelagią Meller, klucznikiem Romanem Stankowskim, palaczem Józefem Józwiakiem i st. woźnym Stanisławem Rembikowskim ustaliłem następujący przebieg wypadków, jakie rozegrały się 28.6.56 r. w gmachu sądu Powiatowego dla miasta Poznania, zajęтым częściowo przez Prokuraturę Wojewódzką i Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

Okolo godzinie 11.00 nadciągnął z miasta tłum demonstrantów przed więzienie. W tłumie były transparenty prymitywne i biało-czerwone płótna na kijach niesione. Stankowski i Józwiak obserwowali ze schodów Sądu. Czołówka tłumy – kilku młodych ludzi – przeważnie w kombinezonach robotniczych wołali, aby wypuścić więźniów, na co straż więzienna z poza murów puściła wężem strumień wody. Niebawem słyhać było łoskot uderzenia czymś metalowym w żelazną bramę więzienia. Brama rozerwała się i tłum kilkuset ludzi wdarł się do więzienia. Stankowski, Józwiak, Meller i Figler z okien Sądu przyglądali się scenom rozgrywającym się na dziedzińcu więziennym. Z tłumy krzyczano do osób widocznych w oknach Sądu „dostaliście podwyżki, to nie idziecie z nami”.

Rozpoczęto rzucanie kamieniami do okien Sądu. Pracownicy sądowi cofnęli się do gmachu. W gmachu Sądu zjawilo się 3 mężczyzn w cywilnych ubraniach, a krótko strzyżone włosy świadczyły o tym,

że byli to niedawni więźniowie. Przyszli po drabkę, którą zabrali ze schodów w Sądzie. Tymczasem zwiększył się grad kamieni rzuconych z więzienia do Sądu. Wybite zostały w ciągu 10 minut wszystkie szyby parterowego korytarza sądowego od strony więzienia.

Głównym wejściem wpadło do gmachu 6 osobników, sądząc po krótkich włosach- więźniowie i jeden z nich żądał od klucznika Stankowskiego kluczy do pokoju 47 /sekretariat V Wydziału Karnego/. Stankowski zabrał ich do biura podawczego, obiecując wydać klucze tam przechowane. Klucza na miejscu nie było, gdyż jak sobie Stankowski później przypomniał miał go w kieszeni. Tymczasem wpadło do gmachu około 150 osób rozbiegając się po korytarzach i piętrach. Słychać było wołanie „gdzie prokuratorzy Świtoński i Lezaszkiewicz i gdzie sędzieja Figler”.

Owa sześciuosobowa grupa, nie dostawszy od Stankowskiego klucza do pokoju 47 rozpoczęła wylamywać drzwi. Równocześnie rozpoczęło się ogólne demolowanie wszystkich drzwi na wszystkich piętrach. Po włamaniu się do pokoi biurowych tłum niszczył i wyrzucał urządzenia, a akta wyrzucał oknami. Z ulicy wzbil się wysoki płomień palących się akt i papierów. Z pokoi położonych od podwórza sądowego wyrzucano akta na podwórze. Prócz akt leciały z okien maszyny do pisania, krzesła, telefony, radio itp.

Najpierw palono tylko akta wyrzucane na ulicę, a nie palono tych, które spadły na podwórze sądowe. Jakaś kobieta w wieku ok. 40 lat, którą widziano już od 8.00 rano w Sądzie wybiła łokciem mały witraż, zapaliła gazetę i rzuciła z piętra na podwórze sądowe z widocznym zamiarem rozpalenia tego wszystkiego, co zdołano na podwórze wyrzucić. Ogień jednak zaraz zgasiła córka palacza Józwiaka, wychodząc z parterowego okna mieszkania swego na podwórko. Klucznik Józwiak widząc jak palą się papiery na podwórzu, przebiegł korytarze i piwnice, by pożar gasić – ale zgasiła go już w między czasie jego córka. W korytarzach piwnicy są rozmieszczone archiwa sądowe, mieszczące około 500000 akt. Tu Józwiak spotkał grupę zajęłą podpalaniem archiwum. Odwiodł ich jednak od tego zamiaru perswazją, że obok archiwum są mieszkania pracowników, które w razie pożaru też będą zniszczone. Podpalacze sprawdzili, czy Józwiak mówi prawdę i gdy zbadali, że istotnie są tam mieszkania, zaniechali spalania archiwum. Jeden z grupy podpalaczy zapewnił Józwiaka, że sam dopilnuje, aby tu nikt ognia nie podkładał. Gdy zjawiała się druga grupa, też po to, by spalić archiwum, odwiodła ich od tego zamiaru owa kobieta, która uprzednio rzuciła płonąca gazetę na podwórze i stanęła w obronie mieszkańców.

W międzyczasie powstał poważny pożar w więzieniu, gdzie paliły się magazyny odzieżowe i zapasy opału. Pożar groził przeniesieniem się na gmach Sądu, a w pierwszym rzędzie na drugie podwórze Sądu, gdzie jest skład opału (koks). Palacz Józwiak porozumiał się z milicjantami, wyglądającymi z okien I Komisariatu i wspólnie z nimi założyli węże strażackie i przez około 2 godziny kierowali strumień wody przez mury na podwórze więzienia. Będącego w gmachu klucznika Stankowskiego wezwała żona do mieszkania na III piętrze, gdzie jakaś grupa napastników szukała telefonów. Nie znalazłszy telefonu pobiegli do pokoju, gdzie była centrala telefoniczna Prokuratury Wojewódzkiej. Ale ta centrala była już zniszczona, gdyż widocznie inna grupa już wcześniej wdarła się do tego pokoju.

Na pierwsze podwórze sądowe wdarła się nowa grupa ludzi, by spalić wyrzucone tam akta. Stankowski i Józwiak zapewniali ich, że sami spalą wszystko w kotłowni. Wzniesienie pożaru na podwórzu zaczął rodziny, których okna mieszkań są położone prawie na poziomie podwórza. Podpalacze obejrzel kotłownię, potargowali się, chcieli, aby zaraz znoszono papiery i palono, ale ostatecznie odeszli upewnieni, że Józwiak i Stankowski akta spala w piecu.

Kier. sekr. Meller w czasie napadu była w sekretariacie przydzielonym i gdy wpadło około 30 napastników starała się im tłumaczyć, że tu jest gabinet prezesa i poza aktami osobowymi pracowników niczego nie ma. Spotkały ją jednak wyzwiska i groźby. Udało się jej jednak niektórym złodziejom odbierać przedmioty, które już wynosili. Po zdemolowaniu wszystkich szaf i wyrzuceniu akt na ulicę, grasujący w biurze przydzielonym napastnicy dobrali się do żelaznej szafy, którą chcieli rozbić, podejrzewając, że znajdują tam pieniądze. Zapewnieniom Mellerówny, że pieniędzy tam nie ma uwierzyli dopiero, gdy przez powstałą szparę świecąc zapalka ich przekonała, że w szafie są różne przedmioty, jak: spinacze, repertoria itp. W ten sposób Mellerówna uratowała 3 maszyny, repertoria i pieczęci przydzielne. Wynoszącym kilku osobników togi sędziowskie zagroziła Mellerówna drogę – pytaniem dokąd idą z tymi togami. Na ich odpowiedź, że są sędziami, skrzyczała ich od złodziei i togi zabrała.

Woźny Rembikowski pozostał w sekretariacie hipotecznym, gdyż nie mógł koleją jechać do domu. Poszedł do piekarni po bułki, przewidując nocowanie w Poznaniu. Gdy wrócił, tłumy ludzi już demolowały Sąd. Do hipoteki przyszło 4 młodzieńców już prawie pod koniec całej napaści. Gdy zamierzali demolować wstrzymał ich zapewnieniem, że w tych księgach są zapisane domki i parcele ich rodziców i „jak to

zniszczyć to nie będziecie w końcu wiedzieli co do kogo należy”. Omijając hipotekę poszli do kasy, a Rembikowski za nimi. Gdy ich powstrzymywał, że w kasie pieniędzy nie ma, odpowiedzieli, że im o pieniądze nie chodzi, bo mają tylko wszystko potrząsać. Gdy się dobierali do pokoi zajmowanych przez Sąd Ubezpieczeń Społecznych, Rembikowski zdołał wytłumaczyć, że tu się załatwia renty wdów i robotników.

Grasowanie motłochu w Sądzie trwało około 2 godzin. Jedni wychodzili, nowi przychodzili i dalej niszczyli urządzenia. Tak tylko było możliwe tak wielkie zniszczenie w krótkim czasie. Nie pozostawiono żadnej lampy całej – wszystko co jeszcze było nietknięte, nowi przybysze demolowali. W sekretariacie Wydziału VI dla nieletnich, ktoś niespostrzeżenie podłożył ogień i paliła się szafa. Pożar ugasił Stankowski i Józwiak.

Magazyn dowodów rzeczowych zamknięty na 2 zamki, silną kłódką i żelazne drzwi – ocalał, gdyż jak opowiada Stankiewicz uwierzono mu, że tam stolarz ma swoje narzędzia. Woźny Michał Marek – mieszkający w Sądzie – ganiał napastników po schodach i korytarzach i odbierał im kradzione przedmioty. Wszyscy wymienieni świadkowie tych zajęć stwierdzają, że zachowanie się woźnego Marka było zadziwiająco odważne. Nie tylko, że gonił za złodziejami, że odbierał im skradzione przedmioty, ale niekórego z nich bił ręką. Opowiadający mi przebieg zdarzeń opisanych, określają napastników jako „robotniczą młodzież” w wieku 16 do 20 lat. Starszych ponad 20 lat było nie dużo. Nie było zupełnie osób starszych, ani lepiej ubranych czy inteligentnie wyglądających. Dużo było młodych dziewcząt, zachowujących się wyjątkowo głośno i bezczelnie. Broni u napastników nie widzieli świadkowie opowiadający. Gdy Mellerówna broniła gabinetu prezesa Sądu jeden z napastników powiedział „mamy rozkaz zniszczyć wszystko”.

Opowiadający przypominają zachowanie się tej 40-letniej kobiety, o której dwukrotnie była wyżej mowa. Kobieta ta kręciła się już o wczesnej godzinie po parterze Sądu, a szczególnie w okolicy ustępu dla kobiet, z którego okna wychodzą na więzienie. Zadziwiająco często wychodziła do ustępu. Nie jest wykluczone i takie wrażenie mają świadkowie, że przekazywała ona znaki z okien ustępu do więzienia. Chodziła w czasie napaści sama po Sądzie – udziału w niszczeniu nie brała – ale pojawiała się wszędzie – jak gdyby dozorując tego co się dzieje. Jak już wspomniałem rzuciła ogień na podwórzu by spalić wyrzucone tam akta, ale gdy inni chcieli palić archiwum, ona je przed

spaleniem obroniła i spełniła tym samym obietnicę jednego z podpalaczy poprzednich, który zapewniał Józwiaka, że do spalenia nie dopuści z uwagi na mieszkańców.

Okolo godzinie 14,00 w gmachu już prawie nikogo nie było. Wtedy przyszło 2 milicjantów bez broni. Oprowadzeni po gmachu przez pracowników (wymienionych wyżej) spłoszyli małą grupę chłopaków będących jeszcze na III piętrze. Gonili ich po schodach, ale bez skutku. Już prawie pod koniec akcji niszczenia, a więc ok. godzinie 14.00 przed nadejściem milicjantów do gmachu weszło 3 młodych ludzi mających 2 automaty i 1 karabin. Broń tę widocznie porzucili, gdyż parę minut później mieli tę broń chłopcy 10 – 12 letni. Od nich odebrali broń Józwiak i Stankowski i jak zapewniają, oddali wieczorem wojsku. Rembikowski dodaje, że chodząc po gmachu, gdy się tłum już wycofał straszyl, że gmach jest otoczony wojskiem, by uciekali. Na to odpowiedziano mu z uśmiechem „my się wojska nie boimy, bo oni idą z nami”.

Zdaniem moich rozmówców większość napastników szukała pieniędzy. Palacz Józwiak opowiada jeszcze następujący charakterystyczny szczegół: W czasie demolowania Sądu stał na schodach I piętra jakiś dobrze ubrany mężczyzna lat 30 – 35 i gdy Józwiak przechodził, zwrócił się do niego ze słowami „I co pan na to” Gdy Józwiak odpowiedział, że zupełnie nie rozumie o co tu chodzi – ów człowiek zaczął opowiadać, że istotnie sprawy poszły za daleko – „ja ich tu przyprowadziłem, ale chodziło nam tylko o akta karne, ale teraz jest za późno tego nikt nie powstrzyma. Patrz pan, wyrzucają oknem maszynę, a ona kosztuje 3.000 zł.” W dalszym ciągu mężczyzna mówił do Józwiaka, że przyjechał z Krakowa, że pracuje u Stalina, a mieszka w Gospodzie na Grunwaldzkiej. Bardzo ubolewał nad tym co się działo.

Prezes
[podpis nieczytelny]
(Lesiński)

DOKUMENT 6.2

Załącznik do opisu przebiegu napadu na Sąd Powiatowy dla m. Poznania 28.6.56 r.

Początkowo do Sądu weszło kilku młodych ludzi, rozbiegli się po gmachu i wyszli – w chwilę potem wpadła już większa grupa, dotarła na drugie piętro i zaczęła wybijać drzwi wiodące do sekretariatu i kancelarii Wydz. I Cywilnego.

Z chwilą kiedy demonstranci wdarli się – do Sądu, wyszedłem ze swego pokoju, zabierając na rękę płaszcz, zamknąłem gabinet na klucz, podobnie jak i zakluczyłem gabinet Prezesa oraz Sekretariat Prezydyjalny – klucze zabrałem ze sobą do kieszeni i pozostałem w gmachu chodząc po korytarzach. Na schodach spotkałem adw. Ułomińskiego, z którym razem poszliśmy na drugie piętro – podejmując próby ratowania Wydziału Cywilnego, a w szczególności akt, przed zniszczeniem. Pierwszych kilka osób posłuchało i odstąpili i zbiegli na I piętro Wydziałów Karnych, jednak następne grupy, liczniejsze mimo naszych perswazji, próśb czy nawet gróźb podjęły dzieło zniszczenia zapoczątkowane przez pierwszą grupę.

Zaszedłem wówczas na I piętro, gdzie już tłum systematycznie niszczył urządzenia sądowe – widziałem jak wpadło do biblioteki i pokoju nr 60 – jak wyłamywano drzwi w poszczególnych pokojach i wyrzucano akta. Tego już powstrzymać się nie dało, zeszedłem więc na parter, gdzie zatrzymała mnie właścicielka kiosku „Ruch” prosząc o pomoc przed napastnikami zdradzającymi zamiar zaatakowania jej kiosku – wystąpiłem wówczas w jej imieniu do dwóch starszych ludzi stojących obok, którzy obiecali, że nie pozwolą zdemolować jej kiosku, bowiem jest to własność prywatna i jako taką należy ją chronić – jeden z nich kredą napisał na ścianie kiosku „nie ruszać własność – prywatna”.

W tym właśnie momencie na stojącego mnie więcej trzy metry ode mnie (obok kiosku) woźnego Karalusa, napadło kilku młodych ludzi (znajome twarze z procesów karnych) i biorąc go za mnie zaczęli go dusić.

Wtedy widząc, iż sytuacja stała się dla mnie nader niebezpieczna (bowiem już uprzednio słyszałem krzyki łobuzów poszukujących mnie osobiście) nałożyłem płaszcz i głównym wejściem wydostałem się na ulicę, poszedłem następnie do Sądu Wojewódzkiego by zdać relację

z wypadków i tam spotkałem Prezesa Wróblewskiego, któremu naświetliłem przebieg zajęć.

W Sądzie w czasie całych zajęć pozostała tylko sekr. Meller Pelagia oraz woźny Stankowski, Rembikowski i palacz Józwiak, oraz Marek.

Wiceprezes Sądu Powiatowego
(-) Figler

DOKUMENT 6.3

Poznań, dnia 3 lipca 1956 r

Do

Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego

dla miasta Poznania

w Poznaniu

Donoszę, że w dniu 28 czerwca 1956 r w czasie wypadków w sekretariacie I Cywilnym zaginęły:

- 1/ [Repertorium C za rok] 1952 4 tomy
- 2/ [Repertorium C za rok] 1953 6 tomów
- 3/ [Repertorium C za rok] 1954 4 tomy
- 4/ [Repertorium C za rok] 1955 4 tomy
- 5/ [Repertorium C za rok] 1956 3 tomy

Skorowidz za rok 1953, 1954 i 1956

1 maszyna do pisania

2 maszyny zostały zniszczone (niezdatne do użytku)

Kierownik sekretariatu
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.4

Poznań, dnia 4.7.1956 r.

Do
Obywatela Komornika
rewiru: III, VI, VI, VII, VIII, IX
Sądu Powiatowego dla m. Poznania
w Poznaniu.

Obywatela Komornika proszę o natychmiastowe zawiadomienie na piśmie Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego dla miasta Poznania czy i jakie księgi, akta kwitariusze, dowody kasowe (wyciągi kont) należące do biura rewiru... uległy utracie w związku z wypadkami w dniu 28.6.56 r. oraz czy i jakie księgi, akta/ze wskazaniem na oznakowanie tych akt/itd. zachowały się.

Nadto zawiadomić należy czy nastąpiła utrata pieczęci oraz gotówki i ewent. w jakiej wysokości.

(Lewandowski)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.5

4.07.1956 r.
VIII Kmo 2/56

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznana
w Poznaniu

Uprzejmie przedstawiam Obywatelowi Prezesowi, iż w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu zostały zniszczone w kancelarii komornika wszystkie księgi oraz repertorium Km, księga pieniężna, kwitariusz przychodowy, skorowidz do Km i Kmo oraz repertorium Kmo.

Niezależnie od tego zostały zniszczone podręczniki prawne, urządzenia biurowe oraz przedmioty osobistego użytku.

W związku z powyższym zgłaszam następujące roszczenia odszkodowawcze:

1 repertorium Km	wartości	72,54 zł
1 skorowidz do Km i Kmo		59,44 [zł]
1 księga pieniędzy		37,47 [zł]
1 repertorium Kmo		15,00 [zł]
400 okładek do akt		160,00 [zł]
300 formularzy zajęć wierzytelności		52,50 [zł]
400 formularzy wezwań o zaliczkę		80,00 [zł]
450 kart poglądowych		90,00 [zł]
960 zestawień kosztów		96,00 [zł]
1 spinacz długi/zszywacz/		85,00 [zł]
1 podtrzymywacz do wiecznego pióra		5,50 [zł]
1 but. atramentu		3,00 [zł]
100 kopert		5,00 [zł]
400 kark. papieru kancelaryjnego		44,00 [zł]
500 ark. papieru przebitkowego		12,00 [zł]
2 ołówki		2,40 [zł]
1 obsadka		1,10 [zł]
znaczki pocztowe		55,00 [zł]
1 kodeks postępowania cywilnego		23,00 [zł]
1 kodeks zobowiązań		18,00 [zł]
1 koszty sądowe		7,50 [zł]
1 instrukcja komornicza		6,00 [zł]
1 koszulka jedwabna wierzchnia		94,00 [zł]
1 płaszcz prochowiec		210,00 [zł]
Razem:		1.234,45 zł

[podpis nieczytelny]
/Thiede/[Alfons Jerzy]
Komornik

DOKUMENT 6.6

Poznań, dnia 6 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta w Poznaniu

Komornik Sądu Powiatowego Rew. III. mający kancelarię przy ul. Młyńskiej 1 a pok. 64 w Poznaniu, uprzejmie zawiadamia Obywatela Prezesa, że w związku z wypadkami w dniu 28.VI.1956 r. uległy zniszczeniu:

- 1/ repertoria komornicze „Km” za lata: 1945, 1946, 1947, 1948 i 1949 (do nr 191)
- 2/ skorowidze za lata 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956 r. (do 28.6.56.)
- 3/ repertoria „Kmo”: za lata 1945, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55 i 1956 r. (do 28.6.56 r.)
- 4/ księgi pieniężne za lata: 1945, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53 r.
- 5/ wszelkie dowody wpłat (kwitariusze kasowe i wyciągi z konta P. K. O.) za lata: 1945, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, i 1956 r. oraz dowody wypłat (do 28.6.1965r.)

6/ akta niezakończone:

1949 r.

594, 619, 622, 634, 648, 705, 753, 757, 758, 798, 859, 894,

1950 r.

85, 123, 138, 185, 187, 192, 197, 205, 218, 222, 223, 225, 229, 234, 278, 281, 334, 386, 409, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 435, 545, 554, 579, 645, 648, 650, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 688, 726, 742, 779, 789,

1951 r.

2, 9, 51, 96, 98, 99, 100, 119, 148, 163, 187, 188, 213, 222, 233, 235, 240, 279, 379, 397, 429, 464, 532, 545, 546, 583, 588, 609, 625,

1952 r.

31, 33, 40, 41, 50, 77, 98, 108, 149, 158, 179, 185, 195, 214, 228, 269, 304, 324, 332, 463, 506, 520, 522, 537, 562, 567, 584, 601, 602,

1953 r.

4, 17, 29, 62, 78, 93, 115, 131, 135, 145, 154, 168, 172, 176, 183, 194, 196,

201, 218, 220, 233, 240, 241, 302, 304, 306, 320, 345, 364, 367, 371, 376, 391, 403, 413, 419, 430, 436, 437, 438, 453, 493, 487, 511, 521, 539, 544, 575, 580, 582, 584, 590, 601, 604, 609, 611, 614,

1954 r.

5, 12, 13, 14, 23, 26, 29, 50, 56, 60, 78, 79, 81, 109, 118, 119, 126, 136, 137, 162, 179, 191, 196, 207, 218, 228, 231, 239, 248, 251, 254, 258, 261, 263, 264, 269, 271, 276, 278, 282, 292, 296, 303, 307, 318, 322, 323, 325, 327, 328, 330, 337, 339, 350, 351, 352, 372, 374, 382, 383, 387, 391, 393, 395, 407, 408, 419, 431, 435, 448, 450, 452, 453, 454, 456, 458, 476, 480, 487, 498, 501, 503, 507, 508, 510, 511, 517, 518, 521, 522, 534, 540, 543, 545, 546, 547, 548, 551, 558, 560, 561, 566, 576, 580, 581, 583, 584, 587, 588, 590, 593, 594, 600, 601, 602, 604, 606, 607, 609, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 621, 624, 632, 636, 644, 647, 652, 653, 657,

1955 r.

2, 18, 22, 23, 28, 31, 32, 37, 44, 48, 49, 51, 52, 53, 59, 69, 70, 73, 74, 79, 81, 90, 92, 95, 100, 105, 110, 117, 118, 123, 128, 133, 138, 142, 143, 145, 155, 162, 165, 168, 171, 172, 176, 183, 189, 197, 199, 203, 211, 214, 216, 220, 223, 224, 227, 229, 231, 234, 242, 244, 247, 251, 252, 253, 254, 257, 266, 268, 276, 282, 283, 287, 300, 301, 304, 315, 318, 320, 322, 323, 324, 328, 329, 332, 334, 346, 351, 355, 360, 361, 368, 369, 370, 372, 374, 376, 377, 382, 384, 389, 390, 393, 396, 398, 399, 401, 402, 403, 404, 406, 408, 412, 414, 416, 417, 418, 419, 421, 423, 425, 426, 434, 440, 442, 446, 447, 448, 454, 455, 458, 474, 476, 478, 480, 481, 482, 483, 485, 488, 489, 490, 494, 497, 498, 503, 510, 511, 514, 515, 516, 517, 521, 522, 524, 525, 527, 529, 531, 532, 534, 535, 539, 540, 541, 543, 545, 549, 550, 551, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 564, 567, 570, 573, 574, 575, 590, 596, 601, 603, 610, 614, 615, 616, 622, 623, 628, 629, 631, 634, 635, 636, 640, 645, 654, 655, 658, 659, 662, 663, 664, 668, 669, 674, 679, 680, 681, 683, 686, 693, 695, 698, 701, 703, 705, 707, 708, 709, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 720, 721, 726, 728, 729, 738, 741, 742, 746, 748, 749, 750, 751, 752, 758, 762, 765, 766, 767, 768, 769, 774, 775, 776, 777, 781, 782, 787, 790, 791, 793, 801, 802, 805, 807, 810, 811,

1956 r.

1, 2, 7, 8, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 29, 30, 32, 33, 34, 40, 43, 45, 46, 48, 49, 50, 52, 53, 54, 56, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 68, 69, 70, 71, 72, 74, 75, 76, 77, 78, 81, 82, 86, 87, 89, 90, 92, 100, 101, 106, 108, 109, 110, 111, 114, 115, 117, 119, 120, 122, 124, 126, 131, 134, 136, 137, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 148, 150, 155, 158, 159, 161, 162, 163, 168, 172, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 184, 186, 187, 188, 192, 193, 194, 197,

198, 199, 201, 202, 203, 204, 208, 213, 216, 217, 218, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 228, 232, 233, 234, 236, 237, 238, 246, 247, 253, 257, 258, 259, 266, 270, 273, 274, 275, 279, 280, 281, 283, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 297, 298, 299, 300, 301, 303, 305, 307, 308, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 326, 327, 332, 335, 336, 337, 338, 339, 342, 343, 344, 347, 348, 349, 350, 351,

7/ wszelkie okólniki, zarządzenia i wykazy za lata 1945 – 1956 r.
(28.6.56 r.)

8/ pieczętka „Komornik Sądu Powiatowego Rew. III. w Poznaniu”

9/ gotówka 280,20 zł.

Nie uległy zniszczeniu:

1/ repertoria komornicze „Km” za lata: 1949/od str. 132/, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956 r.

2/ księgi pieniężne za lata 1954, 1955, 1956 (28.6.56.)

3/ akta egzekucyjne:

303/51, 84/52, 232/52, 625/52, 237/53, 271/53, 278/53, 349/53,

1954 r.

34, 43, 84, 88, 100, 106, 120, 135, 142, 168, 182, 197, 232, 281, 422, 432, 466, 473, 488, 493, 496, 554, 651,

1955 r.

71, 75, 168, 233, 243, 275, 292, 309, 316, 330, 336, 394, 424, 444, 471, 484, 507, 547, 578, 593, 601, 643, 661, 673, 690, 704, 727, 734, 735, 744, 747, 763, 770, 772, 786, 797, 798, 803, 804,

1956 r.

4, 6, 9, 28, 38, 68, 73, 79, 88, 91, 94, 97, 98, 106, 112, 118, 121, 127, 128, 129, 130, 132, 133, 135, 142, 143, 144, 152, 154, 156, 165, 168, 169, 170, 173, 174, 185, 189, 191, 195, 205, 206, 207, 210, 211, 212, 214, 220, 237, 239, 240, 241, 244, 251, 252, 253, 254, 261, 263, 264, 265, 266, 267, 269, 271, 272, 276, 277, 285, 293, 294, 295, 302, 304, 306, 325, 328, 329, 330, 331, 333, 334, 340, 341, 345, 346, 352.

4/ dowody wypłat przekazów czekowych za czas od 2.I.1954 r. – 15.XII.1954 r.

5/ wyciągi z konta P. K. O. za czas od 1.7.1955 r. – 31.XII.1955 r.

6/ pieczęć okrągła, oraz inne pieczętki komornika.

T. Witkowski
kom. sądowy
[Rewir III]
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.7

Poznań, dnia 6 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu
Powiatowego dla m. Poznania
w Poznaniu

Dotyczy – ustalenia szkód.
Zarz. z 4.7.56.

Obywatelowi Prezesowi przedstawiam uprzejmie, że w kancelarii Komornika Sądu Powiatowego Rewiru IX. Żadne straty w związku z wypadkami w dniu 28.6.56. – nie nastąpiły.

Zachodzi jedynie możliwość utraty ewentualnej korespondencji przeznaczonej dla komornika a znajdującej się w dniu tym w biurze podawczym.

Komornik
(Kaczmarek)
[Rewir IX]
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.8

Poznań, dnia 6 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

Obywatelowi Prezesowi uprzejmie przedstawiam w załączeniu spis przedmiotów, uległych utracie w dniu 28.6.br. z prośbą o wyjednanie u Władz Centralnych rekompensaty.

Komornik
[podpis nieczytelny]
[Wacław Żurkiewicz]

DOKUMENT 6.9

Poznań, dnia 6 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

Stosownie do zarządzenia Obywatela Prezesa uprzejmie zawiadamiam, iż w dniu 28 czerwca br. uległo utracie:

1. pieczęć metalowa okrągła z napisem w otoku: „Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu Rewir V”
2. wszystkie posiadane pieczęcie i stemple
3. wszystkie repertoria KM, poczynwszy od roku 1950 do dnia utraty
4. wszystkie kwitariusze od 1950 r. do bieżącego włącznie
5. wszystkie księgi pieniężne od 1950 r. do bieżącej włącznie
6. wszystkie dowody kasowe/wyciągi konta P. K. O./do dnia 26 czerwca br. włącznie
7. akta z bieżącego roku w całości oprócz 4-ch

Równocześnie Obywatela Prezesa zawiadamiam, iż następujące akta się zachowały:

Rok 1956: Km 195, 198, 327 i 471.

[Rok] 1955: Km 132, 258, 298, 709, 713, 715, 717, 718, 740, 766, 782, 793, 939.

Ponadto zachowały się akta oddane do archiwum.

Urzędowa gotówka utracie nie uległa, ponieważ żadnej nie posiadałem.

Nadmieniam uprzejmie jeszcze, że na razie nie można ustalić, jakie w ogóle akta z poprzednich lat uległy zniszczeniu. Będzie to możliwe dopiero po stwierdzeniu w archiwum.

Komornik: Żurkiewicz [Wacław]
[podpis nieczytelny]
[Rewir V]

DOKUMENT 6.10

Poznań, dnia 7 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania w Poznaniu

Stosownie do otrzymanego zarządzenia z dnia 4 lipca 1956 r. przedstawiam poniżej księgi oraz spisy akt spraw egzekucyjnych utraconych w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r.

1 repertorium Km.

1 skorowidz do Km. i Kmo.

1 księga pieniężna - czysta

1 książeczka czekowa P. K.O.

wyciągi z rachunku czekowego P.K.O.

akta z następujących spraw egzekucyjnych VII. Km. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43 i 44/56.

Ocalały akta spraw VII. Km. 20, 25, 33, 41, 45, 46, 47, oraz 48/56 które w dniu 28 czerwca 1956 r. zabrałem w tece do mieszkania.

Wyjaśniam jednocześnie, że z liczby zaginionych akt 3 spraw było do dnia wypadku załatwionych i w repertorium zakreślonych.

Komornik
[podpis nieczytelny]
[Adam Nawrocki]
[Rewir VII]

DOKUMENT 6.11

Poznań, dnia 7 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

Obywatelowi Prezesowi uprzejmie przedstawiam, że w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r. uległy zniszczeniu w kancelarii komornika akta 40 spraw egzekucyjnych VII. Km., repertorium Km, skorowidz do Km i Kmo, księga pieniężna – czysta, książeczka czekowa P. K. O., wyciągi z rachunku czekowego P. K. O.

Poza tym zniszczono podręczniki prawne oraz następujące przedmioty, które poniżej wymieniam.

W związku z powyższym zgłaszam roszczenia odszkodowawcze:

1 repertorium Km	wartości	72,54	zł.
1 skorowidz		59,44	[zł]
1 księga pieniężna		75,75	[zł]
1 książeczka czekowa P. K. O.		6,62	[zł]
około 400 okładek do akt		160,00	[zł]
300 formularzy zajęć wierzytelności		52,50	[zł]
400 formularzy wezwań o zaliczkę		80,00	[zł]
450 kart poglądowych		90,00	[zł]
950 zestawień kosztów		95,00	[zł]
1 spinacz niemiecki		60,00	[zł]
1 dziurkacz niemiecki/rozstawny/		75,00	[zł]
1 ręczna maszyna do ostrzenia ołówków		7,00	[zł]
1 butelka atramentu „Waterman”		23,00	[zł]
kilka ołówków kolorowych, kopiowych, 4 obsadki, kilka piór stalowych, podkładka gumowa do pieczęci i 2 gumki		25,00	[zł]
1 kodeks post. cywilnego		21,70	[zł]
1 kodeks zobowiązań		18,00	[zł]
1 przepisy o koszt. sądowych		7,50	[zł]
1 kodeks post. karnego		11,50	[zł]
1 kodeks karny		11,50	[zł]
1 prawo rzeczowe		4,75	[zł]
1 kodeks rodzinny		41,25	[zł]

1 prawo familijne	34,00	[zł]
1 prawo spadkowe	2,50	[zł]
1 pisownia „Dr Taszyckiego”	15,00	zł
1 słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki według oszacowania w antykwaracie w Poznaniu najmniej	500,00	zł.
Razem:	1.549,55	zł

Komornik
[podpis nieczytelny]
[Adam Nawrocki]

DOKUMENT 6.12

Dnia 9 lipca 1956 r.
Nr Kmo 4/56

Do Obywatela Prezesa
Sądu Powiatowego dla miasta Poznania
w Poznaniu

W wykonaniu polecenia Sądu z dnia 4.7.1956 r. uprzejmie przedstawiam, iż w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r. uległy zniszczeniu:

- 1 repertorium Km
- 1 skorowidz do Km i Kmo
- 1 księga pieniężna
- 1 repertorium Kmo
- 1 kwitariusz kasowy

Dowody kasowe za czas od 1 do 28.6.56 r. oraz 40 akt Km.

Żadne księgi i akta nie zachowały się.

Utrata pieczęci nie nastąpiła, gdyż dotąd jej nie otrzymałem.

Gotówki nie utraciłem, gdyż była ona umieszczona w P. K. O. Poznań.

Poza tym powołuję się na przedstawienie moje z dnia 4 bm- VIII Kmo 2/56-.

Komornik
[podpis nieczytelny]
[Alfons Jerzy Thiede]
[Rewir VIII]

DOKUMENT 6.13

Sąd Powiatowy dla m. Poznania
Wydział VII Egzekucyjny

Poznań, dnia 9 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla m. Poznania
w miejscu

Donoszę, że w Wydziale VII Egzekucyjnym na skutek wypadków w dniu 28 czerwca br. zaginęło 10 spraw egzekucyjnych, a nadto akta podręczne należności sądowych. Ilość tychże akt w obecnej chwili nie da się stwierdzić.

Kier. Sekretariatu
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.14

Sąd Powiatowy dla m. Poznania
Wydział VII Egzekucyjny

Poznań, dnia 9 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla m. Poznania
w miejscu

Uprzejmie przedstawiam Obywatelowi Prezesowi, że wskutek wypadku uległy zniszczeniu wzgl. Zagubieniu akta Ws jak następuje:

1) z roku 1953	5 sztuk
2) z 1954	22 sztuki
3) z roku 1955	21 sztuk
4) z roku 1956	16 sztuk
Razem	64 sztuki

Przewodniczący Wydziału VII
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.15

Poznań, dnia 9 lipca 1956 r.

Protokół awarii

Komisja w składzie:

- 1/ Prezes Sądu Powiatowego dla m. Poznania Cz. Lesiński
 - 2/ Wiceprezes Sądu Powiatowego dla m. Poznania K. Figler
 - 3/ Sekretarz POP PZPR Sędzia Kazimierz Doliński
 - 4/ intendent sekr. Wolicki
 - 5/ przedstawiciel Rady Zakładowej Sekr. A. Dembska
- ustala, że w wypadkach jakie miały miejsce w dniu 28.6.56 r. zostały z pierwotnego stanu 32 maszyny do pisania
- | | |
|--|----|
| a/ brak wskutek spalenia czy kradzieży | 7 |
| b/ zniszczono kompletnie (przeznaczone na złom) | 8 |
| c/ znajduje się na miejscu i wymaga gruntownej naprawy z dorobieniem części brakujących. | 12 |
| d/ maszyna do liczenia Astra wymaga naprawy | 1 |
| e/ nieuszkodzone obecnie w użyciu | 4 |
- [podpisy nieczytelne]

DOKUMENT 6.16

Przewodniczący
Wydziału V Karnego

Poznań, dnia 10 lipca 1956 r.

Do
Obywatel Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

W związku z ustnym poleceniem Obywatela Prezesa z dnia 7 lipca b.r. przedstawiam poniżej zestawienie brakujących akt Wydziału V Karnego, zaginionych w związku z zajściami w dniu 28 czerwca b.r.

Spraw von Kp

a) z roku	1954	10
b) [z roku]	1955	99
c) [z roku]	1956	57

Spraw. Kad.

a) z roku	1954	1
b) [z roku]	1955	10
c) [z roku]	1956	2

Spraw von Ko.

a) z roku	1955	2
b) [z roku]	1956	33
c) Przewodniczący Wydziału V Karnego		

[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.17

Sąd Powiatowy
dla miasta Poznania
Sąd dla Nieletnich

Poznań, dnia 10 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla m. Poznania
w Poznaniu

Dotyczy - powstałych szkód w aktach.

Zarz. z dn. 7.7.56 r.

Obywatelowi Prezesowi przedstawiam uprzejmie, że w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r. uległo zniszczeniu w sprawach

VI.Ns.M.	-	431	akt
VI.Nk.	-	76	[akt]
VI.Nw.	-	536	[akt]
VI.Op.	-	658	[akt]
razem		1701	akt

Ponadto uległy zniszczeniu wykazy czynności kuratorów dla nieletnich. Wydział obecnie przystąpił do odtworzenia akt zniszczonych – na podstawie zachowanych ksiąg.

Przewodnicząca Wydziału
(Kropiwnicka)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.18

Sąd Powiatowy
dla miasta Poznania
Sąd dla Nieletnich

Poznań, dnia 11 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla m. Poznania
w Poznaniu

Wydział dla Nieletnich Sądu Powiatowego dla miasta Poznania w Poznaniu w nawiązaniu do pisma z dnia 10 lipca 56 r. dodatkowo uprzejmie przedstawia, że w związku z wypadkami w dniu 28 czerwca 1956 r. uległo częściowemu zniszczeniu przez nadpalenie dalszych 570 akt Op. które wymagają częściowej rekonstrukcji w większości w znacznej mierze.

Przewodnicząca Wydziału
(Kropiwnicka)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.19

Dnia 12 lipca 1956 r.
VI Kmo 1/56

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

Stosownie do zarządzenia Sądu z dnia 4 bm uprzejmie przedstawiam, iż księgi, akta komornicze, kwitariusze, dowody kasowe nie uległy zniszczeniu podczas wypadków w dniu 28.6.1956 r. Utraciłem jedynie maszynę do pisania, druki i inne rzeczy osobiste, które podałem w osobnym piśmie.

Komornik
[podpis nieczytelny]
[Idzi Kostrzewa]
[Rewir VI]

DOKUMENT 6.20

Prez: 157/56

Poznań, dnia 13 lipca 1956 r.

Poufne!

Do
Obywatela Prokuratora Wojewódzkiego
w Poznaniu

Przesyłam Obywatelowi Prokuratorowi odpis mego opisu z przebiegu napadu na Sąd Powiatowy – do wiadomości

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

Spostrzeżenia i wrażenia odniesione w czasie demolowania dokonanego w Sądzie Powiatowym dla miasta Poznania w dniu 28 czerwca 1956 r.

Dnia 28 czerwca 1956 r. pracowałam jak zwykle w Sądzie w pokoju na pierwszym piętrze z którego okna wychodzą na ulicę Nowowiejskiego. Około godziny 10 rano usłyszałam gwar i okrzyki na ulicy, a kiedy wyjrzałam oknem – ujrzałam tłum ludzi wypełniający całkowicie ulicę Nowowiejskiego i Młyńską w kierunku więzienia, które zewsząd otoczone było tłumem ludzi. Już z okna słyszałam okrzyki wznoszone przez tłum przeciwko Związkowi Radzieckiemu, „precz z Ruskami – chcemy wolnej Polski”. Następnie – jak się później dowiedziałam – kiedy już zostało więzienie przez tłum ludzi opanowane i więźniowie zostali rozpuszczeni – grupa ludzi młodocianych – mężczyzn i kobiet w liczbie około 150 osób weszła do gmachu sądowego i tu fala ta rozeszła się po gmachu i rozpoczęła systematyczne włamywanie drzwi do biur, łamanie mebli i niszczenie wszelkich akt. Akta wyrzucano na ulicę i podwórze a następnie polewano benzyną i palono. Demolujący byli to ludzie młodzi, w wieku od 16 do mniej więcej dwadzieścia kilka lat. Odniosłam wrażenie, że byli to młodzi robotnicy. Demolujący zachowywali się gwałtownie, wielu miało przeróżne sztuki żelaza, którymi wylamywali i rozbijali sprzęty. Wielu z nich, na wstępie po wejściu do gmachu sądowego pytało o sędziów i prokuratorów. Wielu z nich szczególnie dopytywało o wiceprezesa sądu Figlera. Na wszelkie próby ratowania tak mebli jak i akt przed zagładą – atakujący nie reagowali a gmach opuścili o godzinie 14, kiedy zniszczenia dokonano we wszystkich prawie pokojach. W czasie niszczenia, jedni i to grupami – wychodzili z gmachu a następnie inni znowu wchodzili. Podkreślam, że ani starszych robotników ani w ogóle starszych ludzi, a już zgoła inteligencji w gmachu sądu nie zauważyłam.

Poznań, dnia 16 lipca 1956 r.

DOKUMENT 6.21

Prez: 2390/56
26. R

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

W załączeniu przedstawiam Obywatelowi Prezesowi dodatkowo 3 zgłoszenia strat osobistych – materialnych, pracowników podległego mi sądu, w ślad za pismem z dnia 16.VII.56 r. Prez: 2395/56
2) do pisma doł. zgłoszenia (3)

Prezes:
Lesiński
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.22

Prez: 2393/56

Poznań, dnia 13 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

W wypadkach jakie miały miejsce w dniu 28.6.56 r. niektórzy pracownicy tutejszego sądu ponieśli straty części odzieży, teczek, książek własnych, piór i t. p. Zgodnie z poleceniem Obywatela Prezesa przedstawiam indywidualne zgłoszenia następujących pracowników:

1/ kom. Thiede	1.234,45 zł
2/ kom. Kostrzewa	3.367,56 zł
3/ kom. Nawrocki	1.545,55 zł
4/ kom. Turkiewicz	5.625,56 zł
5/ kom. Witkowski	4.406,23 zł
6/ sekr. Kozłowska	823,00 zł
7/ sekr. Ratajczak	1.262,00 zł

8/ kier. sekr. Meller	360,00 zł
9/ st. rejestr. Grzechowiak	350,00 zł
10/ Woźny Szemendera	97,00 zł
11/ kier. sekr. Mikołajewicz	108,00 zł
12/ sekretarz Mamys	80,00 zł
13/ rejestr. Kaszub	200,00 zł
14/ rejestr. Obergowicz	510,00 zł
15/ sekretarz Świerkowski	525,05 zł
16/ sekr. Waszak	90,00 zł
17/ st. rej. Kaiser	150,00 zł
18/ st. rejestr. Karalus	200,00 zł
19/ sekretarz Kluta	423,00 zł
20/ kier. sekr. Kubiak	513,00 zł
21/ sekretarz Kampa	340,00 zł
22/ st. rej. Duszyński	150,00 zł
23/ kier. sekr. Malińska	450,00 zł
24/ st. rej. Czarska	1.045,00 zł
25/ sprzątaczką Nowak	500,00 zł
26/ asesor Włodarkiewicz	1.050,00 zł
27/ sędzia Minicka	29,20 zł
28/ sędzia Kropiwnicka	800,00 zł
29/ wiceprezes Figler	3.615,30 zł
30/ prezes Lesiński	2.447,70 zł
31/ ases. Abramowicz	169,00 zł

Komornicy Żurkiewicz i Witkowski do szkód własnych zaliczają po 3.000,- zł utraconych należności. Uważam, że roszczenie takie jest bezpodstawne.

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.23

Spis przedmiotów uległych utracie w dniu 28 czerwca br., znajdujących się w biurze komornika rewiru V mieszczącego się w gmachu Sądu Powiatowego dla m. Poznania w pokoju 64, będących moją własnością wzgl. zobowiązany jestem do odszkodowania.

1 pieczęć metalowa okrągła komornika	69,50 zł
2 pieczątki nagłówkowe kauczukowe	80,00 zł
13 stempli różnych – przeciętnie po 20,- zł	60,00 zł
1 dziurkacz	16,50 zł
1 korytko do ołówków	17,00 zł
1 nóż kieszonkowy	35,00 zł
1 nożyczki	50,00 zł
1 kałamarz	13,50 zł
2 zszywacze za 27,- zł	54,00 zł
6 p. zszywek za 5,65 zł	33,90 zł
1 liniał	1,70 zł
1 p. kalek maszynowych	18,00 zł
1 pióro wieczne	210,00 zł
1 poduszka do stempli	20,00 zł
2 butelki tuszu a 3,75 zł	7,50 zł
2 słoiki kleju a 4,- zł	8,00 zł
1 taśma do maszyny	9,00 zł
1 brulion z alfabetem	20,50 zł
1 komplet numerków	15,00 zł
1 szkło powiększające	29,00 zł
1 kodeks postępowania cywilnego	15,00 zł
1 repertorium Km, nabyte prywatnie w Łodzi	120,00 zł
2 repertorium Km za 72,54 zł/niezapłacone/	145,08 zł
2 skorowidze za 59,44 zł/niezapłacone/	118,88 zł
1 księga pieniężna/niezapłacona/	32,40 zł
20 sztuk teczek za 70 groszy	14,00 zł
5 paczek papieru za 10,- zł	50,00 zł
25 woskówek za 2,30 zł	57,50 zł
100 arkuszy papieru pakowego na okładki a 70 gr	70,00 zł
300 formularzy z czynności komornika a 8 gr	24,00 zł
1000 formularz „zajęcie wierzytelności”	174,00 zł
700 kopert za 5 gr	35,00 zł
500 arkuszy papieru liniowego	50,00 zł
100 kompletów przekazów czekowych za 20 groszy	20,00 zł
3 książeczki przelewowe za 3,- zł	9,00 zł
1 plan miasta Poznania	5,00 zł
1 kalendarz	2,00 zł
1 teka	270,00 zł
1 biurko sosnowe własność Związku Zawodowego	200,00 zł

16/ Materializm Historyczny	15,- zł
17/ Korytka bakelitowe	16,- zł
	razem: 349,- zł
Zestawienie poprzednie wynosiło	3.615,30 zł
	razem 3.954,30 zł.

(Figler Kazimierz)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.25

Poznań, dnia 20 lipca 1956 r.

Pron: 2453/56

4.K.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Przedstawiam wykaz strat w księgach biurowych i aktach komorników urzędujących w gmachu Sądu.

Dla ustalenia sposobu urzędowania w sprawach, w których nie ma akt, tytułów i repertoriów zwołuję naradę roboczą wszystkich komorników na sobotę dnia 21 lipca 1956 r. godzinie 10-ta do mojego gabinetu.

- 2) odpis listy strat doręczyć sędz. Szwedkowskiemu
- 3) do narady

(Kraśniński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.26

Wykaz strat ksiąg i akt komorników rewirów III, V, VI, VIII i IX
mających biura w Sądzie Powiatowym dla m. Poznania.

Rewir III kom. Witkowski.

Straty:

repertoria Km, zniszczone za lata 1945 - 1948 i częściowo do nr 191
w roku 1949,

skorowidze do rej. Km. wszystkie od 1945 do 1956 r.,

repertorium Kmo. za lata 1945 - 1956 (wszystkie),

księgi pieniężne za lata 1945 - 1953.

Kwitariusze kasowe i wyciągi konta P. K. O. - wszystkie od 1945
- 1956.

Niezakończonych spraw akta:

1949 12

1950 63

1951 29

1952 29

1953 57

1954 145

1955 281

1956 196

Zbiory korespondencji (okólniki, zarządzenia, wykazy).

gotówki 280,20 zł.

Od zniszczenia wzgl. grabieży zachowały się:

repertoria Km 1949 (od nr 192) oraz za lata 1950 - 1956

księgi pieniężne za lata 1954 - 1956

akta spraw z lat 1951 - 1956 w liczbie 157 (spraw niezakończonych)

dowody wypłat przekazów czekowych od 2.1.54 r. do 15.12.54 r.

wyciągi konta P. K. O. od 1.7.55 r. do 31.12.55 r.

urzędowa pieczęć.

Rewir V Komornik Żurkiewicz

Straty:

repertoria wszystkie od 1950 - 1956

kwitariusze [wszystkie od 1950 - 1956]

księgi pieniężne [wszystkie od 1950 - 1956]

dowody kasowe (P. K. O.)

akta z roku 1956

urzędowa pieczęć
stemple kauczukowe

uchowało się:

akta z roku 1956 - w liczbie 4

akta z roku 1955 - w liczbie 13

Z powodu zupełnego braku repertorium nie można ustalić ile spraw było w biegu z lat przed 1956 r.

Rewir VI kom. Kostrzewa.

Straty: żadne

Maszynę do pisania i inne rzeczy własne zgłosił komornik osobno jako szkodę.

Rewir VII kom. Nawrocki.

Straty:

repertorium kom. za 1956 r.

skorowidz [kom. za 1956 r.]

księgę pieniężną (czystą)

książeczkę czekową P. K. O.

wyciągi z rachunku bieżącego

akta 1956 - w liczbie 40 (w tym 8 spraw zakończonych a 32 bieżących),

zachowały się akta z r. 1956 w liczbie 8.

Rewir VIII. Kom. Thiede.

Straty:

repertorium Km 1956

skorowidz 1956

księga pieniężna

repertorium Kmo

kwitariusz kasowy,

dowody kasowe od 1 - 28.6.56 r.

akta 40 spraw.

Zachowały się:

Nic

Rewir IX. kom. Kaczmarek.

Strat nie poniósł.

Poznań, dnia 20 lipca 1956 r.

Prezes:
Lesiński
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.27

Prez: 2511/56

Poznań, dnia 24 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Przedstawiam wniosek przedsiębiorcy Jana Nowaka zeznany przede mną do protokołu – o zapłacenie jego strat w kwocie 568,- zł.

Dołączam 2 egzemplarze protokołu.

- 2) jeden egzemplarz protokołu wydałem Nowakowi
- 3) za 2 tyg.

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.27 a

Poznań, dnia 14 lipca 1956 r.

Protokół

Obecni: Sędzia Sądu Powiatowego dla m. Poznania Cz. Lesiński
Sekretarz Anna Dembska – protokolant

Jawią się:

- 1) Jan Nowak – Członek Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej w Poznaniu ul. Spichrzowa 22
- 2) pracownik Krzysztofik Stanisław zam. w Poznaniu ul. Piekary 8a.

W miesiącu czerwcu Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Wielobranżowa przyjęła zlecenie na naprawę drzwi w Sądzie Powiatowym dla miasta Poznania i naprawę urządzenia biurowego w Okr. Sądzie Ubezpieczeń Społecznych w tym samym gmachu. Wykonując w imieniu Spółdzielni naprawy stający właściciel warsztatu Jan Nowak zniósł swoje własne narzędzia a jego pracownik stający Krzysztofik wykonywał naprawy wraz z innymi pracownikami w pokoju nr 1 a.

W dniu 28.6.56 r. o godzinie 10,30 prace już były skończone i stający Jan Nowak wybrał się samochodem ciężarowym po narzędzia. Pracownik Stanisław Krzysztofik widząc, że pracownicy opuszczają gmach sądu również przed godzinie 11 z gmachu wyszedł.

W związku z napadem na gmach narzędzia będące własnością właściciela warsztatu

i członka Spółdzielni Jana Nowaka zaginęły.

W szczególności zaginęły następujące przedmioty:

1 kolba do świdrów wartości	160 zł.
1 wiertło 6 mm, do metalu wartości	18 zł.
1 strug podwójny /hebel/ wartości	120 zł.
2 śrubokręty 10 mm. wartości	36 zł.
1 marmurka do ostrzenia noży wartości	40 zł.
1 dłuto 6 mm. wartości	25 zł.
1 [dłuto] 8 mm. wartości	28 zł.
1 [dłuto] 12 mm. wartości	30 zł.
1 pilnik trójkątny	6 zł.
1 ściągacz wartości	80 zł.
1 obcęgi wartości	25 zł.

Razem: 568 zł.

Stający Jan Nowak i Stanisław Krzysztofik zapewnijają w miejsce przyrzeczenia, pouczeni o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania, że wyżej wymienione przedmioty były w dniu 28.6. w pokoju nr 1 a Sądu Powiatowego dla m. Poznania, że Krzysztofik odchodząc zamknął pokój na klucz i że przedmioty te po rozbiciu szyby w pokoju, zostały usunięte przez napastników. Podane wartości podlegają cennikowi handlu detalicznego.

Jan Nowak i Stanisław Krzysztofik powołują na świadka klucznika Romana Stankowskiego.

Właściciel warsztatu i członek spółdzielni Jan Nowak prosi o wypłacenie mu odszkodowania, zapewniając, że podane wartości w stosunku do cennika obniżył, uwzględniając częściowe zużycie narzędzi.

(Jan Nowak)

(Stanisław Krzysztofik)

Prezes:

(Cz. Lesiński)

Protokolantka:

(A. Dembska – sekretarz)

DOKUMENT 6.27 b

Protokół przesłuchania.

Dnia 7 września 1956 r.

Obecny: Prezes Sądu Powiatowego
Sekretarz A. Dembska

Na wezwanie jawi się ob. Roman Stankowski i st. woźny Sądu Powiatowego dla m. Poznania, pełniący funkcję klucznika gmachu i najmujący w gmachu Sądu mieszkanie służbowe. St. woźny Roman Stankowski zeznaje:

W drugiej połowie czerwca dwaj robotnicy przedsiębiorcy Jana Nowaka wykonywali remonty w gmachu Sądu a mianowicie reperowali drzwi pokoi biurowych i wymieniali zawiasy przy drzwiach wahadłowych.

Bytność ich w gmachu trwała ponad tydzień. Pracownicy Jana Nowaka urządzili sobie warsztat w pokoju Nr 1a na parterze. Przedsiębiorca Jan Nowak przywiózł ciężarówką ławę stolarską i narzędzia różne. Po skończeniu prac zleconych przez Prezesa Sądu Powiatowego pracowali jeszcze kilka dni w pokojach zajmowanych przez Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

W dniu 28.6.1956 r. przybył do Sądu rano tylko 1 pracownik i wykończył drobne prace w Sądzie Ubezpieczeń Społecznych.

Okolo godzinie 10.00 pracownik zdjął ubranie robocze i jak mi mówił oczekiwał swego pracodawcę z samochodem ciężarowym, na który mieli zabrać ławę stolarską i narzędzia. Samochodu nie było do godziny 11 – tej więc robotnik widząc, tłum wdziera się do gmachu – budynek opuścił.

Podczas demolowania Sądu widziałem 2 młodych ludzi, jak otworem wybitego okienka wynosili narzędzia z pokoju 1 a. Były to narzędzia stolarskie, lecz nie mogę podać ani ich rodzaju ani liczby.

Zakończono:

(Roman Stankowski)

(Cz. Lesiński)
Prezes Sądu Powiatowego sekr. sąd.
dla m. Poznania

(A. Dembska)

[podpisy nieczytelne]

DOKUMENT 6.27 c

Zaświadczenie.

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Wielobranżowa w Poznaniu poświadcza niniejszym, że narzędzia, których utratę w wypadkach w dniu 28.6.56 r. członek nasz Jan Nowak zgłosił Prezesowi Sądu Powiatowego nie były własnością Spółdzielni – gdyż Spółdzielnia Pomocnicza nie prowadzi własnych warsztatów ani nie posiada narzędzi. Wobec naszych wiadomości ceny obliczane za następujące narzędzia są w handlu detalicznym wyższe od tych, które podaje ob. Nowak:

1/ 1 kolba do świdrów wartości	160 zł.
2/ 1 wiertło 6 mm, do metalu wartości	18 zł.
3/ 1 strug podwójny/hebel/wartości	120 zł.
4/ 2 śrubokręty 10 mm. wartości	36 zł.
5/ 1 marmurka do ostrzenia noży wartości	40 zł.
6/ 1 dłuto 6 mm. wartości	25 zł.
7/ 1 [dłuto] 8 mm. wartości	28 zł.
8/ 1 [dłuto] 12 mm. wartości	30 zł.
9/ 1 pilnik trójkątny	8 zł.
10/ 1 ściągacz wartości	80 zł.
11/ 1 obcęgi wartości	25 zł.
	Razem: 568 zł.

DOKUMENT 6.28

Prezes Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania w Poznaniu

Poznań, dnia 26 lipca 1956

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Obywatelowi Prezesowi przedstawiam protokół awaryjny sporządzony dnia 4 lipca 1956. z dokonania oględzin urządzeń Sądu Powiatowego dla miasta Poznania w Poznaniu, w związku zajściami w dniu 28 czerwca 1956.-

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.28 a

odpis

Protokół awaryjny

Poznań, dnia 4 lipca 1956 r.

Komisja w składzie:

- 1/ Prezesa Sądu Powiatowego dla m. Poznania Cz. Lesińskiego
- 2/ Wiceprezesa Sądu Pow. K. Figlera
- 3/ Intendenta Sądu Pow. – Sekr. M. Wolickiego
- 4/ Kierownika Sekretariatu Prezydialnego P. Meller
- 5/ Przedstawiciela POP PZPR – SSP Dolińskiego
- 6/ Przedstawiciela Zw. Zawodowego – Sędz. Klucka

dokonała oględzin stanu urządzeń Sądu Powiatowego dla miasta Poznania – zdemolowanego w dniu 28.6.56 r. i ustala:

Gabinety prezesa i wiceprezesa w pokojach 58 i 60, rozbite szafy i biurka, zniszczone lampy, lustra, zegar i zawartości jak książki i akta wykradzione i prawdopodobnie spalone

Gabinety przewodniczących wydziałów I, II, IV, V, VI, VII zniszczone umeblowanie – akta i książki usunięte i prawdopodobnie spalone.

Pokoje sędziowskie na III piętrze w liczbie 7 kompletnie zdemolowane – książki i akta spalone.

Pokój hali maszyn na III piętrze zupełnie zdemolowany.

Sekretariat prezydialny, biblioteka, biura komorników i sekretariaty I, II, IV, V, VII zupełnie zniszczone – repertoria i książki biurowe oraz większość akt spalone.

Drzwi do wszystkich pokoi w Sądzie zniszczone częściowo (wybite futryny i zamki porozbijane).

Sale rozpraw 29, 62, 30, 1 zupełnie zniszczone, a sale 63 i 92 oraz wszystkie cywilne sale częściowo uszkodzone urządzenie.

Bufet przykładowy zupełnie rozbity i okradziony.

Ławki i krzesła w korytarzach i szklane gabloty rozbite.

Cała instalacja telefonów łącznie z centralą zupełnie zniszczone, aparaty rozbite i rozkradzione.

Instalacja elektryczna, lampy sufitowe i biurowe zniszczone i rozbite.

Maszyny do pisania przeważnie wykradzione – kilka rozbitych i niezdatnych do naprawy. Z całego stanu sąd przechował 4 maszyny zdadne do użytku.

Spisy inwentarzowe, inwentaryzacji biblioteki – nie istnieją. W szafach bibliotecznych większość książek wykradziona. Apteczka zakładowa zdemolowana.

Ściany w niektórych biurach oblane atramentem. –

(-) Lesiński	(-) Figler	(-) Wolicki
(-) Meller	(-) Doliński	(-) Kluceck

DOKUMENT 6.29

Prez: 2567/56
15. B. (straty)
z 28.6.56.

Poznań, dnia 28 lipca 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Przedstawiam spis strat w księgach biurowych i aktach, poniesionych przez poszczególne Wydziały w wypadkach z dnia 28 czerwca 1956 r./dwa egzemplarze/.

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.29 a

Straty Sądu Powiatowego dla miasta Poznania
w dniu 28 czerwca 1956 r.

Wydział I cyw. Sporny:
Repertoria C. za lata 1952 – 1956 – razem 21 tomów. Skorowidze
1953, 1954 i 1956.

<u>rok</u>	Akta. <u>C.</u>	<u>Co.</u>
1951	2	-
1952	152	-

1953	1884	-
1954	3901	588
1955	1403	298
1956	2505	184
razem:	9847	1070
W tym było spraw niezakończonych	2157	47
Spraw zakończonych	7515	1023

W sekretariacie pozostało z rocznika 1951 - 1956 ogółem niezakończonych wzgl. częściowo zniszczonych ogółem 12.821 spraw. W tej liczbie znajdują się 2502 spraw niezakończonych, w których po zbadaniu wydane zostają właściwe zarządzenia.

Wydział II. Niesporny:

Straty w repertoriach.

Rep.	Ns I.	1951
[Rep.]	Ns IV	1951
[Rep.]	Ns.	1950 (istnieją częściowo od 561 - 2759)
[Rep.]	Zg.	1950
[Rep.]	Ns.	1949 (istnieje część od 1 - 2141)
[Rep.]	Zg.	1949
[Rep.]	Ns.	1948 (istnieje część od 1 - 1946)
[Rep.]	Zg.	1948 (istnieje część od 1 - 484)
Skorowidze do	Ns. I	1949 - 1953

Straty w aktach

<u>Rok</u>	<u>Ns I</u>	<u>Ns II</u>	<u>Ns III</u>	<u>Ns IV</u>
1956	310	280	34	45
1955	893	557	76	72
1954	1208	526	62	86
1953	1460	480	36	24

Na ogólną liczbę 569 spraw niezalutwionych uchroniło się od zniszczenia tylko 91. Na 248 spraw „Op” zniszczeniu uległy 204 - a pozostało 44.

Wydział III Ksiąg Oblicznych

Stracił 5 akt gruntowych dołączone w celach dowodowych do akt cywilno-spornych, - cywilno-niespornych i do akt śledczych Prokuratury Wojewódzkiej.

Wydział IV. Karny

Stracił wszystkie księgi biurowe i stąd nie można ustalić ile akt winien mieć. Pozostały tylko następujące ilości spraw:

rok 1953	-	20	spraw
[rok]1954	-	43	[spraw]
[rok]1955	-	200	[spraw]
[rok]1956	-	270	[spraw]

Do 28.6.56 r. wpłynęło 1530 spraw (liczba przyjęta z pamięci). Wydział zakończył akcję amnestijną i przygotował akta do archiwum. Znaczna większość straconych akt dotycz. za tym spraw umorzonych. Spraw nowych które wpłynęło po amnestii było około 400.

Wydział V Karny

Stracił następujące akta (repertoria pozostały).

<u>Rok</u>	<u>Kp.</u>	<u>Kad.</u>	<u>Ko.</u>
1954	10	1	-
1955	99	10	2
1956	57	2	33

Wydział VI. dla nieletnich

Ns. M.	-	431
Nk.	-	76
NW.	-	536
Op.	-	658

Nadto zniszczone zostały wykazy czynności kuratorów.

Wydział VII egzekucyjny

Stracił akta, które miał w opracowaniu sędziego w swoim biurku, a mianowicie akta podręczne WS.

1953	-	5
1954	-	22
1955	-	21
1956	-	16

Co. /egzekucyjne/10 z roku 1956.

Sekretariat Prezydyjny

Spalone zostały wszystkie akta włącznie tajnych i poufnych – przechowywanych w żelaznej kasecie wbudowanej do biurka.

Biblioteka

Straciła wszystkie teksty ustaw aktualnych, podręczniki, zbiory Dziennika Ustaw, Monitora Polskiego, Biuletynu, kartoteka biblioteki. Z braku księgowości nie da się ustalić, które książki i w jakiej ilości zostały zniszczone.

Intendentura.

Zniszczeniu uległy księga dowodów rzeczowych, księga inwentarza sądowego i księga materiałowa.

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.29 b

Wykaz zaginionych spraw w Wydziale I Cyw. Sądu Pow. dla m. Poznania

Lp.	Rocz- nik	Wpłynęło spraw wg zachowane- go wykazu spraw		Z tego zaginęło				Ponadto zaginęło spr. N. i I 1 C nakazowe		Ra- zem zagi- nęło	Uwagi
		C	Co	Spraw nieza- kończo- nych		Spraw praw. zakoń.		N.	I 1C		
				C	Co	C	Co				
1	1951	-	-	2	-	-	-	Z uwagi na brak re- per- to- rium nie moż- na twier- dzić ile praw zagi- nęło	Z uwa- gi na brak re- per- to- rium nie moż- na twier- dzić ile praw zagi- nęło	2	Rocz- nik 1951 znajdu- je się w ar- chi- wum
2	1952	4575	-	2	-	150	-			152	Reszta roczni- ka 1952 znajdu- je się w ar- chi- wum
3	1953	7503	-	14	-	1870	-			1884	
4	1954	4995	594	127	-	3774	588			4489	
5	1955	5005	299	202	7	1201	291			1701	
6	1956	3950	175	1810	40	520	144			2689	
RAZEM*		26028	1068	2157	47	8865	1023			10917	

* Podsumowanie wykonane przez Autora.

Pozostało spraw w Wydziale Cywilnym z roczników

Lp.	Rok	„C”	„Co”	„N”	„IC”	Pozostaje ogółem
1	1951	4	1	-	-	5
2	1952	15	1	-	-	16
3	1953	5659	4	-	-	5663
4	1954	974	5	-	908	1887
5	1955	3598	1	1	-	3600
6	1956	1620	30	-	-	1650
razem						12821

Przewodniczący Wydziału
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.30

Prez: 2785/56
15.B

Poznań, dnia 10 sierpnia 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

W załączeniu przedstawiam Obywatelowi Prezesowi fotografie wykonane w dniu 29 czerwca 1956 r., przedstawiające pomieszczenia tut. Sądu po wypadkach w dniu 28 czerwca 1956 r.⁵⁰³

Wiceprezes:
(Figler)
[podpis nieczytelny]

[dopisek ręczny] fotografie są schowane u prezesa w biurku [podpis nieczytelny]

⁵⁰³ Zdjęcia są obecnie przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Prokuratura Generalna, sygn. 1635.

DOKUMENT 6.31

Prez: 2788/56
15.B

Poznań, dnia 10 sierpnia 1956 r.

Pisać:
Do
Ministra Sprawiedliwości
w WARSZAWIE

W załączeniu przedstawiam fotografie wykonane w dniu 29 czerwca 1956 r., przedstawiające pomieszczenia tut. gmachu sądowego po wypadkach w dniu 28 czerwca 1956 r.

1) Do pisma ad 1) dołączyć zdjęć.

Wiceprezes:
(Figler)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.32

Prezes Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu
Prez: V. 2628/56

Poznań, dnia 27 sierpnia 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

W załączeniu przesyłam pismo Min. Sprawiedliwości z dnia 20.8.1956 r. B.G.I.88/4/56 wraz z protokołem z dnia 14 lipca 1956 r. w sprawie zaginionych narzędzi rzemieślniczych Ob. Ob. Nowaka Jana i Krzysztofiaka Stanisława w gmachu tamtejszego Sądu z zastrzeżeniem rychłego zwrotu, celem stosownego wykonania w myśl zaleceń Ministerstwa Sprawiedliwości.

PREZES
w/z Jan Kozłowski
Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.33

Prezes Sądu Wojewódzkiego Poznań, dnia 10 września 1956 r.
w Poznaniu
Prez: IV. 3805/56

Do
Obywatela Prezesa Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania
w Poznaniu

Ministerstwo Sprawiedliwości w piśmie z dnia 14 sierpnia 1956 r. L.dz.B.G.I 88/4/56 polecającym wypłatę szkód materialnych, poniesionych przez pracowników Sądu Powiatowego dla miasta Poznania zastrzegło, że „komornikom Żurkiewiczowi i Witkowskiemu należy wstrzymać wypłatę zgłoszonych roszczeń z tytułu utraconych należności po 3.000 zł każdemu do momentu udowodnienia ich straty”.

W związku z tym proszę Obywatela Prezesa o zebranie materiału któryby uwiarygodnił straty poniesione przez wymienionych komorników.

PREZES
w/z Jan Kozłowski
Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego
podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.34

Poznań, dnia 24 września 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Na zarządzenie z dnia 27.8.56 Prez: von 2628/56 przedstawiam:

- 1/ pismo Min. Sprawiedliwości z dn. 20.8.1956 r.
- 2/ protokół z dnia 14.7.1956 spisany z Janem Nowakiem,
- 3/ protokół spisany z klucznikiem Romanem Stankowskim z dn. 7.9.1956 /2 egzemplarze/,

4/ Zaświadczenie Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej z dn. 22.9.1956 r.

Prezes (Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.35

Prez: 3589/56

Poznań, dnia 17 października 1956 r.

Do
Obywatela Prezesa Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu

Na zarządzenie Obywatela Prezesa z 10 października 1956 r. Prez: IV 3805/56 przedstawiam po 2 egzemplarze protokołu z dnia 14.9.1956 r. spisane go z komornikami Żurkiewiczem i Witkowskim oraz 2 egzemplarze protokołu spisane go z komornikami Cibickim i Idziorem.

Prezes
(Lesiński)
[podpis nieczytelny]

DOKUMENT 6.35 a

Protokół
Poznań, dnia 14 września 1956 r.

Obecni:

Prezes Sądu Powiatowego dla miasta w Poznaniu S. W. Cz. Lesiński
Sekretarz Anna Dembska protokolant

Na wezwanie stawili się:

1/Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu Waclaw Żurkiewicz
2/Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu Teofil Witkowski
Stający składają następujące oświadczenie.

Zajmujemy w gmachu Sądu Powiatowego w Poznaniu przydzielony nam przez Prezesa pokój nr 64, w którym wspólnie prowadzimy nasze

kancelarie komornicze. W dniu 28 czerwca 1956 r. w czasie napadu na Sąd Powiatowy do naszego pokoju wtargnęły bandy. Które akta, repertoria i księgi wyrzucili oknem i z aktami sądowymi spalili. Komornik Witkowski stracił między innymi 814 akt, spraw bieżących, niezakończonych, a komornik Żurkiewicz około 1000 takich że spraw nie zakończonych. W liczbie tych spraw znajdowały się takie, które prowadzone były przez komorników bez zaliczek i w których komornicy ponieśli osobiste wykłady gotówkowe, na portoria i podróże, oraz dokonali w nich konkretnych czynności egzekucyjnych, powodujących opłaty na rzecz Skarbu Państwa i na rzecz komornika. W skutek zniszczenia akt komornicy pozbawieni są możliwości ściągnięcia własnych wykładów gotówkowych, jak również nie mogą ściągnąć opłat za czynności już dokonane. Wysokość wydatków i wysokość nakładanych opłat, z powodu zniszczonych akt nie da się ustalić. Komornicy Witkowski i Żurkiewicz przyjęli dlatego ryczałtem po 3.000 zł, jako minimum osobistych strat. Kwoty po 3.000 zł zostały zgłoszone do Min. Sprawiedliwości z wnioskiem o objęcie odszkodowań gotówkowych.

[podpis nieczytelny]
(Prezes S. P. Cz. Lesiński)

[podpis nieczytelny]
(Sekretarz Sądowy Anna Dembska)

[podpis nieczytelny]
(Wacław Żurkiewicz
kom. sądowy)

[podpis nieczytelny]
(Teofil Witkowski kom. sądowy)

DOKUMENT 6.35 b

Protokół

Poznań, dnia 6/10.1956 r.

Obecni:

- 1/ Prezes Sądu Powiatowego dla m. Poznania Lesiński
- 2/ Komornik rewiru II Jan Cibicki
- 3/ [Komornik rewiru] IV Antoni Idzior
- 4/ Sekretarz Anna Dębska – protokolant

Na wezwanie zjawili się komornicy Jan Cibicki i Antoni Idzior. Prezes przedstawił wezwanym komornikom, że w związku z wypadkami z 28 czerwca 1956 r. Komornicy Witkowski i Żurkiewicz zgłaszają

każdy z nich po 3000 zł pretensji odszkodowawczych. Roszczenia Re uzasadniają komornicy tym, że wskutek stracenia akt nie zakończonych spraw pozbawieni zostali możliwości rewindykowania własnych wydatków poczynionych we większości spraw. Wezwani przez Prezesa komornicy Cibicki i Idzior wyrażają następującą opinię.

Prowadzimy kancelarię z okresu przedwojennego i obecnie po wojnie i na podstawie praktyki oraz własnych doświadczeń wyrażamy pogląd, że straty osobiste poniesione przez komorników Żurkiewicza i Witkowskiego mogłyby wynosić w każdym wypadku po trzy tysiące złotych, skoro mieli nie załatwionych spraw 800 względnie 1000. W tak wielkiej liczbie nie załatwionych spraw powstać musiały wydatki gotówkowe na portoria, doręczania, wyjazdy/autobus, kolej, tramwaj/, których likwidacja przez komornika normalnie odbywa się po zakończeniu sprawy. Skoro niema akt, a więc niemożliwe jest zakończenie sprawy, komornicy nie mają możliwości rewindykowania swoich wydatków. Strata własnych wydatków jest przede wszystkim ewidentna w sprawach prowadzonych bez zaliczek, a więc w sprawach w których wierzyciel korzysta z uwolnienia od opłat i w sprawach w których wierzycielem jest Skarb Państwa/Nr Kasa Sądu/. Również w grupie spraw w których były założone zaliczki przez wierzycieli straty niewątpliwie powstały, gdyż komornicy nie przeprowadzili rozliczenia zaliczek, a obecnie będą musieli zaliczki te w całości honorować, gdyż nie są w stanie wykazać w jakim stopniu zaliczki te zostały pochłonięte wydatkami i dokonanymi czynnościami egzekucyjnymi. Zdaniem naszym zgłoszone kwoty odszkodowania po trzy tysiące złotych przyjęte zostały z umiarkowaniem, gdyż jako przykład służyć może rozliczenie komornika Idziora z III dekady czerwca 1956 r. Wedle tego rozliczenia wysokości zwróconych komornikowi wydatków wynosi 333,64 złotych, a jak wspomniano kwota ta obejmuje okres tylko 10 dni.

[nieczytelne podpisy]

DOKUMENT 6.36

Protokół nr 40/56 z posiedzenia Prezydium MRN odbytego w dniu 19 października 1956 r. w Poznaniu – Nowy Ratusz od godzinie 12,00 do godzinie 17,00 pod przewodnictwem Ob. Frąckowiaka – Przew. Prez., „Informacja o działalności Sądu Powiatowego dla m. Poznania”⁵⁰⁴

(...) Wysokiej Radzie niewątpliwie jest znany fakt napaści na Gmach Sądu w dniu 28(VI) czerwca bezpośrednio po uwolnieniu skazanych przestępców z więzienia przy ul. [nie podano nazwy ulicy – chodzi o ul. Młyńską w Poznaniu – przyp. Ł. J.] wtargnęli do budynku znani nam z rozpraw skazani przestępcy uzbrojeni w lomy i rozpoczęli niszczenie. Za więźniami wpadli do gmachu inni ludzie, wśród nich dużo dziewcząt, a wszyscy poniżej lat 20-tu. Tłum około 150 osób wybił w sądzie i Prokuraturze drzwi, niszczył urządzenie, maszyny do pisania, akta i papiery wyrzucał na ulicę, gdzie je palono. Straty w urządzeniu są poważne. Tylko nieliczne przedmioty mogły być naprawione, a większość mebli biurowych wymagała wymiany. Największa szkoda powstała jednak w stracie akt spraw sądowych, których zniszczono około 20.000. W sprawach karnych postępowania przeważnie były ukończone na zasadzie ustawy o amnestii, więc strata tych akt bezpośrednio nie wpłynęła na bieżącą pracę sądu. Znacznie dotkliwszą jest jednak szkoda powstała we wyniku zniszczenia akt spraw cywilno-spornych, spadkowych, testamentowych i opiekuńczych. Niezakończone sprawy o alimenty, o zarobki pracowników, o premie, o czynsze najmu, o deputaty węglowe, zostały przerwane z powodu braku akt. Zginęły przy tym dokumenty złożone sądowi przez obywateli. Około 1500 opiek nad sierotami wskutek braku akt i dokumentów nie mogą być prowadzone. Zniszczenie spraw spadkowych, dokumentów i testamentów we wielu rodzinach spowoduje komplikacje a nawet nieporozumienia i uniemożliwi na razie regulacje majątkowe, albo je znacznie opóźni. Sąd zgodnie z przepisami odtwarza akta. Rzadko jednak będzie możliwe przywrócić w procesie taki stan, w jakim sprawa się już znajdowała. Najczęściej trzeba sprawę prowadzić od nowa. Interesy tysięcy obywateli naszego miasta doznały szkody. Konieczność rekonstruowania akt powoduje zwiększenie nakładu pracy i czasu. Dwom komornikom spalono dosłownie wszystko, co było w ich biurach. W płomieniach zginęło około 2000 wyrobów, w tym połowa wyroków przysądżają-

⁵⁰⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prezydium MRN w Poznaniu, sygn. 71, k. 117-118.

cych rodzinom alimenty. Uzyskanie drugiego wypisu wyroku nie jest łatwym. Szczególnie wtedy, gdy akta procesu również nie istnieją. Niejedna rodzina czekać będzie miesiącami na pieniądze, przeznaczone na utrzymanie. Tak więc chuligańskie wyczyny tłumu wyrostków pod przewodnictwem kryminalnych przestępców dokonały dzieła, którego skutki uderzyły nie tylko we własność państwową, ale przede wszystkim ugodziły w osobiste i majątkowe prawa o interesy obywateli. Wskutek tej napaści sąd przerwać musiał pracę i do normalnych czynności swoich wrócił dopiero w sierpniu (...).

DOKUMENT 7

Péter Mansfeld – mityczny symbol Rewolucji Węgierskiej 1956 r.

Rewolucja Węgierska 1956 r. wciąż jest jeszcze słabo reprezentowana w polskojęzycznej literaturze przedmiotu⁵⁰⁵, dlatego każdy kolejny artykuł z tej tematyki pozwala bardziej przybliżyć historię wydarzeń na Węgrzech w 1956 r. Prezentowany poniżej tekst napisał László Eörsi⁵⁰⁶, historyk z Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 r. w Budapeszcie. Opublikowany został w poczytnym na Węgrzech czasopiśmie polityczno-kulturalnym „Beszélő”. Ukazuje on w nowym świetle historię jednego z symboli tych wydarzeń – Pétera Mansfelda, który został powieszony w 1959 r. W dotychczasowych przekazach obowiązywała wersja, że został on stracony za udział w Rewolucji Węgierskiej. Badania historyka węgierskiego dowodzą czegoś innego – rola Pétera Mansfelda podczas Rewolucji Węgierskiej była symboliczna, a wyrok otrzymał za założenie po 1956 r. grupy rabunkowo-przestępczej. Jego harda i odważna postawa podczas śledztwa sprawiła, że śledczy uznali go za kontrrewolucjonistę, nierokującego poprawy w ramach państwa socjalistycznego. Choć w 1989 roku ukazało się wiele artykułów ujawniających nowe fakty, to legendy powstałe z braku źródeł z czasów państwa partyjnego okazały się trwałe. W ostatnich latach tragedia Pétera Mansfelda została wykorzystana przez siły „obywatelsko-narodowe” do ich aktualnych celów politycznych. Kontrowersyjny artykuł László Eörsiego obala mit i kult chłopca, jaki ma miejsce na Węgrzech. Pomimo iż tekst nie dotyczy historii Wielkopolski, zdecydowałem się

⁵⁰⁵ *Rewolucja węgierska 1956 roku: reformy, bunt i represje 1953-1963*, pod red. G. Litvána, Warszawa 1996; G. Mikes *Powstanie węgierskie*, Warszawa 1986; *Rewolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach*, oprac. J. Tischler, Warszawa 1995; *Węgry: dokumenty i materiały lipiec 1956 – czerwiec 1957*, Warszawa 1983. Najnowsze publikacje: M. Horváth, *1956 – rozstrzelana rewolucja. Walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*, Kraków, 2006; von Sebestyen, *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*, Warszawa 2006, Ch. Gati *Stracone złudzenia. Moskwa, Waszyngton i Budapeszt wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, Warszawa 2006. Patrz: Ł. Jastrząb, *Nowości o rewolucji węgierskiej 1956 r. na polskim rynku wydawniczym*, „Przegląd Historyczny” 2009, t. 100, z. 1, s. 163-166.

⁵⁰⁶ László Eörsi – ur. w 1955 r. w Budapeszcie, od 1991 r. pracownik naukowy Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 r., autor licznych publikacji o wydarzeniach 1956 r.

go umieścić w niniejszym zbiorze i nadać mu rangę źródła, ze względu na podobieństwo w mitologizacji 13-letniego Romana Strzałkowskiego, symbolu Poznańskiego Czerwca 1956 r., wokół śmierci którego również narosła legenda⁵⁰⁷. Zarówno Roman Strzałkowski jak i Péter Mansfeld są symbolami wydarzeń z 1956 roku, ale wokół nich budowany jest nie mający uzasadnienia mit i kult⁵⁰⁸, a w przypadku Romana Strzałkowskiego dochodzi nawet do wezwań o beatyfikację⁵⁰⁹. Obaj chłopcy są wymieniani jednym tchem, gdy mowa jest o młodych ofiarach wydarzeń w Poznaniu i na Węgrzech w 1956 r., mają w Poznaniu swoje ulice, które się krzyżują, tablice pamiątkowe, pod którymi świętowane są rocznice ich śmierci, ale ich historie nie są szczegółowo znane, oparte są jedynie na utartych podaniach i legendach. To przesądziło o umieszczeniu artykułu⁵¹⁰ węgierskiego historyka w niniejszym zbiorze dokumentów. Uzupełnieniem jest tekst z 2006 r. opisujący mitologizację obu postaci.

* * *

László Eörsi, Péter Mansfeld. Rzeczywistość i mit⁵¹¹

Rodzina Mansfeldów pochodziła z Wiednia i stamtąd jeszcze w ubiegłym wieku przeprowadziła się do Budapesztu⁵¹². Péter Mans-

⁵⁰⁷ Patrz: Ł. Jastrząb, *Mityczna postać poznańskiego Czerwca*, „Dziś” 2006, nr 5(188), s. 148-167.

⁵⁰⁸ Przykładem tworzenia mitu wokół Romana Strzałkowskiego i Pétera Mansfelda jest jednostronny film oraz książka Grzegorza Łubczyka i Marka Maldisa *13 lat, 13 minut* (Warszawa 2006). Zawarte w nich informacje są powieleniem legend z lat 80-tych XX w., dawno już negatywnie zweryfikowanych.

⁵⁰⁹ W 1996 r. abp Juliusz Paetz powiedział, że Romana Strzałkowskiego (...) *kościół poznański powinien uznać za świętego* (...) – *Wotanie poznańskich robotników wciąż aktualne*, „Przewodnik Katolicki” nr 28 z 14 VII 1996 r., s. 3.

⁵¹⁰ Tłumaczenia tekstu z języka węgierskiego dokonał Paweł Kornatowski.

⁵¹¹ Artykuły László Eörsiego o Péterze Mansfeldzie, opublikowane na Węgrzech: *Mansfeld Péter és kultusza* [*Péter Mansfeld and his cult*], „Népszabadság”, October 22, 2002; *Mansfeld Péter, a megtorlás legfiatalabb áldozata* [*Péter Mansfeld, the youngest victim of the reprisals*], „Rubicon”, No. 11-12, 2002, s. 30-33; *Mansfeld Péter. A valóság és a mítosz* [*Péter Mansfeld, reality and myth*], „Beszélő”, No. 12, 2002, s. 46-58.

⁵¹² Relacja László Mansfelda. In: Kósa, Csaba: *Alhattál-e, kisfiam?* [*Czy mogłeś spać, syneczku?*] Kósa i Wspólnicy Sp. k., 1996; s. 11-12, *Tizenhárom perc*

feld urodził się 10 marca 1941 r. Ojciec był z zawodu fryzjerem, do roku 1946 prowadził swój własny zakład. Zatrudniał pracownika, jako asystent fryzjera pracowała tam również jego żona. Później znaleźli zatrudnienie w rzemieślniczej spółdzielni produkcyjnej. W 1951 r. się rozstali, po dwóch latach rozwiązali małżeństwo⁵¹³. Péter został wtedy u swojej matki wraz z o dziesięć lat starszą siostrą i o cztery lata młodszym bratem. „Piątą klasę ukończyłem przy ulicy Medve z oceną niedostateczną, byłem zmuszony zdawać egzamin poprawkowy. Następnie kontynuowałem naukę w instytucie w Balkány⁵¹⁴.” Potem odbył praktykę jako tokarz w zakładzie naukowym im. Mátyása Rákosiego na wyspie Csepel⁵¹⁵. 15 marca 1956 roku zajął drugie miejsce w konkursie o tytuł „najlepszego praktykanta w branży.” „W jednej z ówczesnych gazet ukazało się jego zdjęcie. Stał w mundurze przed tokarką, niczym przyszła chluba klasy robotniczej. [...] Maszyny, montowanie, majstrowanie – to było jego żywiołem⁵¹⁶.” Ale oprócz tego interesowało go też wiele innych rzeczy: hodowla królików, piłka nożna⁵¹⁷, dżudo, gra

[*Trzydzieści minut*]. Budapeszt, autor, 1999 (Obydwa tomy są zgodne pod względem treści).

- ⁵¹³ „Niestety mój mąż przed 1945 zaczął pić, dlatego zmuszona byłam go zostawić. [...] Dwukrotnie siedział w więzieniu, a pochodził z porządnej rodziny” – zeznała w charakterze świadka żona Józsefa Mansfelda (11 XI 1958). Budapest Főváros Levéltára [*Archiwum Stołeczne Budapesztu*] 8084/58, 2541/75, zwane dalej: BFL. „Wyzwolili się z rąk Rosjan. Dobry Bóg nam go oddał. Ale odebrał go nam jego niepokój, charakter. W 1949 spakował się i odszedł z domu. Ta myśl dojrzewiała w nim od dawna. Czuł, że historia sprzysięgła się przeciwko niemu. I dlatego nas karał. Ale najbardziej ukarał samego siebie, tak myślę...” – wspominał jego młodszego brata, László Mansfeld (op. cit., s. 11). „Mój ojciec żyje, ale gdzie przebywa, tego nie wiem. [...] Ojciec lubił pić i grywał w karty [...] był wielokrotnie karany” – zeznał Péter Mansfeld podczas rozprawy (28 X 1958. BFL).
- ⁵¹⁴ Protokół z rozprawy sądowej Mansfelda (zwany dalej: prot. z rozpr.) 28 X 1958. BFL.
- ⁵¹⁵ Jego rodzeństwo kontynuowało zawód rodziców. „W rodzinie wszyscy byli fryzjerami, jego to zajęcie nie interesowało” – powiedział László Mansfeld (op. cit., s. 10).
- ⁵¹⁶ Relacja László Mansfelda (op. cit., s. 13-14). Jego matka powiedziała: „Wiem, że mój syn miał jakiś wynalazek, coś w rodzaju samochodu, który wwiózł do fabryki. [...] Otrzymał tam brązowy medal za *doskonałą pracę*” (zeznanie świadka podczas rozprawy sądowej – zwane dalej: zezn. św. – 11 XI 1958. BFL). Jego przyjaciele mawiali zaś między sobą, że sam jeden potrafi zmontować samochód z części składowych.
- ⁵¹⁷ Ciekawostką jest, że podczas ceremonii odsłonięcia tablicy upamiętnia-

w totolotka, lecz przede wszystkim kierowanie pojazdem. Prowadzić nauczył się w Zakładach Przetwórstwa Żelaza i Stali na wyspie Csepel. „Czytam też książki, zwłaszcza powieści detektywistyczne, ale *Młodą Gwardię*⁵¹⁸ także czytałem.” Posiadał szeroki krąg przyjaciół, zwłaszcza w okolicy, w której mieszkał, w dzielnicy Rózsadomb. Wówczas dzielnica ta nie była zabudowana w tak znacznym stopniu jak dzisiaj. Rodzina Mansfeldów doskonale знаła okoliczne lasy, góry i jaskinie. W 1956 roku przeniesiono go do MÁVAG⁵¹⁹.

Podczas rewolucji, w czasie negocjacji w sprawie zawieszenia broni, z ciekawości udał się na plac Széna i przyłączył się do grupy zbrojnej. János Szabó dowódca powstańców, w pierw odprawił go (wraz z jego przyjacielem Rezső Bóną, późniejszym współoskarżonym), gdyż był zbyt młody⁵²⁰, później jednak został on zmotoryzowanym łącznikiem,

jącej Pétera Mansfelda w listopadzie 1999 r. burmistrz dzielnicy György B. Bencze w obecności szefa rządu Viktora Orbána podkreślił jedynie jego zamięlowanie do piłki nożnej.

⁵¹⁸ Prot. z rozpr. Mansfelda. 30 X 1958 BFL. Jego matka zeznała zaś, że czytał książki specjalistyczne (zezn. św. 11 XI 1958. BFL).

⁵¹⁹ Węgierska Państwowa Fabryka Żelaza, Stali i Maszyn.

⁵²⁰ László Mansfeld oświadczył: „tak, chcieli być członkami Straży Narodowej, ale pan Szabó odesłał Pétera i Rudiego Bónę [tak mówili wszyscy zdrobniale o Rezső Bónie] do domu i powiedział, że tylko wtedy będą mogli należeć do Straży Narodowej, jak będą też mieli opaskę na ramię, więc matka uszyła im opaski w czerwono-biało-zielonych barwach narodowych i powiedziała, że mają iść, że teraz już mogą zostać gwardzistami (*Vasárnapi Újság* [*Gazeta Niedzielną*] – Online. Reporter: Pál Lakatos). Dowódca Szabó nie odprawił ich jednak z powodu opasek, bowiem grupy zbrojne otrzymały je od Dowództwa Gwardii Narodowej. Matka faktycznie uszyła chłopcom opaski, ale mało prawdopodobne jest, by wspierała ich w dążeniach do przyłączenia się do powstańców przy placu Széna. To, co stało się później, napisał Rezső Bóna w wyznaniach o sobie: „Czuliśmy się członkami Straży Narodowej i z tym też poczuciem poruszaliśmy się po Rózsadomb. Pewnego razu zobaczyliśmy, jak grupa czterech, pięciu osób próbuje wdrzeć się siłą do willi należącej do ÁVH [*Stużby Bezpieczeństwa Państwa*]. Zgłosiliśmy to policjantom stojącym przed Ambasadą Indii, którzy zatelefonowali na komisariat przy ulicy Bimbó. Przybyło 5-7 policjantów, ujęli oni sprawców, a nam polecili ich zrewidować. Nie mieli nic przy sobie, twierdzili, że przyszli tu zamieszkać. Policjanci odesłali ich do domu. W budynku policjanci rozebrali telegraf i aparat nadawczo-odbiorczy, a my pomogliśmy zanieść im to na policję. Podziękowali nam i odesłali do domu. Byliśmy z Péterem zadowoleni, że możemy się do czegoś przydać.” (brak daty – dalej: b. d. – BFL)

choć nie mógł mieć prawa jazdy. W tym charakterze najczęściej pełnił służbę pomiędzy placem Széna a pałacem rodziny Schmidtów⁵²¹, przekazywał polecenia w siedzibie rady II dzielnicy i siedzibie partii, natomiast z ulicy Fő i Komendy Głównej Policji w Budapeszcie transportował amunicję, granaty ręczne i spłonki, z siedziby gazety Szabad Nép papier⁵²² [*Wolny lud*], a ze szpitala Małgorzaty lekarstwa i środki opatrunkowe⁵²³. Codziennie przychodził na plac Széna, sypiał zaś w domu. Nie był świadomym rewolucjonistą (w wieku 15 i pół roku trudno można by sobie to wyobrazić), ale pan Szabó wywarł na nim trwałe wrażenie. 4-tego również był w bazie przy placu Széna, w hotelu robotniczym dla budujących metro. „Mansfeld czuł się tam dosyć swobodnie, znał wielu zbrojnych ludzi⁵²⁴.” Niedługo potem rozpoczęła się walka. Prawdopodobnie pozostał z powstańcami do wieczora 4 listopada⁵²⁵.

⁵²¹ „Dwa razy dostarczałem list w pałacu rodziny Schmidtów, a raz wiadomość z placu Széna. W listach były rozkazy, które zanosilem od pana Szabó. Przy pewnej okazji, kiedy to dostarczałem ustną wiadomość grupom zbrojnym z placu Széna, na polecenie pana Szabó trzeba było przetransportować działo. [...] Rozkazy i wiadomości przekazywałem obserwatorom wysłanym z pałacu rodziny Schmidtów, którzy regularnie przebywali na rogu ulicy Bécsi. [...] Poruszałem się Skodą, którą, o ile wiem, grupy zbrojne sprowadziły z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.” (prot. z rozpr. Mansfelda. 28 X 1958. BFL)

⁵²² W siedzibie rady II dzielnicy urzędował Narodowy Komitet Rewolucyjny pod przewodnictwem Józsefa Dudása, siedzibą partii dysponowali ludzie z placu Széna, budynek Prokuratury Wojskowej i więzienia przy ulicy Fő został zaś obsadzony ludźmi ślusarza Emánuela Butkovszkyego. W siedzibie gazety Szabad Nép [*Wolny lud*] przebywał przewodniczący Narodowego Komitetu Rewolucyjnego József Dudás, tam też powstawało jego pismo *Magyar Függetlenség* [*Niepodległość Węgier*].

⁵²³ Podobno zajmował się też mieszkańcami domu i okolicy, a dla rewolucjonistów sprowadzał żywność z prowincji (Károly Martinkó: *Születésnapján kivégezhető* [*Oczekujący egzekucji w dniu swoich urodzin*]. *Magyar Fórum* [*Forum Węgierskie*], 7 marca 2002. Źródła archiwalne tego nie potwierdzają, tylko wskazują, że zanosił chleb do szpitala Małgorzaty.

⁵²⁴ Protokół z przesłuchania Bóny (zwany dalej; prot. z przesł.) 14 III 1958. BFL.

⁵²⁵ Według jego zeznania pozostał tam do 7 listopada. Dopóki powstańcy nie zostali rozbici przez przeważających nad nimi Sowietów, dopóty nie opuścił on swoich towarzyszy (prot. z rozpr. Mansfelda. 28 X 1958. BFL). Ja również w moich poprzednich publikacjach przyjmowałem te dane. Jednak na placu Széna opór ustał już 4-tego listopada i nic nie wskazuje

Od 5 listopada zajmował się przede wszystkim gromadzeniem broni – choć na placu Széna także zdobył kilka sztuk – głównie wraz ze swoim przyjacielem i późniejszym współoskarżonym, Istvánem Holeczem⁵²⁶. „Rozmawialiśmy ze sobą o tym, że w przypadku rewolucji przyłączymy się do rewolucjonistów. Dlatego uważaliśmy, że musimy koniecznie przechować broń⁵²⁷.” Łącznie zebrali jeden lekki karabin maszynowy, pięć-sześć pistoletów maszynowych, 15 magazynków, 30 granatów ręcznych, niezliczone spłonki i amunicję, podzielili je między sobą i ukryli⁵²⁸, ale w ciągu półtora roku zniknęło ładnych parę sztuk. 5-tego do leżącej przy ulicy Vérhalom willi László Piroso, byłego ministra spraw wewnętrznych, dotarł też między innymi Mansfeld i zabrał stamtąd dwa pistolety maszynowe i jeden granat ręczny. Akcja ta, mająca na celu zdobycie broni, nie powiodła się jednak, gdyż na ulicy Apostol zatrzymał go policjant ubrany po cywilnemu i odebrał mu zdobycz⁵²⁹.

W roku 1957 Mansfeldowi nie nasunęła się – wbrew powszechnemu mniemaniu – myśl o zbrojnym i politycznym sprzeciwie. Został przeniesiony do fabryki należącej do MOM [*Węgierskie Zakłady Optyczne*] i tu kontynuował naukę. Stąd, jak również ze swojego poprzedniego miejsca pracy, z MÁVAG, wyniósł silnik z samoczynnym rozrusznikiem, głowice do wiertel i wiele innych narzędzi i przedmiotów, które według akt sprawy miały wartość 3-4 tysięcy forintów⁵³⁰. Od

na to, jakoby Mansfeld gdzie indziej przyłączył się do walczących jednostek, i chociaż posiadał broń, to jednak prokuratura nie stwierdziła, że brał udział w „kontrewolucji”. I jak później zobaczymy, Mansfeld chociażby dlatego nie mógł pozostać do 7-ego ze swoją grupą, że w tym czasie zajmował się gromadzeniem broni. W czasie procesu został oskarżony o prowadzenie obydwu działalności, choć wcześniej nie rozwiązano ówczesnych sprzeczności.

⁵²⁶ Według relacji Mansfelda raz wybrali się także na plac Széna, ale po Holecza przyszedł ojciec i go zabrał (prot. z przesł. 22 III 1958. BFL).

⁵²⁷ Prot. z przesł. Mansfelda. 5 III 1958. BFL.

⁵²⁸ Według oświadczenia Mansfelda Rezsó Sobor, teść Komócsina, stary komunista, poprosił chłopaków, by zebrali broń z okolicy, a jego brat zatrzymał kilka sztuk (reportaż Béli Győriego, op. cit., s. 163).

⁵²⁹ Prot. z przesł. Mansfelda. 27 II 1958. BFL.

⁵³⁰ Według László Mansfelda brat powiedział mu, że głowice do wiertel otrzymał od jednego ze swoich współpracowników, a przyszła po niego policja, zatem dał się nabrać. Już także jeden z jego nauczycieli powiedział mu, że chcą mu dołożyć za ten plac Széna (reportaż Béli Győriego, op. cit., s. 163).

4 sierpnia wraz ze swoim przyjacielem Józsefem Zachoreczem, który był w podobnym wieku co on, dokonali całej serii kradzieży, łącznie na sumę 30000 forintów, ale podczas postępowania zwróciła się spora część straty⁵³¹. 4 października został ujęty wraz z wieloma współnikami: jechali sobie oni „pożyczonym” samochodem w stronę Budy, kiedy to spostrzegli, że trwa za nimi pościg. Na to Mansfeld gwałtownie skręcił w ulicę Tímár i wpadł na drzewo. Jednak w ciągu trzech dni zbiegł z policji i wraz z Zachoreczem kontynuował kradzieże do połowy miesiąca – do ponownego aresztowania. Trzy i pół miesiąca spędził w areszcie śledczym. Czas tutaj spędzony i to, co usłyszał od współwięźniów, wywołały w nim określone przeżycie i odtąd aż do śmierci stał się nieprzejednanym wrogiem systemu⁵³², choć okoliczności nie układały się dla niego niesprzyjająco: 29 stycznia 1958 roku został skazany na roczną karę więzienia, ale wykonanie wyroku zawieszono na trzyletni okres próbny i został wypuszczony na wolność; w pracy wybaczone mu, jako że był „mądrym, pilnym i naprawdę pojętym chłopakiem”⁵³³.

W lutym 1958 r. Péter Mansfeld wraz z grupą kolegów postanowili założyć grupę rabunkową – „bandę” – i poruszając się kradzionymi samochodami będą kraść policjantom i straży robotniczej broń, legitymacje i mundury, żeby za ich pomocą rabować później pieniądze. Nie planowali działalności rewolucyjnej – tylko rabunkową, zaplanowali nawet gwałt zbiorowy. Dokonał on też serii kradzieży, w tym „pożyczył” on 22 samochody. Jeszcze podczas śledztwa uciekł, następnie został zatrzymany na trzy i pół miesiąca. Prawdopodobnie areszt ten wywołał w nim określone przeżycie i odtąd aż do śmierci stał się nie-

⁵³¹ Według zeznania Mansfelda w 1957 dokonał on 22 kradzieży samochodów (prot. z przesł. 20 II 1958. BFL). W ten sposób także współoskarżeni mogli tego dokonać. W przeciwieństwie do tego, w wyroku z 21 listopada 1958 roku w szczegółowym opisie różnych spraw mowa jest tylko o kradzieży dwóch aut – nie o ich sprzedaży, tylko o ich bezprawnym użyciu.

⁵³² Do słów zawartych w przypisie 24 László Mansfeld dodał: „Czułem, że od tamtej chwili [podczas relacji nauczyciela jego brata], mój brat dostał obłądu, stał się agresywny...” (reportaż Béli Győriego, op. cit., s. 163). Wszystko wskazuje na to, że miało to miejsce na początku 1958 roku. Zresztą w tym czasie nie było mowy o jego roli w '56.

⁵³³ Történeti Hivatal [Urząd Historyczny] V-144222. (zwany dalej: TH). Jego matka zeznała: „Złożyliśmy obietnicę przed sądem dla nieletnich, że rodzina zasiądzie razem i przedyskutuje, co należy zrobić w kwestii zmiany zachowania mojego syna.” (zezn. św. 11 XI 1958. BFL)

przejednanym wrogiem systemu. Dopiero wtedy zaczyna się sprawa Péter Mansfelda.

Jednym z dobrych przyjaciół Mansfelda był Gábor Blaski, starał się on o rękę jego kuzynki, Edit Baustingl⁵³⁴. Pod koniec 1957 roku był on już w bliższych stosunkach także z jego o trzy lata starszym bratem Józsefem, który był przyuczonym do zawodu robotnikiem. Kiedy Mansfeld zbiegł z policji, to właśnie jego odszukał, on zaś zaproponował mu, by ukrył się w jego mieszkaniu, ale Mansfeld się nie zgodził (zamiast tego wraz ze swoim „towarzyszem rozrób” nocował na Rózsadomb, w stogu słomy, jego brat zanosił mu natomiast jedzenie do punktu widokowego na górze Józsefa⁵³⁵. W tym czasie zrobili już oni wspólnie parę „numerów”. Kiedy policja ponownie ujęła Mansfelda, Blaski również musiał stawić się na rozprawie w charakterze świadka.

15 lutego 1958 roku Blaski i Mansfeld postanowili, że wezmą się za wspólne akcje. Obydwaj wzięli pod uwagę możliwe metody zdobycia pieniędzy. Uznali, że najłatwiej osiągną ten cel poprzez dokonanie kradzionymi samochodami zbrojnych napadów rabunkowych. Ich ukryte pistolety maszynowe nie bardzo się jednak do tego nadawały, chcieli zatem zdobyć pistolety odbierając je policjantom i straży robotniczej⁵³⁶. Planowali oni również późniejsze wykorzystanie ich legitymacji i mundurów podczas ataków na urzędy pocztowe⁵³⁷.

Jeszcze tego samego dnia próbowali oni ukraść Pobiedę na ulicy Vérmező. Mansfeldowi nie udało się jednak uruchomić auta, ale zabrali

⁵³⁴ Prot. z przesł. Józsefa Blaskiego. 20 II 1958. BFL. Na zdjęciu widoczny jest tatuaż *Editke* [*Edit Baustingl*] na prawym ramieniu Mansfelda. Według László Mansfelda to Julika Horvai była wielką miłością jego brata (Kósa, Csaba, op. cit., s. 14).

⁵³⁵ Prot. z przesł. Istvána Holecza. 22 II 1958, prot. z przesł. Józsefa Mansfelda. 20 II 1958. BFL.

⁵³⁶ Wielokrotnie zeznali, że Blaski chciał uciec za granicę ze skradzioną bronią, ale władze nie powróciły do tego tematu.

⁵³⁷ Według zeznania Mansfelda poza ucieczką celem Blaskiego było również wywołanie poruszenia w obydwu organach zbrojnych. „Planował, że po takich akcjach w ciągu dnia będzie po ulicach łączyć więcej policjantów, i w ten sposób on razem ze swoimi kompanami też będzie się mógł łatwiej poruszać. Planował przez to, że wieczorem i w nocy członkowie powyższych organów zbrojnych nie będą mieli odwagi poruszać się po ulicach. W ten sposób łatwiej by mógł zrealizować swój plan ucieczki na Zachód.” (prot. z przesł. 22 II 1958. BFL). Według oświadczenia Mansfelda chciał on emigrować dlatego, że pokłócił się ze swoją żoną. Chociaż Blaski też to zaznaczył, to możliwe, że uzgodnili oni w tej kwestii swoje zaznania. Zob. przypis 46.

oni dokumenty i talon na benzynę. Na drugi dzień poszli po pistolety maszynowe i magazynki, które Mansfeld ukrył fachowo w kanale w ruinach garażu przy ulicy Apostol.

Blaski już podczas pierwszej rozmowy zaproponował, by pozyskać jeszcze kogoś do współpracy. Za rozszerzenie ich duetu wziął się ostatecznie Mansfeld. Przez przypadek spotkał się on ze swoim starym przyjacielem, Rezső Bóną, niewykwalifikowanym robotnikiem, dawnym kolegą z klasy, któremu powiedział podczas nieobecności jego rodziców w mieszkaniu, że razem z Blaskim organizują „bandę”, broń też już mają i przedstawił mu ich cele. Był tam przyjaciel Bóny, o rok młodszy od nich László Furka, również praktykant, którego dotąd Mansfeld nie znał⁵³⁸. Okazało się, że Bóna także planował utworzenie jakiejś grupy, ale w celu rozprowadzania ulotek. Mansfeld nie miał nic przeciwko temu, ale ostrzegł go, że do tego potrzebna jest też zgoda Blaskiego. Furka oznajmił, że w czasie rewolucji zebrał kilka ulotek, które można by powielić⁵³⁹. Następnie Bóna spytał Mansfelda, czy ten przyjąłby go do bandy, na co Mansfeld odpowiedział twierdząco. Potem zarekomendował także Furkę, oświadczając, że dobrze go zna i ponosi za niego odpowiedzialność. Mansfeld zgodził się, by i on się przyłączył. Rozmawiali o tym, że będą rozprowadzać ulotki samochodem ukradzionym przez Mansfelda. Zdobycie maszyny do pisania byłoby zadaniem Bóny i Furki⁵⁴⁰. Bónie groziło postępowanie sądowe pod zarzutem oszustwa na zasiłku chorobowym, dlatego też chciał na krótki czas uciec za granicę, a razem z nim miał zbiec również Furka⁵⁴¹.

Następnego dnia, 17-ego rano, Mansfeld również przy okazji przypadkowego spotkania (nie miał ochoty iść do szkoły) – pozyskał do grupy kolejnego starego przyjaciela, młodszego od niego o dwa lata Attilę Egeiego, ucznia szkoły podstawowej. Tym razem udało się Mansfeldowi ukraść Warszawę sprzed Ministerstwa Spraw Zagranicznych

⁵³⁸ „Mansfeld powiedział, że teraz formuje nową bandę, z dużo fajniejszych chłopaków, niż dotychczas.” (prot. z przesł. Furki. 13 VI 1958. BFL)

⁵³⁹ Furka wiedział, że ulotki te – które straciły już swoją ważność – znalazła i wyrzuciła już jego matka, chciał on tylko zdobyć zaufanie chłopców (prot. z przesł. 27 II 1958. BFL).

⁵⁴⁰ Podczas rozprawy przyznał to Mansfeld, Bóna zaprzeczył.

⁵⁴¹ Prot. z przesł. Mansfelda. 24 II 1958. – prot. z przesł. Furki. 27 II 1958. BFL. Według zeznań spośród ich czterech jedynie Mansfeld nie chciał uciec z kraju. Według Furki, gdyby policja zaczęła ich ścigać to wtedy również musieliby uciekać, zważywszy, że Mansfeld dobrze zna granicę i mógłby ich łatwo przez nią przeprowadzić.

i ukrył ją na opustoszałej ulicy Szeréna w dzielnicy Rózsadomb. Po południu razem z Blaskim wykonali z kawałka rynnny tablicę rejestracyjną. Aby zapewnić sobie spokojną jazdę, chcieli namalować radzieckie numery rejestracyjne, ale ostatecznie jednak nie zawracali sobie tym głowy, bo już samo zagruntowanie bardzo wolno schło. Zdecydowali się objechać okolicę w celu dokonania rekonesansu, a jako że na ulicy Árvácska też panował bardzo mały ruch, odebranie broni policjantom stojącym przed ambasadą Austrii przy tej właśnie ulicy wydawało się być wykonalnym zadaniem. Blaski poprosił Mansfelda, by ten nauczył go prowadzić auto, aby również samemu mógł on uciec na Zachód, a z drugiej strony, gdyby Mansfeld został ranny w którejś z akcji, mógłby on pomóc reszcie w ucieczce⁵⁴².

Według wstępnych ustaleń grupa spotkała się o wpół do siódmej przy szkole przy ulicy Medve, dokąd Blaski i Mansfeld udali się samochodem, przywożąc ze sobą także swoje pistolety maszynowe. Blaski nie znał, albo znał tylko trochę młodych chłopaków, ale nie miał nic przeciwko ich osobom. Wsiadli w piątkę do wozu i zaczęli jeździć sobie po ulicach Budy. Mansfeld chciał udowodnić reszcie, że umie dobrze prowadzić, poza tym trzeba było przedyskutować plany.

Sprawa ulotek nie została poruszona, później też nie. Obaj przywódcy przybyli już z gotowym planem działania i chcieli go zrealizować. Ale Blaskiego i tak nie obchodził pomysł oporu politycznego⁵⁴³. Nie zaprzecza temu również fakt, że w październiku 1956 roku zgłosił się on do Straży Narodowej w komisariacie policji w XII dzielnicy, bowiem jego szwagier pełnił tam służbę jako policjant. Po stłumieniu rewolucji do 14 stycznia 1957 roku pozostał tam na stanowisku pomocnika policjanta, a zwolniono go, gdyż jeszcze nie był żołnierzem.

László Furka również nie kierował się politycznymi względami: Mansfeld „w wyniku popełnionych przez siebie przestępstw miał dużo pieniędzy mimo braku pracy, dobrze mu się żyło. Ja nie lubiłem swojego zawodu, nie lubię pracować, i myślałem, że będzie to najprostszy sposób na przeżycie. [...] Wszystko to, co mówił Péter Mansfeld, bardzo przykuwało moją uwagę, więc postanowiłem, że skoro można, to i ja wstąpię do bandy⁵⁴⁴.”

⁵⁴² Prot. z przesł. Mansfelda. 20, 22 II 1958. BFL. Według zeznania Mansfelda następnego dnia po południu jechali do Érd, i tam też zaczął go uczyć.

⁵⁴³ Prokuratura natomiast stwierdziła, że było wprost przeciwnie, i podobnie uważa dziś wiele osób, które budują kult Mansfelda.

⁵⁴⁴ Prot. z przesł. Furki. 8 III, 13 VI 1958. BFL.

Mansfeld z kolei – od momentu jak trafił do aresztu śledczego – stał się zdeklarowanym wrogiem systemu, a obok działalności gangsterskiej popędzała go do działania również chęć zemsty za retorsje w okresie Kádára i ponownego wskrzeszenia rewolucji. Za swoje najważniejsze zadanie uważał uwolnienie swojego szwagra, pedagoga Jánoša Virága, który skazany został na pięć lat za działalność rewolucyjną. Podobno podjął też kwestię ataku na prokuraturę przy ulicy Fő i uwolnienia Pála Malétera, tak aby mogli oni wybrać tego legendarnego żołnierza na swojego przywódcę⁵⁴⁵.

Poza Mansfeldem także Rezső Bóna przeszedł najwięcej. Wziął udział w serii demonstracji 23 października 1956 roku, przyłączył się do grupy z placu Széna, otrzymywał zadania pełnienia służby wartowniczej w KSH [*Główny Urząd Statystyczny*]. Po zajęciu budynku komitetu partyjnego w II dzielnicy wziął udział w rozrzuceniu i spaleniu broszur i tomów ksiąg. 12 listopada 1956 roku opuścił kraj i trafił do Szwajcarii. Mieszkał w koszarach, klasztorach, potem w trójkę „wypożyczili” łódkę na brzegu Jeziora Genewskiego, a następnie przechodząc przez góry dostali się do Francji. Tam ich wkrótce wylegitymowano. Jako że nie chcieli oni trafić do legii cudzoziemskiej, zostali z powrotem odesłani do Szwajcarii. Tam zaś za kradzież, bijatykę i pijaństwo zostali wsadzeni na sześć dni. W styczniu 1957 roku Bóna powrócił na Węgry. Latem 1957 wraz z pewnym przyjacielem w ambasadzie amerykańskiej (!) i francuskiej zgłosili się oni do legii cudzoziemskiej⁵⁴⁶. Bónę czekał już areszt za oszustwo związane z zasiłkiem chorobowym w Przedsiębiorstwie Budowy Urządzeń Wodociągowych.

Obydwaj bracia Attili Egeiego w 1956 roku byli przy placu Széna odpowiedzialni za sprawy zdrowia, on także przewinął się przez bazę powstańców. Po stłumieniu rewolucji wziął udział w rozprowadzaniu ulotek. Według jego relacji tym razem nie było mowy o rozprowadzaniu ulotek, tylko o zdobyciu pistoletów dla wszystkich członków, a także o tym, że „obrobimy pocztę i razem z pieniędzmi i bronią uciekniemy z kraju⁵⁴⁷.”

⁵⁴⁵ Raport agenta więziennego przydzielonego Furce. 3 II 1958. TH.

⁵⁴⁶ „W tamtym czasie czytaliśmy książki o Tarzanie. Myśleliśmy, że jak wyjedziemy do legii cudzoziemskiej, to wkrótce stamtąd uciekniemy, udamy się do dżungli i będziemy żyli tak, jak Tarzan”. (prot. z przesł. Bóny. 28 III 1958. BFL)

⁵⁴⁷ Prot. z przesł. Egeiego. 21 II 1958. BFL. Według Mansfelda zapoznał on go także ze swoimi planami dotyczącymi ulotek (prot. z przesł. Mansfelda. 27 II 1958. BFL).

Blaski i Mansfeld chcieli pozyskać tylu ludzi, aby banda podróżując zmieściła się swobodnie w trzech samochodach. Zgodnie z ich koncepcją część z nich miała być uzbrojona w pistolety zdobyte od policjantów i straży robotniczej. Mansfeld i Bóna ponowne wzniecenie rewolucji uznawali za ważne zadanie. Jeśli oni to rozpoczną, jest całkiem pewne, że znajdą się ich naśladowcy. „Nie musimy się też bać, że trafimy ewentualnie na pewien czas do więzienia, bo system i tak się zmieni, a my będziemy wielkimi ludźmi, będą nam bić pokłony” – podkreślali⁵⁴⁸.

O godzinie 7 wieczorem zatrzymali oni wóz na rogu ulic Bimbó i Árvácska, około 70 metrów od ambasady Austrii. Mansfeld zaproponował, żeby udali się w pięciu w celu rozbrojenia wartownika, ale Blaski uznał, że za bardzo rzucaliby się w oczy i polecił, by wykonali plan we trzech, podczas gdy pozostałych dwóch będzie stało na czatach i w razie niebezpieczeństwa zagwiżdże. Jednak wyznaczony do wykonania zadania Bóna zwyczajnie „narobił w spodnie⁵⁴⁹,” Egei też się go nie podjął. Mansfeld kazał im zatem stać koło wozu do momentu, aż nie wrócą. Kiedy podeszli do policjanta, zgodnie ze wstępnymi ustaleniami Mansfeld pytał o nazwę jakiejś ulicy, a następnie Blaski wyciągnął spod płaszcza pistolet maszynowy: „Ręce do góry!” Starszy sierżant Elek Vekerdi sięgnął po swój pistolet, ale Furka wrzasnęła na niego, na co wartownik podporządkował się. Mansfeld odebrał mu służbową broń i magazynki i załadował ją. Potem zaprowadzili go do wozu, ale w międzyczasie – jako że Bóna, Furka i Egei zasygnalizowali, że ktoś się zbliża – kazali Vekerdiemu opuścić ręce.

Mansfeld skierował samochód w stronę Budakeszi, z tyłu Blaski (z pistoletem w ręku) i Furka siedzieli po obu stronach starszego sierżanta, z przodu zaś Bóna trzymał wycelowany w niego pistolet maszynowy, a obok niego siedział Egei. Odebrali mu też legitymacje. Wtedy Blaski powiedział, że zgodnie z ich pierwotnym planem mieli oni go zabić, ale teraz, jako że widzą, że ma on dwójkę dzieci, darują mu życie. Chłopcy jeszcze przed akcją uzgodnili bowiem między

⁵⁴⁸ Prot. z przesł. Furki. 22 II 1958., prot. z przesł. Bóny. 3 III 1958. BFL. Podobno Mansfeld wysunął propozycję, by zamieszkali oni w jaskini, ale odrzucili ją Blaski i Bóna argumentując, że „my nie chcemy być jaskiniowcami, mamy gdzie mieszkać.” (prot. z przesł. Bóny. 3 III 1958. BFL.)

⁵⁴⁹ „Mówiłem, że się boję, czegoś takiego jeszcze nigdy nie robiłem, nie miałem odwagi tam pójść. Mansfeld powiedział, że on też czegoś takiego nie robił, ale nie trzeba się go bać, można to szybko zrobić. Ty też przywykniesz, bo niedługo ty też będziesz musiał tam pójść.” (prot. z przesł. Bóny. 13 III 1958. BFL.)

sobą, że zlikwidują policjanta, ale prawdopodobnie żaden z nich tak naprawdę tego nie chciał. Możliwe, że jeśliby stawiał opór, to doszłoby do użycia broni. A tak tylko się raczej wywyższali. Kiedy wyprzedził ich jakiś samochód, Blaski krzyknął: „to nasze auto, innych policjantów też teraz wywożać!” Miała to być bowiem dobrze zorganizowana banda, której zadaniem było wyłapywanie policjantów. Mansfeld chcąc go przelicytować spytał starszego sierżanta, czy nie widział on wiadomości o godzinie 4 i 6, bo przedstawionego tam napadu na pociąg dokonał również jego gang. Bóna spytał go, czy jest Węgrem. Gdy ten odpowiedział twierdząco, Bóna oznajmił, że oni również są Węgrami, ale też gangsterami. Potem pytał go o jego działalność podczas rewolucji: ilu ludzi kazał wywieźć, na ilu wykonał wyrok śmierci? Gdy ten udzielił obojętnej odpowiedzi, Egei próbował dowiedzieć się, od kiedy jest on policjantem i czy ukarał kogoś „kielbasą Kádára?” Bronił się, że nie ma gumowej pałki. Następnie zamęczali go tym, dlaczego nie pracuje raczej w jakimś zakładzie, gdzie mógłby więcej zarabiać⁵⁵⁰. W końcu Blaski poczęstował go papierosem, uściśnął mu dłoń i cało i zdrowo wypuścili go przy lasku Ságvári, odprowadzili na autobus nr 22, tylko ostrzegli go, że jak złoży na nich doniesienie, to zabiją go i jego rodzinę. Pouczyli go, żeby każdemu mówił, że napadli na niego zamaskowani bandyci. Nie oddali mu legitymacji i uważali też, by nie zobaczył tablicy rejestracyjnej.

W drodze powrotnej, gdzieś na Rózsadomb pozostawili wóz (Blaski schował dokumenty i inne rzeczy), ponieważ skończyła się benzyna. Pozostałe akcje przełożyli na następny dzień. 18-tego w godzinach popołudniowych auta już tam nie było, a miejsce było oznaczone. Potem Mansfeld i Blaski ukradli na ulicy Markó Mercedesa należącego do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Udali się po pistolety maszynowe do Újpestu, do jednego z byłych współwięźniów Mansfelda. Jego nie zastali, ale rodzina powiedziała im, że policjanci już też go bezskutecznie szukali. Spotkali się na ulicy Török z Bóną i Egeiem, wtedy okazało się, że Furka już z nimi nie trzyma, bo obawia się konsekwencji⁵⁵¹. Ruszyli w stronę Óbudy, aby móc powtórzyć wczorajszą akcję, jednak

⁵⁵⁰ Protokół z przesłuchania świadka Eleka Vekerdiego (zwany dalej: prot. z przesł. św.). 5 V 1958. BFL.

⁵⁵¹ Jeszcze 17-tego wieczorem poszedł do niego Bóna i ten jemu to zakomunikował. „Na to Bóna powiedział, żebym nie tracił głowy, bo w razie niebezpieczeństwa pójdziemy do ambasady amerykańskiej, tam nas przyjmą i udziela azylu.” Prot. z przesł. Furki. 13 VI 1958. BFL. Podczas procesu oskarżali go, że dlatego zdezerterował, że nie zabili policjanta.

samochód się zepsuł. Ale na ulicy Kandó Kálmán w II dzielnicy ukradli Pobiedę. W Dzielnicy Zamkowej, a następnie po stronie peszteńskiej aż do remizy szukali policjanta albo kogoś ze straży robotniczej, ale nie znaleźli odpowiedniego miejsca do ataku. W drodze powrotnej przy placu Élmunkás chciał ich zatrzymać policjant, potem w pobliżu placu Marksa puścił się za nimi w pogoń policjant na motocyklu. Blaski i Bóna szykowali się do oddania strzałów, wtedy to Mansfeld maksymalnie przyspieszył, przejechał na czerwonym świetle i udało im się zgubić pogoń. W Budzie w parku Lukácsa pozostawili auto, którym dalsza jazda wydawała im się niebezpieczna. Rozeszli się, ale Mansfeld wróciwszy na miejsce zastał Blaskiego i Bónę i zakomunikował im, że policjanci są już na ich tropie, a jego już w domu szukali. Najpierw poszli do Blaskiego, który polecił żonie, by poinformowała policjantów, że wyjechał.

Następnie ruszyli – co zaproponował Mansfeld – na ulicę Lukács, gdzie mieszkała żona Józsefa Kalló, jego byłego towarzysza z celi, żeby „wymierzyć sprawiedliwość”. Kobieta doniosła bowiem na swojego męża, że zbierał fotografie dotyczące ’56 roku, po to, by móc zejść się z pewnym oficerem. Pozostali zaakceptowali zdanie Mansfelda, że ze szpiclem jak z wrogiem, trzeba skończyć, tak samo z oficerem. Wpadli też na pomysł, by kobietę zgwałcić⁵⁵². Dostać się do mieszkania chcieli przy pomocy zdobytej legitymacji policyjnej. Mieszkanie chcieli zaś wykorzystać jako kryjówkę w razie, gdy policja ruszy w pościg za nimi. Kto wie, do jakiego stopnia zrealizowaliby swoje zamierzenia – prawdopodobnie do tego stopnia, jak w przypadku zamordowania policjanta – jednakże nieoczekiwanie zastali w domu byłego współwięźnia. Mansfeld opowiedział mu o zrabowanych pistoletach, a także o tym, że są poszukiwani przez policję, ale nie powiedział, w jakim celu go odwiedzili. Kalló chciał ich zatrzymać na noc, oni jednak ostatecznie się nie zgodzili, ponieważ Mansfeld mu nie zaufał: obawiał się, że gdy zasną, powiadomi on policję.

Potem z rogu ulic Mártírok i Erőd chcieli ukraść Pobiedę należącą do pewnego podpułkownika. Mansfeld otworzył drzwi swoim sztyletem, ale nie potrafił uruchomić samochodu. W okolicy Városmajor chcieli pójść do znajomej Bóny, ale nie było jej w domu⁵⁵³. Mansfeld podobno

⁵⁵² Péter Mansfeld podsunął też myśl, że w razie gdyby kobieta była ładna, przed zamordowaniem jej we trzech dokonamy na niej gwałtu” – zeznał Bóna (protokół z konfrontacji Blaskiego z Bóną. 27 V 1958. BFL).

⁵⁵³ Według innej wersji nie poszli do niej, ponieważ Mansfeld też jej nie ufał.

także na ulicy Városmajor chciał ukraść samochód, ale powstrzymał go Blaski, bo według niego był to samochód policyjny⁵⁵⁴. Siedząc w parku po paru godzinach zaczęli marznąć, więc Mansfeld zaproponował, by udali się do opuszczonego pomieszczenia przy łaźni tureckiej. Tu spali do rana. Mansfeld spostrzegł wtedy policjantów, którzy szukali ich w pobliżu. W chwili, która wydawała im się najbardziej odpowiednia, przeskoczyli na podwórze sąsiedniego domu. Jednak dali się zauważyć przez śledczych. Pobiegli w stronę nabrzeża Dunaju, następnie w kierunku mostu Árpáda. Blaski zaproponował, by reszta pozostała trochę za nim w tyle. Przy rynku na placu Kolosy policjanci schwytali Mansfelda i Bónę, Blaskiemu zaś udało się złapać tramwaj. Przy Halászbástya [*Baszta Rybacka*] zakopał pistolet i magazynki, potem zmierzał w stronę dworca Déli [*Południowy*], bo miał tam się spotkać z żoną. Na korytarzu, gdzie znajdowały się kasy, aresztowali go jednak dwaj policjanci⁵⁵⁵.

Dopiero w areszcie śledczym rozpoczęła się prawdziwa bohaterska historia chłopka. Pomimo samotności i beznadziejnej sytuacji, w jakiej znajdował się Péter Mansfeld, dał on świadectwo niewiarygodnej odwagi i siły ducha. Np. podczas przesłuchania chciał ogłuszyć śledczego uderzając go kawałkiem metalu odłamany od swojej pryczy i uciec z jego bronią i legitymacją. Jego plan był z góry skazany na niepowodzenie, jako że agent więzienny zdał ze wszystkiego raport. Dostał za to karę: pięciu dni w ciemnicy. Z raportu agenta więziennego wynika też, że bardzo starał się bronić swoich przyjaciół będących na wolności. Na rozprawie sądowej też nie dążył do pozyskania sobie sympatii władz. Najpoważniejszym zarzutem postawionym grupie Mansfelda było formowanie organizacji w celu wywołania „kontrewolucji” i dwukrotny zamiar popełnienia morderstwa. Mansfeld, korzystając z prawa do ostatniego słowa, całkowicie zmienił swoje zeznania, a po ogłoszeniu wyroku śmierci poprosił o ulaskawienie i wznowienie procesu. Jednak sądownicza rada ludowa jednogłośnie nie zaproponowała ulaskawienia.

W moim przekonaniu przyczyna ich bezwzględności nie kryje się w punktach oskarżenia. Nie potrafili znieść tego, że Mansfeld nawet w swoim beznadziejnym położeniu miał czelność się im przeciwstawić. Dlatego w ich oczach mógł on wydawać się niepoprawnym, niedającym wychować się w nowym duchu „kontrewolucjonistą”. Wyrok wykonano 21 marca 1959 roku, jedenaście dni po jego 18 urodzinach.

⁵⁵⁴ Prot. z przesł. Józsefa Blaskiego. 25 II 1958. BFL.

⁵⁵⁵ Ibidem.

Wraz z zatrzymaniem Blaskiego cała „banda terrorystów” trafiła za kratki: László Furka i Attila Egei jeszcze poprzedniej nocy zostali ujęci w swoim mieszkaniu. Spośród nich tylko József Blaski ukończył 18 rok życia. Mansfelda i Egeiego zamknięto we wspólnej celi, Blaskiego w celi obok. Śledczy zainstalowali podsłuchy po obu stronach. Egei powiadził Mansfeldowi, że Blaski zostanie prawdopodobnie powieszony. Jak można się było spodziewać, krzyczeli do siebie z jednej strony na drugą, szczególnie po tym, jak współwięźnia Blaskiego zabrano na przesłuchanie. Mansfeld przewidywał, że dostanie 3-4 lata, Blaski zaś trzy. Blaski odkrzyknął: „tylko żeby nie wyszło z tego 10 lat^{556!}” Według Blaskiego po obu stronach wydłubali oni gwoździem otwór, przez który rozmawiali⁵⁵⁷.

Wszystkim im przydzielono po agencie więziennym i to nie były jakim. Byli to dawni policjanci i oficerowie ochrony, którzy z niezwykłą łatwością potrafili niemal wszystko wydobyć z chłopców.

Według raportu agenta więziennego Blaski uważał, że błędem było to, że nie umówili się, co mają robić, ale liczył na to, że Mansfeld ma jakiś sposób na poinstruowanie ich⁵⁵⁸.

Według innego raportu Bóna „łamał sobie głowę nad tym, jak można by zmusić Mansfelda do tego, by zamknął gębę⁵⁵⁹.”

Agent przydzielony Egeiemu zanotował między innymi: „Na pewno jak byśmy to lepiej przygotowali, to sprzątnęlibyśmy już z paru gliniarzy. Źle, że go wypuściliśmy, trzeba go było tylko zakatrupić na drodze do Ságvári i głęboko pochować, wtedy to by mogli go sobie szukać, już by nie wołał jeść. Seryjne kradzieże samochodów też były

⁵⁵⁶ Notatka z przesłuchania, 20 II 1958. TH.

⁵⁵⁷ „Mansfeld poprosił mnie, bym wziął na siebie to, że chciałem uciec za granicę. Dlatego napadliśmy na policjanta i odebraliśmy mu broń. Do mojej ucieczki, żeby była większa pewność, że się uda, trzeba było munduru, bo w nim nikt by mnie nie zatrzymał aż do samej granicy. Ich rola miała polegać na tym, że mi pomagali i zawieźli mnie samochodem pod granicę. Wszystko to przedstawił w taki sposób, że oni wnet wyjdą na wolność i zaczną działać w mojej sprawie. [...] Zgodnie z umową tak właśnie zeznawałem...” (prot. z przesł. Józsefa Blaskiego. 3 III 1958. BFL). Trudno wykazać, czy faktycznie tak było. W każdym bądź razie fakt wykonania otworu w ścianie nie występuje w raportach władz, choć – jak widzieliśmy – każdy krok nowych aresztowanych był śledzony z wyjątkową uwagą. Nie figuruje to nawet w wyroku, a sądu nie sposób „oskarżać” o szczególną przychylność. Mansfeld również na to nie wskazał.

⁵⁵⁸ b. d. TH.

⁵⁵⁹ b. d. TL V-14422/3. O zeznaniach będzie mowa później.

głupotą, bo przez to też tylko zwracaliśmy na siebie uwagę, w ciągu siedmiu dni ukradliśmy 3 wozy, a jeden z nich należał do ministerstwa. 5 młodych chłopaków jedzie sobie ministerialnym samochodem, na dodatek z pistoletem maszynowym i, i z pistoletem, no tak to w ogóle byliśmy bez szans⁵⁶⁰.”

Pomimo samotności i beznadziejnej sytuacji, w jakiej znajdował się Péter Mansfeld, dał on świadectwo niewiarygodnej odwagi i siły ducha. Od chwili jego schwytania liczył na to, że jakimś sposobem uda mu się zbiec. Najpierw podczas przesłuchania chciał ogłuszyć śledczego uderzając go kawałkiem metalu odłamanym od swojej pryczy i uciec z jego bronią i legitymacją. Wymagało to trwającej wiele dni męczącej pracy przygotowawczej, szczególnie złamanie na dwie części oderwanego kawałka metalu, jako że był zbyt długi. W międzyczasie trzeba było też uważać na strażnika. Jego towarzysz z celi, agent więzienny, ze wszystkiego zdawał raporty. Śledczy wypracowali specjalny „manewr”, aby na ich szpicla nie padło podejrzenie: zabrali go do fotografa, gdzie musiał zdjąć płaszcz, w który włożył kawałek metalu. Któryś ze strażników „przypadkowo” natknął się potem na niego. Wszystko to stało się w jego siedemnaste urodziny. Prowadzący jego sprawę, porucznik István Fenyvesi zapytał się go, co chciał zrobić z tym kawałkiem metalu. „Oświadczam, że nie zamierzam składać zeznania w powyższej kwestii” – brzmiała odpowiedź. Gdy śledczy zadał następne pytanie, ten zaczął bronić donosiciela: „Mój współwięzień nie wiedział o tym, że ten metal wyjąłem ze swojego łóżka i go przełamane na pół⁵⁶¹.” Za zaniechanie obowiązku złożenia doniesienia także groziła bowiem kara. Mansfeld został skazany na pięć dni siedzenia w ciemnicy. Po upływie kary zdał agentowi więziennemu sprawozdanie o tym, jak źle było w ciemnicy, „ale prowadzącemu dochodzenie będzie ją zachwalał, by pokazać mu, że nawet tego się nie boi⁵⁶².” „Często jest niezdyscyplinowany, wtedy strażnicy przywołują go do porządku⁵⁶³.”

Agent więzienny nadal miał się na baczności. Pewnego razu Mansfeld nadmienił samokrytycznie, że „trochę pospieszył się z tym zakładaniem grupy, nie myślał, że wejdą do niej takie strachliwe typy, które wydadzą siebie nawzajem jak tylko znajdą się w kłopotach⁵⁶⁴.”

⁵⁶⁰ Rap. z 26 III 1958. TL V-144222/4.

⁵⁶¹ Prot. z przesł. Mansfelda. 3 III 1958. BFL.

⁵⁶² Raport agenta więziennego. 27 II 1958. TH.

⁵⁶³ Raport agenta więziennego. 27 III 1958. TH.

⁵⁶⁴ Raport agenta więziennego. 5 III 1958. TH. Bez wątplenia obaj chłopcy aresztowani w swoim mieszkaniu – szczególnie Egei – wszystko ujawnili.

Chociaż w jego zeznaniach niewiele można doszukać się elementów taktycznych, to usiłował on zrzucić winę za zapoczątkowanie działalności i kierowanie organizacją na fikcyjną osobę o nazwisku József Schoherin. Ale próby te już z góry były skazane na niepowodzenie: „Mansfeld stara się zmylić śledczych wymyśloną przez siebie bajką szpiegowską⁵⁶⁵.”

Nie zламаło go także to, że nie mógł wymknąć się podczas jednej z wizji lokalnych w marcu. „Następnym razem się uda⁵⁶⁶.” Bardzo starał się bronić swoich przyjaciół będących na wolności. Dobry humor zachował do momentu, aż referent prowadzący jego sprawę oświadczył mu, że jego szwagier, János Virág, „zostanie sprzątnięty⁵⁶⁷.” (W rzeczywistości jego życie nie było zagrożone.)

Spicel na darmo ostrzegwał swoich mocodawców, że Mansfeld zamierza uciec podczas wizji lokalnej. 30 kwietnia miało miejsce wyjątkowe zdarzenie, które obie strony zgodnie przedstawiają:

„Wcześniej [...] zeznałem, że w jaskini przy ulicy Barlang i w pieczarkarni przy ulicy Vérhalom jest broń, którą ja ukryłem [...]. Zrobiłem to, bo liczyłem, że zabiorą mnie tam i ucieknę. Znałem ten teren i wiedziałem, że śledczy nie będą w stanie mnie ścigać. [...] Moje zeznanie nie było prawdziwe, złożyłem je tylko po to, by móc uciec. W związku z ucieczką miałem dwa plany. Pierwszy, że w jaskini przy ulicy Barlang zeskoczę z urwiska znajdującego się przy wejściu i w ten sposób śledczy nie będą w stanie za mną pójść. Plan ten nie powiódł się, bo od czasu, gdy ostatnio byłem w tej jaskini, została ona przebudowana, dlatego też nie znałem panujących w niej warunków i zrezygnowałem z ucieczki. Mój drugi plan był taki, że ucieknę z pieczarkarni przy ulicy Vérhalom. Planowałem, że po wejściu do środka wylezę przez jeden z otworów wentylacyjnych, bo wiedziałem, że są tam umieszczone drabiny. Najemca pieczarkarni nie przebywał w niej, tak więc pan porucznik Fenyvesi pojechał po niego samochodem. Ja natomiast

⁵⁶⁵ Raport agenta więziennego. 27 II 1958. TH. Zob. jeszcze: przypis 85. Współoskarżeni w procesie wielokrotnie tak czynili. Na przykład József Blaski, żeby nie wypytywano go dalej, gdzie znajduje się broń, zeznał, że wrzucił ją do Dunaju, ale organy wiedziały już od szpicli, jaka jest prawda. Aby pozbawić go jednak cienia podejrzenia, wprawdzie kazali nurkom przebadać wskazane miejsce, ale ci nie znaleźli broni. Następnie powołując się na ten fakt organy nie uznały relacji Blaskiego. Wtedy Blaski wyznał, gdzie ją zakopał. (prot. z przesł. 14 III 1958. BFL).

⁵⁶⁶ Raport agenta więziennego. 27 III 1958. TH.

⁵⁶⁷ Raport agenta więziennego. 26 III 1958. TH.

wraz z będącym tam ze mną kapitanem, fotografem i pewną kobietą weszliśmy na dach budynku. Tam postanowiłem, że zeskoczę z boku pieczarkarni, która wysoka jest na ok. 4 metry, ukryję się w okolicy, potem pójde do jaskini przy ulicy Barlang i tam się schowam. [...] Kiedy pan porucznik Fenyvesi przyjechał z właścicielem, wszyscy byli bardzo skupieni. W tym czasie odpiąłem pasek na moich rękach, następnie z powrotem wsadziłem go w szlufkę. Gwałtownie wyszarpnąłem pasek z ręki pana kapitana i zacząłem biec. Będący tam fotograf ruszył za mną i chwycił mnie za rękaw kurtki. Wtedy straciłem równowagę i spadłem ok. 4 metry w dół. Wówczas zdałem sobie sprawę, że zламаłem lewą rękę. Następnie popędziłem w stronę ulicy Borbolya i przez ogród domu nr 7 przy ulicy Bolbolya – który należy do nas – pobiegłem na ulicę Apostol. Wtedy zauważyłem, że na rogu stoi policjant. Dlatego pobiegłem w przeciwnym kierunku, biegłem w dół ulicą Gülbaba i udałem się do szpitala Irgalmas, żeby poprosić o udzielenie mi pierwszej pomocy. Tam chciał wylegitymować mnie pewien policjant, ale ja powiedziałem, że nie mam legitymacji, bo zostawiłem ją w domu. Na jego pytanie odpowiedziałem, że pokłóciłem się z przyjaciółmi, oni chcieli mnie pobić i dlatego wyskoczyłem z pierwszego piętra i zламаłem sobie lewą rękę. Policjant przyjął do wiadomości to, co mu powiedziałem i zameldował posterunkowi z II dzielnicy, że udzielono mi pierwszej pomocy. Ze szpitala Irgalmas zabrali mnie na salę operacyjną do szpitala przy ulicy Karolina. Tu złapała mnie policja. [...] Planowałem ukraść samochód sprzed ambasady Włoch przy ulicy Borbolya i pojechać nim do krewnych mojego ojca do Sásd albo do Sárbogárd. Po tym jak zламаłem sobie rękę, zrezygnowałem z tego planu. Kiedy już udzielili mi pierwszej pomocy zamierzałem pójść na Wzgórze Gellerta i tam ukryć się w okolicy ulicy Villányi dopóki mi ręka nie wyzdrowieje. [...] Słyszałem, jak moja matka dwukrotnie za mną wołała gdy biegłem w dół ulicy Gülbaba⁵⁶⁸.”

„Por. [Lajos] Szűcs złapał go tylko za skrawek ubrania, ale nie był w stanie go zatrzymać. Po skoku Mansfelda kpt. Izer wyciągnął broń i szykował się do oddania strzału. W tym czasie Mansfeld zaczął biec wzdłuż kamiennego muru. W ten sposób wici znajdujące się na murze przysłoniły Mansfelda kpt. Izerowi gotującemu się do strzału, dlatego ten go nie widział. Kpt. Izer pobiegł po murze, a właściwie po dachu pieczarkarni, za Mansfeldem, przy końcu muru zeskoczył, a potem ugrzązł w wiciach i się przewrócił. W tym czasie Mansfeld pobiegł

⁵⁶⁸ Prot. z przesł. Mansfelda. 5 V 1958. BFL.

przez sąsiedni ogród w stronę ulicy Borbolya i przeskoczył do niżej położonego ogrodu przy innym domu. Kpt. Izer oddał wtedy dwa strzały w kierunku Mansfelda, ale jako że Mansfeld zeskoczył do niżej leżącego ogrodu, nie udało mu się trafić. Kpt. Izer dalej biegł za Mansfeldem, widział, jak przez bramę domu przy ulicy Borbolya 9 wybiegł w kierunku ogrodu. Kpt. Izer stracił Mansfelda z oczu, więc wrócił. Wtedy oddał jeszcze jeden strzał, żeby dać znak pozostałym towarzyszom, gdzie się znajduje. Po tym jak pozostali towarzysze przyszli, skontrolowaliśmy ogrody, pomieszczenia gospodarcze i piwnice obu domów. Mansfeld uciekł o 15.40. Zaraz potem na miejsce służby kpt. Izera wkroczyła brygada, a kpt. Izer natychmiast zgłosił ucieczkę swojemu dowódcy.

Sądźmy, że ucieczka jego powiodła się z niżej wymienionych powodów:

1. Znając zachowanie Mansfelda i jego zamiary dotyczące ucieczki przybyliśmy na miejsce w zbyt małej liczbie. W ten sposób miejsce zdarzenia nie było odpowiednio zabezpieczone.
2. Pomimo warunków panujących w jaskini, po tym jak poszliśmy do pieczarkarni, nie użyliśmy kajdanków.
3. Nieuwaga kpt. Izera spowodowała, że Mansfeld odczepił pasek z ręki⁵⁶⁹.

Mansfeld nabrał już teraz podejrzeń. W celi zapytał się agenta, w jaki sposób śledczy mogli wiedzieć o jego próbie ucieczki, skoro tylko oni dwaj o tym wiedzieli. Ten odpowiedział, że widocznie strażnicy ich podsłuchiwali⁵⁷⁰.

13 września 1958 roku prokurator János Götz miał już sporządzony akt oskarżenia i sprawa „bandy terrorystów” trafiła 28 października do sądowniczej rady ludowej [*organ skazujący, w skład którego wchodził m.in. laicy „sędziowie” z ludu*] przy sądzie stołecznym. Obok pięciu oskarżonych jako szóstego oskarżono licealistę Istvána Holecza, głównie pod zarzutem ukrywania broni.

Wszyscy przyznali się do zarzucanych im czynów i czuli się winni – tak, jak podczas śledztwa. Zgodnie zeznali też, że w czasie dochodzenia nie byli ani znieważani, ani do niczego zmuszani⁵⁷¹.

⁵⁶⁹ Raport kpt. Lajosa Izera i por. Istvána Fenyvesiego. 30 IV 1958. TH.

⁵⁷⁰ Raport agenta więziennego. 2 V 1958. TH.

⁵⁷¹ W 1994 roku Bóna oświadczył, że został dotkliwie pobity przez śledczych (*Irgalmatlanul [Bezłitośnie]*). Film dokumentalny Györgya Hintscha, Forgatókönyv Alapítvány [*Fundacja „Scenariusz”*], 1994).

Niewiele było mowy o czynach popełnionych w '56, a tym bardziej o dwukrotnym oskarżeniu o sprzymierzenie się w celu dokonania morderstwa. Nikt nie kwestionował też faktyczności przedstawionych już spraw dotyczących Vekerdiego i żony Kalló. Najważniejsze kwestie związane były z zamiarem popełnienia morderstwa, z podburzaniem do „kontrrewolucji” i z osobą „przywódcy bandy”.

Blaski i Mansfeld byli pod każdym względem najbardziej zagrożeni, mniej więcej w podobnej mierze. To oni dwaj jednoznacznie byli przywódcami i obydwaj wzięli udział w „usiłowaniu popełnienia zabójstwa”. W czasie, kiedy Blaski był objęty oskarżeniem, już ukończył 18 rok życia, Mansfeld z kolei wydawał się być groźniejszym „kontrrewolucjonistą”.

Blaski aż do samego końca działał bardziej taktycznie, to, czemu mógł, zaprzeczał, także już podczas śledztwa: „Nic nie wiem o zabójstwie policjanta ani o takim planie. Nigdy się do tego nie przyznam, nawet jeśli wszyscy moi współnicy się przyznają. Przyznaję się tylko do tego, że gdyby policjant stawiał opór albo by chciał uciec, to zgodnie ze wstępnym planem byśmy go zabili. To prawda, że rozmawiałem z policjantem o jego dzieciach, ale to nie dlatego go wypuściliśmy⁵⁷².”

Podczas rozprawy Mansfeld usiłował bronić Blaskiego⁵⁷³, najwidoczniej czuł, że to on jest najbardziej zagrożony, a tego wymaga honor koleżeński: „Blaski powiedział, że zna takie miejsce, gdzie możemy zabrać policjanta, a ja wtedy zaznaczyłem, że to nie wystarczy, tylko trzeba go sprzątnąć, bo nas wyda. Powiedziałem, że przy urwisku każemy policjantowi iść w tamtym kierunku, a ja w tym czasie bym do niego strzelił. [...] Przy łasku Ságvári rozmawiałem za samochodem z Blaskim [...], wtedy Blaski nie zgodził się ze mną, żebyśmy zabili policjanta, podczas gdy ja i pozostali byliśmy za tym, by go zabić. Pod koniec naszej rozmowy powiedziałem Blaskiemu, że w porządku, niech będzie jak chce⁵⁷⁴.”

⁵⁷² Prot. z przesł. 7 III 1958. BFL.

⁵⁷³ Można to powiedzieć również o Bónie. Najbardziej typowe było to dla ostatniej fazy rozprawy. W pierwszych dniach, przy okazji konfrontacji, również pojawiło się tego typu zeznanie: „Kiedy policjanci szukali nas w okolicy łaźni tureckiej, ty wtedy czyściłeś swój pistolet, żeby strzelić jak się do nas zbliżą”. (prot. z rozpr. Mansfelda. 30 X 1958. BFL) Nie zataił też tego, że Blaski – kiedy policjanci ścigali ich na motorach – trzymając w gotowości swój pistolet kazał Bónie przygotować się do strzału.

⁵⁷⁴ Prot. z rozpr. 28 X 1958. BFL. Cytat ten wskazuje też na to, że stwierdzenie byłych współników oskarżonego – według którego Mansfeld dostał

Blaski zaprzeczał też, że jakoby chciał zamordować lub zgwałcić żonę Kalló. Zeznania te potwierdzał nie Mansfeld, ale Bóna⁵⁷⁵.

W obydwu przypadkach prokuratura mogła opierać się jedynie na samooskarżających zeznaniach podsądnych. Pokrzywdzony sierżant Vekerdi nie okazał się być bowiem złośliwy i prawdopodobnie zeznał prawdę: „Oświadczam, że w samochodzie nie było mowy o tym, że mnie zabiją, [ta wypowiedź również padła] tylko że nic mi się nie stanie⁵⁷⁶.” József Kalló nie miał zaś pojęcia, jaki był rzeczywisty cel wizyty chłopców, dlatego też sąd powołując go na świadka nie wzbogacił się o wiele informacji.

Oczywiście w rozmowach między sobą chłopcy chętnie wszystko wyolbrzymiali. Wielokrotnie potwierdziło się to w sprawie Vekerdiego. Zgodnie z logiką oskarżenia życie Furki również było zagrożone, jako że wieczorem 17-ego, kiedy umówili się na spotkanie następnego dnia, jeden z przywódców oświadczył: „kto się nie zjawi, dostanie kulkę w łeb⁵⁷⁷.” (Mansfeld zresztą był zdecydowanie najbardziej wygadany: „Nam też Mansfeld opowiadał o swoich przyjaciółach, którzy napadają na pociągi. [...] Pokazał jakąś kartkę, na której napisał, z kim chce się policzyć⁵⁷⁸.” „Powiedział, że zakatrupi każdego policjanta, na którego się natknie⁵⁷⁹.” „Opowiadał [...] [też] o rozbrojeniu żołnierzy radzieckich. Że rozszerzy kradzieże samochodów i włamania na obszar całego kraju⁵⁸⁰.”) Najpoważniejsze punkty oskarżenia nie powstałyby więc, gdyby sprawa nie mieli w tym udziału niedoświadczeni chłopcy.

W kwestii sprawowania dowództwa Blaski na darmo usiłował ratować się zrzucając winę na Mansfelda, bo to raczej on był postrzegany przez chłopców jako przywódca. Tutaj relacja Mansfelda odgrywała zaś znaczną rolę: „Nie uzgodniliśmy, kto ma dowodzić bandą. W istocie jednak kierowaliśmy nią na zmianę ja i József Blaski⁵⁸¹.”

najcięższy wyrok dlatego, że wszystkich ich uwolnił od oskarżeń – należy oceniać jako gest poszanowania dla niego (*Irgalmatlanul*. Film dokumentalny Györgya Hintscha). Jest to aktualne tylko w przypadku wypowiedzi Blaskiego. Często miały miejsce zeznania wzajemnie obciążające.

⁵⁷⁵ Prot. z rozpr. 30 X 1958.

⁵⁷⁶ Zezn. św. Eleka Vekerdiego. 7 XI 1958. BFL.

⁵⁷⁷ Prot. z rozpr. Egeiego. 3 XI 1958. BFL.

⁵⁷⁸ Prot. z przesł. Bóny. 25, 28 II 1958. BFL.

⁵⁷⁹ Prot. z przesł. Furki. 13 VI 1958. BFL.

⁵⁸⁰ Prot. z przesł. Furki. 8 III 1958. BFL.

⁵⁸¹ Prot. z rozpr. 30 X 1958. BFL.

W przypadku oskarżeń o charakterze politycznym Mansfeld – jak wiemy, kompletnie nieudanie – ciągle występował w obronie „niewinności” Blaskiego: „Ze zdobywaniem broni łączyło się też oczywiście redagowanie ulotek i uformowanie przez to wszystko grupy kontrrewolucyjnej. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że József Blaski nie wiedział, że banda miała powstać z zamiarem wszczęcia kontrrewolucji⁵⁸².”

Już podczas dochodzenia taktyka Blaskiego zmierzała do udowodnienia, że cierpi na chorobę umysłową. Miał zaświadczenie, że w dzieciństwie spadł z wysokości, uderzył się w głowę i z tego powodu przez dwa tygodnie przechodził leczenie. Pewnego razu „dostał napadu szału”, rzucił się na strażników, kopnął ich, uderzył i krzyczał w międzyczasie: „mordercy, łotry! Niedługo spotkamy się na zewnątrz, już ja wam sprawię lanie!” We trójkę dali mu radę, prawdopodobnie porządnie pobili, w przychodni lekarskiej dostał zastrzyk, a w celi kaftan bezpieczeństwa. Pewnego dnia podczas rozprawy nagle zaczął krzyczeć: „Nie kłamcie! Nie kłamcie, nie występowałem przeciw ustrojowi państwa! Nie tworzyłem organizacji!” Prezes sądu kazał go wyprowadzić na pewien czas z sali. Następnie na podstawie opinii lekarza specjalisty sąd wygłosił orzeczenie: u Blaskiego nie ma podejrzenia choroby psychicznej. Taktyka ta do pewnego stopnia się sprawdziła, ponieważ – częściowo dzięki sprytowi jego obrońcy – Blaski został zakwalifikowany jako osoba o bardzo ograniczonych możliwościach umysłowych.

Mansfeld z kolei przez cały czas trwania rozprawy uparcie się zachowywał, czym jak najbardziej starał się wywołać nieżyczliwość sądu i prokuratora wobec siebie. Najbardziej przekonującym przykładem na to jest orzeczenie pary lekarzy: László Balassy i Endre Kelemen: „Na pytanie odpowiada, że w grupie z placu Széna był u boku pana Szabó. [...] Chciałem wywołać taką małą aferę, niech policjant idzie pracować tam, dokąd się nadaje, do fabryki. [...] Powiedział bardzo cynicznym tonem, że jakby afera się udała, to nie ubolewałby nad tym, że zginą ludzie, bo i tak codziennie wieszają paru ludzi. Przez cały czas badania zarozumiale i cynicznie, twardo opowiada o swoich poglądach na temat kontrrewolucji, nie jest skłonny (nawet w najmniejszym stopniu) zrozumieć niestosowności swojego postępowania⁵⁸³.”

Drażnił sędziów tym, że był wyraźnie dumny ze swojej przeszłości związanej z placem Széna: „Panu Szabó [...] przyrzekłem, że do końca

⁵⁸² Prot. z rozpr. 28 X 1958. BFL.

⁵⁸³ 10 XI 1958. BFL.

życia będę bronił ojczyzny.” Na pytania o charakterze politycznym odpowiadał: „Nie mogę powiedzieć, co było głównym celem pana Szabó. Poszedłem do pana Szabó, bo wszyscy tam szli. [...] Celem kontrrewolucji było obalenie rządu rewolucyjnego utworzonego w 1945 r. [...] Wiem, na co został skazany pan Szabó⁵⁸⁴.”

17 listopada prokurator György Mátsik w swojej mowie oskarżycielskiej podtrzymał punkty zawarte w akcie oskarżenia w przypadku wszystkich sześciu oskarżonych. „Chciałbym zaznaczyć, że oskarżony II stopnia jasno odpowiedział na pytanie sądowniczej rady ludowej, czym jest kontrrewolucja (!!). Oskarżony I stopnia również pragnął kontrrewolucji, a nie zdobywania pieniędzy, jak próbował się bronić. [...] Oskarżeni, którzy dążą do restauracji kapitalizmu, są bardzo niebezpieczni dla społeczeństwa. Chciałbym zaznaczyć, że w tej sprawie karnej inaczej trzeba podejść do faktu, że wszyscy oskarżeni pochodzą z rodzin robotniczych, należy traktować ich jak zdrajców klasy społecznej. Nie mówimy tutaj o przypadkowych ludziach, lecz o świadomych kontrrewolucjonistach. [...] Ponadto chciałbym zaznaczyć, że z politycznego punktu widzenia nie istnieje młody czy starszy oskarżony. W ich przypadku wymierzając karę należy postępować z największą surowością.” W przypadku zarówno Blaskiego, jak i Mansfelda zaproponował karę śmierci, w pozostałych przypadkach karę ciężkiego więzienia.

Blaski, korzystając z prawa do ostatniego słowa, powiedział między innymi: „Moim celem było tylko zdobywanie pieniędzy. To, że trzymałem z oskarżonym II stopnia, w 100% podtrzymuję. [...] Możliwe, że moi pozostali współnicy mieli mnie za przywódcę, ale nie byłem nim ja, tylko Péter Mansfeld, w którego rękach ja też byłem tylko narzędziem. [...] Proszę, żeby sądowicza rada ludowa uwzględniając to, co powiedziałem, że nie czuję się winny, nie skazywała mnie.”

Nawet Mansfeld przestraszył się żadnej krwi mowy prokuratora Mátsika, ale nie na tyle, by dalej nie bronić swojego przyjaciela: „Współoskarżony I stopnia naprawdę nie wiedział o tym, co chcemy zrobić. Swoją obecną działalność prowadziliśmy w wyniku wpływu kontrrewolucji. Dopiero podczas śledztwa dowiedziałem się, kim właściwie jest pan Szabó. Proszę sąd, żeby wziął pod uwagę mój młody wiek, gdyby mnie sąd nie skazał na karę śmierci, to chciałbym jeszcze pracować.”

21 listopada 1958 roku rada pod przewodnictwem Guidiego ostatecznie zagłosowała w stosunku 2 do 1 za dożywociem dla obydwu

⁵⁸⁴ Prot. z rozpr. 30 X 1958. BFL.

oskarżonych. Chociaż sędzia ludowy István Horváth zgadzał się na propozycję prokuratora, to sędzia ludowy István Menráth uważał, że wystarczającą karą byłoby również dożywotnie więzienie. Okazało się, że przewodniczący rady Béla Guidi miał jeszcze bardziej miękkie serce: zarówno Blaskiego, jak i Mansfelda skazałby na 15 lat, ponieważ „u oskarżonych była jeszcze drobna iskra człowieczeństwa, i zrezygnowali oni z zabicia człowieka.” Jako że rada zajęła trzy odmienne stanowiska, przewodniczący Guidi przystał na propozycję Menrátha. Furka został skazany na trzy, Bóna na osiem, Egei na cztery, a Holecz na sześć lat⁵⁸⁵.

Sądownicza rada ludowa przy Sądzie Najwyższym 19 marca 1959 roku odbyła rozprawę odwoławczą. Prokurator Zoltán Borsi w swojej mowie oskarżycielskiej podtrzymał protest odwoławczy wobec wszystkich oskarżonych. „Stan faktyczny jest właściwy. [...] Oskarżeni niekoniecznie zorganizowali bandę rabusiów. Mieli swoje polityczne cele. [...] Sąd pierwszej instancji popełnił błąd przy wymierzaniu kary. Oskarżeni byli konsekwentni, zdecydowani. W przypadku oskarżonych I i II stopnia proponuję wymierzenie najsurowszej kary, w przypadku pozostałych oskarżonych surowszej kary więzienia.”

Mansfeld, korzystając z prawa do ostatniego słowa, całkowicie zmienił swoje dotychczasowe zeznania: „Nie powiedziałem Egeiemu, co chcemy zrobić, ani tego, żeby przyszedł. Sam przyszedł. Policjanta nie chcieliśmy zabić, chcieliśmy tylko zrzucić samochód z urwiska. Nie chcieliśmy zabić żony Kalló ani oficera, chcieliśmy zdobyć tylko czapkę policyjną. To Bóna zaprosił mnie do ich mieszkania. Nie chciałem tworzyć organizacji. Furka zaproponował rozprowadzanie ulotek, spytali się mnie, jak było przy ulicy Markó.” Tym razem stwierdził też, że śledczy stosowali środki przymusu: „Dostałem siedem dni ciemnicy, bo nie chciałem wziąć na siebie paru rzeczy na policji. Na pewno śledczy namawiali moich kolegów do tego, żeby mówili, że chcieliśmy zabić policjanta. Nie przyznaję się do wszystkiego. W sądzie tylko przez 10 minut mogłem przeglądać dokumenty, i to tylko ze skutymi

⁵⁸⁵ Zgodnie z relacją żony Jánosa Virága przed ogłoszeniem wyroku mogła ona zamienić parę słów ze swoim młodszym bratem. Próbowwała pocieszyć go, że nie może otrzymać kary wyższej niż pięć lat. „Pięć lat, od nich! To ja już wolę umrzeć!” – odpowiedział. Pamiętał też, że prowadzący dochodzenie w jego sprawie, porucznik Fenyvesi, pozwolewszy sobie na poufałości, chciał położyć dłoń na jego ramieniu, na co on – jakby go ukąsiła żmija – odepchnął go od siebie (Károly Martinkó: *Születésnapján kivégezhető*. *Magyar Fórum*, 7 marca 2002).

rękami. Materiały ze śledztwa musiałem podpisać bez ich przeczytania. Na rozprawie [w sądzie pierwszej instancji] nie powiedziałem, że chcemy zabić policjanta. Nie organizowałem grupy.” Jego zamiar był oczywisty, nawet jeśli wiele jego oświadczeń nie było prawdziwych: chciał doprowadzić do wszczęcia nowego postępowania. Dalsze etapy jego przemowy służyły jak nigdy dotąd jeszcze innemu celowi: chciał pozyskać sobie nieco sympatii: „W 1950 moi rodzice się rozwiedli. Trafiłem do instytutu. Zostałem tokarzem, za swoją pracę zostałem nawet odznaczony. W październiku 1956 dostałem się na plac Széna. Pan Szabó pocałował mnie i przytulił, i powiedział, że potrzeba nam takich młodych ludzi. Nie wiedziałem, u czyjego boku walczę. Pomyliłem się. Bałem się kary śmierci, dlatego chciałem uciec. Jak wyjdę z więzienia, chciałbym pracować w swoim zawodzie. W więzieniu moi towarzysze w czasie mojej pierwszej kary mieli na mnie zły wpływ. O wydarzeniach w czasie kontrrewolucji słyszałem głównie od moich towarzyszy z więzienia.” Obrońca Bóny zapytał go, czemu nie mówił tak wcześniej. „Podczas rozpraw nie byłem w stanie normalnie myśleć” – odpowiedział⁵⁸⁶.

Rada pod przewodnictwem Vágó okazała się być jednak niemiłosierna: „Ocena okoliczności popełnienia przestępstwa, która miała wpływ na rozmiar kary, była jednak w przypadku oskarżonego II rangi Pétera Mansfelda błędna. Oskarżony był bowiem tak samo głównym umysłowym i fizycznym przywódcą organizacji, jak i autorem serii kradzieży i rozbojów. Także przy popełnianiu konkretnych czynów pełnił zazwyczaj czołową rolę. Oprócz faktu, że jego działalność jest szczególnie niebezpieczna dla społeczeństwa, nawet pomimo jego stosunkowo młodego wieku jest on osobą bardzo groźną dla społeczeń-

⁵⁸⁶ Tibor Gárgyán, który był adwokatem Mansfelda, wspomina, że jego dopieczny swoim oświadczeniem obrócił sąd przeciwko sobie. Chociaż ten dokładnie opracował jego zeznania, i kazał mu je powtórzyć, to przed sądem złożył on oświadczenie o przeciwnej treści (*Irgalmatlanul*. Film dokumentalny Györgya Hintscha). Pamięć – jak wiemy – jest często myląca. W reportażu Károlya Martinkó Gárgyán zrelacjonował tamten tragiczny dzień: „Kiedy Péter Mansfeld nie chciał się odezwać, Vágó spytał go: Nie chce pan jednak nic powiedzieć? Może żałuje pan tego, co zrobił? Postępował pan lekkomyślnie. Mansfeld milczał przez parę chwil aż głośno odezwał się do sądu: Wy też byście tak zrobili na moim miejscu. Sędzia rozłożył ramiona i zakończył rozprawę. Wtedy po raz pierwszy przyszło mi i moim kolegom adwokatom do głowy, że to może się skończyć karą śmierci.” (*Vasárnapi Újság*, online)

stwa." Już był karany i to też nie wpłynęło na niego wychowawczo. To on zaproponował zabicie żony Kalló. „Przez wzgląd na to wszystko sądownicza rada ludowa przy Sądzie Najwyższym uznała, że nawet po dłuższym okresie kary więzienia nie można oczekiwać poprawy zachowania u oskarżonego. Dlatego uzasadnione było zastosowanie ogólnej prewencji wobec niego, względnie wymierzenie najsurowszej kary w interesie obrony społeczeństwa.” Kara dla Bóny została podwyższona do 10 lat, a dla Holecza zmniejszona do 5 lat.

Mansfeld poprosił o ułaskawienie i wznowienie procesu. Sądownicza rada ludowa – jak to wówczas bywało – przekwalifikowała się na naradę ds. ułaskawień. Jej członkowie: przewodniczący rady Tibor Vágó, sędziowie ludowi József Györe, Sándor Keresztes, Sándor Szabó, István Varga jednogłośnie nie zaproponowali ułaskawienia⁵⁸⁷.

W moim przekonaniu przyczyna ich bezwzględności nie kryje się w punktach oskarżenia. Nie potrafili znieść tego, że Mansfeld nawet w swoim beznadziejnym położeniu miał czelność się im przeciwstawić⁵⁸⁸. Dlatego w ich oczach mógł on wydawać się niepoprawnym, nie dającym wychować się w nowym duchu „kontrewolucjonistą”.

⁵⁸⁷ Tibor Vágó wydał w sprawach sądowych w roku 1956 dziesięć wyroków śmierci. Również wyżej wymienieni sędziowie ludowi brali czynny udział w wielu innych retorsjach za czasów Kádára.

Vágó w 1989 roku tak oto wspominał proces przed mikrofonem Györgya Kóbányaiego: „Według prawa związek też powstał, związek zmierzający do zabójstwa człowieka. [...] To fakt [że tylko odebrali policjantowi pistolet], ale w tamtym czasie postępowanie było zgodne z prawem. A trzeba wiedzieć, że rada składała się z czterech sędziów ludowych i sędziego przewodniczącego. Ci sędziowie palili się do wypełniania swoich zobowiązań wobec ruchu robotniczego. Trzeba było wziąć też pod uwagę atmosferę tamtej epoki. Sprawy były rozstrzygane większością głosów.” Na stwierdzenie dziennikarza, że chociaż jako sędzia przewodniczący mógł umieścić w zamkniętej kopercie swoją odrębną opinię, nie zaprzeczył, że mógł tak zrobić, ale nie uczynił tego. „To nie miałoby sensu, nie pomogłoby. Ministerstwo Sprawiedliwości też badało, czy ten wyrok był wtedy zgodny z prawem. Wyrok był zgodny z prawem, ale patrząc z dzisiejszej perspektywy był bardzo surowy.” *Czy uważa pan, że był on sprawiedliwy?* „Powiedziałem, że był zbyt surowy, a co jest zbyt surowe, to nie jest dobrym wyrokiem.” (*Az ítélet túl szigorú volt. [Wyrok był zbyt surowy]. Mai Nap [Dzień dzisiejszy], 26 XI 1989*)

⁵⁸⁸ Potwierdza to także wspomnienie Vágó z 1989 roku: „był to pełen sił, uparty chłopak.” (ibidem) Adwokat Gárgyán oświadczył zaś: Mansfeld „pyskował z zimną krwią [...] Nie dostosowywał się do moich instrukcji.

Wyrok wykonano 21 marca 1959 roku, jedenaście dni po jego 18 urodzinach⁵⁸⁹.

W 1964 roku na wolność został wypuszczony Bóna, w 1963 Blaski, a pozostali w latach 1960-61.

Fakt i rozmiar retorsji po roku 1956 stały się w okresie zmiany ustroju powszechnie znane. Największe oburzenie wywołała egzekucja 18-letniego Pétera Mansfelda. Choć w 1989 roku ukazało się wiele artykułów ujawniających fakty, to legendy powstałe z braku źródeł z czasów państwa partyjnego okazały się trwałe. W ostatnich latach zaś tragedia Mansfelda została wykorzystana przez siły „obywatelsko-narodowe” do ich aktualnych celów politycznych. „Mansfeld w 1956 roku, kiedy popełnił ‘grzech śmiertelny’, miał 16 lat. [...] Dwa lata czekali na to, by go powiesić. Dwa lata czekali, by mógł wreszcie ukończyć 18 lat...” – rozpisywali się i powtarzali „narodowi” politycy. Jednak już w 1989 roku dwóch autorów napisało, że *Mansfelda nie dotknęła retorsja za czyny popełnione w ‘56 roku, ewentualnie tylko pośrednio*⁵⁹⁰. Mansfeld został skazany o wiele bardziej za swoje czyny z 1958 roku, aczkolwiek władze usiłowały stworzyć sprawę coraz bardziej „kontrrewolucyjną”. Władze nie musiały zatem czekać dwa lata, chociażby też dlatego, że 15 lipca 1957 roku weszło w życie rozporządzenie o mocy ustawy nr 34, które umożliwiło skazywanie młodocianych na karę śmierci.

Na zakończenie przytoczę swoją dawną wypowiedź: *rekonstrukcję faktycznej działalności uczestników i rzeczywistych wydarzeń uważam za niedopuszczalną, tym bardziej że nadmierną swobodę zyskały w świadomości*

[...] Pelen animuszu, zgrywając bohatera zeznawał tak, jak zeznawał.” (*Irgalmatlanul*. Film dokumentalny Györgya Hintscha.)

⁵⁸⁹ Podobno jego ostatnie słowa były następujące: „Niech żyją Węgry, niech żyje ojczyzna, Kocham cię, matko” (Kósa, Csaba, op. cit.). Rezső Bóna wspominał w 1994 roku: „Strażnicy więzienni pozwolili, byśmy się pożegnali z Péterem. On powiedział tylko, że ten, który pierwszy z nas wyjdzie na wolność, niech odwiedzi jego matkę. [...] Porucznik Szűcs, który jednocześnie był też wychowawcą, powiedział mi: możesz być chłopcze dumny z Pétera, bo umarł tak, jak prawdziwy człowiek powinien. Nie płakał, nie łkał, nie zalał się, umarł tak, jak na prawdziwego Węgra przystało.” (reportaż Károlya Martinkó, *Vasárnapi Újság*, online) Według oświadczenia László Mansfelda ich matka dostała rozstroju nerwowego.

⁵⁹⁰ Kőbányai, György: *Az államellenes kamasz*. [Młodzieniec, który wystąpił przeciw państwu.] *Mai Nap*, 24 III 1989. Sz., P.: *Mansfeld Péter ‘56 legfiatalabb áldozata*. [Najmłodsza ofiara ‘56: Péter Mansfeld] *Sztori*, 1989, nr 7.

ogółu w dobrej wierze rozpowszechniane legendy i umyślnie zniekształcony obraz rzeczywistości⁵⁹¹.

* * *

Łukasz Jastrząb, Święci chłopcy 1956⁵⁹²

Obchodzona 50 rocznica Poznańskiego Czerwca 1956 i Rewolucji Węgierskiej 1956 skłania do poruszenia tematu symboli osobowych tamtych wydarzeń, które opierają się na legendach, mają charakter apokryfów i hagiograficznych laurek, tworzonych dla bieżących potrzeb politycznych. Mowa o 13-letnim Romanie Strzałkowskim, jednej z ofiar Czerwca '56, i 15-letnim Péterze Mansfeldzie, uczestniku Rewolucji Węgierskiej 1956, powieszonym w 1959 r. za działalność rabunkowo-przestępczą, niezwiązaną z rewolucją. W obu przypadkach powstała legenda, w Poznaniu chłopcy mają swoje ulice, a na Węgrzech pomniki. Historie te z jednej strony doskonale obrazują proces tworzenia mitów w społeczeństwach, ich ewaluacji, czczenia i agresywnych reakcji na wszelkie próby ich rewizji, lecz z drugiej pokazują bardzo niebezpieczne zjawisko wypaczania historii.

Roman Strzałkowski urodził się w 1943 r. w Warszawie. Został prawdopodobnie adoptowany (USC w Warszawie nie potwierdził aktu urodzenia na takie nazwisko) przez Annę (mającą wtedy 41 lat) i Jana Strzałkowskich. Po wojnie przenieśli się do Poznania, lecz w miejscu zamieszkania nie byli lubiani, gdyż traktowali sąsiadów lekceważąco, uważając się za przedstawicieli warszawskiej inteligencji i rzekomych członków Armii Krajowej (brak jest szczegółów na ten temat), z czym się bardzo obnosili⁵⁹³. Roman zginął 28 czerwca 1956 r. podczas zamieszek zbrojnych w Poznaniu, wszystko wskazuje na to, że była to śmierć przypadkowa. Matka chłopca przedstawiła jego śmierć w takim świetle, że dało to początek późniejszym spekulacjom, które jako dogmaty weszły do literatury przedmiotu. Według jej wersji, Strzałkowski miał iść na czele demonstracji pod gmachem UB, a następnie przejąć od rannej

⁵⁹¹ E., L.: *Corvinisták 1956*. 1956-os Intézet, 2001, s. 9.

⁵⁹² Przedruk z: „Przegląd” nr 47(361) z 26 XI 2006 r., s. 38-40.

⁵⁹³ Anna Strzałkowska pracowała jako pakowaczka przy taśmie w fabryce czekolady, jednak ubierała się do pracy na styl warszawskiej damy z lat 30. Po śmierci syna małżeństwo Strzałkowskich rozpadło się.

tramwajarki zakrwawiony sztandar i pobiec z nim prosto pod kule wystrzeliwane z gmachu Urzędu Bezpieczeństwa. Następnie za ten czyn miał być porwany i zamordowany z zimną krwią przez funkcjonariuszy UB. Do tego doszedł obraz zabitego wybitnie zdolnego muzyka (chłopiec uczył się przez pewien czas w szkole muzycznej, zajął też szóste miejsce w konkursie w domu kultury), wychowanego w patriotyzmie, grzecznego, który rano szedł kupić chorej mamie dwa plasterki szynki. Faktem bezspornym jesto to, że 28 czerwca 1956 r. wyszedł z domu i już nie wrócił. Legenda o chłopcu biegnącym ze sztandarem pod gradem kul i następnie celowo zamordowanym przez UB zaczęła toczyć się własnym trybem. Coraz więcej osób zaczęło go umieszczać w swych wspomnieniach, twierdząc, że widziało jego śmierć pod gmachem UB (faktycznie zginął w innym miejscu), a Aleksandra Banasiak, udzielająca wtedy pomocy rannym, w jednym z wywiadów w 1981 r. stwierdziła, że przyniosła ciało chłopca do szpitala, choć wcześniej opowiadała, że zwłoki chłopca zobaczyła dopiero wieczorem w kostnicy. Mimo że Strzałkowski jako jedyna ofiara zająć ma swoją ulicę w Poznaniu, to matka narzekała, że ulica jest za krótka. Na początku lat 90-tych pojawił się pomysł przeniesienia prochów chłopca na Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan, co spotkało się z ostrą krytyką poznaniaków, a w 1996 r. abp Juliusz Paetz, wezwał, by „Strzałkowskiego uznać za świętego”. O chłopcu pisane są wiersze, na wystawie w Muzeum Czerwca '56 prezentowane są jego dziecięce klocki, zdjęcia z okresu niemowlęcego i bielizna osobista. W 2006 r. grób Romana wyremontowano na koszt miasta w sposób szczególny, podczas gdy nagrobków wielu innych ofiar nie tknięto wcale. Z wywiadów, jakich udzieliła matka, wyłania się hagiograficzny życiorys Strzałkowskiego, z którego wynika, że całe jego życie prowadziło do Czerwca '56 – świadomość patriotyczna, uzdolnienia muzyczne, rzekomo czytana literatura poważna. Nawet prezentowane fotografie są typowe – ładnie uczesany chłopiec siedzący przy fortepianie, anioł zamordowany przez UB. W świetle wielu relacji chłopiec sprawiał natomiast ogromne problemy wychowawcze. Ze szkoły muzycznej został wyrzucony za złe zachowanie i przeniesiony do zwykłej podstawówki (w nekrologu rodzice napisali, że szkołę muzyczną ukończył), skąd znów za złe sprawowanie też go miano relegować, ale nie zdążono, bo zginął. W Archiwum Państwowym w Poznaniu są protokoły z obrad rad pedagogicznych, w których stwierdzono, że Roman Strzałkowski był *najtrudniejszy do prowadzenia, otrzymał ocenę dostateczną ze sprawowania za kłamstwo, a inne opinie to: wprowadzanie w błąd opiekunki klasy, nakłanianie innych do krzywdzenia*

kolegów, niekarność w czasie lekcji, zaczepia przechodniów, brak należytej opieki ze strony rodziców, sprawia w klasie największy kłopotów swym sprawowaniem (...), wywiera zły wpływ na resztę dzieci (...), ucieczki z lekcji, zupełne ignorowanie zarządzeń szkoły, bicie kolegów, ordynarne odzywianie się, stałe przeszkadzanie w pracy lekcyjnej, zaniedbywanie się w pracy. Chłopiec ten wywiera zły wpływ na klasę (...), Roman Strzałkowski demoralizuje całą klasę. Wyczerpano już wszystkie środki wychowawcze i rada pedagogiczna zmuszona jest wystąpić do Wydziału Oświaty z wnioskiem o przeniesienie go do innej szkoły. W marcu 1955 r. Strzałkowski miał nakłaniać jednego z kolegów do okradania z pieniędzy innych uczniów, a gdy ten powiadomił o tym matkę Strzałkowskiego, został przez nią uderzony w twarz. Ojciec napadniętego kolegi napisał oficjalną skargę do szkoły na Annę Strzałkowską, notabene członka rady rodziców. Według wspomnień kolegów Strzałkowski był też prawdopodobnie zamieszany w kradzież artykułów spożywczych z lokalnego sklepiku spożywczego (m. in. serków topionych). Podczas Czerwca '56 Roman znalazł się pod gmachem UB. Nie było legendarnego wydarzenia z przejściem sztandaru od rannej tramwajarki. Chłopiec dostał się na teren garaży UB, gdzie według akt IPN brał udział w plądrowaniu prywatnych mieszkań. Ciało Romana znaleziono około godz. 14.00 w dyspozytorni garażowej. Zginął prawdopodobnie przypadkowo, śledztwo prowadzone obecnie przez IPN nie potwierdza w żaden sposób wersji o morderstwie. Mimo badań rzucających nowe światło na sprawę, wciąż niektórzy uparcie celebryją legendę Strzałkowskiego i Mansfelda, np. Grzegorz Łubczyk, którego film pt.: „13 lat, 13 minut” nie odkrywa żadnych nowych faktów, powiela znane mity i jest przykładem marnowania publicznych pieniędzy na obraz nie mający żadnego oddźwięku ze strony widzów. Grzegorz Łubczyk podczas realizacji wspomnianego filmu atakował prokuratora z poznańskiego IPN (którego śledztwo w sprawie Strzałkowskiego nie potwierdziło wizji Łubczyka) oraz dr. László Eörsiego z Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 w Budapeszcie, który na chłodno i obiektywnie opisał prawdziwą historię Mansfelda. Strzałkowski jest niewątpliwie symbolem Czerwca '56 i nim pozostanie, ale należy odróżnić symbolikę od bohaterstwa, bo nie wiadomo, jakich to bohaterskich czynów dokonał, skoro na tablicy w Poznaniu ma napis „Chłopiec – bohater”, a na Węgrzech w Miskolcu – „Dziecko męczeństwa narodu polskiego. Zmarł śmiercią bohatera”.

Z kolei mitycznym symbolem Rewolucji Węgierskiej stał się Péter Mansfeld. Okazuje się jednak, że chłopiec nie został skazany na śmierć za udział w powstaniu, tylko za zwykłą działalność rabunkowo-prze-

stępczą po rewolucji, podciągniętą później pod aktywność opozycyjną. Tragedia Mansfelda została wykorzystana na Węgrzech do aktualnych celów politycznych. Mansfeld urodził się w 1941 r., uczył się zawodu tokarza. W 1956 r. podczas rewolucji z ciekawości udał się na plac Széna i dołączył do grupy Jánoša Szabó. Początkowo dowódca grupy nie chciał przyjąć Mansfelda, tłumacząc swą niechęć młodym wiekiem chłopca. W końcu jednak Mansfeld jako zmotoryzowany łącznik (nie miał prawa jazdy) dostarczał broń i żywność, przekazywał wiadomości i polecenia (na noc wracał do domu), ale znając źródła archiwalne, można przypuszczać, że to nie dlatego został pozwany do sądu i skazany. Nie był świadomym rewolucjonistą (w przypadku piętnastoipółlatka trudno to sobie wyobrazić). W roku 1957 Mansfeldowi nie nasunęła się – wbrew powszechnemu mniemaniu – myśl o zbrojnym i politycznym sprzeciwie. Został przeniesiony do fabryki należącej do Węgierskich Zakładów Optycznych i tu kontynuował naukę. Stąd, jak również ze swojego poprzedniego miejsca pracy, ukraść wiele narzędzi i przedmiotów. Potem z kolegą dokonał całej serii kradzieży, łącznie na sumę 30 tys. forintów. W październiku został ujęty wraz z wieloma współnikami, gdy jechał kradzionym samochodem. W styczniu 1958 r. został skazany na roczną karę więzienia, ale wykonanie wyroku zawieszono na trzyletni okres próbny i wypuszczono Mansfelda na wolność. W lutym 1958 r. Péter Mansfeld wraz z grupą kolegów postanowili założyć bandę rabunkową. Ustalili, że poruszając się kradzionymi samochodami, będą kraść policjantom i straży robotniczej broń, legitymacje i mundury, żeby za ich pomocą rabować później pieniądze. Nie planowali działalności rewolucyjnej – tylko rabunkową, zaplanowali nawet gwałt zbiorowy na żonie rzekomego donosiciela. Wpadli po porwaniu policjanta, którego początkowo chcieli zabić, lecz zrezygnowali i wypuścili go na wolność. Dopiero w areszcie śledczym rozpoczęła się prawdziwa bohaterska historia chłopaka. Mimo samotności i beznadziejnej sytuacji, w jakiej znajdował się Péter Mansfeld, dał on świadectwo niewiarygodnej odwagi i siły ducha. Np. podczas przesłuchania chciał ogłuszyć śledczego, uderzając go kawałkiem metalu odłamany od pryczy, i uciec z jego bronią i legitymacją. Ten plan był z góry skazany na niepowodzenie, jako że agent więzienny zdał ze wszystkiego raport. Mansfeld dostał za to karę pięciu dni w ciemnicy. Z raportu agenta więziennego wynika też, że bardzo starał się bronić swoich przyjaciół będących na wolności. Na rozprawie sądowej nie dążył do pozyskania sobie sympatii władz. Najpoważniejszym zarzutem postawionym grupie Mansfelda było formowanie organizacji w celu wywołania „kontrewolucji” i dwu-

krotny zamiar popełnienia morderstwa. Po ogłoszeniu wyroku śmierci poprosił o ulaskawienie i wznowienie procesu, jednak sądownicza rada ludowa jednogłośnie nie zaproponowała ulaskawienia, gdyż prawdopodobnie jej członkowie nie potrafili znieść tego, że Mansfeld nawet w swoim beznadziejnym położeniu miał odwagę się im przeciwstawić. Dlatego w ich oczach mógł on wydawać się niepoprawnym, niedającym się wychować w nowym duchu „kontrrewolucjonistą”. Wyrok wykonano 21 marca 1959 r., jedenaście dni po jego 18 urodzinach. Upada też mit, że władza celowo czekała z wykonaniem wyroku do osiągnięcia przez Mansfelda pełnoletności, gdyż 15 lipca 1957 r. weszło na Węgrzech w życie rozporządzenie o mocy ustawy nr 34, które umożliwiło skazywanie młodocianych na karę śmierci. Mansfeld ma od 1991 r. swoją ulicę i tablicę w Poznaniu, pod którą składają mu hołd niczego nieświadomi kombataneci. W stolicy Węgier miała być ulica Strzałkowskiego, ale według Ákosa Engelmayera, byłego ambasadora tego kraju w Polsce – nazwisko byłoby za trudne do wymówienia dla mieszkańców Budapesztu i z obietnicy zrezygnowano.

Obaj chłopcy zostali wykreowani na bohaterów i tak już pewnie zostanie. Być może w poprzednim systemie potrzebne były ikony tych wydarzeń, symbole służące do walki, ale nadeszła już chyba pora, by chłodno spojrzeć na niektóre wydarzenia dotyczące najnowszej historii, choć może to spotkać się z nieuzasadnionym oporem i atakami.

DOKUMENT 8

Bibliografia prac doc. dr. Mariana Olszewskiego

KSIAŻKI:

- Z rewolucyjnych tradycji Poznańskiego w latach 1919-1938*, Poznań 1959 [wspólnie z Antonim Czubińskim].
- Polska Partia Robotnicza 1942-1962. Materiały bibliograficzne do PPR i jej dziejów w Wielkopolsce*, Poznań 1962 [wspólnie z Ryszardem Lewandowskim].
- Powstanie wielkopolskie 1918-1919*, [wyd. I], Poznań 1963.
- Poznaniacy polegli w walkach o Cytadelę (21-23 II 1945)*, Poznań 1965.
- Pomniki pamięci narodowej. Lata wojny 1939-1945. Miasto i województwo Poznań*, Poznań 1968 [wspólnie z Ludwikiem Gomolcem i Stanisławem Kubiakiem]⁵⁹⁴.
- Powstanie wielkopolskie 1918-1919*, wyd. II przejrzone i uzupełnione, Poznań 1968.
- Rok 1945 rok pierwszy w Poznaniu. Kronika wydarzeń*, Poznań 1969 [wspólnie ze Stanisławem Kubiakiem].
- 50 lat Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu 1919-1969*, Poznań 1970 [wspólnie z Jerzym Gajem].
- Fort VII w Poznaniu*, Poznań 1971.
- Kartki robotniczych wspomnień. Z życia i walki w Wielkopolsce w latach 1918-1945*, Poznań 1972 [wspólnie z Antonim Czubińskim].
- Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945*, Poznań 1973.
- Fort VII w Poznaniu*, wyd. II przejrzone, Poznań 1974.
- Park-Pomnik Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu*, Poznań 1974 [wspólnie z Jerzym Ziolką].
- Powstanie wielkopolskie 1918-1919*, wyd. III zmienione, Poznań 1978.
- Pamiętniki ocalonych. Wspomnienia więźniów hitlerowskich miejsc kaźni w Wielkopolsce*, Poznań 1983 [wspólnie z Wojciechem Jamrozianem].

⁵⁹⁴ Maszynopis powielany, w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, sygn. 160089 III.

- Z robotniczych tradycji Wielkopolski*, Poznań 1984 [wspólnie z Antonim Czubińskim].
Powstanie wielkopolskie 1918-1919, [wyd. IV], Koszalin 2008 [przy współpracy z Łukaszem Jastrzębem].

WYDAWNICTWA BROSZUROWE, FOLDERY, PRZEWODNIKI:

- Marcin Kasprzak, syn ziemi poznańskiej 1860-1905. Ekspozycja inauguracyjna*, Poznań, maj 1962, Poznań 1962.
Wielki Proletariat. Pierwsza rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej. W 80-lecie. Przewodnik po wystawie, Poznań 1962 [wspólnie ze Stanisławem Kubiakiem].
Poznań a kraj poznański, Poznań 1964 [w języku słowackim].
Dni, które wstrząsnęły światem. Przewodnik po wystawie, Poznań 1967 [wspólnie ze Stanisławem Kubiakiem i Zygmuntem Paterczykiem].
Pomnik Tadeusza Kościuszki w Poznaniu, Poznań 1967 [wspólnie z Henrykiem Kondzielą].
Manieczki – miejsce życia i działalności Józefa Wybickiego, Poznań 1977.
Powstanie wielkopolskie 1918-1919, [wyd. I], Poznań 1978.
Żabikowo, hitlerowski obóz karny w Żabikowie koło Poznania, Poznań 1979.
Fort VII w Poznaniu – Muzeum, Poznań 1980.
Sto lat ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Przewodnik po wystawie, wrzesień 1982 – luty 1983, Poznań 1982.
Powstanie wielkopolskie 1918-1919, [wyd. II], Poznań 1983.
Wystawa medali Jerzego Drygasa, Poznań 1983.
Marcin Kasprzak, Poznań 1985.
Powstanie wielkopolskie 1918-1919, wyd. III rozszerzone, Poznań 1988.

ROZDZIAŁY W PRACACH ZBIOROWYCH:

- Działalność komunistycznego podziemia w Wielkopolsce*, (w:) *XX rocznica powstania Polskiej Partii Robotniczej. Referaty i dyskusja z sesji naukowej UAM*, Poznań 1962, s. 215-225.

- Alfred Wiśniewski – twórca pomnika Powstańców Wielkopolskich*, (w:) *Pomnik Powstańców Wielkopolskich*, praca zbiorowa pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1965, s. 22-33.
- Pomniki Powstania Wielkopolskiego na obszarze województwa poznańskiego*, (w:) *Pomnik Powstańców Wielkopolskich*, praca zbiorowa pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1965, s. 46-51.
- Powstańczy zryw wolnościowy*, (w:) *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań 1965, s. 5-10.
- Sprawozdanie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu za okres od 20 maja 1961 do 19 września 1965*, (w:) *Pomnik Powstańców Wielkopolskich*, praca zbiorowa pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1965, s. 22-23 [wspólnie z Henrykiem Kondzielą].
- Zryw ludu wielkopolskiego*, (w:) *Zbawidowcy. Tradycje i zadania*, Warszawa 1969, s. 65-71.
- Tematyka nowożytna i najnowsza historii Wielkopolski w pracach prof. dr Zdzisława Grota*, (w:) *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w.*, Poznań 1974, s. 13-18.
- Etapy rozwojowe klasowego ruchu robotniczego w Poznańskim w latach 1918-1939*, (w:) *Czterdziestolecie procesu komunistów krotoszyńskich. Materiały na sesję popularnonaukową w dniu 8 czerwca 1978 r.*, Kalisz 1978, s. 43-51.
- Powstanie Wielkopolskie czynem wolnościowym ogólnonarodowym*, (w:) *Źródła i materiały do dziejów Powstania Wielkopolskiego i wojsk wielkopolskich. Katalog*, Poznań 1978, s. 18-24.
- W latach okupacji hitlerowskiej*, (w:) *Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1978, s. 311-361.
- Zbrodnie hitlerowskie na ziemi kaliskiej*, (w:) *Zbrodnie hitlerowskie na ziemi kaliskiej w latach 1939-1945*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Kalisz 1979.
- Obozy pracy dla Żydów w Kraju Warty*, (w:) [warianty tytułów] *Publikacje Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945-1982 / Międzynarodowa Sesja Naukowa nt. Hitlerowskie Ludobójstwo w Polsce i Europie 1939-1945, Warszawa, 14-17 kwietnia 1983 / Publications of the Main Commission vor Investigation of Nazi Crimes in Poland 1945-1982 / Publikationen der Hauptkommission zur Untersuchung der Naziverbrechen in Polen 1945-1982.*

- Tradycje polskiego ruchu robotniczego, (w:) Podstawy wiedzy o partii. Materiały pomocnicze dla kandydatów PZPR, Poznań 1983, s. 133-172.*
- Tradycje polskiego ruchu robotniczego, (w:) Podstawy wiedzy o partii. Ideologia, zasady działania, historia, Poznań 1986, s. 127-163.*

REDAKCJE:

- L. Gomolec, *Z lat walki powiatu poznańskiego 1918-1945. W XX-lecie PPR, Poznań 1962r.*
- F. Łozowski, Z. Paterczyk, *Wyzwolenie Poznania w 1945 roku, Poznań 1967.*
- Kształtowanie władzy ludowej w Ostrowskiem w latach 1945-1949, Ostrów Wielkopolski 1971.*
- Michał Drzymała. Bohater narodowy z rakoniewickiej ziemi, Poznań 1980.*
- Miejsca Pamięci Narodowej Województwa Poznańskiego [seria broszur⁵⁹⁵ 1970-1979].*
- Pomnik Armii „Poznań” w Poznaniu. Kronika budowy i uroczystości odsłonięcia, Warszawa-Poznań 1983.*
- W czterdziestolecie Ludowego Wojska Polskiego, Poznań 1984.*
- C. Łuczak, *Położenie ludności polskiej w tzw. Kraju Warty w okresie hitlerowskiej okupacji, Poznań 1990.*

ARTYKUŁY:

- Julian Zboralski, „Kronika Miasta Poznania” 1963, nr 2, s. 71-72.*
- Adam Suwart, „Kronika Miasta Poznania” 1963, nr 3, s. 78-80.*
- Zygmunt Piękniewski, „Kronika Miasta Poznania” 1963, nr 4, s. 50-52.*
- Andrzej Węctawek, „Kronika Miasta Poznania” 1964, nr 4, s. 108-110.*
- Lista polskich strat w walkach o poznańską Cytadelę w dniach 21-23 lutego 1945 r., „Kronika Miasta Poznania” 1965, nr 2, s. 43-57.*
- Sesja popularno-naukowa w XX rocznicę wyzwolenia Poznania, „Kronika Miasta Poznania” 1965, nr 3, s. 116-118.*

⁵⁹⁵ W serii ukazały się między innymi: M. Kaczmarek, *Jarogniewice*, Poznań 1971; idem, *Morzewo*, Poznań 1971; M. Olszewski, *Żabikowo*, Poznań 1979; E. Serwański, *Poznań*, Poznań 1970.

- Miejsca pamiątkowe związane z dziejami ruchu robotniczego w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1966, nr 2, s. 37-49 [wspólnie z Henrykiem Kondzielą].
- Józef Pieprzyk, „Kronika Miasta Poznania” 1966, nr 2, s. 99-100.
- W Poznaniu stanął pomnik Powstańców Wielkopolskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1966, nr 2, s. 130-138 [wspólnie z Marianem Jakubowiczem].
- Franciszek Danielak, „Kronika Miasta Poznania” 1966, nr 3, s. 92-94.
- Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku. (Część pierwsza)*, „Kronika Miasta Poznania” 1967, nr 2, s. 19-33.
- Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku. (Część druga)*, „Kronika Miasta Poznania” 1967, nr 3, s. 43-55.
- Zdzisław Cegłowski, „Kronika Miasta Poznania” 1968, nr 2, s. 113-116.
- Pogrzeb Zygmunta Piękniewskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1969, nr 1, s. 121-122 [wspólnie z Ireneuszem Solińskim].
- Losy i ludzie podziemnej poznańskiej Polskiej Partii Robotniczej*, „Kronika Miasta Poznania” 1969, nr 4, s. 53-71.
- Wyzwolenie Wielkopolski w 1945 roku*, „Kronika Wielkopolski” 1975, nr 1, s. 7-20.
- Wspomnienia i pamiątki więźniów Fortu VII w Poznaniu i obozu w Żabikowie*, „Kronika Wielkopolski” 1977, nr 1(10), s. 91-92.
- Rocznicowe obchody Powstania Wielkopolskiego*, „Kronika Wielkopolski” 1978, nr 4(17), s. 175-181.
- Temat Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w artystycznych i literackich formach twórczości*, „Kronika Wielkopolski” 1978, nr 4(17), s. 127-150.
- Pamiętnik jako forma aktywności kulturalnej*, „Nurt” 1980, nr 5(181), s. 222-3, 21-22.
- The Policy of Extermination Polish Intellectuals the Nazi Occupation*, „Polish Western Affairs” 1980, No 1, s. 121-128.
- La politique d'extermination de l'intelligentsia polonaise dans les années l'occupation hitlerienne*, „La Pologne et les Affaires Occidentales” 1980, No 1, s. 3-11.
- Hitlerowskie obozy, więzienia, ośrodki eksterminacji i ludobójstwa w okupowanej Wielkopolsce*, „Kronika Wielkopolski” 1985, nr 1(36), s. 11-29.
- Powstanie Wielkopolskie w literaturze*, „Wielkopolski Powstaniec” 1998, nr 4, s. 45-48
- Cyryl Ratajski – *wybitny Wielkopolec*, „Nasza Wielkopolska” 1999, nr 9, s. 4-5 [wspólnie z Marią Falińską].

- Powstanie Wielkopolskie w filmie*, „Wielkopolski Powstaniec” 1999, nr 5, s. 22-26.
- Powstanie Wielkopolskie w sztukach plastycznych*, „Wielkopolski Powstaniec” 2000, nr 6, s. 33-39.
- O muzykografii Powstania Wielkopolskiego*, „Wielkopolski Powstaniec” 2001, nr 7, s. 27-32.
- Fotografie z Powstania Wielkopolskiego*, „Wielkopolski Powstaniec” 2002, nr 8, s. 28-33.
- Chińczyk Czendefu – powstańcem wielkopolskim*, „Wielkopolski Powstaniec” 2005, nr 11, s. 64-65.
- O powstańcach wielkopolskich w II Rzeczypospolitej nieco inaczej*, „Wielkopolski Powstaniec” 2005, nr 11, s. 42-46.
- Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, „Ujskie Sprawy” 2008, nr 4, s. 14.

WSTĘPY, PRZEDMOWY:

- E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmie nad Nerem 1941-1945*, Poznań 1964.
- E. Serwański, *Wrzesień 1939 w Wielkopolsce*, Poznań 1966, s. 7-15.
- T. Becela, *Spotkanie z nowym*, wyd. II poprawione i uzupełnione, Poznań 1977, s. 5-10.

RECENZJE:

- „Rocznik Koniński” 1977, t. 5, s. 256-259 [A. Wierzejewski, *Niewolnicza praca dzieci i młodzieży w tzw. Kraju Warty 1939-1945*, Poznań 1975].
- „Kronika Wielkopolski” 1980, nr 1(21), s. 126-129 [E. Makowski, *Pracy nam dajcie! Wspomnienia Wielkopolan z lat 1919-1939*, Poznań 1979].

HASŁA ENCYKLOPEDYCZNE:

- Polski Słownik Biograficzny* [5 haseł], t. XIX 1974, t. XXV 1980, t. XXVI 1981, t. XXVII 1983, t. XXIX 1986.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, zeszyt 1 (próbny) A, Warszawa 1967 [4 hasła].

Wielkopolski słownik biograficzny. Zeszyt próbny, Poznań 1970 [5 haseł].
Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa-Poznań 1981 [34 hasła].

ARTYKUŁY PUBLICYSTYCZNE:

- Alfred Brunon Bem*, „Tygodnik Zachodni” nr 3 z 16 I 1960 r.
Obchody 1 Maja w Poznaniu przed laty, „Gazeta Poznańska” nr 100 z 28/29 IV 1960 r.
Bojownicy konspiracyjnej walki, „Gazeta Poznańska” nr 191 z 13 VIII 1964 r.
Pamiętny bój wolności, „Głos Wielkopolski” z 27 XII 1963 r.
Historyczne znaczenie Powstania Wielkopolskiego, „Kurier Polski” z 12 II 1964 r.
Już wkrótce Poznań będzie miał pomnik Powstańców Wielkopolskich, „Gazeta Poznańska” nr 305 z 24/25 XII 1964 r.
Padli wśród pierwszych strażów na ulicach Poznania, „Głos Wielkopolski” nr 223 z 19/20 IX 1965 r.
Róża Luksemburg, „Gazeta Poznańska” z 30 IV/1 V 1966 r.
Marcin Kasprzak w Wielkopolsce, „Gazeta Poznańska” nr 215 z 9/10 IX 1972 r.
Pierwsze święto robotnicze w Poznaniu, „Elektrochemik” z 1 V 1973 r.
Pierwszy Maja w wyzwolonej Wielkopolsce, „Gazeta Poznańska” nr 102 z 1 V 1973 r.
Jedynе zwycięskie powstanie polskie, „Elektrochemik” nr 12 z 1 XII 1973 r.
Ofensywa wolności, „Elektrochemik” nr 2 z 1 II 1974 r.
Wkład i wysiłek nie tylko symboliczny. Wielkopolanie w dniach wyzwolenia, „Głos Wielkopolski” nr 46 z 23 II 1974 r.
Z pierwszomajowych tradycji. Wielkopolskie wspomnienia, „Gazeta Poznańska” nr 102 z 1 V 1974 r.
W rocznicę męczeńskiej śmierci poznańskich komunistów, „Gazeta Poznańska” nr 190 z 18 VIII 1974 r.
Konspiracja PPR w Poznańskim, „Za Wolność i Lud” nr 8 z 22 II 1975 r.
Powstanie Wielkopolskie – czyn niepodległościowy o doniosłym znaczeniu dla Rzeczypospolitej, „Gazeta Zachodnia” nr 287 z 18 XII 1978 r.
Gdy wolność szła ku Wielkopolsce [1], „Głos Wielkopolski” nr 41 z 22 II 1979 r.

Gdy wolność szła ku Wielkopolsce [2], „Głos Wielkopolski” nr 42 z 24/25 II 1979 r.

Nie tylko Armia Polska, „Głos Wielkopolski” nr 111 z 19/20 V 1979 r.

Robotniczy sprzeciw, „Głos Wielkopolski” nr 180 z 13 VIII 1979 r.

Tak się zaczęło. „Głos Wielkopolski” nr 197 z 1/2 IX 1979 r.

Na tyłach decydującego uderzenia, „Głos Wielkopolski” nr 104 z 8/9 V 1980 r.

Początki w Poznaniu, „Głos Wielkopolski” nr 144 z 8 IX 1982 r.

W kleszczach hitlerowskiej okupacji, „Głos Wielkopolski” nr 154 z 22 IX 1982 r.

W stulecie ruchu robotniczego w Wielkopolsce, „Biuletyn KW PZPR” z 23 IX 1982 r., s. 1-7 (wydanie specjalne).

Prokuratorskie sygnały, oceny, sprawozdania i wnioski – ważnym polem widzenia WKKP, „Problemy Praworządności” 1986, nr 6(421), s. 22-24.

Stawiać sprawy po męsku, „Życie Partii” 1986, nr 24(483), s. 18-19.

WYKAZ SKRÓTÓW

AK - Armia Krajowa
AL - Armia Ludowa
b. d. - brak danych
BCh - Bataliony Chłopskie
ca - circa
gen. - generał
GRN - Gromadzka Rada Narodowa
HCP - Zakłady im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu
KBW - Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KPF - Komunistyczna Partia Francji
KPMO - Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
kpr. - kapral
kpt. - kapitan
KWMO - Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KWP - Konspiracyjne Wojsko Polskie
lejt. - lejtnant
mjr - major
mł. - młodszy
MO - Milicja Obywatelska
NSDAP - Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników
NSZ - Narodowe Siły Zbrojne
ORMO - Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
pa - pułk artylerii
pac - pułk artylerii ciężkiej
pal - pułk artylerii lekkiej
pap - pułk artylerii polowej
pf - pułk fizylierów
PGR - Państwowe Gospodarstwo Rolne
pk - pułk kirasjerów
PKP - Polskie Koleje Państwowe
plut. - plutonowy
płk - pułkownik
podch. - podchorąży
POM - Państwowy Ośrodek Maszynowy
por. - porucznik
POW - Polska Organizacja Wojskowa
pow. - powiat

pp – pułk piechoty
ppłk – podpułkownik
ppor. – podporucznik
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
ps – pułk strzelców
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZU – Państwowy Zakład Ubezpieczeń
PZW – Polski Związek Wojskowy
PZZ – Polski Związek Zawodowy
ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej
sierż. – sierżant
SL – Stronnictwo Ludowe
SOK – Służba Ochrony Kolei
SP – Służba Polsce
st. szer. – starszy szeregowiec
szer. – szeregowiec
WiN – Wolność i Niezawisłość
woj. – województwo
WP – Wojsko Polskie
WSGO – Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza
WTKR – Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WZPGR – Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych
ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej

Indeks osób

A

Abramowicz 449
Achterberg 46
Adam Gustaw 310
Adamczewski Bronisław 324
Adamski Hieronim 169
Adamski Stefan 305
Alfiński Józef 169
Amos Kurt 25
Andrzejczak Antoni 169
Andrzejewicz Antoni 308, 169, 351
Andrzejewski Stanisław 170
Antczak Antoni 170
Antkowiak Teodor 170
Antkowiak Wincenty 170
Antomik Andrzej 171
Artfiński Józef 169
Augustyniak Jan 171

B

Babula Adam 171
Bachorski Wiktor 171
Bagiński Kazimierz 171
Bajkow NikołaJ 272
Bakun Janina 379
Balas Lászlo 495
Banaczyk Władysław 297
Banasiak Aleksandra 502
Banaszyński Józef 172
Barszczewski Adam 297
Bartkowiak Waclaw 172
Bartkowiak Zenon 295
Bartold 21, 24, 27
Bartoszewski Zygmunt 172
Bartsch Maksymilian 357, 358
Basiński Franciszek 378
Bauer 361
Baum Stefan 172
Bausting Edit 480
Bączyk 413
Beck Józef 381, 382, 383
Beck Marian 384, 385
Bednarek Stanisław 173
Bednarkiewicz Marian 173
Belling 21
Bencze B. 476

Berendt von Richard 61
Bernadowski Władysław 173
Bernstein 339
Bernuth von Julius 61
Bertram Adolf 147
Beska Władysław 174
Betka Jan Tomasz 174
Beutler 23
„Biały” 225, 276
Biały Józef 154
Biedrzyński Waclaw 31
Biegański Janusz 294
„Bielawski” 238, 276
Bielawski Franciszek 174, 174
Bielerzewski Ludwik 155
Bieńka Karol 175
Biernacki 339, 345
Biernat Eugeniusz 175
Biskupski Stefan 135
Bismarck von Otto 32, 35, 41
Blaski Gábor 480
Blaski József 484, 485, 486, 487, 488, 488, 490, 493, 494, 495, 496, 500
Bleidorn Ludwik 297
Blinkiewicz Zenon 2
„Błysk” 167, 175, 183, 185, 187, 197, 198, 204, 207, 213, 220, 232, 244, 246, 249, 250, 251, 258, 267, 276
„Błyskawica” 181, 184, 191, 251, 264, 265, 276
Bniński Adolf 333
Bniński Bernard Ignacy 47
Bobola Andrzej 94
Boch Ludwik 175
Bochacki Władysław 175
Bochodzki Władysław 176
Bodalski Mieczysław 415
Bode von Wilhelm 64
Bodeński Tadeusz 176
Boetcher 405, 406
Bogusławski Franciszek 176
Böhme 50, 54, 55, 58, 59, 60, 61, 62, 63
Bonowski Kazimierz 31
Borke 333
Bormann 58
Born 27

- Borne von dem Kurt 35
 Borsi Zaltán 497
 Boruscy 340
 Bosiński Stanisław 176
 Böttcher 49, 53
 Bożuk Siemion 272
 Bóna Rezső 476, 481, 484, 485, 487, 492,
 493, 494, 497, 498, 499, 500
 „Bór” 172, 175, 177, 179, 197, 213, 224,
 234, 237, 248, 251, 261, 262, 267, 276
 Brandis 30, 31
 Brandt Józef 322
 Branicy 406
 Brączkowski Edmund 177
 Brieske 32
 Broniatowski Bronisław 309
 Bronko Fiodor 272
 Brownford Kazimierz 324, 367
 Brüssow 25, 26, 27, 34, 35
 Brust Piotr 25
 Bryc Kazimierz 177
 Brzeski Edward 355, 357
 Brzezicki Marian 177
 Brzoskniewicz 20
 „Brzoza” 188, 276
 Brzozkowski Stefan 177
 Bucholz Edmund 25
 Budaj Jan 178
 Budynek Kazimierz 178
 Budzianowski Władysław 178
 Budzyń Dobrochna 295
 Budzyń Krzysztof 309
 Budzyński 394
 Bukowski Roman 178
 Bukowski Stanisław 179
 „Burza” 171, 256, 276
 Bürmann 28
 Busler Władysław 179
 Butkovszky Emánuel 477
- C**
- Car Stanisław 379, 380
 Cegielski Hipolit 317
 Cegielka Waclaw 363
 Celichowski 366, 369
 Celichowski Witold 359
 Celiński Wiesław 297
 Chełkowscy 289
 Chełkowski 401
- Chełkowski Szczęsny 396, 399
 Chlebowski Mieczysław 179
 Chmielewski Stanisław 179
 Chodkiewicz P. J. 108
 Chomienko 272
 Chosłowska Halina 56
 Chosłowski Janusz 400
 Chowański Alojzy 179
 Chrzanowski Bernard 311, 379, 381
 Chrzanowski Jan 180
 Chwiałkowski Antoni 180
 Chyba Wincenty 180
 Ciastowicz Wincenty 180
 Ciążyński 396
 Ciążyński Kazimierz 323, 355
 Cibicki Jan 468, 469, 470
 Cichoński Zbigniew 180
 Cichy Józef 181
 Ciechanowski Antoni 181
 Ciemierowski Alojzy 181
 „Cień” 237, 276
 Ciesielski Walenty 181
 Cieszyński 158
 Cieślak Józef 181
 Ciężki Jan 181
 Cramer 55
 Cyrankiewicz Józef 297
 Cyryl 100
 Czarliński Jarosław 335
 Czarnecki Józef 337
 Czarnecki Stefan 398
 Czarnecki Zygmunt 335
 Czarnowski 341
 Czarnowski Franciszek 338
 Czarska 449
 Czartoryska Mechtylda 400
 Czartoryski Olgierd 324, 399
 Czekaj Jan 182
 Czerniejewski Józef 182
 Czernus Iwan 272
 Czochoz Józef 367
 Czochron Stanisław 387, 387, 388, 390,
 391
 Czypicki Witold 324, 328
 Czyżnikowski Kazimierz 182
- D**
- Dabiński Stanisław 402, 414
 Dachowski Filip 87

Dalbor Edmund 76
Danieluk Józef 182
Dąbrowski Ludwik 182
„Delfin” 184, 228, 276
Dembska Anna 443, 455, 456, 457, 468,
469
Deszkiewicz 338, 346
Dettloff Szczęsny Feliks 321
Dębowy Jan 183
Dipot 27
Dmowsy 339
Dmowski Roman 99
Doba Jan 183
Dobrasieński Zenon 183
Dobry Stanisław 183
Doliński Kazimierz 443, 460
Dolny Jan 183
Dołyk Witalij 272
Domański Czesław 184
Domeradski Lech 300
Dominiak Tadeusz 184
Dorywański Zenon 184
Draeger 36, 38, 39, 49
Drepke 32
Drużbacka D. 95
Drzewiecki 309
„Dzielný” 172, 206, 208, 213, 220, 221,
228, 231, 234, 250, 261, 276
Drzewoszy Jan 184
Drzymała Leon 184
Dubieński Ludwik 185
Dudás József 477
Dukat Marian 185
Duszyński 449
Dutkowiak 375, 393, 396
Dyck von 51
Dyes 60
Dyjaszynko Grzegorz 185
Dymek Walenty 90, 131
Działyński 103
Dziągwa Franciszek 185
Dziedzińska Agnieszka 287, 307
Dziedziński 308, 312
Dziedziński Aleksander 307, 418
Dzierżyciel-Morawski 101
Dżajczjew Halif 273

E

Edelbüttel 58, 59

Edelbüttel (Fritz) Gottfried 56
Egei Attila 483, 484, 485, 488, 489, 497
Ehtenberg Klein 320
Engelmayer Ákos 505
Eörsi László 473, 474, 503
Ergang Teodor 186
Everth 23

F

Falke Friedrich 322
Fałat Julian 322
Fanzychowska Sabina 186
Fausauer 21
Fechner Jerzy 303
Feldstein 23
Fenrych 358
Fenrych Maria 354
Fenrych Stanisław 354, 408
Fenrych Tadeusz 354, 355
Fenrych Władysław 355, 357
Fenrych Wojciech 401
Fenrychowice 289
Fenyvesi István 489, 491, 492, 497
Figler Kazimierz 424, 425, 426, 431, 443,
447, 449, 451, 452, 460, 465, 466
Filiipiak Ignacy 186
Fiołka Andrzej 186
Fischbock Emanuel 80
Fischbock Leon 80
Fischer 36, 46, 50, 397, 398, 399
Flatow 46
Foch Ferdynand 341
Fomienkow Aleksandr 273
Forysiak Józef 187
Franek Walenty 187
Frank 393, 394, 395, 397
Frankowska Tekla 78
Frankowski Mieczysław 187
Frankowski Walenty 309
Franz 32
Frąckowiak 471
Frąckowiak Jan 187
Frąckowiak Stanisław 188
Frąszczak Józef 188
Freyer 32, 38, 42, 45, 47, 50, 53
„Fryszkowski” 212, 276
Furka László 481, 482, 484, 494, 497, 488
Furmanek Franciszek 188

G

Gaik Józef 188
Gallaj 105
Galecka 387, 388
Galecki Antoni 188
Galkin Michaił 273
Garbarczyk Bolesław 21
Garczarek Henryk 189
Gárgyán Martinkó Károl 498
Gárgyán Tibor 498
Gawiński Antoni 189
Gawlik Ildefons 189
Gawlik Józef 189
Gazdecki Jan 192
Germar von Ullrich 37, 37, 50, 51, 52, 61, 62, 63
Gertner Franciszek 189
Gibaszek Bogumił 190
Gibaszek Edward 190
Gierej Tadeusz 190
Giersz Benon 190
Gletta Karol 190
Gliński Aleksander 191
Gładysz Agnieszka 278, 307
Gładysz Aleksandra 287, 289, 290, 293, 366
Gładysz Andrzej 287-307
Gładysz Antoni 303
Gładysz Barbara 287, 289, 290, 293
Gładysz Ludwika 287, 289, 290
Gładysz Marian 287, 289, 290, 291, 307
Gładysz Paweł 287, 307
Głowacki Jan 191
Godurkiewicz Bernard 191
Godyniak Stanisław 191
Godziszewski Józef 191
Goriunow Anatolij 273
Gosiaczewski Stefan 192
Götz Edmund 192
Götz János 492
Gozdowski Jan 192
Goździcki Józef 192
Górna Maria 108
Górnicy 83
Górny 42
Górny Jan 192
Górszy 402
Górski Jan 192
Górzny Jan 193

Grabarczyk Antoni 30
Grabscy 393
Grabaska Felicja 393
Grabski Feliks 393
Grabski Walenty 193
Graczyk Marian 193
Granda Jan 193
Grell Stanisław 194
Grenda Jan 193
Grobelniak Marian 194
Grochala Stanisław 194
„Grom” 172, 248, 276
Gromadziński Władysław 194
Gronkowski Ignacy 86
„Groźny” 171, 173, 178, 198, 203, 210, 211, 222, 231, 247, 254, 260, 274, 276
Grubiński Grzegorz 195
Grudzielski Kazimierz 26, 354, 356
Grzechowiak 449
Grzegorzewski Antoni 195
Grzegorzewicz Michał 295, 297, 298
Grzegorzewski Antoni 195
Grzelak Roman 195
Grzesiak Emil 196
Grzybowski Michał 196
Grzywacz Józef 196
Guерcke 22, 23
Gugała Stanisław 196
Guidi Béla 496, 497
Günther Felicja 393
Györe Józse 499
Gyórieg Béli 478

H

Habsburgowie 400
Hahn Konrad 334
Hahn Stefan 334
Halas Stanisław 196
Hanela Henryk 196
Hartmann 59
Hartul 64
Heister 20
Hejmowski Stanisław 295, 297, 298, 423
Hemmerling 412
Henke Wiktor 25
Herman Bronisław 197
Hetman Kazimierz 197
Heyn 38
Hildesheim 147

Himmler Heinrich 153, 160, 403
Hinckelder von 37
Hintsch Györg 498, 492, 494
Hinz 360
Hitler Adolf 322, 371, 381, 382, 383, 400,
404, 405
Hlond August 64, 65, 77, 94, 110, 371
Hochberg von Emanuel Bolko Wilhelm
369
Hochberg von Henryk XV Jan 369
Hochberg von Pless von Heinrich I
(II,XI) Hans 369
Hochberg von Bernd Wilhelm Heinrich
Hans 368
Hochberg von Emanuel Bolko Wilhelm
368
Hohenloe 400
Holecz István 478, 480, 497, 499
Horvai Julik 480
Horváth István 497
Hübscher Helena 366
Hulak Roman 197
Hulewicz Bohdan 351
„Huragan” 168, 182, 269, 276
Huwer Józef 133
Hyska Bożena 197

I

Idzior 468
Idzior Antoni 469, 470
Ignasiak Tadeusz 197
Izdebny Zygmunt 421
Izdebski Andrzej 198
Izer Lajos 491, 492, 492

J

Jabłoński Tadeusz 198
Jachns Franciszek 198
Jackowski Tadeusz 324
Jacobson Jedlina Wojciech 353, 354, 355
Jagielski Bolesław 349
Jakimienko Wasilij 273
Jakóbczyk Witold 11
Jakubowski Marian 198
Jankowiak Waclaw 198
Jankowski 338, 341, 349
Jankowski Bogdan 303
Jankowski Mieczysław 198
Jankowski Teofil 199

Jaruzelski Wojciech 300
Jasieczka Wojciech 47
Jasiński Bronisław 324
Jasiński Władysław 291
„Jastrząb” 196, 276
Jaśkiewicz Stanisław 199
Jaśkowiak Franciszek 199
Jaśniak Waclaw 199
Jauksz Stefan 297
Jaworek Stanisław 294
Jeger Franciszek 199
Jerratz 22
Jeruzal Waclaw 199
„Jerzy” 182, 215, 238, 244, 276
Jerzyk Szczepan 200
Jessa Franciszek 200
Jeziorny Roman 200
Jeżyk Mieczysław 200
„Jędrus” 291
Jędrzejowski Klemens 111
Joachimowicz Antoni 200
Jordan Stanisław 359
Jóźwiak 426, 427, 428, 429, 431
Jóźwiak Józef 201, 425
Jułga Franciszek 201
Jurkowski Leon 131
Juškowiak Ludwik 201

K

Kabaciński Stanisław 201
Kabat Michał 201
Kaczmarek 387, 388, 390, 391, 437, 454
Kaczmarek Stanisław 201
Kaczmarkowa 392
Kaczorowski Czesław 202
Kaczyński Leon 297
Kádár János 485, 499
Kaftaniak Czesław 202
Kaiser 449
Kakowski 98
Kalló József 486, 493, 494, 494, 497, 499
Kaługin Iwan 273
Kamieniarz Jerzy 202
Kamiński 326, 327
Kampa 449
Kaniecki Henryk 202
Kapp Wolfgang 60
Karalus 430, 449
Karczmarz Tadeusz 203

Karney 335
 Karolak Stanisław 203
 Karolczak Franciszek 203
 Karolczak Henryk 203
 Karpiński Antoni 312
 Karwacki Andrzej 203
 Karwelis Witold 204
 Kasperczak Marian 204
 Kasprowicz Franciszek 204
 Kasprzak 376, 377
 Kasprzak Feliks 375
 Kasprzak Jan 204
 Kaszub 449
 Katzmann 64
 Kaumann Stanisław 295
 Kaźmierczak 413
 Kegel 84
 Kelemen Endre 495
 Kempka Władysław 204
 Keresztes Sándor 499
 Kędzierzowski 84
 Kęsa Józef 205
 Kiepas Wiktor 205
 Kimpel Jan 205
 Kinuth 23
 Kirchner 325, 326, 327
 Kirchner Wilhelm 322
 Kirsch 64
 Kirschner Bronisław 416
 Kittel 355
 Kittel Zygmunt 353
 Klafkowski 293
 Klafkowski Alfons 292
 Klajbert Leszek 205
 Klak Jan 205
 Klauziński Mieczysław 295, 297
 Kleeberg Franciszek 340
 Klefik Bolesław 206
 Kleist von Maria 369
 Kler Nepomucyn Jan 368
 Klessa Waclaw 206
 Klimczak Antoni 206
 Klimczak Edward 295
 Klimpel Edward 206
 Klimpel Jan 206
 Klucek 460
 Klucka 459
 Klüfer von 57, 59
 Klus 145
 Kluta 449
 Kmieć 360
 Kmiołek Leon 42
 „Kmitas” 291
 Kósbányaieg Györg 499
 Kocerka Stefan 207
 Kocur 319
 Kokociński Wiesław 292
 Kokot Teodor 207
 Kolenda Czesław 207
 Kolska Katarzyna 287, 289
 Komar Stanisław 147
 Komierowski 342
 Komierowski Tomasz 338
 Komócsin 478
 Konarzewscy 411
 Konarzewski Adam 292
 Konieczny Stanisław 295, 297
 Koop 22, 23, 28, 45
 Korach Marian 207
 Koralewski Tadeusz 207
 Koraszewski Kornel 336
 Korcz Teodor 149
 Kordus Józef 208
 Kornatowski Paweł 474
 Koroniec Tadeusz 208
 Korybalski 25
 Korzeniewski Stanisław 321
 Kos Henryk 208
 Kosa Tadeusz 208
 Kosiak Sylwester 79
 Kosmaczewski Teofil 208, 209
 Kossak Juliusz 322
 Kossobudzka Ludwika 287, 289, 372
 Kostrzewa Idzi 446, 448, 454
 Kościański Zdzisław 35
 „Kościszko” 192, 209, 217, 234, 242, 243,
 254, 257, 276
 Kośmider Antoni 209
 Kośmider Leon 209
 „Kot” 181, 276
 Kowalczyk Antoni 87
 Kowalczyk Ireneusz 209
 Kowalczyk Kazimierz 209
 Kowalczyk Mieczysław 209
 Kowalski Seweryn 111, 112
 Kowalski Stanisław 210
 Kowalski Teofil 414
 Kowalski Włodzimierz 21

Kownacki Knoll Edmund 371
 Kozal Michał 162
 Kozierowski Dołęga Stanisław 85
 Kozłowska 448
 Kozłowska Tomiła 336
 Kozłowski Jan 466, 467
 Kozłowski Karol 332
 Kozłowski Stanisław 25
 Kozłowski Zygmunt 336
 Kozubski Teodor 380
 Koźlik Józef 210
 Kraehe Konrad 31, 32, 33, 36, 41, 44, 47
 Krajewski Józef 210
 Krajewski Paweł 210
 Krasieński 452
 Krasyscy 340
 Krause 29, 53
 Krauze Franciszek 211
 Krawczewska Barbara 211
 Kreuter 29
 Krępeć Konstanty Maciej 77
 Krieger Roman 211
 Kropiwnicka 445, 449
 Krukuszewski Bronisław 211
 Kruszka Antoni 361
 Krygier Roman 211
 Krysiak Zygmunt 211
 Krystek Henryk 425
 Krysztofiak Bernard 212
 Krysztofiak Edmund 212
 Krzemieniecki Ewert Hilary 370
 Krzemieniewo 209
 Krzyminiewski Wincenty 308
 Krzysztofiak Stanisław 466
 Krzysztofik Stanisław 455, 456
 Krzywoszyński Włodzimierz 378
 Krzyżaniak 363
 Krzyżanowska Katarzyna 317
 Książak Stefan 212
 Kubiacyk Eweryst 212
 Kubiak 449
 Kubicki Antoni 212
 Kubicki Eugeniusz 212
 Kucharski Ludwik 212
 Kucharski Mieczysław 213
 Kuciński Stanisław 213
 Kuczyński Władysław 213
 Kudła Kazimierz 213
 Kufel Bronisław 213
 Kühne 28
 Kujanek Gerard 295, 297
 Kujanek Jan 213
 Kupka Alojzy 214
 Kupké 23
 Kurandt 65
 Kuraszkiewicz Elżbieta 396
 Kuraszkiewicz Franciszek 396
 Kuraszkiewicz Zofia 396
 Kurcewska Felicja 368
 Kuś Czesław 214
 Kuśnierek Jan 415
 Kut Stefan 214
 Kütner Otto 309
 Kuźmin Gienadij 273
 Kwiatkowski 340, 341, 342, 343, 346
 Kwiatkowski Bernard 214
 Kwiatkowski Eugeniusz 320, 338
 Kwiatkowski Ludwik 214

L
 Lakatos Pál 476
 Lange Antoni 214
 Lapaj Jan 215
 Laschke 27, 28
 Laskowski 84
 Latosiński Edmund 215
 Laubitz Antoni 103
 „Leciński” 172, 209, 238
 Ledóchowski Mieczysław 88
 Lehmann 23
 Lejman Bernard 215
 Lemański Joachim 215
 Lemański Stefan 215
 Lenartowicz Franciszek 131
 Leopoldi Hermann 137
 Lesicki Henryk 215
 Lesiński Czesław 424, 429, 443, 446, 448,
 449, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460,
 463, 468, 469
 Lessow von 28
 Lewandowska Elżbieta 31
 Lewandowska Maria 216
 Lewandowski 42, 432
 Lezaszkiewicz 426
 Liebknecht Karl 314, 315
 Linke 335
 Linkiewicz Czesław 216
 Lipiński Mieczysław 217

Lipski Andrzej 217
Lisiecka 105
Lisiecki Henryk 217
Lisowski Borys 166, 217
Lisowskij Boris 274
Litzmann von Karl 329
Loeben von Anna 337
Löhner-Beda Fritz 137
Lossberg von Friedrich Karl Fritz 35
Lossow von 53, 61
Lossy Stanisław 217
Lotaryński Habsburg Stefan Karol 400
Lubomirski 402
Luboński Tadeusz 297
Ludorf 406, 408
Luega 54
Luter 402
Lüttwitz von 21, 38
Lüttwitz von Heinrich 21
Lüttwitz von Walther 60

Ł

Łabenko Eugeniusz 218
Łackowski Zygmunt 218
Łakomiak Franciszek 218
Łochiński Józef 25
Łubczyk Grzegorz 474, 503
Łubieński Maciej 103
Łuczak Jacek 422
Łuczyński Szczepan 218
Łukaszewiczowa 94
Łukaszewski Alfons 218
Łuniewski Adam 402
Łuniewski Ludomir 402

M

Machocki Mieczysław 218
Maciejewski Feliks 219
Maciejewski Leon 219
Maciejewski Stanisław 219
Maczugowski Jan 219
Maćkowski 360
„Madaj” 177
Madejski Tadeusz 220
Majchrzak Józef 220
Majdański Stanisław 220
Majerowicz Jan 25
Maldis Marek 474
Maléter Pául 483

Malewski Tadeusz 220
Malińska 449
Mamys 449
Mansfeld József 475
Mansfeld László 475, 476, 478, 479, 480
Mansfeld Péter 473, 474, 475, 476, 477,
478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485,
486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493,
494, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500,
501, 503, 505
Manteuffel-Szoegé Ryszard 417
Marcinkowski Józef 221
Marcinkowski Karol 106
Marczyk Mieczysław 221
Marek 431
Marek Kazimierz 221
Marek Michał 428
Marek Szczepan 221
Markowicz Joachim 297
Martin 312
Martin Karol 309
Masternak Czesław 221
Matela Józef 222
Mátsik György 496, 496
Matysiak Marian 222
Matysik Antoni 222
Mazur Bogusław 222
„Mech” 189
Mega Edward 223
Meissner Czesław 313
Meller Pelagia 425, 427, 428, 431, 449,
459, 460
Mendoszewski Wincenty 31
Mendyk 42
Menráth 497
Meszczyński Władysław 90
Metody 100
Meyer Emil 310
Meysner 339
Michaelis 11
Michaelis Georg 362
Michalak Czesław 223
Michalski Józef Konstanty 290
Mielcarek Eugenia 223
Mielcarek Stanisław 223
Mikołaj I 337
Mikołajczak 148
Mikołajczyk Marcin 224
Mikołajczyk Piotr 224

Mikołajczyk Stanisław 370, 371
Mikołajczyk Walenty 224
Mikołajewicz 449
Minczykowski Stanisław 324
Minicka 449
Minin Witold 224
Miszczak Franciszek 225
Mniszkówna Helena 339
Moch 395
Modlibowska Halina 56
Modlibowska Wanda 56
Modlibowski Józef 56
Modlibowski Nepomucen Jan 56
Modrzejewski Henryk 225
Möglich 21
Mołotow Waczesław 382, 383, 391
Morciszek Melchior 90
Morgiel Józef 225
Mosiński Kazimierz 225
Mostkowiak Józef 225
Moszczerńska Teodora 44
Moś Piotr 297
Mrówka Czesław 226
Muchin Serafim 274
Müller 22, 48
„Mur” 190
„Murat” 203, 229, 245
Musioła Tadeusz 153
Muszyński 373
Muszyński Szczepan 25
Mycielscy 411
Myśliński Alfons 386, 387, 388, 390, 391,
392, 394

N
Naderza Leon 226
Namysł Alfons 226
Napff 54
Napiecek Leon 25, 26
Napierała Tadeusz 295, 297
Narosz Edmund 226
Nawrocki 80, 448, 454
Nawrocki Adam 439, 441
Nawrocki Leon 226
Neumann Teresa 99
Nickelmann Hellmuth 17, 19, 37, 59, 62
Niechciał Władysław 168
Niedźwiecki Władysław 227
Niegolewska Anna 317

Nieświatowski 90
Niewczas Franciszek 227
Niezabytowski 98
Niezychowski Kazimierz 355
Noskowiak Wacław 25
Nowak 92, 449
Nowak Aleksander 227
Nowak Antoni 227
Nowak Jan 455, 456, 457, 458, 466, 467
Nowak Kazimierz 295, 297
Nowak Stanisław 227, 228
Nowak Tadeusz 228
Nowak Wawrzyniec 106
Nowak Władysław 228
Nowakowski Jan 229
Nowakowski Marian 295
Nowiaszek Edmund 229
Nowicki Józef 229
Nowicki Nikodem 229

O
O'Estrade 103
Obiegły Leon 229
Obrgowicz 449
„Ojciec” 185
Ojdan Marian 229
Oklejak Tadeusz 230
Olejniczak Leon 295
Olejniczak Marian 230
Olkiewicz Józef 230
Olszewski Edmund 230
Olszewski Marian 11, 12, 13
Olszyński 324
Opas Stanisław 230
Opaszek Jerzy 231
Orbán Viktor 476
„Orlik” 169, 241, 263
„Orzeł” 210, 222, 253
Orzeszek Józef 231
Osmulski Stefan 231
Ossowicki Teodor 324
Ostroróg Jan 293
„Otto” 168, 171, 175, 178, 179, 189, 197,
198, 200, 209, 211, 213, 223, 229, 232,
233, 237, 240, 241, 243, 246, 251, 254,
255, 256, 258, 262, 263, 265, 266, 269,
271, 275
Otto Antoni 231

P

- Pacanowska Regina 375
Pachowiak Henryk 231
Pacyna Józef 231
Paczkowski Janusz 232
Pade 395
Paderewski Jan Ignacy 349, 350, 352
Paetz Juliusz 474, 502
Pająk Antoni 232
Pakuła Bernard 232
Palak Tadeusz 232
Palmer 39
Paluch Mieczysław 355, 356, 357, 358
Paluszczak Stanisław 233
Parchulak Józef 235
Partenak Stefan 233
Pasternak Władysław 233
Pasterniak Czesław 233
Paule Saint 394
Pauli 64
Pawlak Stanisław 233
Pawlak Zygmunt 233
Pawlicki Czesław 234
Pawlicki Ryszard 234
Pawłowski Edmund 234
Pawłowski Franciszek 234
Pawłowski Stanisław 234
Pawłowski Stefan 130
Perchobko Józef 235
Perehubko Józef 235
Perehubka Józef 235
Peschke 55
Philipp 29
Piasecki Józef 235
Piast-Riedelski Salwator Paweł 108
Piątek Jan 235
Piątkowski Zygmunt 235
Piechowiak Paweł 236
Pielucha Michał 236
Pietrowiak Antoni 236
Pijarowski Zygmunt 236
Piłsudski Józef 376, 377, 381, 382, 383
Pio święty 304
Piotrowiak Teodor 236
Piotrowicz 77
Piotrowski Alex 147
Piotrowski Dionizy 297
Piotrowski Jakub 237
Piotrowski Łukasz 235
Piros László 478
Pius VII 102
Piwnicki 387
Płader Stanisław 237
Plecińska 73
Plehwe von Gustav 28, 18, 19, 23, 24, 30
Pluciński 289
Pocztowy Józef 295
Podoracka Anna 137
Podoscy 339
Podpora Józef 237
Podwolny Antoni 237
„Pogromca” 197, 218, 277
Pol Wincenty 159
Polakow Siergiej 274
Polowy Florian 25
Poniatowski Juliusz 376
Poński Marian 237
Popiel Stanisław 403
Popiel Zofia 405
Popiela Wincenty 237
Popławski Bolesław 324, 325
Porębski 395
Porębski Stanisław 238
Porębski Władysław 238
Potoccy 77
Potocki 372
Potworowski 339
Potworowski Marian Bronisław Edward
133
Powaga Jan 238
Powidzki Tadeusz 311
Pólciennik Edmund 238
Prabucki Alojzy 147
Prabucki Bolesław 147
Prabucki Paweł 148
Prądyński Józef 151, 162
Prądyński Teodor 335
Priem 36
Prusinkiewicz Janusz 168
Prycel Jerzy 238
Prystor Aleksander 379
Prystor Janina 379
Przybył Franciszek 239
Przybył Stanisław 239
Przybyła Antoni 239
Przybyła Józef 239
Przybyła Władysław 239
Przybyszewski Stanisław 321

Ptański Marian 240
Ptasikowski Franciszek 240
Putiatin Aleksandr 274

R

Rabski Władysław 366
Rabski Włodzimierz 366
Rabski Zygmunt 366
Rachni 27
Raczyński Roger 324
Radojewscy 80
Radomycki Rawicz Antoni 339
Radziwiłł 407
Radziwiłł Krzysztof 405
Radziwiłł M. 101
Radziwiłł Zofia 405
Radziwiłłowie 290, 403
Rapp Albert 64, 65
Raszewska Teodora 44
Raszewski Gustaw 44
Raszewski Teodor 44
Rataj Józef 298
Ratajczak 448
Ratajczak Bogdan 240
Ratajczak Franciszek 351
Rauer Józef 240
Redwit 158
Redwitz von 162
Rembikowski Stanisław 425, 427, 428,
431
Ribbentrop Joachim 383, 391
Rinne Friedrich 325
Robakowski Kazimierz 166, 240
Rochowiak Stanisław 240
Rodak Tadeusz 241
Roguszczyk Józef 241
Ronikier Adam 99
Ropp Edward 99
Ros Waclaw 167
Rose Karol 315
Rościśław 100
Rozala Antoni 241
Rozwencz Bronisław 241
Róžański Zygmunt 241
Różewski Leon 241
Rubach 23
Ruciński-Nagórny Ksawery Franciszek
80
„Rudy” 190, 193, 274, 275, 277

Rupiczak Józef 241
Rupieć Czesław 242
Rust Władysław 297
Rutkowski Stanisław 242
Rutkowski Władysław 242
Rybicki Eugeniusz 242
Rybicki Tadeusz 243
Rybiński Józef 243
„Rycerz” 188, 262, 277
„Ryś” 181, 191, 212, 220, 221, 235, 240,
247, 251, 254, 262, 265, 266, 271, 277
Rzadki Antoni 133
Rzemyk Bronisław 297
Rzęczykowski 336

S

Sapiehowie 401
Sarnowska Zofia 243
Sawczenko Aleksiej 274
Schafer Zygmunt 243
Scheffler Janusz 294
Schendell 54
Schleusner 22
Schlieffen von 24
Schlobitten-Dohna von Urszula Matylda
369
Schner Teodor 335
Schoherin József 490
Schroth 49
Schroth Günther 35
Schubert 52, 53, 57
Schülecke 65
Schweinichen 405, 406
Schwerin von 25
Seeckt von Hans Friedrich Johannes 61
Sienkiewicz 339
Sierakowski von Erdmann 362
Sikora Bernard 243
Sikorski Franciszek 167
Sikorski Kazimierz 244
Sioda Zygmunt 380, 385
Siwek Paweł 99
Siwicki Jan 84, 87
„Skiba” 277
Skiba Stanisław 244
Skirmunt Konstanty 99
Składkowska Sławoj Anna 336
Składkowska Tomiła 336
Składkowski Sławoj Felicjan 336, 383, 384

Składkowski Sławoj Wincenty 336
 Skodzensky Heinrich 147
 Skokowski Józef 95
 Skonieczny Mieczysław 105
 Skorzewski Józef 244, 245
 Skotarczak Wiktor 26
 Skórzak Ludwik 244
 Skórzewski Józef 245
 Skrimut H. 95
 Skrzetuscy 339
 Skrzypczak Stanisław 245
 Skrzypek Czesław 245
 Skultecki Paweł 246
 Sławek Walery 377, 379, 380
 Sławiński Franciszek 246
 Słomkowski Tadeusz 246
 Smodlibowska Aniela 334
 Smogulewska 94
 Smolis Józef 246
 Sobieralski Ignacy 246
 Sobieski Józef 247
 Sobkowiak Waclaw 247
 Sobkowiak Zygmunt 247
 Sobor Rezső 478
 Sokolski Jan 247
 „Sokół” 217, 274, 277
 Sołtysiak 338
 Sołtysiak Stefan 247
 Sonugowski 43
 Sopa Józef 295, 297
 „Soroka” 167
 Sosnowski Kirył 128
 Sowiak Edmund 247
 Sowiński Edmund 364
 „Spaleniak” 235, 277
 Sprenger H. 103
 Spychalski 83
 Spychalski Aleksy 90
 Spychała Stanisław 248
 Srama Henryk 248
 Stablewski Florian 308
 Stachowiak Jan 166, 248
 Stalin Józef 382, 429
 Stanisławski Józef 248
 „Stankiewicz” 189, 277
 Stankiewicz Witold 321
 Stankowski Roman 425, 426, 427, 428,
 431, 456, 457, 467
 Starczewski 406
 Starosławski Stanisław 249
 Stasikowski Waclaw 249
 Stefanowicz Edmund 361
 Steimach Kazimierz 250
 Stelmaszczyk Florian 250
 Stelmaszyk Antoni 250
 Stępień Paweł 250
 Stieda Wilhelm 325
 Stoszko Aleksander 387
 Strandman von Olga 337
 Strecker Wilhelm 323
 Streich Stanisław 106
 Strojny Andrzej 251
 Strzałkowska Anna 296, 501, 503
 Strzałkowski Jan 501
 Strzałkowski Roman 295, 474, 501, 502,
 503, 505
 Strzelczak Michał 251, 251
 Stuligrosz Stefan 302
 Suchowiak Czesław 324
 Sulerzyski Kazimierz Józef 355
 Sutiagin Serafim 274
 Suwart Jan 295
 Swinarski Emil 368
 Swinarski Mikołaj Waclaw 368
 Swinarski Poraj Mikołaj 368
 Synowiec Eugeniusz 251
 Synowiec Ignacy 251
 Szabó János 476, 495, 496, 498, 504
 Szabó Sándor 499
 Szafer Władysław 321
 Szafrąński Tadeusz 251
 Szalkowski Walery 352
 „Szary” 167, 188, 195, 207, 223, 226, 233,
 234, 242, 277
 Szarzyński Ignacy 252
 Szatkowski Władysław 252
 Szczepaniak Marian 252
 Szczepaniak Wincenty 253
 Szczepanowski Jan 253
 Szczepański Kazimierz 253
 Szczerbakow Mikołaj 254
 Szczerbakow Nikołaj 274
 Szczęsny Stanisław 297
 Szefer Józef Zygmunt 254
 Szelaż Józef 25
 Szelejak Seweryn 297
 Szemczyk Emilian 254
 Szemendera 449

Szenic Maria 387, 392, 393
Szewcow Paweł 275
Szewczyk Paweł 254
Szkalski Jan 254
Szkłarski Jan 254
Szkopek Franciszek 255
Sznajder 392
Sznajpik Julian 297
Szot Bronisław 255
Szúcs Lajos 491, 500
Szulczewski Wiktor 316, 317, 319, 320,
323, 325, 328, 329
Szulman Ilja 275
„Szumniak” 210, 277
Szwabczyński 309
Szygierew Jan 255
Szymański 349
Szymfeld Józef 255
Szymkowiak Marian 255
Szyperski Alfons 255

Ś

Ślebioda Józef 256
Śledziona Stanisław 256
Śledź Czesław 256
Śliwiński 356
Śliwiński Stanisław 355
Śliwka Feliks 256
Śmielecki Leon Józef 353
Śmigła Jan 257
Śniegocki Franciszek 257
Świdrygiełła 324
Świerkowski 449
Świnków 404
Świtkowski Jan 257
Świtoński 426

T

Tabaka Franciszek 25
Taciak Stefan 257
Taciak Wincenty 257
Taczak Stanisław 352, 359
Taczak Teodor 352
Talaga Józef 258
Talaga Stefan 258
Tapper 318
Tarka Marian 258
„Tarzan” 199, 277
Tasiemski Kazimierz 297

Taszkowski Jan 258
Tattenberg 22, 23
Taxis 373, 374
Tempka Władysław 258
Teodorowicz Teofil Józef 99
Terlikowski Feliks 373
Teschner Kazimierz 258
Thaer von 29, 34
Thaer von Albrecht 22
Thiede Alfons Jerzy 433, 441, 448, 454
Thiel Zygmunt 259
Thurn 373, 374
Tiedemann 63
Tiedemann von Karl 35
Tilsit 53
Tkaczenko Aleksander 275
Toll Aleksander 337
Toll Fryderyk Konrad 336
Toll Wilhelm Karol 337
Tomaszewski Szczepan 259
Tomczak Antoni 259
Tomczak Władysław 167
Tomiak Wincenty 259
Toporek Edmund 260
Torłop Alojzy 260
Trawiński Kazimierz 260
Trenz 65
Trojanowski Witold 295, 297
Trzciniński Józef 260
Trzebiatowski Ryszard 334
Turkiewicz 448
Tuzik Stanisław 260
Tybiszewski Leonard 141

U

Ubysz Adam 387, 392
Ubysz Feliks 387, 388, 392
Ubyszowie 289, 388
Uebe 59, 62, 63
Uhle Ulrich 362
Ulak Roman 260
Ulrich 62
Ułaszyn Henryk 101
Umbreit Józef 295, 297
Urbanek Zenon 295, 295
Urbanik Franciszek 291
Urbanowska Anna 317
Urbanowska Katarzyna 317
Urbanowski Napoleon 317

Urbanowski Witold 317
Urbański Franciszek 261
Urbański Kazimierz 261
Usmanow Bachrambek 275

V

Vágó Tibor 498, 498, 499
Varain Adolf 337
Varga István 499
Vehlow 53, 54, 59
Vekerdi Elek 484, 493, 494
Versen von 23, 24, 25, 27, 38, 44, 46
Virág János 490, 497

W

Waberski Czesław 261
Wachowiak Michał 261
Wagner Leon 261
Walachowicz Tadeusz 301
Walczak Leon 261
Walczak Romuald 262
„Waldemar” 169, 195, 204, 216, 277
Walerus Karol 26
Waliszewski Janusz 297
Wałkiewicz Wawrzyn 262
Wargacki Teodor 262
Warno Marian 262
Waszak 449
Wawrzyniak Franciszek 262
Wdowin Jakow 275
Weiss Martin 147
Weiter Eduard 147
Welcman Jan 26
Wendorff Herbert 353
Wendorff Wilhelm 353
Wesołowska Klara 262
Wesołowski Zenon 263
Węrzyk Jan 263
„Wichura” 273, 275
Wiecha Paweł 263
Wieczorek Bolesław 263
Wieczorek Franciszek 263
Wieczorek Zenon 264
Wieliczka Zygmunt 354
Wienclik Jan 264
Wierzbicki Ludwik 295
Wierzgacz Feliks 264
Wiewiórkowski Władysław 356
Wilczewski Stanisław 94

Wilimowski Seweryn 377
„Wilk” 168, 169, 214, 220, 227, 277, 414
Wilk Roman 167
Wilke 38
Winterfeld von Robert 28
Wiśniewska 105
Wiśniewski 26
Witkiewicz Stanisław 264
Witkowski 436, 448, 449, 453, 467, 468, 469
Witkowski Jerzy 264
Witos Wincenty 376
Wittelsbach 322
Wlekliński Mieczysław 265
Władysław Edmund 265
Włodarczyk Aleksander 265
Włodarczyk Józef 265
Włodarkiewicz 449
Wodopajew Michaił 275
Wojciechowski Przemysław 306
Wojciechowski Wierusz 265
Wojciechowski Zygmunt 293
Wojciński Franciszek 266
Wojtczak Andrzej 266
Wojtczak Mieczysław 266
Wojtkowiak Edmund 266
Wojtkowiak Władysław 266
Wojtkowski 404
Wojtkowski Andrzej 403
Wolf 341, 342, 343
Wolf Franz 131
Wolicki 443, 460
Wolicki M. 459
Wolniewicz Stefan 25
Wołkowski Edmund 105
„Woś” 181, 277
Woźniak Jan 267
Woźniak Marian 267
Woźnica Stanisław 267
Woźny Aleksander 128, 129
Wójciał Juliusz 295
Wójcicka Anna 336
Wójcik Julian 297
Wrobiński Franciszek 267
Wróbel Franciszek 268
Wróblewski 431
Wylęgała Teofil 268
Wyrembek Mikołaj 268
Wyrwiński Bronisław 268

Z

Zabłocki Mateusz 354
Zachorecz József 479
„Zadora” 167
Zagłoba Onufry 339
Zaleska Helena Maria 400
Zamoyski Władysław 94
Zaradny Stanisław 268
Zasępa Stefan 269
Zawada Feliks 269
Zawalek Stefan 269
Zawieja Kazimierz 269
Zawieja Stefan 269
Zbanuszek Jan 270
Zborowski 88
Zborowski Henryk 84
Zdanowska M. 101
Zdych Edward 270
Zembski 413
Zgrabka Stanisław 270
Ziąber Władysław 271

Ziemkiewicz Stanisław 271
Zientarski Roman 157
Ziółkowski Feliks 271
Zipper 53
Zloch Edward 271
Zwiernik Franciszek 271

Ż

Żabko-Protopowicz Antoni 324
Żakowscy 388
„Żbik” 260, 277
Żebrowski Waclaw 294, 295, 297
Żeni Michał 271
Żółtowski Edward 339
Żółtowski Józef 339
„Żurek” 231, 272, 277
Żurkiewicz Waclaw 437, 438, 449, 451,
453, 467, 468, 469
Żurowski 324
„Żyd” 209, 277

Indeks nazw geograficznych

A

Adolfowo 33, 34, 36, 43, 49
Adrzejewo Mądre 74
Afryka 417, 418
Algeria 418
Alpy Bawarskie 321
Ameryka Północna 108
Amiens 87
Anglia 96, 154, 323, 390, 407
Anielin 27
Annowo 183, 278
Arnswalde 320
Arroküll 337
Atanazyn 32
Augustynowo 42
Austria 151, 381, 484
Austro-Węgry 20

B

Babiak 266
Babieńko 171
Bagrowo 113
Bałkany 417
Baranowo Sandomierskie 408
Baranów 113, 408
Barnim 57
Bartoszyce 25
Baszkowo 106, 399
Baszków 113
Bawaria 313, 322, 400
Bełęcin Nowy 243, 278
Belgia 110, 157
Benglewo 37
Benice 113, 177, 179, 197, 234, 237, 262, 278
Bereza Kartuska 384, 385
Berlin 22, 25, 56, 57, 64, 65, 66, 133, 135, 143, 145, 147, 149, 288, 313, 314, 315, 316, 317, 320, 325, 328, 376
Bernau bei Berlin 57
Białki 68, 69, 72, 78, 113, 218, 267, 278
Biała 22, 23, 28, 29, 50, 54, 62
Białagóra 34, 42, 60
Białcz 82
Białcz Stary 113
Białężyn 113

Białobłoty 169, 278
Białoruś 96
Białośliwie 20, 21, 31, 32, 33, 35, 39, 40, 41, 43, 45, 46, 49, 51, 52
Biedrusko 196, 278, 329
Bielawa 234, 278, 74, 87
Bielawy → Seporowo
Bielewo 234, 278
Biezdrowo 68, 113
Biskupice Ołoboczne 113
Błażejewo 411, 412
Błociszewo 68, 113
Błotnica 240
Bługowo 105
Bnin 113, 255
Bobrówko 45
Boduszewo 231
Bodzewko 411, 412
Bogdaj 113, 268, 278
Bojanice 23
Bojanowo 68, 211, 278
Bojanowo Stare 113
Bonikowo 69, 113
borecki dekanat 66, 70, 113, 114, 116, 119, 120, 121, 123, 127
Borek 78, 131
Borek Wielkopolski 113, 128, 130
Borka 50
Borki 181, 235, 278
Borowo 42, 43, 46, 48, 221
Borszyn 231
Borusy 340
Boruszyn 113
Borzęciczki 113, 213, 278
Bostów 191
Bór 256, 278
Bralin 69, 78, 81, 84, 113
braliński dekanat 66, 70, 113, 115, 118, 119, 120, 123, 125
Brandenburgia 57
Braniewo 330
Brazylia 87
Brenno 113
Brodna 36
Brodnica 73, 113, 172
Brody 84

Brody Poznańskie 113
 Brodziszewo 90
 Bronice 46
 Bronikowo 82, 113
 Bruczków 131, 134, 141
 Brudzew 178, 202
 Brunszwik 65
 Brusowo 402
 Brzeziny 44, 201, 330
 Brzeziny pow. 221
 Brzezno 170, 278
 Brzoza 288, 289, 290, 291, 304, 373, 374,
 384, 385, 386, 393, 395, 397, 398, 400,
 410, 411, 418, 419
 Brzozów pow. 254
 Buchenwald 129, 131, 133, 134, 135, 136,
 137, 138, 141, 143, 144, 147, 149, 152,
 154, 354
 Bucz 71, 113
 Buczek 168, 211, 278
 Budapeszt 96, 473, 474
 Budzyń 19, 21, 25, 28, 33, 41, 54, 113
 Buenos Aires 110
 Bugaj 337
 Buk 69, 78, 81, 82, 84, 113
 Bukowica 179
 Bukowiec 42, 113
 Bukownica 71, 113, 239, 250, 255
 bukowski dekanat 66, 70, 113, 114, 117,
 118, 120, 123, 124, 125
 Bukowiec Górny 71, 114
 Burzec 339
 buski pow. 403
 Busko 288, 408
 Busko-Zdrój 407
 Bychawa pow. 238
 Bydgoszcz 17, 22, 23, 27, 58, 106, 138, 157,
 354, 356, 357, 359, 385
 Bytyń 84, 114
 Bzura 330, 371

C
 Ceradz Kościelny 114
 Cerekwica 69, 84, 114, 179
 Charków 361, 393
 Chełm 110
 Chełm gm. 171
 chełmińska diecezja 93
 Chełmno 72, 73

Chicago 110
 Chiny 418
 Chlew 78
 Chlewo 114
 Chłudowo 114, 154, 155, 224, 246, 278
 Chobienice 114
 Chocicza 248, 413
 Chocz 263, 270, 278
 chodzieski pow. 81
 Chodzież 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 28, 29,
 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 39, 40, 41, 42,
 44, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54, 57, 71,
 84, 114, 190, 214, 215, 278
 Chodzież pow. 181, 214, 261
 Chojnica 71, 114
 Chojno 39
 Chojno n/Wartą 77, 114
 Choryń 69, 84, 114
 Choszczno 318, 319
 Chrustowo 25, 40, 49
 Chruścin 171, 193, 278
 Chrzypsko 114
 Chwaliszew 114
 Chwałkowo 76, 82
 Chwałkowo Kościelne 114, 172
 Chwiram 45
 Chynowa 114
 Ciążeń 365, 206, 278
 Ciechanów 392
 Cielcza 82, 114
 Cieszyków 235
 Cieszyn 71, 114, 169, 258, 278
 Cieśle 187
 Ciszewo 181, 278
 Ciszkowo 52, 54, 243, 278
 Cyk 56
 Czacz 84, 114
 Czajkowo 270, 278
 Czajków 227, 274, 278
 czarnkowski dekanat 66, 70, 80, 114, 115,
 116, 118, 121, 123, 125, 126
 czarnkowski pow. 81, 278, 368
 Czarnków 18, 19, 20, 27, 29, 30, 31, 36,
 37, 41, 49, 54, 63, 69, 81, 114, 170, 198,
 202, 242, 243, 259, 278, 363, 366, 367,
 368, 369
 Czarnków pow. 170, 177, 178, 190, 194,
 198, 200, 202, 206, 230, 242, 243, 247,
 259, 268

Czarny Las 216
Czarny Sad 400
Czarnylas 114, 195, 223, 278
Czastary 274
Czechosłowacja 381, 382
Czechy 98, 100
Czekanów 261, 278
Czempiń 82, 114, 191, 217, 257, 272, 278
Czerlejno 69, 84, 114
Czernin 27
Czerwona Wieś 114
Czerwonak 183, 194, 198, 207, 215, 219,
237, 244, 245, 250, 278
Czerwonak pow. 244
Częstochowa 410
Częstochowa (Jasna Góra) 97
częstochowska diecezja 93
Człop 37, 38, 51
Człopa 62
Człopy 79

D

Dachau 129, 131, 135, 137, 141, 142, 144,
145, 147, 148, 149, 151, 152, 153, 154,
155, 157, 160, 162
Dakowy Mokre 114
Daleszewo 34, 34
Dalewo 84, 114
Dania 98
Dąbie 63, 230, 272, 273, 274, 275, 278
Dąbrowa → Lubsko (Dąbrowa)
Dąbrowa Górnicza 213, 251
Dąbrówka 201, 278
Dębe 202, 278
Dęblin 401
Dębica 248, 278
Dębno 72
Dębno n/Wartą 84, 115
Digtiwio 275
Długa Goślina 115, 247
Długie Stare 115
Dłużyna 68, 71, 78, 115
Dmitrowka 275
Dobino 45
Dobra 231, 278
Dobrojewo 167
Dobrzyca 115, 267, 278, 290, 373, 396,
398, 399, 400, 401
Dobrzyce 197

Dolaszewo 56
Dolsk 76, 84, 115, 172, 228, 245, 278
Domachowo 69, 115
Domanin 229, 278, 378
Domasłów 115
Dominowo 252
Donaborów 115
Doruchów 84, 115, 190
Drawa 37, 46, 62
Drawiny 51
Drawski Młyn 38, 39, 43, 44, 47, 49, 50,
52, 53, 55
Drawsko 24, 49, 51, 53, 115, 178, 242, 278
Drawsko Pomorskie 44
Drezdenko 59, 60, 62
Drobnin 68, 115
Droszew 69
Drzeczkowo 80, 115
Drzęczewo 411, 412
Dubin 69, 72, 84, 115
Dublin 110
Duchowna 71
Dulsk 205
Dunaj 490
Dunajec 410
Duszniki 71, 71, 84, 115
Dyck 59
Dyneburg 96
Dziekanowice 245, 278
Dziembowo 21, 50, 51
Dzierżano 236, 278
Dzierżanowo 396
Dzierżano Wielkie 46, 47
Dzieźbin 228, 278
Dzikie Stare 229, 278
Dzikowo 35

E

Ehrenberg 323
Ełk 330
Estonia 337
Europa 160, 385

F

Fahrhaus 35
Fischer 57
Fläming 57
Flandria 56
Francja 87, 98, 107, 110, 111, 302, 390, 407,

418, 483
 Franklinów 186, 278
 Freyrode 55

G
 Gadów 210, 278
 Gądkı 200, 278
 Gdańsk 57, 64, 109, 299, 375
 Gdynia 93, 370
 Gdynówka 275
 Generalna Gubernia 132, 288, 290, 405
 Genewskie Jezioro 483
 Genowefa 278
 Gębice 30
 Giecz 69, 115
 Ginterowo 184, 278
 Głodno 222, 278
 Głogów pow. 252
 Głuchowo 82, 115
 Głuski 192, 278
 Głuszyna → Poznań (Głuszyna)
 Gniew 338
 Gniewskie Młyny 338
 Gniezno 72, 73, 81, 87, 90, 106, 201, 248,
 265, 278, 288, 307, 308, 311, 312, 330,
 331, 332, 333, 338, 349, 352, 353, 354,
 355, 366, 376
 Gniezno pow. 201, 204, 245, 248, 265
 gnieźnieńska archidiecezja 89
 gnieźnieńsko-poznańska archidiecezja
 77, 81, 88, 89
 Gnin 69, 84, 115
 Gogolewo 115, 231, 278
 Golejewko 69, 72, 87, 115
 Golina 147, 179, 278, 386, 387
 Gołanice 78, 115
 Gołańcz 41, 354, 357
 Gołaszewo 218, 231, 278
 Gołaszyn 84, 115, 359
 Gołdap 414
 Gołębin Stary 84, 115
 Gołuchowo 168
 Gołuchów 220, 245, 278
 Goniembice 82, 84, 115
 Goraj 369
 Gorzewo 362
 Gorzów 61
 Gorzyce Wielkie 116, 149
 Gorzykowo 201, 278

Gostomia 59
 Gostyczyna n/Prosną 116
 Gostynin 391
 Gostyń 68, 69, 81, 84, 116, 133, 212, 217,
 252, 261, 287, 288, 291, 292, 308, 323,
 398, 411
 Gostyń pow. 215, 217, 261
 Gostyń Stary 141
 gostyński dekanat 66, 70, 78, 80, 114, 115,
 116, 118, 124
 gostyński pow. 278, 408, 411, 412
 Goszczakowo 214
 Goszczanów 202
 Gościeszyn n/Obrą 71, 84, 116
 gośliński dekanat 66, 70, 113, 115, 117,
 118, 120, 121, 124, 126
 Göttingen 406
 Góra 29, 84, 116
 Górka 71
 Górka Duchowna 116
 Góry Szadowskie → Szadowskie Góry
 Górzno 71, 81, 116, 206
 Grabowo 47, 48
 Grabów n/Prosną 67, 71, 84, 116
 Grabówno 20
 Granowo 43, 71, 80, 84, 90, 116, 242
 Greifswald 48, 61
 Grębanin 80, 81, 84, 116
 Grodnica 88
 Grodziec 243, 262, 279
 Grodzisk 50, 81, 209, 279
 Grodzisk Wielkopolski 69, 116
 grodziski dekanat 66, 70, 113, 114, 115,
 116, 117, 119, 121, 123, 126, 127
 Grodziszczko 84, 116
 Gromadno 23, 24
 Gronowo 147, 259, 279
 Gross Ehrenberg 318, 319, 320, 328
 Gross-Rosen 380
 Grójec 180, 402
 Grudziądz 21, 392
 Gryżyna 116
 Grzebienisko 226
 Grzywa 96
 Gulcz 25, 30, 35, 71, 79, 82, 116, 194
 Gułtowy 116
 Gusen 145, 151, 155

H

Halle 135
Hamburg 140
Hartheim k/Linzu 151
Heimann 161
Hemburg 328
Henrykowo 395
Hiszpania 418
Holandia 133, 336
Hrubieszów 233
Huta 30, 200, 279

I

Iłówiec 116
Inowrocław 334
Inowrocław pow. 205
Iwno 84, 116
Izbica Kujawska 182, 236, 237, 260, 271, 279

J

Jabłonna 182, 188, 195, 215, 235, 262, 279
Jabłonowo 27, 30, 32, 36, 37, 41, 42, 43, 44, 45, 46
Jabłonówko 41
Jaktorowo 30, 36, 37, 39, 41, 54, 55
Jankowice 228
Janków Przygodzki 68, 116
Janków Zalesny 71, 116
Janowiec 214, 279
Janówek 354
Janówka 189, 279
Jaraczewo 116, 266
Jarocin 174, 194, 200, 208, 220, 232, 244, 279, 294, 378, 413
Jarocin pow. 174, 179, 208, 219, 226, 234, 236, 241, 244, 252, 266, 272, 273
jarociński pow. 329
Jasień 44
Jaskółka 167
Jasna Góra → Częstochowa (Jasna Góra)
Jaszkowo 82
Jaszkowo 84, 116
Jedlec 105
Jeleń 41
Jerka 80
Jerozolima 86, 98
Jezierzyce Kościelne 116
Jeziorki 86

Jeżewo 116
Jędrzejów 177
Jodłowo 391
Józefowice 41, 45
Józefów 169
Jutrosin 69, 72, 81, 84, 116, 202, 279
jutrosiński dekanat 66, 70, 115, 115, 116, 117, 119, 120, 121, 124, 125, 127

K

Kaczkowo 116
Kaczory 21, 34, 48, 50, 51, 57, 58
kaliski pow. 279
Kalisz 160, 196, 198, 201, 202, 203, 204, 210, 213, 218, 220, 222, 229, 239, 241, 242, 244, 245, 253, 254, 256, 258, 264, 268, 279, 294, 297, 333, 334, 335, 337, 338, 383, 392, 393, 401
Kalisz pow. 173, 183, 196, 197, 199, 201, 202, 203, 204, 210, 213, 218, 221, 222, 224, 228, 229, 233, 235, 235, 241, 249, 251, 253, 256, 265, 270, 274
Kamienice 279
Kamienice Nowe 246
Kamieniec 84, 116
Kamiennik 47, 178, 190, 279
Kamień 329
Kamionka 51, 54
Kamionki 41, 42, 51
Kamionna 84, 117, 192, 204, 232, 279
Kanada 413
Kapitulna 72
Karczewniki 21
Karolinki 45
Kaszczor 71, 117
Katorzynin 192, 279
Katowice 12, 94, 162, 199, 279
Katyń 393, 402
Kazań 274
Kaźmierz 87, 117
Kąkolewo 68, 117, 184, 279
Kąty 247, 279
Kcynia 354, 356
Kębłowo 117
Kędzierzyn 26
kępiński dekanat 67, 70, 78, 113, 115, 116, 117, 120, 121, 124, 125, 126
kępiński pow. 279, 412
Kępno 69, 117, 168, 178, 189, 192, 193,

196, 197, 198, 200, 209, 233, 238, 240,
 246, 253, 256, 258, 259, 262, 263, 265,
 269, 271, 279, 376, 378
 Kępno pow. 171, 175, 179, 187, 189, 190,
 196, 200, 211, 213, 216, 222, 223, 229,
 232, 238, 241, 243, 254, 255, 263, 269,
 271, 275
 Kicin 82, 117
 Kiekrz 84, 117, 230, 263, 279
 Kielce 291
 kielecka diecezja 93
 Kielbiny 239
 Kierzkowice 41, 42, 51, 51
 Kijów 418
 Kiszewo 68, 117
 Klecina 386
 Kleszczewo 69, 84, 117
 Klęka 413
 Kłęcko 201, 248
 Klębowo 240, 279
 Kłodawa 387, 388, 392, 393
 Kłodno 402
 Kobierno 69, 76, 117, 396
 Kobyla Góra 71, 71, 71, 84, 117, 179, 271,
 279
 Kobylepole 104
 Kobylin 80, 117, 196, 269, 279
 Kochłowy 117
 Kock 339, 340
 Kolniczki 84, 117
 kolski pow. 279
 Kołaczkowice 69, 84, 117
 Koło 171, 176, 212, 216, 236, 244, 254, 256,
 262, 279, 298, 337, 383, 387, 392
 Koło pow. 175, 180, 181, 182, 183, 184,
 191, 192, 193, 212, 217, 220, 221, 225,
 230, 233, 236, 237, 238, 240, 241, 244,
 247, 251, 254, 256, 260, 262, 265, 266,
 267, 271, 272, 273, 274, 275
 Kołobrzeg 34
 Kołyma 398
 Komnaty 173, 279
 Komorniki 71, 78, 79, 84, 117
 Komorówka 195, 279
 Komorze 413
 Konary 69, 72, 117, 269
 Konarzewo 69, 84, 117
 Konin 169, 176, 179, 191, 199, 205, 212,
 221, 228, 249, 279, 294, 299, 337, 383,
 386, 387
 Konin pow. 169, 173, 181, 182, 184, 195,
 205, 227, 228, 235, 243, 249, 262, 274
 koniński pow. 279
 Konnersreuth 99
 Konojad 80, 84, 117
 Konstantynowo 149
 Kopanica 84, 117
 Kopaniny 255
 Korsyka 154
 koryckie lasy 279
 Korytkowo 335
 Korzenica 265
 Korzeniew 253, 279
 Korzeniewo 224, 279
 Korzkwy 387, 393
 Kostrzyn 21, 22, 69, 71, 81, 84, 117, 247,
 398
 Kostrzyn n/Odrą 20
 Kostrzyn Wielkopolski 307
 Kostrzynek 32
 kostrzyński dekanat 66, 70, 114, 115, 116,
 117, 120, 121, 124, 125
 Koszuty 71, 84, 117
 Koszyce 34
 Kościan 79, 81, 81, 84, 87, 117, 191, 209,
 211, 234, 257, 259, 264, 279, 363, 398
 Kościan pow. 191, 192, 217, 217, 234, 257,
 259, 264, 272
 Kościany 213
 kościański dekanat 66, 113, 114, 115, 116,
 120, 123, 126
 kościański pow. 279
 Kościelec 193, 197, 213, 222, 228, 251, 279
 Kościelna Wieś 249
 Kościelnica 337
 Kotła 252, 279
 Kotlin 234
 Kotłów 69, 84, 118, 210
 Kowalewko 55
 Kowalewo 36
 Kowary 23, 41
 Koźle 162
 Koźmin 81, 118, 175, 213, 279, 290, 376,
 377, 393, 401
 Koźminiec 220, 279
 koźmiński dekanat 66, 70, 113, 115, 118,
 119, 120, 121, 123, 124, 125, 126
 Kórnik 17, 81, 84, 94, 118, 253, 324, 398

Kraj Warty 65, 362
Krajkowo 130
krakowska archidiecezja 93
krakowskie woj. 319, 324
Kraków 95, 290, 299, 321, 406, 409, 410, 429
Kraków pow. 258
Krasusy 340
Kreckow 58
Krerowo 78, 84, 118
Krępa 223, 279
Krobia 79
Krobia 81, 82, 84, 118, 131, 261, 279, 287, 308, 398
krobski dekanat 70, 115, 116, 118, 119, 121, 123, 126, 127
Krośniewice 392
Krotoszyn 81, 82, 84, 118, 175, 177, 179, 180, 188, 206, 218, 220, 234, 251, 266, 267, 269, 270, 279, 288, 334, 341, 354, 373, 374, 376, 377, 378, 384, 385, 386, 394, 395, 396, 401, 410, 411
Krotoszyn pow. 175, 177, 179, 189, 196, 197, 200, 201, 213, 214, 218, 224, 225, 227, 234, 237, 248, 251, 262, 267, 269
krotoszyński dekanat 67, 70, 113, 114, 117, 118, 125, 126, 127
krotoszyński pow. 279, 373, 375, 385
Królewiec 65
Kruszewo 40, 54, 118
Krycha 212, 279
Krym 154
Krzekowo 48, 58
Krzemieniewo 254, 279
Krzycko Małe 118
Krzywiń 84, 118
Krzywogóra 252
Krzywosądów 185, 187, 279
Krzyż 19, 22, 23, 23, 24, 25, 32, 35, 36, 37, 39, 48, 57, 59, 60, 62, 63
Krzyżownicy 118
Krzyżownicy → Poznań (Krzyżownicy)
Książ 71, 118, 369, 398
Książowola 402
Kucharki 71, 118
Kuchary 84, 118, 393
Kucznowo 232, 279
Kuczowo 244, 279
Kunowo 69, 84, 118, 217, 279

Kurozwęki 403
Kuszyn 221
Kutno 337, 387, 388, 390, 391, 392
Kuźnica 29, 36, 37, 62
Kuźnica Koźmińska 256
Kuźnica Pilska 34
Kuźnica Skakawska 68
Kuźnica Żelichowska 57
Kwaśnianki 391
Kwiejce 46
Kwilcz 84, 118, 179, 241, 279

L
Laski 189, 213, 218, 269, 279
Laskownica 27
Lechlin 67, 68, 118
Lesiska 251
leszczyński dekanat 66, 67, 70, 78, 115, 116, 117, 118, 120, 121, 125, 126
leszczyński pow. 280
Leszków → Piła (Leszków)
Leszno 71, 77, 81, 84, 89, 118, 149, 187, 201, 205, 206, 210, 240, 243, 254, 259, 260, 280, 398
Leszno pow. 187, 201, 205, 206, 209, 210, 243, 254
Leśna Góra 42
Leśniczówka Śmiłowo 58
Leśniczówka Śmiłów 57
Lewice 78, 118
Lewków 118
Libawka 275
Liniew 20
Lipa 246
Lipa Druga 37
Lipia Góra 22, 38, 41, 42, 43, 44, 46, 47, 54
Lipin 24, 30, 47
Lipino 33, 40, 55
Lipiny 41, 44, 44, 45
Lipińskie Olędry 22, 34, 39, 42, 44, 45, 55, 56
Lipno pow. 211
Lipówek 396
Lipsk 288, 313, 314, 322, 325, 327, 328, 368
Lisków 173
Londyn 99, 381, 382
Lourdes 111
Louvain 157
Lubasz 69, 84, 118

Lubeka 328
lubelskie woj. 339
Lubin 199, 280
Lubiń 118, 154
Lublana 96
Lublin 386
Lublin pow. 232
lublińska diecezja 93
Lubomierz 50
Luboń 106, 118, 155
Lubosz 118
Lubosz Nowy 234
Lubsko (Dąbrowa) 33
Lubstów 181, 191, 220, 221, 251, 254, 265,
271, 280
Ludomie 246, 280
Ludomy 79, 82, 118
Ludwikowo 23, 26, 27, 41, 50, 51
Ludzisko 181, 244
Lulin 197, 247, 280
Lusowo 118
Lutogniew 69, 118
Lutom 118
Lutynia 220
lwowska archidiecezja 93
Lwów 99, 101, 130, 303, 390
lwówecki dekanat 66, 70, 113, 114, 115,
118, 119, 120, 121, 124, 126
Lwówek 71, 81, 84, 119

Ł
Łagiewniki 249
Łaszczyn 119
Łaszków 183, 280
Ławica → Poznań (Ławica)
Łaziska 271
Łąki Wielkie 76
Łęczycza pow. 231
Łęki Wielkie 69, 84, 119
Łękinia 46
Łężce 119
Łobżenica 31
Łokacz 46
Łomice 50
łomżyńska diecezja 93
Łopiszewo 362
Łopuchowo 199, 231, 280
Łotwa 96
Łowicz pow. 223

Łowyń 71, 119, 176
łódzka diecezja 93
łódzkie woj. 193
Łódź 68, 71, 77, 119, 176, 183, 184, 262,
280, 329, 330, 333, 392, 401, 450
Łódź pow. 197, 245
Łubasz 178
Łubno 254, 388
łucka diecezja 93
Ługi 190
Ługi Ujskie 280
Ługów 250, 280
Łukowo 119
łukowski pow. 288, 338, 339, 340, 341,
346
Łuków 287, 338, 339, 340, 341, 342, 343,
344, 345, 346, 347, 348, 349, 353, 364,
390, 401

M
Macew 241
Magnitka 272
Małki Wies 402
Małopolska 311
Manieczki 13
Maniewo 119
Manilla 96
Marcinki 69, 119
Margonin 22, 24, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37,
39, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 53, 54, 57,
119, 357, 358, 359
Margonińska Wieś 34
Margońska Wieś 24, 54
Marianówka 56
Marszałki 259
Marulew 169, 280
Marunowo 41, 54
Marydół 257, 280
Mauthausen 151
Mączniki 119
Mądre 84, 119
Mąkoszyce 69, 119, 179, 280
Mchy 69, 84, 119
Mediolan 305
Meklemburgia → Pomorze Przednie
Miała 55, 60, 62
Michigan 108
Michorzewo 119
Mieczkowo 26, 43

Mieczków 24, 27
 Miedzichowo 119
 Miejska Górka 72, 119
 Mieszków 71, 80, 119, 219, 236, 241
 Mieścisko 185, 197, 264, 280
 międzychódzki pow. 280
 Międzychód 71, 84, 119, 149, 201, 216, 241
 Międzychód pow. 176, 179, 192, 201, 204, 232
 Międzylesie 162
 Mikorzyn 119
 Mikstat 71, 119, 209, 214, 263
 Mikuszyn 307
 Milcz 181
 Milicz 37, 395
 Milicz pow. 225
 Miłosław 356
 Mińsk Mazowiecki 389
 Miory 96
 Mirkowiczki 272
 Mirosław 25, 27, 28, 29, 32, 33, 41, 51, 52, 54
 Miszkolc 503
 Młogoszyn 388
 Młynkowo 288, 365, 366, 369, 372, 373
 Mnichowice 69
 Mochy 217, 280
 Modlin 391
 Modliszewo 213
 Modrze 69, 119
 Mogelsau 40
 Mogilno 354
 Mogilno pow. 181, 244
 Mokronos 56, 69, 84, 119
 Monachium 65, 89, 154, 161, 288, 307, 313, 314, 320, 321, 322, 325, 338, 366, 382, 400, 413
 Monaster 307
 Morasko → Poznań (Morasko)
 Morawin 119
 Morawino 68
 Morze Czarne 154
 Morzew 46
 Morzewo 44, 48, 50
 Mosina 68, 71, 84, 119, 398
 Mostki 262, 266, 280
 Mościewo 119
 Motylewo 49
 Mórka 71, 84, 120
 Mórkowo 71, 120
 Mroczeń 222
 Murowana Goślina 69, 81, 84, 120, 180, 224, 280, 362, 364
 Murzynowo Gościelne 120
 Myjomicie 120
 Myśleniew 204, 280
 Myślibórz 22
N
 Nadrenia 341
 Nadziejewo 88
 Nakło n/Notecią 25, 26, 27, 38, 53, 57
 Nałęcz 45
 Namysłaki 210, 214, 280
 Napachanie 199
 Napruszewo 273, 275
 Naramowice → Poznań (Naramowice)
 Narew 391
 Nekla 120, 252, 280
 Neukamerun 59
 Niechlód 120
 Niedzica 56
 Niemcy 11, 20, 26, 57, 154, 160, 210, 219, 223, 229, 243, 263, 264, 269, 326, 338, 344, 362, 365, 376, 385, 390, 391, 396, 413
 Niemiecka Republika Federalna 407
 Niepart 69, 72, 84, 120
 Niepruszewo 120
 Nietrzebowo 84, 120
 Nietuczkowo 52
 Nieuczkowo 49
 Niewiesz 215, 280
 Niszawa 392
 Nojewo 317
 Norymberga 162
 Nosków 120
 Noteć 18, 20, 21, 24, 29, 32, 35, 37, 41, 43, 44, 46, 50, 52, 57, 57, 58, 367
 Notwendig 45
 Nowa Karczma 42, 51
 Nowa Wieś 24, 26, 27, 29, 30, 69, 227, 280, 387
 Nowa Wieś Dolna 258, 280
 Nowa Wieś Książęca 82, 120, 232, 280
 Nowa Wieś Ujska 23, 24, 25, 30, 32, 38, 49
 Nowe Kramsko 259

Nowe Kwiejce 44, 46
Nowe Miasto 71, 252, 280
Nowe Miasto n/Wartą 81, 84, 120
Nowiny 36
nowomiejski dekanat 67, 70, 114, 115,
117, 118, 119, 120, 123, 126
nowotomyski pow. 280
Nowy Dwór 24, 35, 38, 41, 55, 59, 63
Nowy Sącz 305
Nowy Staw 22, 46, 47, 49, 56, 58
Nowy Targ 56
Nowy Tomyśl 120, 184, 213, 224, 234,
242, 261
Nowy Tomyśl pow. 175, 184, 209, 213,
224, 238, 242, 268

O

Objezierze 84, 120, 173
obornicki dekanat 67, 70, 113, 117, 118,
119, 120, 121, 123, 124, 126
obornicki pow. 81, 363, 365, 366
Oborniki pow. 173, 180, 185, 197, 199,
205, 208, 224, 231, 239, 246, 247
Oborniki Wielkopolskie 81, 84, 120, 185,
199, 205, 247, 264, 271, 280, 359, 360,
361, 364, 366
Oborzyska Stare 120
Obra 84, 120, 175, 193, 280
Obrzycko 84, 120
Ocięż 71, 120
Odolanów 84, 120, 167, 226
Okonek 38
Oleśnica 21, 32, 36, 40, 42, 51
Olszowa 120
ołoński dekanat 67, 70, 113, 115, 116,
118, 120, 123, 124, 125
Ołobok 81, 120
Opalenica 69, 84, 121
opatowski pow. 403
Opatów 121
Opatów pow. 228
Opatówek 235, 235, 280
Opatówko 121
Oporowo 72, 121
Oporów 69
Oporówko 209
Orchard Lake 108
Orlinka 201
Orpiszew 234, 248, 280

Orzeszków 337
Osieczna 72, 80, 121, 398
Osiek n/Notecią 19, 20, 22, 24, 32, 33, 36,
39, 43, 44, 50, 52, 55, 219, 236, 241, 280
Osowiec 330
Ostewald 24
Ostroróg 71, 71, 84, 121, 167
ostrowski dekanat 66, 70, 113, 114, 116,
118, 119, 120, 121, 123, 126
ostrowski pow. 280
Ostrowy 274
Ostrów pow. 169, 172, 174, 176, 186, 188,
189, 191, 192, 195, 207, 210, 214, 216,
223, 226, 232, 233, 234, 242, 244, 246,
249, 250, 257, 258, 261, 263, 268
Ostrów Wielkopolski 68, 69, 78, 81, 121,
167, 172, 174, 187, 189, 192, 196, 203,
207, 209, 223, 238, 246, 257, 261, 268,
269, 280, 288, 303, 335, 338, 349, 352,
363, 375, 378, 401
Ostrówka 21
Ostrówki 33
ostrzeszowski dekanat 66, 70, 113, 114,
115, 116, 117, 119, 121, 123
Ostrzeszów 67, 68, 71, 81, 82, 121, 233,
280
Ostrzeszów pow. 179, 190, 204, 209, 210,
211, 214, 227, 229, 239, 250, 251, 255,
257, 258, 259, 263, 270, 271
Ościśłowo 184, 280
Oświęcim 56, 144, 145
Otorowo 78, 84, 121, 208, 212, 280
Otwock 401
Owińska 69, 121

P

Paczkowo 247, 280
Padwa 108
Pakoślav 72, 121
Pakość 106
Pamiętkowo 212, 280
Panienska 79, 121
Paproc 184
Parkowo 121
Paryż 107, 325, 381, 382
Parzęczew 208
Parzęczewo 121
Parzynów 71, 121, 251, 280
Pasewalk 27, 48

Pasieka 267, 280
 Paulskolonia 33, 35, 36, 43
 Pawłowice 69, 69, 82, 121, 172, 263, 280
 Pątnów 228
 Pelplin 72, 73
 pelplińska diecezja 147
 Perzów 171, 196, 243, 280
 Petersburg 147
 Pęckowo 37, 39, 43, 55
 Pępocin 205, 280
 Pępowo 69, 72, 121
 Piaseczno 338
 Piaśnica 335
 Piątek 388
 Piątkowo 219, 280
 Pietronek 21
 Pietronki 30, 41, 47, 48, 82, 121
 Piła 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29,
 31, 33, 35, 36, 38, 53, 55, 56, 57, 58, 60,
 61, 62, 63, 213, 214, 241, 255, 263, 280
 Piła (Leszków) 18
 Piłka 39, 42, 43, 46, 47, 53, 86, 121
 pińska diecezja 93
 Piorunów 387
 Piotrkowice 182
 Piotrowa 208
 Piotrów 280
 Piszczowice 211, 280
 Pleszew 84, 157, 169, 307, 387, 392
 Pleszew pow. 169, 185, 187, 195, 197, 198,
 241, 245, 263, 267, 270
 pleszewski pow. 393
 Płock 111, 392
 płocka diecezja 93
 Płońsk 392
 Płotki 18
 Pniewy 69, 71, 121
 Pobiedziska 234
 Poczdam 19
 Podanin 21, 33, 34, 36, 45, 47, 49, 51
 Podbórze 46
 Podlasie 338, 339
 Podleśnica 21, 32, 33
 Podstolice 24, 71
 Podzamcze 68, 121
 Pogorzela 121, 189, 401
 Pogrzybów 121
 Pokrzywnica 34
 Pokrzywno → Poznań (Pokrzywno)

Polska 24, 65, 98, 101, 103, 107, 161, 319,
 320, 321, 348, 359, 367, 367, 382, 383,
 385, 385, 391, 413, 421
 Połajewo 71, 121, 178, 198, 206, 226, 247,
 280, 364
 Pomiany 238, 280
 pomorskie woj. 380
 Pomorze 317, 391, 410
 Pomorze Przednie (Makleburgia) 320
 Poniec 69, 121, 398
 Popławy 339
 Potarzyca 121
 Potulice 122
 Poznań 11, 12, 19, 26, 34, 58, 64, 65, 67,
 68, 69, 69, 71, 72, 73, 77, 78, 79, 80, 82,
 83, 84, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 96, 99,
 101, 103, 104, 110, 122, 128, 130, 131,
 132, 134, 134, 137, 147, 151, 154, 155,
 162, 166, 171, 173, 174, 177, 183, 186,
 188, 189, 190, 191, 192, 194, 199, 200,
 202, 203, 207, 211, 212, 213, 215, 217,
 219, 221, 225, 227, 229, 230, 232, 236,
 237, 240, 242, 244, 248, 256, 261, 262,
 264, 265, 268, 270, 272, 273, 274, 281,
 287, 289, 293, 294, 297, 299, 300, 303,
 305, 308, 311, 314, 316, 321, 324, 328,
 334, 335, 337, 349, 350, 352, 353, 355,
 356, 357, 359, 360, 361, 363, 365, 371,
 378, 392, 400, 403, 410, 411, 413, 415,
 420, 425, 427, 430, 431, 432, 437, 438,
 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446,
 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454,
 455, 456, 457, 458, 459, 460, 465, 466,
 467, 468, 471, 474, 501, 505
 Poznań (Głuszyna) 70
 Poznań (Krzyżownicy) 69
 Poznań (Ławica) 174, 281
 Poznań (Morasko) 77, 82, 186, 210, 280
 Poznań (Naramowice) 227, 258
 Poznań (Pokrzywno) 67
 Poznań (Radojewo) 186, 261, 281
 Poznań (Spławie) 67, 84, 124
 Poznań (Starołęka Wielka) 188
 Poznań pow. 172, 173, 180, 183, 185, 186,
 188, 194, 196, 198, 199, 203, 207, 210,
 215, 219, 224, 227, 230, 234, 237, 241,
 242, 245, 246, 250, 253, 258, 260, 261,
 263, 267, 275
 Poznań prowincja 76

poznańska archidiecezja 67, 76, 79
 poznańska prowincja 67, 320, 322
 poznański dekanat 67, 70, 122
 poznański pow. 281
 poznańskie woj. 174, 181, 222, 267, 269,
 281, 282, 379, 380
 Półwiosek Stary 182, 281
 Praga 162
 Praga → Warszawa (Praga)
 Prawomyśl 45
 Prochnowo 55
 Prochy 82, 123
 Próchnowo 55, 261
 Prusy 20, 102, 315
 Prusy Wschodnie 324
 Pruśce 71, 71, 123
 Przedborów 123
 Przekolno 318
 przemęcki dekanat 66, 70, 78, 113, 114,
 115, 117, 123, 126
 Przemęt 81, 123
 przemyska diecezja 93
 Przemysł 324
 Przeworsk pow. 193
 Przybyłów 244
 Przybysław 174, 281
 Przygodzie 195, 281
 Przykona 173, 202, 281
 Przyłęk 175, 281
 Przyrania 224, 281
 Przyranie 203, 210, 281
 Przytoczna 179, 239, 250, 255, 259, 281
 Przytocznica 250, 255, 259, 281
 Psarskie 71, 123
 Psie Pole 393, 394
 Pszczyzna 369
 Ptaszkowo 123, 242
 Puck 35, 52
 Pudliszki 354, 408
 Puławy pow. 190
 Pułtusk 391, 392
 Puszcza Kampinowska 388
 Puszczykowo 71, 123, 170, 281
 Pызdry 248, 281

R

Racibórz 403
 Raciszewo 93
 Raczyn 43, 46, 49
 Radlin 72, 78, 123
 Radłów 174, 257, 281
 Radojewo → Poznań (Radojewo)
 Radolin 28, 39, 40, 46, 47, 52
 Radolinek 29
 Radom 65, 288, 402, 406, 408
 Radomicko 71, 123
 Radomsko pow. 269
 Radosiew 20
 Radusz 201, 281
 Radwanek 24
 Radwanki 27, 30
 Radzyń Podlaski pow. 258
 Rakoniewice 123, 222, 268
 Raków 223, 275, 281
 Ramiszewo 200, 281
 Raszków 123, 207, 281
 Rataje 37, 42, 48, 51
 Ravensbrück 153
 rawicki pow. 281
 Rawicz 82, 87, 123, 205, 207, 211, 229, 247,
 281, 329
 Rawicz pow. 207, 211, 229
 Rąbiń 123
 Rembertów 389
 Renes 302
 Rgielsko 387
 Rogale 339
 Rogalin 324
 Rogalinek 123
 Rogaszyce 123
 rogoziński dekanat 66, 70, 113, 114, 119,
 121, 122, 123, 125
 Rogoźno 21, 81, 123, 148, 307, 362, 363,
 364
 Rokietnica 260, 281
 Romanowo 28, 31, 49, 330
 Rose 59
 Rosja 329, 346
 Rosko 25, 26, 30, 37, 62, 123, 230
 Roskowo 230, 281
 Rososzycza 80, 123, 176, 281
 Rostarzewo 71, 123
 Rostow 404
 Rozdrażew 82, 123, 227, 395
 Roźnowo 71, 123, 185
 Różewo 45
 Ruchochce 123
 Ruda 20

Rudka 43
 Rumunia 390
 Runowo 20, 29, 48, 59, 63
 Rusko 123
 Rychtal 71, 123, 200, 211, 263, 271, 281
 Ryczywól 25, 79, 123, 208, 362
 Rydzyna 69, 123
 Ryki 401, 402
 Rytwiany 407
 Rywałd Książęcy 73
 Rzadkowo 45
 Rzechta 232
 Rzemichowo 396
 Rzesza Niemiecka 132, 311, 315, 327, 349,
 367, 369, 381, 382, 383
 Rzym 81, 83, 95, 99, 307

S

Sachsenhausen 144, 368
 Saksonia 83, 313
 Salnia 251, 281
 sandomierska diecezja 93
 Sankt Petersburg 95
 Sarbia 54
 Sardynia 154
 Sarnawka 269, 281
 Sarnowa 80, 84, 123
 Schönów 57
 Seekolonia 40, 43, 44
 Seeschlösschen 42, 43
 Sempolno 254
 Separowo (Bielawy) 76
 Sepina 281
 Sepino 239
 Seporowo (Bielawy) 72
 Sędziny 82, 123
 Sędziwojowo 231, 281
 Sichowo 290, 291, 403, 404, 405, 407, 409,
 410
 Sidzina 258
 Siedlce 389, 390, 391, 392, 393
 Siedlce pow. 271
 Siedlec 84, 124
 Siedlice 59
 Siedlików 258
 Siedlisko 43, 46, 48, 62, 63
 Siekierki 78
 Siekierki Wielkie 84, 124
 Siemianice 84, 124
 Siemianowice 243
 Siemowo 69, 84, 124
 Sieradz 319
 Sieradz pow. 217, 232
 Sieraków 78, 84, 124, 241, 281, 303, 305
 Sierdobsk 272
 Silna 71, 124
 Siśniczka 168
 Skalmierzyce 71, 84, 124
 Skałów 56
 Skarydzew 229
 Skiby 181, 224, 246
 Skoki 124, 180, 182, 354
 Skoraszewice 72, 84, 124
 Skoruszewo 263, 281
 Skoryszew 271, 281
 Skórzewo 84, 85, 124
 Skrzatusz 45
 Skrzebowa 69, 84, 124
 Skulsk 228, 281
 Sławinek 232
 Sławoszew 226
 Sławoszewo 352
 Słoboga 275
 Słodkowo 335
 Słomowo 121
 Słopanowo 124
 Słowacja 390
 Słupca pow. 273, 275
 Słupia 69, 72, 84, 124, 223, 403
 Słupia Kapitulna 124
 Słupia pod Kępnem 124
 Słupsk 55
 Smaszew 204, 256
 Smogulec 27, 38, 41
 Smolice 72, 84, 124
 Sobiałkowo 72, 84, 124
 Sobota 124
 Sobótka 84, 124
 Sochaczew 388
 Solec 84, 124
 Solnia 251, 281
 Sompolno 180, 181, 183, 212, 221, 225,
 233, 240, 241, 251, 260, 265, 266, 271,
 281
 Sompolno pow. 262
 Sośnica 226, 281
 Sośniczka 214, 281
 Sośnie 188, 226, 232, 233, 234, 242, 244,

258, 281
Splawie → Poznań (Splawie)
Stajkowo 200
Stanisławów 197, 207, 281
Stany Zjednoczone 108, 110
Starachowice pow. 191
Stare Bojanowo 84
Stare Kwiejce 46, 47, 56
Stargard 22
Starobielsk 361
Starołęka Wielka → Poznań (Starołęka Wielka)
Stary Gostynin 84
Stary Gostyń 124
Starygród 84, 124
Staszów 403, 404, 409
Staw 199, 281
Staw gmina 105
Stawiszyn 183, 233
Stemplew 205, 281
stemplewski las → Stemplew
Stęszew 69, 81, 84, 124, 281
Stęszew gm. 242
stęszewski dekanat 66, 70, 77, 117, 118, 119, 123, 124, 125, 126, 127
Stobierzna 185
Stobno 35, 37, 46, 54
Stoczek 159
Stogniew 241, 281
Stoki 124
Stolica Apostolska 134, 308
Stralsund 48, 59
Stramnice 236, 281
Stróżewice 40, 41, 42, 45
Stróżewo 30, 43
Struga Oleśnicka 50
Strzelce 37, 41, 42, 45, 48
Strzelce Wielkie 69, 84, 124
Strzeleckie Jezioro 51
Strzelno 354
Studzic 43, 49
Studzieniec 33
Studzyn 44
Studźce 24, 39
Stutthof 129, 142, 150, 158
Suchy Las 185, 191, 210, 219, 241, 281
Sulaszewo 55
Sulechów 206, 281
Sulechów pow. 259

Sulmierzyce 80, 84, 125
Sumin 211
Suwalskaja Wola 272
Swarzędz 84, 125, 173, 203, 253, 281
Swoboda 38, 47
Szadowskie Góry 233, 278
Szamocin 21, 22, 31, 32, 33, 37, 39, 42, 43, 43, 44, 45, 46, 49, 50, 51, 53, 57, 125, 357, 358, 359
szamotulski dekanat 66, 70, 114, 117, 119, 120, 124, 125, 127
szamotulski pow. 85
Szamotyły 60, 71, 81, 84, 125, 167, 175, 209, 215, 251, 282, 414
Szamotyły pow. 208, 212, 215, 226
Szamoty 32, 33, 51, 54
Szczecin 21, 22, 23, 27, 40, 48, 50, 53, 58, 59, 151
Szczecinek 36
Szczodrzykowo 324
Szczucin 408
Szczury 71, 84, 125
Szczypiorno 256, 282
Szkardowo 72, 84, 125
Szklarka 189, 282
Szklarka Mieleńska 216, 282
Szklarka Mileńska 216, 282
Szklarska Poręba 305
Szlachęcin 180, 282
Szołdry 250
Szubin 157, 354, 355, 356, 357, 359
Szwajcaria 20, 483
Szwecja 298
Szymanowice 195, 282

Ś

Ścinowo 171, 282
Śląsk 26, 159, 319
śląskie woj. 380
Ślesin 228, 282
Śmieszkowo 202
Śmigiel 71, 81, 84, 125, 212, 282, 398
śmigieński dekanat 66, 70, 78, 113, 114, 116, 123, 125, 126
Śmiłowo 34, 57
Śnieciska 81, 84, 125
średzki dekanat 70, 113, 117, 118, 119, 120, 123, 124, 125, 126
Śrem 71, 78, 81, 84, 89, 125, 133, 231, 250,

309, 352, 398
Śrem pow. 172, 200, 228, 231, 245, 250,
253, 257
śremski dekanat 66, 70, 113, 114, 115, 116,
120, 125, 126, 127
śremski pow. 411
Środa pow. 247, 252
Środa Wielkopolska 71, 81, 85, 125, 130,
174, 222, 252, 282, 398
Świerzyna 85, 125
Święciechowa 71, 79, 85, 125, 205, 206,
282
Świętno 172, 282
Świnoujście 28, 40

T

Targowa Górka 85, 125
Tarnobrzeg 288
Tarnowo 51
Tarnowo Podgórne 82, 85, 125
tarnowska diecezja 93
Tarnów 288, 291, 408, 409, 410, 411
Tchórzew 271
Teltow 57
Teodorowo 390, 391, 392
Teodorów 389
Tłoki Nowe 222
Tłukom 20
Tomice 85, 125
Tonia 190, 209, 282
Toruń 292
Torzeniec 412, 413
Trebbin 57
Trębaczew 76
Trębaczów 71, 72, 82, 125
Trynno 320
Trzaskowice 44
Trzcianka 19, 28, 28, 29, 36, 39, 49, 52, 57,
59, 61, 62, 184, 190, 282, 367
Trzcianka pow. 184, 236
Trzcinica 85, 125, 189, 282
Trzebieszów 339
Trzebin 57, 198, 282
Trzecia Rzesza 129, 399, 405
Trzemeszno 91, 308, 355
Trzemżał 355
Tuchorza 85, 125
Tulce 85, 125
Tuliszków 247, 282, 387

Tulka 251
turecki pow. 282
Turek 170, 173, 178, 186, 202, 205, 233,
247, 282, 333, 335, 336, 338, 383, 392
Turek pow. 169, 170, 171, 173, 178, 190,
202, 204, 205, 211, 214, 215, 231, 233,
247, 256
Turew 217
Turkowsy 125, 171, 187, 254, 282
Tury 175
Tuszynek Majoracki 197
Tyminek 196, 282

U

Ubysław 337
Uhlenhof 362
Ujazd 30
Ujskie 190
Ujście 18, 24, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 34, 38,
39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 49, 52, 54, 57,
63, 77, 85, 125
Ukraina 344
Uniejów 190, 336, 337
Unisław 200
Urszulin 238
Ustkowo 396
Uzarszewo 68, 82, 85, 125

V

Verdun 56

W

Walddorf 33
Walia 96
Walkowice 23, 28, 30, 49, 51, 52, 268, 282
Wałcz 17, 21, 59, 61, 62, 63
walecki dekanat 79
Wałków 69, 85, 125
Warmiński 84
Warow 34
Warszawa 26, 77, 97, 102, 110, 164, 174,
175, 234, 288, 299, 300, 324, 330, 332,
333, 336, 337, 340, 341, 345, 347, 349,
384, 386, 388, 391, 401, 414, 415, 465,
466, 501
Warszawa (Praga) 387, 389
Wawer 389
Wągrowiec 31, 60, 170, 200, 235, 282, 305,
354, 363, 370

Wągrowiec pow. 180, 182, 185, 197, 218,
 231, 235, 264, 272
 wągrowiecki pow. 81, 282
 Wąsowo 224, 282
 Weimar 29, 132, 135
 Welehrad 100
 Wehnica 204, 282
 Wersal 367
 Westfalia 376
 Węglewo 27, 28, 31, 40, 45, 46
 Węgry 98, 474, 483, 500, 501, 503, 504, 505
 Widzim Stary 180, 282
 Wiedeń 22, 321, 474
 Wielenin 337
 Wieleń 22, 23, 24, 25, 27, 30, 32, 34, 35, 36,
 37, 38, 39, 40, 41, 43, 44, 46, 47, 49, 50,
 51, 52, 55, 57, 58, 59, 63, 85, 126, 367
 wieleński pow. 282
 Wielichowo 68, 85, 126
 Wielka Brytania 108
 Wielkopolska 12, 76, 164, 165, 287, 317, 323,
 349, 350, 353, 354, 359, 361, 383, 384,
 387, 390, 391, 392, 393, 401, 401, 410
 Wielowieś 85, 126
 Wieluń 181
 Wieluń pow. 246, 255
 Wieniawa 288, 402, 403
 Wieruszów 68
 Wieruszów pow. 171, 193, 274
 Wierzbnik 34, 36, 39, 40, 41, 42, 43
 Wierzenica 82, 126, 237, 282
 Wieszczyzyn 126
 Wietnam 418
 Więzłowice 225, 282
 Wilcza Góra 173
 Wilczyn 173
 Wilczyna 85, 126, 154
 wileńska archidiecezja 93
 Wilkowice 187
 Wilkowo Leszczyńskie 69, 71, 85, 126
 Wilkowo Polskie 85, 126
 Wilków Polski 78
 Wilno 321
 Wioska 181, 282
 Wiry 85, 126
 Wisła 305, 389, 391, 392, 400, 408
 Witkowo 265, 282, 354
 Wizan Huta Szklana Zachód 56, 57
 Wizanów 56
 Wizany 62
 Włochy 156
 Włocławek 225
 Włocławek pow. 182, 237
 włocławska diecezja 93
 Włosiejewice 172
 Włoszakowice 85, 126, 210, 282, 398
 Włoskiejewki 126
 Wojciechowice 388, 392
 Wojciechowo 266, 282
 Wola Gułowska 339
 Wola Okrzejska 339
 Wolsztyn 85, 103, 126, 180, 182, 188, 217,
 239, 262, 271, 282
 Wolsztyn pow. 172, 175, 180, 181, 182,
 188, 193, 195, 215, 217, 222, 235, 239,
 240, 262, 268
 wolsztyński pow. 282
 Wołyń 154
 Wonieść 85, 126
 Woschine 55
 Wrocław 147, 309, 313, 366, 375
 wrocławskie woj. 225
 Wronczyn 267, 324
 Wroniawy 202, 282
 wroniecki dekanat 70, 78, 80, 113, 114,
 117, 118, 119, 121, 123, 124, 126
 Wronki 22, 60, 71, 71, 81, 85, 126, 413
 Wróblewo 85
 Wrząca 57, 62, 178, 217, 282
 wrzesiński pow. 282
 Wrzeszczyna 24, 25, 34, 41, 41, 46, 55
 Września 13, 198, 231, 248, 353, 354, 355
 Września pow. 198, 231, 248, 252
 Wschowa 199, 282
 Wyganowo 78
 Wyganów 69, 85, 126
 Wyrowo 233, 282
 Wyrzysk 19, 20, 26, 33, 47, 48, 257, 282
 Wyrzysk pow. 255
 Wysokość 69, 85, 126
 Wysocko Wielkie 85, 126
 Wysoka 19, 20, 20, 38
 Wyszczanów 82, 85, 126
 Wyszaków 391
 Wyszyna 170, 282
 Wyszyny 126, 214, 282
 Wytomyśl 85, 126
 Wzgórza Morzewskie 42

Z

Zacharzewo 191, 282
Zacharzyn 37, 39, 45, 49, 50
Zacharzyna 42
Zajączkowo 85, 126, 317, 318, 328
Zakopane 94
Zakrzewek 193, 221, 282
Zakrzewo 83, 85, 126
Zalesie 208, 266, 274, 282
Zamkowy Folwark 42
Zamość 26
Zaniemyśl 83, 126
Zapusty 167
Zatoń Nowy 179
Zawada 247, 282
Zawady 34, 387, 388, 392
Zbarchewo 71, 82, 85, 126
Zbąszyń 81, 82, 85, 126
zbąszyński dekanat 66, 67, 70, 114, 116,
117, 120, 123, 124, 125, 126
Zbiersk 203, 210, 218, 224, 270, 282
Zbrudzewo 324
Zbyszewice 45
Zduny 82, 85, 127, 183, 225, 386
Zduńska Wola 245
Zdziechowa 354
Zdziechowo 353
Zdzież 82
Zgierz 240
Zielątkowo 239

Zielenin 337
Zielęcín 127
Zielona Góra 181, 206, 246
Zielona Wieś 69, 72, 127
Zielonka 205, 282
zielonogórskie woj. 252
Ziemięcin 171
Zimnowoda 127
Złocieniec 48
Złotowo 241, 282
Złotów 27, 38, 50, 62
Zofiowo 29, 39, 48
Związek Radziecki 65, 146, 182, 192, 204,
218, 224, 227, 262, 271, 382, 383, 447

Ż

Żabikowo 13, 69, 71, 72, 127
Żabno 82, 127
Żerków 85, 272, 273, 329
Żgów 195
Żmijowiska 190, 282
Żnin 257, 282, 354
Żnin pow. 214, 269
Żuławka 32
Żurawiczki 193
Żydowo 82, 127
Żyrardów 241
Żyrowa 26
Żytowiecko 85, 127
Żywiec 400

